

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT NAUK PRAWNYCH
ZAKŁAD KRYMINOLOGII

ARCHIWUM KRYMINOLOGII

TOM XXVIII
2005 2006



WARSZAWA 2007

**ARCHIWUM
KRYMINOLOGII**

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT NAUK PRAWNYCH
ZAKŁAD KRYMINOLOGII

ARCHIWUM KRYMINOLOGII

TOM XXVIII
2005–2006



WARSZAWA 2007

KOMITET REDAKCYJNY

ANNA KOSSOWSKA, KRZYSZTOF KRAJEWSKI, JACEK KRAWCZYK
(sekretarz redakcji), BARBARA KUNICKA-MICHALSKA,
ZOFIA OSTRIHANSKA (redaktor naczelna),
IRENA RZEPLIŃSKA (zastępca redaktora naczelnego),
ANDRZEJ SIEMASZKO, ANDRZEJ ŚWIĘCICKI,
LEON TYSZKIEWICZ, JANINA WOJCIECHOWSKA, DOBROCHNA WÓJCIK

Wydanie niniejszego tomu sfinansowali:

Polska Akademia Nauk • Instytut Nauk Prawnych
Uniwersytet Jagielloński

Copyright by
Zakład Kryminologii
Instytutu Nauk Prawnych PAN
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
e-mail: M.ozarowska@inp.pan.pl

Redakcja i korekta: *Magdalena Pluta*
Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, ul. Krakowskie Przedmieście 62, 00-322 Warszawa
tel./fax 022 828 95 63, 828 93 91, 826 59 21
e-mail: info@scholar.com.pl; scholar@neostrada.pl; www.scholar.com.pl
Nakład: 300 egz. + 50 egz.
Druk i oprawa: Paper & Tinta, Warszawa

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

11

REFERATY SESJI PLENARNYCH

MIKLÓS LÉVAY

Uniwersytet w Miskolcu, Węgry

Uniwersytet Eötvösa Loránda, Budapeszt

„WYKLUCZENIE SPOŁECZNE”: POPULARNE POJĘCIE WE WSPÓŁCZESNEJ KRYMINOLOGII. WYKLUCZENIE SPOŁECZNE I PRZESTĘPCZOŚĆ W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

1. Uwagi wstępne	15
2. Koncepcja „wykluczenia społecznego”	15
3. Wykluczenie społeczne i przestępczość w Europie Środkowej i Wschodniej	22
4. Uwagi końcowe	30
Suplement	32
Wskaźniki wykluczenia społecznego w UE I – Wskaźniki podstawowe	32
Wskaźniki wykluczenia społecznego w UE II – Wskaźniki drugorzędne	32

CHRISTIAN PFEIFFER

Instytut Badań Kryminologicznych, Hanower, Niemcy

MICHAEL WINDZIO

Instytut Badań Kryminologicznych, Hanower, Niemcy

MATTHIAS KLEIMANN

Instytut Badań Kryminologicznych, Hanower, Niemcy

MEDIA, ZŁO I SPOŁECZEŃSTWO. WYKORZYSTANIE MEDIÓW I ICH WPŁYW NA POSTRZEGANIE PRZESTĘPCZOŚCI I POSTAWY WOBEC POLITYKI KARNEJ

1. Tendencje w przestępczości i polityce karnej	33
2. Postrzeganie tendencji w przestępczości przez opinię publiczną	35
3. Przestępczość według mediów	39
4. Wykorzystanie przestępczości w mediach i jego konsekwencje	41
5. Postrzeganie przestępczości i postawy wobec polityki karnej	45
6. Zmiany polityki karnej, ścigania i postępowania prokuratorskiego po 1990 r.	47
7. Tendencje międzynarodowe i dalsze badania	50

LOUISE SHELLEY

Transnational Crime and Corruption Centre (TraCCC)

Uniwersytet Amerykański, Waszyngton, Stany Zjednoczone

REFORMA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI W PAŃSTWACH

POSTSOWIECKICH – PERSPEKTYWA PORÓWNAWCZA	57

ANDRZEJ SIEMASZKO

Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa

PRZESTĘPCZOŚĆ I POLITYKA KARNA W KRAJACH

POSTKOMUNISTYCZNYCH: SPOJRZENIE LAIKA	67
1. Wstęp	67
2. Przestępczość	68
3. Polityka kryminalna	74
4. Podsumowanie	77

MICHAEL TONRY

Uniwersytet w Minnesocie, Stany Zjednoczone

POLITYKA KARNA, KULTURA POLITYCZNA

A ZASADY KONSTYTUCYJNE	95
1. Dlaczego polityka karna w Anglii, Ameryce i innych krajach uległa zaostrzeniu w ciągu ostatniego trzydziestolecia?	96
2. Dlaczego wskaźniki prizonizacji zmieniają się lub pozostają takie same?	102
3. Co mówią nam zmiany polityki krajowej?	107

HELENA VÁLKOVÁ

Uniwersytet w Pilźnie, Czechy

JANA HULMÁKOVÁ

Uniwersytet w Pilźnie, Czechy

**PRZESTĘPCZOŚĆ I REFORMY WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI
W „NOWYCH PAŃSTWACH ŚRODKOWOEUROPEJSKICH”**

NA PRZYKŁADZIE CZECH	111
1. Wprowadzenie	111
2. Przemiany przestępczości w Czechach po 1989 roku	112
3. Refleksje o polityce karnej w związku z reformami prawa karnego	117
4. Wpływ ustaleń kryminologii	119
5. Lęk przed przestępczością	122
6. Sprawiedliwość naprawcza i jej odzwierciedlenie w reformach legislacyjnych	124
7. Podsumowanie	125

POLSKIE REFERATY W SEKCJACH

ANDRZEJ ADAMSKI

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, Toruń

JERZY KOSIŃSKI

Wyższa Szkoła Policji, Szczytno

**OSZUSTWA INTERNETOWE W OCENIE POLSKICH
I AMERYKAŃSKICH POLICJANTÓW**

1. Metoda badań, charakterystyka badanych populacji	131
2. Wyniki badań	133
3. Dyskusja i wnioski	135

MICHAŁ FAJST

Uniwersytet Warszawski

PROSTYTUCJA W POLSCE

1. Dwie rewolucje	149
2. <i>Ancien régime</i> i prostytucja	149
3. Założenia reform i ich skutki	152

WOJCIECH FILIPKOWSKI

Uniwersytet w Białymstoku

**ZJAWISKO PRANIA PIENIĘDZY JAKO OBSZAR BADAWCZY
W POLSCE**

1. Wstęp	169
2. Badania dotyczące systemu przeciwdziałania praniu pieniędzy	169
3. Badania dotyczące przejawów prania pieniędzy	170
4. Uwagi końcowe	173

KACPER GRADON

Uniwersytet Warszawski

**KRYMINOLOGIA KULTUROWA? ANTROPOLOGIA KULTURY JAKO
PRZYZYNEK DO ROZWAŻAŃ NAD PROBLEMATYKĄ ZABÓJSTWA
W KRAJACH ANGLOSASKICH 179**

BEATA GRUSZCZYŃSKA

Uniwersytet Warszawski

**MIĘDZYNARODOWE BADANIA NAD PRZEMOCĄ WOBEC KOBIET
(IVAWS). REAKCJA POLICJI NA ZGŁOSZENIA PRZEMOCY
W POLSCE 185**

1. Uwagi wstępne 185
2. Reakcja policji na zgłoszoną przemoc 186
3. Polskie doświadczenia w zgłaszaniu przemocy – wyniki IVAWS 187
4. Reakcja policji na zgłoszoną przemoc ze strony partnera 188
5. Ocena reakcji policji oraz procedury Niebieskiej Karty 189
6. Prawne konsekwencje wobec sprawców przemocy 189
7. Oczekiwania ofiar przemocy w stosunku do policji 190
8. Powody niezgłoszenia przemocy 191
9. Podsumowanie 191

AGNIESZKA JASIAKIEWICZ

Uniwersytet Warszawski

**MOLESTOWANIE SEKSUALNE JAKO FORMA DYSKRYMINACJI
ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ 193**

WITOLD KLAUS

Instytut Nauk Prawnych PAN, Warszawa

WCZESNA PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH I JEJ SKUTKI 203

1. Opis metodologii badań 203
2. Wpływ wieku na przestępczość nieletnich 204
3. Przestępczość nieletnich w okresie katamnezy 206
4. Charakterystyka badanych nieletnich 209
5. Reakcja sądu rodzinnego i jej wpływ na dalszą przestępczość badanych 211
6. Wnioski 214

ANNA KOSSOWSKA

Instytut Nauk Prawnych PAN, Warszawa

**PRZESTĘPCZOŚĆ I ZACHOWANIA DEWIACYJNE WSPÓŁCZESNEJ
MŁODZIEŻY POLSKIEJ (BADANIA TYPU *SELF-REPORT*) 219**

ANDRZEJ KREMPLEWSKI

Uniwersytet Warszawski

**WIĘŹNIOWIE „NIEBEZPIECZNI”
W POLSKIM SYSTEMIE WIEZIENNYM 227**

ZBIGNIEW LASOCIK

Uniwersytet Warszawski

**HANDEL LUDŹMI JAKO PRZESTĘPSTWO I NARUSZENIE PRAW
CZŁOWIEKA – WYZWANIA DLA KRYMINOLOGII 233**

ROBERT OPORA
Uniwersytet Gdański

PSYCHOSPOŁECZNE CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA EFEKTYWNOŚĆ PRACY SĘDZIÓW WYDZIAŁÓW RODZINNYCH I NIELETNICH	255
1. Charakterystyka wydziałów rodzinnych i nieletnich w sądach powszechnych w Polsce	255
2. Charakterystyka grupy osób badanych	257
3. Model kształcenia sędziów rodzinnych	258
4. Struktura komunikacyjna między sędziami rodzinnymi i kuratorami sądowymi	259
5. Subiektywna percepcja własnej pracy przez sędziów wydziałów rodzinnych i nieletnich	261
6. Postawy wychowawcze, struktura osobowości oraz ich wzajemna zależność u sędziów wydziałów rodzinnych i nieletnich	262
7. Podsumowanie	266

MONIKA PŁATEK
Uniwersytet Warszawski

REWIZJA POGLĄDÓW NA TEMAT KONFLIKTU JAKO WŁASNOŚCI. PRZESZKODY WE WPROWADZANIU PROCEDUR SPRAWIEDLIWOŚCI NAPRAWCZEJ I SPOSOBY ICH POKONYWANIA Z PUNKTU WIDZENIA POLSKIEJ PRAKTYKI PRAWNEJ	267
1. Geneza	267
2. Słowa	269
3. Duże czy małe	270
4. Teoria a praktyka	273
5. Rewizja poglądów na temat konfliktu jako własności	276

MONIKA PŁATEK
Uniwersytet Warszawski

SYMULAKRY WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI WOBEC NIELETNICH W POLSCE	281
1. Wprowadzenie	281
2. Wymiar sprawiedliwości dla nieletnich w Polsce	281
3. Cechy neoliberalnego wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich	286
4. Król jest nagi: tendencja neoliberalna w społeczeństwie postkomunistycznym	287
5. Dwie ilustracje typowych reakcji na przemoc	290
6. Możliwy sposób kontroli społecznej i reagowania na przemoc	293
7. Nieletni a źródła aktywnego i neoliberalnego rozwoju społecznego	294

EMIL W. PŁYWACZEWSKI
Uniwersytet w Białymstoku
GRAŻYNA B. SZCZYGIEL
Uniwersytet w Białymstoku

ZACHOWANIA KORUPCYJNE OSADZONYCH (WSTĘPNE WYNIKI BADAŃ)	299
1. Uwagi ogólne	299
2. Dynamika i struktura tymczasowo aresztowanych i skazanych w zw. z atr. 258 k.k. i formy ich kontaktów ze światem zewnętrznym	300
3. Zjawiska korupcyjne w Służbie Więziennej w świetle dotychczasowych badań	301
4. Problem korupcji w Służbie Więziennej w świetle wyników najnowszych badań	303

ZBIGNIEW RAU

Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu

ŚWIADEK KORONNY JAKO INSTYTUCJA DOWODOWA ORAZ ŹRÓDŁO INFORMACJI O PRZESTĘPCZOŚCI ZORGANIZOWANEJ . . .	313
1. Wprowadzenie	313
2. Uzasadnienie postulatów zmian	314
3. Wyniki pierwszych badań świadków koronnych	316
4. Świadek koronny jako osobowe źródło dowodowe	320
5. Postulaty wobec stosowania instytucji świadka koronnego	321
6. Konsultanci w zorganizowanych grupach przestępczych jako istotny element ujawniony przez świadków koronnych	323

IRENA RZEPLIŃSKA

Instytut Nauk Prawnych PAN, Warszawa

OBRAZ PRZESTĘPCZOŚCI NIELETNICH W POLSCE W BADANIACH KRYMINOLOGICZNYCH – PRZED I PO TRANSFORMACJI	331
1. Wprowadzenie	331
2. Współcześni nieletni sprawcy czynów karalnych – zbiorowość „2000”	333
3. Nieletni sprawcy czynów karalnych dawniej – zbiorowość „lata 80.”	337
4. Dyskusja	342

SEBASTIAN SERWIAK

Komenda Główna Policji, Warszawa

CYBERTERRORYZM – NOWE ZAGROŻENIE DLA BEZPIECZEŃSTWA	345

OLGA SITARZ

Uniwersytet Śląski, Katowice

ANNA SOŁTYSIAK-BŁACHNIK

Uniwersytet Śląski, Katowice

WIKTYMOLOGICZNY OBRAZ HANDLU LUDŹMI I NIEWOLNICTWA NA TŁE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO I POLSKIEGO PRAWA KARNEGO	367

DAGMARA WOŹNIAKOWSKA

Instytut Nauk Prawnych PAN, Warszawa

PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH DZIEWCZĄT WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE	375
1. Wyniki badań	376
2. Wnioski	386

CONTENTS	389
Plenary session papers	397
Polish unit papers	407

OD REDAKCJI

W 2005 roku odbyła się w Krakowie piąta, doroczna Konferencja Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego. Gośćmi i uczestnikami zjazdów bywają także uczeni z krajów pozaeuropejskich. Tak więc w krakowskiej konferencji wzięło udział około 400 osób, w tym kryminolodzy ze Stanów Zjednoczonych, Australii, Chin, Japonii. Każde z corocznych spotkań ETK jest poświęcone innej problematyce; teraz były to „Wyzwania dla europejskiej integracji. Wyzwania dla kryminologii”.

W 2005 roku obowiązki Prezydenta Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego (kadencja roczna) pełniła Sonja Snacken, profesor Wolnego Uniwersytetu w Brukseli, następnie Prezydentem był profesor Jurgen Kerner z Uniwersytetu w Tybindze, a w 2007 r. jest nim profesor Krzysztof Krajewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jednocześnie Prezes Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. prof. Stanisława Batawii.

Współorganizatorami sympozjum w Krakowie byli: Europejskie Towarzystwo Kryminologiczne, Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. prof. St. Batawii i Uniwersytet Jagielloński. Rada naukowa konferencji zgromadziła wszystkich polskich kryminologów, a roboczy Komitet Programowy tworzyli: prof. Janina Błachut, prof. Andrzej Gaberle, dr Beata Gruszczyńska, prof. Anna Kossowska, prof. Krzysztof Krajewski, prof. Irena Rzeplińska.

Doroczne spotkania pozwalają na szybką, bezpośrednią wymianę doświadczeń, przyjrzenie się nad czym pracują kryminolodzy, jakie problemy ich nurtują, jakie są wyniki najnowszych badań kryminologicznych. To również świetne forum dla młodych kryminologów.

Podczas krakowskiej konferencji odbyły się trzy sesje plenarne i dziewięć grup panelowych podzielonych na małe, tematycznie jednorodne posiedzenia, na których uczestnicy wygłaszali referaty.

Redakcja postanowiła jeden numer „Archiwum Kryminologii” poświęcić tej konferencji. Publikujemy wszystkie referaty wygłoszone na sesjach plenarnych oraz referaty polskich autorów.

Publikacja w „Archiwum Kryminologii” podzielona jest na dwie części: referaty sesji plenarnych i polskie referaty w sekcjach. Referaty, po naradzie w redakcji, uszeregowaliśmy alfabetycznie według nazwisk autorów.

REFERATY
SESJI
PLENARNYCH



Jagiellonian
University

PTK

Polskie Towarzystwo
Kryminologiczne

Im. prof. Stanisława Batawli



Challenges of european integration.
Challenges for criminology.



CRACOW 2005

5TH ANNUAL CONFERENCE
OF THE EUROPEAN SOCIETY OF CRIMINOLOGY
CRACOW 2005

MIKLÓS LÉVAV

**„WYKLUCZENIE SPOŁECZNE”: POPULARNE
POJĘCIE WE WSPÓŁCZESNEJ KRYMINOLOGII.
WYKLUCZENIE SPOŁECZNE I PRZESTĘPCZOŚĆ
W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ¹**

1. UWAGI WSTĘPNE

Niniejsza praca dotyczy zasadniczo dwóch zagadnień. Jednym z nich jest koncepcja „wykluczenia społecznego”. Omówię niektóre jej elementy, najważniejsze środki, jakie podejmuje Unia Europejska w celu zwalczania wykluczenia społecznego, wybrane wnioski pojawiające się w literaturze na temat relacji pomiędzy wykluczeniem społecznym a przestępczością, a także znaczenie tej koncepcji i związanych z nią badań w rozwoju myśli kryminologicznej. Drugim tematem niniejszego artykułu jest związek pomiędzy wykluczeniem społecznym a przestępczością w byłych państwach socjalistycznych, szczególnie tych, które przystąpiły do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku.

2. KONCEPCJA „WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO”

2.1. Koncepcja i pojęcie „wykluczenia społecznego” coraz częściej pojawiają się w pracach z dziedziny kryminologii. Istotne są tu dwa aspekty: z jednej strony prawdą jest, że rozumiemy treść tego pojęcia i nie wymaga ono dodatkowych wyjaśnień, z drugiej jednak strony znaczenie „wykluczenia społecznego” nie jest w pełni oczywiste. Z tego względu zwięźle omówię najważniejsze treści tej koncepcji.

Koncepcja „wykluczenia społecznego”, odkąd pojawiła się w latach 80. ubiegłego wieku, zawsze przynależała do nauk społecznych, a jednocześnie była elementem programu politycznego. Konkretniej chodzi w tym wypadku o ograniczenie „wykluczenia społecznego” i zapewnienie jego przeciwnieństwa, czyli „włączenie do społeczeństwa”. Omawiane pojęcie bardzo szybko przyjęło się w naukach społecznych. Wybitny autorytet w tej dziedzinie, A.B. Atkinson, o przyczynach wykluczenia społecznego pisał już w 1998 r., a popularność tej koncepcji wynikała częściowo z faktu, że nie była ona do końca wyjaśniona (Atkinson 1998, s. 6). Jednak do chwili obecnej - głównie dzięki Atkinsonowi i jego kolegom badaczom - jej istota została dokładnie

¹ Artykuł jest poprawioną wersją referatu przedstawionego na sesji plenarnej 5. Dorocznej Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, Kraków, 31 sierpnia-3 września 2005 r.

określona, chociaż nie w postaci jasnej definicji. Moim zdaniem najlepiej wyraża ją opis autorstwa Julii Szalai, węgierskiej socjolog: „Pojęcie wykluczenia społecznego ma (...) jednoznaczną treść semantyczną, ale na kilku poziomach znaczeniowych. Odnosi się mianowicie do procesu, do stanu wynikającego z tego procesu, a także - za sprawą przedrostka «wy-» - jednocześnie do związku. Ten ostatni jest najważniejszym poziomem znaczeniowym koncepcji, wskazującym na konsekwencje nierównego rozkładu sił, w wyniku którego pozycja społeczna pewnych graczy jest chroniona w sposób doprowadzający innych graczy do stanu deprywacji” (Szalai 2002, s. 1).

Jeśli chodzi o proces i stan, definicja Trevora Bradleya mówi, że: „wykluczenie społeczne odnosi się do dynamicznego i wielowymiarowego procesu wykluczania, w pełni lub częściowo, z różnych systemów społecznych, gospodarczych, politycznych czy kulturowych, dopomagających w integracji jednostki w społeczeństwie”.

Koncepcja ta jednocześnie wskazuje na marginalizację, zubożenie, izolację społeczną i bezbronność osób dotkniętych wykluczeniem, a także na brak pełnego „obywatelstwa”, zjawisko to obejmuje bowiem ludzi i grupy „wykluczane” z codziennego życia społeczeństwa w drodze wielorakiej deprywacji, która zasadniczo zastąpiła kategorię *underclass*, głównie w europejskich naukach społecznych. W literaturze panuje powszechna zgoda co do tego, że „wykluczenie społeczne” jest zjawiskiem zbiorowym, którego podstawę stanowi rosnąca nierówność i niepewność związana ze zmianami strukturalnymi i społecznymi w społeczeństwie.

2.2. Od czasu wydania niesłyszanej ważnej książki Jocka Younga *The Exclusive Society* (1999) w literaturze kryminologicznej rozróżnia się trzy poziomy „wykluczenia społecznego”. Pierwszym poziomem jest „ekonomiczne i materialne wykluczenie jednostek, którym odmawia się dostępu do płatnego zatrudnienia na pełnym etacie”. Drugim jest „izolacja od powiązań wynikająca z segregacji społecznej i przestrzennej”, a trzecim - „ciągle zaostrzające się polityka i praktyka wykluczania realizowane przez wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych” (Bradley 1999, s. 275).

Nawiązując do tytułu pracy Younga i tematu drugiej części mojego artykułu, muszę wspomnieć o kategoriach „społeczeństwa integracyjnego” i „społeczeństwa wykluczającego”, które pojawiły się w związku z pojęciem „wykluczenia społecznego”. Według Younga pierwsza z nich oznacza „społeczeństwo, które zarówno materialnie, jak i ontologicznie jednoczy swoich członków i które stara się asymilować dewiację i nieład”, natomiast społeczeństwo wykluczające to takie, „które cechuje się znacznym stopniem niestabilności materialnej i ontologicznej i które reaguje na dewiację separacją i wykluczeniem”.

Zdaniem tego wybitnego autora ostatnie trzydziestolecie XX wieku jest okresem prowadzącym od nowoczesności do ponowoczesności, okresem przejścia od społeczeństwa integracyjnego do społeczeństwa wykluczającego (Young 1999, s. 26). W swojej późniejszej pracy badacz ten podkreśla, że „tendencje integracyjne i wykluczające muszą z konieczności istnieć w obu okresach” (Young 2004, s. 552).

2.3. W polityce, a szczególnie w programach polityki społecznej napotykamy koncepcję „integracji społecznej” z połowy lat 80., wspomnianą w kontekście wysiłków mających na celu wyeliminowanie ubóstwa. Przy wsparciu Wspólnoty Europejskiej rozpoczęto w 1985 r. badania obejmujące zjawisko wykluczenia

społecznego (Havasi 2002, s. 60). Istotnym etapem związanym z propagowaniem koncepcji, a co ważniejsze - ze zwalczaniem tego zjawiska - był Traktat Amsterdamski z 1997 r., zmieniający Traktat o Unii Europejskiej. W art. 136 zapisano, że Unia Europejska i jej państwa członkowskie deklarują, iż ich celem jest zwalczanie wykluczenia społecznego.

Rada Europejska, która zebrała się w Lizbonie w marcu 2000 r., stanowiła przełomowy punkt w walce Unii z wykluczeniem społecznym. Częściowo dlatego, że na szczycie „spójność społeczna pojawiła się jako cel starań w tym samym czasie, co cel ekonomiczny przewidujący, że Unia powinna stać się w ciągu dziesięciu lat” najbardziej konkurencyjnym regionem na świecie (Lelkes 2003, s. 89), a częściowo dlatego, że w konkluzjach „określono jako nieakceptowalną liczbę ludzi żyjących w ubóstwie i wykluczeniu w Unii Europejskiej” (ibidem, s. 90) i wskazano główną metodę zwalczania wykluczenia społecznego. Jest nią otwarta metoda koordynacji pomiędzy państwami członkowskimi, w ramach której wymieniają się one między sobą pozytywnymi doświadczeniami wpływającymi z realizacji Krajowych Planów Działania na rzecz Integracji Społecznej. Jednym ze wskazanych w Lizbonie instrumentów otwartej metody koordynacji było zalecenie opracowania wskaźników odpowiednich do mierzenia ubóstwa i wykluczenia społecznego i do porównania obu zjawisk w państwach członkowskich. Komitet Ochrony Socjalnej i jego podkomisja ds. wskaźników przy udziale specjalistów z dziedziny nauk społecznych - w tym wspomnianego Atkinsona i jego kolegów - przygotowały wskaźniki społeczne według takiej zasady, aby „wskaźnik badał istotę problemu i by miał on jednoznaczną i akceptowaną interpretację normatywną” (ibidem, s. 91). W końcu przyjęto trzypoziomowy system specyfikacji. Do podstawowych należały najważniejsze wskaźniki prowadzące do wykluczenia społecznego. Drugorzędne wskaźniki służyły głębszemu zbadaniu poszczególnych problemów związanych ze wskaźnikami podstawowymi. Zarówno jedne, jak i drugie są powszechnie uznanymi wskaźnikami Unii i każde państwo członkowskie ma obowiązek je stosować (zob. wskaźniki w suplemencie). Wskaźniki trzeciorzędne „obejmują wskaźniki, o których decydują państwa członkowskie według własnych cech szczególnych” (ibidem, s. 92). Nie jest wymagana ich harmonizacja, ale Krajowe Plany Działania na rzecz Integracji Społecznej mogą pomagać w interpretacji wskaźników podstawowych i drugorzędnych. Trzeciorzędnymi wskaźnikami wykluczenia społecznego odzwierciedlającymi krajowe cechy są na przykład w Wielkiej Brytanii wskaźniki pokazujące zagrożenie wzrostem ubóstwa i wykluczenia społecznego, takie jak częste nieobecności w szkole lub cięża u dziewcząt niepełnoletnich (ibidem, s. 97). Wspólnie uznane wskaźniki nie stanowią zamkniętej listy, a ich ulepszanie nadal jest uwzględniane w planach tak, aby można było jak najdokładniej uchwycić wymiary wykluczenia społecznego (ibidem, s. 92).

Wspólne wskaźniki zostały uzgodnione podczas Rady Europejskiej w Laeken w grudniu 2001 r., a w konkluzjach uznano je za „ważne elementy przyjętej w Lizbonie polityki na rzecz eliminacji ubóstwa i promocji integracji społecznej” (zob. pkt 28 konkluzji z Laeken, 14 i 15 grudnia 2001 r.).

Można powiedzieć, że obecnie w Unii Europejskiej walka z wykluczeniem społecznym odbywa się w drodze promowania integracji społecznej. Oznacza to, cytując Klárę Kerecsi, węgierską kryminolog, że „polityka Unii Europejskiej na rzecz zapobiegania wykluczeniu społecznemu i naprawiania jego skutków uznaje za najważniej-

sze zwiększenie oferty usług, wzmocnienie solidarności i wspieranie resocjalizacji osób żyjących w warunkach wykluczenia społecznego lub nim zagrożonych” (Kerezsi 2004). Elementami instytucjonalnymi są:

- wspólnie uzgodnione cele szczytu nicejskiego z grudnia 2000 r. dotyczące ubóstwa i wykluczenia społecznego;
- Krajowe Plany Działania na rzecz Integracji Społecznej;
- wspólne sprawozdania Komisji i państw członkowskich o integracji społecznej;
- wspólne wskaźniki;
- Wspólnotowe Plany Działania na rzecz promocji współpracy pomiędzy państwami członkowskimi w zwalczaniu wykluczenia społecznego.

2.4. Z punktu widzenia kryminologii uznanie eliminacji wykluczenia społecznego za cel Unii Europejskiej jest istotne dlatego, że zwalczanie procesów i zjawisk prowadzących do wykluczenia społecznego oddziałuje także na społeczne czynniki zagrożenia przestępczością. A wspomniany cel stworzył okazję, by w praktyce zwyciężył stary pogląd kryminologiczny, mówiący o tym, że „wydajna polityka społeczna jest najlepszą polityką karną”.

Eliminacja wykluczenia społecznego jest obecna jako cel nie tylko w dokumentach Unii i jej państw członkowskich dotyczących polityki społecznej. Na przykład strategia antynarkotykowa Unii Europejskiej na lata 2000-2004 stwierdza w odniesieniu do ograniczenia popytu, że „opinia publiczna powinna być informowana o skutkach wykluczenia społecznego, szczególnie z perspektywy narkomanii”. Niestety, muszę dodać, że w strategii na lata 2005-2012 nie ma ani słowa o unikaniu wykluczenia społecznego.

Możemy jednak znaleźć o nim wzmiankę w Krajowej Strategii Zapobiegania Przestępczości na Węgrzech przyjętej przez parlament w 2003 r. Jednym z zasadniczych jej wymagań jest unikanie wykluczenia. W tym kontekście strategia stwierdza: „Zwalczanie przestępczości jest celem akceptowanym społecznie. Środki przedsięwzięte do realizacji tego celu i obawa przed przestępczością mogą jednak pociągać za sobą skutki uboczne w postaci wykluczenia niektórych grup i zwiększenia uprzedzeń wobec nieletnich przestępców, byłych więźniów, narkomanów, bezdomnych, biednych i Cyganów. System społecznego zapobiegania przestępczości opiera się na zasadzie sprawiedliwości społecznej. Dlatego musi dążyć do unikania wykluczenia społecznego i uprzedzeń oraz do przestrzegania prawa do bezpieczeństwa” (pkt 5.1 krajowej strategii).

2.5. Podsumowując to, co powiedziałem o wykorzystaniu koncepcji wykluczenia społecznego jako kategorii politycznej, odniosę się do Konstytucji Unii Europejskiej, która zawiera tego rodzaju przepisy. Na przykład art. 3 o celach państw członkowskich Unii stanowi: „Unia zwalcza wykluczenie społeczne i dyskryminację oraz wspiera sprawiedliwość i ochronę socjalną (...)” (art. 3 ust. 3). W ramach postanowień dotyczących polityki społecznej Konstytucja stwierdza, że cele w tym zakresie mają przede wszystkim służyć promocji zatrudnienia i zwalczaniu wykluczenia (art. 209).

2.6. Poniżej przedstawiam krótkie omówienie najważniejszych ustaleń zawartych w literaturze kryminologicznej dotyczących relacji pomiędzy wykluczeniem społecznym a przestępczością.

Koncepcja wykluczenia społecznego pojawiła się jako kategoria w pracach kryminologicznych na przełomie lat 80. i 90. XX w. W jej stosowaniu i propagowaniu pomógł początkowy brak definicji i niejednoznaczność, ale także fakt, że można ją było wykorzystywać do bardziej wszechstronnego opisywania i interpretowania relacji pomiędzy nierównością, ubóstwem, deprywacją, stygmatyzacją a przestępczością. Ponadto, jeśli przyjmiemy za Jockiem Youngiem, że „samo przestępstwo stanowi rodzaj wykluczenia” (Young 1999, s. 26), wówczas możemy z góry uznać sukces tej koncepcji w kryminologii.

W literaturze kryminologicznej na ten temat prezentowane są głównie dwa podejścia do związku pomiędzy wykluczeniem społecznym a przestępczością. W ramach jednego z nich nacisk kładzie się na przestępczość jako konsekwencję wykluczenia społecznego, natomiast w drugim podkreśla się, że wykluczenie społeczne jest konsekwencją przestępczości, a raczej funkcjonowania systemu kontroli przestępczości.

Podejście interpretujące przestępczość jako konsekwencję wykluczenia społecznego bazuje zazwyczaj na badaniach zarejestrowanych przestępstw, szczególnie przeciw mieniu, oraz przestępców, w tym młodocianych i recydywistów. Wspólnym wnioskiem płynącym z tych badań jest stwierdzenie, że procesy społeczne i stany prowadzące do wykluczenia społecznego stymulują przestępczość, a ponadto że wzrost liczby osób wykluczonych ze społeczeństwa „może sam z siebie generować pewne rodzaje przestępstw” (Gönczöl 2002, s. 198). Jeśli spojrzymy na związek wykluczenia społecznego z przestępczością z punktu widzenia społecznego pochodzenia sprawców, za typowe można uznać ustalenia Jakowa Gilinskiego dotyczące dewiacji w Rosji. W swojej pracy autor wskazuje jako jedną z przyczyn dezorganizacji społeczeństwa rosyjskiego wykluczenie mas populacji z aktywnego życia społeczeństwa. Dalej pisze: „deprofesjonalizacja (utrata zawodu), dekwalfikacja (utrata lub brak kwalifikacji), marginalizacja, alkoholizm, zubożenie (...) bezrobocie. Ci wykluczeni ludzie tworzą fundamentalną społeczną podstawę przestępczości, narkomanii, alkoholizmu i samobójstw” (Gilinszkiej 2002, s. 84).

Dopiero po uznaniu „uniwersalności przestępczości” (tym terminem posłużył się Jock Young), to znaczy uznaniu, że przestępczość nie jest „przywilejem” osób poddanych deprywacji i wykluczeniu, a także po przeprowadzeniu analiz selektywności i szkodliwego wpływu procesu karnego upowszechniać się zaczęło drugie podejście do związku wykluczenia społecznego z przestępczością, które zakłada, że jest ono konsekwencją i skutkiem ubocznym przestępczości. Jedno z głównych przesłań wynikających z badań opartych na tym podejściu głosi, że o ogóle przestępstw w danym społeczeństwie nie świadczą przestępstwa zarejestrowane, a osoby wykluczone są nadreprezentowane jedynie wśród zarejestrowanych sprawców. Badania wykazały również, że wykorzystanie karnego wymiaru sprawiedliwości przeciwko określonym problemom społecznym daje samo w sobie rezultat w postaci wykluczenia. Stwierdzenie to jest szczególnie prawdziwe w przypadku uznania zażywania narkotyków za przestępstwo.

Na konferencji Rady Europy dotyczącej badań kryminologicznych, która odbyła się w 2003 r., Heike Jung zwróciła uwagę na fakt, że ustawodawstwo będące wyrazem państwa silnego i skoncentrowanego na bezpieczeństwie przynosi skutki odwrotne do zamierzonych. Profesor Jung podkreśliła, że jego konsekwencjami są wykluczenie społeczne i rosnący brak poczucia bezpieczeństwa (Jung 2003). W dzie-

dzinach badań koncentrujących się na wykluczeniu społecznym jako konsekwencji przestępczości większość wyników w dużym stopniu jednoznacznych dotyczy relacji pomiędzy działaniami i funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych a wykluczeniem społecznym. Badania kładły szczególny nacisk na szkodliwy wpływ pozbawienia wolności na reintegrację. Ich rezultaty świadczą o tym, że „zakład karny jest ostateczną formą wykluczenia, a osadzeni stanowią populację wyraźnie wykluczoną” (Bradley 2001, s. 276).

Inne aspekty funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości karnej również oddziałują stygmatyzująco, prowadząc do wykluczenia społecznego. Chodzi tu m.in. o obowiązek ponoszenia odpowiedzialności za poprzednie wyroki skazujące. Jednak w tym zakresie za pożądaną zmianę można uznać zalecenie z 2003 r. w sprawie nowych sposobów podejścia do przestępczości młodocianych i roli wymiaru sprawiedliwości wobec nich, w którym Komitet Ministrów Rady Europy wezwał państwa członkowskie „do umożliwienia im wejścia na rynek pracy; należy podjąć wszelkie starania, by zapewnić, że młodociani sprawcy przestępstw poniżej 21. roku życia nie będą zobowiązani do ujawniania swojej przeszłości kryminalnej potencjalnym pracodawcom, z wyjątkiem sytuacji, w których ujawnienie jest podyktowane charakterem zatrudnienia” (pkt 12 zalecenia (2003) 20E/24, wrzesień 2003 r.).

Ponadto w literaturze kryminologicznej dotyczącej związku przestępczości z wykluczeniem społecznym dużą wagę przywiązuje się do lęku przed przestępczością, a także do związku przestępczości z prywatyzacją bezpieczeństwa i wykluczeniem społecznym. Na wspomnianej konferencji Rady Europy w 2003 r. Klaus Boers wygłosił kilka ważnych stwierdzeń na temat relacji pomiędzy lękiem przed przestępczością a wykluczeniem społecznym. Mówił m.in. o przyczynach przeceniania problemu tego lęku w sytuacji, w której jego poziom spada w kilku krajach od połowy lat 90. Odpowiedzią i zarazem konkluzją Boersa jest stwierdzenie, że lęk przed przestępczością stanowi okazję do powszechnej zgody społecznej na środki utrzymywania przestępczości pod kontrolą i zapobiegania jej; środki te są jednak - ostrzega Boers - niekoniecznie wymierzone w sprawców i przestępczość, ale w osoby niepożądane z punktu widzenia porządku publicznego. W przypadku środków prowadzących do wykluczenia społecznego odniesienie do lęku przed przestępczością zapewnia odpowiednią podstawę legitymizującą (Boers 2003, s. 20). Boers wspomina m.in., iż badania oceniające rolę systemów telewizji przemysłowej (CCTV) pokazują, że ich wykorzystanie jest uzasadnione pewnymi aspektami wykluczenia społecznego (np. usuwaniem żebraków i narkomanów z pasażów handlowych) i taktyką policji, w tym również oszczędnością (mniejsza liczba patroli), a nie przestępczością i względami związanymi z jej ograniczeniem.

Komercjalizacja bezpieczeństwa, czyli otwarcie rynku kontroli przestępczości, również wiąże się z wykluczeniem społecznym. Oceniając zmiany zachodzące w Polsce, Maria Łoś stwierdza, że wielu ludzi nie stać na towary i usługi oferowane przez prywatne firmy ochroniarskie. A to z kolei - jej zdaniem - skutkuje tym, że „osoby, które nie skorzystały ekonomicznie na urynkowaniu, i te, których poziom życia faktycznie obniżył się, doświadczają dalszej marginalizacji, ponieważ nie stać ich na prywatne środki bezpieczeństwa oferowane na rynku” . Autorzy prac na ten temat wskazują także na wpływ „prywatyzacji przestrzeni publicznej”, którego skutkiem jest segregacja przestrzenna, a co za tym idzie - wykluczenie społeczne.

2.2. Podsumowując pierwszy z tematów omówionych w niniejszej pracy, dokonam oceny znaczenia „wykluczenia społecznego” jako koncepcji i związanych z nim badań dla rozwoju myśli kryminologicznej. Najpierw należy wskazać, w jakiej perspektywie kryminologicznej interpretacji przestępczości możemy ułożyć tę koncepcję i dziedzinę badań.

Moim zdaniem trzema głównymi perspektywami kryminologicznymi są: a) perspektywa społeczna, b) perspektywa indywidualna i c) perspektywa sytuacyjna. Pierwsza z nich stanowi podejście, w ramach którego przestępczość interpretuje się jako zjawisko społeczne. Oznacza to, że przestępczość jest zjawiskiem, które można wywieść od pewnych czynników społecznych, gospodarczych i kulturowych oraz że przestępczość i wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych są konstrukcjami społecznymi. Perspektywa indywidualna koncentruje się na jednostkowych procesach stawania się sprawcą przestępstwa, a perspektywa sytuacyjna skupia się na sytuacjach przestępstw i okazjach do ich popełniania. Każda z perspektyw ma własne podejście do kwestii zapobiegania przestępczości.

Interpretacje i badania wykluczenia społecznego mieszczą się w perspektywie społecznej myśli kryminologicznej. W jej ramach stanowią kontynuację tradycji, którą zapoczątkował E. Durkheim, przykładającej największą uwagę do analizowania relacji pomiędzy spójnością społeczną, zjawiskami i procesami wpływającymi na jej stan a przestępczością. Prace teoretyczne i eksperymentalne nad wykluczeniem społecznym wzmacniają perspektywę społeczną i potęgują jej tradycję. Ze względu na wielowymiarowość jego koncepcji badane mogą być zarówno zjawiska społeczne będące społecznymi czynnikami ryzyka przestępczości, jak i wpływ funkcjonowania systemu kontroli przestępczości prowadzący do wykluczenia społecznego. Myślę, że dzięki pracom i badaniom dotyczącym tego zagadnienia perspektywa społeczna interpretacji przestępczości wyłoniła się już z cienia perspektywy sytuacyjnej, która dominowała w latach ubiegłych. Jednocześnie oprócz prewencji sytuacyjnej większy nacisk został położony na prewencję społeczną, co doprowadziło do domagania się sprawiedliwości społecznej w odpowiedzi na przestępczość. Natomiast w kryminologii rosnące zainteresowanie wykluczeniem społecznym stwarza szansę dla polityki karnej, która może, według słów Katalin Gönczöl, „upowszechnić się jako element polityki społecznej i zostać zharmonizowana z polityką socjalną” (Gönczöl 1991, s. 120).

W niedawno opublikowanym studium (2005) Lawrence Sherman uważa przewagę prac teoretycznych nad eksperymentalnymi za negatywne zjawisko towarzyszące rozwojowi kryminologii od czasów Oświecenia. „Aby kryminologia mogła być rzeczywiście użyteczna, musi być dokładna, nie tylko stosowana” (Sherman 2005, s. 118) - pisze amerykański kryminolog i w związku z tym wzywa do upowszechnienia kryminologii eksperymentalnej. Zacytowałem stwierdzenie Shermana, ponieważ odnosi się ono także do literatury kryminologicznej na temat wykluczenia społecznego. Jeżeli można skrytykować kryminologię na tym polu, to właśnie za to, że dostępnych jest znacznie mniej wyników badań empirycznych na temat wykluczenia społecznego niż wniosków analitycznych. Myślę, że więcej pracy eksperymentalnej w kryminologii byłoby uzasadnione dążeniem do zwiększenia wydajności strategii

wymierzonych przeciwko wykluczeniu społecznemu, a także do udoskonalenia odpowiednich teorii.

W drugiej części pracy przeanalizuję niektóre problemy wykluczenia społecznego i przestępczości w byłych państwach socjalistycznych Europy Środkowej i Wschodniej.

3. WYKLUCZENIE SPOŁECZNE I PRZESTĘPCZOŚĆ W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

W niniejszym studium staram się znaleźć hipotetyczną odpowiedź na to samo pytanie, na które próbował odpowiedzieć Krzysztof Krajewski w swojej pracy przygotowanej na cykl wykładów Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego zorganizowany w Miskolcu wiosną 2003 r. Pytanie to brzmi: „W jakim stopniu stwierdzenie Jocka Younga, że «przejście od nowoczesności do ponowoczesności może być postrzegane jako przemiana ze społeczeństwa integracyjnego w wykluczające» (Young 1999, s. 67) stosuje się także do krajów Europy Środkowej i Wschodniej” (Krajewski 2004, s. 26).

Opisałem już, co oznaczają te dwa rodzaje społeczeństwa. Warto dodać, że Young uważa stabilność i jednolitość za cechy społeczeństwa integracyjnego, a zmiany i podziały za cechy społeczeństwa wykluczającego (Young 1999, s. vi).

3.1. Pierwszym problemem, jaki wyłania się przy próbie udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie, jest wątpliwość, czy były państwa socjalistyczne Europy Środkowej i Wschodniej były społeczeństwami integrującymi czy wykluczającymi. Zasadniczo zgadzam się z tymi, którzy uznają kraje socjalistyczne sprzed przemian w latach 1988-1990 za przykłady wykluczającego rodzaju społeczeństwa (np. Krajewski 2004, s. 20). Jednocześnie jeśli przyjrzymy się cechom pierwszego z trzech poziomów, na których pojawia się wykluczenie społeczne, uzasadnione wydaje się zmodyfikowanie tego stwierdzenia, szczególnie w odniesieniu do przekształceń polityki gospodarczej i socjalnej istniejącej obecnie w tych krajach.

W państwach niegdyś funkcjonujących w realnym socjalizmie niektóre cechy społeczeństwa integracyjnego były obecne w sferach gospodarczej i socjalnej, głównie w postaci zapewnionych środków utrzymania, niezbyt wysokiego poziomu standardów życiowych i umiarkowanych różnic w dochodach. Ostatni z tych elementów dobrze ilustrują dwie informacje statystyczne z Węgier. W latach 70. średni dochód górnych 10% populacji w moim kraju był około 4,5 razy wyższy od dochodu dolnych 10%, natomiast obecnie różnica ta jest dziewięciokrotna (Havasi 2002, s. 55; Ferge 2002, s. 21). Cechy te wywodzą się z ideologii tamtego okresu, w ramach której dążono do ograniczenia nierówności i zwiększenia dobrobytu społecznego (Ferge 2002, s. 15). Dominację tej ideologii wspomagał brak własności prywatnej. Wspomniane czynniki mogą wyjaśniać pełne zatrudnienie w analizowanym okresie, a w niektórych krajach również poziom zabezpieczenia społecznego zbliżony do poziomu istniejącego w państwach opiekuńczych. Oczywiście należy dodać, że od początku lat 80., głównie w krajach starających się wprowadzić w ograniczonym zakresie gospodarkę rynkową, nierówności pogłębiły się, a w tak zwanych „przedwczesnych państwach opiekuńczych” rozpoczęło się cięcie wydatków socjalnych. Wszystko to doprowa-

dziło do wzrostu odsetka biedoty, zarówno w ujęciu absolutnym, jak i względnym. Charakterystyka pozostałych dwóch poziomów wykluczenia społecznego w epoce socjalistycznej odzwierciedla cechy społeczeństwa wykluczającego, które moim zdaniem nie uzasadniają żadnych modyfikacji. Chciałbym jednak poczynić dwie uwagi odnośnie do trzeciego poziomu. Pierwsza dotyczy dawnej „stabilności bezpieczeństwa publicznego”, niższego poziomu przestępczości i lęku przed nią, niż występujące obecnie, a także wówczas w krajach zachodnich - istniały one w zamkniętych społeczeństwach i często w warunkach władzy autorytatywnej oraz przy braku swobód, dlatego nie możemy ich uznawać za cechy wskazujące na integracyjny charakter społeczeństwa. Druga uwaga dotyczy faktu, że w tym samym czasie mimo niezbyt dramatycznej przestępczości liczba więźniów w byłych państwach socjalistycznych była niezmiernie wysoka: w latach 80. wskaźnik liczby osadzonych na 100 tys. mieszkańców w byłych krajach socjalistycznych tego regionu wynosił lub przekraczał 200.

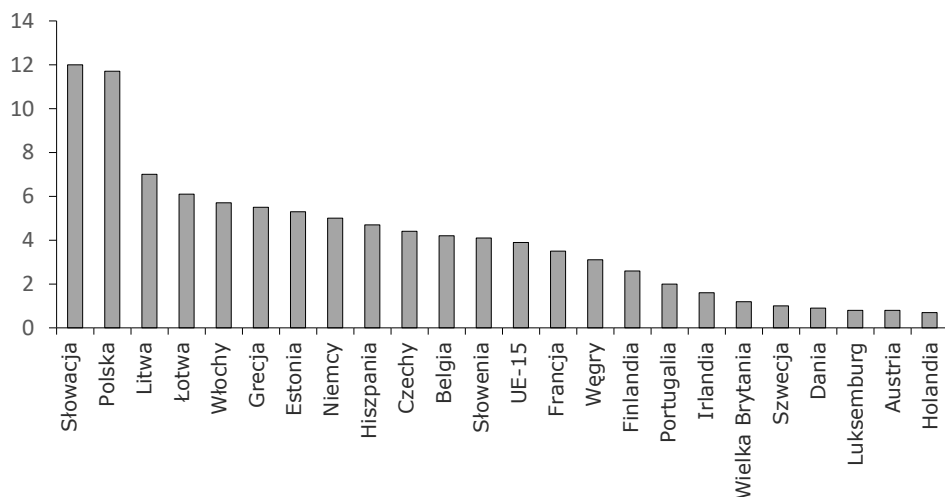
Z powyższego wynika, że byłe kraje socjalistyczne Europy Środkowej i Wschodniej rozpoczęły przekształcenia kapitalistyczne pod koniec lat 80. i na początku lat 90. jako społeczeństwa wykluczające.

Czy transformacja zmieniła tę cechę omawianych społeczeństw i cechy jakiego rodzaju społeczeństwa możemy stwierdzić tam obecnie?

Zanim udzielę odpowiedzi na to pytanie i zanim wyciągnę - podkreślam - hipotetyczne wnioski, przyjrzyjmy się najpierw niektórym cechom transformacji z perspektywy wykluczenia społecznego.

3.2. Najważniejszymi cechami transformacji są: przekształcenie państwa partyjnego w państwo oparte na praworządności i demokracji parlamentarnej, zamiana gospodarki planowej na gospodarkę rynkową oraz zastąpienie ograniczania praw człowieka gwarancją ich przestrzegania. Z punktu widzenia transformacji strukturalnej społeczeństwa wprowadzenie gospodarki rynkowej miało decydujące znaczenie. Zarazem jednak pociągnęło ono za sobą szereg nieprawidłowych skutków i konsekwencji szkodliwych dla integracji społecznej. Według węgierskiej socjolog Zsuzsy Ferge, takie same dwa czynniki zdeterminowały wprowadzenie gospodarki rynkowej w prawie wszystkich krajach przechodzących transformację ustrojową. Pierwszy z nich ma charakter globalny i jest nim dominacja neoliberalnej doktryny ekonomicznej, a drugi wiąże się z samymi krajami i jest nim zdolność domagania się tłumionej wcześniej własności i interesy gospodarcze (Ferge 2002, s. 21). Większe szanse osiągnięcia tego drugiego przypadały ludziom mającym odpowiednie koneksje polityczne i zawodowe lub może dysponującym kapitałem finansowym. Socjolog stwierdza, iż wspólnemu oddziaływaniu tych dwóch czynników można przypisać to, że „wzrost nierówności nabrał dużej szybkości i nie napotkał na swej drodze żadnych barier prawnych, politycznych ani moralnych. Skutkiem tego była większa niż kiedykolwiek nierówność dystrybucji malejącego produktu krajowego brutto (...), masowe bezrobocie, zubożenie większości populacji, pogłębienie biedy, ograniczenie systemów socjalnych i transformacja ich zasad, załamanie się pewności źródeł zatrudnienia” (ibidem, s. 21). Procesy te były charakterystyczne dla pierwszego okresu wprowadzania kapitalizmu i pociągnęły za sobą pojawienie się pierwszych „przeegranych” transformacji, wyrzutków społeczeństwa. Możemy jedynie domyslać się ich liczby i odsetka w populacji każdego z krajów. Dlatego na przykład na Węgrzech zgodnie

ze wskaźnikami z Laeken 13% populacji, czyli około 1 mln 300 tys. osób, zakwalifikowano jako biedne według granicy ubóstwa mierzonej w 2001 r. Na pierwszy rzut oka jest to niewiele gorszy wynik od średniej w starych państwach członkowskich w UE wynoszącej 15%. Jednak granica ubóstwa według definicji unijnej wynosi 60% mediany dochodów obliczanej na podstawie jednej jednostki konsumpcyjnej, czyli mniej niż kwota minimum socjalnego, która równa się mniej więcej trzem czwartym. Wyliczony na podstawie minimum socjalnego wskaźnik ubóstwa na Węgrzech wynosi około 30% (Raport 2003, s. 11-12). Według badań przeprowadzonych w 2001 r. na podstawie kryteriów z Laeken, wskaźnik ubóstwa wynosi 8% w Czechach, 11% w Słowenii i 15% w Polsce (Gabor, Szívós 2004, s. 100-101; brak danych dla Słowacji). Wskaźnik liczby trwale bezrobotnych w 2002 r. w poszczególnych krajach pokazuje, że w nowych państwach członkowskich wiele osób zostało wykluczonych z rynku pracy.



Wykres 1. Wskaźnik długotrwałego bezrobocia w grupie wiekowej 15-64 lata w Europie, 2002 r.

Źródło: *Zatrudnienie w Europie w 2003 r.*, Komisja Europejska, Luksemburg.

Muszę niestety dodać do danych z wykresu: według ostatniego raportu Węgry nie plasują się poniżej średniej UE-15, ponieważ wskaźnik ten wynosi obecnie 7,1%.

Jeśli chodzi o bezrobocie, w większości omawianych krajów występują znaczne różnice regionalne, istnieje więc segregacja przestrzenna. Przy szacowaniu wskaźnika osób wykluczonych szczególną uwagę należy zwrócić na sytuację populacji Cyganów w tym regionie. „Obecnie w Europie żyje ponad 8 mln Romów (Cyganów), z czego 70% mieszka w Europie Środkowej i Wschodniej oraz na Bałkanach. Wszystkie badania międzynarodowe wykazują, że mniejszość romska jest obecnie najbiedniejszą i najbardziej dyskryminowaną grupą w Europie” -pisze jeden z węgierskich badaczy tej populacji etnicznej (Máté 2004, s. 2-3, 177). Aby zilustrować ich sytuację na Węgrzech, podam kilka danych pochodzących z kraj owego reprezentatywnego badania Romów z 2003 r. Ich liczba wynosi około 600 tys., czyli mniej więcej 6% populacji. Rodziny romskie o średnich dochodach należą do najniższej grupy pod

względem dochodów w populacji kraju. Wśród 1 mln osób o najniższych dochodach 280 tys., czyli 28%, to prawdopodobnie Romowie. Segregację przestrzenną obrazuje fakt, że 72% Romów mieszka w otoczeniu oddzielnym od większości społeczeństwa. Na koniec kilka liczb dotyczących ich sytuacji na rynku pracy. 21% populacji romskiej powyżej 15. roku życia miało pracę w 2003 r. W tym samym roku poziom zatrudnienia na Węgrzech wynosił 51%. Tendencję tę odzwierciedla fakt, że w 1970 r. zatrudnienie miał ten sam odsetek zdolnych do pracy mężczyzn romskich co mężczyzn innego pochodzenia. Od końca lat 80. do roku 1993 w kraju pracę straciło 30% osób, a w przypadku Romów 55% (Janky 2004, s. 400-412).

3.3. Poniższa tabela stanowi podstawę oceny wskaźnika osób wykluczonych. Przedstawiono w niej rozkład grup społecznych na Węgrzech na podstawie badania przeprowadzonego w 1999 r. na temat stylu życia i zwyczajów konsumpcyjnych.

Tabela 1. Grupy konsumentów na Węgrzech (warunki mieszkaniowe, konsumpcja materialna i kulturalna)

Grupy	Szczegółowo (w %)	Zbiorczo (w %)
Elita	1	1
Bogaci	9	9
Klasa średnia - oszczędzająca	14	31
Klasa średnia - zorientowana na rozrywkę	17	
Dobre warunki mieszkaniowe - ubodzy	28	59
Ubodzy - biedni	31	
Ogółem	100	100

Źródło: P. Szivós, I.Gy. Tóth (red.), *MONITOR 1999*. TARKI Monitor Reports, grudzień 1999 r., s. 35 (publikacja w języku węgierskim).

Z danych liczbowych i tabeli wynika, że około 30% populacji na Węgrzech można uznać za wykluczone. Choć badanie Eurostatu dotyczące różnic w nierówności dochodów wykazuje, że istnieją one pomiędzy nowymi państwami członkowskimi (na przykład w Słowenii i Czechach nierówności są mniejsze niż w Polsce czy na Węgrzech), szacowany wskaźnik osób wykluczonych wynoszący 30% odnosi się prawdopodobnie również do pozostałych byłych krajów socjalistycznych Europy Środkowej i Wschodniej (Tóth 2004, s. 91).

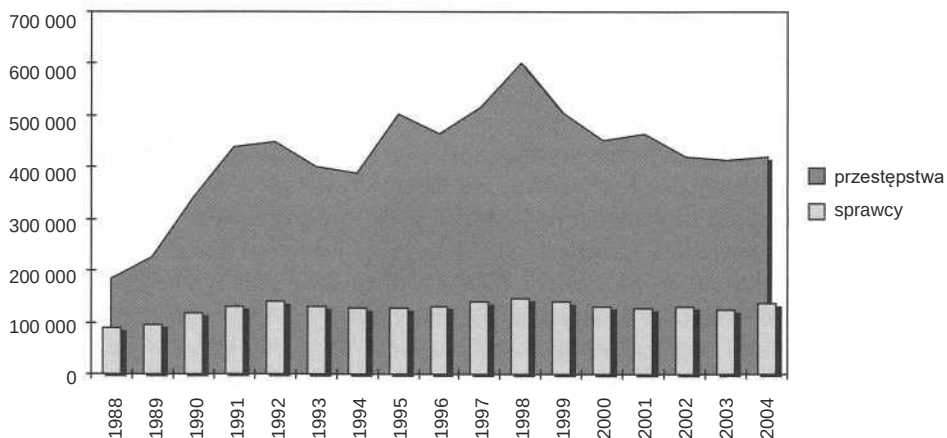
Wyniki badania grup społecznych na Węgrzech wykazują ich znaczące podobieństwa do „społeczeństwa 40:30:30” Willa Huttona, dla przechodzenia charakterystycznego od społeczeństwa integracyjnego do społeczeństwa wykluczającego. Jest to społeczeństwo, „w którym 40% populacji ma stałe i pewne zatrudnienie, 30% ma pewne zatrudnienie, a 30% jest zmarginalizowane, bez pracy lub pracuje za głodowe stawki” (Young 2002, s. 459).

Na podstawie powyższego możemy stwierdzić, że choć kapitalizm ustabilizował się w byłych państwach socjalistycznych, badacze z dziedziny nauk społecznych mają rację, mówiąc o „dzielącym się społeczeństwie” (zob. np. Ferge 2002). Wykluczenie społeczne osłabiające spójność społeczeństwa jest wyraźnie obecne w tych krajach.

Czy możliwe jest wykazanie wpływu wykluczenia społecznego na przestępczość? Jak wymiar sprawiedliwości oddziałuje na wykluczenie społeczne w tych krajach? Poniżej pokrótce omawiam te zagadnienia.

3.4. Po załamaniu się realnego socjalizmu we wszystkich omawianych krajach nastąpił drastyczny wzrost zarejestrowanych przestępstw, pogorszenie się bezpieczeństwa publicznego i spadek poczucia bezpieczeństwa w społeczeństwie. Dynamiczność tego wzrostu znalazła odzwierciedlenie w ustaleniach poczynionych przez Imre Kertésza i Józsefa Staubera na temat sytuacji na Węgrzech. Wykazali oni, że podczas gdy w większości państw zachodnioeuropejskich liczba przestępstw na 100 tys. osób podwoiła się w okresie 15 lat, na Węgrzech podwoiła się ona najpierw w okresie 21 lat między rokiem 1971 a 1990, a następnie znów uległa podwojeniu, tym razem w ciągu pięciu lat między rokiem 1991 a 1995 (Kertesz, Stauber 1996, s. 520). Transformacja objęła także strukturę przestępstw - w pierwszym okresie przemian zanotowano znaczny wzrost liczby przestępstw przeciwko mieniu wśród przestępstw zarejestrowanych.

Interpretacja zmian w przestępczości i jej wzorcach doczekała się wielu pozycji w literaturze kryminologicznej. W pracach tych zgodnie przypisuje się istotną rolę w rozwoju przestępczości dezorganizacji wywołanej zmianami. W drugiej fazie okresu przemian, liczonej zazwyczaj od połowy lat 90., trudniej jest znaleźć ogólny charakter i wspólne cechy opisujące rozwój przestępczości. Na przykład na Węgrzech nagły wzrost się zatrzymał, a nawet - jak ukazano na rysunku - odnotowano pewien spadek.

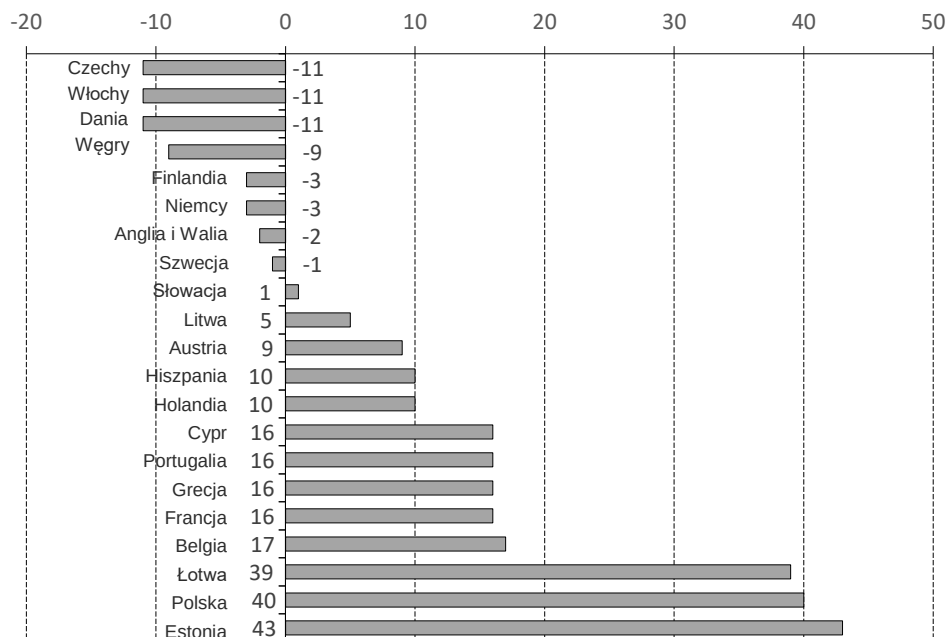


Wykres 2. Liczba zarejestrowanych przestępstw i sprawców na Węgrzech w latach 1988-2004

Źródła: *Roczniki informacji o przestępczości*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - Prokuratura Generalna, Budapeszt.

Jeśli chodzi o liczbę przestępstw przypadających na 100 tys. mieszkańców w moim kraju, najwyższy wskaźnik odnotowano w 1998 r. - 5926 przestępstw, natomiast w roku 2004 liczba ta wyniosła 4140. Z drugiej strony, co widać na kolejnym

wykresie, liczba przestępstw zarejestrowanych w Polsce ciągle rośnie w ostatnich latach.



Wykres 3. Tendencje przestępczości w Unii Europejskiej w latach 1997-2001 (w %)

Źródło: Barclay G., Travers C., „International Comparison of Criminal Justice Statistics 2001”, *Home Office Bulletin* 2003, nr 12, 24 października.

Trudno byłoby definitywnie określić przyczyny tych różnic bez przeprowadzenia szczegółowych badań. Możemy jednak ustalić na podstawie statystyk z poszczególnych państw, europejskiego zbioru danych statystycznych na temat przestępczości i wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych (European Sourcebook of Crime and Criminal Justice Statistics), międzynarodowych badań przestępczości nieujawnionej (International Crime Victim Surveys) i odpowiednich publikacji, że poziom przestępczości stabilizuje się w tych krajach na wyższym poziomie w porównaniu do okresu „socjalizmu realnego” oraz że ten wyższy poziom jest nadal niższy od wskaźnika przestępczości w większości państw zachodnich. Jeśli zaś chodzi o związek wykluczenia społecznego z przestępczością, badania nad społeczną charakterystyką sprawców przestępstw zarejestrowanych wskazują, że większość z nich - podobnie jak w okresie poprzedzającym przemiany ustrojowe - cechuje się niskim wykształceniem, niewystarczającymi warunkami socjalnymi, brakiem kwalifikacji zawodowych, brakiem stałego lub jakiegokolwiek zatrudnienia (The National Strategy for Social Crime Prevention [Krajowa strategia zapobiegania przestępczości] 2003, s. 14). Badania przeprowadzone na Węgrzech ujawniają również, że wśród przestępstw przeciwko mieniu rośnie liczba przestępstw o charakterze spekulacyjnym w stosunku do liczby kradzieży i przestępstw przeciwko mieniu traktowanych jako źródło utrzymania, a sprawcami są głównie młodociani z wykształceniem średnim (*secondary*;

Gönczöl 1996, s. 108-118). Wśród przyczyn tego zjawiska znajdziemy w równym stopniu presję uwarunkowań społecznych, wykluczenie społeczne, jak i obawę przed wykluczeniem.

3.5. Jednym z istotnych wskaźników relacji pomiędzy funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych a wykluczeniem społecznym jest wzrost częstości orzekania kary pozbawienia wolności i liczba osadzonych w zakładach karnych. Poniższa tabela przedstawia wskaźniki populacji więziennej, a w ramach tej populacji odsetki tymczasowo aresztowanych w krajach Unii Europejskiej, na podstawie danych statystycznych Międzynarodowego Centrum Badań Przestępczości (International Centre for Prison Studies).

Tabela 2. Wskaźnik populacji więziennej i odsetki w niej tymczasowo aresztowanych w Unii Europejskiej

	Wskaźnik populacji więziennej (na 100 tys. mieszkańców)	Tymczasowo aresztowani (% w populacji więziennej)
1. Estonia	339	23,7
2. Łotwa	337	35,0
3. Litwa	234	16,9
4. Polska	209	19,9
5. Czechy	191	15,5
6. Słowacja	165	33,1
7. Węgry	164	24,8
8. Luksemburg	144	49,2
9. Anglia i Walia	144	16,2
10. Hiszpania	141	22,1
11. Portugalia	124	23,6
12. Holandia	123	35,2
13. Austria	106	26,9
14. Włochy	97	36,0
15. Niemcy	96	19,7
16. Francja	91	35,7
17. Belgia	88	39,1
18. Irlandia	85	16,4
19. Grecja	82	28,2
20. Szwecja	81	20,5
21. Malta	72	33,1
22. Finlandia	71	12,7
23. Dania	70	29,0
24. Słowenia	56	27,1
25. Cypr	50	13,2

Źródło: International Centre for Prison Studies. Ostatnia modyfikacja: 23 marca 2005 r.

Na samym szczycie listy plasują się niechlubnie były kraje socjalistyczne z wyjątkiem Słowenii. Można by powiedzieć, że „duchy przeszłości są ciągle żywe”, to znaczy, że ponownie pojawił się wysoki wskaźnik prizonizacji podobny do tego z okresu poprzedzającego przemiany. Analizując przedstawione dane liczbowe, możemy zgo-

dzić się z Krzysztofem Krajewskim, który wskazuje na „lukę karną” występującą pomiędzy wielkością populacji osadzonych na Zachodzie a tą na Wschodzie (Krajewski 2004, s. 23). Jeżeli obliczymy średnie dla poszczególnych grup krajów na podstawie danych z powyższej tabeli, uzyskamy następujące liczby:

Tabela 3. Średni wskaźnik populacji więziennej w Unii Europejskiej według grup krajów

	Średni wskaźnik populacji więziennej (na 100 tys. mieszkańców)
1. UE-25	134
2. UE-15 (stare państwa członkowskie)	103
3. UE-10 (nowe państwa członkowskie)	182
4. Osiem byłych państw socjalistycznych	212
5. UE-5 (byłe państwa socjalistyczne Europy Środkowej i Wschodniej)	157

Średnia z 25 państw członkowskich Unii wynosi 134, średnia z 15 starych państw członkowskich wynosi 103, natomiast średnia z 10 nowych państw członkowskich wynosi 182. Wśród nowych państw członkowskich średnia dla ośmiu byłych państw socjalistycznych wynosi 212 i wreszcie średnia pięciu państw Europy Środkowej i Wschodniej będących nowymi państwami członkowskimi UE wynosi 157. Biorąc pod uwagę te dane oraz fakt, że poziom przestępczości jest w tych krajach wyższy w Europie Zachodniej, nie będzie chyba przesadą mówienie o różnicy w kulturach polityki kontroli przestępczości. Dane pokazują sytuację z 2004 r., a w niektórych przypadkach z 2005 r. Tendencja w pięciu krajach Europy Środkowej i Wschodniej wykazuje ciekawy rozwój.

Tabela 4. Ostatnie trendy w populacji więziennej Polski, Czech, Słowacji, Węgry i Słowenii

Rok	POLSKA		CZECHY		SŁOWACJA		WĘGRY		SŁOWENIA	
	ogółem	wskaźnik	ogółem	wskaźnik	ogółem	wskaźnik	ogółem	wskaźnik	ogółem	wskaźnik
1988	b.d.	212	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	19 366	193	b.d.	b.d.
1992	58 619	153	12 730	123	6311	119	14 810	143	836	42
1995	62 719	163	18 753	181	7412	138	12 703	124	825	41
1998	57 382	148	21 560	209	7 409	138	13 405	132	756	38
2001	70 544	183	21 538	210	6 941	129	15 539	152	1 148	58
2004	79 807	209	21 538	210	8 891	165	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
2005	b.d.	b.d.	19 506	191	b.d.	b.d.	16 543	164	1 129	56

Źródło: International Centre for Prison Studies. Ostatnia modyfikacja: 9 kwietnia 2005 r.

W pierwszym okresie przemian ustrojowych mimo drastycznego wzrostu przestępczości, o którym już wspominałem, liczebność populacji więziennych powoli spadała w większości tych państw. Czynnikiem decydującym, leżącym u podstaw tego spadku, była harmonizacja z zachodnioeuropejskimi partnerami zasad funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości karnej, a szczególnie polityki wydawania orzeczeń. Później nagły wzrost przestępczości uległ zahamowaniu (w jednym z krajów nawet się obniżył), a mimo to liczebność populacji więziennej utrzymała się na tym samym poziomie lub wzrosła. Mówiąc o przyczynach tego wzrostu, należy podkreślić poglądy wyrażane w niektórych krajach zachodnich na temat prawa i porządku,

a jednocześnie zmodyfikować stwierdzenia o różnicy pomiędzy kulturami polityki kontroli przestępczości Wschodu i Zachodu. Niestety, poglądy te trafiły na podatny grunt w naszym regionie, a wynikająca z tego polityka karna jest jednym z elementów prowadzących do wykluczenia społecznego.

Biorąc pod uwagę to, co dotychczas zostało powiedziane, wróćmy do pytania, czy były państwa socjalistyczne Europy Środkowej i Wschodniej były społeczeństwami integrującymi czy wykluczającymi. Myślę, że twierdzenie Jocka Younga o tym, że cechy społeczeństwa integracyjnego i wykluczającego współistnieją ze sobą w społeczeństwach okresu ponowoczesności, odnosi się również do naszych krajów. Istotne są jednak proporcje i główne tendencje. Pod tym względem moją pracę należy interpretować następująco: cechy społeczeństwa wykluczającego są obecne w krajach omawianego regionu w zakresie wywołującym poważny niepokój. Ponadto istnieje obawa, że niektóre procesy globalne i lokalne jeszcze bardziej uwydatnią te cechy.

W podsumowaniu niniejszego artykułu pokrótce się do nich odniosę.

4. UWAGI KOŃCOWE

W ujęciu globalnym polityka neoliberalna i obecność międzynarodowego terroryzmu oraz reakcje na nie mogą mieć szczególnie szkodliwe skutki dla właściwości społeczeństwa. Pod względem regionalnym, a rozumiem przez to Unię Europejską, poważnym problemem jest zrealizowanie w nowych państwach członkowskich i krajach mających niedługo przystąpić do tej struktury jednego z jej głównych celów, którym jest ograniczenie różnic ekonomicznych i społecznych pomiędzy państwami członkowskimi. Jeżeli nie uda nam się osiągnąć tego w dość krótkim czasie, wówczas może się urzeczywistnić obawa, o której pisała Maria Łoś w 1998 r., że „państwa Europy Środkowowschodniej (...) mogą (...) stać się nowymi peryferiami nowej potęgi regionalnej, jaką jest Unia Europejska” (Łoś 1998b, s. 78).

Kryminologia musi w pierwszej kolejności zająć się w ramach tej sytuacji społeczno-kulturowej sprawiedliwością społeczną i badaniem zjawisk takich jak wykluczenie społeczne, utrudniających jej upowszechnienie.

LITERATURA

- Atkinson A.B. (1998). „Social exclusion, poverty and unemployment”, w: A.B. Atkinson, J. Hills (red.), *Exclusion, Employment and Opportunity*, CASE paper 4. London: Centre for Analysis of Social Exclusion, London School of Economics.
- Atkinson A.B., Cantillon B., Marlier E., Nolan B. (2002). *Social Indicators: The EU and Social Inclusion*. Oxford: Oxford University Press.
- Boers K. (2003). „Crime, fear of crime and the operation of crime control in the light of victim surveys and other empirical studies”, praca przedstawiona na 22. *Konferencji Badań Kryminologicznych Rady Europy*, Strasburg, 24-26 listopada 2003 r., rękopis.
- Bradley T. (2001). „Social exclusion”, w: E. McLaughlin, J. Muncie (red.), *The Sage Dictionary of Criminology*. London: SAGE.
- Ferge Zs. (1999). „Poverty and crime: is there a desintegrative or decivilizative danger?” (publikacja w jęz. węgierskim), *Belügyi Szemle*, nr 2.

- Ferge Zs. (2000). „The polarize society” (publikacja w jęz. węgierskim), *Belügyi Szemle*, nr 6.
- Ferge Zs. (2002). „Social structure and inequalities in the old state-socialism and in the new capitalism” (publikacja w jęz. węgierskim), *Szociológiai Szemle*, nr 4.
- Gabor A., Szívós P. (2004). „Poverty in Hungary is at hand of the European Union accession” (publikacja w jęz. węgierskim), w: T. Kolosi, I.Gy. Tóth, Gy. Vukovich (red.), *Social Report 2004*. Budapest: TÁRKI.
- Gilinszkij J. (2002). „Crime tendencies in Russia” (publikacja w jęz. węgierskim), *Belügyi Szemle*, Külföldi Figyelő.
- Gönczöl K. (1991). *Evil poor people* (publikacja w jęz. węgierskim). Budapest: KJK.
- Gönczöl K. (1996). „Social reproduction of crime in Hungary during the nineties” (publikacja w jęz. węgierskim), w: K. Gönczöl, L. Korinek, M. Lévy (red.), *Knowledge of Criminology, Crime and Crime Control* (publikacja w jęz. węgierskim). Budapest: Corvina.
- Gönczöl K. (2002). „Criminal policy as a part of politics” (publikacja w jęz. węgierskim), *Jogtudományi Közlöny*, nr 5.
- Havasi É. (2002). „Poverty and social exclusion in the present-day Hungary” (publikacja w jęz. węgierskim), *Szociológiai Szemle*, nr 4.
- Janky B. (2004). „Income figures of Roma families” (publikacja w jęz. węgierskim), w: T. Kolosi, I.Gy. Tóth, Gy. Vukovich (red.), *Social Report - 2004* (publikacja w jęz. węgierskim). Budapest: TÁRKI, s. 400-413.
- Jung H. (2003). „Government organisations and the influence on public perception of crime and its control”, praca przedstawiona na 22. *Konferencji Badań Kryminologicznych Rady Europy*, Strasburg, 24-26 listopada 2003 r., rękopis.
- Kerezi K. (2004). „Human safety in Central-Eastern Europe”, *Annales Universitatis Scientiarum Budapestinensis De Rolande Eötvös Nominata. Sectio Iuridica*, t. XLV. Budapest: Wydział Prawa, Uniwersytet ELTE.
- Kertész I., Stauber J. (1996). „Hungary is on the crime map of Europe” (publikacja w jęz. węgierskim), *Magyar Jog*, nr 9.
- Krajewski K. (2004). „Transformation and crime control. Towards exclusive societies Central and Eastern European style?”, w: K. Gönczöl, M. Lévy (red.), *New Tendencies in Crime and Criminal Policy in Central and Eastern Europe*. Miskolc: Bíbor Publishing House.
- Lawrence W.S. (2005). „The use and usefulness of criminology, 1751-2005: enlightened justice and its failures”, *The Annals of the American Academy*, lipiec.
- Lelkes O. (2003). „Being outside, being inside” (publikacja w jęz. węgierskim), *Szociológiai Szemle*, nr 4.
- Łoś M. (1998a). „Post-communist fear of crime and the commercialization of security”, *Theoretical Criminology*, nr 6(2).
- Łoś M. (1998b). „‘Virtual’ property and post-communist globalization”, *Demokratizatsiya, The Journal of Post-Soviet Democratization*, nr 1.
- Máté M. (2004). „Excluded population” (publikacja w jęz. węgierskim), *Belügyi Szemle*, nr 2-3.

- Parliamentary Resolution on the National Strategy for Social Crime Prevention nr 115/223 (X 28) [Rezolucja parlamentu w sprawie krajowej strategii zapobiegania przestępstwom społecznym].
- Report on the social situation and the welfare system in Hungary, 2003, rękopis (w jęz. węgierskim).
- Szalai J. (2002). „Certain issues of social exclusion in Hungary, in the turn of the millennium” (publikacja w jęz. węgierskim), *Szociológiai Szemle*, nr 4.
- Tóth I.Gy. (2004). „Decomposition of income and inequalities in 2000-2003” (publikacja w jęz. węgierskim), w: T. Kolosi, I.Gy. Tóth, Gy. Vukovich (red.), *Social Report - 2004* (publikacja w jęz. węgierskim). Budapest: TÁRKI.
- Young J. (1999). *The Exclusive Society*. London: SAGE.
- Young J. (2002). „Crime and social exclusion”, w: M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook of Criminology*. Oxford: Oxford University Press.

SUPLEMENT

WSKAŹNIKI WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO W UE I - WSKAŹNIKI PODSTAWOWE

1. Niski wskaźnik dochodów po opodatkowaniu i odliczeniach, przy ustaleniu progu niskich dochodów na poziomie 60% mediany dochodów (według płci, wieku, najczęściej wykonywanych czynności, warunków zamieszkania i stanu zatrudnienia)
2. Dystrybucja dochodów (wskaźnik dochodów według kwintyli)
3. Trwałość niskich dochodów
4. Mediana różnicy w niskich dochodach
5. Spójność regionalna
6. Wskaźnik trwałego bezrobocia
7. Liczba osób mieszkających w gospodarstwach domowych, w których wszyscy członkowie są bezrobotni
8. Osoby przedwcześnie porzucające szkołę i niekontynuujące nauki lub szkolenia
9. Oczekiwana długość życia w momencie narodzin
9. Postrzeganie własnego stanu zdrowia

WSKAŹNIKI WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO W UE II - WSKAŹNIKI DRUGORZĘDNE

10. Rozrzut wokół 60% mediany progu niskich dochodów
11. Wskaźnik niskich dochodów osadzony w danym punkcie czasowym
12. Wskaźnik niskich dochodów przed opodatkowaniem i odliczeniami
13. Dystrybucja dochodów (współczynnik Giniego)
14. Trwałość niskich dochodów (oparta na 50% mediany dochodów)
15. Udział trwałego bezrobocia
16. Wskaźnik bardzo długotrwałego bezrobocia
17. Liczba osób o niskich osiągnięciach edukacyjnych

CHRISTIAN PFEIFFER, MICHAEL WINDZIO, MATTHIAS KLEIMANN

**MEDIA, ZŁO I SPOŁECZEŃSTWO.
WYKORZYSTANIE MEDIÓW I ICH WPŁYW
NA POSTRZEGANIE PRZESTĘPCZOŚCI
I DOSTAWY WOBEC POLITYKI KARNEJ**

1. TENDENCJE W PRZESTĘPCZOŚCI I POLITYCE KARNEJ

W społeczeństwach demokratycznych polityka karna i sposób kierowania nią przez parlamenty i ministrów w dużej mierze zależą od tendencji związanych z przestępczością. Jeżeli przez dłuższy czas media donoszą o gwałtownym wzroście liczby popełnianych przestępstw i jeżeli debata publiczna w obrębie tej tematyki koncentruje się na spektakularnych poważnych zbrodniach, decydenci zostają poddani dużej presji na zaostrzenie przewidzianych w prawie kar i zasad postępowania karnego¹. Z kolei sądy czują się zobligowane do orzekania surowszych kar² - są one orzekane w imieniu społeczeństwa, mają więc odzwierciedlać zdanie opinii publicznej³. Powstaje zatem pytanie, czy długie okresy spadku lub stabilnego poziomu liczby przestępstw umożliwiają decydom łagodzenie kar za określone przestępstwa i wysunięcie na główny plan kwestii zadośćuczynienia ofierze przez sprawcę i resocjalizacji przestępców.

Uzasadnione jest wobec powyższego zwiększanie świadomości dotyczącej relacji pomiędzy mediami a postrzeganiem przestępczości. Niemieckie policyjne statystyki przestępstw z ostatnich 10 lat ukazują silny trend spadkowy liczby przestępstw po-

¹ Bieżącym przykładem w Niemczech jest debata na temat rosnącej przestępczości wśród nieletnich oraz propozycji przyjętych większością głosów przez Bundesrat (wyższą izbę parlamentu) mających na celu zaostrzenie reakcji prawa karnego na przestępstwa popełniane przez sprawców w wieku 14-21 lat; zob. *Bundesrats-Drucksache* 15/1472 (projekt ustawy Bundesratu na podstawie wniosku nr 2138/04 przedłożonego przez kraje związkowe Saksonii, Bawarii, Hesji, Dolnej Saksonii i Turyngii).

² Na podstawie niedawnego przykładu opublikowanego w *Hannoversche Allgemeine Zeitung* z 26 maja 2004 r., s. 4.

³ Zob. wywiad, którego na ten temat udzielił profesor Winfried Hassemer, wiceprezes niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, *Zeitschrift für Rechtspolitik* (2004, s. 93-94). Podkreśla on, że jednym z celów wyroku jest „uwzględnienie zapotrzebowania społecznego związanego z wyrokami”, a ponadto że „państwo robi dobrze, iż zwraca uwagę” na takie zapotrzebowanie. Jednak w dalszej części uściśla ten radykalny pogląd: „Sędziowie oczywiście nie powinni odzwierciedlać opinii publicznej, ale muszą mieć ją na względzie”. Dreher (1967, s. 42 i n.) uzasadnia takie stanowisko następująco: „Sędziowie, związani duchem czasów, mają zapobiegać stosowaniu prawa gawiedzi i sprawiedliwości opartej na samosądzie poprzez kanalizowanie i poskramianie wymagań społeczeństwa związanych z orzekaniem kar”; zob. także Streng 2002, s. 14.

strzeganych przez społeczeństwo jako bardzo zagrażające lub ogólnie budzące obawy. Odnotowano 45-procentowy spadek zarówno włamań do prywatnych mieszkań, jak i napadów na banki. W ostatnim dziesięcioleciu liczba zabójstw zmniejszyła się o około 41%. Liczba kradzieży samochodów spadła o 70%. Mimo że zanotowano wzrost liczby przestępstw innego rodzaju, takich jak oszustwa, ogólnie liczba przestępstw notowanych od 1993 r. nieco spadła⁴. Patrząc na nasze starzejące się społeczeństwo, dane te nie są dużym zaskoczeniem. W ostatniej dekadzie liczebność grupy wiekowej 18-30 lat - tej, z której na przykład w 1993 r. pochodziła prawie połowa podejrzanych o popełnienie przestępstwa - zmniejszyła się z 9,4% do 7% społeczeństwa. Z kolei bardzo wzrosła (z 20,4% do 24,4%) liczba osób w wieku 60 lat i starszych, czyli grupa, z której wywodzi się niecałe 3% wszystkich podejrzanych o popełnienie przestępstw z użyciem przemocy. Starzenie się społeczeństwa Niemiec jest więc najwyraźniej dobre dla bezpieczeństwa wewnętrznego.

Kolejnym istotnym czynnikiem zapobiegawczym jest ustabilizowanie się poziomu imigracji po 1993 r. Wynika ono w znacznym stopniu z kompromisu azylowego osiągniętego w 1992 r., zakończenia wojny domowej w byłej Jugosławii i stopniowego ograniczania repatriacji osób pochodzenia niemieckiego z byłego Związku Radzieckiego⁵. Również liczba obcokrajowców biorących udział w przestępstwach badanych przez policję w latach 1993-2003 spadła z 26,7% do 19,0%⁶. Innym aspektem, który należy wziąć pod uwagę, jest znaczący wzrost wykrywalności przestępstw. Wskaźnik sukcesów policji w rozwiązywaniu spraw związanych z większością rodzajów przestępstw istotnie wzrósł w ostatnim dziesięcioleciu - ogółem z 43,8% do 53,1%. Również i ten element można uznać za czynnik wpływający na spadek przestępczości⁷.

Pozytywne tendencje tego rodzaju występujące w ostatnich 10 latach mogą oczywiście wpływać na politykę kamą jedynie wtedy, gdy kształtują debatę publiczną na temat przestępczości i są znane większości społeczeństwa. Tak jednak nie zawsze się dzieje. Na ogół większość ludzi nie jest świadoma wzrostu lub spadku przestępczości. W przeciwieństwie do wzrostu i spadku cen paliw, które możemy wszyscy obserwować na pobliskich stacjach paliw, przestępstwo jest zjawiskiem społecznym, które często zachodzi poza wiedzą opinii publicznej. Nawet jeżeli przestępstwa popełniane są publicznie, na przykład na ścianach budynków pojawia się graffiti, narkotyki są sprzedawane w miejscach ogólnie dostępnych, a wśród pijanych kibiców szerzy się masowe chuligaństwo, ci, którzy regularnie obserwują takie zdarzenia, mogą co najwyżej oceniać ich częstość na podstawie widzianego przez siebie świata. Ograniczony zasięg geograficzny ich osobistych doświadczeń nie pozwala im na

⁴ Zob. Niemieckie Federalne Biuro Policji Kryminalnej (*Bundeskriminalamt*), Policyjne statystyki przestępczości 2004.

⁵ Zob. Pfeiffer, Kleimann, Petersen, Schott 2004, s. 24 i nast.

⁶ Przestępstwa na mocy art. 92 Ustawy o cudzoziemcach (*AuslG*) lub na mocy Ustawy o postępowaniu azylowym (*AsylVfG*) nie zostały uwzględnione w tych danych, ponieważ prawie wszystkie są popełniane przez obcokrajowców.

⁷ Biorąc pod uwagę intensywny rozgłos medialny na ten temat inicjowany przez niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, można bezpiecznie założyć, że wielu potencjalnych sprawców ma świadomość wzrostu wskaźnika wykrywalności. Dlatego wskaźnik ów staje się poważnym środkiem zniechęcającym; zob. Pfeiffer 1990, s. 88 i nast. - omówienie z wieloma odniesieniami do badań empirycznych na ten temat przeprowadzonych w USA i krajach europejskich.

dokonanie wiarygodnej oceny tendencji związanych z występowaniem i wagą takich przestępstw, zwłaszcza tych poważnych, popełnianych rzadziej. Oceniając sytuację, jednostki w społeczeństwie muszą w pełni polegać na doniesieniach mass mediów. Pojawia się więc pytanie, jak ludzie postrzegają bieżące tendencje w przestępczości i jaką rolę odgrywają media w ich ocenach.

2. POSTRZEGANIE TENDENCJI W PRZESTĘPCZOŚCI PRZEZ OPINIĘ PUBLICZNĄ

Na początku stycznia 2004 r. Instytut Badań Kryminologicznych Dolnej Saksonii (KNF) zlecił specjalistom z dziedziny nauk społecznych z TSN Infratest przeprowadzenie reprezentatywnego badania ankietowego wśród 2 tys. osób w Niemczech na temat postrzegania tendencji w przestępczości. Respondentom najpierw pokazano policyjne statystyki przestępczości z 1993 r. Następnie zapytano ich, ile przestępstw - ich zdaniem - zostało popełnionych w 2003 r. ogółem, i poproszono o wyrażenie ogólnej opinii na temat tendencji związanych z poszczególnymi rodzajami przestępstw. Ponadto ankietowanych zapytano, czy czują się osobiście zagrożeni przestępczością i jakie podjęli kroki, by zapewnić sobie ochronę. W ankiecie zebrano także dane o tym, skąd respondenci uzyskiwali informacje o przestępczości i jak, ich zdaniem, należałoby karać sprawców.

Lewa część tabeli 1 ukazuje tendencje dotyczące wybranych rodzajów i grup przestępstw określonych przez porównanie policyjnych statystyk przestępczości za lata 1993 i 2003. Prawa strona tabeli ukazuje liczby szacunkowe podane przez respondentów ankiety. Pominęliśmy górny i dolny 1% rozkładu statystycznego odpowiedzi, aby wyeliminować zniekształcenia wynikające z niewielkiej liczby skrajnych wyników⁸. Druga kolumna od prawej zawiera szacunkowe dane wskazane przez respondentów jako procentowy wzrost liczby każdego rodzaju przestępstw. Kolumna dalej na prawo wskazuje, o ile procent owe dane szacunkowe przekraczają rzeczywiste dane statystyczne dotyczące przestępczości lub ich niedoszacowują.

Na podstawie tabeli widać, że zdaniem respondentów gwałtownie wzrosła liczba wszystkich przestępstw. Jedynie w przypadku oszustw i uszkodzeń ciała podawane przez nich szacunki były choćby nieco zbliżone do statystyk policyjnych, a nawet nieco niższe niż faktyczny wzrost. Jeśli zaś chodzi o wszystkie pozostałe rodzaje przestępstw, tabela uwidacznia, że szacunki respondentów odbiegają, a w niektórych przypadkach są dalekie od wartości rzeczywistych. Respondenci wskazali na przykład dwuipółkrotnie wyższą liczbę włamań do mieszkań i domów niż faktycznie zanotowana w 2003 r. Oszacowali również, że dokonano dwa razy więcej zabójstw, pięć razy więcej kradzieży pojazdów mechanicznych i aż sześć razy więcej zabójstw na tle seksualnym, niż zanotowano w rzeczywistości⁹. Z kolei w porównaniu do tych danych przeszacowanie ogólnej liczby wszystkich przestępstw, wynoszące 21%, było względnie umiarkowane. Wynikało to jednak częściowo z błędu maszynowego, na

⁸ W przypadku wcześniejszego artykułu Pfeiffera, „Dämonisierung des Bösen” („Demonizacja zła”) opublikowanego we *Frankfurter Allgemeine Zeitung* z 5 marca 2004 r. zastosowaliśmy ogólne wartości średnie; dopiero później po sprawdzeniu skrajnych wyników zauważyliśmy, że skutkiem tego były przesadzone wartości średnich.

⁹ Zob. Reuband 1998, s. 144.

skutek którego respondentom powiedziano, że w 1993 r. liczba przestępstw wyniosła 5,8 mln zamiast 6,8 mln. Na podstawie faktycznie pokazanej im liczby respondenci oszacowali dziesięcioletni wzrost wszystkich zarejestrowanych przestępstw na poziomie 37%, a nie 17%, jak wykazano w tabeli 1.

Tabela 1. Tendencje dotyczące przestępczości w latach 1993-2003 (wybrane rodzaje przestępstw) według niemieckich policyjnych statystyk przestępczości (PSP) i dane szacunkowe podane przez respondentów

Rodzaj przestępstwa	PSP 1993	PSP 2003	Δ%	2003 (średnie dane szacunkowe)	Δ% (średnie dane szacunkowe)	Przeszacowanie/ niedoszacowanie w procentach
Wszystkie przestępstwa ogółem ^a	6 750 613	6 572 135	-2,6%	7 962 506	+17%	+21%
Oszustwa ^b	419 834	700 013	+66,7%	622 026	+48%	-11%
Uszkodzenia ciała	295 005	467 944	+58,6%	451 660	+51%	-3,5%
Włamania do mieszkań i domów	227 090	123 280	-45,7%	316 049	+39%	156%
Kradzieże pojazdów silnikowych	214 836	63 240	-70,5%	316 070	+47%	400%
Kradzieże torebek	7 916	5 986	-24,3%	9 495	+20%	59%
Zabójstwa	666	394	-40,8%	842	+27%	114%
Zabójstwa na tle seksualnym	32	20	-37,5%	115	+260%	475%

^a Wyluczając przestępstwa i wykroczenia w ruchu drogowym.

^b Wyluczając uchylanie się od opłat za przejazdy.

Mając na uwadze fakt, że wielu ludziom trudno jest podać szacunkową liczbę, dodatkowo pozwoliliśmy respondentom umieścić słownie swoją ocenę trendów w zakresie przestępczości na przygotowanej wcześniej skali porządkowej. Do kwestionariusza dodaliśmy także cztery rodzaje i jedną grupę przestępstw: napady na bank, handel narkotykami, zabójstwa na tle rabunkowym, wykorzystywanie seksualne dzieci oraz ogółem liczbę wszystkich przestępstw związanych z kradzieżami.

Część prawa tabeli 2 pokazuje procentowy rozkład przyjętych zmian częstości przestępstw na siedmiopunktowej skali porządkowej. Rozkład jest znacznie przekrzywiony w prawo, co znaczy, że znakomita większość respondentów założyła, iż nastąpił duży lub bardzo duży wzrost wskaźników przestępczości. Spośród dodanych przestępstw najbliższe rzeczywistości były odpowiedzi dotyczące handlu narkotykami. Jedynie 2% populacji prawidłowo odpowiedziało, że w ostatnim dziesięcioleciu nastąpił wyraźny spadek liczby napadów na banki, a zaledwie 1% odgadł spadkową tendencję w liczbie kradzieży widoczną w statystykach policyjnych. Ogółem niecałe 10% badanych poprawnie wskazało na spadające wskaźniki przestępczości w siedmiu wybranych przykładach.

Na podstawie innego reprezentatywnego badania ankietowego przeprowadzonego na 1,5 tys. respondentów przez KFN z pomocą TNS Infratest na początku 2004 r. wy-

Tabela 2. Ocena respondentów dotycząca tendencji związanych z wybranymi przestępstwami w latach 1993-2003 w procentach od ogółu respondentów

Rodzaj przestępstwa	Zarejestrowana tendencja			Odpowiedzi respondentów						N	
	PSP 1993	PSP 2003	Δ%	bardzo duży wzrost	duży wzrost	niewielki wzrost	brak zmian	niewielki spadek	duży spadek		bardzo duży spadek
Liczba przestępstw ogółem	6 750 613	6 572 135	-2,6%	27%	39%	25%	7%	2%	0%	0%	1977
Oszustwa	419 834	700 013	+66,7%	30%	38%	21%	10%	1%	0%	0%	1980
Uszkodzenia ciała	295 005	467 944	+58,6%	26%	36%	25%	11%	2%	0%	0%	1988
Włamania do mieszkań domów	227 090	123 280	-45,7%	18%	35%	27%	16%	4%	0%	0%	1989
Kradzieże pojazdów silnikowych	214 836	63 240	-70,5%	25%	34%	21%	11%	7%	2%	0%	1982
Kradzieże torebek	7 916	5 986	-24,3%	22%	30%	24%	21%	3%	0%	0%	1985
Zabójstwa	666	394	-40,8%	16%	24%	27%	28%	5%	1%	0%	1874
Zabójstwa na tle seksualnym	32	20	-37,5%	19%	26%	28%	23%	4%	1%	0%	1988
Kradzieże ogółem	4 151 087	3 029 390	-27,0%	29%	37%	22%	8%	1%	0%	0%	1980
Napady na bank	1 624	903	-44,4%	13%	22%	25%	29%	10%	2%	0%	1983
Handel narkotykami	37 212	68 701	+84,6%	37%	31%	18%	11%	3%	0%	0%	1977
Zabójstwa na tle rabunkowym	140	74	-47,1%	12%	25%	27%	29%	7%	1%	0%	1977
Wykorzystywanie seksualne dzieci	15 430	15 430	0%	40%	31%	18%	10%	1%	0%	0%	1844

rażnie widać, że lwia część winy za wyimaginowany wzrost przestępczości przypisuje się cudzoziemcom. Ludzie średnio szacowali, że odsetek obcokrajowców wśród zarejestrowanych przez policję podejrzanych wzrósł w ostatnich 10 latach z 26,7% do 36,5%¹⁰. W rzeczywistości, jak wspomniano powyżej, odsetek ten spadł do 19,0%.

W tabeli 3 powracamy do liczb szacunkowych przedstawionych w tabeli 1, tym razem w podziale na wybrane grupy.

Tabela 3. Średnie dane szacunkowe o procentowych zmianach częstotliwości wybranych przestępstw w latach 1993-2003

	Płeć		Region		Wykształcenie ^a		Liczba godzin przed telewizorem tygodniowo (średnia: 22 godz.)		Wiek	
	kobiety	mężczyźni	wschód	zachód	wysokie	niskie	niska	wysoka	≤ 45	> 45
Wszystkie przestępstwa	39,9	34,2	45,7	35,0	32,5	39,5	31,1	43,9	38,0	36,5
Uszkodzenia ciała	55,3	45,0	52,0	50,1	38,2	56,3	46,9	54,7	57,4	43,5
Zabójstwa na tle seksualnym	317,4	195,9	249,9	263,1	179,1	299,0	205,0	316,1	278,5	242,2
Włamania do mieszkań i domów	44,1	33,7	30,4	41,6	31,0	43,2	38,6	40,1	35,3	43,1

^a Wysokie: *Abitur* (kwalifikacje po ukończeniu szkoły ponadgimnazjalnej) i wyższe, ukończona szkoła ponadgimnazjalna i powyżej.

Pierwsze, co zauważamy, to fakt, że kobiety szacują większy wzrost przestępczości, szczególnie w odniesieniu do zabójstw na tle seksualnym. Ten wniosek pasuje do empirycznie udowodnionego związku pomiędzy bezbronnością a lękiem przed przestępczością (Reuband 1992, s. 349). Podobnie można zinterpretować fakt, że młodszy respondenci uważają, iż przestępczość wzrosła bardziej, niż sądzą starsi badani. Młodszy ludzie rzeczywiście znacznie częściej są dotknięci takimi przestępstwami¹¹. Dane nie wykazują żadnych innych jednolitych tendencji w podziale na kategorie wiekowe lub regionalne (wschód-zachód). Ciekawe jest, że respondenci przypisani do kategorii o niższym wykształceniu i dłuższym czasie spędzonym przed telewizorem uważają, iż ogółem we wszystkich rodzajach przestępstw nastąpił większy wzrost.

Różnica pomiędzy wyobrażonymi tendencjami w przestępczości a danymi policyjnymi rodzi dwa pytania. Dlaczego znakomita większość osób tak bardzo mija się z rzeczywistością? I w jaki sposób wpływa to na postawy wobec wyroków, politykę karną oraz system ścigania i prowadzenia dochodzeń?

¹⁰ Zob. Pfeiffer, Kleimann, Petersen, Schott 2004, s. 6 i nast.

¹¹ Zob. *Erster Periodischer Sicherheitsbericht der Bundesregierung* (2001, s. 53).

2. PRZESTĘPCZOŚĆ WEDŁUG MEDIÓW

Badania przeprowadzone w USA i Kanadzie, w których punktem wyjścia była obserwacja, że ludzie uważają, iż przestępczość wzrosła mimo faktycznie spadających jej wskaźników (Roberts 1992, s. 116-117; Roberts, Stalans 1998), skłaniają się łączyć to błędne przekonanie ze sposobem przedstawiania przestępstw w mediach. Morris (1997, s. 108 i nast.) dowodzi podobnie, odnosząc się do badań mediów. W latach 1991-1995 w USA zanotowano niewielki spadek liczby poważnych przestępstw. Analiza wiadomości wieczornych nadawanych przez wszystkie większe stacje telewizyjne wykazała jednak, że liczba emitowanych doniesień o spektakularnych, okrutnych zbrodniach wzrosła wtedy czterokrotnie.

Jak uczą nas badania mediów, dobór, sposób prezentacji, a nawet konstrukcja tego, co warte jest opublikowania w mediach, podlegają pewnym zasadom. Wiadomości i inne informacje o społeczeństwie są wprowadzane na rynek według ich „wartości medialnej” (Reuband 2000, s. 51). „Przestępczość nie jest jedynie stałym elementem doniesień medialnych, ale (...) także świadomym wyborem tematu w celu konkurencyjnego z innymi mediami” (ibidem, s. 43). Wiadomości mają nie tylko przekazywać odbiorcy informacje, lecz także zapewniać ekscytację i rozrywkę (Schulze 1992). Jednym z czynników w Niemczech może być także ogólnokrajowe rozpowszechnienie w drugiej połowie lat 80. XX w. telewizji prywatnych finansowanych w całości z reklam. Są one bardziej zależne niż telewizja publiczna od takich rodzajów wiadomości, w tym dotyczących przestępstw, które mogą zwiększyć oglądalność.

Aby rzucić światło na tę kwestię, przeprowadziliśmy analizę - we współpracy z Wydziałem Dziennikarstwa i Badań Komunikacji hanowerskiego Uniwersytetu Muzyki i Sztuk Dramatycznych - programów telewizyjnych publikowanych w niemieckim tabloidzie *Bild*. Analizą objęto drugi tydzień października 1985, 1995 i 2004 r. W tabeli 4 pokazano, jak zmieniały się w analizowanych okresach względne udziały programów fabularnych i niefabularnych związanych z przestępczością, śledztwami i dochodzeniami prokuratorskimi.

Tabela 4. Programy dotyczące przestępstw jako odsetek wszystkich programów w wybranych stacjach telewizyjnych^a i jako odsetek wszystkich programów ogółem

Stacja Rok	ARD (n = 31 audycji) Udział (w %)	ZDF (n = 37 audycji) Udział (w %)	RTL (n = 44 audycji) Udział (w %)	SAT. 1 (n = 50 audycji) Udział (w %)	PRO7 (n = 31 audycji) Udział (w %)	Wszystkie programy (n = 309 audycji) Udział (w %)
1985	4,7	8,5	3,6	-	-	3,5
1995	11,3	8,5	13,1	11,4	32,9	15,4
2004	5,8	7,1	18,1	21,2	6,7	11,6

^a Oprócz stacji wymienionych w tabeli następujące niemieckie stacje telewizyjne zostały zakodowane i uwzględnione w danych dotyczących „wszystkich programów”: NDR, MDR, arte, 3Sat, RTL2, SuperRTL, KabelM, VOX, 9Live.

W latach 1985-1995 udział audycji o przestępstwach znacząco wzrósł we wszystkich programach. Wzrost z 3,5% do 15,4% wynika głównie z faktu, że od momentu powstania telewizji prywatnej w połowie lat 80. stacje prywatne początkowo koncentrowały się na nadawaniu amerykańskich programów fabularnych (filmów i seriali).

W latach 1995-2004 nastąpił niewielki spadek liczby programów na temat przestępczości. Fakt ten w żadnym wypadku nie odzwierciedla jednak jednolitego trendu. Dwie prywatne stacje telewizyjne o największej oglądalności, RTL i Sat.1, zwiększyły udział takich programów w latach 1995-2004. Ponieważ jedna duża stacja publiczna, ZDF, ograniczyła udział programów o tej tematyce zaledwie z 8,5% do 7,1%, ogólny spadek ich odsetka we wszystkich programach wynika głównie ze spadku liczby takich audycji w mniejszych (pod względem udziału w rynku) publicznych i prywatnych stacjach telewizyjnych. Inną tendencją wyłaniającą się z analizy jest zmiana sposobu przedstawiania przestępstw z ujęcia fabularnego (seriale kryminalne i filmy fabularne) na gatunki niefabularne (relacje z rozpraw sądowych i dokumenty „fabularyzowane” ukazujące policjantów przy pracy)¹². Gatunki te wywołują u widza wrażenie, że przedstawiają autentyczny obraz przestępczości, śledztw kryminalnych i postępowań prokuratorskich.

Analiza o innym zakresie i metodologii prowadzona dla stacji ARD i ZDF od 1985 r.¹³ ukazuje odsetek wszystkich programów dotyczących przestępczości w pięciu największych niemieckich stacjach telewizyjnych - ARD, ZDF, RTL, Sat.1 i Pro7 - po 1997 r. Z ostatnich kilku lat wyłaniają się trzy trendy. Po pierwsze, występuje stała tendencja do częstszego pojawiania się tematyki przestępczości w telewizji prywatnej niż publicznej (Krüger 2000, s. 278-296; Krüger 1999, s. 322-339). Po drugie, w tym samym okresie wyraźnie wydzieliła się telewizja tabloidalna (Krüger 1996, s. 362-374; Krüger 2000, s. 278-296; Krüger, Zapf-Schramm 2001, s. 326-344). Prywatne stacje telewizyjne zaczęły włączać elementy bulwarowe do stylu i treści reporterskich (treść: tematyka związana bardziej z zainteresowaniem ludźmi, dodatkowo reportaże o spektakularnych przestępstwach; styl: wiedziony emocjami, dziennikarstwo uduchowione i spersonalizowane). Krótko mówiąc, przestępczość zaczęła być dramatycznie przedstawiana jako siła zła.

Wnioski te są zgodne z ustaleniami MedienTenor, ośrodka badania mediów z Bonn, który od wielu lat prowadzi dokładne analizy zmian treści wiadomości telewizyjnych. Badania MedienTenor pokazują z jednej strony, że prywatne stacje telewizyjne zazwyczaj przedstawiają przestępstwa w uduchowionej otoczce, a poza tym realizują nie mniej niż 70% reportaży na temat przestępstw w kontekście audycji informacyjnych (MedienTenor 11/2004, s. 33). Trzecim trendem opisanym przez autorów analizy ARD-ZDF jest rosnąca, z drugiej strony, tendencja stacji publicznych do dopasowywania stylu doniesień do stosowanego przez stacje prywatne (Krüger, Zapf-Schramm 2003, s. 534-548).

Jak wyraźnie wynika z powyższych ustaleń, na coraz bardziej konkurencyjnym rynku telewizyjnym od połowy lat 80. coraz więcej czasu poświęca się przestępczości w audycjach informacyjnych i gatunkach rozrywkowych. Podobną tendencję można by zaobserwować w prasie, jednak jak dotąd nie przeprowadzono długofalowych badań w tym sektorze¹⁴. Opisany trend jest zgodny z wnioskami z badań nad wartością

¹² Czas nadawania (w godzinach tygodniowo) programów fabularnych dotyczących przestępstw zmienił się następująco: 1985 r. - 11,8 h, 1995 r. - 149,2 h, 2004 r. - 81,8 h; w przypadku programów dokumentalnych: 1985 r. - 3,6 h, 1995 r. - 8,5 h, 2004 r. - 74,3 h.

¹³ Przegląd, zob. Gerhard 1999, s. 340-344 oraz Krüger, Zapf-Schramm 2003.

¹⁴ Dwa badania obejmujące lata 1988 (Derwein 1995) i 1996 (Scharf, Mühlendorf, Stockmann 1999, s. 445-462) wykazały jednak, że agresywne przestępstwa były znacznie nadreprezentowane w doniesieniach medialnych w badanych latach.

wiadomości i ich dobozem, według których negatywne informacje w danym materiale są kluczowym czynnikiem decydującym o preferowaniu takiego materiału nad innymi (Galtung, Ruge 1965). Należy także zwrócić uwagę na rosnącą ilość czasu antenowego poświęcanego gatunkom rozrywkowym, łączącym w sobie pozorny realizm z dużą dozą suspensu (np. programy z rozpraw sądowych), w których przestępstwo stanowi tło dla rozgrywania konfliktów międzyludzkich. Programy takie dodatkowo wzmocniły w mediach obecność tematyki związanej z przestępstwami. Pojawia się pytanie, czy ta zmiana akcentu w mediach jest przyczyną błędnych przekonań co do wskaźników przestępczości albo choćby czynnikiem odgrywającym z nich rolę. Aby otrzymać niektóre wstępne odpowiedzi, posłużymy się modelem regresji wielokrotnej¹⁵.

3. WYKORZYSTANIE PRZESTĘPCZOŚCI W MEDIACH I JEGO KONSEKWENCJE

W poświęconej mediom części badania KFN 2000 respondentom pokazano zestaw bodźców złożonych z kilku programów różnych nadawców należących do kategorii „programy rozrywkowe”, „seriale”, „filmy fabularne i wiadomości”, uprzedzając ich wcześniej o tym, że audycje te dotyczą przestępczości. Badanych poproszono, aby na sześciopunktowej skali subiektywnie ocenili, jak często oglądali wymienione programy¹⁶. Analiza rozmiarów wykorzystania mediów została ograniczona do programów ukazujących sprawy autentyczne lub zbliżone do rzeczywistości. Gatunki całkowicie fikcyjne, takie jak kryminały, horrory i filmy akcji, wykluczono z badań, podobnie jak media drukowane.

Jak wynika z tabeli 5, możliwe jest wyprowadzenie z 10 badanych pozycji trzech wymiarów lub trzech skal wykorzystania mediów, które można łatwo zinterpretować¹⁷. Czynniki 1 mierzy konsumpcję prywatnych audycji informacyjnych wraz z ma-

¹⁵ W celu zbadania wpływu wzorców wykorzystania mediów na postrzeganie przestępczości (krok 1) i przekonań o tendencjach w przestępczości na postawy wobec orzekanych kar (krok 2) w części empirycznej badania oszacowano porządkowe regresje logistyczne. W tych modelach regresji prawdopodobieństwo, że zmienna zależna y zostanie przypisana do kategorii m skali porządkowej jest obliczane przez odjęcie prawdopodobieństwa przekroczenia empirycznie oszacowanego progu τ_m od prawdopodobieństwa osiągnięcia kolejnego niższego progu τ_{m-1} , przy czym odległość pomiędzy progami może być zmienna. Formalnie model ma następującą formę:

$$Pr(y_i = m | x_i) = \frac{\Lambda(\tau_m - x_i\beta) - \Lambda(\tau_{m-1} - x_i\beta)}{1 + \exp(\epsilon)}$$

jest logistycznym rozkładem błędów (Long 1997, s. 121), x jest wektorem zmiennych wyjaśniających, a β - wektorem współrzędnych regresji. Jednak w przeciwieństwie do wielomianowej regresji logistycznej modele porządkowe oparte są na założeniu proporcjonalnego prawdopodobieństwa, co oznacza, że wyniki zmiennych wyjaśniających dla progu τ_m muszą być jak najbardziej podobne do wyników dla progu τ_{m-1} . Do potwierdzenia, że założenie to jest spełnione, wykorzystano odpowiedni test (ibidem, s. 143).

¹⁶ Możliwymi odpowiedziami były: „(prawie) codziennie”, „kilka razy w tygodniu”, „raz w tygodniu”, „kilka razy w miesiącu”, „raz w miesiącu lub rzadziej” oraz „nigdy”.

¹⁷ Uwzględnienie wykorzystania mediów drukowanych w analizie jest ogólnie gorszym rozwiązaniem pod względem czynników. Jedynie czytanie gazet lokalnych stanowiłoby ten sam czynnik wraz z programami informacyjnymi telewizji publicznej ARD i ZDF, natomiast czytanie dziennika *Bild* i innych czasopism bulwarowych nie wykazuje wystarczającej wagi dla żadnego czynnika. Ponieważ ponowne kodowanie, które byłoby konieczne przy uwzględnieniu mediów drukowanych, oznaczałoby jednocześnie utratę informacji, do analizy włączono jedynie programy telewizyjne.

gazetami brukowymi i programami z postępowań sądowych, które również są domeną telewizji prywatnych. Wymiar ten określono mianem telewizji prywatnej. Drugi czynnik nazwano reportażem, a trzeci służbą publiczną.

Tabela 5. Analiza czynników wykorzystania mediów i wagi czynników

Czynnik 1	Waga	Czynnik 2	Waga	Czynnik 3	Waga
Wiadomości Sat. 1 o 18.30	0,86	Magazyny	0,81	Programy informacyjne ZDF	0,91
Wiadomości RTL Aktuell	0,80	Reportaż wieczorny	0,79	Programy informacyjne ARD	0,89
Wiadomości Pro 7	0,77	Śledztwo w sprawie przestępstwa	0,58		
Magazyny brukowe	0,59				
Programy z postępowań sądowych	0,58				

Źródło: Badanie przestępczości i sposobu wydawania orzeczeń przeprowadzone przez KFN w 2003 r.; obliczenia własne, N = 1903.

Początkowo opracowana jako siedmiopunktowa skala postrzegania przestępczości (zob. tabela 2) musiała zostać ograniczona do pięciu stopni przez połączenie rzadko używanych kategorii „niewielki spadek”, „duży spadek” i „bardzo duży spadek”.

Jak pokazuje tabela 6, model porządkowej regresji logistycznej dla wielokategoryjnych zmiennych zależnych potwierdza wnioski opisowe przedstawione w rozdziale 2. Prawdopodobieństwo, że respondent założy, iż wskaźniki przestępczości wzrosły, spada wraz ze wzrostem wykształcenia. Poza tym przynajmniej pod względem zabójstwa na tle rabunkowym i uszkodzenia ciała prawdopodobieństwo to jest wyższe u kobiet niż u mężczyzn. Jeśli chodzi o wiek i różnice pomiędzy wschodnią a zachodnią częścią kraju, trend nie jest jednolity z tym wskazanym na podstawie analiz opisowych podanych w tabeli 3. Prawdopodobieństwo, że respondent uzna, iż nastąpił wzrost we wszystkich rodzajach przestępstw, rośnie także wraz z lękiem przed przestępczością.

Z tabeli 6 można ponadto wywnioskować, że wpływ na wyniki ma dobór programów. Każdy z trzech wzorców wykorzystania mediów wykazuje istotną pozytywną korelację z postrzeganą zmianą częstotliwości w kategorii „włamań do domów i mieszkań”, przy czym wzorce oglądania „telewizji prywatnej” oddziałują najmocniej w tym zakresie. Poza zabójstwami na tle seksualnym, których postrzegana zmiana częstotliwości koreluje z ilością (w godzinach) oglądanych w ciągu tygodnia audycji telewizyjnych, ale nie z doбором programów, istnieje pozytywna korelacja przy poziomie istotności wynoszącym 1% pomiędzy wykorzystaniem mediów odpowiadającym wzorcowi oglądania „prywatnej telewizji” a postrzeganą zmianą częstotliwości wszystkich rodzajów przestępstw.

Współczynniki w tabeli 6 można jednak interpretować wyłącznie jako znak i miary istotności, ponieważ odzwierciedlają zmianę wartości prawdopodobieństwa logarytmicznego $[\ln(P/(1-P))]$ przekroczenia progu następnej kategorii. Bardziej praktyczny wynik uzyska się, przekształcając zmianę związaną ze zmienną „prywatnej telewizji” na prawdopodobieństwo przynależności do kategorii wykorzystanych przy zmiennych zależnych. Na przykład, weźmy mężczyzn w średnim wieku (46 lat) o średnim wykształceniu, średnim czasie oglądania telewizji w tygodniu (24 godziny) i o średnich wartościach dla wzorców wykorzystania mediów „reportaż” i „służba publiczna”.

Tabela 6. Czynniki determinujące postrzeganie przestępczości: porządkowe regresje logistyczne

Zmienna zależna	Postrzegana zmiana częstotliwości ³ w latach 1992-2003 według rodzajów przestępstw				
	włamania do mieszkań i domów	zabójstwa na tle rabunkowym	zabójstwa na tle seksualnym	wszystkie przestępstwa ogółem	uszkodzenia ciała
T ₁	-2,73	-2,58	-3,86	-3,71	-3,77
T ₂	-77	-,38	-1,54	-2,18	-1,79
T ₃	,72	,88	-21	-,35	-,22
T ₄	2,63	2,38	1,09	1,47	1,46
Realschule/POS rok 10 ^b (Taki, Nie 0)	-0,338**	-0,414**	-0,566**	-0,238*	-0,121
[szkoła gimnazjalna]	(2,91)	(3,58)	(4,91)	(2,02)	(1,01)
(Fach-)Abitur ^b (Tak 1, Nie 0)	-0,389*	-0,436**	-0,580**	-0,451**	-0,392**
[szkoła ponadgimnazjalna]	(2,38)	(2,72)	(3,67)	(2,81)	(2,67)
(Fach-)Hochschule ^b (Tak 1, Nie 0)	-0,579**	-0,731**	-0,999**	-0,872**	-0,595**
[wykształcenie wyższe]	(3,18)	(3,94)	(5,43)	(4,71)	(3,81)
Dziecko poniżej 14. r. ż. w domu (Tak 1, Nie 0)	0,116	0,250*	0,026	0,032	0,190
	(1,09)	(2,34)	(0,24)	(0,29)	(1,74)
Wiek	0,024**	0,006	-0,009*	0,009*	0,002
	(6,68)	(1,72)	(2,42)	(2,39)	(0,44)
Kobieta (Tak 1, Nie 0)	0,109	0,210*	0,158	0,180	0,221*
	(1,07)	(2,07)	(1,57)	(1,77)	(2,13)
Byłe Niemcy Wschodnie (Tak 1, Nie 0)	-0,567**	-0,062	-0,007	0,018	-0,039
	(4,81)	(0,53)	(0,06)	(0,15)	(0,33)
Liczba godzin przed telewizorem tygodniowo	-0,001	0,003	0,011**	0,005	0,011**
	(0,19)	(0,77)	(2,75)	(1,35)	(2,68)
Telewizja prywatna	0,252**	0,261**	0,087	0,257**	0,251**
	(4,73)	(4,98)	(1,67)	(4,74)	(4,66)
Reportaż	0,096*	0,094*	0,056	0,060	0,055
	(2,01)	(1,98)	(1,20)	(1,25)	(1,11)
Służba publiczna	0,135**	0,082	0,059	-0,038	-0,063
	(2,65)	(1,60)	(1,16)	(0,75)	(1,19)
Strach przed przestępczością: Podjęte środki zapobiegawcze	0,236**	0,288**	0,301**	0,263**	0,237**
	(4,40)	(5,35)	(5,59)	(4,88)	(4,39)
Obserwacje LR chi kwadrat (df = 12)	1572 266,02	1570 183,99	1577 148,78	1571 167,96	1592 166,29

Wartości absolutne z w nawiasach

^a „Myślę, że nastąpił...”

1 = niewielki/duży/bardzo duży spadek 2 = brak zmian 3 = niewielki wzrost

4 = duży wzrost 5 = bardzo duży wzrost

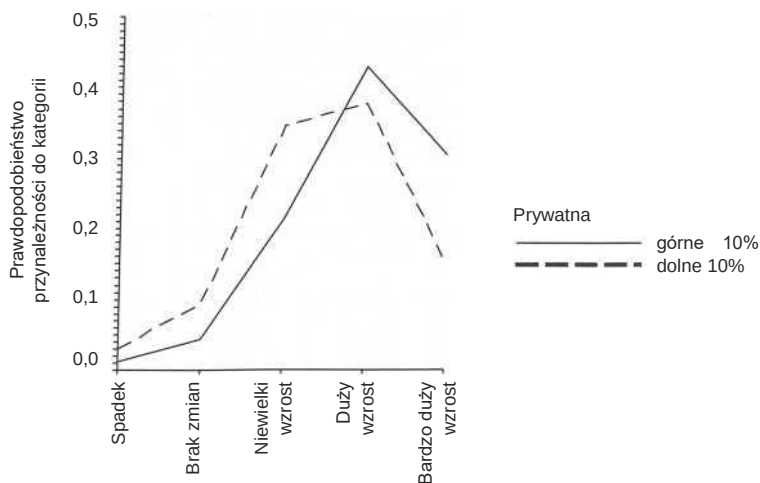
... takich przestępstw w ostatnich 10 latach”.

^b *Kategoria odniesienia:* Brak świadectwa ukończenia szkoły, *Hauptschulabschluss/Volksschulabschluss/POS rok 8/9 (wykształcenie gimnazjalne)*

* Istotny przy 5%; ** Istotny przy 1%

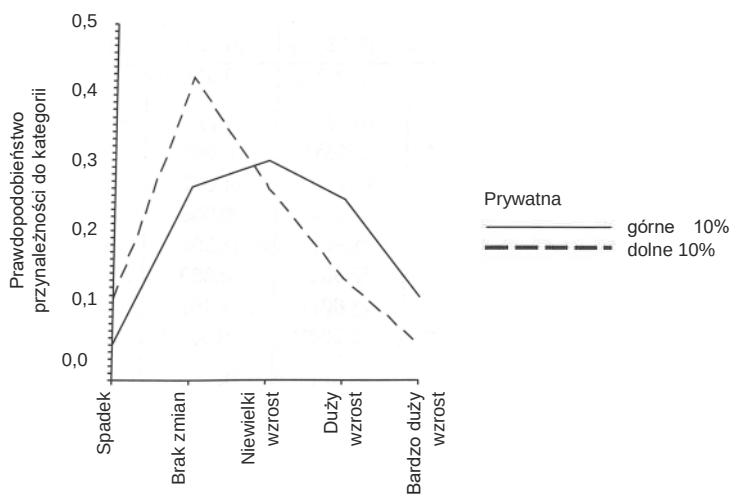
Źródło: Badanie przestępczości i sposobu wydawania orzeczeń przeprowadzone przez KFN w 2003 r.; obliczenia własne.

Na wykresach 1 i 2 przedstawiono prawdopodobieństwo dla 10% osób w tej grupie najrzadziej oglądających telewizję prywatną i 10% najczęściej ją oglądających¹⁸.



Postrzegana tendencja we wszystkich przestępstwach

Wykres 1. Wpływ oglądania telewizji prywatnej na postrzegane tendencje w przestępczości: Wszystkie przestępstwa



Postrzegana tendencja w zabójstwach na tle rabunkowym

Wykres 2. Wpływ oglądania telewizji prywatnej na postrzegane tendencje w przestępczości: Zabójstwa na tle rabunkowym

¹⁸ Mówiąc dokładnie, „telewizja prywatna” i „liczba godzin przed telewizorem tygodniowo” muszą być zmieniane jednocześnie w prognozie, aby różnica była jeszcze bardziej wyraźna.

Oba wykresy ilustrują wpływ na postrzeganą zmianę wskaźnika przestępczości dla wszystkich przestępstw oraz wskaźnika dla zabójstw na tle rabunkowym. W przypadku 10% osób najrzadziej oglądających telewizję prywatną istnieje 15-procentowe prawdopodobieństwo, że uznają one, iż we wszystkich rodzajach przestępstw nastąpił bardzo duży wzrost (rys. 1). W przypadku 10% osób najczęściej oglądających telewizję prywatną prawdopodobieństwo to wynosi co najmniej 30% - dwukrotnie więcej niż dla poprzedniej grupy. Podobnie jest w przypadku zabójstw na tle rabunkowym, gdzie prawdopodobieństwo wynosi 5% i 12% odpowiednio dla górnych i dolnych 10% widzów.

4. POSTRZEGANIE PRZESTĘPCZOŚCI I POSTAWY WOBEC POLITYKI KARNEJ

Duży wpływ telewizji prywatnej na postrzeganie tendencji w przestępczości każe się zastanowić, czy te same zniekształcone przekonania są przyczyną surowszego podejścia do orzeczeń sądowych. W tej części analiz pomocne okazują się ustalenia płynące z dwóch reprezentatywnych badań ankietowych przeprowadzonych przez KFN w 1992 i 2004 r., które ponownie dotyczyły postaw wobec wyroków. Porównanie danych pokazuje wyraźny wzrost odsetka respondentów opowiadających się za surowszymi wyrokami. Na przykład, średnia ocena zgadzania się ze stwierdzeniem „surowe wyroki są potrzebne, aby zniechęcić innych do popełniania przestępstw” wyniosła 4,25 w sześciopunktowej skali w roku 1992 i 4,83 w próbie z 2004 r.¹⁹ Bardzo podobne wyniki uzyskał Streng w swoim powtarzanym badaniu (studentów pierwszego roku prawa) sposobów karania i preferencji dotyczących celu wydawania orzeczeń. Najwyraźniej w latach 1989-1999 nastąpiła znacząca zmiana postaw przyszłych prawników. Coraz rzadziej uznają oni resocjalizację sprawców za cel orzekania, a coraz częściej opowiadają się za surowymi karami i zaostrzeniem prawa karnego (Streng 2000, s. 422 i nast.).

Streng wyjaśnia również rosnącą surowość przyszłych prawników dramatyzowaniem przestępczości w mediach i polityce. Słusznie jednak zwraca uwagę na jeszcze jeden czynnik, który należy uwzględnić. Po względnie stabilnych latach 80. XX w. nastąpiło w Niemczech dziesięciolecie naznaczone wzrostem ubóstwa i bezrobocia, gwałtownym napływem imigrantów, który wielu ludzi uznało za zagrożenie, zjednoczeniem Niemiec i problemami, jakie ono przyniosło, a obecnie aktami terroru popełnianymi przez Al-Kaidę. Możliwe, że u znacznej liczby osób zmiany te wywołują obawy i dążenie do stworzenia silnego państwa zdolnego do bezkompromisowego traktowania prawa i porządku.

W związku z tymi ustaleniami postawy respondentów wobec wyroków zostały uznane za zmienną zależną w fazie analitycznej naszego badania, którą można wy-

¹⁹ W skali od 1 - „zupełnie nieprawdziwe” do 6 - „bardzo prawdziwe”. Mówiąc dokładniej, jest to zmienna skalowana porządkowo. Test Manna-Whitneya (test U), odpowiedni dla tego poziomu skali, daje bardzo istotną wartość z różnicy wynoszącą 13,57. Na podstawie trzech elementów postaw wobec orzekanych wyroków w ankietach z 1992 i 2003 r. możliwe jest stworzenie 16-rzędowego wskaźnika ogólnego w celu uwzględnienia konstruktów postaw wobec orzekanych wyroków. Im wyższy wskaźnik, tym bardziej surowa postawa. Ponownie zarówno średnie, jak i rzędy środkowe wskaźnika różnią się znacznie (10,33 dla 1992 r. w porównaniu do 11,83 dla 2003 r.).

jaśnie m.in. subiektywnie postrzeganymi tendencjami w przestępczości. W tabeli 7 zawarto szacunkowe dane na temat czynników wpływających na postawy wobec wyroków, tzn. na wyrażone opinie o adekwatności wyroków ogólnie wydawanych za każdego rodzaju przestępstwa.

Tabela 7. Czynniki determinujące postawy wobec wyroków: porządkowe regresje logistyczne

Zmienna zależna	Postawy wobec wyroków ^a według rodzajów przestępstw:			
	kradzieże/ włamania	wszystkie przestępstwa ogółem	gwałty/ napaści na tle seksualnym	naruszenia czynności narządów ciała
T ₁	0,56	-1,85	-3,74	-0,64
T ₂	1,58	-0,13	-2,74	0,95
T ₃	2,52	1,26	-1,42	2,20
Realschule/POS rok 10 ^b (Tak 1, Nie 0)	-0,151 (1,27)	-0,362** (3,05)	-0,238 (1,53)	-0,026 (0,23)
(Fach-)Abitur ^b (Tak 1, Nie 0)	-0,104 (0,63)	-0,495** (3,11)	-0,520** (2,62)	-0,118 (0,76)
(Fach-)Hochschule ^b (Tak 1, Nie 0)	-0,052 (0,29)	-1,096** (6,08)	-1,029** (4,99)	-0,048 (0,27)
Dziecko poniżej 14. r. ż. w domu (Tak 1, Nie 0)	-0,083 (0,76)	0,221* (2,04)	-0,064 (0,45)	0,081 (0,77)
Wiek	0,017** (5,08)	0,011** (3,42)	-0,008 (1,83)	0,020** (6,20)
Kobieta (Tak 1, Nie 0)	-0,549** (5,26)	-0,227* (2,18)	-0,236 (1,75)	-0,231* (2,29)
Byłe Niemcy Wschodnie (Tak 1, Nie 0)	0,181 (1,60)	0,437** (3,80)	0,437** (2,80)	0,062 (0,55)
Strach przed przestępczością:	0,273**	0,329**	0,337**	0,382**
Podjęte środki zapobiegawcze	(4,89)	(5,94)	(4,64)	(7,04)
Postrzeganie tendencji w przestępczości ^c :	0,825**	0,861**	1,099**	0,611**
„duży/bardzo duży wzrost” (Tak 1, Nie 0)	(8,14)	(8,30)	(8,13)	(6,35)
Obserwacje	1597	1600	1603	1605
LR chi kwadrat (df = 9)	219,12	254,04	160,48	195,86

Wartości absolutne z podano w nawiasach.

^a „Myślę, że wyroki orzekane za ... są ogólnie ...”

1 = zbyt surowe do adekwatnych 2 = dość łagodne 3 = łagodne 4 = stanowczo zbyt łagodne

^b Kategoria odniesienia: Brak świadectwa ukończenia szkoły, *Hauptschulabschluss/Volksschulabschluss/POS rok 8/9* (wykształcenie gimnazjalne)

Założenie proporcjonalności nie jest spełnione dla zmiennej niezależnej „postrzeganie tendencji w przestępczości” w modelu „kradzieże/włamania”. Jednak binarna regresja logistyczna (ZZ: łagodne/stanowczo zbyt łagodne = 1, inne 0) daje prawie identyczne wyniki.

^c Przy ZZ „napaść na tle seksualnym/gwałt” ZN jest postrzegana częstotliwość zabójstw na tle seksualnym.

* Istotny przy 5%; ** Istotny przy 1%

Źródło: Badanie przestępczości i sposobu wydawania orzeczeń przeprowadzone przez KFN w 2003 r.; obliczenia własne.

Najsilniejszym czynnikiem wpływającym ogólnie na postawy wobec wyroków okazuje się postrzegana tendencja w zakresie każdego z przestępstw. Predyktor ten włączono do modelu jako zmienną fikcyjną (*dummy variable*), przy czym 1 odpowiada „bardzo dużemu wzrostowi” lub „dużemu wzrostowi”, a 0 - wszystkim innym kategoriom. Na przykład założenie, że nastąpił duży lub bardzo duży wzrost liczby wszystkich przestępstw w ostatnich 10 latach zwiększa prawdopodobieństwo przesunięcia się postaw wobec wyroków do kolejnej, wyższej kategorii o 136% [$\exp(0.861) \cdot 100$]. Lepiej zilustrują to przykłady wpływu na prawdopodobieństwo każdej kategorii. Weźmy mężczyzn z byłych Niemiec Wschodnich w średnim wieku 46 lat, mających wykształcenie gimnazjalne, z jednym dzieckiem poniżej 14. roku życia mieszkającym we wspólnym gospodarstwie domowym i o średnim poziomie strachu przed przestępczością. W tej grupie osoby, które uważają, że nastąpił duży lub bardzo duży wzrost przestępczości, z 60-procentowym prawdopodobieństwem uznają, że wyroki są zbyt łagodne. Wśród osób będących zdania, że przestępczość wzrosła jedynie umiarkowanie lub wcale nie wzrosła, analogiczne prawdopodobieństwo spada do 39%.

Ponieważ przytoczone ustalenia empiryczne nie zostały uzyskane idealną metodą, jaką jest bezpośredni eksperyment, analiza relacji przyczynowych pomiędzy poszczególnymi konstruktami wymaga dalszych badań. Byłoby na przykład konieczne bardziej szczegółowe przestudiowanie czynników mających wpływ na preferencje odnośnie do różnych rodzajów programów telewizyjnych. Można założyć, że inne niezaobserwowane cechy osobowości są powiązane z częstotliwością oglądania każdego z gatunków telewizyjnych oraz że owych cech nie da się w pełni zaliczyć do kategorii strachu przed przestępczością. Mogą one same w sobie korelować z subiektywnym postrzeganiem tendencji w przestępczości oraz ze sposobami karania. Niemniej jednak ustalenia te należy potraktować jako wyraźny znak, że na szeroko rozpowszechnione przekonania o tendencjach w przestępczości znaczny wpływ mają doniesienia w mediach.

5. ZMIANY POLITYKI KARNEJ, ŚCIGANIA I POSTĘPOWANIA PROKURATORSKIEGO PO 1990 R.

Powyższe wyniki wywołują pytanie o to, jak powszechne zapotrzebowanie na surowsze wyroki wpłynęło na politykę karną. Schott przeanalizował ostatnio przepisy prawa karnego uchwalone w ciągu minionego dwudziestolecia (Schott i in. 2004). Ustalił, że ostatni przykład znaczącego ograniczenia kar w prawie karnym wystąpił w 1990 r., gdy Bundestag przegłosował ustawę o sądach dla nieletnich (*Jugendgerichtsgesetz*) zwiększającą zakres alternatyw dla więzienia, znosząc wyroki bez górnej granicy i ograniczając korzystanie ze zwolnienia za kaucją w przypadku nieletnich sprawców. Potem, poza kilkoma niewielkimi nowelami, pięć ustaw reformujących uchwalonych po 1992 r. przyniosło wyłącznie zaostrzenie kar. Przez ostatnie 12 lat władza ustawodawcza ogółem znacząco podwyższyła kary za około 40 przestępstw.

Porównanie genezy tych pięciu aktów prawa karnego z reformami prawa karnego przyjętymi w ciągu poprzedzających je 30. lat ukazuje najważniejszą różnicę - jak podkreślają Maelicke (1999) i Albrecht (2004), obecnie zmniejszyła się tendencja do

konsultowania się z naukowcami²⁰. W swej wnikliwej analizie związków pomiędzy polityką karną a opinią publiczną Albrecht (2004, s. 491 i nast.) słusznie podkreśla zmianę w pierwotnym ukierunkowaniu polityki karnej, która „zaczęła bardziej reagować na poczucie niepewności i jest dołączana jako sposób na tworzenie poczucia bezpieczeństwa” (ibidem, s. 496; zob. także Sack 2003, s. 3 i nast.). Wcześniej wysiłki decydentów koncentrowały się na poszukiwaniu uzasadnienia, które można byłoby zakomunikować; miały przedstawić możliwe do zweryfikowania argumenty i zapewnić wsparcie empiryczne dla swoich propozycji na podstawie szerokiego doświadczenia praktycznego i niebudzących wątpliwości wyników badań. Obecnie jednak zmniejszyło się wymaganie dobrze ugruntowanej naukowo wiedzy o tendencjach w przestępczości, sprawcach i skutkach strategii prowadzonych spraw. Coraz częściej zdanie ekspertów zastępuje się badaniami opinii społecznej mającymi na celu zbadanie gruntu i sprawdzenie, co zostanie najlepiej odebrane przez społeczeństwo. Z kolei politycy coraz częściej wysuwają populistyczne żądania, przedstawiając samych siebie jako wojowników walczących ze złem²¹. David Garland (2001) dochodzi do podobnych wniosków w swojej szczegółowej analizie polityki karnej w Wielkiej Brytanii i USA²².

Biorąc pod uwagę znaczące zaostrzenie postaw wobec wyroków w społeczeństwie niemieckim i opisane wyżej zmiany polityki karnej, nie dziwi fakt, że sądy niemieckie wydają coraz surowsze wyroki. Posłużymy się przykładem faktycznych ciężkich uszkodzeń ciała, aby zilustrować tę tendencję. Według statystyki sądowej udział osądzonych sprawców, którzy otrzymali kary pozbawienia wolności bez zawieszenia, lub w przypadku nieletnich - pobytu w zakładzie poprawczym, wzrósł w latach 1990-2002 z 5,7% do 6,9%. Średnia długość kar również się zwiększyła - o około jedną trzecią - z 1,10 do 1,45 roku²³. Oba te elementy spowodowały w la-

²⁰ Na przykład oficjalna preambuła do pierwszej ustawy o reformie prawa karnego z 1969 r. (*Bundestags-Drucksache* V/4094) nadal opiera się na ideach polityki karnej zaczerpniętych z praktycznego doświadczenia w egzekwowaniu prawa i wskazuje w treści na resocjalizację i jej pożądane skutki. Według Maelickego (1999, s. 73), w latach 70. istniał więc szeroki konsensus pomiędzy naukowcami, praktykami w zakresie egzekwowania prawa i decydentami. Jednak na początku lat 90. nastąpiła duża przemiana na arenie polityki karnej: „Decydenci coraz bardziej niechętnie podchodzą do konsultowania się ze specjalistami, którzy preferują powściągliwość i ostrożność. Kierują się oni mediami (...) są ograniczeni zaostrzeniem prawa i polem manewru dostępnym dla sądów, wpływają także na praktyków, aby doprowadzić do zmiany priorytetów - bezpieczeństwo zyskuje na znaczeniu, a może nawet staje się priorytetowe w stosunku do resocjalizacji i reintegracji” (ibidem, 74).

²¹ Kanclerz Schröder zaprezentował typowy przykład w wywiadzie z 2001 r. dla tygodnika *Bild am Sonntag*, sugerując, co należy zrobić z przestępcami seksualnymi: „Zamknąć ich - na dobre!” (*Bild am Sonntag* z 8 lipca 2001 r.).

²² Garland odnotowuje podobną utratę wpływu w odniesieniu do praktyków i badaczy w Wielkiej Brytanii i USA, a także fakt, że inicjatywy związane z polityką karną coraz częściej kierują się opinią publiczną oraz wysuwanymi przez mass media żądaniami zaostrzenia ustawowych kar w odpowiedzi na pojedyncze przypadki spektakularnych przestępstw (2001, s. 13 oraz 151 i nast.).

²³ Tam, gdzie statystyki dotyczące orzeczeń przedstawiają długość kar w odstępach pomiędzy poszczególnymi klasami, uzyskaliśmy średnie przez dodanie 0,33 długości odstepu do niższej wartości dla każdej klasy. Uznano na przykład, że średnia kar pozbawienia wolności na okres od dwóch do poniżej trzech lat wynosi 2,33. Czynnikiem 0,33 oparty jest na analizie przypadków z lat 1991-1997; zob. Schott i in. 2004. Możliwe, że również w tym zakresie nastąpił wzrost zgodnie z ogólnie obserwowanym trendem w orzekanych wyrokach. Jednak nie dysponując nowymi danymi, postanowiliśmy utrzymać założenie, że średnia odpowiada dolnej jednej trzeciej dla całego badanego okresu i nie ewoluuje w kierunku połowy.

tach 1990-2002 wzrost długości kar orzekanych na 100 osądzonych z 6,2 do 10 lat, co stanowi zmianę o około trzy piąte.

Zmiany w wydawanych wyrokach byłyby zrozumiałe, gdyby średnia ciężkość takich przestępstw także wzrosła w tym okresie. W rzeczywistości wydaje się, że jest odwrotnie. Taki wniosek płynie z dwóch analiz przypadków dotyczących kar orzekanych w sprawach nieletnich sprawców przeprowadzonych w Instytucie Badań Kryminologicznych Dolnej Saksonii (Delzer 2004; Schott i in. 2004). Porównania wyroków orzekanych przez wybrane sądy w latach 1990 i 1996 oraz w dwóch niemieckich landach w latach 1991 i 1997 pokazują wyraźny spadek liczby tego rodzaju przestępstw skutkujących hospitalizacją ofiar. Przeciwnie, wzrósł odsetek spraw, w których ofiara nie potrzebowała udzielenia opieki medycznej. Przynajmniej w tamtych latach powaga przestępstw wykazywała zatem tendencję spadkową²⁴.

Na podstawie tych danych obliczyliśmy liczbę lat pozbawienia wolności ogółem, które zostałyby orzeczone, gdyby praktyka sądów w zakresie orzekania utrzymała się na poziomie z roku 1990, a więc 6,2 lat na 100 podejrzanych osądzonych w sprawach o poważne uszkodzenie ciała. Porównanie pokazuje, że w wyniku zmian w tendencjach związanych z orzekaniem w okresie 12 lat orzeczono o 7945 lat pozbawienia wolności więcej, niż miałoby to miejsce w warunkach z 1990 r. To z kolei ma poważne konsekwencje dla budżetów zachodnioniemieckich zakładów karnych. Przyjawszy, że dzienny koszt pobytu osadzonego w więzieniu wynosi 80 euro²⁵, dodatkowe koszty w ciągu 12 lat sięgnęły 232 mln euro.

Zbadaliśmy również zmianę liczby lat pozbawienia wolności orzeczonych na 100 podejrzanych w sprawach dotyczących wszystkich rodzajów przestępstw. Nastąpił wzrost o około 40% - z 5,2 lat w 1990 r. do 7,3 w 2002 r.²⁶. Wynik ten jest zgodny z danymi pochodzącymi ze statystyk karnych poszczególnych landów. W byłych Niemczech Zachodnich liczba więźniów w latach 1991-2003 zwiększyła się z 37 468 do 51 881 - co stanowi przyrost o 38,5% - przy czym liczba osądzonych sprawców wzrosła w latach 1990-2002 zaledwie o 1,7%²⁷. Znowu przyjmując koszt w wysokości

²⁴ Ustaleń tych nie można wiarygodnie odnieść do całych Niemiec. Pokazują one jednak, że powszechne założenie o wzroście brutalności oraz częstotliwości przestępstw związanych z uszkodzeniem ciała należy traktować ostrożnie. Biorąc pod uwagę fakt, że kary za ciężkie uszkodzenie ciała zostały podwyższone w 1998 r., bardziej prawdopodobne wydaje się, że obserwowany wzrost liczby lat pozbawienia wolności na 100 osądzonych sprawców wynika z orzekania surowszych kar.

²⁵ To średnia wartość z ostatnich 10 lat oparta na obliczeniach przeprowadzonych dla Dolnej Saksonii.

²⁶ Na podstawie tych danych porównanie wyroków faktycznie wydanych w 1990 r. z wyrokami orzekanymi w ciągu następnych 12 lat pokazuje wzrost ogółem o około 154 tys. dodatkowych lat pozbawienia wolności wynikający ze zwiększenia przez sądy częstotliwości i długości kar pozbawienia wolności, a nie pozostania na poziomie kar zasądzanych w 1990 r. Owe wartości hipotetyczne obarczone są jednak pewnym stopniem niepewności. Na przykład nasza podstawowa metoda obliczeniowa, w ramach której średnie odstępów czasowych dla poszczególnych klas w statystykach sądowych są zakładane na poziomie niższej jednej trzeciej niż połowy każdej klasy, może powodować niedoszacowanie wielkości wzrostu zasądzanych kar. Z drugiej strony możliwe jest, że nastąpiła zmiana w przeciętnej powadze przestępstw, co można by ostatecznie zweryfikować jedynie na podstawie analizy poszczególnych przypadków. Nie dysponując tak szczegółowymi informacjami na temat powagi przestępstw, powstrzymamy się od powtarzania dla wszystkich przestępstw kalkulacji hipotetycznych kosztów przedstawionych dla poważnych uszkodzeń ciała.

²⁷ Celowo do porównania statystyk karnych wykorzystaliśmy dane pochodzące z roku następnego. Średni wyrok kary pozbawienia wolności o długości od 1,1 do 1,5 roku oznacza, że we wpływie praktyk sądowych na liczebność populacji więziennej istnieje odpowiadające tej długości opóźnienie.

80 euro dziennie, landy należące do byłych Niemiec Zachodnich musiały w samym 2003 r. znaleźć w swoich budżetach około 421 mln euro więcej niż 12 lat wcześniej na sfinansowanie swoich systemów karnych. Należy do tego dodać, że w ramach ogólnokrajowego programu budowy zakładów karnych rozpoczętego w 2000 r. stworzonych zostanie 12 tys. nowych cel, czego koszt wyniesie - według analiz Suhlinga i Schotta (2001, s. 27) - około 1,4 mld euro.

Mimo że dostępne dane nie wskazują na dokładny zakres, w jakim te dodatkowe wydatki wynikają z surowszych kar przewidzianych prawem, wyraźnie widać, że pod wpływem dramatyzowania przestępczości przez media potrzeba dokonywania analizy kosztów i korzyści zeszła w polityce karnej w ostatnich 12 latach na dalszy plan. Politycy w dużym stopniu spełnili oczekiwania związane z surowszymi wyrokami raczej po to, by uspokoić nastroje, niż obiektywnie stwierdzić, jak społeczeństwo skorzysta na nagłym wzroście kosztów.

Istnieje jeszcze jeden aspekt, o którym do tej pory nie wspominaliśmy, choć wart jest omówienia. W badaniu przeprowadzonym na zlecenie Rady Imigracyjnej rządu niemieckiego sprawdziliśmy, kto najbardziej odczuł opisywane tendencje w polityce karnej i wydawanych orzeczeniach. Umożliwiły nam to następujące dane: od 1993 r. do 2002 r. liczba obcokrajowców oskarżonych o popełnienie przestępstw w byłych Niemczech Zachodnich spadła o 20,6%²⁸. Wielkość ta wyraźnie kontrastuje z faktem, że liczba obcokrajowców osadzonych w zakładach karnych zwiększyła się z 7526 do 12 865, na podstawie danych z dwóch spisów przeprowadzonych w więzieniach w marcu 1993 r. i w marcu 2004 r. - stanowi to wzrost o 70,9%. Teoretycznie ten sprzeczny trend można by choć częściowo wytłumaczyć gwałtownym spotęgowaniem powagi przestępstw popełnianych przez obcokrajowców, jednak danych potwierdzających taką tezę nie ma ani w długofalowej analizie spraw przeprowadzonej przez KFN w latach 90. (Schott i in. 2004), ani w systematycznych badaniach praktyk w zakresie orzekania opartych na indywidualnych danych pochodzących ze statystyk na temat orzeczeń sądowych (Pfeiffer i in. 2004). Przeciwnie - dane z obu badań potwierdzają założenie, że sprawcy obywatelstwa innego niż niemieckie otrzymują coraz surowsze wyroki w porównaniu do sprawców-Niemców. W innych badaniach uzyskano podobne wyniki (Ludwig-Mayerhofer, Niemann 2000; Delzer 2004). Zgromadzone dotychczas dane pozwalają przypuszczać, że sądy opierają się na błędnym założeniu, iż muszą wykazywać bezkompromisowość, która ma stanowić czynnik odstraszający w obliczu rosnącej fali przestępstw popełnianych przez obcokrajowców. Ponownie zwracamy uwagę na konieczność przeprowadzenia bardziej szczegółowych badań, które potwierdziłyby tę hipotezę.

7. TENDENCJE MIĘDZYNARODOWE I DALSZE BADANIA

Opisane w poprzednim rozdziale tendencje w polityce karnej absolutnie nie ograniczają się do przypadku Niemiec. W niektórych krajach są one jeszcze bardziej wyraźne. Na przykład w Anglii i Walii liczba więźniów w latach 1993-2004 zwiększyła się z 44 552 do 74 468 - co stanowi przyrost o 67,1% - i to po dwunastoletnim

²⁸ Spadek z 237 867 do 188 962 liczby oskarżonych cudzoziemców jest związany z wyłączeniem przez byłe Niemcy Zachodnie krajów związkowych Hesji i Saary, dla których nie są dostępne odrębne statystyki dotyczące skazanych sprawców obywatelstwa innego niż niemieckie.

okresie jej względnej stabilności (ICPS 2004; Council of Europe 2004; Home Office 2004). Podobnie jak w Niemczech głównym powodem jest wyraźny wzrost zarówno średniej długości, jak i częstotliwości orzekania kar pozbawienia wolności²⁹. W Stanach Zjednoczonych tendencja związana z większą surowością wyroków pojawiła się już pod koniec lat 70., a liczba więźniów między rokiem 1980 a połową roku 2003 wzrosła z 503 586 do 2 078 570, czyli aż o 412,8% (Glaze, Palla 2004).

Również Garland (2001, s. 156) w swojej analizie polityki karnej i orzekanych kar w Wielkiej Brytanii i USA uznaje doniesienia mass mediów, a szczególnie telewizji, za czynnik istotnie zmieniający postrzeganie przestępczości w społeczeństwie. Dla tego autora ekspresywna moc obrazów ze spektakularnych przestępstw likwiduje dystans, z jakim klasy średnie patrzyły niegdyś na zmiany w przestępczości. Mimo to Garland w swej analizie opisanych zmian polityki karnej i praktyk sądów w zakresie orzekania ocenia, że mass media są zjawiskiem marginalnym. Najważniejsze znaczenie przypisuje innym czynnikom wymienionym poniżej:

- radykalnej zmianie w sądach z systemu opartego na „liberalnej polityce karnej” (Garland 2001, s. 35 i nast.) na skrajnie odmienny system przestrzegania surowych wytycznych dotyczących orzekania kar (ibidem, s. 53 i nast.);
- procesom zmian społecznych (indywidualizacji, dezintegracji rodziny w wyniku wzrostu liczby rozwodów, nasileniu ryzyka w miejscu pracy, osłabieniu więzi społecznych i spadkowi nieformalnej kontroli społecznej), które wzbudziły rosnące poczucie niepewności wśród wielu ludzi i podsyciły zapotrzebowanie na silne państwo zdolne do bezkompromisowego podejścia do spraw prawa i porządku (ibidem, s. 154 i nast.);
- rosnącej identyfikacji z ofiarami przestępstw oraz wzrostowi dążenia do uwzględnienia ich potrzeb i chęci doprowadzenia do ukarania sprawcy w ramach prawa karnego (ibidem, s. 11, 142 i nast., 180 i nast.);
- rosnącemu lękowi przed przestępczością wśród przedstawicieli klas średnich, którzy coraz częściej sami padają ofiarami przestępstw i dlatego coraz mocniej chcą zasądzania surowszych wyroków (ibidem, s. 153);
- społeczeństwu rosnących kontrastów społecznych, w którym państwo nie reaguje już na potrzeby społecznej *underclass* systemami świadczeń socjalnych, ale coraz częściej opiera się na więzieniu jako instrumencie dyscyplinującym (ibidem, s. 82 i nast., 178 i nast.).

Nie zamierzamy podważać tezy, że czynniki te mają duże znaczenie dla opisanych zmian polityki karnej w USA. Uważamy jednak, że Garland bardzo nie docenił znaczenia mass mediów dla genezy i nasilenia tych tendencji. Odnosi się to szczególnie do tendencji, nad czym on również ubolewa, kształtowania polityki karnej przez reportaże telewizyjne o spektakularnych pojedynczych zbrodniach i towarzyszące im populistyczne żądania zaostrzenia prawa karnego. Identyfikowanie się z ofiarami przestępstw, na które słusznie zwraca uwagę Garland, wynika w dużej mierze z ekspresywnych doniesień medialnych o losach poszczególnych ofiar. Autor ten lekceważy także fakt - potwierdzony m.in. amerykańskimi badaniami z dziedziny

²⁹ Zob. s. 6 Sprawozdania rocznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Home Office Annual Report) za 2004 r., w którym zwraca się uwagę na fakt, iż zmiana zbiegła się w czasie z zabójstwem małego Jamesa Bulgera, które wstrząsnęło krajem w 1993 r. Po tym wydarzeniu seria inicjatyw legislacyjnych doprowadziła do trwałego wzrostu kar.

medioznawstwa - że od 1991 r. rośnie intensywność i częstotliwość doniesień o spektakularnych przestępstwach mimo spadku wskaźników przestępczości (Morris 1997). Marketing towarem medialnym, jakim jest przestępstwo, opiera się głównie na jego wartości rozrywkowej, a nie częstotliwości występowania w prawdziwym życiu.

Przeobrażenia zachodzące w Wielkiej Brytanii i Niemczech różnią się znacznie od tego, o czym donosi Garland na temat USA. Ani niemieckie, ani angielskie prawo karne nie przeszło tak radykalnej zmiany polityki karnej, z jednej skrajności polegającej na podejściu liberalnym, do drugiej opartej na przestrzeganiu surowych wytycznych dotyczących orzekania kar. Zmiany w obu krajach europejskich zachodziły wolniej i raczej stopniowo. Z tego powodu wyraźny wzrost liczby więźniów rozpoczął się w Niemczech dopiero w 1991 r., a w Wielkiej Brytanii dopiero w 1995 r.³⁰ Garland lekceważy ten fakt w swojej analizie brytyjskiej polityki karnej, tak samo jak nie dostrzega obecnych tendencji w przestępczości w tym kraju. W przeciwieństwie do jego twierdzenia, iż zaostrzenia sankcji w prawie karnym należy się spodziewać, gdy klasy średnie same zostają narażone na nasilające się zagrożenie przestępstwem, nowe strategie karne w Anglii zostały wprowadzone w czasie, gdy klasy średnie żyły w warunkach rosnącego bezpieczeństwa. Liczba przestępstw odnotowanych przez policję brytyjską spadała ciągle od 1992 r., dopóki w 1998 r. nie wprowadzono nowej metody przeliczania, a od tego czasu utrzymała się zasadniczo na stałym poziomie. Co ważniejsze, brytyjskie badanie przestępczości (British Crime Survey) - reprezentatywna ankieta przeprowadzana regularnie wśród ofiar przestępstw w populacji angielskiej i walijskiej - wykazuje od dziewięciu lat ciągły wyraźny spadek ryzyka stania się ofiarą przestępstwa (spadek o 39%; zob. Dodd i in. 2004). Wskaźnik wiktymizacji w Anglii i Walii w latach 2003-2004 osiągnął więc najniższy poziom od roku 1981. Podobny trend można zaobserwować w USA od 1974 r. w przypadku przestępstw przeciwko mieniu i od 1994 r. w przypadku agresywnych przestępstw (Rennison, Rand 2002)³¹.

Takie longitudinalne dane o niezgłoszonych przestępstwach nie istnieją w przypadku Niemiec. Jednak jak pokazują policyjne statystyki przestępczości, które cytowaliśmy wcześniej, niemiecka sytuacja również nie potwierdza tezy Garlanda o tym, że wyższe zagrożenie klas średnich przestępczością jest czynnikiem decydującym o zapotrzebowaniu na orzekanie surowszych kar i w rezultacie o zaostrzeniu prawa karnego i praktyki w zakresie orzekanych kar. Zamiast tego mamy wstępne dowody na to, że większość ludzi pod wpływem sensacyjnych doniesień mediów postrzega wzrost przestępczości, którego w rzeczywistości nie ma. Możemy wykazać, że właśnie to znacząco zaostrzyło ich postawy wobec wydawania wyroków w sprawach karnych.

Przedstawiona tu analiza nie pokazuje jednak wystarczająco, jak konkretnie zmieniły się doniesienia o przestępstwach w różnych stacjach telewizyjnych i innych mediach. Mając na względzie duże znaczenie tej kwestii dla polityki karnej, konieczne

³⁰ W 1995 r. liczba osadzonych w zakładach karnych sięgnęła 50 tys., wskaźnik liczby więźniów na 100 000 mieszkańców wzrósł do 100. Oba wskaźniki rosną od tego czasu.

³¹ Według Rennison i Randa wskaźnik wiktymizacji w przypadku agresywnych przestępstw spadł w USA o 54,6% w latach 1993-2002, a w przypadku przestępstw przeciwko mieniu spadł o 50,1% w tym samym okresie. W rzeczywistości liczba przestępstw przeciwko mieniu zmniejszyła się o około 345% od roku 1975 (Rennison, Rand 2003).

byłoby poddanie tego zjawiska bardziej szczegółowej analizie. Pod tym względem dostrzegamy dobre perspektywy dla wspólnych analiz przeprowadzanych wraz z instytutem badawczym MedienTenor z Bonn, który od połowy lat 90. gromadzi dane o tym, jak media opisywały wybrane tematy. Pożądana byłaby również kontynuacja analizy przedstawionej w niniejszym artykule, ponieważ niewystarczająco udało się odpowiedzieć na kilka dodatkowych pytań. Na przykład nie wiadomo jeszcze, w jakim zakresie zaostrenie kar zaobserwowane w Niemczech wynika z innych czynników, takich jak te wskazane przez Strenga i Garlanda. Istnieje także konieczność przeprowadzenia bardziej szczegółowych badań dotyczących drogi, jaką pokonują żądania zaostrenia wyroków wysuwane przez społeczeństwo do momentu uwzględnienia ich w polityce karnej i praktyce sądowej, a także udzielenia odpowiedzi na pytanie, dlaczego właśnie grupy pozornie najbardziej dotknięte tymi zmianami, czyli sprawcy agresywnych przestępstw, przestępcy seksualni i oskarżeni obcokrajowcy, przyciągają najwięcej uwagi mediów.

Wreszcie, należy dodatkowo przyjrzeć się jednemu aspektowi, który wyłonił się w przykładzie brytyjskim, ale który jest także oczywisty w USA - faktowi, że statystyki policyjne i reprezentatywne badania ofiar pokazują gwałtowny spadek liczby agresywnych przestępstw i przestępstw przeciw mieniu odpowiednio od 1993 i 1995 r., w czasie, w którym szybko rosła liczebność populacji więziennej. Pojawia się pytanie, czy trend ten wynika częściowo z faktu, że wymiar sprawiedliwości w obu krajach wsadza co roku za kratki więcej osób, niż wypuszcza z więzień i to przez okres kilku lat. Na krótką metę tego rodzaju strategia prizonizacji może rzeczywiście przyczynić się do wzrostu bezpieczeństwa wewnętrznego, ponieważ przynajmniej przez jakiś czas coraz większy odsetek populacji wysokiego ryzyka w danym kraju będzie tymczasowo powstrzymany przed popełnianiem jakichkolwiek przestępstw. Co się stanie jednak po pewnym czasie, gdy szybko rosnących kosztów utrzymania więźniów nie da się już pokrywać, a polityczny sprzeciw wobec takiej polityki karnej się nasili? Jeżeli wówczas państwo zdecyduje się powrócić do umiarkowanych sankcji karnych, stanie przed dylematem. Przez wiele lat liczba osób zwolnionych z zakładów karnych będzie znacznie przewyższała liczbę osób skazanych na karę pozbawienia wolności. Spowoduje to poważne zagrożenie przestępczością, gdyż wiadomo powszechnie, iż pobyt w więzieniu często wyrwa ludzi z ich dotychczasowego otoczenia społecznego. Problem ten już jest zauważany w USA, gdzie w celu przeciwdziałania takiemu zagrożeniu wprowadzono szeroko zakrojony i bardzo kosztowny program reintegracji (Travis, Solomon, Waul 2001). Czas pokaże, czy w Europie będziemy umieli uczyć się na doświadczeniach amerykańskich, czy też polityka związana z surowszymi wyrokami będzie nadal funkcjonowała w sposób niezwyfikowany.

LITERATURA

- Albrecht H.-J. (2004). „Öffentliche Meinung, Kriminalpolitik und Kriminaljustiz”, w: M. Walter, H. Kania, H.-J. Albrecht, *Alltagsvorstellungen von Kriminalität. Individuelle und gesellschaftliche Bedeutung von Kriminalitätsbildern für die Lebensgestaltung*. Münster: LIT.
- Council of Europe (2004). *Space I: Council of Europe Annual Penal Statistics*. Strasbourg: Council of Europe.

- Delzer I. (2004). *Jugendgewalt vor Gericht. Eine Analyse der staatsanwaltschaftlichen und gerichtlichen Erledigungspraxis gegenüber jugendlichen und heranwachsenden Beschuldigten von Raub- und qualifizierten Körperverletzungsdelikten in Hannover, Hamburg, Leipzig und Stuttgart*, nieopublikowany raport końcowy, KFN, Hannover, w przygotowaniu.
- Derwein Ch. (1995). *Wie wird Kriminalität in der Presse dargestellt, ist die Darstellung wirklichkeitsfremd und gibt es Entsprechungen im Vorstellungsbild der Bevölkerung?*, praca doktorska z dziedziny prawa. Uniwersytet we Frankfurcie nad Menem.
- Ditton J., Chadee D., Farrall S., Gilchrist E., Bannister J. (2004). „From imitation to intimidation: A note on the curious and changing relationship between the media, crime and fear of crime”, *British Journal of Criminology*, nr 44.
- Dodd T., S. Nicholas, D. Povey, A. Walker (2004). *Crime in England and Wales 2003/2004*. London: Secretary of State for the Home Department by Command of Her Majesty.
- Dreher E. (1967). „Zur Spielraumtheorie als der Grundlage der Strafzumessungslehre des Bundesgerichtshofes”, *Juristenzeitung*, nr 22.
- Galtung J., Ruge M.H. (1965). „The structure of foreign news: The presentation of the Congo, Cuba and Cyprus Crisis in four Norwegian newspapers”, *Journal of Peace Research*, nr 2.
- Garland D. (2001). *The Culture of Control: Crime and Social Order in Contemporary Society*. Oxford: Oxford University Press.
- Gerhard H. (1999). „Programmanalysen im Vergleich. Anmerkungen zu Unterschieden in Methode, Aufgabenstellung und Ergebnissen”, *Media Perspektiven*, nr 7.
- Glaze L.E., Palla S. (2004). *Probation and Parole in the United States, 2003*, Washington D.C.: U.S. Department of Justice, Bureau of Justice Statistics.
- Home Office (2004). *Prison Statistics England and Wales 2002*. London: Secretary of State for the Home Department by Command of Her Majesty.
- International Center for Prison Studies (2004). *Prison Brief for United Kingdom: England and Wales*, Dokument opublikowany w Internecie, pobrany z http://www.kcl.ac.uk/depsta/rel/icps/worldbrief/europe_records.php?code=168.
- Krüger U.M. (2000). „Unterschiedliches Informationsverständnis im öffentlich-rechtlichen und privaten Fernsehen”, *Media Perspektiven*, nr 7.
- Krüger U.M., Zapf-Schramm Th. (2001). „Die Boulevardisierungskluft im deutschen Fernsehen”, *Media Perspektiven*, nr 7.
- Krüger U.M., Zapf-Schramm Th. (2003). „Inhalte und Gestaltung öffentlich-rechtlicher und privater Informationsangebote im Fernsehen”, *Media Perspektiven*, nr 12.
- Long J.S. (1997). *Regression Models for Categorical and Limited Dependent Variables*. London: Sage.
- Ludwig-Mayerhofer W., Niemann H. (2000). „Gleiches (Straf-)Recht für alle? Neue Ergebnisse zur Ungleichbehandlung ausländischer Jugendlicher im Strafrecht der Bundesrepublik”, *Zeitschrift für Soziologie*, nr 1.
- Maelicke B. (1999). „Der Strafvollzug und die Neue Wirklichkeit”, *Zeitschrift für Strafvollzug und Straffälligenhilfe*, nr 48, s. 73-77.

- Morris N. (1997). *Crime, the Media and our Public Discourse. Perspectives on Crime and Justice: 1996-1997 Lecture Series*. Washington D.C.: U.S. Department of Justice, National Institute of Justice.
- Pfeiffer Ch. (1983). *Kriminalprävention im Jugendgerichtsverfahren*. Köln: Heymanns.
- Pfeiffer Ch. (2004). „Dämonisierung des Bösen”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung* z 5 marca.
- Pfeiffer Ch., Kleimann M., Petersen S., Schott T. (2004). *Probleme der Kriminalität bei Migranten und integrationspolitische Konsequenzen*. Raport ekspertów dla niemieckiej Federalnej Rady Imigracyjnej i Integracyjnej.
- Rennison M.C., Rand M.R. (2003). *Criminal Victimization, 2002*. Washington D.C.: U.S. Department of Justice, Bureau of Justice Statistics.
- Reuband K.H. (1992). „Objektive und subjektive Bedrohung durch Kriminalität. Ein Vergleich der Kriminalitätsfurcht in der Bundesrepublik Deutschland und den USA 1965-1990”, *Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie*, nr 44.
- Reuband K.H. (1998). „Kriminalität in den Medien. Erscheinungsformen, Nutzungsstruktur und Auswirkungen auf die Kriminalitätsfurcht”, *Soziale Probleme*, nr 9.
- Reuband K.H. (2000). „Kriminalität als Thema ostdeutscher Massenmedien vor und nach der Wende. Eine Analyse Dresdner Tageszeitungen 1988-1994”, *Kriminologisches Journal*, nr 32.
- Roberts J.V. (1992). „Public opinion, crime, and criminal justice”, *Crime and Justice*, nr 16.
- Roberts J.V., Doob A.N. (1990). „News media influences on public views of sentencing”, *Law and Human Behavior*, nr 14.
- Roberts J.V., Stalans L.J. (1998). „Crime, criminal justice, and public opinion”, w: M. Tonry (red.), *The Handbook of Crime and Punishment*. Oxford: Oxford University Press.
- Sack F. (2003). „Governing through crime?”, praca zaprezentowana na sympozjum zorganizowanym przez Arbeitskreises Junger Kriminologen (AJK), 11-13 września 2003 r.
- Scharf W., Mühlenfeld H.-U., Stockmann R. (1999). „Zur Kriminalitätsberichterstattung in der Presse”, *Publizistik*, nr 44, 4.
- Schott T., Loebmann R., Goergen Th., Suhling S., Pfeiffer Ch. (2004). *Der Anstieg der Gefangenzahlen in Niedersachsen und Schleswig Holstein - Folge der Kriminalitätsentwicklung oder unterschiedlicher Strafhärte?*, nieopublikowany raport końcowy, KFN, Hannover.
- Schulze G. (1992). *Die Erlebnisgesellschaft*. Frankfurt am Main: Campus.
- Streng F. (2000). „Die heranwachsende Juristengeneration und die Aufgabe des Strafrechts”, *Bewährungshilfe*, nr 4.
- Suhling S., Schott T. (2001). „Ansatzpunkte zur Erklärung der gestiegenen Gefangenzahlen in Deutschland”, w: M. Bereswill, W. Greve, *Forschungsthema Strafvollzug*. Baden-Baden: Nomos.
- Travis J., Solomon A.L., Waul M. (2001). *From Prison to Home: The Dimensions and Consequences of Prisoner Reentry*. Washington D.C.: The Urban Institute.

LOUISE SHELLEY

REFORMA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI W PAŃSTWACH POSTSOWIECKICH — PERSPEKTYWA PORÓWNAWCZA

Wzorce wymiaru sprawiedliwości istniejące w byłym Związku Radzieckim przetrwały w większości państw postsowieckich mimo rozpadu ZSRR. Spuścizna sowiecka w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych utrzymała się w znacznie większym zakresie, niż sugerowało wielu obserwatorów. Choć w ciągu ostatniego półtora roku miały miejsce „rewolucja róż”, „rewolucja pomarańczowa” i rewolucja kirgiska, większe zmiany w systemie prawnym były bardziej powierzchowne niż w wielu byłych krajach socjalistycznych Europy Wschodniej (McAdams 1997). Rewolucje te miały charakter przewrotów ogólnospołecznych wymierzonych przeciw korupcji elity rządzącej, jednak nie przyniosły systemowej reformy wymiaru sprawiedliwości (Gould 2005, s. 1-3). Najprawdopodobniej Gruzja włożyła największy wysiłek w promocję tej reformy, która jednak nie objęła wszystkich sektorów systemu prawnego. Ukraina, mimo zmiany przywództwa w kraju, nadal ma do przeprowadzenia sporo znaczących zmian w swoim systemie prawnym. W Rosji, która pod wieloma względami powraca do sowieckich wzorców, system sądownictwa zależny jest od dążeń przywództwa krajowego.

Głęboka reforma prawna nie dokonała się, ponieważ Związek Radziecki się rozpadł. Nie został pokonany na polu bitwy i nie był następnie okupowany, tak jak to miało miejsce w powojennej Japonii i Niemczech, co pociągnęło za sobą szeroko zakrojoną reformę prawną w tych państwach. W czasie upadku sowieckiego zabrakło silnego bodźca do jej realizacji. Wysiłki zmierzające do wprowadzenia praworządności często były stymulowane przez agencje pomocowe zachodnich krajów i nie miały mocnego oparcia w systemie prawnym państwa. Pomoc zagraniczna, choć nie bez znaczenia dla praworządności, ustępowała nakładom na programy promujące reformy gospodarcze i prywatyzację. Ponadto wiele programów pomocowych, którym brakowało znaczącego poparcia lokalnego, bazowało na opiniach zachodnich ekspertów. Owi „importowani” eksperci rzadko byli doceniani lub pożądanymi przez przeżytki z okresu sowieckiego, które zachowały kluczowe stanowiska w systemie egzekwowania prawa.

W dziesięciolecie, które nastąpiło po upadku ZSRR, ideologia prywatyzacji wyparła ideologię marksistowsko-leninowską. Prywatyzacja miała odwrócić skutki reżimu komunistycznego - przywracając własność indywidualną i wprowadzając kapitalizm. Prywatyzacja gospodarki we wszystkich państwach postsowieckich poza

krajami bałtyckimi doprowadziła do wzbogacenia nielicznej elity politycznej, a nie do egalitarnej dystrybucji własności. Prywatyzacja państwowa nie ograniczała się jednak do samego majątku państwowego, objęła również jego funkcje. Zjawisko polskie opisane przez Marię Łoś i Andrzeja Zybertowicza w pracy *Privatizing the State* przybrało jeszcze ostrzejszą formę w krajach byłego ZSRR, w których wiele funkcji związanych z bezpieczeństwem, pełnionych dotychczas przez państwo, zostało przekazanych w prywatne ręce (Łos, Zybertowicz 2000). Nie stało się to jednak przyczyną, do powstania prywatnego systemu bezpieczeństwa, który odgrywałby rolę czynnika demokratyzującego, tak jak ma to miejsce w wielu społeczeństwach zachodnich, a do wykształcenia się systemu egzekwowania pozostającego poza kontrolą państwa i często w znacznym stopniu przenikniętego przez przestępczość zorganizowaną.

Od czasu upadku Związku Radzieckiego w Rosji zaszły poważne zmiany w systemie prawnym. Wśród nich należy wymienić przyjęcie nowego kodeksu karnego zakazującego stosowania kary śmierci, kodeksu postępowania karnego, a nawet wprowadzenie w ograniczonym zakresie procesów z udziałem ławy przysięgłych (Solomon Jr. 2005, s. 77-98). Zapoczątkowano daleko idące zmiany w prawie, mające odzwierciedlać przejście do nowej ekonomii rynkowej, będącej wyrazem integracji Rosji z gospodarką globalną. Uchwalono nowe przepisy prawa dotyczące zwalczania handlu ludźmi, nielegalnej imigracji i wzrostu handlu narkotykami. Wiele osób zaangażowanych w reformę prawną zwraca uwagę, że te zmiany stanowią oznaki reformy i zwycięstwo pomocy Zachodu w tym zakresie (Carothers 2006).

Analiza instytucji odpowiedzialnych za egzekwowanie prawa pozwala zupełnie inaczej spojrzeć na zakres reformy prawnej. W przeciwieństwie do wielu państw wschodnioeuropejskich i bałtyckich, które niedawno przystąpiły do Unii Europejskiej, organy odpowiedzialne za egzekwowanie prawa i bezpieczeństwo w państwie rosyjskim wciąż pozostają niezreformowane (Karklins 2005, s. 144). Zjawisko to zarysowało się jeszcze wyraźniej w miarę wzmacniania przez prezydenta Putina uprawnień struktur siłowych w Rosji. Powodów tego stanu rzeczy jest wiele. Autorytarna spuścizna państwa sowieckiego nadal ma się dobrze, ponieważ nie nastąpiła wymiana osób wprowadzających prawo w życie. Ponadto wszechogarniająca korupcja, brak przejrzystości i odpowiedzialności, rezygnacja z przeznaczania koniecznych środków na przeprowadzenie reform systemowych, przestępczość zorganizowana wpisana w struktury państwa oraz zapaść ideologii przy braku koncepcji, które mogłyby zająć jej miejsce - wszystkie te elementy składają się na obraz systemu wymiaru sprawiedliwości karnej, w którym sprawiedliwość nadal jest nieosiągalna. Prawdopodobnie najpoważniejszy problem stanowi to, że wymiar sprawiedliwości wciąż jest narzędziem państwa, a nie środkiem ochrony praw obywateli.

Analiza różnych sektorów wymiaru sprawiedliwości pokazuje, że w każdym z nich występują specyficzne problemy. Policja, najbardziej bezpośredni punkt kontaktu obywatela z państwem, jest skorumpowana i nadużywa swoich uprawnień. Wiele spośród najpoważniejszych problemów związanych z rosyjską policją wynika z zaszłości epoki radzieckiej - znacząca korupcja, niskie kwalifikacje zawodowe, poważne nadużycia władzy i częste przypadki łamania praw człowieka. Ta niezreformowana instytucja wspierania prawa wzmacnia tylko przekonanie obywateli rosyjskich, że praworządność nie jest podstawowym celem istnienia współczesnego państwa rosyjskiego. W odróżnieniu od Rosji Gruzja, której przypadek zostanie omówiony poni-

żej, wszczęła dogłębną reformę policji, chcąc pokazać swoim obywatelom znaczenie reformy prawnej dla państwa gruzińskiego.

Państwo nie ma już tu monopolu na działalność porządkową. Powstała ochrona prywatna, która podtrzymała relacje gospodarcze pomiędzy biurokratami, oligarchami i grupami przestępczymi. W literaturze pojawił się szereg pozycji na temat działalności polegającej na zapewnianiu ochrony prywatnej (Varese 2001; Volkov 2002). Według przedstawionych w nich analiz, zorganizowanie prywatnych usług ochroniarskich było etapem ewolucji w społeczeństwie przemian. Obecne realia różnią się znacznie od ówczesnych przewidywań. W swej szczegółowej analizie powiązań pomiędzy przestępczością a organizacjami wspierania prawa w stolicy Tatarstanu - Kazaniu, dr Salgajew udowodnił, że nie nastąpiło pojawienie się norm ochrony własności prywatnej¹. Doszło raczej do połączenia struktur egzekwowania prawa ze strukturami przestępczymi. Zjawisko opisane przez Salgajewa nie jest wyjątkowe. Do tragicznych wydarzeń z Biesłanu znacznie przyczyniły się korupcja i kryminalizacja policji oraz związek przestępczości z terrorem.

Stopień przestrzegania norm jest zróżnicowany regionalnie, ale w żadnym z regionów Rosji nie funkcjonuje zreformowany system egzekwowania prawa. Centralizacja działań policji na poziomie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, porażka państwa w zakresie reformy instytucji szkolenia służb egzekwujących prawo czy wprowadzenia sankcji za naruszenia prawa przez policję dowodzą, że w ani jednym regionie działania organów policyjnych nie uległy znaczącej poprawie. Sprawozdania dotyczące przestrzegania praw człowieka w Rosji zawierają doniesienia o nadużywaniu władzy przez policję i są coraz częściej analizowane w literaturze akademickiej publikowanej w Rosji i za granicą (Beck, Robertson 2005, s. 247-260). Prezentują one analizy przypadków brutalnego znęcania się nad zatrzymanymi, wysoce selektywnej egzekucji prawa oraz rosnącej dyskryminacji mniejszości nierosyjskich i ciemnienia ich przedstawicieli. Od czasu nasilenia terroryzmu w Rosji coraz częściej pojawiają się doniesienia o działaniach organów policyjnych wymierzonych przeciwko społecznościom mniejszościowym i członkom licznej społeczności muzułmańskiej w Rosji, której liczebność szacuje się na około 15% populacji, przy czym rośnie ona, jeśli uwzględni się dużą liczbę nielegalnych imigrantów pochodzących z Azji Środkowej i regionów muzułmańskich na Zakaukaziu. Powszechne złe traktowanie mniejszości etnicznych jest w Rosji dość świeżym problemem, który jednak na pewno nie jest nieznanym w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej.

Policji nie udało się pokonać problemu szybko rosnących wskaźników przemocy, a szczególnie zabójstw, i notowanej od niedawna eskalacji handlu narkotykami. Policja rosyjska, przy niskich wskaźnikach wykrywalności przestępstw, wysokim poziomie korupcji i słabej jakości prac śledczych, nie miała żadnego lub prawie żadnego wpływu na wskaźniki zabójstw („Crime...” 2005). Wskaźnik zabójstw w Rosji szacuje się obecnie na 27 na 100 tys. mieszkańców (Gavrilova i in. 2005, s. 127). Liczba ta jest o połowę niższa od wskaźnika notowanego w Kolumbii, która pozostaje prawdopodobnie najbardziej zbrutalizowanym krajem na świecie, ale około 25-krotnie wyższa od wskaźnika dla Europy. Obecnie szacuje się, że regularnie narkotyki za-

¹ Zob. A. Salgajew, „Ruka Ruku Moet” na stronie <http://www.american.edu/traccc/resources/publications.html>.

żywa 4-5 milionów osób, czyli 2-4% populacji. Problem ten zaostrzył się po ostatniej wojnie w Afganistanie, po której Rosja stała się zarówno krajem tranzytowym, jak i odbiorcą płynącej stamtąd fali narkotyków. Korupcja w policji, straży granicznej, a także wśród celników i w wojsku ułatwia handel.

Niezależność wymiaru sprawiedliwości pozostaje w Rosji niespełnionym marzeniem. Sądy nadal poddawane są presji politycznej, zarówno na arenie postępowań cywilnych, jak i karnych. Podobnie jak w epoce radzieckiej, im dalej ktoś jest od interesów państwa, tym większe prawdopodobieństwo, że zostanie wobec niego orzeczony sprawiedliwy wyrok. Tak jak za czasów sowieckich jednak naczelną zasadą jest kontrola państwa. Dlatego interwencje polityczne są najbardziej prawdopodobne w przypadku spraw karnych oraz tych spraw cywilnych, które mają związek z interesami gospodarczymi państwa.

Korupcja jest istotnym czynnikiem interwencji w systemie prawnym. To wyjaśnia, dlaczego osoby, których procesy odbywają się w systemie prawnym, to prawie wyłącznie najbiedniejsi członkowie społeczeństwa. W przeciwieństwie do czasów sowieckich, w których dochodzenia dotyczące korupcji na wysokich szczeblach prowadzone były podczas reżyserowanych przez państwo kampanii antykorupcyjnych, liczba ściganych przez sądy spraw o korupcję, nadużywanie pozycji i przestępstwa gospodarcze nagle obniżyła się po upadku ZSRR. Dane liczbowe, które przedstawił profesor Łuniejew (1997), unaoczniają poniższe zjawiska. W Rosji biurokracja okresu transformacji cieszyła się immunitetem. Powiązania korupcyjne pomiędzy strukturami administracyjnymi państwa a oligarchami i przestępcami przetrwały, ponieważ w rosyjskim systemie administracyjnym nie pociąga się winnych do odpowiedzialności. W okresie po upadku Związku Radzieckiego nastąpił znaczący spadek liczby spraw sądowych o korupcję i nadużycia władzy. Ponadto oskarżenia nie objęły prawie w ogóle wysokich urzędników państwowych. Nietykliwość urzędników w zakresie przestępstw gospodarczych przyczyniła się do instytucjonalizacji powiązań korupcyjnych.

Liczba dochodzeń w sprawie korupcji i przestępstw na wysokich szczeblach władzy znacznie zmalała. Zgodnie z wynikami badań Wiktora Łuniejewa, czołowego kryminologa z Instytutu Państwa i Prawa, w latach 1986-1996 nastąpił znaczący spadek liczby zarejestrowanych przypadków nadużycia władzy dokonywanych przez urzędników państwowych (o 33%), łapownictwa (o 17%) i nadużycia władzy (o 33%). Choć obniżyła się liczba zgłoszeń o przestępstwach, działania podejmowane przeciwko osobom łamiącym prawo uległy jeszcze znaczniejszemu ograniczeniu. Liczba urzędników państwowych skazanych za malwersacje zmniejszyła się dziesięciokrotnie. W roku 1986 za to przestępstwo skazanych zostało 26 507 osób, natomiast w 1994 r. - 2747 osób. Liczba wyroków skazujących w sprawach o korupcję spadła w tym samym okresie do jednej trzeciej w stosunku do poprzedniego poziomu (Łuniejew 1997). Według badacza z Centrum Badania Przestępczości Zorganizowanej we Władywostoku, na rosyjskim Dalekim Wschodzie aż 90% śledztw w sprawie przestępstw finansowych, w które zamieszani są rosyjscy urzędnicy, zostaje umorzonych głównie z powodu nacisków politycznych, a nie z braku dowodów.

W celu zwiększenia niezależności sądów w Rosji przyjęto ustawy zapewniające sędziom dłuższe kadencje i lepszy dostęp do lokali mieszkaniowych, aby wzmocnić ich niezależność od organów administracji samorządowej. Reformy te jednak były

niewystarczające, by wprowadzić istotne zmiany w wymiarze sprawiedliwości. Sąd najwyższy w Rosji, w przeciwieństwie do swojego ukraińskiego odpowiednika, nie uznałby na przekór administracji rządzącej wyborów za sfałszowane, tak jak uczynił to sąd najwyższy na Ukrainie podczas „pomarańczowej rewolucji”. W sprawach karnych sądy rosyjskie utrzymują raczej *status quo*, niż kierują się praworządnością. Niedawna sprawa Jukosu, choć wymierzona przeciwko znanemu oligarsze, jest symbolem problemów o znacznie bardziej fundamentalnym charakterze - wykorzystywania sądów do celów politycznych oraz wybiórczego egzekwowania prawa, w którym kryteriami selekcji są lojalność wobec państwa i jego przywódców. W takich warunkach zrozumiałe jest, dlaczego obywatele uważają korupcję za tak istotny czynnik, kiedy starają się chronić przed arbitralnością prokuratorów i sądów.

Podobnie jak w czasach sowieckich, standardy wymiaru sprawiedliwości są wyższe, im dalej interesy obywateli znajdują się od interesów państwa. Osoba skazana za drobne przestępstwo musi się jednak liczyć z orzeczeniem kary pozbawienia wolności, podczas gdy poważniejsi przestępcy działający w zorganizowanych grupach i łamiący prawo urzędnicy rzadko zostają ukarani, choć ich tożsamości są znane organom ścigania. Korupcja i zmowa pomiędzy policją a przestępcami minimalizuje prawdopodobieństwo ukarania tych winnych, którzy zajmują wysoką pozycję społeczną, są bogaci lub dzierżą władzę.

System więziennictwa dysponujący ograniczonymi zasobami nadal jest sektorem poszukującym swojej misji i przytłoczonym poważnymi problemami infrastrukturalnymi i zdrowotnymi. W zakładach karnych szerzy się gruźlica. Laura Piacenti w swej odkrywczej książce zatytułowanej *Surviving Russian Prisons* trafnie zauważa, że rosyjski system korekcyjny został zmuszony do reakcji na zapaść swojego fundamentu ideologicznego, którym było przywiązanie do resocjalizacji opartej na pracy (Piacenti 2004). Wraz z załamaniem się ideologii marksistowsko-leninowskiej władze obozów pracy stanęły przed problemem określenia swojej roli w społeczeństwie pozbawionym sprecyzowanych wartości.

Rosnący autorytaryzm w Rosji, większe przychody z produkcji ropy i obawa przed terroryzmem spowodowały zubożenie Rosjan i obniżenie ich gotowości do przeprowadzenia reformy systemu prawnego. Akcje wymierzone przeciwko niezależnym mediom i organizacjom pozarządowym ograniczyły przejrzystość i odpowiedzialność w procesie prawnym, a także zaostrzyły i tak już ogromny problem korupcji.

Ostatnie rewolucje na Ukrainie i w Gruzji zapoczątkowały poważne reformy wymiaru sprawiedliwości w obu tych krajach. W jednym i w drugim analiza sytuacji ukazuje olbrzymie przeszkody strukturalne dla reform oraz siłę spuścizny sowieckiej w instytucjach prawa, a także w wartościach społeczeństwa i jego podejściu do prawa.

Wielu analityków już obecnie uznaje Ukrainę za kraj utraconej szansy². Choć nastąpiła zmiana władzy, wiele osób z otoczenia prezydenta Juszczenki jest tak samo skorumpowanych jak ich poprzednicy. Problemy rysują się szczególnie ostro w regionach, które w wyborach opowiedziały się za obozem Kuczmy i Janukowycza. Rząd nie był wystarczająco silny, by wymóc tam rzeczywiste przemiany. Dlatego elementy przestępcze przeważają we władzach lokalnych i regionalnych, odrzucając reformę

² „Bitter Orange Coloured Failure”, <http://www.voltairenet.org/article129872.html>.

postępowania prawnych. Symbolem tego zjawiska jest sytuacja dotycząca burmistrza Odessy, w której jedne grupy przestępcze miały mocną pozycję za czasów poprzedniego burmistrza, a drugie uzyskały przywileje, gdy nowy burmistrz objął władzę. Regionem Ługańska wciąż rządzi przestępcza elita, która powstrzymuje wszelkie reformy sektorów wymiaru sprawiedliwości. Przywódcy ci nadal wykorzystują system prawny jako środek zastraszania i nękania swoich wrogów politycznych oraz tych ludzi, którzy zagrażają ich interesom handlowym.

W pozostałej części omówiona zostanie sytuacja Gruzji, którą mogłam intensywnie badać w okresie poprzedzającym „rewolucję róż” i po niej, dzięki współpracy z gruzińskimi kolegami. Gruzja to prawdopodobnie jedyne poza krajami nadbałtyckimi państwo postsowieckie, które czynnie zaangażowało się w intensywne zwalczanie spuścizny sowieckiej w swoim systemie prawnym. Problemy w Gruzji mają jednak jeszcze większy zasięg niż w krajach nadbałtyckich. Korupcja nad Bałtykiem, bardzo dobrze opisana przez Rasmę Karklins w jej ostatniej książce, nigdy nie przybrała takiej skali jak w Gruzji, której cechą charakterystyczną za czasów Związku Radzieckiego było obchodzenie zasad. Z tego względu zubożała Gruzja musiała podołać jeszcze większemu wyzwaniu niż państwa nadbałtyckie, z których jedno - Litwa - zmuszone było przed przystąpieniem do UE odsunąć swojego prezydenta od władzy z powodu jego powiązań z przestępczością zorganizowaną.

Problemy, z którymi boryka się Gruzja, są ogromne (Coppeters, Legvold 2005). Przywódca kraju, prezydent Micheil Saakaszwili, prawnik wykształcony na Zachodzie, skoncentrował się na reformie prawnej. Tym różni się od prezydenta Ukrainy, Wiktora Juszczenki, ekonomisty, który w swych działaniach nacisk położył na wzrost gospodarczy i inwestycje, a nie na rządy prawa. Jednym z największych wyzwań dla prezydenta Saakaszwilego, podobnie jak u pechowego reformatora Gorbaczowa, jest to, czy uda mu się skutecznie przeprowadzić reformę prawną bez fundamentalnej reformy gospodarczej. Porównanie Gruzji i Ukrainy może być podobne do porównywania Rosji z Chinami. W początkach swego istnienia Związek Radziecki koncentrował się na zmianach prawnych, a nie na gospodarce. Bez poświęcenia uwagi rozwojowi gospodarczemu reformy prawne okazały się nietrwałe.

Gruzja podjęła zdecydowane kroki mające na celu zmianę funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości karnej. Środki te, wymierzone w samo źródło korupcji, przyniosły nieoczekiwane konsekwencje. Reformy były realizowane bez podejścia systemowego. Z tego względu niektóre ich niezamierzone efekty mogą mieć potencjalnie tak samo duże znaczenie dla Gruzji, jak same reformy.

Przed „rewolucją róż” obywatele gruzińscy musieli stawiać czoło skorumpowanej do cna policji i systemowi policji drogowej. W jeszcze większym zakresie odbywał się handel stanowiskami w policji. Dlatego jedynym sposobem na przeżycie jej nisko opłacanych funkcjonariuszy było zatrzymywanie obywateli za nieistniejące naruszenia przepisów drogowych. Kierowcy byli zatrzymywani nierzadko kilka razy w ciągu tygodnia. Policjanci nie reagowali na zgłoszenia przestępstw, ponieważ interesowało ich wyłącznie odnoszenie korzyści, a nie dbanie o utrzymywanie porządku czy służenie obywatelowi. Wielu z nich wolało służyć przestępcom niż obywatelom.

Prezydent Saakaszwili podjął zdecydowane kroki po „rewolucji róż”, chcąc rozwiązać problem rażącej korupcji, która wywierała wpływ na codzienne życie oby-

wateli gruzińskich. Zwolniono wszystkich policjantów oraz wielu prokuratorów³. Pozwolono pozostać zaledwie kilku oficerom policji. W zamian, w celu zastąpienia dotychczasowych funkcjonariuszy, zatrudniono wielu młodych, energicznych ludzi, niektórych zaraz po ukończeniu studiów prawnych. Nowi ludzie, w przeciwieństwie do swoich poprzedników, nie mieli powiązań ze światem przestępczym.

Poddani surowym standardom wydajności, wymagającym od nich stawienia się w określonym czasie na miejscu przestępstwa, odnotowania związanych z nim faktów i okazania uprzejmości obywatelom, nowi policjanci zmienili oblicze organów porządkowych w odniesieniu do tych ostatnich. Wyposażono ich także w nowe samochody zakupione dzięki pomocy zagranicznej. Ich nastawienie na służbę stanowiło znaczącą zmianę dla obywateli Gruzji. Kierowcy nie byli już nękani zatrzymaniami za fikcyjne wykroczenia drogowe.

Mimo to w tle reformy pojawiły się poważne problemy. Po pierwsze, z powodu tak szybkiej wymiany kadr w policji większość nowych funkcjonariuszy przeszła bardzo krótkie szkolenie. Niektórzy rozpoczęli służbę zaledwie po dwóch tygodniach szkolenia, niewystarczających, by nauczyć się pracy, prawa czy potrzebnych procedur. Ponadto mimo że wielu wyższych stopniem oficerów było skorumpowanych, raczej znali się oni na utrzymywaniu porządku. Zabrakło starszego pokolenia, które mogłoby młodym przekazać jakiegokolwiek doświadczenia.

Reforma ta miała dwa nieprzewidziane efekty. Po pierwsze, policję można zmienić, ale trudno jest egzekwować przepisy, nie reformując podejścia obywateli do samego prawa. Obywatelom może podobać się, że nie są już nękani przez policję i że faktycznie reaguje ona na wezwania i alarmy, muszą jednak sami zaangażować się nieco bardziej, by zapewnić praworządność w kraju. Obywatele muszą szanować prawo. W Gruzji początkowo zatrzymywali się oni na czerwonym świetle, ale ponieważ wiedzieli, że nie czyhają na nich rzesze policjantów drogowych gotowych wlepić mandat, stopień przestrzegania prawa znacząco spadł, a przechodzenie przez jezdnię stało się bardziej niebezpieczne. Dlatego też, choć organy porządkowe starały się egzekwować prawo, obywatele szukali sposobów na obejście przepisów. Programy mające na celu wzbudzenie świadomości prawnej i przestrzeganie prawa nie były realizowane na taką skalę, jak te służące reformowaniu policji.

Większym wyzwaniem była działalność zwolnionych pracowników. Podobnie jak w czasach sowieckich, gdy setki tysięcy przestępców było wypuszczanych z obozów pracy bez wsparcia społecznego, zatrudnienia lub środków finansowych na przeżycie, również w Gruzji wielu zwolnionych zwróciło się do życia poza prawem, co doprowadziło do dramatycznego wzrostu wskaźników przestępczości. Z samej policji zwolniono 16 tys. osób, wiele do cna skorumpowanych i utrzymujących bliskie powiązania z grupami przestępczymi. Nie mając perspektyw na alternatywne zatrudnienie w nierozwijającej się gospodarce, bez szkolenia zawodowego ani wsparcia społecznego, wiele z nich zajęło się jawnie działalnością przestępczą w Gruzji i za granicą. Belgijska policja aresztowała byłych policjantów parających się przemytem

³ Zob. sprawozdanie z konferencji Open Society Institute na temat reformy policji, http://www.justiceinitiative.org/db/resource2?res_id=102991 oraz publikację gruzińskiego biura TraCCC „Reform of Law Enforcement Structures and Its Impact on Fighting Crime in Georgia”, konferencja, 30 września 2005 r. Uniwersytet Państwowy w Tbilisi, Tbilisi, www.tracc.cdn.ge/conferences/index.html.

samochodów, a prokuratorzy prowadzą co najmniej 50 śledztw związanych z byłymi funkcjonariuszami organów porządkowych.

W obliczu nowego problemu z przestępczością dotyczącego społeczeństwa gruzińskiego nowe władze porządkowe, mające minimalne przeszkolenie, nie są w stanie prowadzić dochodzeń w przypadku poważnych przestępstw. Policjanci mogą mieć dobre chęci do rozwiązywania kwestii przestępstw, ale brak im po temu umiejętności.

Inną ważną inicjatywą rządu gruzińskiego była próba aresztowania skorumpowanych urzędników z epoki Eduarda Szewarnadzego i skonfiskowania ich bezprawnie zdobytych majątków. W przeciwieństwie do Rosji, gdzie spośród oligarchów jedynie Chodorkowski został zamknięty w więzieniu i pozbawiony większości swojej fortuny, wysiłki Gruzji miały charakter bardziej wszechstronny. Aresztowano bardzo szeroki krąg byłych urzędników i współpracowników Szewarnadzego, którzy musieli zrzec się milionowych aktywów w zamian za wolność⁴. Stowarzyszenie Gruzjskich Młodych Prawników i inne organizacje podważały zgodność z prawem zatrzymań i konfiskat dokonywanych często bez procesu. Początkowo aresztowani byli wyżsi urzędnicy, ale zatrzymania dotknęły także drugoplanowych ludzi biznesu. W wyniku tych postępowań skonfiskowano wielomilionowe dobra. Monitoring czy nadzór nad skonfiskowanymi majątkami i sposobem ich rozdysponowania był jednak ograniczony.

Wymiar sprawiedliwości, w którego reformę włożono wiele wysiłku za czasów Szewarnadzego, pozostał w dużym stopniu nienaruszony, ponieważ „rewolucja róż” za swój cel obrała głównie walkę z korupcją w systemie egzekwowania prawa, a więc w policji i prokuraturze. Tak jak nie można było reformować sądownictwa w odosobnieniu od innych sektorów systemu prawnego za czasów Szewarnadzego, tak brak reform systemowych pod rządami Saakaszwilego również sprawia problemy. Niektórzy sędziowie są opłacani przez największych biznesmenów w kraju, co nie pozwala na uczciwe rozpatrywanie spraw.

Wpływ „rewolucji róż” może być najbardziej widoczny w walce ze zorganizowaną przestępczością międzynarodową. Gruzja jako jedyna spośród Wspólnoty Niepodległych Państw czyni wielkie postępy w zwalczaniu międzynarodowych grup przestępczych działających przez Gruzję lub z niej się wywodzących. Skuteczne postępowanie w sprawie wyprania miliarda dolarów przez gruziński bank i aresztowanie w Hiszpanii kluczowych postaci ze świata przestępczości zorganizowanej potwierdzają chęć Gruzji do współpracy z międzynarodowymi organami ścigania.

Choć sami Gruzini mogą sceptycznie podchodzić do zakresu i szybkości reformy prawnej w kraju, te dwa przykłady wyraźnie ilustrują wpływ, jaki gruzińska reforma miała na międzynarodowe zdolności zwalczania przestępczości zorganizowanej. Dla społeczności międzynarodowej są one ważną lekcją mówiącą o tym, że postępy w związku z tym pozornie nierozwiązywalnym problemem można osiągnąć w krótkim czasie, o ile tylko towarzyszy im wola polityczna, zdolny personel i skuteczna współpraca międzynarodowa. Ponadto istotne zmiany w niewielkim kraju, jakim jest Gruzja, mogą wywołać efekt lawinowy na arenie światowej. Przerwanie spirali przestępczości nawet w tak niewielkim kraju odbija się echem na świecie, ponieważ wiele

⁴ Zob. sprawozdanie na temat przestrzegania praw człowieka w Gruzji, <http://www.state.gov/g/drl/rls/hrrpt/2004/41682.htm>.

ogniów międzynarodowego łańcucha przestępczego jest ze sobą powiązanych. Wprowadzenie wirusa w jednej części systemu odnosi lawinowy skutek na całym globie.

W przeciwieństwie do wielu państw Europy Wschodniej, w których istniała motywacja do przystąpienia do Unii Europejskiej i pozostawienia w tyle spuścizny sowieckiej, państwa będące spadkobiercami ZSRR nadal borykają się z taką samą korupcją niewydajnością i autorytaryzmem, jak w systemie marksistowsko-leninowskim. Problemy wymiaru sprawiedliwości istnieją nawet bez ideologii komunistycznej. Bez politycznej woli wprowadzenia zmian w tych systemach, nowej świadomości prawnej wśród obywateli i mocnych bodźców do zmiany sytuacja w państwach słowiańskich byłego ZSRR pod wieloma względami przypomina reżim, który rzekomo został porzucony.

Ostatnie półtora roku przyniosło trzy tak zwane „rewolucje” w państwach postsowieckich - w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie. Jednak tylko w jednym podjęto wysiłki zmierzające do wprowadzenia dogłębnych zmian w systemie prawnym i naprawienia krzywd popełnionych za poprzednich rządów. Mimo że z tych doświadczeń wynika wiele wniosków na przyszłość, rząd kierujący się dobrymi intencjami, ale niewłaściwie działający, nie jest w stanie rozwiązać poważnych problemów, tak by uporządkować wysoce skryminalizowane i skorumpowane społeczeństwo. Spuścizna sowiecka wraz z przedrewolucyjnymi tradycjami autorytarnymi okazują się trudniejsze do zreformowania, niż się wielu wydawało.

LITERATURA

- Beck A., Robertson A. (2005). „Policing in Post Soviet Russia”, w: W.A. Pridemore (red.), *Ruling Russia Law, Crime and Justice in a Changing Society*. Lanham: Rowman and Littlefield.
- Carothers Th. (2006). *Promoting the Rule of Law Abroad: In Search of Knowledge*. Washington D.C.: Carnegie Endowment for International Peace.
- Coppieters B., Legvold R. (red.) (2005). *Statehood and Security Georgia After the Rose Revolution*. Cambridge, Mass.: MIT Press.
- „Crime, Violence and Political Conflict in Russia” (2005), w: P. Collier, N. Sambanis (red.), *Understanding Civil War, t. II: Europe, Central Asia, and Other Regions*. Washington D.C.: World Bank.
- Gavrilova N.S. i in. (2005). „Patterns of violent crime in Russia”, w: W.A. Pridemore (red.), *Ruling Russia Law, Crime and Justice in a Changing Society*. Lanham: Rowman and Littlefield.
- Gould J.A. (2005). „Where have all the illiberal democracies gone? Privatization as a catalyst to regime change in postcommunist Europe”, *EES News*, listopad-grudzień.
- Karklins R. (2005). *The System Made Me Do It Corruption in Post-Communist Societies*. Armonk: M.E. Sharpe.
- Kupatadze A., Siradze G., Mitagvaria G., „Structural Reorganization and Staff Optimization in The Ministry of Internal Affairs”, w: L. Shelley i in. (red.), *Organised Crime and Corruption in Georgia*. London: Routledge, w przygotowaniu.
- Los M., Zybortowicz A. (2000). *Privatizing the Police State: The Case of Poland*. Houndsmill: Macmillan.

- Luniejew W.W. (1997). *Prestupnost w XX wieku*. Moskwa: Norma.
- McAdams A. J. (1997). *Transitional Justice and the Rule of Law in New Democracies*. Notre Dame, Ind.: University of Notre Dame Press.
- Piacenti L. (2004). *Surviving Russian Prisons Punishment, Economy and Politics in Transition*. Devon: Willan Publishing.
- Solomon Jr. P.H. (2005). „The criminal procedure code of 2001, will it make Russian justice more fair?“, w: W.A. Pridemore (red.), *Ruling Russia Law, Crime and Justice in a Changing Society*. Lanham: Rowman and Littlefield.
- Varese F. (2001). *The Russian Mafia: Private Protection in a New Market Economy*. Oxford: Oxford University Press.
- Volkov V. (2002). *Violent Entrepreneurs: The Use of Force in the Making of Russian Capitalism*. Ithaca: Cornell University Press.

ANDRZEJ SIEMASZKO

**PRZESTĘPCZOŚĆ I POLITYKA KARNA
W KRAJACH POSTKOMUNISTYCZNYCH:
SPOJRZENIE LAIKA¹**

1. WSTĘP

Czy można zajmować się na serio tendencjami polityki kryminalnej w państwach postkomunistycznych, nie mając pojęcia ani o ustawodawstwie karnym tych krajów, ani też o tendencjach w zwalczaniu i zapobieganiu przestępczości, ani wreszcie o aktualnym kształcie polityki kryminalnej (w tym zwłaszcza o wdrażanych czy projektowanych reformach prawa karnego)? Odruchowa odpowiedź brzmi oczywiście: zdecydowanie nie! Postaram się jednak wykazać w toku dalszych rozważań, że jest to mimo wszystko możliwe, pod warunkiem dysponowania stosownymi danymi statystycznymi. A tak szczęśliwie się składa, że danymi takimi dysponuję. Mam przede wszystkim na uwadze trzy pozycje. Pierwsza to baza danych i zarazem publikacja zatytułowana *European Sourcebook of Crime and Criminal Justice Statistics*, która jest przygotowywana periodycznie pod auspicjami Rady Europy. Wykorzystywał będę również dane zawarte w kolejnej publikacji Rady Europy - *Penological Information Bulletin* - szalenie interesującej, choć, jak się wydaje, trochę niedocenianej. I wreszcie, następna pozycja to najnowsza, trzecia edycja *Atlas u przestępczości w Polsce* (Siemaszko, Gruszczyńska, Marczewski 2003, rozdz. VII), będącego periodyczną publikacją Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, która w obszernej części międzynarodowej zawiera m.in. rezultaty badań wiktymizacyjnych prowadzonych w ramach International Crime Victim Survey. Przy czym, na użytek niniejszych analiz, wspomniane zbiory danych zostały istotnie zmodyfikowane, odnoszą się one bowiem do znacznie większej liczby krajów postkomunistycznych, ja zaś, z rozmaitych względów - wśród których na plan pierwszy wysuwa się wiarygodność i kompletność danych - skoncentruję się na dziesięciu z nich. Są to: Chorwacja, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia oraz Węgry. W niektórych zestawieniach pojawiać się też będzie Bułgaria. Jak widać (choć absolutnie nie było to moim zamiarem), są to przede wszystkim tzw. nowi członkowie Unii Europejskiej. Niekiedy nawiązywał będę również do danych pochodzących z pozostałych krajów postkomunistycznych, zasadniczo jednak pozostaną one poza zakresem niniejszej analizy.

¹ Praca przygotowana na 5. doroczną konferencję Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, Kraków, 31 sierpnia-3 września 2005 r.

Rozpatrywane poniżej dane nie są wprawdzie najbardziej aktualne, bo odnoszą się do lat 1999-2001, ale i tak można je uznać za najświeższe, nowszych bowiem nie ma².

Obok minionej przynależności do obozu państw miłujących pokój, rozpatrywane kraje mają wiele innych cech wspólnych: raptowne załamanie się dotychczasowych struktur społecznych, czemu nieuchronnie towarzyszy załamanie normatywne (*normative breakdown*) w klasycznym durkheimowskim sensie (ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tego faktu), bardzo szybkie przemiany społeczno-ekonomiczne i polityczne oraz intensywny wzrost gospodarczy. Są to zatem typowe kraje transformacji. Zakładam wszakże, że czytelnicy orientują się doskonale w problemach naszego regionu, nie ma zatem potrzeby szerzej się na ten temat rozwodzić.

Struktura mojego artykułu będzie następująca. Po krótkiej prezentacji trendów wybranych kategorii przestępstw w interesujących nas krajach omówię główne tendencje w polityce karnej, w tym zwłaszcza podobieństwa i różnice w strukturach orzekanych sankcji oraz długościach kary pozbawienia wolności, na koniec zaś scharakteryzuję wybrane cechy populacji więziennej³.

Zamykając uwagi wstępne, muszę jednak poczynić niezmiernie istotne zastrzeżenie. Analizowane poniżej dane pochodzą, jako się rzekło, z oficjalnych publikacji Rady Europy. Były one uzyskiwane przede wszystkim z równie oficjalnych źródeł poszczególnych krajów członkowskich (z policji, więziennictwa i ministerstw sprawiedliwości). Nie do mnie należy zatem kierować ewentualne pretensje, gdyby okazało się, na przykład, że - w czymś odczuciu - przytaczane przez mnie dane są nieścisłe lub zgoła nieprawdziwe.

2. PRZESTĘPCZOŚĆ

2.1. Dane policyjne

Osiem z dziesięciu rozpatrywanych krajów miało u schyłku ubiegłego wieku (tj. w latach 1995-2000) dodatnią i to dość sporą dynamikę przestępczości ogółem (wykres 1). W przeciwieństwie więc do wielu krajów zachodnich, w których w omawianym okresie przestępczość spadała, nieraz dość znacznie, u nas nadal rosła. Chlubnymi wyjątkami są jedynie Węgry (choć też mają skądinąd spory problem z przestępczością, o czym za chwilę) oraz Słowacja. W pozostałych krajach dynamika przestępczości była dodatnia, przy czym najwyższe roczne tempo zmian odnotowała Słowenia i, nieco niższe, Estonia.

Jeśli natomiast idzie o nasilenie przestępczości ogółem, to - mimo ujemnej dynamiki w latach 1995-2000 - było ono nadal najwyższe właśnie na Węgrzech, co z pewnością stanowi spore zaskoczenie (wykres 2). W czołówce plasują się ponadto Estonia i Czechy (ze współczynnikami w granicach 4000) oraz Słowenia. Na dalszych miejscach, z bardzo podobnymi współczynnikami, znajdują się Litwa i Łotwa,

² ICVS 2005 jest jeszcze w fazie opracowywania wyników, zaś kolejna edycja *Sourcebook* nie jest jeszcze dostępna.

³ Podstawą tej części rozważań nie będą już jednak informacje zawarte w *Sourcebook*, lecz dane zaczerpnięte z *Penological Information Bulletin* Rady Europy, które odnoszą się do roku 2001.

zestawienie zaś zamykają Słowacja, Chorwacja oraz Rumunia, z prawie identycznymi współczynnikami - nieco powyżej 1500.

Odnoszę przy tym nieodparte wrażenie, że tak niskie współczynniki przestępczości ogółem w tych trzech krajach odzwierciedlają raczej wysoki poziom „ciemnej liczby” i niedoskonałość statystyk policyjnych niżli rzeczywisty stan rzeczy. Jak bowiem wytłumaczyć choćby fakt, że w Słowacji występuje blisko dwuipółkrotnie mniej przestępstw niż w bliźniaczych Czechach?

Przejdźmy do analizy poszczególnych czynów. Powszechnie uważa się, że dane o zabójstwach dokonanych są relatywnie najbardziej wiarygodne, i jest w tym sporo racji. Przyjrzyjmy się zatem, jak kształtowały się dynamika oraz nasilenie tego przestępstwa w rozpatrywanej grupie krajów.

Jeśli idzie o dynamikę, to w większości krajów była ona na szczęście ujemna, przy czym największy spadek zabójstw miał miejsce w Chorwacji oraz w Estonii (wykres 3). Jeśli idzie natomiast o ich nasilenie (wykres 4), to sytuacja przedstawiała się zgoła dramatycznie w krajach nadbałtyckich - plasują się one na trzech pierwszych miejscach w zestawieniu nasilenia zabójstw w całej Europie.

Dynamika rozbojów (wykres 5) była zdecydowanie największa na Łotwie (blisko 30%!) oraz w Polsce, nieco mniejsza - w Chorwacji i w Estonii. Pod względem ich nasilenia w roku 2000 na trzech pierwszych miejscach znajdują się ponownie kraje nadbałtyckie, z tym że w innej kolejności (wykres 6).

W przedstawianym zestawieniu uderzają ponadto olbrzymie różnice. Okazuje się bowiem, że (pomijając już nawet Estonię, która - z monstrualnym współczynnikiem grubo ponad trzystu rozbojów na 100 tys. ludności - wydaje się pozostawać poza wszelką konkurencją) w Rumunii na 100 tys. mieszkańców przypada 15 rozbojów (i niewiele więcej w Chorwacji), zaś w Polsce - ponad siedmiokrotnie więcej, a w spokojnych Czechach - trzykrotnie więcej. Te wielkie i trudno wytłumaczalne różnice nakazują traktować dane policyjne, będące podstawą prezentowanych zestawień, z największą podejrzliwością i sceptycyzmem.

W świetle wysokiej dynamiki oraz nasilenia poprzednio analizowanych czynów zawierających element agresji jeszcze mniej wiarygodne wydają się statystyki policyjne w odniesieniu do kolejnego agresywnego przestępstwa, jakim jest pobicie (wykres 7). Okazuje się bowiem, że na tle krajów zachodnich tego rodzaju czyny nie są w naszym regionie problemem. W analizowanym okresie jedynie cztery kraje wykazywały dodatnią dynamikę w tym zakresie, a i to (z wyjątkiem Litwy) nieznaczną. Pozostałe kraje wykazywały dynamikę ujemną, największą zaś Łotwa.

Skądinąd dość niewiarygodną tezę o niewielkim zagrożeniu pobiciami w krajach postkomunistycznych potwierdza również współczynnik ich nasilenia (wykres 8). Ryzyko złamania nosa wydaje się zdecydowanie największe na Węgrzech i w Polsce, najmniejsze zaś na Łotwie oraz w Słowenii i Chorwacji, lecz i tak wydaje się ono nieporównanie mniejsze niż w krajach Europy Zachodniej, w co raczej trudno jest uwierzyć.

Przykładowo, współczynnik pobic na 100 tys. mieszkańców w najbardziej zagrożonych Węgrzech jest przeszło czterokrotnie niższy niż w Niemczech oraz Portugalii, sześciokrotnie niższy niż w Szwecji i ośmiokrotnie niższy niż w Anglii. I dziwię się doprawdy, że ta optymistyczna informacja nie została do tej pory wykorzystana przez któreś z biur podróży w państwach naszego regionu w celach reklamowych.

Mówiąc jednak poważnie, statystyki policyjne wydają się w tym przypadku jeszcze mniej wiarygodne niż uprzednio. Jest bowiem mało prawdopodobne, by akurat jedno z trzech przestępstw o charakterze agresywnym cechowała tak swoista - i odmienna od pozostałych - dynamika i nasilenie. Po drugie, wystarczy wyjść na ulice Warszawy, Krakowa, Bukaresztu czy Budapesztu, by się o tej małej wiarygodności statystyk policyjnych przekonać.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia z kumulacją trzech czynników zakłócających prawdziwy obraz rzeczywistości, jak:

- wyjątkowo wysoka „ciemna liczba” - z polskich badań wiktymizacyjnych wynika, przykładowo, że jedynie 40% ofiar pobić zgłasza ten fakt policji;
- niechęć organów ścigania do rejestrowania przestępstw tego rodzaju, co dodatkowo ułatwia;
- wysoko zawieszona poprzeczka, jeśli idzie o możliwość ścigania takiego czynu z urzędu. W Polsce przynajmniej, aby pobicie stało się przestępstwem publiczno-skargowym (czyli ściganym z urzędu), obrażenia ofiary muszą być na tyle poważne, żeby spowodowały tzw. rozstrój zdrowia na czas przekraczający 7 dni i fakt ten musi być oficjalnie potwierdzony stosowną opinią lekarską. Jeśli wymogi te nie są spełnione, ofierze pozostaje bardzo uciążliwy i kosztowny tryb prywatnoskargowy.

Wszystko to sprawia, że dane policyjne na temat uszkodzeń ciała w krajach naszego regionu są wyjątkowo zaniżone i niewiarygodne.

Dość pocieszające są natomiast dane dotyczące włamań do mieszkań (wykres 9). Zgodnie z ogólnoeuropejskim trendem, jedynie trzy kraje (w tym niestety i Polska) miały u schyłku ubiegłego stulecia dodatnią dynamikę tego rodzaju czynów, pozostałe zaś - ujemną, przy czym największą Rumunia oraz Słowacja. Natomiast pod względem nasilenia czynów tego rodzaju (wykres 10) uszeregowanie znów otwiera Estonia, a niecałe dwie długości za nią plasują się Węgry i Litwa.

Również i w tym przypadku zestawienie ujawnia spore różnice, choć już nie tak dramatyczne jak uprzednio. Okazuje się, że zagrożenie włamaniami do mieszkań jest na Słowacji oraz w Chorwacji czterokrotnie mniejsze niż na Węgrzech i na Litwie.

Różnice między wschodem i zachodem Europy w odniesieniu do włamań mieszkaniowych również nie są ani tak uderzające, ani tak podejrzane, jak w przypadku dotychczas analizowanych czynów. Najbardziej narażony pod tym względem kraj

- Estonia - ma 507 włamań mieszkaniowych na 100 tys. mieszkańców, podczas gdy Holandia - nieco ponad 570, Anglia i Walia zaś (skądinąd kraj o największym zagrożeniu) - 840.

2.2. Rezultaty badań wiktymizacyjnych

Przyjrzyjmy się teraz, jak przedstawia się przestępczość w rozpatrywanej grupie krajów na podstawie wyników badań wiktymizacyjnych przeprowadzonych w ramach International Crime Victim Survey 2000 w stolicach państw postkomunistycznych. Przy czym należy jednak mieć świadomość, że jest to pewien *ersatz* prób ogólnokrajowych, ponieważ z wyjątkiem Polski żadne z analizowanych państw nie brało systematycznego udziału w International Crime Victim Survey.

Podstawą tej części rozważań będą dane zawarte w *Atlasie przestępczości w Polsce 3*, które na użytek niniejszego artykułu również zostały nieznacznie zmodyfikowane i odnosić się będą do nieco mniejszej liczby stolic.

Pod względem wiktyimizacji ogółem (wykres 11) zdecydowanie prowadzi Tallin (z bardzo wysokim rocznym wskaźnikiem powyżej 40), co potwierdza uprzednio prezentowane zestawienia danych policyjnych, z których także wynikało, że przestępczość w Estonii jest bardzo duża. Stolice pozostałych krajów nadbałtyckich - Wilno i Ryga - znajdują się również na dość wysokich miejscach uszeregowania. Jednak na miejscu drugim i trzecim plasuje się Praga i Budapeszt (z podobnymi wskaźnikami powyżej 30). Warszawa natomiast - z odsetkiem ofiar wynoszącym około jednej czwartej - zajmuje, wraz z Zagrzebiem i Bukaresztem, odległe miejsce w rankingu, z czego można by wnosić, że w porównaniu z pozostałymi stolicami krajów naszego regionu przestępczość w stolicy Polski jest i tak stosunkowo umiarkowana.

Warszawa należy również do grupy miast o relatywnie najwyższym wskaźniku zgłoszeń przestępstw (wynoszącym prawie 40; wykres 12). Jest on wprawdzie niższy niż w przodujących w tej mierze Pradze, Lublanie i Budapeszcie (w stolicach tych przestępstwa zgłasza co druga ofiara), ale i tak nieporównanie wyższy niż w Rydze, gdzie przestępstwa zgłasza zaledwie co czwarta ofiara.

Ryzyko kradzieży samochodu (wykres 13) jest zdecydowanie najwyższe w Budapeszcie oraz w Pradze. W Warszawie jest ono przeszło trzykrotnie niższe niż w Budapeszcie, co daje stolicy Polski dość odległe miejsce w uszeregowaniu. Zagrożenie kradzieżami samochodu jest natomiast zdecydowanie najniższe w Tallinie oraz Bukareszcie.

Włamania do mieszkań (wykres 14) zdarzają się najczęściej w Pradze, Wilnie i Tallinie. Zagrożenie tego rodzaju jest w Warszawie minimalne: ze wskaźnikiem 1,5 stolica Polski zajmuje (wraz z Bukaresztem) ostatnie miejsce w uszeregowaniu. Podkreślić wypada również bardzo duże różnice pod względem skali zagrożenia włamaniami między poszczególnymi stolicami. Ryzyko włamania jest w Pradze przeszło czterokrotnie większe niż w Warszawie, w Wilnie zaś - blisko czterokrotnie.

Spore różnice rysują się również w odniesieniu do skłonności mieszkańców analizowanych stolic do zgłaszania włamań do mieszkań (wykres 15). O fakcie tym informuje blisko 80% ofiar w Budapeszcie, 70% - w Pradze, w Wilnie zaś jedynie co druga osoba. Wynika to najprawdopodobniej z różnic w poziomie ubezpieczeń mieszkań na wypadek kradzieży: tam, gdzie ludzie częściej są ubezpieczeni, włamania do mieszkań są także częściej zgłaszane, ponieważ zgłoszenie jest warunkiem *sine qua non* uzyskania ewentualnego odszkodowania.

Zagrożenie rozbojami jest w Tallinie praktycznie nieporównywalne z pozostałymi stolicami (wykres 16). Ryzyko stania się ofiarą rozboju okazuje się w Warszawie - zajmującej trzecie miejsce w uszeregowaniu - już dwukrotnie mniejsze. Dane wiktyimizacyjne potwierdzają więc w pełni uprzednio omawiane dane policyjne, z których wynikało, że zagrożenie rozbojami pozostaje w Estonii niezmiernie wysokie. I tutaj rysują się też bardzo duże różnice pod względem ryzyka stania się ofiarą tego przestępstwa. W zajmującej ostatnie miejsce w uszeregowaniu Pradze jest ono przeszło dwunastokrotnie mniejsze niż w Tallinie i sześciokrotnie mniejsze niż w Warszawie.

Równie zastanawiające różnice rysują się w odniesieniu do zgłaszalności tego przestępstwa (wykres 17), aczkolwiek w żadnej ze stolic nie jest ona przesadnie wy-

soka. Rozboje zgłasza prawie co drugi mieszkaniec Sofii i tylko co trzeci mieszkaniec Warszawy, co dało stolicy Polski ostatnie miejsce w uszeregowaniu (*ex aequo* z Budapesztem). Oznacza to, że statystyki policyjne w odniesieniu do rozboju są we wspomnianych stolicach wyjątkowo mało wiarygodne.

Ryzyko stania się ofiarą kradzieży własności osobistej (*personal theft*) jest najwyższe w Bukareszcie oraz Rydze (wykres 18), nieco mniejsze w Tallinie, najmniejsze natomiast w Lublanie i w Warszawie. Różnice w stopniu zagrożenia tym przestępstwem w poszczególnych stolicach są już mniejsze. Ryzyko kradzieży okazuje się w Lublanie zaledwie dwuipółkrotnie niższe niż w Bukareszcie. Wypada ponadto podkreślić, że zagrożenie kradzieżami własności osobistej, w tym zwłaszcza kradzieżami kieszonkowymi, jest wyjątkowo duże: okradziono w ten sposób co dziesiątego mieszkańca Bukaresztu oraz co trzynastego mieszkańca Pragi i Budapesztu.

Stopień niedoszacowania statystyk policyjnych jest w tym przypadku wręcz dramatyczny, znacznie większy niż w przypadku pozostałych przestępstw (wykres 19). Okazuje się bowiem, że nawet w zajmującej pierwszą lokatę pod względem wskaźnika zgłoszeń Lublanie czyni tak co druga ofiara, w zajmującej miejsce drugie Pradze

- 40%, ofiar, w Warszawie - niespełna 30%, natomiast w Rydze, Sofii i Wilnie - niespełna 20%. Na pocieszenie można jednak dodać, że jest to i tak całkiem sporo w porównaniu ze stolicami innych byłych republik sowieckich - Baku i Tbilisi - gdzie kradzieże zgłasza zaledwie 6% ofiar.

Pod względem zagrożenia pobiciami ponownie bezkonkurencyjny jest Tallin (wykres 20). Druga w kolejności Ryga ma już prawie dwukrotnie mniej pobić, Warszawa - prawie pięciokrotnie, Sofia - przeszło sześciokrotnie.

Blisko połowa ofiar pobić (wykres 21) w Warszawie zgłasza to przestępstwo, podczas gdy w Budapeszcie - będącym na ostatnim miejscu w uszeregowaniu - czyni to zaledwie 20%, w przedostatnim Bukareszcie (*ex aequo* z Tallinem) natomiast - 30%. Różnice w tej mierze są uderzające.

Korupcja urzędników państwowych (wykres 22) jest najbardziej rozpowszechniona w Wilnie. Aż co czwarty wileński respondent przyznał, że jakiś urzędnik państwowy (*public official*: policjant, celnik, kontroler itp.) domagał się łapówki w zamian za załatwienie jakieś sprawy. To jednak i tak niewiele w porównaniu z Tiraną, w której aż 60% respondentów stwierdziło, że domagano się od nich łapówki. Zagrożenie korupcją jest w Warszawie prawie trzykrotnie większe niż w Pradze i półtorakrotnie większe niż w Budapeszcie. Jednak ogólnie rzecz biorąc, łapownictwo śmiało można uznać za prawdziwą plagę stolic naszego regionu, jedynie bowiem w Lublanie korupcja zdaje się nie stanowić problemu. Dla porównania: w krajach zachodnich najwyższe wskaźniki korupcji wynoszą poniżej 1,5 (Francja, Portugalia), w większości krajów kształtują się na poziomie zaledwie 0,1-0,4, w Japonii zaś i w Szkocji żaden respondent nie stwierdził próby łapownictwa.

Nie dysponuję natomiast zestawieniem odnoszącym się do zgłoszeń korupcji, ponieważ mieszkańcy stolic państw postkomunistycznych nie mają zwyczaju zwracać tym głowy organom ścigania, stosowne odsetki były więc na tyle nikłe, że uszeregowanie okazało się niemożliwe.

Na koniec prezentacji rezultatów badań wiktyimizacyjnych w stolicach państw postkomunistycznych wypadnie przedstawić jeszcze dwa interesujące uszeregowania.

Pierwsze obrazuje lęk przed przestępczością (*fear of crime*) mieszkańców stolic naszego regionu (wykres 23). Przestępczości najbardziej obawiają się mieszkańcy Sofii oraz Wilna. Ponad 60% z nich nie czuje się bezpiecznie, spacerując samotnie po zmroku w swojej okolicy. Najmniejszy lęk cechuje mieszkańców Lubiany, Budapesztu oraz Warszawy, choć i tak można go uznać za dość wysoki. Ogólnie więc biorąc, poziom lęku przed przestępczością w krajach postkomunistycznych wydaje się niezmieśnie wysoki (co potwierdzają także polskie badania wiktymizacyjne), znacznie wyższy niż w państwach Europy Zachodniej.

Co jednak ciekawe, z innych moich analiz wynika, że lęk przed przestępczością nie jest wcale pochodną jej wysokiego poziomu, lecz wiąże się przede wszystkim z fatalną wręcz oceną pracy policji (wykres 24) w naszym regionie. Najwyższe noty zbiera policja wśród mieszkańców Lubiany, którzy też najmniej obawiają się przestępczości. O tym, że policja jest skuteczna w walce z przestępczością, są z kolei najmniej przekonani mieszkańcy Sofii, wykazujący skądinąd najwyższy poziom lęku. Ogólnie rzecz biorąc, w krajach postkomunistycznych policja oceniana jest znacznie gorzej niż w państwach zachodnich. W Stanach Zjednoczonych oraz w Kanadzie odsetki ocen pozytywnych sięgają bowiem 90, zaś w Europie Zachodniej w większości krajów wynoszą 60-70.

Jakie wnioski można by wysnuć z dotychczasowej analizy?

Po pierwsze, rozpatrywane kraje postkomunistyczne cechuje dość wysoka przestępczość, zarówno jeśli idzie o jej dynamikę, jak i nasilenie. Niezmieśnie wysokie zagrożenie przestępczością ujawniają również prezentowane powyżej rezultaty badań wiktymizacyjnych.

Po drugie, jak jednoznacznie wynika z zestawień odnoszących się do zgłoszeń rozpatrywanych powyżej czynów, przestępczość w naszym regionie jest w rzeczywistości znacznie wyższa niż wynikałoby ze statystyk policyjnych. Potwierdzają to także rezultaty badań ogólnopolskich prowadzonych co cztery lata w ramach International Crime Victim Survey. Zajmujemy w nich tradycyjnie ostatnie lub przedostatnie miejsce pod względem wskaźników zgłoszeń. Wydaje się, że obywatele krajów naszego regionu wykazują na ogół bardzo umiarkowaną skłonność do zgłaszania przestępstw (wynikającą przede wszystkim z braku wiary w skuteczność działań policji), co sprawia, że nasze oficjalne statystyki przestępczości są wyjątkowo mało wiarygodne. O ile więc badania wiktymizacyjne w krajach Europy Zachodniej traktować można jako interesującą alternatywę statystyk policyjnych (choć na dobrą sprawę dałoby się bez nich obejść), w krajach naszego regionu są one wręcz koniecznością.

Po trzecie, w związku z wyjątkową nierzetelnością naszych statystyk policyjnych niezbędne jest zainicjowanie we wszystkich państwach postkomunistycznych krajowych badań wiktymizacyjnych, a jeszcze lepiej gdyby kraje te dołączyły do państw biorących udział w International Crime Victim Survey⁴. Bez rzetelnych badań wiktymizacyjnych musimy bowiem polegać na danych policyjnych, które przybierają niekiedy postać niezbyt stosownego żartu, co starałem się wykazać w toku dotychczasowego wywodu.

⁴ Spośród nowych członków Unii Europejskiej w ICVS' 05 uczestniczyły jedynie cztery kraje - Polska, Węgry, Estonia i Bułgaria. Wypada mieć jednak nadzieję, że w kolejnej turze tych badań wezmą już udział wszystkie pozostałe.

Z przyjemnością zresztą wskażę tu na fakt, że jedynie Polska brała udział we wszystkich dotychczasowych turach tego wielkiego i niezmiernie pożytecznego przedsięwzięcia (*surveye* te organizuje, realizuje i analizuje kierowany przeze mnie Instytut Wymiaru Sprawiedliwości), nasze próby zaś, niejako już tradycyjnie, należą do największych (ostania, przykładowo, liczyła 5 tys. respondentów).

3. POLITYKA KRYMINALNA

3.1. Orzekane kary

Kolejny punkt niniejszej analizy to - miejmy nadzieję, że bardziej rzetelne i budzące większe zaufanie - statystyki sądowe.

Istnieją dwa podstawowe wskaźniki, za pomocą których możemy oceniać stopień represyjności danego systemu wymiaru sprawiedliwości. Pierwszy - i zarazem najważniejszy - to proporcje kar izolacyjnych i nieizolacyjnych. Drugi zaś to udziały kar izolacyjnych poszczególnych długości wśród wszystkich kar bezwzględnego pozbawienia wolności.

Pod względem odsetków skazań na kary izolacyjne rozpatrywane kraje można podzielić na trzy grupy (wykres 25). Do pierwszej należą Chorwacja, Węgry i Polska z identycznymi - bardzo małymi (po 12) - odsetkami kar bezwzględnych. Do tej grupy można zaliczyć również Słowenię - z odsetkiem 16. Grupę drugą stanowią Słowacja, Łotwa, Estonia i Czechy, z odsetkami kar izolacyjnych mieszczącymi się w przedziale 20-24. Trzecią wreszcie, wyraźnie różną od pozostałych grup, stanowią Litwa (blisko 40) oraz Rumunia (ponad 50).

Jak jednoznacznie wynika z powyższego zestawienia, analizowane kraje postkomunistyczne, mimo wspólnego dziedzictwa polityczno-gospodarczego i wielu podobieństw cywilizacyjno-kulturowych, mają bardzo różny kształt polityki karnej. W krajach grupy pierwszej i - choć już w mniejszym stopniu - drugiej zasadza się ona na karach o charakterze nieizolacyjnym, zaś w krajach grupy trzeciej (zwłaszcza w Rumunii) dominują nadal kary więzienia.

Warto przy tym dodać, że pod względem tak rozumianej liberalności polityki karnej kraje grupy pierwszej zbliżają się już nawet do przodujących pod tym względem państw Europy Zachodniej. Dla porównania: odsetki kar izolacyjnych wynoszą odpowiednio: w Szwecji i w Portugalii - około 11, w Austrii zaś 14⁵. Z kolei Rumunia i Litwa znajdują się wśród krajów europejskich o najsurowszej (tak mierzonej) polityce karnej - obok Włoch i Cypru (około 40% kar więzienia).

Wśród kar o charakterze nieizolacyjnym⁶ w rozpatrywanych krajach najpopularniejsze są - jak nietrudno się domyślić - kary warunkowe (wykres 26). Na Słowacji stanowią one ponad 70% wszystkich kar, w Słowenii - niespełna 70%, w Polsce oraz w Czechach - ponad 60%, w trzech dalszych krajach (Łotwa, Chorwacja i Litwa) - nieco ponad połowę, w Estonii zaś - blisko połowę (45%). Znacznie mniej kar wa-

⁵ Dla porządku dodajmy jednak, że w Anglii i Walii, Niemczech, Grecji oraz Finlandii kary izolacyjne stanowią zaledwie 3-7% wszystkich orzekanych kar.

⁶ *Sourcebook* uwzględnia również kategorię *other sanctions and measures*, ze względu jednak na jej niejednorodność (może być to zarówno *community service*, jak i na przykład przymusowe umieszczenie w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym) nie będzie ona odrębnie analizowana.

runkowych stosuje się na Węgrzech (jedynie 20%), w Rumunii zaś są one praktycznie nieznane (zaledwie 1%). Niemniej większość z rozpatrywanych krajów postkomunistycznych opiera politykę kamą właśnie na karach warunkowych, ze wszystkimi dobrymi i złymi tego konsekwencjami⁷.

Tym samym oczywiste jest, że inna dość popularna kara nieizolacyjna, to jest kara grzywny (wykres 27), bywa znacznie rzadziej stosowana, choć i w tej mierze rysują się spore różnice. Jedynie o Węgrzech można powiedzieć, że tamtejsza polityka wobec sprawców przestępstw wręcz zasadza się na tej sankcji, kary grzywny stanowią bowiem blisko 45% wszystkich kar orzekanych przez węgierskie sądy. W pięciu dalszych krajach (Estonia, Rumunia, Polska, Łotwa i Chorwacja) udział kar grzywny zawiera się w przedziale 15-25%, w kolejnych czterech (Czechy, Słowenia, Słowacja i Litwa) grzywny stanowią zaledwie od 3 do 5% wszystkich orzekanych kar.

Drugą miarę represyjności danego systemu wymiaru sprawiedliwości stanowi struktura długości kar bezwzględnego pozbawienia wolności. Czy kraje, które cechuje wysoki udział kar nieizolacyjnych, są jednocześnie tymi, gdzie orzeka się stosunkowo krótkie kary więzienia? Na to pytanie będę się starał udzielić odpowiedzi, z tym że będzie to nieco utrudnione, ponieważ liczba krajów, w odniesieniu do których dysponuję stosownymi danymi, jest nie tylko mniejsza, ale i różna (dochodzi bowiem Bułgaria, która z powodu braku stosownych danych nie była do tej pory uwzględniana w większości zestawień) od rozpatrywanej powyżej.

Pod uwagę wezmę dwa skonstrastowane wskaźniki: odsetki kar poniżej jednego roku i powyżej dziesięciu lat bezwzględnego pozbawienia wolności.

Jak wynika z kolejnego zestawienia (wykres 28), udział kar poniżej jednego roku wśród wszystkich kar bezwzględnych jest w analizowanych krajach bardzo różny: od ponad jednej trzeciej w Czechach do zaledwie kilku procent w Estonii oraz na Łotwie. Jednak w większości krajów udział kar krótkoterminowych kształtuje się na poziomie piętnastu-dwudziestu paru procent.

Wracając jednak do pytania postawionego na początku tej części rozważań, wypada udzielić na nie odpowiedzi negatywnej. Otóż trzy kraje o najniższym udziale kar izolacyjnych (Węgry, Polska oraz Chorwacja) nie są jednocześnie tymi, w których w strukturze długości orzekanych kar dominują kary najkrótsze. Nie można zresztą tego powiedzieć o żadnym z rozpatrywanych krajów, łącznie z Czechami. Widać zatem wyraźnie, że nawet kraje prowadzące skądinąd szalenie liberalną politykę wobec przestępców tkwią nadal w okowach starych systemów normatywnych oraz nawyków sędziowskich, co sprawia, że stosują względnie niewiele kar krótkoterminowych⁸.

A co z karami długoterminowymi? W tym przypadku postawiona wyżej teza znajduje pewne potwierdzenie (wykres 29). Polska, Węgry oraz Słowenia, które - jak pamiętamy - mają najniższe odsetki kar izolacyjnych, wykazują jednocześnie bardzo małe odsetki kar długoterminowych. Tak pięknie rysującą się zależność psuje jednak Chorwacja, która - obok Estonii i Bułgarii - ma stosunkowo wysoki, kilkunastoprocentowy udział kar dziesięciu i więcej lat więzienia. O dziwo, Polska (z odsetkiem

⁷ O ile się orientuję, w żadnym z analizowanych krajów nie istnieje jeszcze w pełni rozwinięty system probacji, który stanowi przecież warunek *sine qua non* polityki karnej zasadzającej się na karach warunkowych.

⁸ Dla porównania: udział kar do jednego roku pozbawienia wolności wynosi w Holandii blisko 40%, we Francji zaś przeszło 30%.

niewiele powyżej 6%) znajduje się w tym zestawieniu na miejscu ostatnim, co - w połączeniu z uprzednią informacją dotyczącą najniższego odsetka kar izolacyjnych oraz dość sporego, mimo wszystko, udziału kar krótkoterminowych w strukturze orzekanych kar - zmusza do postawienia kolejnej tezy: spośród rozpatrywanych państw postkomunistycznych Polska prowadzi najbardziej liberalną politykę karną.

Teza ta, lansowana zresztą przeze mnie już od wielu lat, przyjmowana jest jednak przez krajowe środowisko kryminologiczne w najlepszym razie z niedowierzaniem, chociaż w świetle prezentowanych danych statystycznych poglądu tego nie sposób, zdawałoby się, zanegować. Wspomniana teza jest jednak powszechnie kwestionowana, przy czym moi adwersarze powołują się na jeden, przyznać trzeba - dość silny, argument: bardzo dużą populację więzienną w naszym kraju.

3.2. Populacja więzienna

Przechodzimy tym samym do końcowej części rozważań, którą stanowi analiza populacji więziennej.

Jak wynika z zestawienia (wykres 30), Polska oraz Czechy plasują się mniej więcej pośrodku uszeregowania, jeśli idzie o liczbę uwięzionych na 100 tys. osób⁹. Na trzech pierwszych miejscach (ze współczynnikami około 350 dla Łotwy i Estonii oraz niewiele mniej, bo około 300, dla Litwy) są kraje nadbałtyckie, pozostające przez przeszło pół wieku pod okupacją sowiecką. Zaskakujące jest również i to, że trzy spośród krajów satelickich - Polska, Czechy i Węgry - mają bardzo podobne współczynniki uwięzionych (około 200), przy czym są one niższe niż w Rumunii, lecz przeszło trzykrotnie wyższe niż w dwóch krajach byłej Jugosławii - Chorwacji i Słowenii.

Ogólnie rzecz biorąc, wszystkie kraje byłego bloku wschodniego cechują się w dalszym ciągu relatywnie wysokimi współczynnikami uwięzionych (wykres 31). Spośród 25 krajów europejskich, uwzględnionych w kolejnym zestawieniu, 9 pierwszych miejsc zajmują państwa byłego bloku wschodniego, co świadczy dobitnie, że mimo kilkunastu lat - nieraz wręcz rewolucyjnych - zmian (politycznych, społecznych i gospodarczych) w praktyce karania krajów naszego regionu nadal dominuje represyjny model sowiecki, na szczęście w wersji *soft*.

Spośród statystyk penitencjarnych nader wymowne i interesujące jest jeszcze jedno zestawienie, oddaje ono bowiem dość dobrze faktyczne nastawienie rozpatrywanych krajów do izolacji jako instrumentu polityki kryminalnej. Obrazuje ono faktyczną długość pobytu w więzieniu wszystkich kategorii pensjonariuszy - zarówno skazanych, jak i tymczasowo aresztowanych, a także tych, którzy odbywają kary zastępcze (np. za nieuiszczoną grzywnę). Omawiana miara uwzględnia ponadto przerwę w karze oraz warunkowe przedterminowe zwolnienie. Można ją więc traktować

⁹ Należy jednak dodać, o czym już wspominałem, że Polska ma bardzo dużą, przeszło 80-tysięczną populację więzienną, zdecydowanie największą spośród krajów Unii Europejskiej. Jest to pochodną czterech czynników: wysokiej przestępczości, stosunkowo dużego stopnia kryminalizacji (wiele czynów - m.in. prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym - przeszło w ostatnich latach z kategorii wykroczeń do kategorii przestępstw, inne zaś, uprzednio legalne, stały się przestępstwami - *vide* posiadanie narkotyków na użytek własny), fatalnej wręcz struktury orzekanych kar pozbawienia wolności oraz - *last but not least* - wielkości kraju.

- obok odsetka kar izolacyjnych - jako najbardziej syntetyczny wskaźnik represyjności danego systemu wymiaru sprawiedliwości.

Średnia długość pobytu w więzieniu jest zdecydowanie największa w Bułgarii (wynosi równe dwa lata) oraz w kolejnym kraju bałkańskim, a mianowicie w Rumunii (niespełna półtora roku). Około roku wynosi przeciętny pobyt w zakładzie karnym w Czechach, na Chorwacji oraz na Węgrzech. Zaskakująco niski jest wspomniany wskaźnik dla Polski - niespełna 9 miesięcy, co po raz kolejny przeczy tezie o rzekomo wybitnie represyjnym charakterze naszej polityki karnej.

Warto jednak również odnotować, że na Litwie oraz w Słowenii przeciętna długość pobytu w więzieniu należy do najkrótszych w Europie i wynosi zaledwie około 3 miesięcy¹⁰. Raz jeszcze ujawniły się więc zasadnicze różnice omawianej grupy krajów po względem stopnia represyjności polityki kryminalnej.

4. PODSUMOWANIE

Jakie wnioski można wysnuć z przeprowadzonej analizy?

Pierwszy jest niewątpliwie taki, że wszystkie rozpatrywane kraje byłego bloku sowieckiego cechował u progu XXI w. znaczny wzrost przestępczości. A czas taki nie sprzyja raczej łagodzeniu ostrza represji karnej. Trudno się zatem dziwić, że większość z analizowanych państw odznaczała się nadal dość surową, przynajmniej na tle dominującej liczby krajów zachodnich, polityką karną. Znamiennym w tej mierze wyjątkiem była Polska, która w okresie bardzo szybkiego wzrostu przestępczości zafundowała sobie - niezmiernie liberalne - nowe ustawodawstwo karne. Podkreślić jednak przy tym wypada, że nie wywarło to na szczęście specjalnego wpływu na praktykę orzeczniczą sądów, tym bardziej że najważniejsze zmiany mające na celu złagodzenie represji karnej, zarówno ustawodawcze, jak i - przede wszystkim - orzecznicze, zostały wyprowadzone już wcześniej. Innymi słowy, już przed rokiem 1997, w którym uchwalono nową kodyfikację karną, w łagodzeniu polityki kryminalnej stanęliśmy w obliczu impasu i nie mogliśmy już dalej łagodzić sankcji w obawie przed masowymi protestami i rozruchami. Mówiąc jednak poważniej, fakt, że nowy, znacznie łagodniejszy kodeks karny nie spowodował w istocie zmian w praktyce karania, świadczy przede wszystkim o przewadze tzw. sędziowskiego wymiaru kary nad rozwiązaniami kodeksowymi. Oznacza to, co zresztą dobitnie potwierdzają polskie doświadczenia, że taki czy inny kształt ustawodawstwa karnego jest znacznie mniej istotny (co nie znaczy, że w ogóle nie jest istotny) niż konkretna praktyka orzecznicza sądów.

Wszystkie analizowane kraje mają ponadto wciąż fatalną strukturę długości kar bezwzględnej pozbawienia wolności. Z jednej strony zbyt rzadko stosuje się kary najkrótsze - do jednego roku, do pół roku, a nawet jeszcze krótsze, z drugiej zaś kary stosunkowo długie - dziesięciu lat pozbawienia wolności i powyżej. Odczuwa się zatem niedostateczną dywersyfikację kar. We wszystkich analizowanych krajach dominują kary w przedziale rok-trzy lata więzienia, co jest, po pierwsze, nieracjonalne z kryminologicznego punktu widzenia, po drugie - dość kosztowne, po trzecie

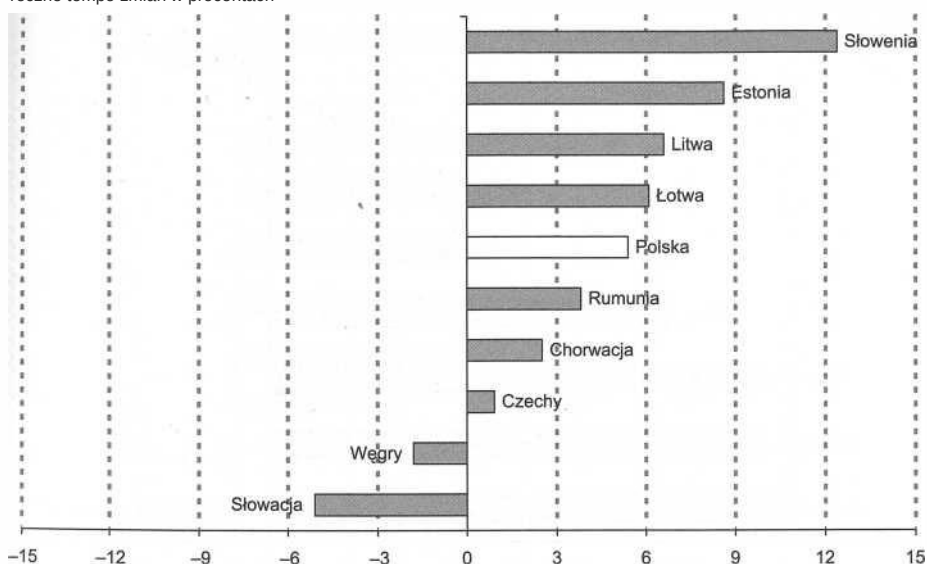
¹⁰ Zdecydowanie najkrótszy jest przeciętny pobyt w więzieniu w Szwajcarii (2,2 miesiąca) oraz w Irlandii Północnej i na Cyprze (2,3 miesiąca).

zaś - prowadzi do przeludnienia zakładów karnych. Nie dziwi więc, że praktycznie wszystkie z omawianych krajów mają tak wysokie współczynniki uwięzionych na 100 tys. ludności.

Zmiany są więc konieczne, ich tempo powinno jednak uwzględniać bardzo wolno ewoluujące nastawienie opinii publicznej do „słusznej” polityki kryminalnej i „sprawiedliwej” kary. Nie wolno bowiem dopuścić do sytuacji, w której lansowana i realizowana polityka kryminalna kompletnie rozmijałaby się z oczekiwaniami społecznymi, tak jak ma to miejsce w Polsce. Jeśli przez kilkadziesiąt lat wyrok trzech lat więzienia uważany był za stosunkowo łagodny, to nastawienia takiego nie da się zmienić z dnia na dzień czy nawet z dekady na dekadę. Tymczasem w naszym kraju, a przypuszczam, że także w wielu innych państwach tego regionu, zrobiono zbyt szybko zbyt dużo, co budzi coraz większy, w pewnym sensie zrozumiały, opór społeczny. Moim zdaniem, nie jest dobrze, gdy ludzie przestają się identyfikować z polityką kryminalną realizowaną przez państwo, od tego bowiem tylko krok do całkowitej alienacji obywateli w stosunku do niego.

Na koniec dykteryjka. Mój nieodżałowany nauczyciel, mentor i przyjaciel profesor Jerzy Jasiński zagadnął kiedyś jednego z wybitniejszych kryminologów skandynawskich o granice łagodzenia represji karnej, na co ten odparł: „No cóż, będziemy to robić, dopóki ludzie nie wyjdą na ulice”. Przyznać muszę, że szalenie irytują mnie takie nonszalanckie stwierdzenia, świadczą one bowiem o kompletnym niezrozumieniu tego, czym powinna być racjonalna polityka kryminalna. A poza wszystkim, to można odnieść wrażenie, że w Polsce przynajmniej jesteśmy już tego bliscy...

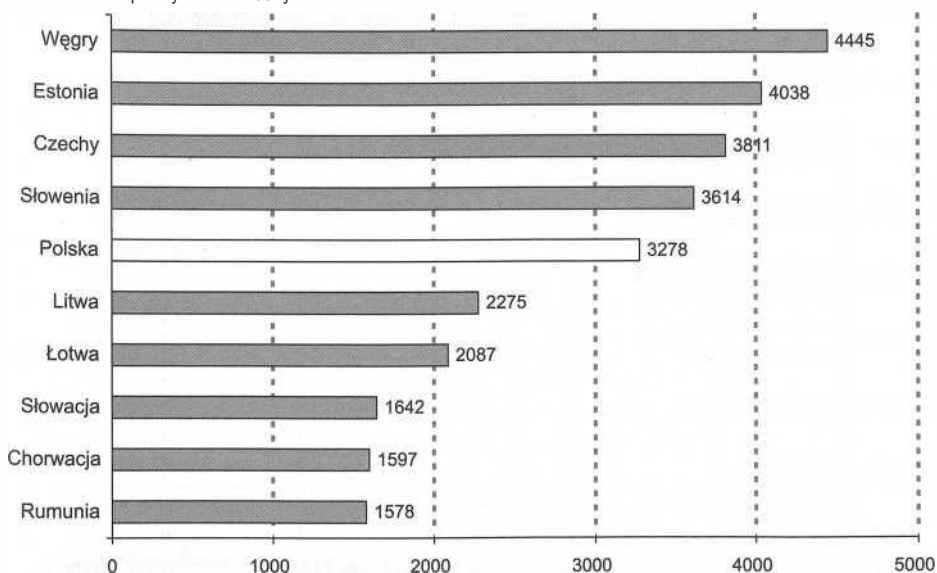
roczne tempo zmian w procentach



Przestępstwa ogółem obejmują czyny zabronione, które są ujęte w kodeksach karnych poszczególnych krajów, z wyłączeniem wykroczeń drogowych lub/i naruszeń porządku publicznego.

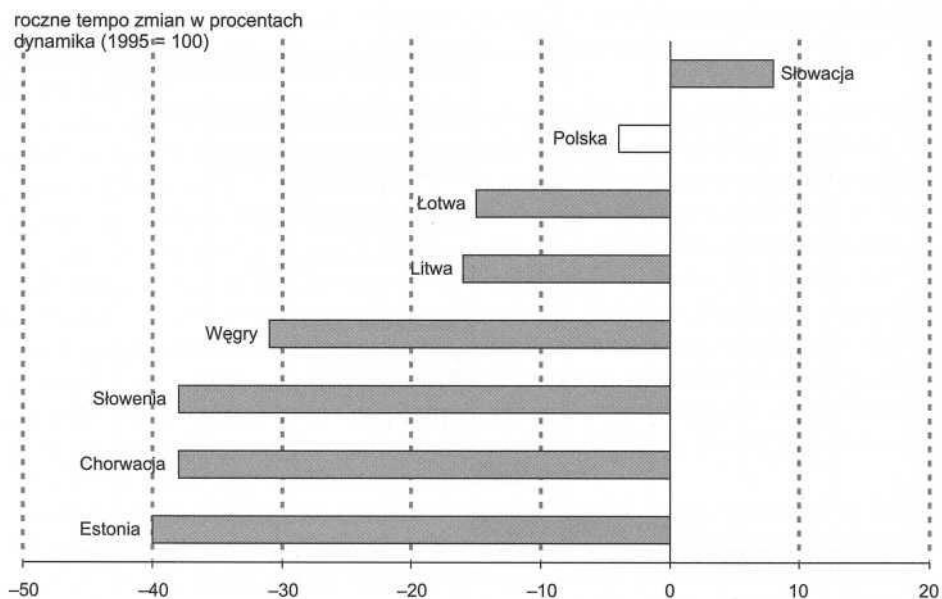
Wykres 1. Statystyki policyjne. Przestępstwa ogółem, dynamika w latach 1995-2000

współczynniki na 100 tys. ludności

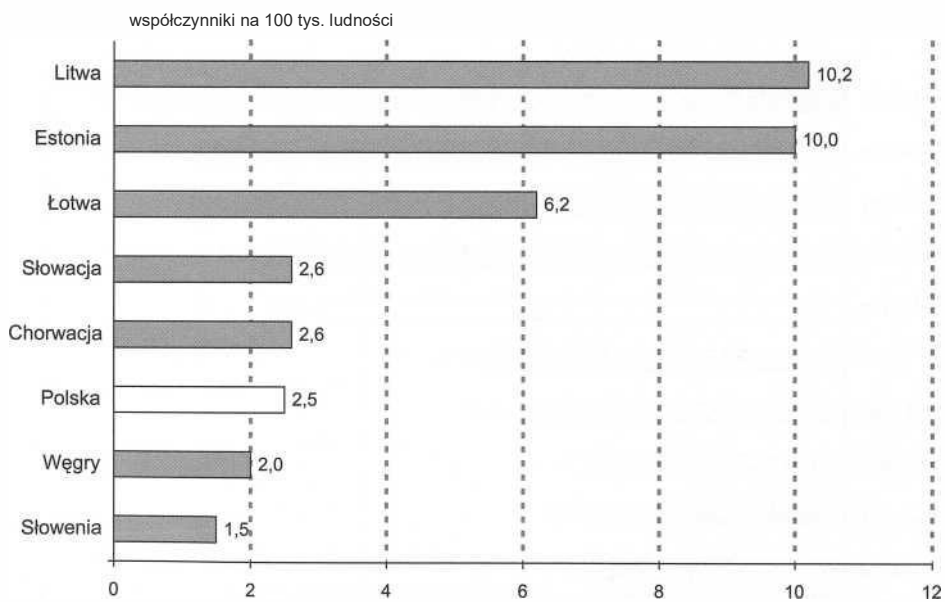


Przestępstwa ogółem obejmują czyny zabronione, które są ujęte w kodeksach karnych poszczególnych krajów, z wyłączeniem wykroczeń drogowych lub/i naruszeń porządku publicznego.

Wykres 2. Statystyki policyjne. Przestępstwa ogółem, rok 2000

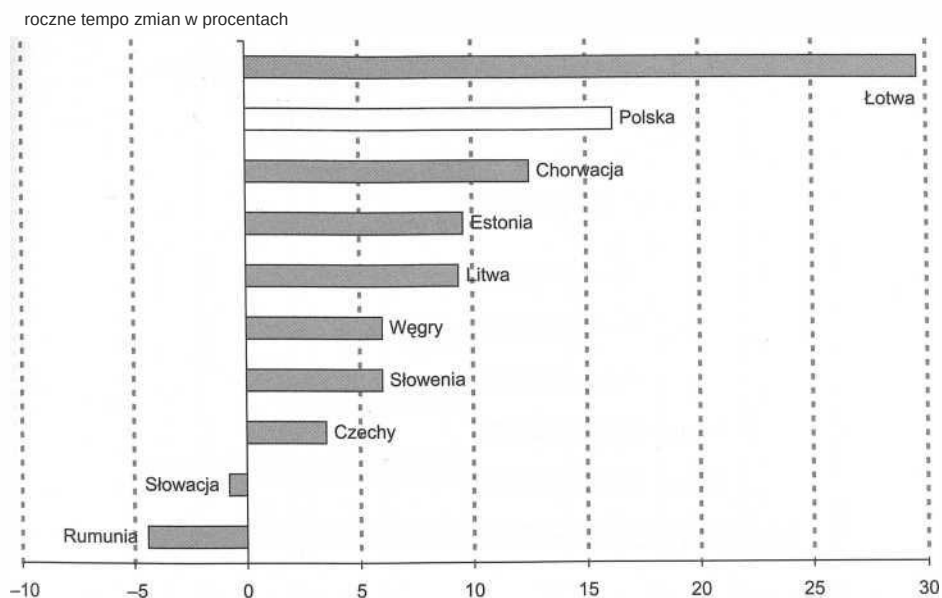


Wykres 3. Statystyki policyjne. Zabójstwo dokonane, dynamika w latach 1995-2000

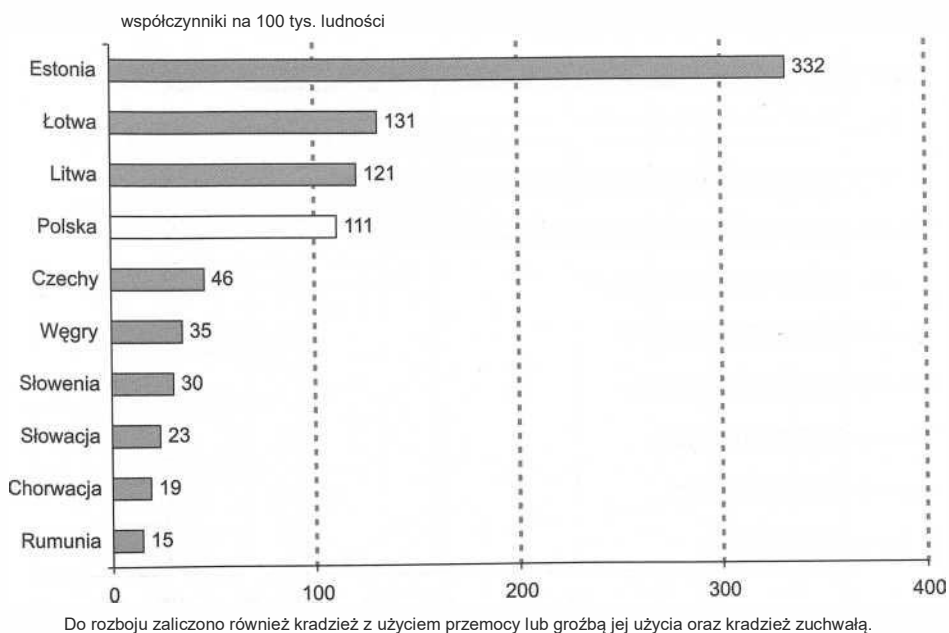


Do zabójstw dokonanych zaliczono zabójstwo umyślne, uszkodzenie ciała ze skutkiem śmiertelnym, eutanazję oraz dzieciobójstwo.

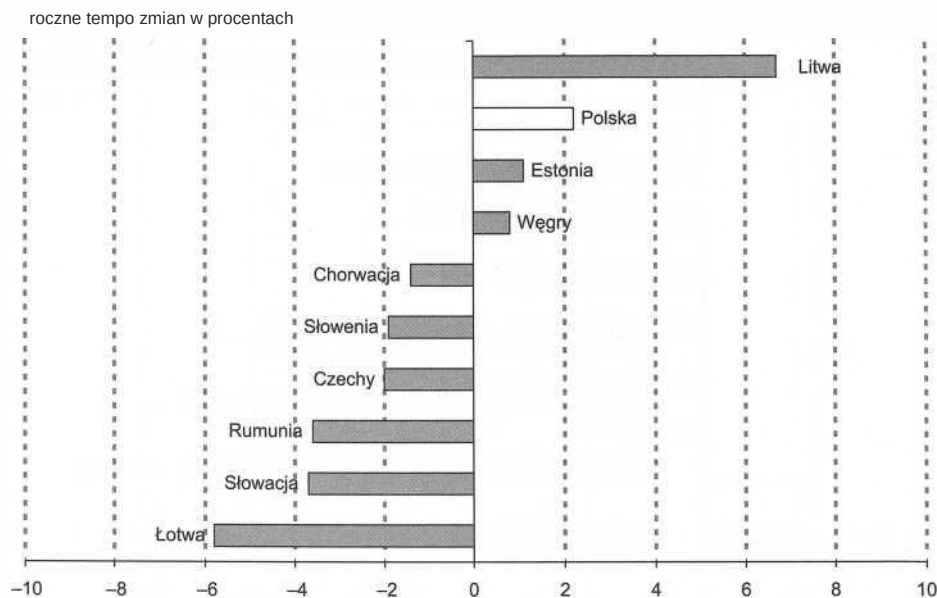
Wykres 4. Statystyki policyjne. Zabójstwo dokonane, rok 2000



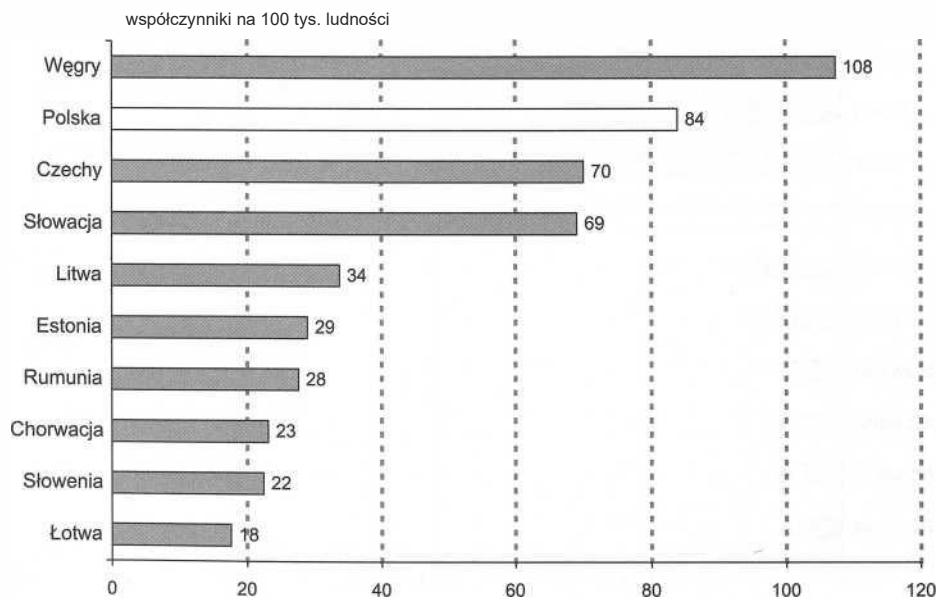
Wykres 5. Statystyki policyjne. Rozbój, dynamika w latach 1995-2000



Wykres 6. Statystyki policyjne. Rozbój, rok 2000

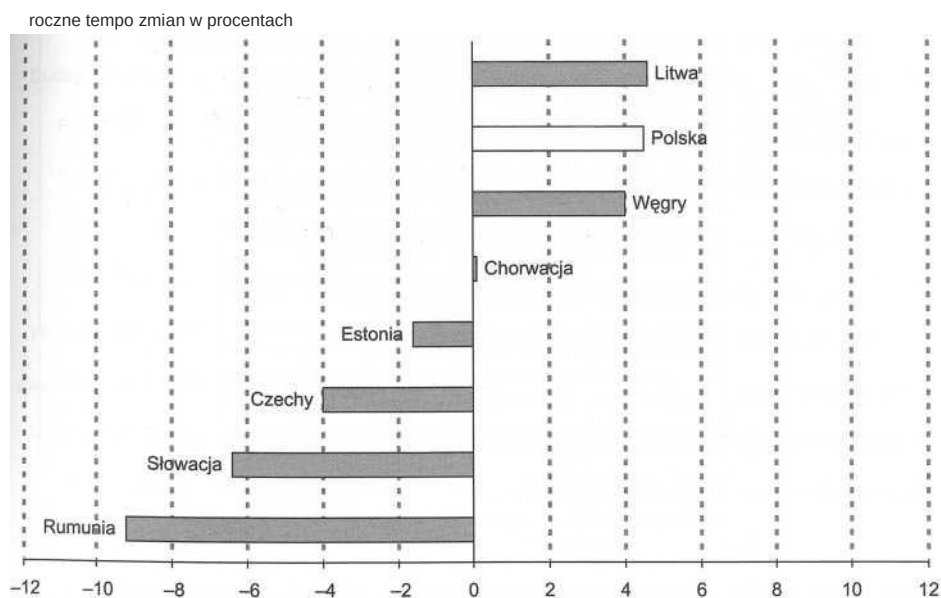


Wykres 7. Statystyki policyjne. Uszkodzenie ciała, dynamika w latach 1995-2000

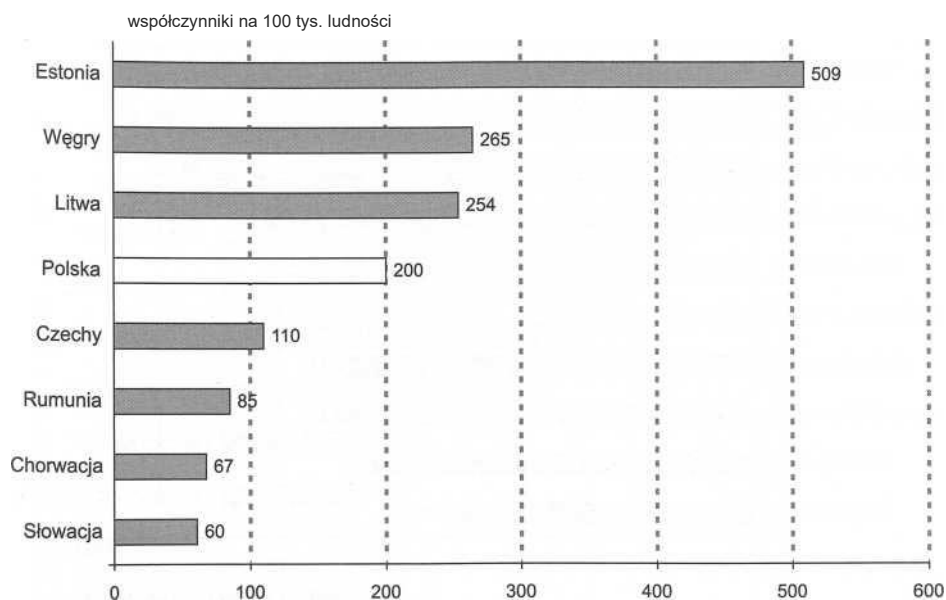


Do przestępstw uszkodzenia ciała nie zaliczono uszkodzenia ciała ze skutkiem śmiertelnym, groźby karalnej, umyślnego zadawania bólu oraz napaści o charakterze seksualnym.

Wykres 8. Statystyki policyjne. Uszkodzenie ciała, rok 2000

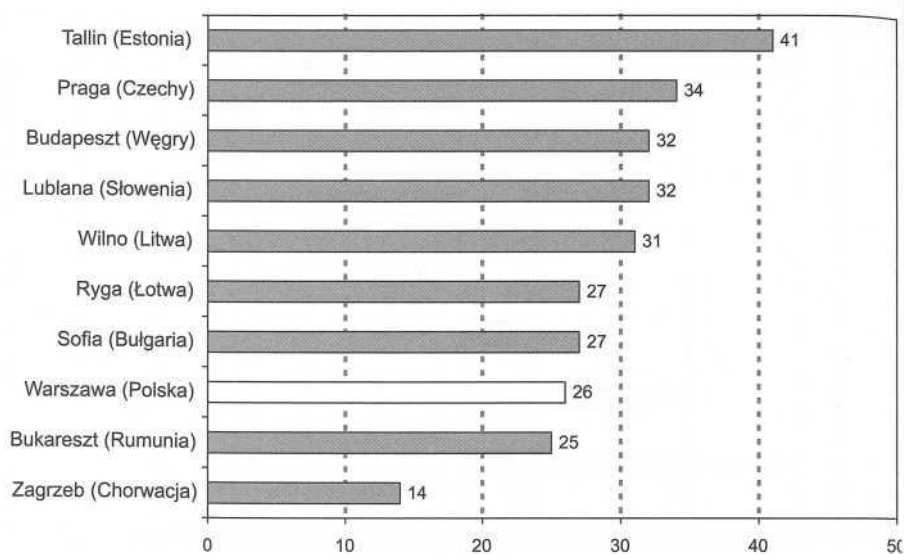


Wykres 9. Statystyki policyjne. Włamanie do mieszkania, dynamika w latach 1995-2000

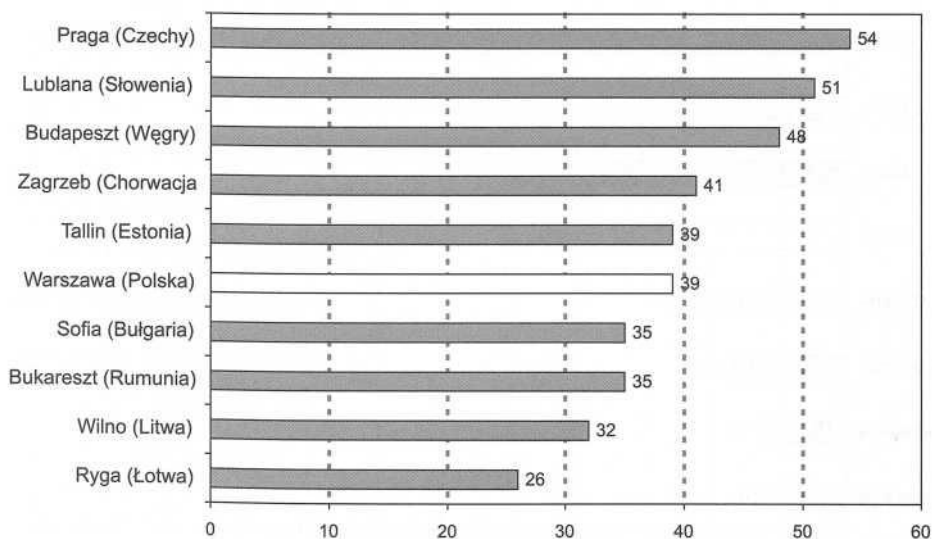


Do włamania do pomieszczenia mieszkalnego zaliczono również włamanie do piwnicy, na strych oraz domku letniskowego.

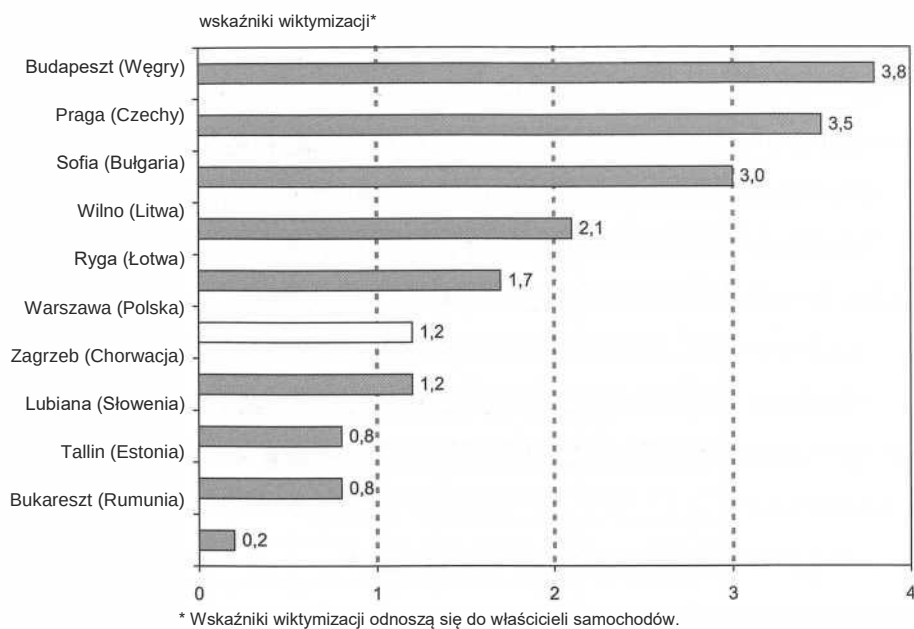
Wykres 10. Statystyki policyjne. Włamanie do mieszkania, rok 2000



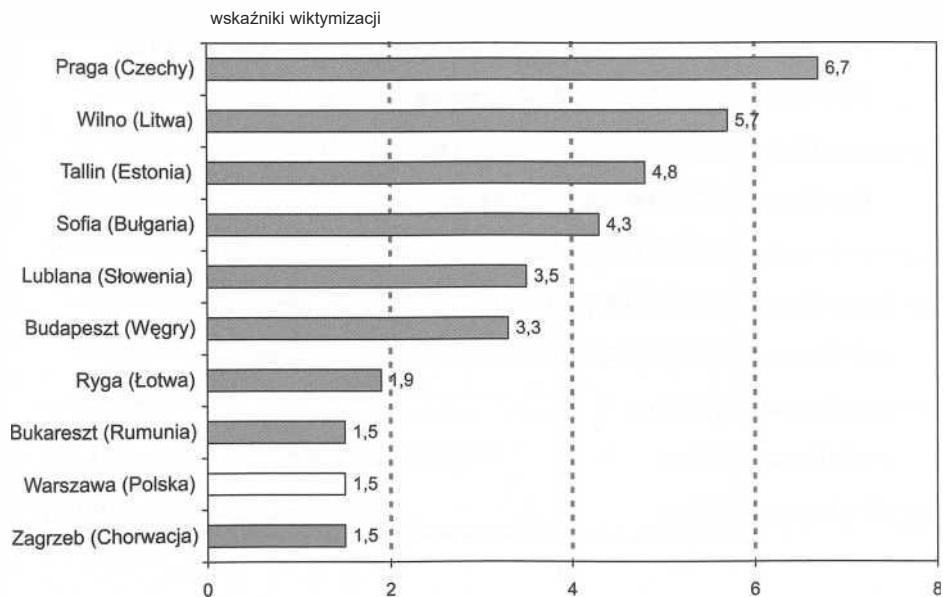
Wykres 11. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Ogólne wskaźniki wiktyimizacji



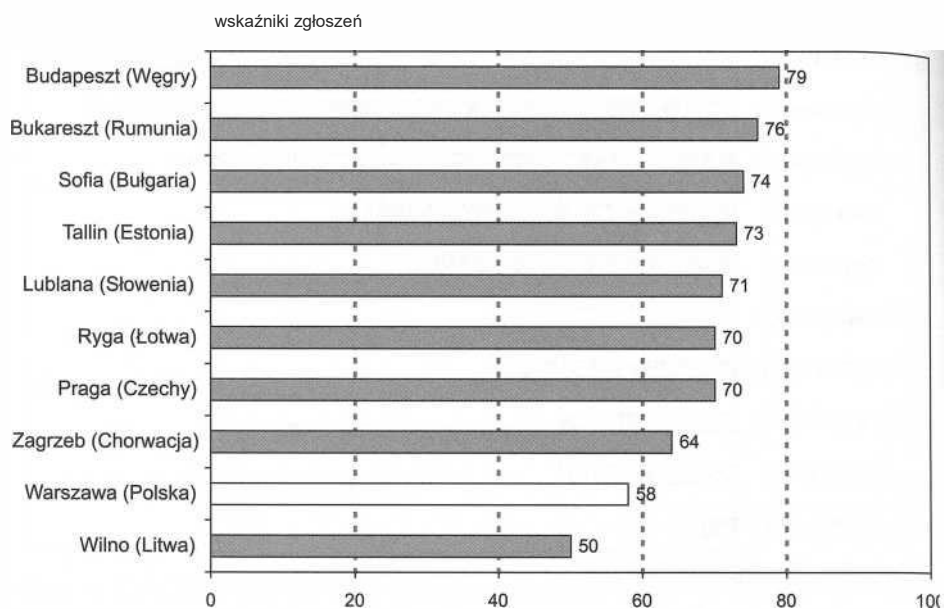
Wykres 12. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Ogólne wskaźniki zgłoszeń



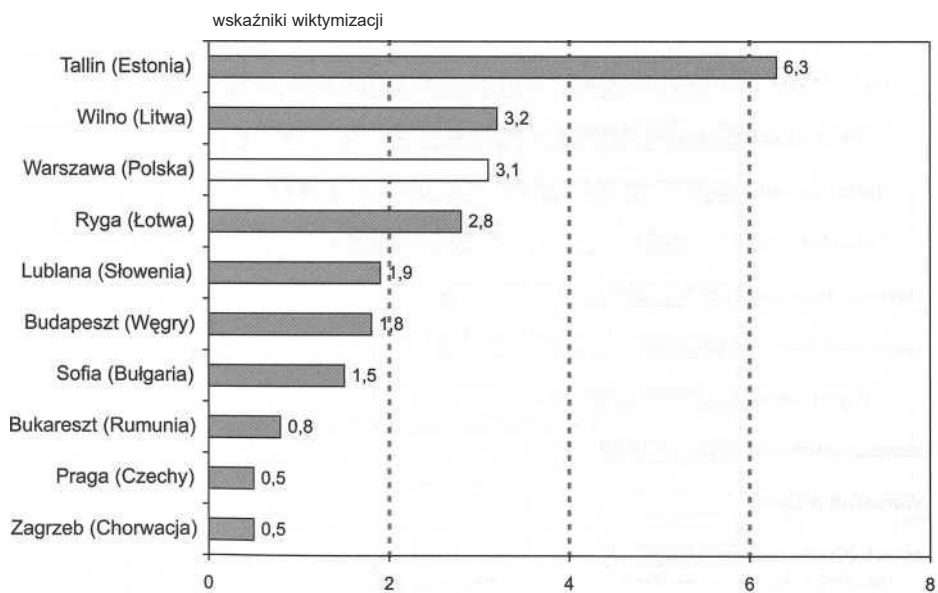
Wykres 13. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Kradzież samochodu



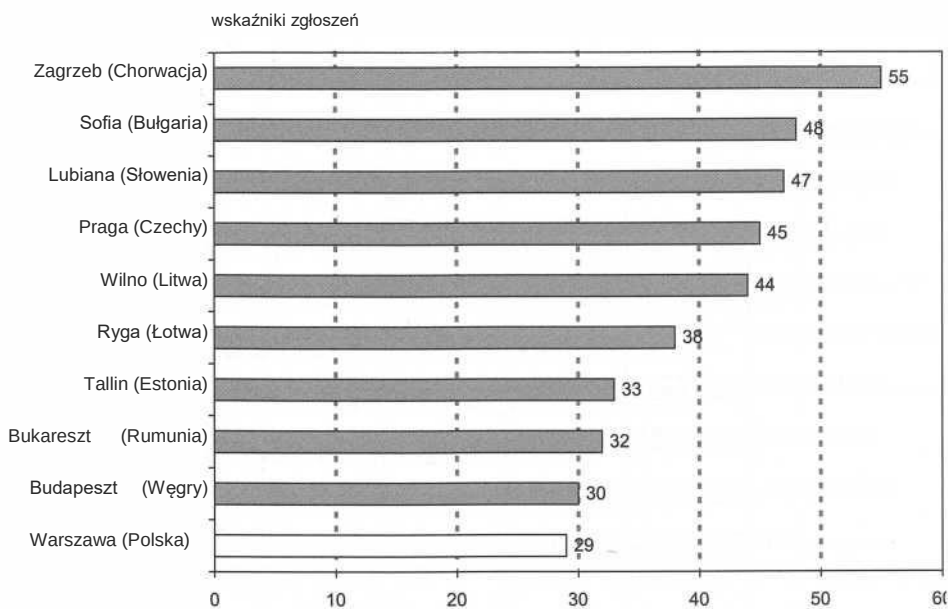
Wykres 14. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Włamanie do mieszkania



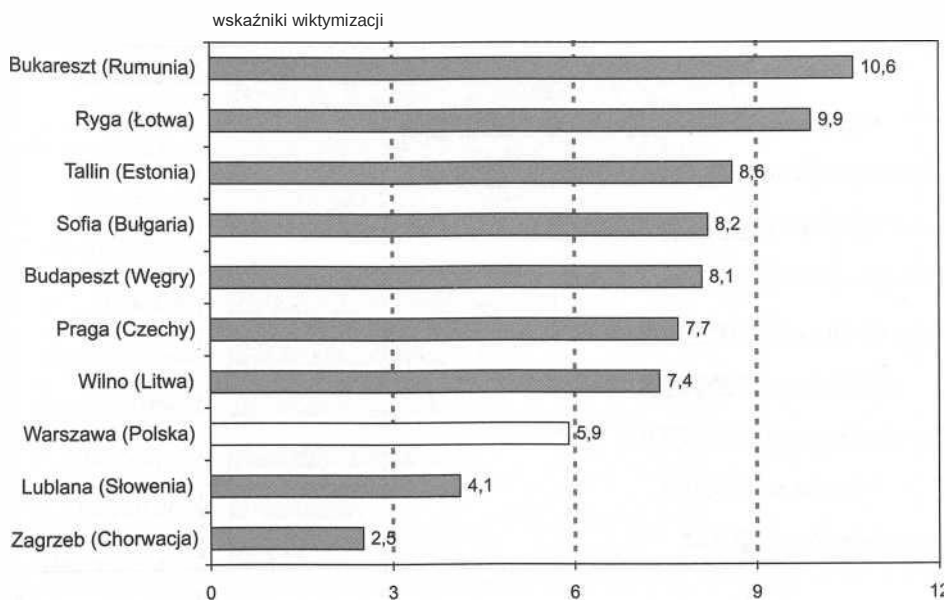
Wykres 15. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Włamanie do mieszkania



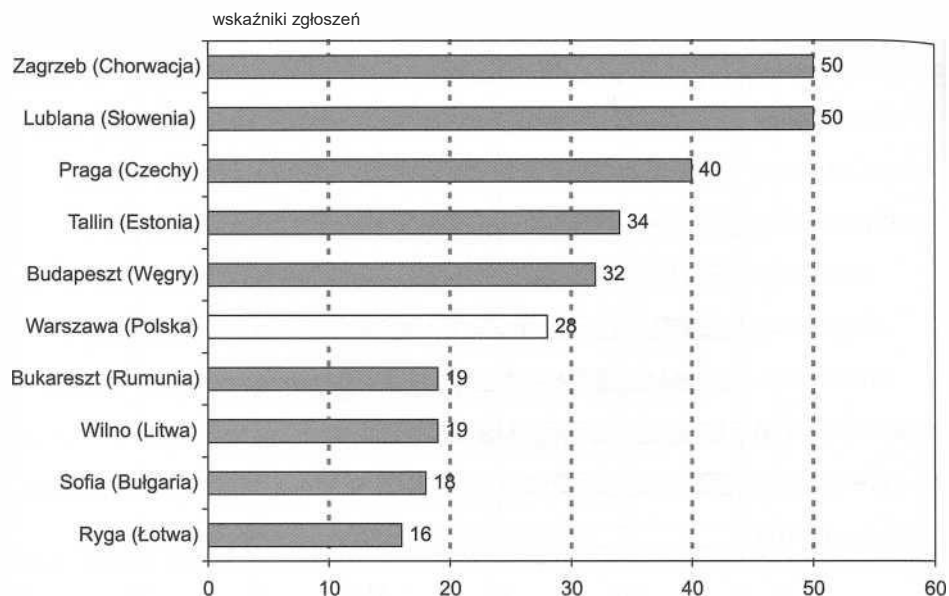
Wykres 16. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Rozbój



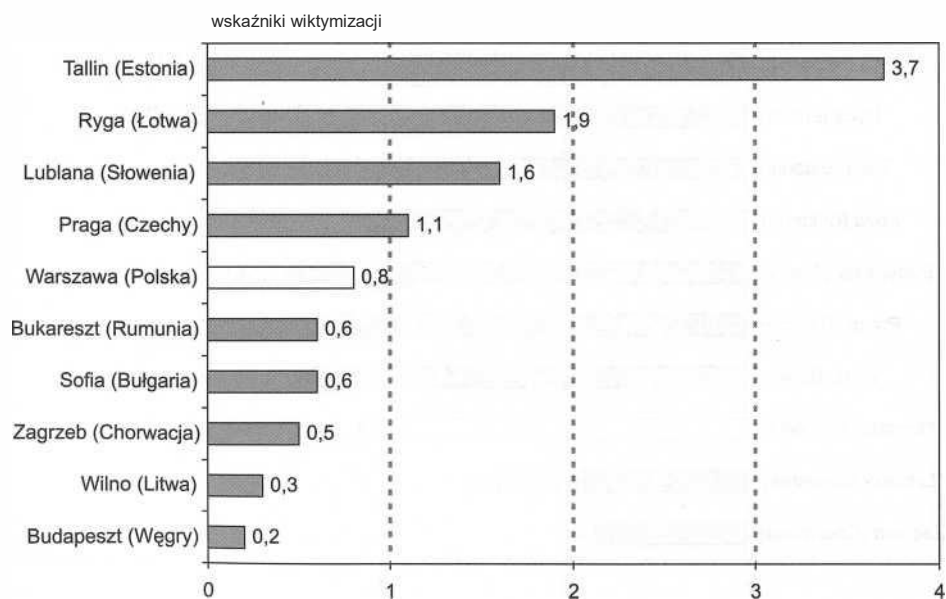
Wykres 17. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Rozbój



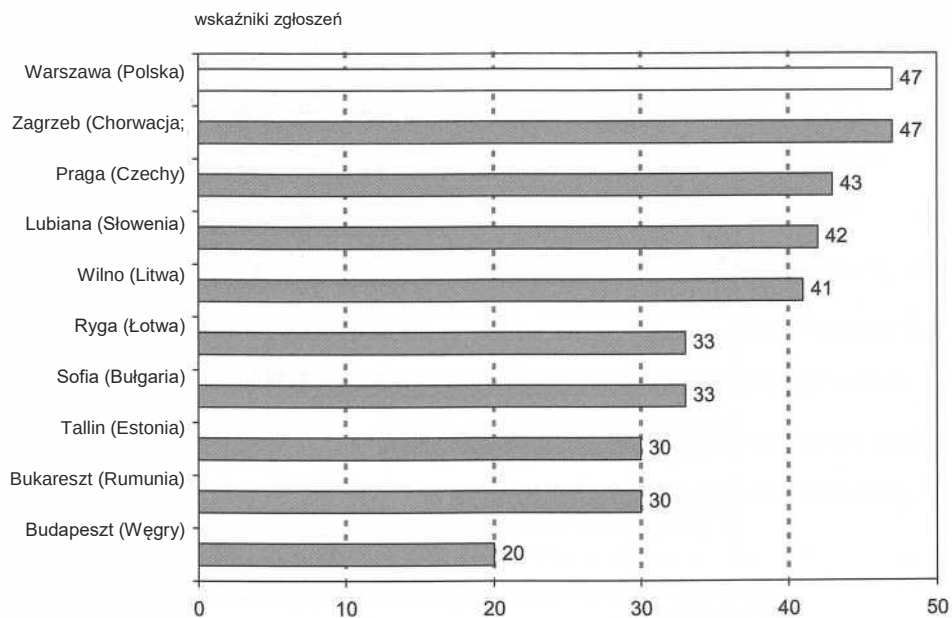
Wykres 18. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Kradzież własności osobistej



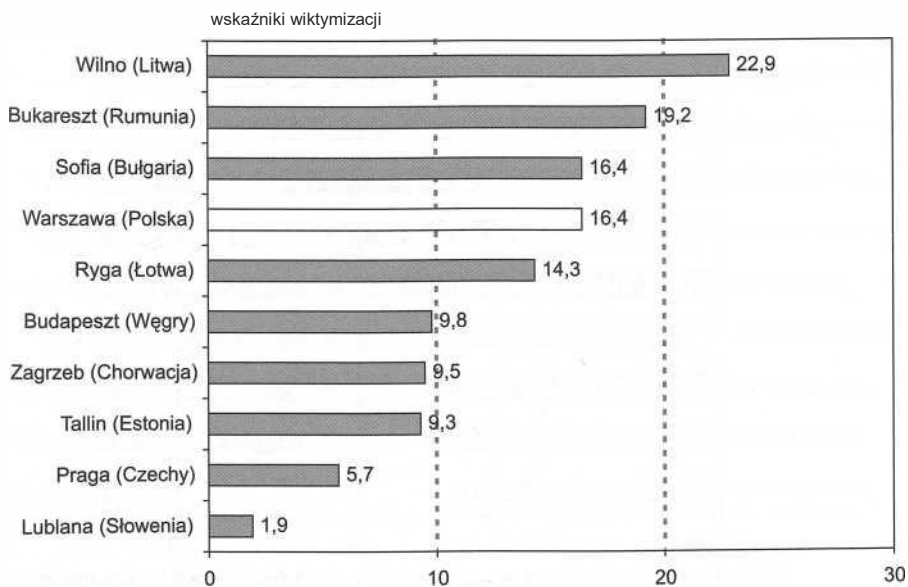
Wykres 19. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Kradzież własności osobistej



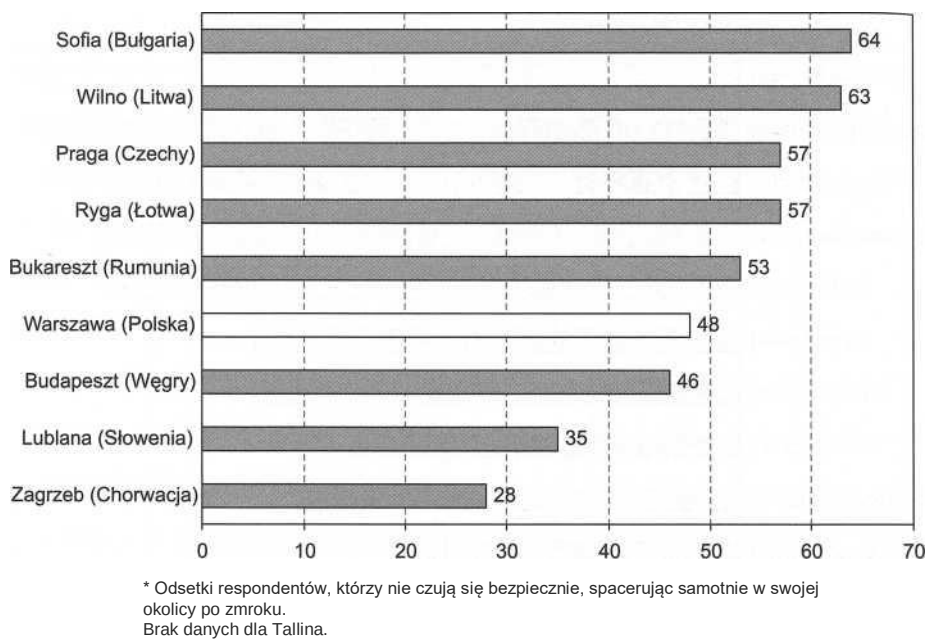
Wykres 20. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Pobicie



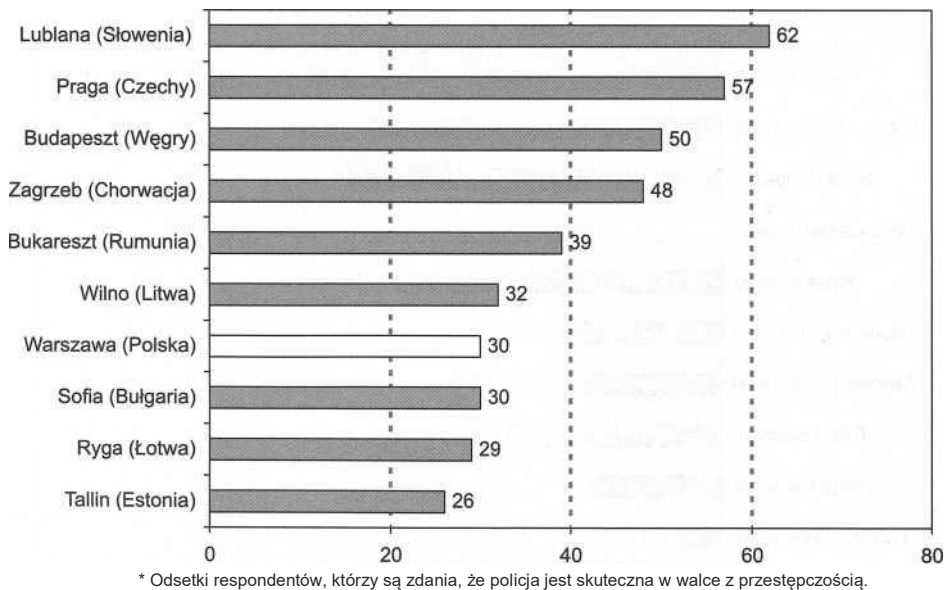
Wykres 21. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Pobicie



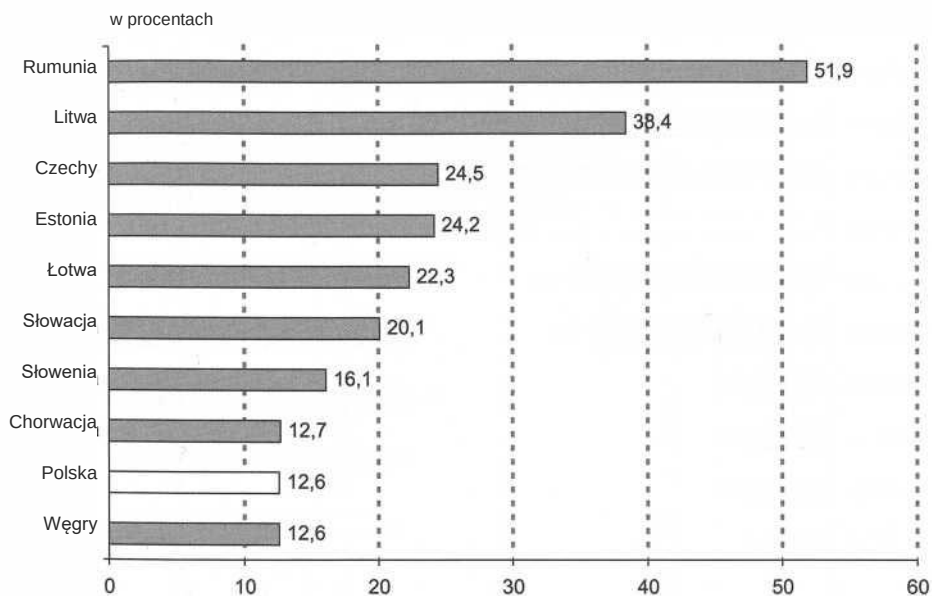
Wykres 22. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Korupcja



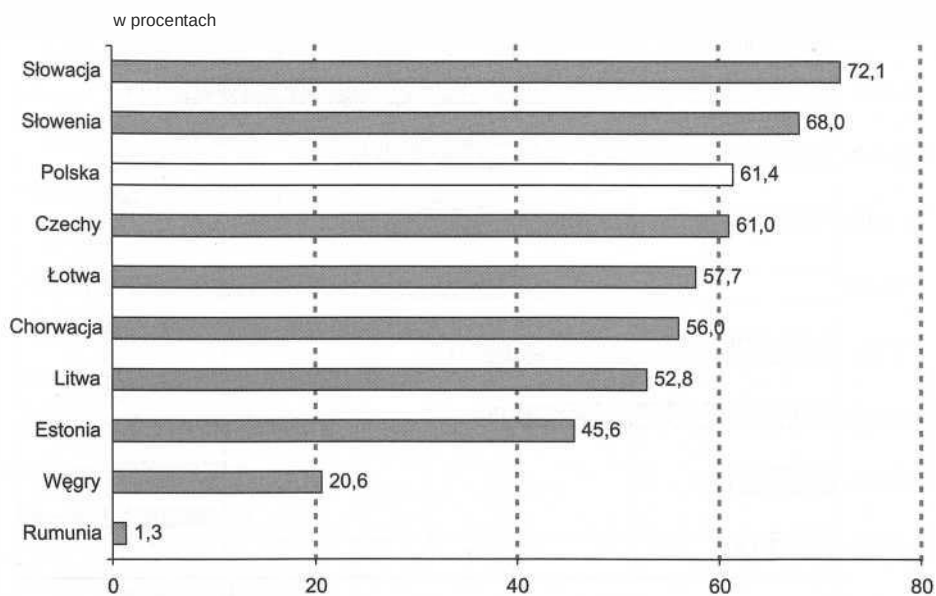
Wykres 23. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Lęk przed przestępczością*



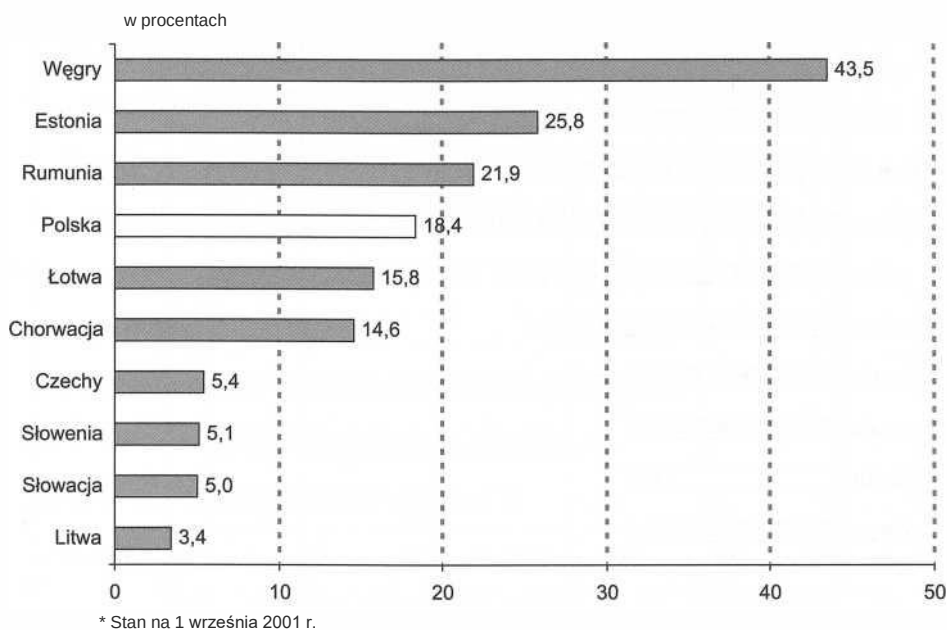
Wykres 24. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Ocena pracy policji



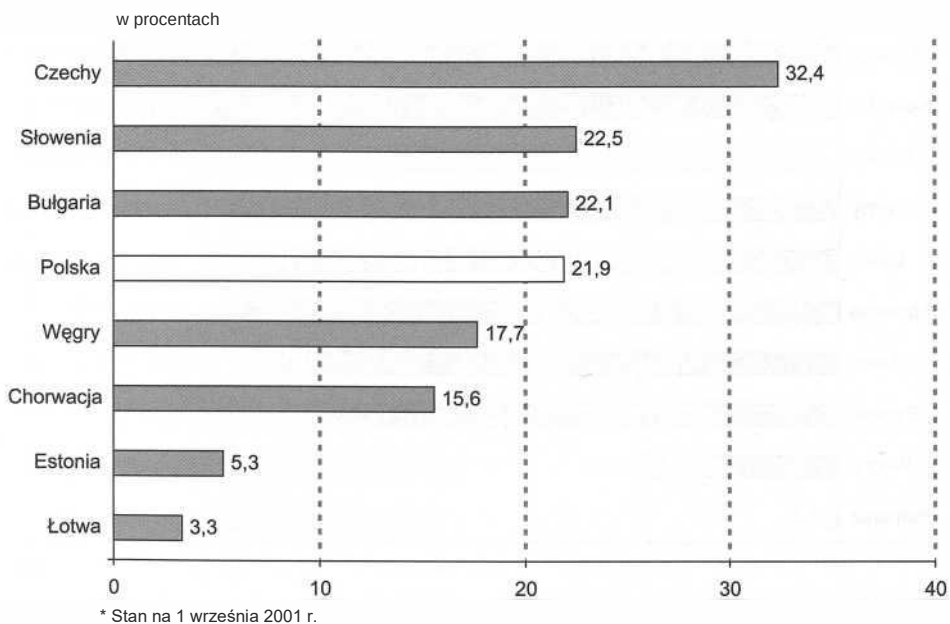
Wykres 25. Statystyki sądowe, rok 1999. Bezwzględne pozbawienie wolności; udział w strukturze kar



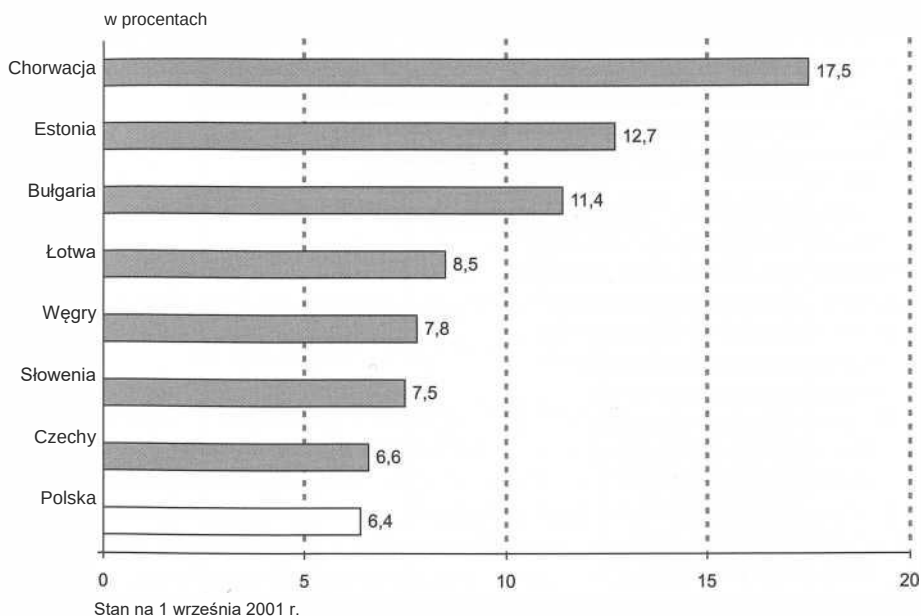
Wykres 26. Statystyki sądowe, rok 1999. Pozbawienie wolności z zawieszeniem wykonania kary; udział w strukturze kar



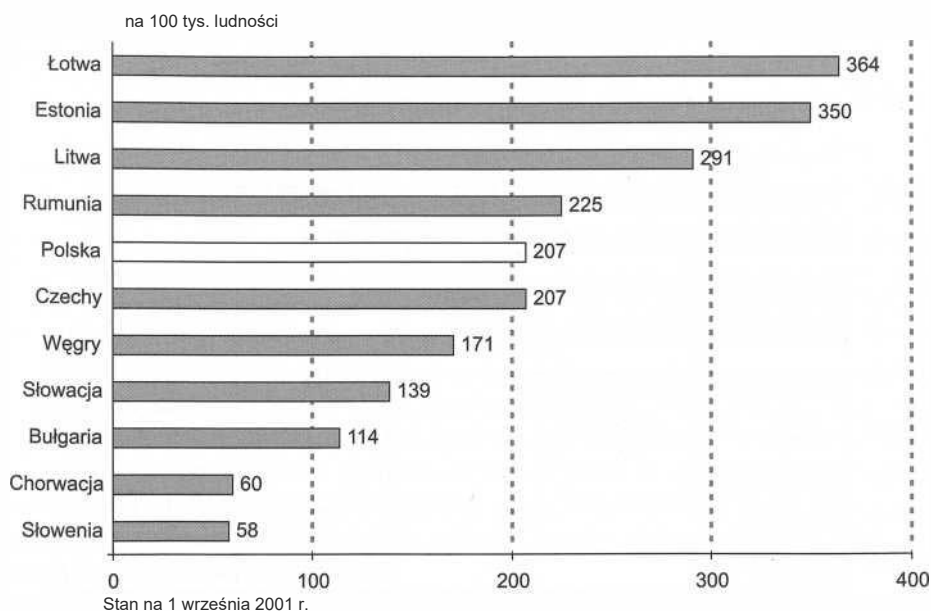
Wykres 27. Statystyki sądowe, rok 1999. Grzywna; udział w strukturze kar* *



Wykres 28. Statystyki penitencjarne, rok 2001. Kara w wymiarze poniżej roku; udział w strukturze kar bezwzględnego pozbawienia wolności*

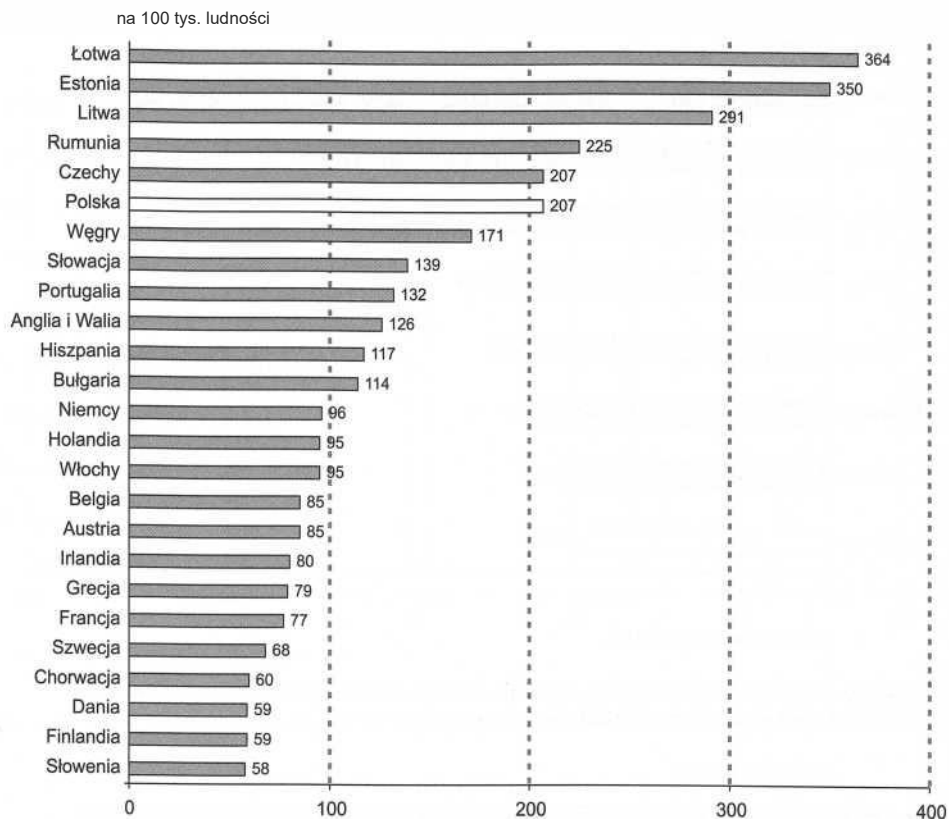


Wykres 29. Statystyki penitencjarne, rok 2001. Kara w wymiarze 10 lat i więcej, udział w strukturze kar bezwzględnego pozbawienia wolności

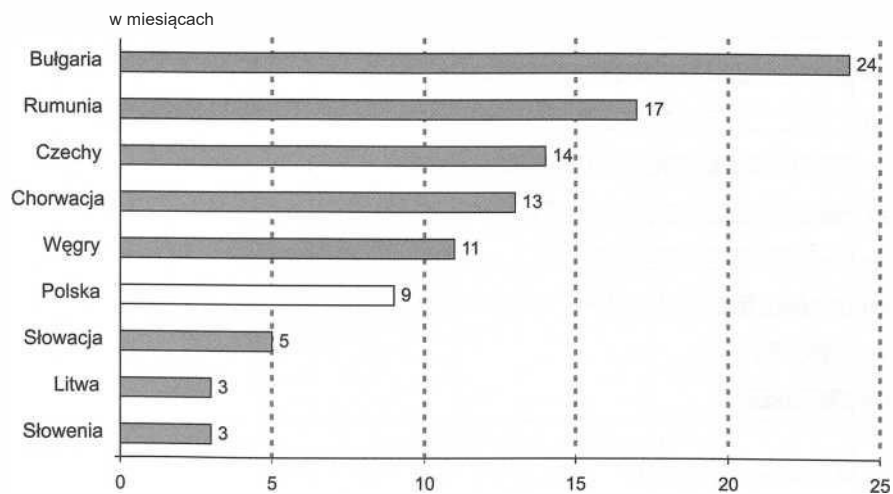


* Do uwięzionych zaliczono skazanych prawomocnym wyrokiem sądu, tymczasowo aresztowanych oraz uwięzionych na podstawie innych decyzji sądu.

Wykres 30. Statystyki penitencjarne, rok 2001. Uwięzieni ogółem*



Wykres 31. Statystyki penitencjarne, rok 2001. Uwięzieni ogółem



* Średnią długość pobytu (w miesiącach) obliczono jako ilorz średniego miesięcznego stanu populacji więziennej i liczby „wejść” do zakładu karnego (pomnożony przez 12).

Wykres 32. Statystyki penitencjarne, rok 2000. Średnia długość pobytu w zakładzie karnym*

MICHAEL TONRY

POLITYKA KARNA, KULTURA POLITYCZNA A ZASADY KONSTYTUCYJNE¹

Szybki wzrost wskaźników prizonizacji i przyjęcie surowej polityki karnej w niektórych krajach spowodowały w ostatnich latach pojawienie się w literaturze akademickiej wielu publikacji na temat wyznaczników polityki karnej. Większość tych pozycji to teksty inteligentne, pełne oryginalnych przemyśleń i pouczające, jednak pytania w nich zawarte bywają zupełnie niewłaściwe. Zazwyczaj na przykład autorzy publikacji na temat Stanów Zjednoczonych pytali: „Dlaczego polityka karna stała się tak surowa w ciągu ostatnich trzydziestu lat?” i starali się wyjaśnić to zjawisko. Lepsze jednak i ważniejsze jest pytanie o to, „co ostatnie zmiany w polityce karnej mówią nam o Stanach Zjednoczonych”.

Niniejsze omówienie, choć nie dotyczy głównie Stanów Zjednoczonych, dowodzi, że różnice w polityce karnej między poszczególnymi państwami dają nam wiele istotnych wskazówek na temat odmienności ich kultury karnej oraz tego, że decydujące zmiany w tym obszarze mogą zarówno wskazywać, jak i zwiastować ważne, a czasem godne ubolewania, przeobrażenia w szerzej pojętej kulturze politycznej.

Opracowanie zostało podzielone na trzy części dotyczące odrębnych pytań. Pierwsza zawiera rozważania o tym, dlaczego w ostatnim trzydziestoleciu XX w. w Wielkiej Brytanii, USA i w innych krajach (Garland 1996) nastąpiło zaostrzenie polityki karnej. Odpowiadając zwięźle, trzeba wskazać, że pytanie to oparte jest na niewłaściwym założeniu. Zaostrzenie nastąpiło jedynie w niektórych państwach, a co istotne – jego wymiar obejmował odmienne zagadnienia. Założenie, że polityka karna została wszędzie w tym okresie zaostrzona, należy uznać za błędne.

Druga część stanowi odpowiedź na pytanie, dlaczego polityka karna w poszczególnych krajach uległa lub nie uległa zaostrzeniu. Zjawisko to można wytłumaczyć na wiele sposobów, począwszy od różnic krajowych w zakresie ustaleń konstytucyjnych, przez organizację systemów wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, naturę mass mediów i charakter polityki krajowej, aż po przypadkowość osobowości i wydarzeń. Najważniejszy jest jednak fakt, że konsekwencją stanowi wybór polityki, który pociąga za sobą określone skutki.

Trzecie pytanie dotyczy znaczenia wyboru polityki. Jedną z możliwych odpowiedzi jest oczywiście to, że jej znaczenie uwypatnia się we wpływie na poszczególne jednostki. Innym ważnym powodem, dla którego ma ona znaczenie, jest fakt, iż przy-

¹ Praca przygotowana na 5. Doroczną konferencję Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, Kraków, 31 sierpnia - 3 września 2005 r.

jęta i realizowana polityka czasem zmienia świat, a czasem światopogląd ludzi. Polityka represyjna, zrationalizowana i uzasadniona, a także odpowiednio egzekwowana, znieczula nas na przyczyny, dla jakich postrzegaliśmy ją początkowo jako represyjną, i ułatwia wprowadzanie jeszcze bardziej represyjnych zasad, kiedy pojawiają się nowe kontrowersyjne problemy związane z polityką kontrolowania przestępczości. Za sprawą przeobrażeń polityki karnej przez ostatnie 30 lat Ameryka, przez 15 lat Wielka Brytania, a inne kraje przez różne okresy zmieniły swoją kulturę karną w sposób, który nie wróży nic dobrego na przyszłość.

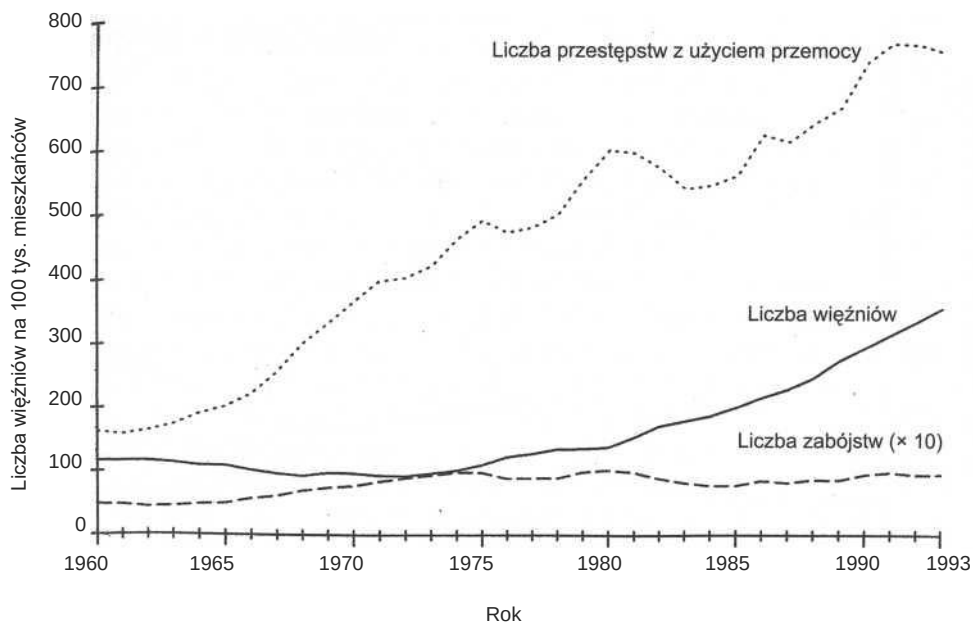
1. DLACZEGO POLITYKA KARNA W ANGLII, AMERYCE I INNYCH KRAJACH ULEGŁA ZAOSTRZENIU W CIĄGU OSTATNIEGO TRZYDZIESTOLECIA?

W artykule poprzedzającym wydanie opiniotwórczej książki *The Culture of Control* (2001) David Garland (1996) postawił pytanie będące tytułem niniejszego rozdziału. Kilka lat później Hans-Jörg Albrecht (2001) podjął się zadania sprawdzenia „innych krajów”, na które powoływał się Garland, i zauważył, że w wielu państwach zachodnich polityka karna nie została konsekwentnie zaostrzona w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku.

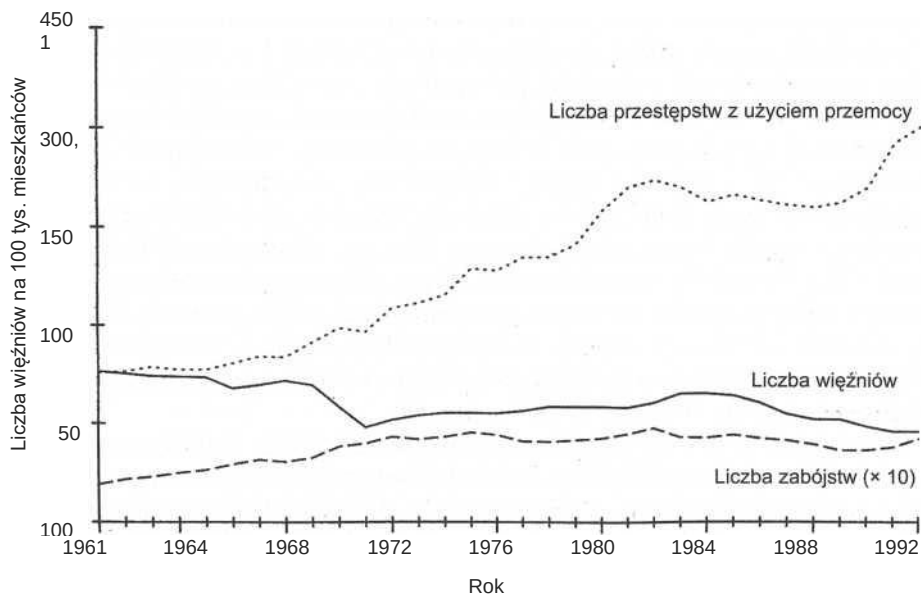
Choć fluktuacje trendów związanych z przestępczością w większości krajów zachodnich przebiegały równolegle w ostatnich latach, polityka kontroli przestępczości i praktyki karne obierały różne kierunki. Zjawisko to można analizować w dwojaki sposób. Po pierwsze, można porównać wzorce prizonizacji wyrażone w liczbie osób przebywających w zakładach karnych na 100 tys. członków populacji. Porównanie to pokazuje, że wskaźniki prizonizacji w niektórych krajach, głównie w Stanach Zjednoczonych (Reitz 2001) i Holandii (Tak 2001), notowały ciągły wzrost od początku lat 70. XX w., w wielu krajach - na przykład w Niemczech (Weigend 2001), Kanadzie (Doob, Webster 2006) i większości państw skandynawskich (Lappi-Seppälä 2001) - utrzymywały się zasadniczo na stałym poziomie, natomiast w dwóch krajach, Finlandii (Lappi-Seppälä 2001) i Japonii (Hamai 2001), gwałtownie spadły.

Można to także pokazać, zestawiając trendy obserwowane we wskaźnikach prizonizacji i przestępczości w porównywalnych krajach sąsiadujących ze sobą. Po dokonaniu takiego zabiegu zaobserwujemy, że choć trendy związane ze wskaźnikiem przestępczości w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie były porównywalne w latach 1970-2000, to wskaźnik prizonizacji w USA wzrósł czterokrotnie, natomiast w Kanadzie utrzymał się na mniej więcej tym samym poziomie, oscylując wokół 100 więźniów na 100 tys. osób (Tonry 2004, rys. 5.13). Podobnie w przypadku Finlandii, mimo że wskaźnik prizonizacji w latach 1970-2000 spadł tam o dwie trzecie, a w pozostałych trzech dużych krajach skandynawskich utrzymywał się na poziomie 50-70 więźniów na 100 tys. osób, trendy związane ze wskaźnikiem przestępczości w tych czterech krajach były prawie identyczne (Lappi-Seppälä 2001).

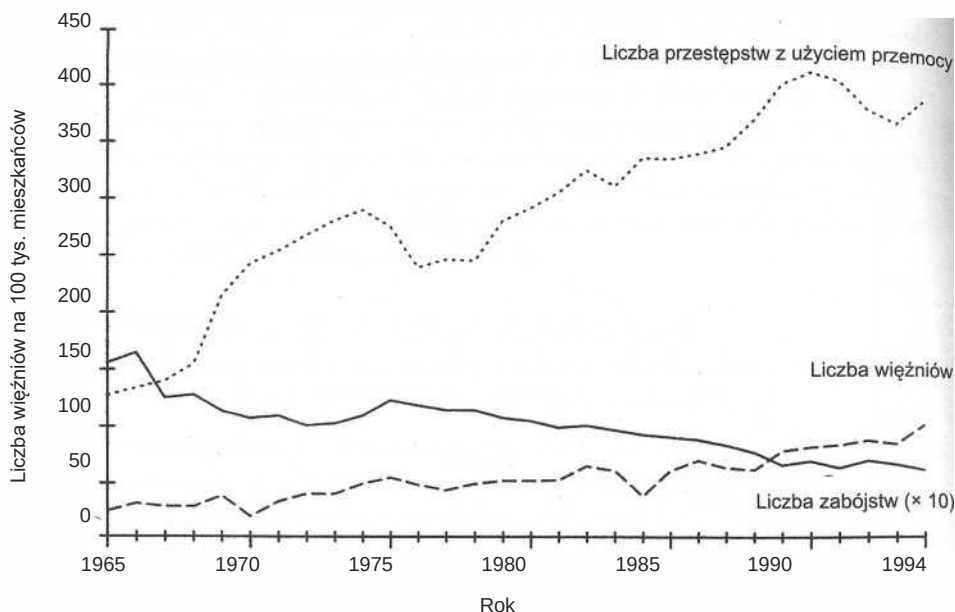
Wykresy 1-3 ilustrują głęboko odmienne kierunki trendów w zakresie wskaźników prizonizacji w czasie, gdy w większości krajów wskaźniki przestępczości notowały znaczący wzrost. Pierwsze trzy wykresy ukazują wskaźniki prizonizacji, wskaźniki przestępstw popełnionych z użyciem przemocy i wskaźniki zabójstw w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i Finlandii, w nieco różnych okresach od lat 60. do po-



Wykres 1. Wskaźniki przizonizacji, przestępstw z użyciem przemocy i zabójstw w Stanach Zjednoczonych, 1960-1993 (na 100 tys. osób)



Wykres 2. Wskaźniki przizonizacji, przestępstw z użyciem przemocy i zabójstw w Niemczech, 1961-1992 (na 100 tys. osób)



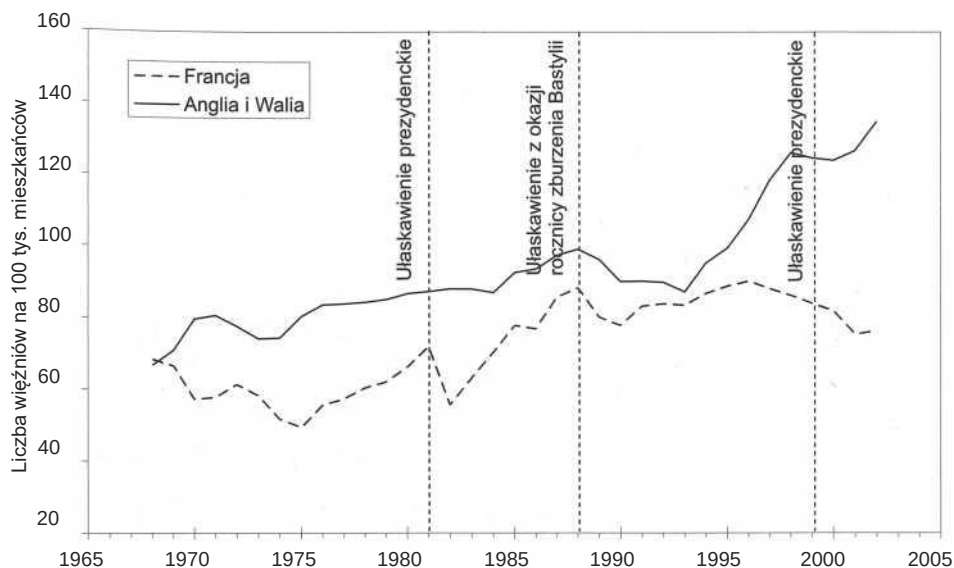
Wykres 3. Wskaźniki prizonizacji, przestępstw z użyciem przemocy i zabójstw w Finlandii, 1965-1994 (na 100 tys. osób)

czątku lat 90. XX w. Datę graniczną na początku lat 90. wybrano celowo, ponieważ właśnie wtedy długotrwały wzrost wskaźników przestępczości w Stanach Zjednoczonych osiągnął swój szczyt, po czym zaczęły one stopniowo spadać. Kilka lat później wskaźniki przestępczości w większości państw zachodnich również osiągnęły wartości szczytowe i zaczęły spadać. Jak pokazano na wykresach 1-3, wskaźniki zabójstw, będące najmocniejszym, najbardziej wiarygodnym miernikiem trendów w przestępczości, jakim dysponujemy, wzrosły dwu-, trzykrotnie we wszystkich trzech krajach. Liczba szerzej ujętych przestępstw z użyciem przemocy, obejmujących zabójstwa, zgwałcenia, czynne napaści i rozboje, wzrosła trzy-, czterokrotnie we wszystkich trzech krajach. Kraje te mają nieco odmienne definicje przestępstw i różniące się praktyki ich rejestrowania, jednak nie ma to istotnego znaczenia dla wysnuwanych tu wniosków. Wskaźniki najważniejszych przestępstw z użyciem przemocy istotnie wzrosły według pomiarów każdego z tych państw. Jednak jak pokazują dane liczbowe, wskaźnik prizonizacji w USA znacząco i stale wzrastał, w Niemczech spadł na początku lat 70. z powszechnie znanych przyczyn i potem pozostał generalnie dość stabilny, natomiast w Finlandii stopniowo spadał.

Wiemy, dlaczego trendy w tych krajach były tak odmienne. Politycy amerykańscy uczynili z „prawa i porządku” jedno z głównych zagadnień polityki partyjnej i wyborczej, a decydenci celowo uchwalali nowe zasady polityki mające na celu zaostrzenie kar i w rezultacie zwiększenie populacji więziennych (Tonry 2004). Niemieccy decydenci doszli do wniosku, że kary pozbawienia wolności na okres krótszy niż sześć miesięcy nie znajdują merytorycznego uzasadnienia i uchwalili przepisy zniechęcające sędziów do orzekania takich kar. W rezultacie liczba tego rodzaju orzeczonych kar zmniejszyła się z około 130 tys. do około 30 tys. rocznie, czyli poziomu, który

utrzymuje się od tego czasu, a zastąpiono je zwiększonym orzekaniem grzywn i warunkowych umorzeń na mocy art. 153A niemieckiego kodeksu postępowania karnego (Weigend 2001). Politycy fińscy stwierdzili, że wskaźniki prizonizacji są prawie trzykrotnie wyższe od wskaźników notowanych w pozostałych trzech dużych krajach skandynawskich oraz że sytuacja ta z zasady nie jest słusna. Zdecydowali oni, że fińska polityka karna powinna bardziej przypominać tę realizowaną u zachodnich sąsiadów, w Norwegii, Szwecji i Danii, niż u sąsiadów wschodnich, w byłych republikach nadbałtyckich ZSRR i w Rosji (Lappi-Seppälä 2006).

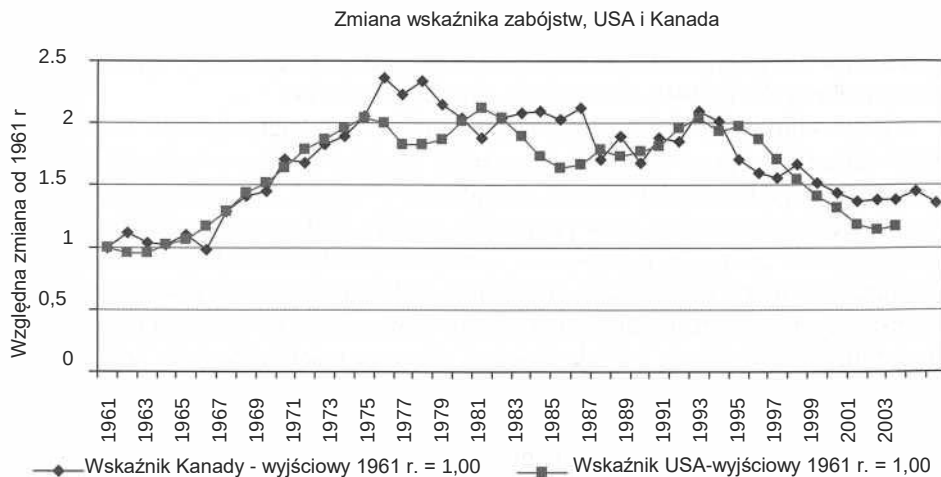
Wykres 4 ilustruje wskaźniki prizonizacji we Francji i Anglii w latach 1970-2003. Jeżeli wskazywane przez Garlanda „inne kraje” zostały błędnie wyszczególnione pod względem geograficznym, a więc to, co stało się w Stanach Zjednoczonych, nie wydarzyło się w wielu z nich, to w przypadku Anglii i Walii można mówić o błędzie czasowym. Jak pokazano na wykresie 4, na początku lat 90. brytyjskie wskaźniki prizonizacji podlegały wahaniom, ale ogólnie zachowywały stabilne wartości mieszczące się w zachodnioeuropejskich normach. Wówczas Partia Pracy za swój priorytet partyjny celowo obrała politykę kontroli przestępczości i zapoczął podejmować trwające do dziś działania polityczne mające na celu zaostrzenie kar i zasad postępowania z przestępcami (Home Office 2002; Tonry 2004a). Z tego powodu dopiero od 1993 r. Anglia kwalifikuje się do uznania jej za „inny kraj” według definicji Garlanda, a mniej więcej wtedy właśnie ów autor pracował nad swoim artykułem opublikowanym w 1996 roku.



Wykres 4. Wskaźniki prizonizacji we Francji oraz w Anglii i Walii, 1968-2002 (na 100 tys. osób)

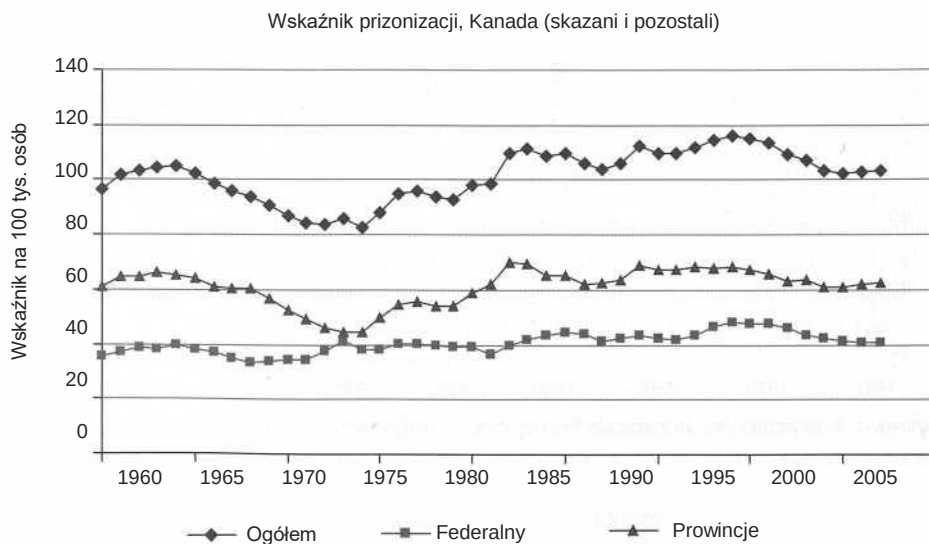
Najciekawsze na wykresie 4 są francuskie wskaźniki prizonizacji, osiągające wartości szczytowe, po których następują nagłe spadki, a po nich kolejno wzrosty i znów spadki. Wyjaśnienie tego zjawiska tkwi w polityczno-kulturowej tradycji francuskiej, w której beneficjentami obchodów krajowych są m.in. więźniowie. Kiedy nowy prezydent Francji wprowadzany jest na urząd lub gdy obchodzone są ważne święta, takie

jak dwusetna rocznica zburzenia Bastylji, rządy Francji ogłaszają i realizują ułaskawienia i złagodzenie kar, które szybko i w sposób nagły zmniejszają populację osób osadzonych w zakładach karnych (Kensey, Toumier 2001).

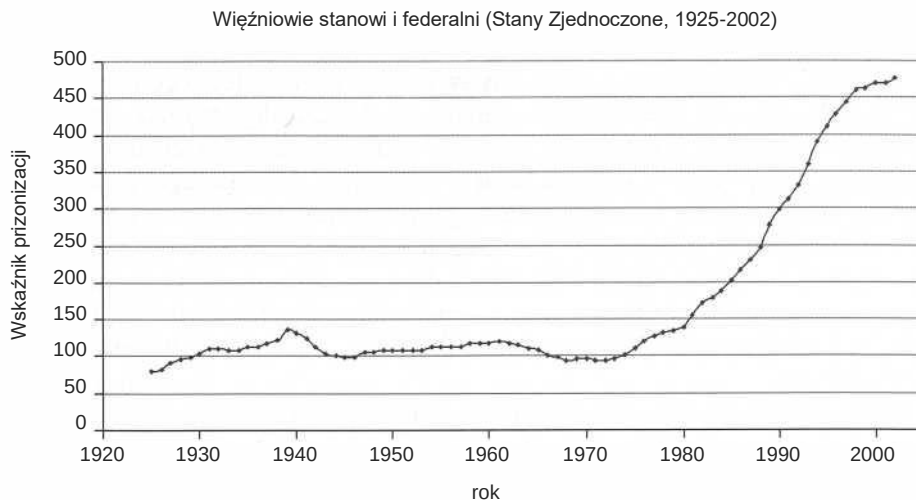


Wykres 5. Względne wskaźniki zabójstw, Kanada i USA

Źródło: Dauvergne (2004) oraz Sourcebook of Criminal Justice Statistics (2004).



Wykres 6. Kanadyjski wskaźnik prizonizacji („sprawcy przebywający w więzieniu”)



Wykres 7. Wskaźniki przizonizacji (łącznie stanowe i federalne) w USA, wyłączając populację tymczasowo aresztowanych. Źródło danych: *Sourcebook* (2004)

Wykresy 5, 6 i 7 obrazują drugi argument potwierdzający tezę, iż trendy związane z przestępczością i karaniem sprawców niekoniecznie są ze sobą związane - znacząco odmienne zasady polityki przizonizacji w odniesieniu do wskaźników przestępczości występują w sąsiadujących ze sobą krajach. Wykres 5 ukazuje wskaźniki zabójstw w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w latach 1967-2002/03, wystandaryzowane w 1967 r. do 100. Można zauważyć, że trendy we wskaźnikach zabójstw w obu krajach podążały za sobą. Gdy wskaźniki rosły w USA, rosły również w Kanadzie. Gdy spadały w USA, spadały także w Kanadzie. Ze wskaźnikami przizonizacji, jak pokazują wykresy 6 i 7, sprawa ma się inaczej: wskaźnik kanadyjski utrzymywał się na stałym poziomie w tym okresie, natomiast wskaźnik amerykański nieustannie rósł (Doob, Webster 2006).

Przytoczyć można podobne porównania Anglii i Szkocji (Smith 1999) oraz Finlandii i pozostałych krajów skandynawskich (Lappi-Seppälä 2001).

Wykresy 1-5 wspólnie wskazują, że wskaźniki przizonizacji nie wynikają ze zmian wskaźników przestępczości czy z trendów w tych wskaźnikach, ale są efektami celowych decyzji politycznych. Amerykańscy przywódcy polityczni chcieli, by wskaźniki przizonizacji wzrosły po 1973 r., podobnie jak pragnęli tego decydenci angielscy po roku 1993, i w obu przypadkach im się udało. Fińscy decydenci chcieli obniżyć te wskaźniki po 1970 r. i także im się to udało. Z kolei politycy kanadyjscy i niemieccy nie zdecydowali się na żadną zmianę kierunku, a wskaźniki przizonizacji utrzymały się generalnie na stabilnym poziomie. Decydenci francuscy najwyraźniej nie mieli mocno określonych preferencji co do polityki w tym zakresie, poza tym, by więźniowie, podobnie jak inni obywatele francuscy, mogli odnieść korzyść z obchodów krajowych.

2. DLACZEGO WSKAŹNIKI PRIZONIZACJI ZMIENIAJĄ SIĘ LUB POZOSTAJĄ TAKIE SAME?

Właściwa odpowiedź na pytanie postawione w tytule niniejszego opracowania wymagałaby artykułu znacznie dłuższego niż ten. Należałoby przyjrzeć się dokładnie zmianom polityki i trendom w praktyce w kilku krajach i przedstawić bogaty opis zmian, które zaszły w kulturze karnej i politycznej. Zamiast tego w niniejszym artykule wskazuję kilka czynników, które przynajmniej częściowo wyjaśniają charakter polityki karnej przyjętej w poszczególnych państwach. Część z nich pochodzi z opublikowanej literatury, większość jednak - z dyskusji, które wywiązały się po wykładach wygłaszanych przeze mnie w różnych krajach pod tytułem „Dlaczego wskaźniki prizonizacji w Niemczech nie są wyższe, a polityka karna ostrzejsza?” (Tonry 2004b).

Kiedy przyjrzymy się polityce karnej w poszczególnych krajach, zauważymy, że wyłania się kilka schematów, które mogą stanowić podstawę hipotez. Opisując je, wykorzystałem pojęcia czynników „ryzyka” i czynników „ochronnych”, szeroko stosowane w psychologii rozwojowej do określania cech jednostek, które zwiększają lub zmniejszają prawdopodobieństwo wystąpienia u nich szczęśliwych i nieszczęśliwych rezultatów.

2.1. Czynniki ochronne

Poniżej wyróżniłem pięć różnych czynników ochronnych. Niektóre z nich poddają się manipulacji, inne nie.

Po pierwsze, wydaje się, że frankofońska kultura polityczna jest czynnikiem ochronnym. Można to zobaczyć na wykresie 4 obrazującym wielokrotne wykorzystanie instytucji ułaskawienia i złagodzenia kary w celu zmniejszenia populacji więziennej we Francji. Jakaś cecha francuskiej kultury politycznej pozwala urzędnikom państwowym na podejmowanie takich decyzji bez ryzykowania własnej wiarygodności politycznej czy trwania na sprawowanym urzędzie. We wszystkich krajach anglosaskich niewyobrażalne jest, by premier, prezydent czy gubernator mógł ogłosić całkowite zwolnienie z zakładów karnych dużej liczby więźniów albo ich wcześniejsze zwolnienie z okazji uroczystości krajowych. Politycy populistyczni potępiłoby tę praktykę wobec przestępców jako wyraz niewrażliwości na interesy ofiar. Intelktualiści potępiłoby niesprawiedliwość tkwiącą w fakcie, iż niektórzy więźniowie skazani za określone przestępstwa odsiedzieliby krótszą karę niż inni sprawcy tych samych przestępstw przypadkowo skazani wcześniej lub później.

Wpływ Quebecu bywa często wskazywany jako jeden z powodów, dla których kanadyjska polityka karna jest o wiele łagodniejsza niż polityka amerykańska i nie została zaostrzona w latach 70. i 80., gdy gwałtownie wzrosły wskaźniki przestępczości (Doob, Webster 2006). Pod wieloma względami polityka prowincji Quebec w zakresie wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich i wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych należy do najbardziej liberalnych w Kanadzie.

Po drugie, kraje, w których utrzymuje się zaufanie do poglądów ekspertów i profesjonalistów na temat opcji polityki karnej, a więc większość państw Europy kontynentalnej i Kanada, są mniej chętne do przyjmowania polityki represyjnej niż kraje

takie jak Anglia czy Stany Zjednoczone, które odrzuciły znaczenie opinii ekspertów. Profesjonaliści dostrzegają bowiem złożoność problemów do rozwiązania, zasadniczo uważają, że polityka powinna być racjonalna i oparta na faktach i w mniejszym stopniu niż laicy dają się ponieść emocjom wywołanym przez szokujące zbrodnie. Zarówno w Anglii, jak i w Ameryce przewagę zdobyły poglądy „populistyczne”. Na przykład wielu polityków w laburzystowskim rządzie angielskim uważa, że polityka powinna reagować na zmiany postaw i opinii społecznych, nawet jeśli wiadomo, że opinia publiczna opiera się na niewłaściwym rozumieniu trendów we wskaźnikach przestępczości i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości (Tonry 2004a).

Z punktu widzenia racjonalności biurokratycznej podejście takie jest nonsensowne. W większości sfer życia zaskoczeniem byłoby, gdyby zdanie opinii publicznej uznawano za ważniejsze niż stanowiska ekspertów przy podejmowaniu decyzji dotyczących skomplikowanej organizacji czy procesów (na przykład przy ustalaniu polityki ochrony środowiska, zdrowia publicznego czy fiskalnej). W większości sfer podejmowania złożonych decyzji o polityce naturalnie przyjmuje się, że osoby rozumiejące subtelności i niuanse funkcjonowania systemów szczególnie kwalifikują się do uczestniczenia w debacie nad założeniami polityki.

Jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych, w większości państw Europy kontynentalnej i w mniejszym stopniu w Kanadzie panuje ogólne przekonanie, że opinie ekspertów powinny się liczyć (Savelsberg 1994). Sytuacja przedstawia się nieco inaczej w Stanach Zjednoczonych i Anglii, które polegają na „zogniskowanych wywiadach grupowych” i badaniach opinii publicznej służących jako istotne źródła wiedzy na temat kształtowania polityki (Tonry 2004a, 2004b).

Po trzecie, istnienie uzawodowionych systemów sądowniczych i prokuratorskich, które występują w większości krajów kontynentalnej Europy, jest istotnym czynnikiem ochronnym. W państwach tych prokuratorzy i sędziowie są zawodowymi urzędnikami służby cywilnej szczególnego rodzaju, którzy ukierunkowują się na pracę w tym zawodzie od chwili rozpoczęcia uniwersyteckiej edukacji prawniczej. Niektórzy młodzi sędziowie i prokuratorzy przechodzą coś, co nazwać można aplikacją, czasem wyłącznie jako prokuratorzy lub sędziowie, a czasem dokonując na początku swojej kariery przejścia z jednego zawodu do drugiego, po czym stopniowo awansują w hierarchii zawodowej. W wybranych innych krajach europejskich, na przykład w Holandii, gdzie ogromną wagę przywiązuje się do niezależności sędziów, oddzielenia od polityki i dystansowania się od opinii publicznej przy orzekaniu w poszczególnych sprawach, sędziowie są wybierani na późniejszym etapie ich kariery zawodowej. Inaczej sytuacja przedstawia się w Stanach Zjednoczonych. W systemie federalnym wszyscy sędziowie są wybierani w niezwykle upolitycznionym procesie nominacji przez urzędującego prezydenta i zatwierdzani przez amerykański senat, natomiast wszyscy prokuratorzy (naczelnicy prokuratorzy federalni) są powoływani przez prezydenta w drodze nominacji politycznej. W większości stanów prokuratorzy są wybierani na szczeblu lokalnym, podobnie jak *gros* sędziów.

Istotną konsekwencją amerykańskiego sposobu wybierania sędziów i prokuratorów jest to, że żywo reagują oni na zmiany opinii publicznej. Szczególnie prokuratorzy otwarcie prowadzą kampanie, obiecując, jak bardzo będą surowi, gdy obejmą urząd. Ponieważ ich przyszli konkurenci również będą wysuwać argument surowości, urzędujący prokuratorzy mają dużą motywację, by w okresach nasilenia obaw spo-

leczeństwa o przestępczość, tak jak w ostatnim ćwierćwieczu, zabiegać o względy opinii publicznej przez ustanawianie i realizowanie represyjnej polityki.

Choć w Anglii sędziowie i prokuratorzy nie są powoływani w drodze wyborów albo jawnie politycznej nominacji, pozostają prawie tak samo wrażliwi na opinie społeczne jak amerykańscy przedstawiciele tych zawodów. Prawnicy zatrudnieni w Prokuraturze Królewskiej (Crown Prosecution Service) należą do ściśle kontrolowanej organizacji, której polityka ustalana jest w Londynie, a jej realizacja nadzorowana przez rząd sprawujący w danym momencie władzę. Obecny rząd laburzystowski przyjął wyjątkowo represyjną politykę i zrobił bardzo wiele, by dopilnować jej skutecznej realizacji.

Mimo że sędziowie angielscy są powoływani w nieco tajemniczej procedurze wyboru, a ostatecznie mianowani przez ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego (Lord Chancellor), to po objęciu stanowiska działają w środowisku, w którym otwarcie przyznaje się, że przy podejmowaniu decyzji ważną rolę odgrywają nastroje opinii publicznej (Ashworth 2001).

Kraje posiadające zawodowych prokuratorów i sędziów dysponują dzięki temu ważną instytucją buforową, działającą pomiędzy opinią publiczną a karą i pomiędzy stronniczością polityczną a karą, czego wyraźnie brakuje Stanom Zjednoczonym i Anglii. Dlatego właśnie jeżeli w tych dwóch krajach pogarszają się nastroje opinii publicznej albo jeśli politycy chcą zaostrzyć kary, instytucje prawne zapewniają znacznie mniejszą niż w większości systemów kontynentalnych ochronę przed naciskami na nadmiernie surową lub represyjną politykę.

Po czwarte, ujmując nieco inaczej punkt poprzedni, kraje, w których najważniejsi przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości nie są wybierani według kryteriów politycznych, są w pewnym sensie pełniej chronione przed przyjęciem represyjnej polityki karnej. Przykładem służą zawodowi sędziowie i prokuratorzy z Europy kontynentalnej. W krajach takich jak Holandia i Kanada, w których ani jedni, ani drudzy nie decydują sami na uniwersytecie o wyborze specjalizacji zawodowej, istnieją pomimo to silnie zakorzenione normy kulturowe promujące bezpartyjną nominację i awans sędziów i prokuratorów. Założeniem jest bowiem przekonanie, że sprawiedliwość wymierzana w poszczególnych sprawach powinna być jak najbardziej oddalona od wpływów politycznych i krótkotrwałych emocji oraz że urzędnicy muszą być absolutnie niezależni, aby zagwarantować, że tak się stanie. Oczywiście, takiego podejścia nie podzielają Amerykanie.

Po piąte, kraje, w których funkcjonuje model politycznego podejmowania decyzji oparty na „konsensusie”, wydają się mniej narażone na politykę populistyczną niż kraje, w których obowiązuje model oparty na „konflikcie” (Lijphart 1999). W systemach konsensualnych, często charakteryzujących się proporcjonalną ordynacją wyborczą i rządami wielopartyjnych koalicji, w procesie ustalania polityki zwykle szanowane są zasady gradualizmu i konsultacji. Konsultacje czasem oznaczają, że wszystkie główne partie polityczne oczekują uczestnictwa w pracach nad szczegółami możliwych zmian polityki. W niektórych krajach zjawisko to obejmuje zaangażowanie w procesy decyzyjne dotyczące polityki ważnych organizacji zawodowych i prywatnych. Jeżeli istotne jest uczestniczenie głównych grup interesów w opracowywaniu największych zmian polityki, to w konsekwencji, między innymi, przekształcenia te rzadko będą gwałtowne i rzadko przybiorą charakter skrajny.

W systemach konfliktowych, takich jak w Stanach Zjednoczonych czy Anglii, posiadających zazwyczaj dwie główne partie, przeciwnie - zmiany polityki mają zwycięzców i pokonanych. Istnienie dwóch partii powoduje, że bardziej prawdopodobne będzie przedstawianie problemów wyborcom i prowadzenie debaty na ich temat w sposób spolaryzowany. Ponieważ wygra tylko jedna partia, prawdopodobieństwo przyjęcia spolaryzowanej polityki, która była przedmiotem kampanii zwycięskiego ugrupowania, jest bardzo duże.

2.2. Czynniki ryzyka

Niektóre z czynników ryzyka całkowicie wykluczają możliwość manipulowania nimi. Na przykład kraje, w których kultura polityczna przypomina bardziej anglosaską niż frankofońską, nie są w stanie przyjąć modelu francuskiego. Jednak mniejszy stopień moralizmu, który wykazuje polityka karna w państwach frankofońskich, może być elementem, który powinny przyswoić inne kraje starające się usprawnić własne procesy polityczne. Istotną implikacją takiego podejścia w państwach chcących zapewnić racjonalność i humanitarność swojej polityki powinno być dążenie do stworzenia stabilniejszych instytucji chroniących, takich jak zawodowa kadra i absolutnie bezpartyjny wybór sędziów i prokuratorów.

Niektóre czynniki ryzyka są prostą odwrotnością pewnych czynników ochronnych. Należą do nich m.in.: przywiązywanie większej wagi do nastrojów społecznych niż do opinii ekspertów przy formułowaniu polityki, wybór urzędników wymiaru sprawiedliwości w procesach partyjnych zamiast apolitycznych, funkcjonowanie niezawodowych i niezwiązanych ze stopniem doświadczenia systemów prokuratorskich i wybór najważniejszych urzędników.

Część z tych czynników może ulegać zmianom. Decydenci mogą postanowić, że polityka karnego wymiaru sprawiedliwości, podobnie jak inne ważne dziedziny polityki, jest zbyt istotna, by powierzać ją niedostatecznie poinformowanej opinii publicznej, i w większym stopniu mogą uznać stosowność konsultowania się z osobami odznaczającymi się zrozumieniem różnorodnych aspektów sposobu funkcjonowania systemu sprawiedliwości. Zmienić można także organizację systemów prokuratorskich i sądowych. Przyjmując rozwiązanie radykalne, można nawet zdecydować o zmianie systemu wyboru najważniejszych urzędników na system doboru opartego na apolitycznych kryteriach merytorycznych.

Mimo że wiele innowacji omówionych w poprzednim akapicie zdaje się wymagać dość radykalnych, a przez to nierealistycznych, zmian w strukturze rządowej i przepisach konstytucyjnych, niektóre z nich są bardziej wykonalne, niż się wydaje na pierwszy rzut oka. Na przykład w latach 80. XX w. Anglicy zamienili system, w którym prokuratorzy byli zatrudniani przez policję, na niezależną Prokuraturę Królewską. Stany amerykańskie czasem zmieniają swe konstytucje i obowiązujące ustawy, by przyjąć metody wyboru przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości oparte na kryteriach merytorycznych, oraz jednolite systemy penitencjarne obejmujące kary odbywane w społeczności, więzienia i zwolnienia warunkowe, a także by zmienić organizację systemów prokuratorskich z autonomicznych prokuratorów lokalnych wybieranych na szczeblu okręgowym na zawodowe ogólnostanowe systemy prokuratorskie kierowane przez mianowanego stanowego prokuratora generalnego.

Działania te są politycznie trudne, ale nie są niemożliwe. W kilku stanach funkcjonują apolityczne i merytokracyjne systemy wyboru sędziów. W niektórych (np. Delaware i Vermont) działają jednolite systemy penitencjarne. Część stanów (np. Delaware, Alaska) posiada jednolite systemy prokuratorskie.

Kolejna grupa czynników ryzyka jest mniej podatna na wpływy. Chodzi tu zwłaszcza o istnienie i oddziaływanie szczególnie nieodpowiedzialnych mediów brukowych, jakie funkcjonują w Anglii i Walii. Kraje, takie jak skandynawskie, w których media brukowe i populistyczne są znacznie mniej wpływowe i pozostają bardziej odpowiedzialne, dysponują znacznie większą swobodą polityczną pozwalającą na podejmowanie działań.

Wreszcie, co być może brzmi zniechęcająco, poważnymi czynnikami ryzyka mogą być podstawowe aspekty prawa konstytucyjnego i tradycja. Ustalenia konstytucyjne zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Anglii są stare, jeśli wziąć pod uwagę normy światowe. Na przykład angielska Rewolucja Chlubna (Glorious Revolution) z roku 1688 i ustalenia konstytucyjne, które rozwinęły się od tego czasu, opierają się na założeniu krytycznego konfliktu politycznego pomiędzy monarchią a szerszym społeczeństwem. Skutkiem niezadowolenia z władania Karola II i Jakuba II, pochodzących z przywróconej na tron dynastii Stuartów, były starania o zapewnianie w konstytucji dominacji (nieco bardziej reprezentatywnych) interesów republikańskich nad monarchią.

Dziś zawierają się one w „supremacji parlamentarnej”, która jest pierwszą zasadą angielskiego prawa konstytucyjnego. Supremację parlamentarną tłumaczy się jako konieczną implikację demokratycznego systemu władzy, gdzie elektorat wybiera rząd, który w ten sposób otrzymuje uprawnienia do przyjmowania takiej polityki, jaką uznaje za właściwą. Jeżeli rząd będzie działał w sposób sprzeczny według konwencjonalnej analizy z wolą społeczeństwa, może stracić swój mandat w kolejnych wyborach.

Dlatego w Anglii ważne jest, by wola rządu nie była udaremniana przez wymiar sprawiedliwości czy nawet przez samo istnienie wcześniejszych spisanych zasad konstytucyjnych zawierających wolę poprzednich rządów lub elektoratów. To właśnie jeden z głównych powodów, dla których kolejne rządy angielskie przejawiały wrogość wobec pełnego połączenia kraju z Unią Europejską i wpływu zewnętrznych źródeł prawa, takich jak Europejska Konwencja Praw Człowieka. Wynika to częściowo z faktu, iż podział władzy pochodzi z okresu od połowy do końca XVIII wieku, czyli prawie sto lat po Rewolucji Chlubnej.

Wszystko to oznacza w praktyce, że Anglii brakuje pełnego systemu podziału władzy. Władza wykonawcza, czyli urząd premiera, posiadając większość, kontroluje władzę ustawodawczą, a doktryna supremacji parlamentarnej spowodowała powstanie władzy sądowniczej, która jest przeciwna podważaniu autorytetu władzy ustawodawczej. Układ ten przejawia się w niedawnej legislacji przyjmującej Konwencję Europejską do ustanowionego prawa angielskiego. Choć sędziowie angielscy mogą stwierdzić, że prawa angielskie są sprzeczne z konwencją, nie są władni uznać takich praw za niezgodne z konstytucją. Mogą jedynie uznać sprzeczność, natomiast sposób zmiany prawa angielskiego, tak by było zgodne z konwencją, zależy wyłącznie od decyzji rządu sprawującego w danej chwili władzę.

Rząd angielski może wprowadzać duże zmiany polityki wyłącznie wedle własnego uznania. Niezależne ośrodki interesów i partie opozycyjne mogą sprzeciwiać

się, spierać i w drodze perswazji moralnej starać się przekonać rząd do zmiany planów. Jednak ostatecznie to aktualny rząd może zdecydować, jakie prawo zamierza uchwalić, i to uczynić. Dlatego w odniesieniu do polityki karnej, jak to miało miejsce w ostatnich 12 latach, jeżeli angielski rząd postanowi zastosować podejście wysoce represyjne, nic go przed tym nie powstrzyma.

Ustalenia konstytucyjne w Stanach Zjednoczonych powstały w połowie XVIII w. i stanowią odpowiedź na „tyranię”, autorytarną interwencję państwa w życie ludzi i „koncentrację władzy”, której uosobieniem był wówczas rząd angielski. Pochodzą one także z czasów, gdy opracowywane i szeroko dyskutowane były koncepcje podziału władzy. W rezultacie amerykańskie ustalenia konstytucyjne i konwencje są przejawem przywiązania do silnego podziału władzy i starań o jak największe zbliżenie władzy do opinii publicznej przez wybór urzędników publicznych na wielu szczeblach (federalnym, stanowym, okręgowym i miejskim) oraz przez polityczny, partyjny dobór innych urzędników. Skutkiem tego w epoce masowej demokracji jest fakt, że na wynikach wyborów często ważą krótkotrwałe względy emocjonalne, a polityka stanowi reakcję na te ulotne wpływy.

Zarówno angielskie, jak i amerykańskie zasady były usprawiedliwione w czasach, gdy je przyjmowano, i stanowiły odpowiedź na to, co wówczas uznawane było za niemożliwe do zaakceptowania zagrożenia suwerenności społeczeństwa.

We współczesnej epoce polityki populistycznej i ekspresywnej, wszędobylskich mediów i masowej demokracji oba systemy w znacznie mniejszym stopniu niż nieco później sformułowane zasady konstytucyjne w kontynentalnej Europie - silny podział władz, systemy wyborcze oparte na reprezentacji proporcjonalnej, zawodowi urzędnicy - zapewniają ochronę wymiaru sprawiedliwości przed krótkotrwałymi nastrojami i egoistycznie pojmowanymi interesami wyborczymi polityków.

3. CO MÓWIĄ NAM ZMIANY POLITYKI KRAJOWEJ?

Polityka karna jest ważna z dwóch względów. Stanowi ona obszar, na którym decydują się ważne kwestie sprawiedliwości indywidualnej i rozgrywają konflikty pomiędzy interesami społeczeństwa w zakresie bezpieczeństwa a prywatnymi interesami związanymi ze swobodą i niezależnością. W społeczeństwach demokratycznych opierających się na założeniu kluczowego znaczenia swobody jednostki są to szalenie ważne kwestie - tak ważne, że decyzje z nimi związane powinny zapadać na podstawie meritum poszczególnych spraw, a nie wynikać z niewłaściwego oddziaływania emocjonalnego lub politycznego. Polityka karna jest jednak równie istotna także dlatego, że może kształtować nasz sposób myślenia.

Wiodący powieściopisarz amerykański lat 50. i 60. XX w., Kurt Vonnegut, zilustrował ten problem w książce *Matka noc* (1961, wyd. polskie 1984). Głównym jej bohaterem jest Amerykanin mieszkający w Berlinie na początku lat 40., którego władze niemieckie poprosiły o podjęcie się roli anglojęzycznego komentatora radiowego mającego nadawać propagandowe treści przeznaczone dla oddziałów amerykańskich. Instytut nakazywał mu odmowę. Odwiedził go jednak człowiek podający się za przedstawiciela rządu amerykańskiego, który poprosił o przyjęcie niemieckiej propozycji, ponieważ w ten sposób bohater mógłby za pomocą szyfru zawartego w swoich audycjach przekazywać tajne wiadomości siłom amerykańskim. W rezultacie mógłby

posłużyć jako broń przeciwko władzom niemieckim, a nie - być narzędziem w ich rękach. Ten zgodził się i w oczach świata stał się powszechnie znanym amerykańskim propagandzistą rządu niemieckiego. Po wojnie ponownie zgłosił się do niego agent, zapewniono mu nową tożsamość, warunki mieszkaniowe i odpowiednie zasoby finansowe, i życie płynęło dalej. Na początku lat 50. został wysledzony przez Izraelczyków i po desperackich poszukiwaniach poprzedniego agenta kontaktowego zorientował się, że nikt w Waszyngtonie nie przyznaje się do żadnej wiedzy na temat jego roli jako amerykańskiego agenta ani do istnienia jego agenta kontaktowego. W końcu, targany poczuciem winy za to, co zrobił, postanowił nie bronić się ani nie zaprzeczać oskarżeniom rządu Izraela. Uznaje się, że morał tej historii mówi: „Uważaj, kogo udajesz, bo stajemy się zwykle tymi, których udajemy”.

Wysokie wskaźniki prizonizacji i głęboko represyjna polityka karna zdarzają się w krajach, w których ludzie nie martwią się z nadto indywidualizacją sprawiedliwości i stosownością surowości kar w poszczególnych sprawach. Co ważniejsze, kiedy nowy, podwyższony poziom surowości przyjmie się już jako normalny, staje się on podstawą, względem której rozważane są propozycje przyszłych zmian. Pytanie, czy praktyki w zatoce Guantánamo na Kubie, w Belmarsh w Anglii (gdzie dziesięciu mużulmanów było przetrzymywanych bez postawienia zarzutów, dostępu do adwokata, w warunkach deprivacji sensorycznej, która u kilku z nich wywołała obłąkanie), czy w więzieniu Abu Ghraib w Bagdadzie mogły się wydarzyć, gdyby od pewnego już czasu rządy angielskie i amerykańskie nie proceduralnych środków ochrony osób oskarżonych o przestępstwa i nie zwiększały dolegliwości metod śledczych i technik przesłuchań, pozostaje bez odpowiedzi, ale nie można go uznać za hipotezę nieznaną uzasadnienia.

Podobnie, tak samo jak decydenci mogą rozważać opcje polityki, o których nie mogliby pomarzyć jeszcze dziesięć lat temu, szeroko pojęte społeczeństwo przyzwyczajające się do świata, w którym ochrona proceduralna przestępców jest potępiana, w którym związane z prawami człowieka sprzeciwy wobec surowych kar są spychane na boczny tor i w którym względy bezpieczeństwa są regularnie wynoszone ponad wolność, samo staje się mniej wrażliwe na ważne kwestie swobody i wolności.

W Ameryce obowiązkowe minimalne kary więzienia za określone przestępstwa zostały szeroko odrzucone w latach 60. ubiegłego wieku. Ówczesny kongresman George H. Bush złożył na początku lat 70. projekt ich uchylenia w prawie federalnym i wygrał (Blumstein i in. 1983). Republikańska polityka prawa i porządku lat 70., wzywająca do zaostrzenia kar, zaowocowała jednak wprowadzeniem przed 1980 r. nowych obowiązkowych minimalnych wymiarów kar w prawie wszystkich stanach (Shane-Dubow i in. 1985). W latach 80. przepisy takie zaczęły się mnożyć, a minimalne kary zwiększono z jednego roku do dwóch lat, potem do pięciu, dziesięciu i dwudziestu lat. W latach 90. przyjęto prawa typu *three strikes* („do trzech razy sztuka” - przyp. tłum.) nakładające minimalne kary od 25 lat do dożywocia w trzecim wyroku skazującym za popełnienie zbrodni, karę dożywotniego więzienia bez możliwości przedterminowego zwolnienia i rozszerzenie zakresu wymierzania kary śmierci na wiele dodatkowych rodzajów przestępstw (Tonry 2004b). Mało prawdopodobne jest, by owe „reformy” z lat 90. były możliwe, a nawet wyobrażalne, gdyby nie poprzedziły ich zmiany z lat 70. i 80.

Odwrotna sytuacja panuje na przykład w Finlandii i Niemczech, które postanowiły przyjąć mniej represyjną i mniej dolegliwą politykę, a ich kultura polityczna i społeczna jest bardziej odporna na głębokie interwencje w dziedziny swobody i wolności. Niektóre kraje Europy Środkowej i Wschodniej, szczególnie Węgry, zanotowały znaczący spadek wskaźników prizonizacji. Wszystkie one zdecydowały o zlikwidowaniu kary śmierci, podobnie jak RPA, ponieważ decydenci w tych krajach nie chcą, by kara śmierci i wysokie wskaźniki przestępczości były cechami charakterystycznymi państw, do miana jakich kraje te aspirują.

Dlatego właśnie zmiany polityki karnej mają tak ogromne znaczenie - determinują one sposób traktowania obywateli przez państwo i rekonstruuje taką atmosferę polityczną, będącą udziałem nas wszystkich, w której będziemy bardziej lub mniej obawiać się o istotne wartości podstawowe związane z prawami człowieka i sprawiedliwością.

LITERATURA

- Albrecht H.-J. (2001). „Post-adjudication dispositions in comparative perspective”, w: M. Tonry, R. Frase (red.), *Sentencing and Sanctions in Western Countries*. New York: Oxford University Press.
- Ashworth A. (2001). „The decline of English sentencing and other stories”, w: M. Tonry, R. Frase (red.), *Sentencing and Sanctions in Western Countries*. New York: Oxford University Press.
- Blumstein A., Cohen J., Martin S., Tonry M. (1983). *Research on Sentencing*. Washington D.C.: National Academy Press.
- Dauvergne M. (2004). *Homicide in Canada, 2003*. Ottawa: Canadian Centre for Justice Statistics, Statistics Canada.
- Doob A.N., Webster Ch.M. (2006). „Explaining forty years of stability in Canada's imprisonment rate”, w: M. Tonry (red.), *Punishment and Penal Culture in Western Countries*, t. III: *Crime and Justice - A Review of Research*. Chicago: University of Chicago Press (w przygotowaniu).
- Garland D. (1996). „The limits of the sovereign state: Strategies of crime control in contemporary society”, *British Journal of Criminology*, nr 36(4), s. 445-471.
- Garland D. (2001). *The Culture of Control: Crime and Social Order in Contemporary Society*. Chicago: University of Chicago Press.
- Hamai K. (2001). „Prison population in Japan stable for 30 years”, w: M. Tonry (red.), *Penal Reform in Overcrowded Times*. New York: Oxford University Press.
- Home Office (2002). *Justice for All*, Cm. 5563, London: Home Office.
- Kensey A., Tournier P. (2001). „French prison numbers stable since 1998, but populations changing”, w: M. Tonry (red.), *Penal Reform in Overcrowded Times*. New York: Oxford University Press.
- Lijphart A. (1999). *Patterns of Democracy*. New Haven: Yale University Press.
- Lappi-Seppälä T. (2001). „Sentencing and punishment in Finland: The decline of the repressive ideal”, w: M. Tonry, R. Frase (red.), *Sentencing and Sanctions in Western Countries*. New York: Oxford University Press.
- Lappi-Seppälä T. (2006). „Punishment and prisoner rates in Scandinavia”, w: M. Tonry (red.), *Punishment and Penal Culture in Western Countries*, t. III: *Crime and*

- Justice - A Review of Research*. Chicago: University of Chicago Press (w przygotowaniu).
- Reitz K. (2001). „The disassembly and reassembly of U.S. sentencing practices”, w: M. Tonry, R. Frase (red.), *Sentencing and Sanctions in Western Countries*. New York: Oxford University Press.
- Savelsberg J. (1994). „Knowledge, domination, and punishment”, *American Journal of Sociology*, nr 99.
- Shane-Dubow S., Brown A.P., Olsen E. (1985). *Sentencing Reform in the United States: History, Content, and Effect*. Washington D.C.: U.S. Government Printing Office.
- Smith D.J. (1999). „Less crime without more punishment”, *Edinburgh Law Review*, nr 3.
- Tak P.J. (2001). „Sentencing and punishment in the Netherlands”, w: M. Tonry, R. Frase (red.), *Sentencing and Sanctions in Western Countries*. New York: Oxford University Press.
- Tonry M. (2004a). *Punishment and Politics*. Cullompton, Devon, England: Willan.
- Tonry M. (2004b). *Thinking about Crime*. New York: Oxford University Press.
- Tonry M. (2004c). „Why aren't German penal policies harsher and imprisonment rates higher”, *German Law Review*, nr 5.
- U.S. Bureau of Justice Statistics (2004). *Sourcebook of Criminal Justice Statistics - 2003*, Washington D.C.: U.S. Bureau of Justice Statistics.
- Vonnegut K. (1961)., *Mother Night*. New York: Delacorte Press; wydanie polskie: (1984). *Matka noc*, przeł. Lech Jęczyński. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Weigend Th. (2001). „Sentencing and punishment in Germany”, w: M. Tonry, R. Frase (red.), *Sentencing and Sanctions in Western Countries*. New York: Oxford University Press.

HELENA VÁLKOVÁ, JANA HULMÁKOVÁ

**PRZESTĘPCZOŚĆ
I REFORMY WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI
W „NOWYCH PAŃSTWACH
ŚRODKOWOEUROPEJSKICH”
NA PRZYKŁADZIE CZECH**

1. WPROWADZENIE

U podstaw prawie każdej kluczowej reformy, także reformy wymiaru sprawiedliwości, leżą zmiany sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej oraz zmiana systemów wartości, która prędzej czy później następuje. Taką interpretację można również znaleźć w dziedzinie prawa karnego, które zazwyczaj reaguje na zmianę uwarunkowań społecznych z pewnym opóźnieniem z wyjątkiem sytuacji, gdy następuje przerwanie ciągłości politycznej - wówczas jego reakcja jest szybka i zdecydowana. Taką właśnie sytuację wprowadziły przemiany w „nowych środkowoeuropejskich” byłych państwach socjalistycznych po 1989 r., czyli w Polsce, Czechach, na Węgrzech, Słowacji i Słowenii (około 63 mln mieszkańców). Mimo identycznych okoliczności każde z tych państw podążyło własną ścieżką w dziedzinie reform prawa karnego, odzwierciedlając w ten sposób specyfikę przemian społecznych i kulturowych, ale także istniejących - bardziej lub mniej wyraźnych - nacisków politycznych w polityce karnej. Jest to jedną z przyczyn trudności w określeniu charakterystycznych problemów wymiaru sprawiedliwości i odpowiednich reform ustawodawstwa karnego wspólnych dla wszystkich „nowych państw środkowoeuropejskich”. Niemniej jednak można odnaleźć kilka cech wspólnych, a sam rozwój przestępczości po 1989 r., który wyróżnił się dramatyczną eskalacją liczby przestępstw w całej postkomunistycznej Europie Środkowej i Wschodniej, z pewnością zalicza się do najważniejszych z nich. Opisany w dalszej części przykład Czech bardzo dobrze to pokazuje.

Już same reakcje karne i polityczne prowadzące do reformy prawa karnego wykazują zupełnie odmienne formy (na przykład w Czechach położono nacisk na reformę systemu prawa karnego pod kątem nieletnich, natomiast na Słowacji nie istnieje specjalna ustawa w sprawie wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich, ale panuje prawo „do trzech razy sztuka i odpadasz”; odmienne podejście do rosnącej przestępczości związanej z narkotykami wykazują Czechy i Polska - por. Krajewski 2003). To

zresztą kolejny powód, dla którego zajmujemy się „tylko” przemianami, jakie zaszły w ciągu ostatnich 15 lat w Czechach, nie aspirując do wyciągania wniosków na temat pozostałych „nowych państw środkowoeuropejskich”.

2. PRZEMIANY PRZESTĘPCZOŚCI W CZECHACH PO 1989 ROKU

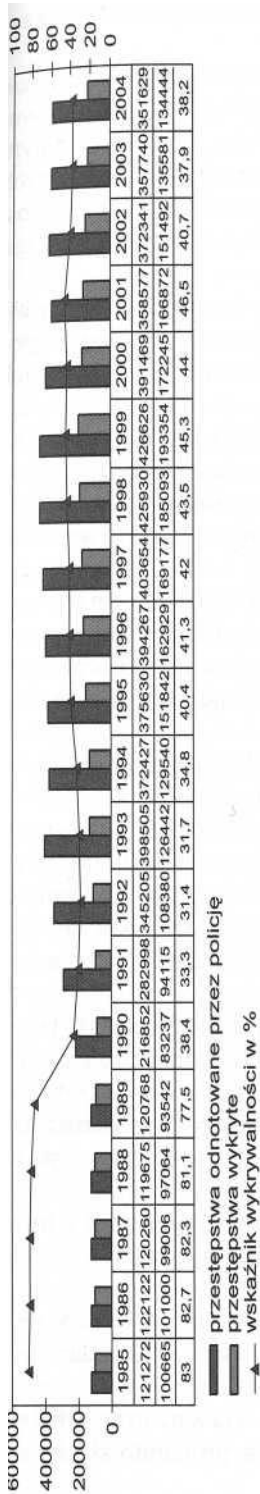
Przemiany społeczne, które zaszły w Czechach po 1989 r., znalazły wyraźne odzwierciedlenie w zmianach dotyczących rejestrowanej przestępczości i wskaźników wykrywalności w pierwszej połowie lat 90. Na wykresie 1 można zauważyć, że przed 1989 r. liczba zarejestrowanych przestępstw utrzymywała się na dość stabilnym poziomie. Oscylowała średnio wokół 120 820 przestępstw odnotowywanych co roku. Po 1989 r. nastąpił dość gwałtowny wzrost liczby przestępstw rejestrowanych przez policję, który osiągnął szczytową wartość w 1993 r. W 1994 r. zaobserwowano spadek tej liczby, a od 1995 r. ponownie wzrost, który trwał aż do roku 1999, gdy osiągnęła ona maksimum i zaczęła umiarkowanie spadać. W latach 2000-2001 sięgnęła poziomu niższego niż w 1993 r. Dynamika przestępczości w tym okresie zasadniczo podążała za wspomnianym wyżej trendem (zob. wykres 2). W 2002 r. znów zaobserwowano niewielki wzrost, a w 2003 r. spadek do 357 740 przestępstw, po czym w 2004 r. - dalszy spadek do 351 629 zarejestrowanych czynów karalnych, a więc do poziomu najniższego od 1993 r. Na podstawie statystyk policyjnych możemy wysnuć wniosek, że po szybkim wzroście liczby zarejestrowanych przestępstw w latach 1990-1993 sytuacja ustabilizowała się w drugiej połowie lat 90., a od 2000 r. liczba zarejestrowanych czynów karalnych stopniowo się zmniejsza.

Z kolei wskaźnik wykrywalności tych przestępstw (zob. wykres 1) utrzymywał się na względnie stałym poziomie, średnio około 82% w latach 1985-1988, po 1989 r. znacznie spadł, a swój minimalny poziom uzyskał w 1992 r. (31,4%). Później nastąpił bardzo powolny wzrost, a już od drugiej połowy lat 90. wskaźnik ten utrzymywał się średnio w granicach 43%, nie spadając w tym okresie poniżej wartości 40%. W ten sposób doszło do kolejnego zbliżenia się wskaźników wykrywalności w państwach sąsiadujących¹. W 2001 r. wskaźnik wykrywalności przestępstw był najwyższy od 1989 r. i wyniósł 46,5%, w 2002 r. nastąpił spadek o 6% w stosunku do roku poprzedniego, a w 2004 r. wskaźnik ten znów wyniósł 38,2%. Wskaźnik wykrywalności w badanym okresie w Czechach może różnić się zależnie od rodzaju przestępstw i regionu geograficznego.

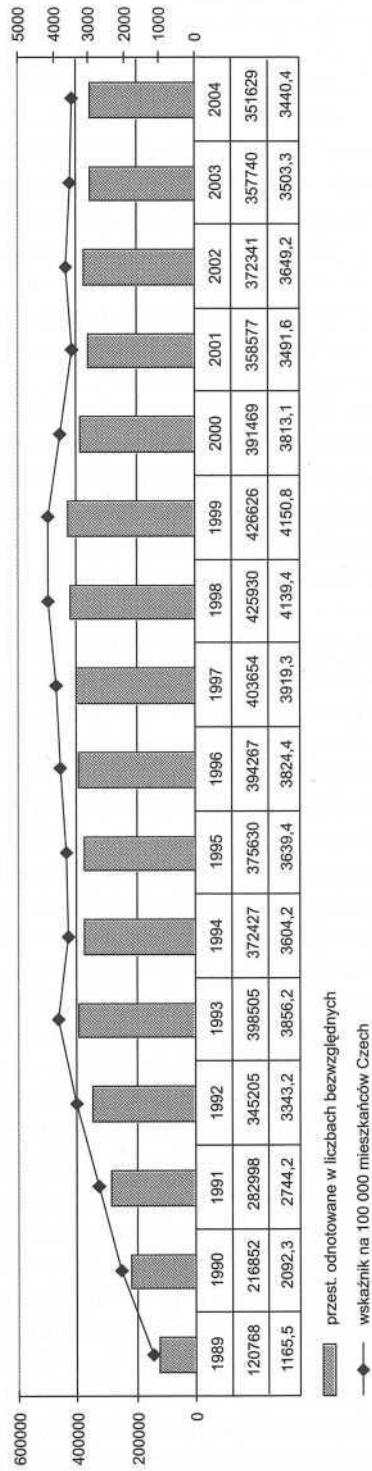
Chcąc wyjaśnić opisane powyżej zmiany liczby zarejestrowanych przestępstw i wskaźnika wykrywalności przestępstw, musimy rozważyć kilka czynników.

Szybki wzrost zarejestrowanej przestępczości do roku 1993, który nastąpił pomimo istnienia czynników działających lub mogących działać w przeciwnym kierunku - szczególnie dekryminalizacji polegającej na zniesieniu lub zmianie niektórych definicji czynów przestępczych, takich jak np. pasożytnictwo, spekulacja itp., potem zniesienie ustawy o wykroczeniach, w której serię czynów określanych w niej jako wykroczenia przestano uznawać za karalne lub na przykład spadek sku-

¹ Na przykład w 2001 r. średni wskaźnik wykrywalności wynosił 46,5% w Czechach, 53,1% w Niemczech, 42,8% w Polsce, 54,6% w Słowacji, za: Marešova 2002, s. 10.



Wykres 1. Kształtowanie się liczby przestępstw odnotowanych i wykrytych przez policję w Czechach w latach 1985-2004
 Źródło: Przeglądy statystyczne wybranych czynów karalnych, Czeskie Prezydium Policji, 1985-2004.



Wykres 2. Kształtowanie się liczby odnotowanych przestępstw w Czechach w latach 1989-2004
 Źródło: Przeglądy statystyczne wybranych czynów karalnych, Czeskie Prezydium Policji, 1989-2004.

Dane statystyczne na temat struktury wiekowej populacji wg stanu na dzień 31.12 odpowiedniego roku. Roczники statystyczne Republiki Czeskiej, Czeski Urząd Statystyczny, 1990-2005.

teczności policji. Następujące aspekty mogą stanowić potencjalne wytłumaczenie za-interesowania samą działalnością przestępczą:

- przemiana z ustroju totalitarnego w wolne społeczeństwo - wiąże się to, poza wieloma pozytywnymi aspektami dotyczącymi szczególnie propagowania podstawowych praw człowieka i swobód obywatelskich, również z istotnym ograniczeniem kontroli i możliwości interwencji w prawa jednostki, oficjalnych instytucji odpowiedzialnych za kontrolę przestępczości co przełożyło się na wzrost przestępczości rejestrowanej w Czechach w porównaniu do poziomu notowanego w rozwiniętych państwach demokratycznych;
- rozwój gospodarki rynkowej - i związany z nim wzrost różnic pomiędzy bogatymi a biednymi oraz rozbieżności w zakresie możliwości pomiędzy społecznie uznawanymi celami a zdolnością części społeczeństwa do osiągnięcia ich sposobami zgodnymi z prawem;
- długotrwałe wypaczenie wartości u obywateli państwa totalitarnego (Osmančík, Karabec 1998, s. 131) - przejawiające się znacznym osłabieniem poszanowania mienia innych osób, gdy wszystko należy do wszystkich, a jednocześnie do nikogo; sytuację tę dobrze opisuje popularne powiedzenie: „Ten, kto nie kradnie, okrada własną rodzinę”;
- otwarcie granic, migracja - polegające na znaczącym ograniczeniu kontroli przemieszczania się obywateli czeskich, ale także cudzoziemców na terytorium Czech, gdy państwo staje się nie tylko krajem tranzytowym, lecz także docelowym niektórych rodzajów przestępstw (związanych np. z narkobiznesem zorganizowanych grup przestępczych);
- wpływy demograficzne (Novotný 2001, s. 4) - wejście roczników wyżu demograficznego z lat 70. w wiek młodzieńczy i wczesną dorosłość;
- amnestia prezydencka w latach 1989 i 1990 - szeroko zakrojona amnestia i uwolnienie w związku z nią dużej liczby więźniów w tych latach uznawane są przez niektórych autorów (Kuchta i in. 1993, s. 62) za istotny czynnik wzrostu przestępczości. Aby jednak zweryfikować wpływ tego czynnika na omawiane zjawisko, należałoby przeprowadzić badania kryminologiczne, których jeszcze nikt się dotąd nie podjął.
- problemy porównywalności z oficjalnymi statystykami instytucji kontroli przestępczości sprzed 1989 r. - powstaje pytanie, czy i w jakim stopniu dane statystyczne zostały wypaczone w imię politycznego interesu polegającego na przedstawianiu niskiego poziomu przestępczości w państwach socjalistycznych, np. przez nieuwzględnienie wszystkich odnotowanych czynów przestępczych (Rada Europy/CDPC 2000, s. 63).

Poza wymienionymi powyżej czynnikami następujące aspekty mogły mieć z kolei wpływ na znaczący spadek wskaźnika wykrywalności przestępstw w tym okresie:

- destabilizacja organów śledczych, prokuratorskich i sądowych - z powodu istotnych zmian personalnych, zmian metod pracy, ustawodawstwa w tym zakresie itp.;
- niechęć obywateli do zgłaszania przestępstw i ujawniania sprawców - związana z brakiem zaufania do organów śledczych, prokuratorskich i sądowych oraz niechęcią do współpracy z nimi;

- wady i niestabilność przepisów - których dowodzą częste zmiany ustawodawstwa;
- ograniczona wydajność organów śledczych, prokuratorskich i sądowych - głównie związana z rosnącą liczbą rejestrowanych przestępstw. Należy bowiem pamiętać, że w porównaniu do 1989 r. liczba przestępstw potroiła się w 1993 r., w 1999 r. była trzyipółkrotnie wyższa, a obecnie (2004) znów jest trzy razy wyższa.

Względnie ustabilizowany poziom rejestrowanej przestępczości po 1994 r. można wytłumaczyć przede wszystkim stopniowym stabilizowaniem się całego społeczeństwa, w tym funkcjonowania organów śledczych, prokuratorskich i sądowych, oraz poprawą relacji pomiędzy społeczeństwem a tymi instytucjami. Niewielki spadek liczby zarejestrowanych przestępstw w 1994 r. mógł także wynikać ze zmian w prawie karnym, zgodnie z którymi górną granicę znikomości szkody podniesiono z 1 tys. do 2 tys. koron czeskich (Marešová 1995, s. 5). Z tego samego powodu (podniesienie górnej granicy znikomości szkody z 2 tys. do 5 tys. koron) w 2000 r. spodziewano się spadku liczby zarejestrowanych czynów karalnych, szczególnie w zakresie przestępstw przeciwko mieniu, które stanowią duży odsetek wśród przestępstw ogółem. Tak się jednak nie stało, a wręcz można zauważyć w 2002 r. niewielki wzrost liczby odnotowanych przestępstw, w tym przeciwko mieniu. Można to wytłumaczyć po pierwsze faktem, że gdyby taka zmiana ustawodawcza nie została wprowadzona, wzrost przestępczości byłby jeszcze większy. Po drugie, nawet w latach wcześniejszych udział przestępstw, w których podleganie karze zależało wyłącznie od wartości szkody pomiędzy 2 tys. a 5 tys. koron, stanowił niewielki odsetek przestępstw ogółem głównie dlatego, że kwoty te i tak nie odpowiadały sytuacji cenowej ostatnich lat. Jednak w latach 2003 i 2004 możemy zaobserwować - nawet w porównaniu do 2001 r. - spadek liczby zarejestrowanych czynów karalnych, w tym również liczby przestępstw przeciwko mieniu.

Przy interpretacji danych statystycznych należy także uwzględnić fakt, że po dekriminalizacji z początku lat 90. wprowadzono również zmiany w prawie karnym przez sklasyfikowanie czynów nieuznawanych wcześniej za karalne jako podlegające karze w odniesieniu do przestępstw gospodarczych lub przeciwko mieniu, narkotyków, przestępczości zorganizowanej czy ochrony środowiska w wyniku ogólnych przemian naszego systemu prawnego i w związku z negatywnymi zjawiskami społecznymi.

Analiza dynamiki wybranych zarejestrowanych przestępstw (zob. tabela 1) w latach 1995-2004 pozwala stwierdzić, że w badanym okresie nie nastąpiły znaczące zmiany liczby poważnych czynów karalnych. Odnośnie do zabójstw w 1997 r. i głównie w 1998 r. można zauważyć wyraźniejszy wzrost, a z kolei w ostatnich trzech latach - spadek liczby zabójstw. Bardziej znaczący wzrost w porównaniu do lat poprzednich obserwuje się w przypadku napadów rabunkowych w latach 2002 i 2004. Liczba przestępstw przeciwko mieniu stopniowo spada od 1999 r., przy czym spadek ten pogłębił się w ostatnich czterech latach. Liczba przestępstw związanych z wypadkami w ruchu drogowym najbardziej wzrosła w 2002 roku.

Tabela 1. Wybrane przestępstwa zarejestrowane przez policję w Czechach w latach 1995-2004

	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004
Zabójstwo § 219	277	267	291	313	265	279	234	234	232	227
Napad rabunkowy § 234	3978	4281	4751	4306	4817	4699	4372	5468	5508	6107
Celowe uszkodzenie ciała § 221 i § 222	8007	7787	7654	7943	7390	7194	7065	7321	6853	7183
Zgwałcenie § 241	726	678	655	675	634	500	562	653	646	687
Przestępstwa przeciwko mieniu	289 002	301 727	304 039	314 249	306 351	284 295	255 897	256 308	253 372	243 808
Spowodowanie wypadku w ruchu drogowym	6906	6853	7110	6762	6176	6100	6175	7549	6400	6242

Źródło: Przegląd statystyczny wybranych czynów karalnych, Prezydium Policji RC, 1995-2004.

Jeżeli przyjrzymy się strukturze przestępczości w Czechach² z punktu widzenia różnych rodzajów przestępstw, to zauważymy, że znaczną jej część stanowią przestępstwa przeciwko mieniu (prawie 70%), wśród których największy udział mają kradzieże (około 93%), z kolei spośród przestępstw z użyciem przemocy najczęstszymi są napady rabunkowe (prawie 26%), z drugiej strony zabójstwa stanowią około 1% przestępstw z użyciem przemocy.



Wykres 3. Struktura zarejestrowanych przestępstw w 2004 r. według rodzajów przestępstw

Źródło: Przegląd statystyczny wybranych czynów karalnych, Prezydium Policji RC.
http://www.mvcr.cz/statistiky/krim_stat/2004/index.html

Należy dodać, że struktura przestępczości po 1989 r. nie różni się znacznie od tej przedstawionej na wykresie 3. Jednak w tym okresie, z wyjątkiem roku 2003, możemy zauważyć pewien spadek udziału przestępstw przeciwko mieniu na rzecz przestępczości gospodarczej.

Jeśli spojrzymy na strukturę populacji sprawców pod względem płci, można zauważyć udział kobiet w przestępczości jest znacznie mniejszy niż mężczyzn, ale w badanym okresie następował jego ciągły wzrost do około 12% w ostatnich latach (w przeszłości udział ten w ujęciu długofalowym wynosił 8-9%).

² Dane czeskiego Prezydium Policji wykorzystano - o ile nie wskazano inaczej - do opisu struktury przestępczości i sprawców według indywidualnych kryteriów.

Jeśli chodzi o podział wiekowy sprawców, według statystyk policyjnych, ponad połowa podejrzanych nie ukończyła jeszcze 30. roku życia. Pod względem liczby przestępstw popełnionych przez sprawców nieletnich, tzn. w wieku 15, 16 i 17 lat, można zaobserwować po latach 1991-1994, gdy udział ich sięgnął 17%, znaczący spadek. Od 1999 r. odsetek takich przestępstw nie przekracza 8% (w latach 2002 i 2003 spadł do 7,2, a w 2004 r. nawet do 5,9). Odsetek przestępstw popełnionych przez dzieci poniżej 15. roku życia rósł, z wyjątkiem 1994 r., jednak nie tak dramatycznie jak w grupie nieletnich sprawców. W latach 1991-1999 odsetek ten oscylował pomiędzy 6,2 a 7,4. Jednak po 1998 r. wykazywał tendencję spadkową i w 2002 r. osiągnął poziom poniżej 4, a więc niższy niż w 1990 r. W 2003 r. jego wartość wyniosła zaledwie 3,5, a w 2004 r. nawet 2,4.

Jeśli chodzi o strukturę populacji sprawców pod względem narodowościowym, możliwe było zaobserwowanie wzrostu udziału cudzoziemców w liczbie podejrzanych w 1994 r. (6,6%), po czym nastąpił stopniowy spadek, a w latach 2001-2004 ich udział w liczbie podejrzanych sprawców wyniósł 5%-5,9%.

Patrząc przez pryzmat geograficznego rozmieszczenia przestępczości, Praga należy do długotrwale narażonych na nią miejsc, a najniższy wskaźnik odnotowywany jest na Wysoczyźnie (Vysočina), która stanowi jeden z najbiedniejszych regionów czeskich.

Tabela 2. Rozkład przestępczości w poszczególnych regionach w 2002 r.

Region	Liczba czynów karalnych na 1 tys. mieszkańców	Region	Liczba czynów karalnych na 1 tys. mieszkańców
Miasto stołeczne Praga	87,10	kralowohradecki (Královéhradecký)	24,23
środkowoczeski (Středočeský)	37,80	pardubicki (Pardubický)	22,19
południowoczeski (Jihočeský)	26,05	Wysoczyzna (Vysočina)	17,23
plizneński (Plzeňský)	29,16	południowomorawski (Jihomoravský)	31,26
karlowarski (Karlovarský)	36,64	olomuniecki (Olomoucký)	25,79
uściański (Ústecký)	38,08	zliński (Zlínský)	20,92
liberecki [Liberecký]	38,27	morawsko-śląski (Moravskoslezský)	29,52
Czechy ogółem		36,27	

Źródło: Baloun 2003, s. 22.

3. REFLEKSJE O POLITYCE KARNEJ W ZWIĄZKU Z REFORMAMI PRAWA KARNEGO

Reforma prawa karnego jako istotnego narzędzia społecznej kontroli nad przestępczością należy do najważniejszych zadań polityki karnej. Z jednej strony podejmowane są wysiłki zmierzające do uznania za przestępstwo niektórych szkodliwych społecznie czynów, ponieważ społeczeństwo przykłada większą wagę niż kiedyś do ochrony szczególnych obszarów relacji społecznych (na przykład w ostatnich 15 latach następujące czyny uznano za przestępstwa: nieprzyzwoite i gorszące obchodzenie się

ze szczątkami ludzkimi, znęcanie się nad zwierzętami, nakłanianie do odbycia stosunku seksualnego, przemoc domowa) lub istniejące narzędzia pozakodeksowe zawiodły i nastąpiła niebezpieczna eskalacja tych niepożądanych czynów (w Czechach odnosi się to do oszustw kredytowych, uprzywilejowywania wierzycieli, skrajnego zadłużenia i innych naruszeń prawa o charakterze gospodarczym i związanych z mieniem). Jednak w niektórych przypadkach za przestępstwa uznawane są czyny, w odniesieniu do których represje karne pozostają dyskusyjne, ponieważ nie nastąpiło znaczące pogwałcenie standardów, które wymagałoby zastosowania prawa karnego - na przykład samo posiadanie narkotyków w ilości większej niż mała (co jest bliskie uznania samego zażywania narkotyków za przestępstwo) lub zniszczenie mienia przez pomalowanie farbą lub sprayem (tzw. graffiti). Na podstawie okoliczności, w których wprowadzona została określona nowela do prawa karnego, można wysnuć wniosek, że zmiana taka stanowiła odzwierciedlenie zorientowanej populistycznie polityki karnej.

Tendencja przeciwna, czyli dekryminalizacja czynów poprzednio zakazanych pod groźbą sankcji karnych, jest z kolei konsekwencją utraty zainteresowania społeczeństwa ich ściganiem. Taka sytuacja zwykle łączy się ze społeczną i polityczną zmianą ustroju - w Czechach była to dekryminalizacja czynów, które przed 1989 r. były kwalifikowane jako wywrotowe, np. działalność wywrotowa przeciwko republice albo jej bezprawne opuszczenie. Kolejnym przykładem może być rozwój gospodarczy w społeczeństwie, który doprowadził do wzrostu górnej granicy znikomości szkody z 2 tys. do 5 tys. koron czeskich jako kryterium odróżniającego wykroczenie od przestępstwa.

Innym obiektem zainteresowania polityki karnej jest na szczeblu legislacyjnym system sankcji, w ramach którego mogą nastąpić zmiany albo w kierunku liberalizacji kar i środków karnych w drodze interwencji w polityce karnej - w Czechach przez wprowadzenie nowych alternatywnych sankcji, takich jak nakaz wykonania prac społecznych, probacja itp. - albo zaostrzenia represji karnych, na przykład przez surowsze karanie przestępstw popełnionych w ramach porozumienia przestępczego.

Środki polityki karnej mogą także koncentrować się na zmianie limitów wiekowych odpowiedzialności karnej oraz na ustanowieniu nowych uprzywilejowanych grup wiekowych. Uchwaleniem Ustawy w sprawie wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich w 2003 r. w Czechach ustanowiono nową kategorię dzieci powyżej 15. roku życia o szczególnej odpowiedzialności za czyny niezgodne z prawem.

Z drugiej strony zadaniem polityki karnej nadal jest identyfikowanie bieżącej sytuacji konsensusu społecznego opartego na podstawowych zasadach prawnych i politycznych spełniających funkcję stabilizującą, szczególnie w okresie częstych zmian legislacyjnych. Logiczny element tego zadania stanowi formułowanie pewnych elementów niezmiennych w polityce karnej, które mają wpływ na ustawodawstwo karne i jego stosowanie w praktyce w perspektywie długoterminowej, takich jak adekwatność wyroków, odpowiedzialność za winę, równość wobec prawa, zakaz stosowania kar okrutnych i upokarzających, kary śmierci itp., ale nawet te wyroki są uwarunkowane historycznie i społecznie. Niemniej jednak, gdyby owe stałe zasady państwa prawa były zmieniane w krótkich odstępach czasu bez kontroli, to prędzej czy później doszłoby do zaburzenia systemu prawa karnego i następującej po nim dezintegracji, która mogłaby łatwo pojawić się w „nowych państwach środkowoeuropejskich” (Musil 1998, s. 4).

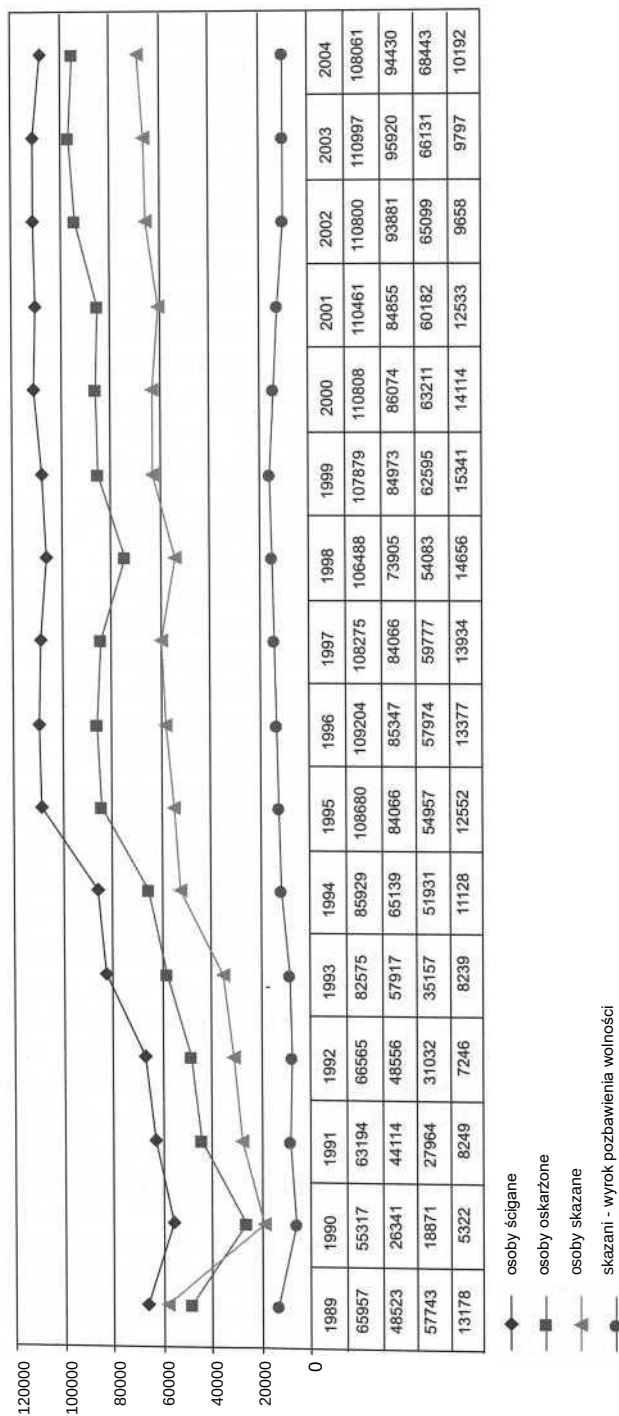
W Czechach na przykład można to było zaobserwować, gdy po liberalizacji polityki karnej w latach 90., na początku XXI w., a szczególnie po 11 września 2001 r., podejmowano wysiłki mające na celu zniesienie górnej granicy okresu przetrzymywania w areszcie w przypadkach „wyjątkowych” sprawców najpoważniejszych przestępstw (wcześniej wynoszącej cztery lata) i próby zakotwiczenia nowej instytucji świadka koronnego w systemie karnym (obecnie zatwierdzonej już przez Izbę Deputowanych w parlamencie). Ponadto poszerzono możliwości zatrzymywania i obserwacji podejrzanych, wysunięto wnioski o wprowadzenie ze względów bezpieczeństwa umieszczania w zakładzie karnym na czas nieokreślony sprawców, którzy są niebezpieczni dla społeczeństwa nawet po odbyciu kary pozbawienia wolności bez zawieszenia itp. W przeciwieństwie do Europy Zachodniej takie interwencje w stopniowo wyłaniające się państwo prawa są bardziej niebezpieczne, ponieważ rujną zaufanie społeczeństwa do możliwości niedawno zdobytej demokracji przynajmniej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Tworzą także lukę dla lobbingu politycznego i populizmu tak charakterystycznego dla epoki przed 1989 rokiem.

4. WPLYW USTALEŃ KRYMINOLOGII

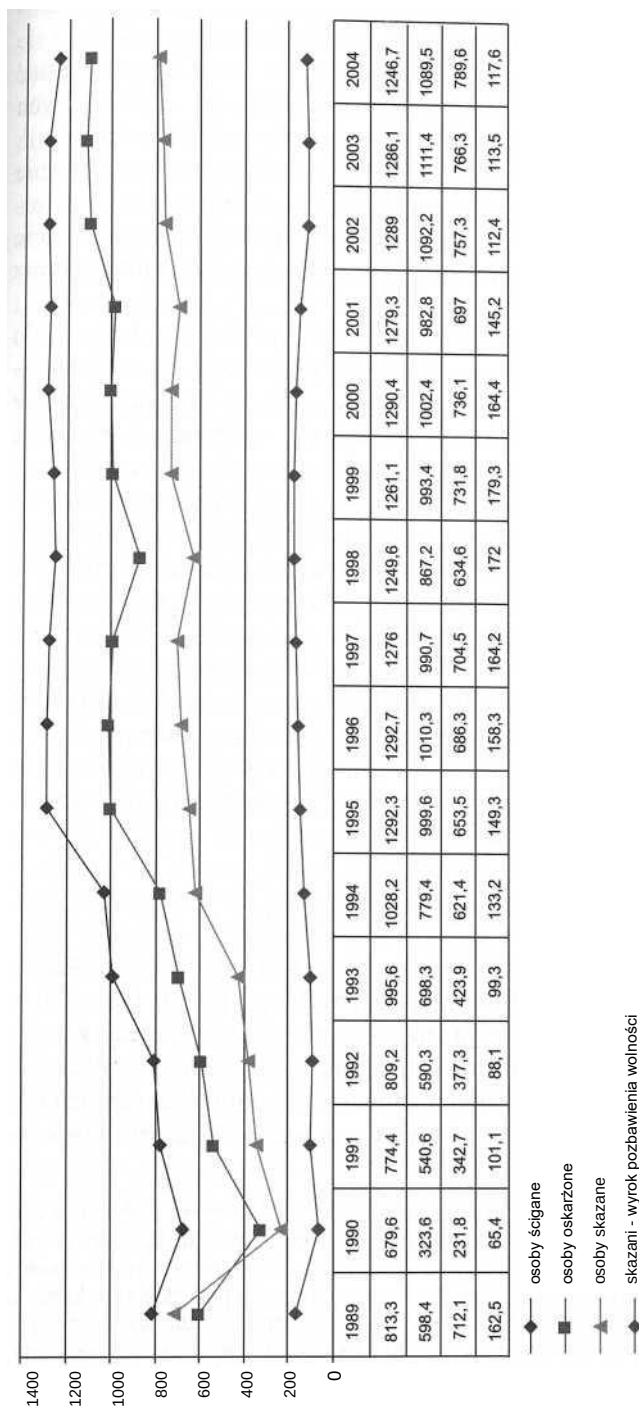
Analizując kształtowanie się założeń polityki karnej po 1989 r. w Czechach (zob. wykresy 4 i 5), można zauważyć, że po znaczącym spadku w 1990 r. liczby osób ściganych, oskarżonych i osądzonych, w tym osób odbywających kary pozbawienia wolności, wynikającym zapewne w jakimś stopniu z amnestii prezydenckiej w latach 1989 i 1990 oraz wyżej wspomnianych czynników, nastąpił relatywnie gwałtowny wzrost bezwzględnej liczby osób zaliczanych do wszystkich tych kategorii trwający do roku 1995. Po nim miała miejsce pewna stabilizacja, a następnie znaczący spadek w 1998 r., na który wpływ wywarła prawdopodobnie kolejna amnestia z tego właśnie roku (1998). Tak łatwo nie można wyjaśnić stabilizacji liczby osób ściganych i niewielkiego wzrostu liczby oskarżonych i skazanych w latach 1999-2004. Spodziewany spadek liczby osób ściganych związany ze zmianami legislacyjnymi, a głównie z dekryminalizacją dużej liczby przestępstw przeciwko mieniu w drodze zwiększenia górnej granicy szkody z 2 tys. do 5 tys. koron czeskich, stanowiącej podstawę do uznania, czy chodzi o przestępstwo, czy jedynie wykroczenie, jeszcze się nie ujawnił.

Przy interpretacji przekształceń polityki karnej należy również uwzględnić fakt, że na liczbę osób skazanych, ale także oskarżonych, wpływ mają alternatywne, choć jeszcze nie decydujące, sposoby rozwiązywania spraw (*diversion*) w postępowaniu karnym. Szczególnie od 1995 r. - z wyjątkiem roku 1998 - warunkowe zawieszenie postępowania karnego spowodowało znaczący wzrost liczby postępowań zakończonych w ten właśnie sposób. Liczba przypadków mediacji nie odgrywa większej roli (Válková, Hulmáková 2004, s. 105).

Ponadto w badanym okresie od 1989 r. do 2004 r. miał miejsce znaczący spadek liczby osób odbywających kary pozbawienia wolności charakterystyczny dla początku lat 90. Stopniowo liczba ta rosła, by w roku 1999 osiągnąć maksimum (wskaźnik na 100 tys. mieszkańców wyniósł 179,3). Od 2000 r. maleje liczba sprawców skazanych na karę pozbawienia wolności i dlatego można mówić o zbliżeniu do sytuacji z początku lat 90. (por. wykresy 4 i 5). Pod tym względem nastąpiła oczywista zmiana



Wykres 4. Kształtowanie się polityki kamej w Czechach w latach 1989-2004 (liczby bezwzględne)
 Źródło: Statystyczne roczniki przestępczości CFR SPO (1991, 1992), CR SPO (1993) i CR MJ (1994-2005).



Wykres 5. Kształtowanie się polityki karnej w Czechach na 100 000 mieszkańców w wieku 15 lat i starszych w latach 1989-2004

Źródło: Statystyczne roczniki przestępczości CFR SPO (1991, 1992), CR SPO (1993) i CR MJ (1994-2005).

Dane statystyczne na temat struktury wiekowej populacji wg stanu na dzień 1.07. odpowiedniego roku (w 1989 r. na dzień 31.12.1989), Roczники statystyczne Republiki Czeskiej, Český Úřad Statistický, 1990-2005.

w kształtowaniu polityki karnej od orzekania kar pozbawienia wolności do częstszego wykorzystania sankcji alternatywnych (zob. ibidem, s. 104).

Zawsze bardzo trudno jest obiektywnie stwierdzić, w jakim zakresie ustalenia kryminologii wpływają na powyższe udowodnione statystycznie przeobrażenia polityki karnej lub się w niej przejawiają. Względnie zadowalającą uwagę poświęca się w Czechach edukacji z dziedziny kryminologii. Niestety, nie możemy powiedzieć tego samego o liczbie i zakresie krajowych badań kryminologicznych - na niektórych polach są one rzadkie (np. badania efektywności nowych instytucji prawa karnego)³. Fakt ten wpływa negatywnie na planowanie strategiczne i praktyczne wprowadzanie racjonalnej polityki karnej. Zagraniczne ustalenia kryminologiczne stanowiły swoiste uzupełnienie w przeszłości, ale i obecnie, co potwierdza choćby udane przyjęcie nowych alternatywnych procedur i sankcji w czeskim systemie prawa karnego zaraz po rozpadzie Czechosłowacji.

Już w pierwszym roku funkcjonowania niepodległej Republiki Czeskiej (1993) do systemu karnego wprowadzono, nowelą nr 292/1993, nową instytucję warunkowego zawieszenia postępowania karnego. Stanowiło to odzwierciedlenie pozytywnych doświadczeń z jej stosowania w wielu krajach zachodnioeuropejskich i ich systemach karnych. Dwa lata później (1995) wprowadzono kolejne odstępstwo od standardowego przebiegu postępowania karnego - mediację i nową alternatywną sankcję nakazu wykonania pracy społecznej. W kolejnych latach (1997-2001) niektóre tradycyjne instytucje prawa karnego, np. zwolnienie bezwarunkowe, wyrok w zawieszeniu, zwolnienie warunkowe z odbywania reszty kary, zostały wzbogacone o możliwość połączenia z dozorem kuratora sądowego (analogia do instytucji zwanych po angielsku *probation* i *parole*). We wszystkich tych przypadkach karniści i eksperci z dziedziny ustawodawstwa mieli do dyspozycji odpowiednie ustalenia kryminologiczne i informacje o polityce karnej pochodzące od zagranicznych kolegów, które umożliwiły im - w panującej wówczas atmosferze przychylności wobec tego rodzaju eksperymentów - włączyć te nowe instytucje do czeskiego prawa karnego (por. Ourednickova, Stern, Doubravova 2003).

5. LĘK PRZED PRZESTĘPCZOŚCIĄ

Brak możliwości prowadzenia badań kryminologicznych przed 1989 r. był szczególnie widoczny w zakresie problemów wiktymologicznych; te, które podejmowano, koncentrowały się na identyfikowaniu lęku przed przestępczością w społeczeństwie. Jedyne wyjątek stanowiło badanie opinii publicznej przeprowadzone w latach 70. w byłym Instytucie Badań Kryminologicznych, które oprócz innych zagadnień dotyczyło także lęku obywateli przed przestępczością związanego z ich doświadcze-

³ Do niedawna badania przeprowadzone przez Instytut Kryminologii i Prewencji Społecznej (IKSP) były ukierunkowane nie tyle na stwierdzenie skuteczności nowych sankcji, ile na poznanie zdania ekspertów i opinii publicznej co do ich możliwości oraz zakresu i warunków, w jakich są one stosowane w praktyce (por. np. badania warunkowego zawieszenia postępowania karnego - IKSP 1996 - albo badania dozoru nad osobami warunkowo zwolnionymi z odbywania kary pozbawienia wolności - IKSP 2004). Badania dotyczące krótkotrwałych kar pozbawienia wolności, które koncentrowały się na określeniu skuteczności tej sankcji z punktu widzenia późniejszego powrotu na drogę przestępstwa, stanowiły pewien wyjątek (Karabec i in. 2000).

niami wiktymologicznymi zdobytymi bezpośrednio lub z drugiej ręki (Kvasnička, Tomin, Vacek 1971, 1973). Wszelkie inne badania zostały przeprowadzone po 1989 r. (Kulišková 1999), zazwyczaj w bliskiej współpracy z bardziej doświadczonym partnerem zagranicznym.

Obecnie zagadnienia wiktymologiczne analizowane są głównie w ramach badań opinii publicznej, często w związku z ustaleniem poczucia bezpieczeństwa obywateli, lęku przed przestępczością i oceny ich zaufania do instytucji formalnej kontroli przestępczości (szczególnie do policji i sądów karnych; por. Buriánek 2001). Wyniki tych badań sugerują z jednej strony trwałą, poważną obawę obywateli o możliwość stania się ofiarą przestępstwa, a z drugiej strony - bezpośrednio związane z tą obawą znaczenie, jakie przywiązują oni w życiu do tego zjawiska kosztem innych wartości.

Zagraniczne badania wiktymologiczne przeprowadzone w ostatnim okresie sygnalizują przeciwny, znacznie mniejszy wpływ lęku przed przestępczością na jakość życia niż w naszym kraju (por. np. wyniki *Brytyjskich Badań Przestępczości/BCS* z roku 2000, w których zaledwie 6% respondentów stwierdziło, że lęk przed przestępczością znacząco wpływa na ich życie, a 55% wyraziło opinię, że praktycznie nie odgrywa on żadnej roli w ich życiu, natomiast 38% uznało, że przypisuje temu czynnikowi jedynie niewielką rolę; Kershaw, Budd, Kinshott i in. 2000, s. 51).

Ustalenia te powinny także służyć jako ostrzeżenie, a jednocześnie jako wyzwanie dla polityków czeskich, którzy w dziedzinie prawa karnego powinni przywiązywać większą uwagę do tych zagadnień przez promocję i prewencję - oczywiście bez populizmu, a opierając się na wynikach profesjonalnych analiz. W ten sposób przyczyniliby się do poprawy jakości życia obywateli Czech (społeczeństwo nie wie na przykład zupełnie nic o faktycznych zmianach w przestępczości w ostatnich pięciu latach, gdy nastąpiła stabilizacja bez dalszej eskalacji, jak można by powierzchownie i błędnie przyjąć na podstawie spektakularnych doniesień mediów o pojedynczych, wyjątkowych przypadkach).

Z drugiej strony nie można przeceniać wartości informacyjnej badań mających określić zakres i charakter lęku przed przestępczością, ponieważ także ich dotyczą problemy interpretacyjne i metodologiczne. Po pierwsze, trudno jest wytłumaczyć dysproporcję, już obecnie zaobserwowaną w poprzednich badaniach wiktymologicznych, dotyczącą relacji pomiędzy intensywnością lęku przed przestępczością a rzeczywistym zakresem wiktyimizacji, która albo nie istnieje, albo jej dowiedzenie sprawia ogromne trudności. Wpływ na odpowiedzi respondentów ma nie tylko zestaw czynników demograficznych, takich jak np. wiek, płeć, przynależność do określonej grupy etnicznej czy mniejszości, lecz także cechy społeczne i strukturalne, takie jak fakt zamieszkiwania w dzielnicach centralnych miast lub podmiejskich, w których występuje bardziej lub mniej „wrogie” otoczenie społeczne. Dużą rolę odgrywa również status społeczny i związany z nim dochód finansowy. Powstaje jednak sytuacja paradoksalna, w której bardziej zamożni obywatele inwestują więcej w zapewnienie sobie bezpieczeństwa i w ochronę swojego mienia niż osoby biedne, a mimo to nie udaje im się pozbyć lęku przed przestępczością. Przeciwnie, przyjęcie tych środków zapobiegawczych często skutkowało - jak pokazały badania - wyższą wrażliwością na potencjalny atak przestępcy, niż to znajduje retrospektywne odzwierciedlenie w wielu odpowiedziach wskazujących na duże zagrożenie przestępczością, mimo że respondenci upewnili się, że są wystarczająco przed nią chronieni (Zedner 2000).

Oczywiste jest, że wyniki badań dotyczących wielkości lęku przed przestępczością mogą jedynie wskazywać kierunek, który powinna przyjąć racjonalna polityka karna, jednak wiarygodność tych analiz nie pozwala, by jej wprowadzenie mogło się na nich w pełni opierać.

6. SPRAWIEDLIWOŚĆ NAPRAWCZA I JEJ ODZWIERCIEDLENIE W REFORMACH LEGISLACYJNYCH

Badania wiktymologiczne i ich wyniki ujawniły mity dotyczące rzekomej chęci zemsty ofiar przestępstw na sprawcach za poniesioną krzywdę. Przeciwnie - wykazały one, że większości ofiar zależy bardziej na uzyskaniu szybkiej, najlepiej nieformalnej, satysfakcji moralnej i materialnej. Dlatego w ostatnich 20 latach XX w. wysiłki podejmowane przez ekspertów z dziedziny polityki kryminalnej, praktyki i ośrodków akademickich coraz intensywniej koncentrują się na znalezieniu sposobów/paradygmatów alternatywnych do tradycyjnych reakcji karnych na przestępczość. Wysiłki te zostały uporządkowane, dając początek ruchowi znanemu obecnie pod nazwą sprawiedliwości naprawczej⁴, który przyniósł pozytywny skutek dla ofiar przestępstw zarówno na poziomie przyjmowania nowych środków legislacyjnych, jak i zapewnienia praktycznej pomocy przy rozwiązywaniu problemu i eliminowaniu konsekwencji jakiegoś konkretnego czynu przestępczego. Jednocześnie otworzyły one pole do dalszych badań skoncentrowanych na określeniu rzeczywistych korzyści i strat wynikających z procedur i programów naprawczych dla ofiar przestępstw, w tym ryzyka potencjalnego „skrzywdzenia” ofiar w ich toku (Baloun 2003, s. 443-147).

Eksperymenty i programy ukierunkowane naprawczo były także wprowadzane w Czechach od lat 90. (por. Válková, Šámal, Sotolř 2003, s. 23-38; Rozum 2003, s. 39-49), a ich kulminacja nastąpiła na poziomie legislacyjnym w roku 2000 dzięki przegłosowaniu ustawy nr 257 w sprawie służby probacyjnej i mediacyjnej. Dzięki stworzeniu tej nowej instytucji zawodowej, w ramach której działają eksperci z kręgów pracowników opieki społecznej, psychologów, prawników i innych dyscyplin nauk społecznych, zakończył się z powodzeniem prawie dziesięcioletni proces stopniowego zastępowania i rozszerzania tradycyjnych sankcji karnych nowymi alternatywnymi procedurami i środkami (por. Ourednickova, Stern, Doubravova 2003, s. 69-102). Jednym z wielu zadań kuratorów sądowych jest zapewnienie koniecznej współpracy i profesjonalnej pomocy przy wprowadzaniu nowych instytucji warunkowego zawieszenia postępowania karnego oraz mediacji przy wykonywaniu warunkowego zwolnienia z odbywania kary połączonego z dozorem, wyroków w zawieszeniu z dozorem i innych alternatywnych sankcji, przy czym prawie zawsze liczą oni na wysiłek sprawcy zmierzający do szybkiego i skutecznego zadośćuczynienia szkód ofierze przestępstwa⁵. Można to powtórzyć w odniesieniu do ich działań na

⁴ W literaturze specjalistycznej możemy napotkać inne terminy, np. „sprawiedliwość reintegracyjna” (*reintegrative justice*), „sprawiedliwość społeczna” (*community justice*), „sprawiedliwość pozytywna” (*positive justice*), „sprawiedliwość transformacyjna” (*transformative justice*) albo „sprawiedliwość relacyjna” (*relational justice*), które także obejmują identyczne koncepcje filozoficzne i analogiczne sposoby rozwiązywania konfliktów karnych jak te zawarte w pojęciu „sprawiedliwości naprawczej”.

⁵ Dokładne porównanie zob. Sotolř, Půry, Šámal 2000.

polu pracy z dziećmi i nieletnimi przestępcami, w przypadku których przyjęta niedawno ustawa w sprawie wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich z 2003 r. oferuje zupełnie nowe sposoby rozwiązywania kwestii odpowiedzialności karnej nieletnich oraz podkreśla rozwiązania naprawcze i odpowiadający im system stopniowanych reakcji⁶.

7. PODSUMOWANIE

Mimo kilku wymienionych mniej lub bardziej ważnych reform Czechom nie udało się w przeciwieństwie do innych krajów postkomunistycznych (w tym Słowacji) do dziś przyjąć nowego prawa karnego. Dlatego w okresie od 1989 r. do chwili bieżącej prawo karne z 1961 r. było nowelizowane ponad 50 razy.

Obecnie projekt nowego prawa karnego jest omawiany w parlamencie, jednak wszystko wskazuje na to, że brak jest woli politycznej do jego przyjęcia. Niemniej jednak interesujące byłoby wspomnienie o kilku najważniejszych zmianach, które nowe prawo przyniosłoby z perspektywy karnej⁷.

W nowym kodeksie zarzucono dotychczasową materialno-formalną koncepcję czynu karalnego (stopień zagrożenia dla społeczeństwa) i zastąpiono ją nową koncepcją formalną. Oprócz tej istotnej interwencji konceptualnej kilka innych ważnych zmian zachodzi w obszarze odpowiedzialności karnej, np.: nowa kategoryzacja czynów karalnych, nowe koncepcje prawne błędu co do faktu i błędu co do prawa, wprowadzenie instytucji rażącego zaniedbania, nowa definicja sprawcy pośredniego, wyjątkowo niebezpiecznego recydywisty, doprecyzowanie definicji obejmujących okoliczności eliminujące niezgodność czynu z prawem (wyższej konieczności, koniecznej obrony własnej, dopuszczalnego ryzyka itp.).

Ponadto nowy kodeks podwyższa maksymalny dopuszczalny wymiar kary pozbawienia wolności z dotychczasowych 15 do 20 lat za najcięższe przestępstwa oraz kary wyjątkowej z dotychczasowych 15-25 lat do 20-30 lat, zakładając także utrzymanie kary dożywotniego pozbawienia wolności.

W obszarze ochrony (zabezpieczenia) należałoby wprowadzić nową kontrowersyjną instytucję umieszczenia w zakładzie ze względów bezpieczeństwa dla następujących niejednorodnych grup sprawców według rodzajów popełnionych przestępstw i zagrożenia:

- osoby, które z powodu niepoczytalności nie ponoszą odpowiedzialności karnej, a popełniły szczególnie ciężkie przestępstwo, ich swobodne przemieszczanie się jest niebezpieczne, a jednocześnie nie można założyć, że leczenie zapobiegawcze wystarczy do uniknięcia recydywy;
- sprawcy, którzy popełnili przestępstwo w okolicznościach wywołanych chorobą psychiczną, ich swobodne przemieszczanie się jest niebezpieczne, a z powodu charakteru ich choroby psychicznej nie można oczekiwać, by leczenie zapobiegawcze zapewniło wystarczającą ochronę;
- sprawcy nadużywający substancji uzależniających, którzy zostali skazani już dwukrotnie w tym kontekście na co najmniej jeden rok za szczególnie ciężkie prze-

⁶ Dokładne porównanie zob. Šámal, Válková, Sotolář, Hrušková 2004.

⁷ Szczegółowa analiza projektu nowego prawa karnego, zob. Šámal 2003; Škvain 2004.

Referat wygłoszony był w 2005 r. nie znamy losów wymienionego projektu nowego prawa karnego - przypis redakcji.

stępstwa, a jednocześnie ich podejście do leczenia zapobiegawczego nie pozwala oczekiwać, że społeczeństwu zostanie zapewniona wystarczająca ochrona.

Długość zatrzymania ze względów bezpieczeństwa nie ma limitu czasowego określonego w prawie - trwa on dopóty, dopóki wymaga tego ochrona społeczeństwa, jednak przynajmniej co dwa lata sąd musi ponownie rozpatrzyć powody jego przedłużenia. W tej instytucji zapewniony jest wyższy stopień bezpieczeństwa, a w jego ramach realizowane powinny być różnego rodzaju terapie, leczenia i inne programy. Sąd ma możliwość zamiany zatrzymania ze względów bezpieczeństwa na leczenie zapobiegawcze i odwrotnie. Sąd może to orzec obok kary lub zamiast kary.

Szczególne miejsce w nowym kodeksie ma nowa systemowa koncepcja, w której głównym punktem zainteresowania jest ochrona jednostki, jej życia, zdrowia, nietykalności cielesnej, wolności osobistej oraz pozostałych praw i wolności człowieka. Koncepcję tę odzwierciedla również kolejność trzynastu rozdziałów (części) prawa karnego, w którym pierwszy rozdział dotyczy czynów karalnych przeciwko życiu i zdrowiu, podczas gdy na przykład przestępstwa przeciwko mieniu są opisane szczegółowo w rozdziale piątym, a przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu - w rozdziale dziesiątym.

Na podstawie liczby istotnych zmian zawartych w nowym prawie nie ulega wątpliwości, że nie będzie ogólnego porozumienia politycznego dla jego poparcia. Fakt ten był widoczny już podczas pierwszego czytania w parlamencie, które zakończyło się przedłużeniem terminu debaty nad projektem kodeksu. W tym kontekście należy także powiedzieć, że kadencja obecnego parlamentu kończy się już wiosną 2006 r. Dlatego nawet większy nacisk ze strony ekspertów na przyjęcie nowego kodeksu nie daje gwarancji, że przy obecnej sytuacji politycznej w kraju uda się uchwalić nowe przepisy.

Sytuacja nie jest lepsza w przypadku obowiązującej Ustawy o postępowaniu karnym (u.p.k.) z 1961 r., która od 1989 r. była wielokrotnie nowelizowana. Nawet tzw. duża nowelizacja u.p.k. z 2001 r. nie zastąpiła tak potrzebnej kompleksowej reformy postępowania karnego. W tym przypadku można jednak powiedzieć, że - w przeciwieństwie do prawa karnego - pierwszy etap planowanej koncepcyjnej zmiany u.p.k. został zakończony. Jest to zmiana procesu karnego opartego w Czechach na kontynentalnej tradycji prawnej na koncepcję wzbogaconą o nowe cechy przeciwstawnego systemu w dążeniu do uzyskania zrównoważonej modyfikacji nadal opartej na sprawdzonych przez lata instytucjach kontynentalnego systemu dochodzeniowego, który ma długą tradycję w naszym kraju⁸.

LITERATURA

- Baloun V. (2003). „Kvantifikace statistických jevů (religiozita obyvatelstva krajů - VÚSC) a jejich dopad na kriminalitu” [Kwantyfikacja aspektów statystycznych (religijność populacji regionu)], w: A. Marešová i in., *Kriminalita v roce 2002* [Przestępczość w roku 2002]. Praha: Institut pro kriminologii a sociální prevenci.
- Buriánek J. (2001). „Bezpečnostní rizika a jejich percepcie českou veřejností” [Zagrożenia bezpieczeństwa i ich postrzeganie przez społeczeństwo czeskie], *Sociological magazin*, t. XXXVII, nr 1.

⁸ Dokładne porównanie zob. Šámal, Sotolář 1996.

- Karabec Z. i in. (2000). *Krátkodobé tresty odnětí svobody* [Krótkotrwałe kary pozbawienia wolności]. Praha: Institut pro kriminologii a sociální prevenci.
- Kershaw C., Budd T., Kinshott G., Mattinson L., Mayhew P., Myhill A. (2000). *The 2000 British Crime Survey. Home Office Statistical Bulletin 18/00*. London: Home Office.
- Krajewski K. (2003). „Drugs, markets and criminal justice in Poland”, *Crime, Law & Social Change*, nr 40.
- Kulíšková K. (red.) (1999). *K problematice obětí trestných činů a k výsledkům výzkumu obětí v České republice. Sborník příspěvků z konference* [O problematyce ofiar czynów karalnych i wyniki badań nad ofiarami w Czechach. Zbiór wykładów konferencyjnych]. Praha: Institut pro kriminologii a sociální prevenci i Bílý kruh bezpečí.
- Kvasnička V., Tomin M., Vacek L. (1971, 1973). *Veřejné mínění o kriminalitě L, II*. [Opinia publiczna o przestępczości]. Praha: VÚK.
- Marešová A. (1995). *Kriminalita v roce 1994* [Przestępczość w roku 1994]. Praha: Institut pro kriminologii a sociální prevenci.
- Marešová A. (2002). *Kriminalita v roce 2001* [Przestępczość w roku 2001]. Praha: Institut pro kriminologii a sociální prevenci.
- Musil J. (1998). „Úloha trestní politiky při reformě trestního práva” [Zadania polityki kamej w czasie reformy prawa karnego], *Trestní právo* [Prawo karne], nr 1.
- Novotný O. (2001). „Criminology, Criminal Law, Codification”, *Trestní právo* [Prawo karne], nr 7-8.
- Kuchta J. i in. (1993). *Criminology*, cz. I. Brno: Masarykova univerzita.
- Osmančík O., Karabec Z. (1998). „Kriminologie a nové dimenze zločinnosti” [Kriminologia a nowy wymiar przestępczości], w: J. Musil, M. Vanduchová, *Pocta Otovi Novotnému k 70. narozeninám* [Księga jubileuszowa z okazji 70. urodzin O. Novotnego]. Praha: Codex.
- Ourednickova L., Stem P., Doubravova D. (2003). „The Czech Republic”, w: A.M. van Kalmthout, J. Roberts, S. Vinding (red.), *Probation and Probation Services in the EU Accession Countries*. Nijmegen: Wolf Legal Publishers.
- Rada Europy/CDPC (2000). „Zpráva o odezvách na vývoj v rozsahu a struktuře kriminality v Evropě v čase změn” [Sprawozdanie z opinii o zmianach zakresu i struktury przestępczości w Europie w dobie zmian], w: *Evropa v čase změn: Trestní politika a trestní právo* [Europa w dobie zmian: polityka kama a prawo karne]. Praha: Institut pro kriminologii a sociální prevenci.
- Rozum J. (2003). „Činnosti probační a mediační služby z pohledu restorativní justice” [Działania służby probacyjnej i mediacyjnej z perspektywy sprawiedliwości naprawczej], w: Z. Karabec (red.), *Restorativní justice*. Praha: Institut pro kriminologii a sociální prevenci.
- Šámal P. (2003). „Trestní zákoník, Zvláštní příloha” [Kodeks kamy. Wydanie specjalne], *Trestněprávní revue*, nr 5.
- Šámal P., Sotolář A. (1996). „Ke koncepci rekodifikace trestního řádu” [O koncepcji rekodyfikacji prawa karnego], *Právní rozhledy*, nr 5.
- Šámal P., Válková H., Sotolář A., Hrušková M. (2004). *Zákon o soudnictví ve věcech mládež* [Ustawa o wymiarze sprawiedliwości w sprawach nieletnich. Komentarz]. Praha: C.H. Beck.

- Škvain P. (2004). „Nad probíhající kodifikací trestního práva hmotného” [O bieżącej kodyfikacji karnego prawa majątkowego], *Trestněprávní revue*, nr 10.
- Sotolář A., Púry F., Šámal P. (2000). *Alternativní řešení trestních věcí* [Alternatywne rozwiązywanie problemów karnych]. Praha: C.H. Beck.
- Válková H., Hulmáková J. (2004). *The Czech Republic's Path from Correction to Alternatives*. Strasbourg: Council of Europe Publishing.
- Valkova H., Šámal P., Sotolář A. (2003). „Restorativní justice a česká reforma trestního práva mládeže” [Sprawiedliwość naprawcza a czeska reforma prawa karnego dla nieletnich], w: Z. Karabec (red.), *Restorativní justice*. Praha: Institut pro kriminologii a sociální prevenci.
- Zedner L. (2000). „The Pursuit of Security”, w: T. Hope, R. Spark (red.), *Crime, Risk and Insecurity*. London: Routledge.

POLSKIE
REFERATY
W SEKCJACH



Jagiellonian
University

PTK

Polskie Towarzystwo
Kryminologiczne

Im. prof. Stanisława Batawli



Challenges of european integration.
Challenges for criminology.



CRACOW 2005

5TH ANNUAL CONFERENCE
OF THE EUROPEAN SOCIETY OF CRIMINOLOGY
CRACOW 2005

ANDRZEJ ADAMSKI, JERZY KOSIŃSKI

OSZUSTWA INTERNETOWE W OCENIE POLSKICH I AMERYKAŃSKICH POLICJANTÓW

Ściganie przestępstw popełnianych z wykorzystaniem internetu i innych technologii informacyjnych jest zadaniem skomplikowanym, które wymaga od funkcjonariuszy policji odpowiedniego przygotowania, potrzebnego często już w chwili przyjmowania zawiadomienia o popełnieniu cyberprzestępstwa. Czy i na ile dysponują nim polscy policjanci? Pytanie to stanowiło impuls do przeprowadzenia badań, których wyniki przedstawia niniejsze opracowanie.

Pytanie, czy polscy policjanci są przygotowani do prowadzenia postępowań karnych w sprawach przestępstw popełnianych z wykorzystaniem internetu, może wydawać się retoryczne na tle coraz częstszych doniesień prasowych o zatrzymaniu przez policjantów handlarzy cyberpornografią dziecięcą¹, aresztowaniu grupy hakerów² lub ujęciu dzięki internetowi podejrzanego o dokonanie zabójstwa³. Trzeba jednak mieć na uwadze okoliczność, że relacjonowane przez media zdarzenia dotyczą wyłącznie czynów, które zostały ujawnione i wywołały reakcję organów ścigania prowadzącą do zatrzymania osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa. Chodzi więc o zdarzenia stanowiące niewielką, szacowaną na około 5-10%, część zjawiska cyberprzestępczości, które tak jak przestępczość konwencjonalna charakteryzuje się dużą „ciemną liczbą” czynów nieujawnionych⁴. Enuncjacje prasowe o sukcesach organów ścigania w walce z cyberprzestępczością lub dane statystyki policyjnej wskazujące na 70-procentową wykrywalność oszustw komputerowych⁵ nie mogą zatem uzasadniać uogólnień, że policja kontroluje sytuację i z reguły skutecznie reaguje na napływające do niej zgłoszenia o łamaniu prawa w cyberprzestrzeni. Nie wiadomo bowiem, jaki jest faktyczny zakres tej kontroli nad zjawiskiem, które w jeszcze większym stopniu niż przestępczość tradycyjna wymyka się percepcji społecznej (Goodman 1997, s. 478 i nast.).

Zagadnienie ścigania przestępstw związanych z technologiami informacyjnymi jest w literaturze kryminologicznej tematem stosunkowo licznych opracowań teoretycznych⁶, rzadziej stanowi przedmiot badań. Autorzy zajmujący się tą problematyką

¹ „Podkarpaccy policjanci zatrzymali pedofilów”, *Gazeta Wyborcza* z 7 czerwca 2004, <http://miasta.gazeta.pl/rzeszow/1,34975,2112271.html#dalej>.

² „Policja złapała grupę polskich hakerów”, PAP 14 lutego 2004, <http://serwisy.gazeta.pl/metro-on/1,0,1914234.html>.

³ „Dzięki internetowi policjanci ujęli podejrzanego o zabójstwo”, PAP 16 kwietnia 2004, http://dziennik.pap.com.pl/index.html?dzial=INT&poddzial=POL&id_depeszy=14095470

⁴ Szerzej na ten temat: Adamski, Warszawa 2000, s. 10-24; Kabay 2001.

⁵ Komenda Główna Policji, *Statystyka - przestępstwa komputerowe*, <http://www.kgp.gov.pl>.

⁶ Zob. Smith, Grabosky, Urbas 2004 i powołaną tam literaturę.

są zgodni, że ściganie cyberprzestępstw nie należy do priorytetowych zadań policji w żadnym państwie. Sugerują, że jest to prawidłowość uniwersalna o podobnych uwarunkowaniach, które mają charakter zarówno subiektywny, jak i obiektywny. Na przykład mało entuzjastyczne nastawienie policjantów do ścigania cyberprzestępstw tłumaczy się ich „technofobią”, wynikającą z braku odpowiedniej wiedzy informatycznej i umiejętności korzystania ze sprzętu komputerowego (Huey 2002). Źródłem niechęci do zajmowania się cyberprzestępstwami upatruje się też w rozpowszechnionych w środowisku funkcjonariuszy policji stereotypach myślowych, do których zalicza się popularne wśród nich przekonanie, że nie są to „prawdziwe” przestępstwa (Goodman 1997). Z kolei niska ranga przestępstw komputerowych na liście priorytetów organów ścigania jest przypisywana ich technicznej naturze, trudnościom związanym z identyfikacją sprawców, brakowi wystarczających środków finansowych na szkolenie funkcjonariuszy i utrzymanie wyspecjalizowanych jednostek, wysokim kosztem prowadzonych postępowań, tolerancyjnemu stosunkowi opinii publicznej do technoprzestępców i łagodnym karom wymierzonym im przez sądy (ibidem; Davis 1998, s. 48; Sommer 2004, s. 10). Niektóre z tych intuicyjnych wyjaśnień i zdroworozsądkowych hipotez znajdują potwierdzenie w oficjalnych statystykach⁷ oraz badaniach kryminologicznych (Correia, Bowling 1999; Hinduja 2004).

Cyberprzestępczość jest zjawiskiem relatywnie nowym, nie więc dziwnego, że pozostaje poza głównym nurtem zainteresowań badawczych kryminologii (Adamski 1999, s. 214). Eksploracja tego problemu skupia się najczęściej na aspektach fenomenologicznych, dotyczy pomiaru rozpowszechnienia i opisu jego nieustannie ewoluujących przejawów, przybierających niekiedy postać autentycznie wirtualnych zachowań i interakcji przestępczych (Ying-Chien Chen i in. 2005, s. 246). Ciągłe jeszcze nieliczne badania nad ściganiem przestępstw internetowych stanowią domenę kryminologii amerykańskiej. Najczęściej stosowaną w tym celu metodą badawczą jest ankietyzacja funkcjonariuszy policji. Zadawane respondentom pytania odwołują się do ich zawodowych doświadczeń związanych z przestępstwami teleinformatycznymi. Dotyczą trudności i problemów, na jakie napotyka przeciwdziałanie temu zjawisku oraz postulowanych sposobów ich rozwiązywania. Gromadzone w ten sposób informacje są publikowane w postaci syntetycznych raportów i stanowią podstawę formułowanych tam wniosków i zaleceń dotyczących zmian organizacyjnych i prawnych, jakie należałoby wprowadzić w celu zwiększenia skuteczności działania organów powołanych do walki z cyberprzestępczością (Stambaugh i in. 2000).

Charakterystyczna dla Stanów Zjednoczonych i wielu innych państw metoda kształtowania polityki przeciwdziałania różnym formom przestępczości za pomocą narzędzi i technik badawczych właściwych kryminologii jest niestety rzadko stosowana w Polsce⁸. Ta gorzka konstatacja była impulsem do sięgnięcia po wzory amerykańskie i wypróbowania wykorzystywanych tam z powodzeniem instrumentów

⁷ Przykładem mogą być dane statystyczne dotyczące Zjednoczonego Królestwa, w którym na 140 tys. policjantów tylko 1000 (0,7%) przeszło specjalistyczne szkolenie w zakresie ścigania cyberprzestępstw, a 250 stanowi personel wyspecjalizowanych jednostek policji do walki z przestępstwami komputerowymi („Skills not money needed to fight cybercrime”, *ZD Net UK*, 18 maja 2004, <http://news.zdnet.co.uk/intemet/security/0,39020375,3915513,8,00.htm>).

⁸ Przyczyny i następstwa tego stanu rzeczy zasługują na odrębną analizę, która nie mieści się ramach niniejszego opracowania.

badawczych w polskich warunkach. Źródłem inspiracji był projekt badawczy zrealizowany w Stanach Zjednoczonych w celu oceny przygotowania policjantów amerykańskich do ścigania oszustw popełnianych z wykorzystaniem internetu. Na jego podstawie opracowano kwestionariusz ankiety, przy użyciu którego przeprowadzono badania polskich policjantów. Przyjęto założenie, że stanowią oni będą „grupę eksperymentalną”, której rozkład odpowiedzi na zawarte w kwestionariuszu ankiety pytania zostanie porównany z odpowiedziami „grupy kontrolnej”, składającej się z ich amerykańskich kolegów. W ten sposób starano się osiągnąć cel badań, jakim było uchwycenie podobieństw i różnic w podejściu polskich i amerykańskich policjantów do problemu oszustw internetowych oraz prawnych i organizacyjnych aspektów ścigania tych przestępstw. Oczekiwano, że rezultaty takiego porównania pozwolą nie tylko na udzielenie odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie, lecz także na wyciągnięcie z ustaleń empirycznych wniosków praktycznych.

1. METODA BADAŃ, CHARAKTERYSTYKA BADANYCH POPULACJI

Podstawowy instrument badawczy, jakim był kwestionariusz ankiety składającej się ze 128 pytań i 445 wariantów odpowiedzi, został opracowany na podstawie raportu z badań amerykańskich, na co uzyskano zgodę ich autorów (Burns, Witworth, Thompson 2004, s. 477-493). Oryginalne badanie, zrealizowane w Stanach Zjednoczonych w 2001 r. w drodze ankiety pocztowej, objęło 700 jednostek policji zlokalizowanych w różnych regionach tego kraju. Replikę badań amerykańskich przeprowadzono w Polsce w kwietniu 2005 r. przy użyciu poczty elektronicznej. Kwestionariusz ankiety przesłano do wszystkich posiadaczy kont pocztowych w Policijnej Sieci Transmisji Danych (PSTD) oraz w domenach: policja.gov.pl, wojewodztwo.policja.gov.pl⁹.

Na ankietę odpowiedziało 217 respondentów w USA i 224 w Polsce¹⁰. Populację, z jakich wywodzili się uczestniczący w badaniach policjanci amerykańscy i policjanci polscy były do siebie zbliżone pod jednym względem. W obu przypadkach były to duże, zatrudniające więcej niż stu funkcjonariuszy, jednostki policji (tabela 1). W Stanach Zjednoczonych większość z nich (55,2%) posiadała specjalne zespoły ds. przestępczości komputerowej. W Polsce wskaźnik ten był znacznie niższy (28,6%), przy czym połowa zespołów zajmujących się ściganiem przestępstw komputerowych miała charakter „nieetatowy”. Stanowiły one zatem raczej grupy ochotników, składające się z funkcjonariuszy dysponujących pewną wiedzą informatyczną i umiejętnościami w zakresie posługiwania się komputerem, którzy na co dzień wykonywali „normalną pracę”, niezwiązaną z prowadzeniem postępowań karnych w sprawach cyberprzestępstw¹¹.

⁹ Według danych uzyskanych od administratorów poczty elektronicznej takich adresatów było ok. 3600, przy czym duża grupa użytkowników posiada konto w PSTD i domenę policja.gov.pl.

¹⁰ Odpowiedzi na ankietę dotarły:

a. e-mailem wysłanym przez Policijnej Sieci Transmisji Danych	41	18,3%
b. e-mailem wysłanym przez internet	37	16,52%
c. tradycyjnym listem lub przez telefaks	146	65,18%

¹¹ Polscy respondenci (n = 222) w odpowiedzi na pytanie „jak oceniasz swoje umiejętności komputerowe?” w większości ocenili je jako „średnie” (43%) i „dobre” (32%), 6% badanych uznało się za „ekspertów”, ok. 2% za „laików”, natomiast 16% ankietowanych określiło własne umiejętności jako „słabe”. Analogiczne pytanie nie występowało w ankiecie amerykańskiej.

Tabela 1

Pytanie: Ilu funkcjonariuszy zatrudnia jednostka, w której pracujesz?				
Odpowiedź:	USA		Polska	
do 100	-	-	50	22,62%
101-250	105	48,4%	78	35,29%
251-500	56	25,8%	38	17,19%
501-1000	27	12,4%	25	11,31%
1001 i więcej	29	13,4%	30	13,57%

Zespoły ds. przestępstw komputerowych istnieją w policji od niedawna. Dane uzyskane w badaniach amerykańskich wskazują, że 87,5% z nich powstało po 1995 r., co można wiązać z dynamicznym rozwojem internetu w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i gwałtownym wzrostem liczby przestępstw popełnianych przez użytkowników tej globalnej sieci komputerowej. Idea tworzenia specjalnie wyszkolonych i odpowiednio wyposażonych grup policjantów zajmujących się ściganiem przestępstw komputerowych pojawiła się w Stanach Zjednoczonych w latach osiemdziesiątych, wkrótce po tym, gdy nadużycia komputerowe zostały skryminalizowane w ustawodawstwie federalnym tego państwa.

W Polsce pierwszy taki zespół powstał na szczeblu Komendy Głównej Policji w roku 1998¹². Decyzja o jego powołaniu zbiegła się w czasie z wejściem w życie Kodeksu karnego z 1997 r., w którym stypizowano szereg przestępstw komputerowych. Z odpowiedzi uzyskanych od respondentów wynika, że w roku 2005 liczba zespołów zajmujących się ściganiem tej kategorii przestępstw przekroczyła 60, przy czym połowa z nich powstała w ciągu ostatnich trzech lat (tabela 2).

Tabela 2

Pytanie: Czy w jednostce funkcjonuje grupa (zespół, wydział) ds. przestępczości komputerowej?				
Odpowiedź:	USA		Polska	
Tak	117	55,2%	63	28,6%
Nie	100	46,8%	157	71,4%
Pytanie: Jak długo?				
Odpowiedź:	N = 120		N = 55	
		100%		100%
krócej niż 1 rok	21	17,5%	6	11%
1-3 lata	47	39,2%	21	38%
3-5 lat	37	30,8%	15	27%
5 i więcej lat	15	12,5%	13	24%
Pytanie: Ilu liczy pracowników?				
Odpowiedź:	N = 120		N = 55	
		100%		100%
1-5	112	93,3%	44	80,0%
6-12	7	5,8%	10	16,4%
13-25	1	0,8%	1	3,6%

¹² W ramach Biura ds. Przestępczości Gospodarczej powołano Samodzielną Sekcję ds. Przestępczości Komputerowej, która miała koordynować pracę podobnych sekcji na szczeblu Wydziałów ds. Przestępczości Gospodarczej Komend Wojewódzkich Policji.

W obu krajach ściganiem przestępstw komputerowych zazwyczaj zajmują się małe, najwyżej pięcioosobowe grupy policjantów. W Polsce przeważają zespoły mniejsze, jedno- lub dwuosobowe, na co wskazywało 41,5% respondentów. Biorąc pod uwagę, że byli to głównie pracownicy Komend Powiatowych i Komend Miejskich Policji, skromne siły, jakimi w omawianym zakresie dysponują te jednostki, wydają się odpowiadać raczej ich możliwościom niż potrzebom.

2. WYNIKI BADAŃ

Dokonanie kryminologicznej oceny przygotowania policji do stawienia czoła jednej z nowych form przestępczości, jaką są oszustwa internetowe, wymagało uwzględnienia szeregu zmiennych i przeanalizowania wielu zagadnień. Autorzy amerykańscy zredukowali je do pięciu następujących kategorii:

1. percepcja zjawiska oszustw internetowych przez policjantów, uwzględniająca również ocenę regulacji prawnych stanowiących podstawę ścigania tych przestępstw oraz aktualnej i postulowanej praktyki w tym zakresie;
2. wyszkolenie i wyposażenie policjantów zajmujących się ściganiem oszustw internetowych;
3. współpraca między jednostkami policji oraz ich współdziałanie z organizacjami cywilnymi w ramach prowadzonych postępowań karnych;
4. polityka informacyjna policji na temat oszustw internetowych wobec różnych grup społecznych i zawodowych;
5. struktura oszustw internetowych zgłaszanych przez pokrzywdzonych policji.

Mając na uwadze porównawcze ujęcie wyników obu badań, informacje i opinie pochodzące od polskich policjantów gromadzono na podstawie analogicznego schematu analizy. Treść pytań stawianych polskim respondentom w wielu wypadkach odpowiednio modyfikowano, m.in. ze względu na różnice w systemach prawnych i podziałach administracyjnych Polski i Stanów Zjednoczonych. Tam, gdzie różnice były fundamentalne, rezygnowano z bezpośrednich porównań na rzecz „równoległego” przedstawienia tych samych zagadnień z uwzględnieniem polskiej specyfiki, na przykład w zakresie podmiotów pomagających policji ścigać przestępstwa komputerowe. Niektóre z wyżej wymienionych zagadnień pominięto w niniejszym opracowaniu, kierując się przekonaniem, że próba ich porównawczego ujęcia byłaby zbyt ryzykowna metodologicznie bądź pozbawiona wystarczających podstaw w zgromadzonym materiale empirycznym. Dotyczy to m.in. polityki informacyjnej policji w zakresie przestępstw komputerowych, na temat której nie zdołano uzyskać od polskich respondentów danych umożliwiających dokonanie analizy porównawczej.

2.1. Ocena zjawiska

Polscy i amerykańscy policjanci w podobny sposób postrzegają problem oszustw internetowych. Zdecydowana większość z nich (odpowiednio: 74,1% i 76,5%) uważa, że jest to problem poważny (tabela 3). Sąprzy tym zgodni, że nie przypisuje się temu zjawisku podobnego znaczenia w ich w macierzystych jednostkach, ogólnie w policji, w prokuraturze, w szczególności zaś w sądach. Innymi słowy, *gros* policjantów w obu krajach nie uznaje ścigania tego typu przestępstw za priorytetowy kierunek

działania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Respondenci z obu państw są też zdania, że bardziej wyczulone na problem oszustw popełnianych przy użyciu sieci komputerowych jest społeczeństwo niż prokuratura i sądy.

Tabela 3. Stanowisko wobec oszustw komputerowych*

Kto uważa oszustwa internetowe za poważny problem	POLSKA		USA	
	dominanta	%	dominanta	%
1. Osobiście uważam oszustwa internetowe za poważny problem.	5	74,1	5	76,5
2. Moja jednostka organizacyjna (wydział) traktuje oszustwa internetowe jako poważny problem.	3	43,7	3	40,7
3. Policja traktuje oszustwa internetowe jako poważny problem.	3	38,8	3	41,0
4. Prokuratura traktuje oszustwa internetowe jako poważny problem.	2	20,8	2	20,6
5. Sądy traktują oszustwa internetowe jako poważny problem.	2	14,5	2	11,7
6. Społeczeństwo traktuje oszustwa internetowe jako poważny problem.	2	24,1	3	27,8

* Skala: 1- „zdecydowanie nie zgadzam się”, 5 - „zdecydowanie zgadzam się”;
% = odsetek respondentów, którzy „zgadzają się” i „zdecydowanie zgadzają się”.

Zbieżność opinii policjantów z odległych od siebie jurysdykcji na temat niedoceniania problemu oszustw internetowych przez prokuratorów i sędziów jest uderzająca. Wydaje się, że odczucia respondentów w tym zakresie mogą mieć związek z ich doświadczeniami zawodowymi i wynikać z obserwacji wyniesionych przez policjantów z kontaktów z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości w sprawach o przestępstwa komputerowe.

2.2. Ocena przepisów prawnych dotyczących oszustw internetowych

Duże podobieństwo cechuje postawy polskich i amerykańskich policjantów wobec norm stanowiących ramy prawne ścigania oszustw internetowych. Respondenci na ogół krytycznie oceniają aktualny stan legislacji w tej dziedzinie. Większość badanych w Polsce i Stanach Zjednoczonych uznaje celowość wprowadzenia nowych regulacji prawnych, umożliwiających bardziej efektywne zapobieganie oszustwom internetowym oraz skuteczne ściganie i karanie ich sprawców. Pogląd taki jest bardziej rozpowszechniony wśród funkcjonariuszy policji amerykańskiej (74,7%; McGuire 2004) niż polskiej (68,3%), aczkolwiek różnica nie wydaje się istotna statystycznie (tabela 4).

Zbliżony do siebie rozkład odpowiedzi uzyskanych w obu badanych populacjach wskazuje na niezadowolenie respondentów z jakości aktualnie pozostających w ich dyspozycji instrumentów prawnych, ocenianych jako niewystarczające do realizacji zadań związanych z inkryminowaniem oszustw internetowych. Blisko trzy czwarte ankietowanych zdecydowanie zgadza się z twierdzeniem, że są w tym celu niezbędne dodatkowe przepisy prawne. Opinia ta nie wydaje się trafna, przynajmniej gdy chodzi o stan polskiej legislacji w tej dziedzinie. W swym obecnym kształcie, po nowelizacji

Kodeksu karnego z 18 marca 2004 r., wykazuje ona nawet pewną „nadmiarowość” w stosunku do potrzeb i nie wymaga istotnych zmian, w szczególności takich, które mogłyby ułatwić policji ściganie oszustw internetowych (Adamski 2005; 2006). Wydaje się, że krytyka „złego prawa” ma w tym wypadku charakter zastępczy, aczkolwiek zagadnienie wymagałoby bardziej szczegółowej analizy.

Tabela 4. Ocena przepisów prawnych*

Niezbędne są dodatkowe przepisy prawne:	POLSKA		USA	
	dominanta	%	dominanta	%
1. definiujące pojęcie oszustwa internetowego	5	70,5	5	64,5
2. powstrzymujące sprawców od popełniania oszustw internetowych	5	75,4	5	69,4
3. umożliwiające bardziej efektywne ściganie /karanie sprawców oszustw internetowych	5	68,3	5	74,7
4. ułatwiające ściganie sprawców oszustw internetowych w skali międzynarodowej	5	73,6	5	72,9
5. określające obszar i granice działania organów ścigania przy ściganiu sprawców oszustw internetowych	5	62,3	5	70,0

* Skala: 1 - „zdecydowanie nie zgadzam się”, 5 - „zdecydowanie zgadzam się”;

% = odsetek respondentów, którzy „zgadzają się” lub „zdecydowanie zgadzają się”.

2.3. Kto ściga oszustwa internetowe?

W USA ściganiem oszustw internetowych zajmują się głównie lokalne jednostki policji. Na tę okoliczność wskazała blisko połowa respondentów amerykańskich (47,4%). Nieco mniejszy odsetek ankietowanych był zdania, że postępowania karne w tych sprawach prowadzone są na wyższym szczeblu struktury organizacyjnej aparatu ścigania, tj. hrabstwa (ang. *county* - 42,8%) oraz agend federalnych (38,3%) i stanowych policji (33,7%). Nieznaczna część respondentów (2,6%) wskazała, że dochodzenia w sprawach o oszustwa internetowe prowadzą prywatni detektywi.

Wśród polskich policjantów dominuje opinia, że ściganie przestępstw komputerowych jest domeną funkcjonariuszy wydziałów do walki z przestępczością gospodarczą w komendach wojewódzkich (KWP - 67,7%) oraz komendach powiatowych (KPP) i miejskich (KMP - 59,5%). Znacznie mniejsza część badanych wskazywała w tym kontekście na komisariaty (25,8%) i jednostki pozapolicyjne (25,8%). Nie wiele większe poparcie zyskał pogląd, że tym rodzajem przestępczości zajmuje się Centralne Biuro Śledcze - taką opinię wyraziło 28,7% policjantów.

Jak pokazują powyższe dane, instytucjonalnie ciężar odpowiedzialności za ściganie przestępstw komputerowych inaczej rozkłada się w Polsce niż w USA. W Polsce jest to przede wszystkim domena wojewódzkich struktur policji, które są bezpośrednio zaangażowane w prowadzenie dochodzeń w tych sprawach oraz koordynują i nadzorują działania jednostek im podległych. W Stanach Zjednoczonych, mimo właściwości rzeczowej FBI w odniesieniu do szerokiej klasy cyberprzestępstw, aktywność policji w tej dziedzinie nie koncentruje się tak wyraźnie jak w Polsce na wyższych szczeblach struktury organizacyjnej, lecz rozkłada się względnie równomiernie na wszystkich jej ogniwach. W istocie skupia się na lokalnych jednostkach policji, co

wydaje się naturalne i prawidłowe ze względu na ich społeczne usytuowanie „bli-
sko” osób pokrzywdzonych przestępstwami, w tym komputerowymi. Ten model, gdy
chodzi o przestępstwa komputerowe, nie znajduje zastosowania w Polsce z powodu
słabości podstawowych komórek organizacyjnych policji, jakimi są komisariaty.

Tabela 5. Kto ściga oszustwa internetowe?*

Kto ściga oszustwa internetowe:	POLSKA		USA	
	dominanta	%	dominanta	%
1. Jednostki lokalne/ komisariaty policji	1	25,8	5	47,4
2. Jednostki na szczeblu hrabstwa/ powiatu lub miasta [KPP, KMP]	5	59,5	3	42,8
3. Jednostki stanowe/ wojewódzkie [KWP]	5	67,7	3	33,7
4. Jednostki federalne (FBI)/ centralne (CBS)	3	28,7	3	38,3
5. Prywatni detektywi/ jednostki pozapolicyjne	1	25,8	1	2,6

* Skala: 1 - „zdecydowanie nie zgadzam się”, 5 - „zdecydowanie zgadzam się”;

% = odsetek respondentów, którzy „zgadzają się” lub „zdecydowanie zgadzają się”.

2.4. Kto powinien ścigać oszustwa internetowe?

Opinie obu grup respondentów są wyraźnie podzielone w kwestii, na jakim szczeblu struktury organizacyjnej policji powinien spoczywać główny ciężar zadań związanych ze ściganiem oszustw internetowych. Policjanci amerykańscy byli w tej sprawie niemal jednomyślni. Aż 93% z nich wskazało na szczebel federalny, prawdopodobnie biorąc pod uwagę okoliczność, że znaczna część oszustw internetowych to przestępstwa „międzystanowe”, które podlegają jurysdykcji FBI (Icove, Seger, VonStroch 1995, s. 71). Znaczna część badanych była również zdania, że jest to odpowiednie zajęcie dla organów ścigania na szczeblu stanowym (69,7%) i lokalnym (52,1%). Tylko nieliczni (6,8%) skłonni byli uznać właściwość podmiotów prywatnych w tym zakresie.

Zaskakująca na tym tle jest postawa polskich policjantów wobec propozycji, by ściganiem oszustw internetowych zajął się ktoś spoza policji. Równo połowa ankietowanych wyraziła poparcie dla takiego rozwiązania. Więcej niż połowa (51,8%) wypowiedziała się przeciwko obarczaniu tymi obowiązkami funkcjonariuszy zatrudnionych w komisariatach policji. Blisko dwie trzecie respondentów (63,9%) uznało za najbardziej właściwy szczebel średni (KWP - wydziały do walki z przestępczością gospodarczą), nieomal połowa (47,7%) - komendy powiatowe i miejskie policji. Wiele było też negatywnych opinii na temat powierzenia tych zadań CBS (29,2% respondentów okazało się temu zdecydowanie przeciwnych).

Polscy respondenci pytani „kto to powinien robić?” wskazują najczęściej na te agendy, na których aktualnie spoczywa główny ciężar zadań związanych ze ściganiem oszustw internetowych. Z jednej strony można zatem sądzić, że *status quo* w tym zakresie uważają za praktykę prawidłową, którą należy utrzymać. Z drugiej strony nie sposób oprzeć się wrażeniu, że takie stanowisko jest wyrazem realnej oceny kondycji, w jakiej pod względem kadrowym i sprzętowym znajdują się niższe szczeble struktury organizacyjnej policji, w szczególności komisariaty. Okazuje się jednak, że ocena ta jest bardzo niska nie tylko w odniesieniu do komisariatów. Symboliczną,

ale i niepokojącą wymowę ma w tym kontekście stanowisko połowy respondentów, którzy byli zdania, że policję w dziedzinie ścigania oszustw internetowych powinny wyręczyć inne podmioty.

Tabela 6. Jednostki właściwe do ścigania oszustw internetowych*

Kto powinien ścigać oszustwa internetowe:	POLSKA		USA	
	dominanta	%	dominanta	%
1. Jednostki lokalne/ komisariaty policji	1	19,3	5	52,1
2. Jednostki na szczeblu hrabstwa/ powiatu lub miasta (KPP, KMP)	5	47,7	5	48,3
3. Jednostki stanowe/ wojewódzkie (KWP)	5	63,9	5	69,7
4. Jednostki federalne (FBI)/ centralne (CBS)	1	29,2	5	93,0
5. Prywatni detektywi/jednostki pozapolicyjne	5	50,0	1	6,8

* Skala: 1 - „zdecydowanie nie zgadzam się”, 5 - „zdecydowanie zgadzam się”;
% = odsetek respondentów, którzy „zgadzają się” lub „zdecydowanie zgadzają się”.

2.5. Zasoby kadrowe i sprzętowe

Ocena przygotowania jednostek policji do ścigania oszustw internetowych była w obu badanych populacjach bardzo niska (tabela 7). Mniej niż jedna piąta respondentów (17,1% w Polsce i 15,3% w USA) wykazała w tej materii optymistyczne nastawienie. W przypadku Stanów Zjednoczonych pozytywne opinie na temat dostatecznej obsady kadrowej i należytego poziomu jej wyszkolenia wyraziło odpowiednio 6,5% i 17,6% ankietowanych. Niższą wartość mają oba te wskaźniki w przypadku polskich badań (odpowiednio 5,4% oraz 6,3%). Uczestniczący w nich policjanci w odpowiedzi na stawiane im pytania zajmowali najczęściej skrajnie negatywne stanowisko („zdecydowanie się nie zgadzam”). I tak na przykład 62% respondentów było przeciwnych i zdecydowanie przeciwnych tezie, że ich jednostka posiada odpowiednie wyposażenie sprzętowe (komputery, łącza, inny sprzęt) do ścigania oszustów komputerowych, więcej niż 80% badanych udzieliło analogicznej odpowiedzi na pytanie o specjalistyczne oprogramowanie komputerowe używane do ścigania oszustów internetowych.

Tabela 7. Kadra, sprzęt i oprogramowanie*

Moja jednostka organizacyjna:	POLSKA		USA	
	dominanta	%	dominanta	%
1. jest przygotowana do ścigania oszustw internetowych	1	17,1	2	15,3
2. posiada właściwą obsadę kadrową (ilościowo) do ścigania oszustw internetowych	1	5,4	2	6,5
3. posiada odpowiednio przeszkoloną kadrę do ścigania oszustw internetowych	1	6,3	2	17,6
4. posiada odpowiednie wyposażenie sprzętowe do ścigania oszustw internetowych	1	12,6	2	16,2
5. posiada odpowiednie oprogramowanie komputerowe do ścigania oszustw internetowych	1	3,6	-	-

* Skala: 1 - „zdecydowanie nie zgadzam się”, 5 - „zdecydowanie zgadzam się”;
% = odsetek respondentów, którzy „zgadzają się” lub „zdecydowanie zgadzają się”.

Ogólny charakter pytań i mało zobiektywizowane kryteria oceny nie pozwalają na kategoryczne stwierdzenie, że poziom przygotowania polskich i amerykańskich policjantów do ścigania oszustw internetowych istotnie różni się od siebie bądź że jest do siebie zbliżony. Bliżej nieznane są bowiem standardy, do których respondenci należący do każdej z badanych grup relatywizowali swoje oceny dotyczące „właściwej obsady kadrowej” czy „odpowiedniego wyposażenia”. Istnieją jednak podstawy, by sądzić, że gorsze wskaźniki przygotowania polskich organów ścigania do walki z cyberprzestępczością niż te, jakie uzyskano w badaniach amerykańskich, są adekwatne do rzeczywistości. Wskazują na to również odpowiedzi respondentów na pytania zawarte w dalszej części ankiety.

2.3. Szkolenie funkcjonariuszy

Już na pierwszy rzut oka dane zawarte w tabeli 8 wskazują, że w Polsce i USA funkcjonuje inny model szkolenia policjantów, przynajmniej w zakresie ścigania oszustw internetowych. O ile w USA większość respondentów (65,9%) uczestniczy w tym celu w warsztatach, seminariach i konferencjach, a blisko połowa (47%) - w innych formach kształcenia organizowanych poza własną jednostką, w Polsce niemal połowa badanych (46,9%) zdobywa wiedzę na ten temat w ramach szkoleń realizowanych siłami macierzystej komórki organizacyjnej.

Tabela 8. Organizacja szkoleń*

Szkolenia funkcjonariuszy mojej jednostki dotyczące ścigania oszustw internetowych były realizowane przez:	POLSKA	USA
	%	%
1. udział w warsztatach, seminariach lub konferencjach	31,7	65,9
2. inną jednostkę policji / resort	11,6	47,0
3. moją jednostkę	46,9	23,5
4. prywatnych detektywów / instytucje i osoby współpracujące z policją (np. CERT Polska, Allegro, biegli sądowi)	22,3	3,2

* % = odsetek respondentów uczestniczących w szkoleniu.

To rezultat zastanawiający, skoro tylko 6% respondentów stwierdziło, że ich jednostki posiadają odpowiednio przeszkoloną kadrę do ścigania oszustw komputerowych (por. tabela 7, pkt 3). Kto zatem szkoli policjantów? Pytanie to jest o tyle zasadne, że szkolenia realizowane przez wyspecjalizowane w tym zakresie instytucje zaspokajają zaledwie ułamek potrzeb - korzystało z nich w zakresie prawnym i technicznym niewielu badanych (odpowiednio 11,6% i 22,3%). Natomiast szkolenia resortowe i udział w specjalistycznych konferencjach obejmowały mniej niż jedną trzecią jednostek. Wydaje się, że przytoczone liczby nie mogą pozostawiać złudzeń co do ogólnego poziomu przygotowania funkcjonariuszy policji do prowadzenia postępowań karnych w sprawach przestępstw związanych z użyciem komputera.

2.7. Współpraca z innymi jednostkami policji i sektorem prywatnym

Oszustwa internetowe są często popełniane na szkodę wielu osób zamieszkałych w różnych częściach kraju, niekiedy poza jego granicami. Warunkiem skutecznego ścigania sprawców tych przestępstw jest odpowiednia koordynacja działań różnych jednostek policji oraz ich ścisła współpraca z innymi podmiotami spoza policji.

Rezultaty badań amerykańskich dotyczące intensywności wzajemnych kontaktów jednostek policji w sprawach oszustw internetowych wskazują, że były one częste i miały na ogół charakter horyzontalny. Blisko jedna piąta ankietowanych (19,1%) komunikowała się w tych sprawach co najmniej raz w tygodniu z inną jednostką policji, na ogół tego samego, lokalnego szczebla (tabela 9).

Tabela 9. Intensywność kontaktów (USA)*

Częstotliwość kontaktów z innymi podmiotami w sprawach oszustw internetowych:	USA	
	dominanta	%
1. Jednostki lokalne	4	19,1
2. Jednostki na szczeblu hrabstwa	4	17,0
3. Jednostki stanowe	3	6,6
4. Jednostki federalne (np. FBI)	3	8,9
5. Prywatni detektywi	1	0,5
6. Internet Fraud Compliant Center (FBI/NWCC) ¹³	1	12,3

* Skala: 1 - „nigdy”, 5 - „co najmniej raz w tygodniu”;

% = odsetek respondentów deklarujących kontakt cotygodniowy.

Ocena efektów tej współpracy również wypadła zadowalająco, najbardziej w odniesieniu do najniższego szczebla struktury organizacyjnej policji. Kooperację z lokalnymi jednostkami policji większość respondentów (64,2%) oceniła (w czterostopniowej skali) jako „efektywną” lub „bardzo efektywną”. Niewiele mniejszy odsetek ankietowanych (55,1%) również wysoko ocenił współpracę z federalnymi organami ścigania. Najmniej pozytywnych ocen dotyczyło współpracy z prywatnymi detektywami (tabela 10).

Tabela 10. Efektywność współpracy (USA)*

Jak oceniasz skuteczność współpracy Twojej jednostki z następującymi podmiotami w zakresie ścigania oszustw internetowych?	USA	
	dominanta	%
1. Jednostki lokalne	3	64,2
2. Jednostki na szczeblu hrabstwa	2	62,0
3. Jednostki stanowe	2	54,5
4. Jednostki federalne (np. FBI)	3	55,1
5. Prywatni detektywi	2	30,9
6. Internet Fraud Compliant Center (FBI/NWCC)	2	45,5

* Skala ocen = 1 - „bezwartościowa”, 4 - „bardzo efektywna”;

% = odsetek respondentów oceniających współpracę jako „efektywną” lub „bardzo efektywną”.

¹³ Centrum Skarg na Oszustwa Internetowe - utworzone w 2000 r. z inicjatywy FBI oraz Narodowego Centrum ds. Przestępczości Białych Kołnierzyków (National White Collar Crime Center) zajmuje się zarówno przyjmowaniem zgłoszeń o oszustwach internetowych od pokrzywdzonych, jak i przekazywaniem gromadzonych na ten temat informacji i statystyk, organom ścigania. Zob. <http://www.ifccfbi.gov/index.asp>.

Wyniki polskich badań częściowo różnią się od rezultatów badań amerykańskich, a częściowo nie są z nimi porównywalne. Przede wszystkim wskazują na ograniczony zakres współpracy struktur policyjnych oraz małą częstotliwość kontaktów funkcjonariuszy policji prowadzących postępowania karne w sprawach przestępstw komputerowych z innymi podmiotami. Jeżeli już do takich kontaktów dochodzi, co - jak pokazują dane zawarte w tabeli 11 - jest raczej rzadkością, to są one w zasadzie nawiązywane tylko z wydziałami do walki z przestępczością gospodarczą KWP. Współpraca z Centralnym Biurem Śledczym praktycznie nie istnieje. Brak też współpracy ze szkołami policyjnymi. Jest to zrozumiałe w zakresie pracy wykrywczej policjantów, ale niezrozumiałe w kontekście wskazanych wcześniej braków odpowiednio przeszkolonej kadry. Może jednak stanowić sygnał, że szkoły policyjne nie są w stanie zaoferować takiej specjalistycznej współpracy. Na stosunkowo częste kontakty policjantów z cywilnymi specjalistami w zakresie przestępczości komputerowej wskazało 29,7% respondentów. Jest to wskaźnik 60-krotnie wyższy od uzyskanego w badaniach amerykańskich w odpowiedzi na podobnie sformułowane pytanie.

Tabela 11. Intensywność kontaktów (Polska)*

W zakresie przestępczości komputerowej, w szczególności oszustw internetowych, współpracujesz (inni funkcjonariusze Twojej jednostki współpracują) z:	POLSKA	
	dominanta	%
1. Wydziałami do walki z przestępstwami gospodarczymi KWP w swoim województwie	3	40,1
2. Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym KGP	1	4,1
3. Laboratorium kryminalistycznym w swoim województwie	1	7,7
4. Centralnym Biurem Śledczym	1	7,7
5. Policyjnymi specjalistami od przestępczości komputerowej	1	2,2
6. Szkołami policji	1	7,5
7. Cywilnymi specjalistami od przestępczości komputerowej	1	29,7

* Skala: 1 - „nigdy”, 5 - „zawsze”;

% = odsetek respondentów deklarujących częste kontakty.

Bliższa analiza tego zagadnienia prowadzi jednak do mniej pokrzepiających spostrzeżeń (tabela 12).

Dominująca odpowiedź na pytanie, jak często policjanci współpracowali z podmiotami reprezentującymi sektor prywatny, brzmiała: „nigdy”. Wielokrotnie policjanci wskazywali na współpracę z Allegro¹⁴. Więcej niż jedna trzecia (38%) ankietowanych uznała kontakty z administratorami tej największej polskiej aukcji internetowej za częste. Niepokojąco słaba okazała się współpraca z bardzo istotnymi organizacjami mogącymi wspomóc lokalizację oszustów internetowych - CERT Polska i Abuse TP SA. Nieco częściej policjanci zwracali się z prośbą o pomoc do portali internetowych i banków internetowych, choć i w tych wypadkach kontakty deklarowane jako „częste” były udziałem względnie nielicznej grupy respondentów (odpowiednio 17,3% i 11,9%).

¹⁴ Zob. <http://www.allegro.pl/>.

Tabela 12. Kontakty policji z sektorem prywatnym - (Polska)*

Czy w ostatnim roku (2004) w zakresie przestępczości komputerowej, w szczególności oszustw komputerowych, kontaktowałeś się (lub inni funkcjonariusze Twojej jednostki) z prośbą o pomoc z:	POLSKA	
	dominanta	%
1. CERT Polska	1	4,2
2. Zespół Abuse TP SA	1	8,4
3. Portal Allegro	1	38,0
4. Centra rozliczeniowe (Polcard, eCard itp.)	1	8,3
5. Bank internetowy (mBank, Inteligo itp.)	1	11,9
6. Portale internetowe (onet, wp, interia itp.)	1	17,3

* Skala: 1 - „nigdy”, 5 - „zawsze”;

% = odsetek respondentów deklarujących częste kontakty.

Zasadniczym elementem oceny każdego rodzaju współpracy, w tym policji z sektorem prywatnym, są jej rezultaty. Poniższe dane wskazują (tabela 13), że nie zostały one dobrze ocenione przez respondentów.

Tabela 13. Efektywność współpracy policji z sektorem prywatnym (Polska)*

Jak oceniasz skuteczność współpracy Twojej jednostki z następującymi podmiotami w zakresie ścigania oszustw internetowych?	POLSKA	
	dominanta	%
1. CERT Polska	1	1,3
2. Zespół Abuse TP SA	1	13,8
3. Portal Allegro	5	52,0
4. Centra rozliczeniowe (Polcard, eCard itp.)	1	13,4
5. Banki internetowe (mBank, Inteligo itp.)	1	10,6
6. Portale internetowe (onet, wp, interia itp.)	1	15,0

* Skala: 1 - „bezwartościowa”, 5 - „bardzo efektywna”;

% = odsetek ocen współpracy jako „efektywna” lub „bardzo efektywna”.

Pozytywne oceny dotyczą jedynie Allegro. Współpraca z tym portalem aukcyjnym uznana została przez większość badanych (52%) za „bardzo efektywną”. We wszystkich pozostałych przypadkach respondenci stwierdzili, że najczęściej współpraca z organizacjami, o które ich pytano, była bezwartościowa.

2.8. Oszustwa internetowe

Ostatnie pytanie ankiety odwoływało się do wiedzy respondentów na temat rozmiarów i struktury zjawiska oszustw internetowych, ocenianych na podstawie wiadomości składanych ich macierzystym jednostkom przez osoby pokrzywdzone tego rodzaju przestępstwami. Było to pytanie zamknięte, oparte na typologii oszustw występujących w amerykańskiej domenie internetu, które miało na celu oszacowanie częstości zgłoszeń o zdarzeniach odpowiadających (zdaniem respondentów) kryteriom poszczególnych rodzajów oszustw. Przedmiotem badania była więc percepcja tego zjawiska przez policjantów.

Tabela 14. Zgłoszenia o oszustwach składane policji*

Jak często zgłaszane są w Twojej jednostce wymienione niżej oszustwa internetowe:	POLSKA		USA	
	dominanta	%	dominanta	%
1. Kradzież tożsamości	1	1,2	5	81,1
2. Związane z kartami płatniczymi	2	5,6	5	79,0
3. Związane z zakupami towarów przez sieć	3	27,9	4	65,9
4. Związane z aukcjami internetowymi	4	40,2	4	39,5
5. Oferty inwestycyjne i finansowe	1	0,6	2	25,7
6. Piramidy finansowe	1	1,9	1	11,7
7. Oferty podróży, wakacji	1	1,3	1	8,7
8. Oferty pracy w domu	1	0,6	1	7,7

* Skala: 1 - „nigdy”, 5 - „częściej niż raz w tygodniu”;

% = zgłoszenia otrzymywane co najmniej raz w miesiącu.

Amerykańska typologia oszustw internetowych ma swoją specyfikę. Nie wszystkie występujące w niej kategorie były więc w pełni rozpoznawalne dla polskich policjantów. W szczególności dotyczyło to „kradzieży tożsamości” - czynu polegającego na bezprawnym zdobyciu i wykorzystaniu informacji identyfikujących inną osobę¹⁵. W przypadku tej kategorii oszustwa różnica w rozkładzie odpowiedzi obu badanych grup była największa (1,2% Polska, 81,1% USA). Wartość drugiego z tych wskaźników okazała się też zaskakująco wysoka na tle statystyk Centrum Zgłoszeń Oszustw Internetowych (IFCC), w których przeważają oszustwa związane z aukcjami internetowymi, natomiast przypadki „kradzieży tożsamości” stanowią niewielki odsetek zgłoszeń¹⁶.

Oszustwa aukcyjne uzyskały najbardziej zbliżoną do siebie ocenę policjantów polskich i amerykańskich, jako najczęściej zgłaszana organom ścigania kategoria oszustw internetowych. Pozostałe ich odmiany, z wyjątkiem polegających na niedostarczeniu zamówionego towaru lub zapłaty za zakupy w ramach handlu elektronicznego, nie spotkały się z podobną oceną polskich respondentów (tabela 14).

Ocena ta odpowiada rezultatom badań praktyki prokuratorskiej w sprawach przestępstw związanych z internetem, jakie przeprowadzono w Polsce w 2003 r. (Stefanowski 2006, s. 121-127). Badania obejmowały 658 spraw o przestępstwa internetowe¹⁷, w których w latach 2001-2002 zakończono postępowanie przygotowawcze postanowieniem o jego umorzeniu bądź skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Zdecydowana większość spraw - 524 (79%) - dotyczyła oszustw (art. 286 § 1 k.k.) na ogół związanych z aukcjami internetowymi. Efektywność ścigania karnego tych czynów okazała się stosunkowo niska. Na ogólną liczbę 658 spraw - w 290 przypadkach (44,1%) postępowanie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawców (dotyczy-

¹⁵ „What are identity theft and identity fraud?”, <http://www.usdoj.gov/criminal/fraud/text/idtheft.html>; Newman 2004.

¹⁶ Odsetek oszustw związanych z aukcjami internetowymi zgłoszonych IFCC wynosił: 42,8% w 2001 r., 46,1% w 2002 r., 61,0% w 2003 r. i 71,2% w 2004 r. - por. <http://www.ifccfbi.gov/strategy/statistics.asp>.

Autorzy badań amerykańskich, na których wzorowano niniejsze badania, również odnotowali tę różnicę, lecz nie zdołali jej wyjaśnić - zob. Burns i in. 2004, s. 488.

¹⁷ Tj. zarówno skierowanych przeciwko bezpieczeństwu sieci i systemów komputerowych, jak i połączonych z ich wykorzystaniem.

ło to głównie oszustw dokonanych na aukcjach internetowych), w 234 przypadkach (35,6%) postępowanie przygotowawcze zakończyło się wniesieniem aktu oskarżenia do sądu (ibidem).

3. DYSKUSJA I WNIOSKI

Przedstawione wyniki badań ankietowych potwierdzają potoczne wyobrażenia na temat różnic w poziomie przygotowania i sposobie funkcjonowania polskich i amerykańskich jednostek policji zaangażowanych w ściganie przestępstw komputerowych. Zdają się również uzasadniać stwierdzenie, że różnice te mają charakter systemowy, wynikają z odmiennej organizacji życia społecznego, poziomu ekonomicznego i odrębności kulturowej obu państw. Jednocześnie uzyskane wyniki, dzięki ujęciu porównawczemu, pokazują nieoczekiwany element w postawie polskich policjantów, który zdecydowanie odróżnia ich od policjantów amerykańskich. Polskich respondentów cechuje mianowicie głęboki deficyt poczucia satysfakcji z warunków, w jakich wykonują swoją pracę. Do tego stopnia negatywnie oceniają stan wyposażenia swoich jednostek, poziom szkoleń i celowość współpracy z innymi, że nie dostrzegają niczego niestosownego w akceptowaniu propozycji, by problem, z którym nie mają „jak” i „czym” walczyć, przekazać w gestię podmiotów prywatnych, wraz z częścią swych ustawowych uprawnień i obowiązków. Niestety, generalizacja ta znajduje oparcie nie tylko w przedstawionych wyżej wynikach badań. Są one w zasadzie jedynie „barometrem nastrojów” panujących wśród polskich funkcjonariuszy policji pytanych o to, jak dają sobie radę ze zwalczaniem przestępczości internetowej. Miejsca na bardziej szczegółowe wypowiedzi, odnoszące się do konkretnych mankamentów rozwiązań prawno-organizacyjnych obecnego systemu, kwestionariusz ankiety nie przewidywał. Mimo to część respondentów przedstawiła swoje uwagi na ten temat. Starano się je wykorzystać w poniższym podsumowaniu rezultatów badań, w szczególności przy formułowaniu postulatów i sugestii dotyczących zmian aktualnego stanu rzeczy.

3.1. Organizacja i koordynacja

Jak wynika z ankiety, zwalczanie oszustw internetowych w ramach istniejących aktualnie w polskiej policji struktur jest nie najlepsze i rodzi szereg konfliktów natury prawnej i organizacyjnej. Specyfika wykrywania, ścigania i zwalczania przestępstw z wykorzystaniem technik komputerowych jest odmienna od procedur wykrywczych stosowanych w wydziałach kryminalnych czy też wydziałach do walki z przestępczością gospodarczą (PG). Coraz częściej dowody popełnienia przestępstwa mają charakter cyfrowy. Dochodzi do sytuacji, że wydziały PG prowadzą postępowania o zabójstwa, narkotyki czy handel żywym towarem tylko dlatego, że ślady tych przestępstw mogą znajdować się w internecie lub na nośnikach cyfrowych. Przekazanie tych zadań CBS nie jest najlepszym rozwiązaniem, chociaż w ostatnich latach to właśnie w CBS KGP znajdowała się jednostka organizacyjna, która mogłaby koordynować zwalczanie cyberprzestępczości. Mogłaby, gdyż w praktyce nie miała żadnych możliwości wpływania na wydziały spoza CBS, a dodatkowo jej stan etatowy nie był zbyt liczny. W praktyce wciąż jest trudno o jakąkolwiek koordynację na szczeblu centralnym, na przykład rolę koordynatora spraw związanych z użytkownikiem

dokonującym oszustw na aukcjach allegro.pl gra Allegro. Policjanci występujący do Allegro o udzielenie informacji o oszukańczej aukcji lub oszustwie od Allegro dowiadują się, że inne jednostki również prowadzą sprawy w związku z działaniem tego użytkownika. Centralna jednostka w składzie CBS częściej pełniła funkcję punktu kontaktowego z zagranicą oraz dobrze reprezentowała polską policję na wszelkiego rodzaju szkoleniach i konferencjach zagranicznych.

Od listopada 2005 r. funkcjonuje Wydział Zaawansowanych Technologii Informatycznych Biura Wywiadu. Czy będzie realizował zadania koordynacyjne? Działając w strukturach Biura Wywiadu, raczej nie. Działając w innej strukturze, mógłby pełnić funkcje koordynacyjne w zakresie cyberprzestępczości wobec wydziałów PG lub kryminalnych. Uzasadniony wydaje się w tej sytuacji postulat stworzenia w policji odrębnych jednostek organizacyjnych, na przykład wydziałów do zwalczania cyberprzestępczości w strukturach komend wojewódzkich, z powołaniem ich delegatur w komendach miejskich i powiatowych, które z kolei objęłyby nadzorem komisariaty policji¹⁸.

3.2. Szkolenia

Policyjne szkolenia w zakresie zwalczania przestępczości komputerowej, zdaniem wielu respondentów, to raczej towarzyskie spotkania z różnymi grupami lobbingowymi niż autentyczne, odpowiednio przygotowane pod względem merytorycznym formy kształcenia policjantów. Skuteczne szkolenia winny być prowadzone przez praktyków zajmujących się różnymi aspektami cyberprzestrzeni. Powinny być bardziej ukierunkowane na techniczną, praktyczną stronę zagadnienia. Szkolenia powinny dawać biorącym w nich udział konkretne uprawnienia (w postaci świadectw, certyfikatów), tak aby policjanci ci mogli później występować przed sądami w charakterze biegłych lub ekspertów. Namiastką takiego szkolenia jest specjalistyczny kurs nt. uzyskiwania informacji z internetu prowadzony od 2005 r. przez Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie przy współpracy z CERT Polska, allegro.pl, onet.pl, wp.pl, VISA Europe.

3.3. Przepisy prawne

Obowiązujące przepisy karne dotyczące przestępczości komputerowej są raczej wystarczające. Brak jest natomiast stosownych przepisów związanych z procedurami postępowania z nośnikami informacji, ich zabezpieczenia oraz współpracy z instytucjami z innych państw. Przewlekłość procedur i brak wdrożonych międzynarodowych regulacji uniemożliwiają szybki dostęp do informacji, a w konsekwencji ustalenie i ujęcie sprawcy czynu. Kłopotliwe jest respektowanie właściwości miejscowej orga-

¹⁸ Zaplanowana w 2007 r. kolejna reforma zakłada, że w Komendach Wojewódzkich Policji powstaną zespoły wsparcia zwalczania cyberprzestępczości, których zadaniem będzie „uzyskiwanie i przetwarzanie informacji (w szczególności z sieci Internet), ustalanie danych abonenta, adresów IP oraz danych ruchowych, a także monitoring i rozpoznanie sieci Internet”. Na szczeblu centralnym, w KGP funkcjonować będzie Wydział Zaawansowanych Technologii Biura Kryminalnego, nadzorujący pracę zespołów wojewódzkich, spośród których część będzie odgrywała rolę koordynatorów zwalczania określonego rodzaju przestępczości, np. pornografii dziecięcej, propagowania nielegalnych treści, oszustw internetowych. Reforma zakłada również wzmocnienie etatowe komórek stanowiących podstawę nowych zespołów i przeprowadzenie specjalistycznych szkoleń dla funkcjonariuszy tych zespołów.

nów ścigania związanej z miejscem popełnienia przestępstwa, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z przypadkami zaangażowania w działalność przestępczą w sieci wielu osób o różnym miejscu zamieszkania. Niestety, właściwość miejscowa jest „świętością” samą w sobie dla prokuratur i ważniejszym staje się spór kompetencyjny niż podjęcie sprawy i wydanie stosownych decyzji. Obserwacja praktyki wyraźnie wskazuje, że w tym zakresie powinny zostać zmienione przepisy, aby właściwą do prowadzenia postępowania była prokuratura dla miejsca ujawnienia czynu lub pierwsza, która o czynie została powiadomiona (grozi to jednak tym, że sprawę prowadzić będzie jednostka zupełnie do tego nieprzygotowana).

3.4. Wyposażenie

Aby mówić o efektywnym wykrywaniu sprawców przestępstw komputerowych oraz śladów i dowodów cyfrowych, niezbędne jest bardzo poważne podejście do zagadnienia wyposażenia policji w odpowiednie środki techniczne. Bez specjalistycznego wyposażenia w sprzęt komputerowy (nie tylko same komputery) i odpowiednie aplikacje nie można myśleć o rzetelnym podejściu do zwalczania przestępczości komputerowej. Posiadanie przez policję takiego sprzętu i odpowiednio przeszkolonych funkcjonariuszy z uprawnieniami daje możliwość szybkiego reagowania, zapewnia niezależność od instytucji zewnętrznych i pewność działania. Pamiętać należy, że w zakresie technik komputerowych wielu policjantów dysponuje dużą wiedzą nabytą na szkoleniach zagranicznych realizowanych w ramach PHARE.

3.5. Współpraca

Współpraca policjantów zwalczających oszustwa komputerowe w większości przypadków dotyczy osób prywatnych, z którymi policjanci nawiązali osobiste kontakty i od których nauczyli się wielu rzeczy. Formalna współpraca w ramach policji praktycznie nie istnieje, poza nie najlepiej funkcjonującą oficjalną wymianą informacji (wielokrotnie powielanej, często niekompletnej i bardzo opóźnionej). Informacje w większości przypadków traktowane są marginalnie i lakonicznie - jako przestępstwo gospodarcze lub komputerowe - w takiej postaci są wprowadzane do systemów informatycznych policji (Kosiński 2003, s. 547). Więcej pożytku daje wymiana informacji z instytucjami pozapolicyjnymi niż z samymi jednostkami policji. Zresztą w niejednym przypadku jest to najlepszy i najszybszy sposób uzyskania różnych informacji.

Z doświadczeń respondentów wynika, że warto mówić, w kontekście wyników tej ankiety, nie tylko o oszustwach komputerowych. Czynności podejmowane przez policję w zakresie przestępczości komputerowej dotyczą spraw o groźby karalne, pornografię, narkotyki, rozpowszechnianie treści rasistowskich i antyżydowskich, szerzenie idei nazistowskich, rozbojów, awantur ulicznych z udziałem kibiców, skończywszy na handlu żywym towarem, samochodami bądź innymi przedmiotami pochodzącymi z kradzieży i wyłudzeń oraz na sprawach o rozpowszechnianie utworów i produktów wbrew przepisom, oszustwach bankowych i wielu innych. Ten „uniwersalizm” polskich policjantów zwalczających cyberprzestępczość zapewne w sposób pozytywny odróżnia ich od policjantów amerykańskich.

LITERATURA

- Adamski A. (1999). „Crimes related to computer network. Threats and opportunities: A criminological perspective”, w: M. Joutsen (red.), *Five Issues in European Criminal Justice: Corruption, Women in the Criminal Justice System, Criminal Policy Indicators, Community Crime Prevention, and Computer Crime*. Helsinki: HEUNI, Publication Series No. 34.
- Adamski A. (2001). *Prawo karne komputerowe*. Warszawa: C.H. Beck.
- Adamski A. (2005). „Oszustwo komputerowe a oszustwo internetowe”, w: J. Kosiński (red.), *Przestępczość teleinformatyczna*. VIII Seminarium naukowe, Szczytno.
- Adamski A. (2006). „Cyberprzestępczość, aspekty prawne i kryminologiczne”, *Studia Prawnicze* 2005, nr 4(166).
- Burns R.G., Witworth K.H., Thompson C.Y. (2004). „Assessing law enforcement preparedness to address Internet fraud”, *Journal of Criminal Justice*, nr 32.
- Chen Ying-Chieh i in. (2005). „An analysis of online gaming crime characteristics”, *Internet Research*, t. 15, nr 3.
- Correia M., Bowling C. (1999). „Veering towards digital disorder: Computer-related crime and law enforcement preparedness”, *Police Quarterly*, t. 2, nr 2.
- Davis D.J. (1989). „Criminal law and the Internet: The investigator's perspective”, *The Criminal Law Review*, Special edition, *Crime, Criminal Justice and the Internet*.
- Goodman M. (1997). „Why the police don't care about computer crime”, *Harvard Journal of Law and Technology*, t. 10, nr 3, <http://jolt.law.harvard.edu/articles/pdf/v10/10HarvJLTech465.pdf>.
- Hinduja S. (2004). „Perceptions of local and state law enforcement concerning the role of computer crime investigative teams”, *Policing: An International Journal of Police Strategies & Management*, t. 27, nr 3.
- Huey L.J. (2002). „Policing the abstract: Some observations on policing cyberspace”, *Canadian Journal of Criminology*, t. 44, nr 3.
- Icove D., Seger K., Von Storch W. (1995). *Computer Crime. A Crimefighter's Handbook*. Sebastopodl, CA.
- Kabay M.E. (2001). *Studies and surveys of computer crime*, http://www.securitystats.com/reports/Studies_and_Surveys_of_Computer_Crime.pdf.
- Kosiński J. (2003). „Przestępczość komputerowa w statystyce policyjnej”, w: T. Zasępa, R. Chmura (red.), *Internet i nowe technologie - ku społeczeństwu przyszłości*. Częstochowa: Edycja świętego Pawła.
- McGuire D. (2004). „House OKs More Jail Time for ID Thieves”, *Washington Post*, 23 czerwca, <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/articles/A190-2004Jun23.html>.
- Newman G.R. (2004). „Identity theft, U.S. Department of Justice”, *Office of Community Oriented Policing Services*.
- Smith R., Grabosky P, Urbas G. (2004). *Cyber Criminals on Trial*. The Press Syndicate of the University of Cambridge.
- Sommer P. (2004). „The future for the policing of cybercrime”, *Computer Fraud and Security*, nr 1.
- Stambaugh H., Beaupre D., Icove D.J., Cassaday W., Williams W.P. (2000). „State and local law enforcement needs to combat electronic crime”. National Institute of Justice, *Research in Brief*, sierpień.
- Stefański R.A. (2006). „Przestępstwa internetowe w Polsce. Analiza praktyki”, *Studia Prawnicze*, nr 4(166) 2005.

MICHAŁ FAJST

PROSTYTUCJA W POLSCE

1. DWIE REWOLUCJE

Stałym motywem towarzyszącym przejściu władzy z rąk *ancien régime'u* jest rozczarowanie rewolucjonistów postawą społeczeństwa, w którego imieniu walczyli. Obojętne przy tym, czy w walce cieszyli się poparciem większości, czy też nie. Zapewne wymogi życia w konspiracji zmuszają do pewnego rygoryzmu moralnego, a jednocześnie powodują, że nadmiernie idealizuje się tych, w których imieniu prowadzi się walkę. Rewolucjoniści promują też postawy, które Konstanty Grzybowski nazwał kiedyś kultem nielegalizmu (Grzybowski 1957), czyli skłonnością do działań skutecznych, nawet jeśli bezprawnych. Zdobycie władzy powoduje, że dotychczasowi krytycy systemu, nieprzygotowani do objęcia rządów, sami muszą się zmagać z identycznymi ograniczeniami co ich poprzednicy. Dochodzą do tego przejściowo problemy wynikające z samego przewrotu (najpierw sama walka, potem spowodowane przez nią zniszczenia, zerwane więzi gospodarcze, kłopoty kadrowe) oraz konieczność realizacji obietnic składanych społeczeństwu w dokumentach programowych.

Z drugiej strony obalenie dotychczasowego rządu daje społeczeństwu możliwość, a może wręcz stwarza potrzebę odreagowania życia w stresie. Ludzie chętnie korzystają z tego, co było dotąd zabronione, starają się „wchłonąć” tak wiele wolności jak to tylko możliwe, nie zawsze zastanawiając się, czy ich działanie służy dobru powszechnemu, czy w ogóle jest moralne. Z tego względu po każdym przewrocie następuje okres rozprężenia moralnego wśród ludzi, korzystających z upragnionej wolności, i narastającej frustracji wśród elit, której efektem jest tworzenie instytucji mających na celu zdyscyplinowanie społeczeństwa. Taka sytuacja towarzyszyła zarówno obu wielkim rewolucjom europejskim, jak i rewolucji chińskiej. Za każdym razem nowe elity uznawały, że istnieje potrzeba „pogłębienia” rewolucji, w przeciwnym razie nowy reżim musiałby powtarzać błędy starego. Stąd uzupełnieniem rewolucji politycznej musiała być zawsze jakaś „rewolucja kulturalna”.

W XX w. Polska kilkakrotnie przeżywała przewroty polityczne: w 1918, 1944 i 1989 r. Za każdym razem zwycięzcy mówili o potrzebie likwidacji zła i rozprężenia, jakie niosła poprzednia epoka, i wprowadzenia sprawiedliwego ustroju, po to, by po kilku latach, stojąc w obliczu nowego zła i rozprężenia, zaostreć politykę wewnętrzną, proklamować drugą, pogłębioną rewolucję. Taki charakter miała i „sanacja” moralna społeczeństwa, do której dążyć chcieli zwycięzcy przewrotu majowego, i stalinizm po 1947 r., zdaje się też, że w tym samym kierunku zmierzają postulaty twórców

IV RP. Drugie rewolucje rozpoczyna się zazwyczaj w imię walki z korupcją, prywatą i zepsuciem moralnym. W latach 1927-1928 działała w Polsce - powołana na mocy rozporządzenia Prezydenta RP¹ - Komisja Nadzwyczajna do walki z nadużyciami. Jej zadaniem było prowadzenie śledztw w sprawach o nadużycia, do których dochodziło w związku z działalnością urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, w monopolach, fundacjach, stowarzyszeniach i spółkach, w których działalność był w jakikolwiek sposób zaangażowany kapitał państwowy (art. 3 rozporządzenia z 1927 r.). Komisja Nadzwyczajna podejmowała sprawy przekazane jej przez premiera, mogła również wszczynać postępowanie z własnej inicjatywy. Jej przewodniczący mógł na podstawie art. 15 rozporządzenia zawiesić w pełnieniu obowiązków każdego urzędnika państwowego, jeśli w trakcie śledztwa wyjdzie na jaw jego przestępstwo lub uchybienie służbowe. Prowadząc postępowanie, funkcjonariusze Komisji Nadzwyczajnej (również ci niebędący prokuratorami czy sędziami) mogli korzystać ze wszystkich środków zapobiegawczych znanych prawu. Idea komisji nadzwyczajnej została wykorzystana ponownie w Polsce Ludowej. W listopadzie 1945 r. - w związku z pogarszającą się sytuacją aprowizacyjną i groźbą buntu społecznego (Osóbka-Morawski 1981, s. 116-117) - władze zdecydowały się utworzyć Komisję Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. Komisja, której ustrój i podstawy działania kształtowało kilka kolejnych ustaw i dekrety oraz rozporządzeń Rady Państwa i niepublikowanych przepisów wykonawczych², działała do roku 1954. Była uprawniona do ścigania oraz rozpoznawania spraw „godzących w interesy życia gospodarczego i społecznego Państwa”. Uprawniono ją do kierowania sprawców takich czynów do obozu pracy na czas określony, nie dłuższy jednak niż dwa lata, „jeżeli [ich] działanie pozostaje w związku ze wstrętem do pracy albo stwarza niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć lub dopuszczenia się szkodnictwa gospodarczego”³. Orzeczenia zapadały na posiedzeniach, w których nie mógł brać udziału obrońca, i nie przysługiwały od nich środki odwoławcze. W 1950 r. pozbawiono Komisję uprawnień śledczych, pozostawiając jej wyłącznie rozpoznawanie spraw skierowanych do niej przez prokuratora. Jednocześnie utarła się praktyka traktowania wstrętu do pracy jako samodzielnego przepisu prawa materialnego, mogącego stanowić podstawę uwięzienia (Madey 1950, s. 83). Oprócz obozu pracy komplety orzekające mogły wymierzyć m.in. karę grzywny do 5 mln zł (zamienialną - w razie niemożności egzekucji - na zastępczą karę obozu), przepadek przedmiotów lub korzyści oraz zakaz pobytu sprawcy w województwie jego dotychczasowego miejsca zamieszkania na okres do pięciu lat, za którego naruszenie również groziła kara obozu.

¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 kwietnia 1927 r. o utworzeniu Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającymi interesy Państwa (Dz.U. 41/1927, poz. 369); Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 marca 1928 r. w sprawie Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającymi interesy Państwa (Dz.U. 40/1928, poz. 388).

² Były to zwłaszcza kolejne wersje dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym (Dz.U. 53/1945, poz. 302, zmieniony Dz.U. 23/1946, poz. 149; Dz.U. 38/1950, poz. 350; tekst jednolity - Dz.U. 41/1950, poz. 374; uchylony - Dz.U. 57/1954, poz. 282) oraz ustawa z dnia 2 czerwca 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz.U. 43/1947, poz. 218).

³ Art. 10¹ (od 1950 r. - art. 6) dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Walka z korupcją powraca współcześnie jako jeden z filarów koncepcji IV Rzeczypospolitej. Autor projektu ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym Mariusz Kamiński określił tworzoną właśnie instytucję jako „nową służbę specjalną o bardzo szerokich kompetencjach do działalności operacyjnej, śledczej, kontrolnej, nakierowanej tylko i wyłącznie na zwalczanie tej szczególnie groźnej przestępczości, jaką jest przestępczość korupcyjna. Groźnej dla wolnego rynku, dla demokracji, dla państwa polskiego i dla obywateli”⁴. Jarosław Kaczyński przedstawiał ją jako pierwszą instytucję, która ani w sensie organizacyjnym, ani tradycji, ani personalnym, nie będzie kontynuacją służb specjalnych PRL. „Ten urząd będzie mógł przeprowadzać różne operacje, w szczególności odnoszące się do aparatu państwowego, będzie wyposażony w narzędzia niezbędne do walki z korupcją i wszelkiego rodzaju nadużyciami” (Kaczyński 2005). Uzasadnienie projektu rządowego ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym zapowiada, iż „skutkiem wprowadzenia nowych rozwiązań instytucjonalnych będzie przede wszystkim wzmocnienie zadań instytucji państwa w zakresie przeciwdziałania korupcji, walki z nadużyciami władzy i jej arogancją, wykorzystywaniem uprzywilejowanej pozycji dla osiągnięcia korzyści osobistych i majątkowych, ujawniania nieprawidłowości w funkcjonowaniu podmiotów gospodarczych środkami publicznymi oraz korzystających ze wsparcia finansowego państwa”⁵.

Na prywatę i brak poczucia solidarności wśród elit powoływał się Józef Piłsudski, tłumacząc w *Kurierze Porannym* przyczyny przeprowadzenia zamachu majowego („Oburzała mnie specjalnie absolutna bezkarność wszystkich nadużyć w państwie i wzrastająca coraz bardziej zależność państwa od wszystkich «nuworyszów», którzy na równi ze mną i wielu ludźmi przyszli do państwa polskiego ubodzy i zdążyli kosztem państwa i kosztem wszystkich obywateli w kilka krótkich lat wyrosnąć na potentatów pieniężnych, by ku hańbie naszej ojczyzny państwo we wszystkich drobiazgach zależało od nich”⁶). Dwadzieścia lat później koniecznością wzmocnienia kontroli nad społeczeństwem zdemoralizowanym przez wojnę uzasadniał potrzebę wprowadzenia Komisji Specjalnej jej przewodniczący Roman Zambrowski: „Warunki egzystencji pod panowaniem okupanta zmuszały ludność naszego kraju do samoobrony, w której oszukiwanie urzędnika, łapówka, nadużycie, spekulacja, handel łańcuszkowy - stały się procederem masowym, wchodziły w zwyczaj i urastały niekiedy do znaczenia cnoty narodowej. (...) trudno negować jednocześnie istnienie takich zjawisk, jak bezduszny biurokracizm w wielu ogniwach aparatu gospodarczego, brak inicjatywy i zainteresowania dobrem publicznym, rozrzutna gospodarka, nadużycia i wręcz kradzieże własności państwowej, traktowanej jako «rzecz niczyja»” (Zambrowski 1947, s. 4). Również dzisiejsza budowa IV Rzeczypospolitej odbywa się pod hasłem walki Polski solidarnej z egoistyczną Polską liberalną: „Z poczucia niespełnienia powstały zręby programu budowy IV Rzeczypospolitej. Nie ma być ona zaprzeczeniem trze-

⁴ Kamiński: Na początku przyszłego roku Centralne Biuro Antykorupcyjne rozpocznie pracę, Gość Radia PiN 102 FM.

⁵ Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym - Druk Sejmowy V, kadencja nr 275, s. 135.

⁶ Wywiad Józefa Piłsudskiego dla *Kuriera Porannego* z dnia 25 maja 1926 r., <http://julia.univ.gda.pl/~hisks/teksty.html>.

ciej, tylko urzeczywistnieniem jej niespełnionych nadziei. Nadziei, jakie spełniać powinno państwo suwerenne, demokratyczne i solidarne”⁷.

Charakterystyczne, że te „drugie” rewolucje zazwyczaj wiążą się ze zmianą polityki obyczajowej państwa, w tym podejścia do problemu prostytucji. Dzieje się tak dlatego, że walka z nierządem, podobnie jak rozliczenie poprzedniego reżimu, znakomicie nadaje się do wykorzystania jako sposób na legitymizację władzy. Prostytucja i związane z nią inne zjawiska negatywne, takie jak epidemie (gruźlicy, chorób wenerycznych czy obecnie AIDS), włóczęgostwo i żebractwo, chuligaństwo i wreszcie przestępczość: pospolita, zorganizowana, seksualna, pozwalają ukształtować obraz społeczeństwa zjednoczonego wokół władzy w walce z patologią. Prostytucja, eksploatacja prostytucji - to po prostu „dogodni wrogowie” (Christie 2004, s. 98-99) każdego ustroju. Polityka skoncentrowana na zwalczaniu płatnego seksu i eksploatacji prostytucji za pomocą środków karnych jest łatwa i może szybko zostać wdrożona. Korzysta się przy tym zawsze ze społecznego przyzwolenia, tym bardziej że handel żywym towarem i wykorzystanie seksualne dzieci są przecież „groźne i nieludzkie”. No i najważniejsze: wszyscy wiedzą, że „najstarszy zawód świata” był zawsze i zawsze będzie. Nie ma więc ryzyka, że walka z nim kiedyś się skończy albo powiedzie. Nie trzeba też się przejmować krytyką stosowanych metod, przecież nikt nie wymyśli lepszych...

2. ANCIEN RÉGIME I PROSTYTUCJA

Prześledźmy zasady, na jakich opierała się polityka obyczajowa władz publicznych przed trzema przewrotami.

2.1. Okres zaborów

Każde z państw zaborczych prowadziło w swojej części ziem polskich odmienną politykę w stosunku do prostytucji. W przypadku Austrii na zmianę wprowadzano prawodawstwo zakazujące procederu (na mocy *Constitutio Criminalis Theresiana* z 1768 r., a potem ustawy z 1885 r.) i przepisy wprowadzające kontrolę policyjno-sanitarną prostytutek zawodowych. Charakterystyczne, że przepisy dopuszczające prostytucję (tolerujące i porządkujące jej wykonywanie) pochodziły przede wszystkim od służb policyjnych, podczas gdy normy prohibicyjne zawarte były w aktach najwyższych władz państwowych. *Theresiana* za prostytuowanie się wprowadzała karę więzienia albo domu pracy poprawczej, a okradzenie lub zarażenie klienta groziło publiczną chłostą, tarzaniem w smole i goleniem głowy. Przestrzegania prawa pilnowała Komisja Obyczajowa (Keuschheitskommission) oraz setki pracujących dla niej donosicieli i szpiclów. Z kolei ustawa z 1885 r. wprowadzała karę policyjną grzywny do 200 koron albo aresztu do ośmiu dni, a recydywa traktowana była jako przestępstwo. Pomiędzy tymi dwiema ustawami, zwłaszcza w związku ze wzrostem liczby prostytutek na przykład w okresie wojen, obowiązywały rozmaite wersje rejestrowania i koncesjonowania przedstawicielek tej profesji. W 1873 r. wiedeńska policja

⁷ *Exposé* Kazimierza Marcinkiewicza przed głosowaniem w Sejmie wotum zaufania dla rządu; 10 listopada 2005, cyt. za: <http://www.pis.org.pl/article.php?id=671>.

wprowadziła książeczki zdrowia i obowiązek poddania się badaniu lekarskiemu co najmniej dwa razy w tygodniu. System ten, uzupełniony w 1911 r. o zasadę, że dwukrotne stwierdzenie przez lekarza zakażenia powoduje obligatoryjną hospitalizację prostytutki, przetrwał monarchię habsburską i stał się podstawą modelu przyjętego w Polsce międzywojennej (Zajac 2006, s. 32-33; Sabitzer 2004).

Rejestracja prostytutek w Niemczech odbywała się na podstawie przepisów kodeksu karnego z 1871 r. Obowiązujący od 1876 r. § 361 tego kodeksu kryminalizował uprawianie prostytucji bez zezwolenia jak i z naruszeniem przepisów. Te natomiast miały różny charakter w poszczególnych prowincjach cesarstwa: w niektórych miastach obowiązywał system skoszarowania prostytutek w domach publicznych (mimo kryminalizacji sutenerstwa i kuplerstwa), w innych - system rejestracji policyjnej. Przepisy ograniczały możliwość poszukiwania klientów w niektórych miejscach (na ważniejszych ulicach, podczas większych uroczystości publicznych) i o wybranych porach (np. w nocy). prostytutki niemieckie były zobowiązane do zgłaszania policji każdego wyjazdu z miasta i powrotu. Ponadto prawo nakładało na nie obowiązek wpłacania składek na leczenie i fundusz, z którego opłacane były koszty ewentualnej deportacji poza granice państwa. W niektórych miejscowościach obowiązywał nadto obowiązek poddawania się raz albo dwa razy w tygodniu odpłatnej kontroli lekarskiej (Schmackpfeffer 1989, s. 18-19).

System niemiecki, oparty na szeregu precyzyjnych zakazów administracyjnych, finansowaniu policyjnej kontroli prostytucji i opieki medycznej ze składek samych prostytutek, stał się podstawą regulacji przyjętych także w zaborze rosyjskim. Na terenie Królestwa Polskiego wprowadzony został w 1843 r. Odtąd prostytutki skoszarowane obligatoryjnie w domach publicznych rozmieszczonych w całym mieście (w Warszawie nigdy nie powstała „dzielnica czerwonych latarni”), których właścicielki - prawo dopuszczało prowadzenie burdeli wyłącznie przez dojrzałe kobiety o nieposzlakowanej opinii - płaciły miesięcznie, zależne od kategorii lokalu, pewną kwotę, co najmniej 15 kopiejek za każdą zatrudnioną. Część tej kwoty przeznaczona była na pomoc tym kobietom, które chciałyby porzucić swój zawód. Zarejestrowane prostytutki zobowiązane były też poddawać się cotygodniowym badaniom lekarskim. W Warszawie zabiegi lecznicze przeprowadzano w zburzonym podczas powstania szpitalu św. Łazarza przy ul. Książęcej. Od 1873 r. kontrola prostytutek przebywających w burdelach i kobiet podejrzanych o nielegalne prostytuowanie się leżała w gestii Komitetu Policyjno-Lekarskiego. Wszystkie koncesjonowane prostytutki miały książeczki lekarskie, które zobowiązane były przedstawiać klientom (Zajac 2006, s. 30-31; Grzybek 1998).

Zdaniem Edwarda J. Bristowa zorganizowany nierząd na terenie zaboru rosyjskiego był wręcz wspierany przez władze publiczne. „Władze rosyjskie widziały bowiem w funkcjonowaniu domów publicznych element kontroli społeczeństwa, poprzez odciąganie jego uwagi od polityki i czynnego angażowania się w krytykę poczynąń rządu. Doszło do unikalnej współpracy między rosyjskim aparatem represji a zorganizowanym, żydowskim, seksualnym «półświatkiem». Alfonsi i stręczyciele byli często wykorzystywani w charakterze łamistrajków, agentów-prowokatorów i donosicieli. W zamian cieszyli się protekcją władz i bezkarnością” (Ziaja 2005). Polska opinia publiczna uznawała rosyjską politykę obyczajową w tym zakresie za jawnie antypolską i antysocjalistyczną. Propaganda narodowa podkreślała, że większość bur-

deli prowadzona była przez Żydówki (w Warszawie w 1898 r. 16 z 19 domów publicznych, a w całej strefie osadnictwa żydowskiego w Cesarstwie 203 domy z 289), podczas gdy prostytutkami były najczęściej kobiety innych narodowości. Fakt ten był wykorzystywany przez antysemitizm na równi z fałszywymi oskarżeniami o mordy rytualne (ibidem). Z kolei częścią etosu socjalistycznego stał się „pogrom alfonsów” - kilkudniowe zamieszki, do których doszło w maju 1905 r. (ibidem)⁸, połączone z demolowaniem domów publicznych przez bojowców Bundu.

Przełom XIX i XX w. przyniósł silną krytykę prawnych systemów kontroli prostytucji przyjętych przez państwa zaborecze. Skoszarowanie prostytutek w domach publicznych zostało potępione zarówno przez tworzący się ruch abolicjonistyczny, jak i przez szerszą opinię publiczną zaniepokojoną narastaniem procederu uprowadzania kobiet (białego niewolnictwa). Ponadto niechęć społeczną w Polsce budziło wykorzystywanie prostytutek i sutenerów przez policję mocarstw rozbiorowych (w zaborze rosyjskim prostytutki były zobowiązane nadto do nieodpłatnego świadczenia usług seksualnych na rzecz wojska). Dodatkowo trzeba pamiętać, iż I wojna światowa zwiększyła liczbę prostytutek (wszystkie armie tworzyły wojskowe domy publiczne), w tym także nierejestrowanych czy chorych wenerycznie. W 1919 r. szacowano, że z nierządu utrzymuje się w Polsce ponad 40 tys. kobiet. Stąd już w pierwszych latach II RP zdecydowano o likwidacji systemu opartego na domach publicznych i wprowadzono stosunkowo liberalny system neoreglamentaryzmu bazujący na doświadczeniach austriackich (Zając 2006, s. 30-31; Grzybek 1998).

2.2. II Rzeczpospolita

II Rzeczpospolita przyjęła w zakresie prawnej regulacji prostytucji model neoreglamentaryzmu. 19 lipca 1919 r. ukazała się zasadnicza ustawa sanitarna⁹, której aktem wykonawczym było rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 6 września 1922 r. o nadzorze nad nierządem¹⁰. Przepisy te delegalizowały prowadzenie domów publicznych (w Warszawie działały wówczas 54 zamtuzy - Kudzia, Pawelczyk 2002) i zobowiązywały lokalne władze administracyjne do powołania komisji sanitarno-obyczajowych¹¹, w których skład wchodził: starosta, lekarz oraz przedstawiciele Policji Państwowej, samorządu terytorialnego i organizacji społecznych zajmujących się problematyką nierządu. Do ich zadań należało koordynowanie działań administracji publicznej w zakresie kontroli prostytucji oraz zwalczania chorób wenerycznych. Komisje uprawnione były m.in. do stwierdzania zawodowego uprawiania prostytucji i orzekania o obowiązku poddania się podejrzanym badaniom lekarskim. Od 1926 r. zawodowe prostytutki zobowiązane były do posiadania ważnej książeczki zdrowia (od 1933 r. - karty identyfikacyjnej; Gass 2005)¹². Uprawianie

⁸ Podczas trzydniowych zamieszek spalono kilka domów publicznych, zwłaszcza przy ul. Marszałkowskiej i Krochmalnej, pobitych zostało wielu sutenerów i prostytutek, zginęło 5 osób.

⁹ Dz.U. RP 63/1919, poz. 371.

¹⁰ Dz.U. RP 78/1922, poz. 715.

¹¹ Warszawska Komisja (Urząd) Sanitarno-Obyczajowa mieściła się w oficynie ratusza przy ul. Dańilowiczowskiej, natomiast opieką lekarską nad prostytutkami zajmował się w dalszym ciągu szpital św. Łazarza.

¹² Według M. Antoniszyna i A. Marka co roku w dawno w Polsce ok. 300 książeczek (Antoniszyn 1985, s. 34-35).

nierządu przez prostytutki niezarejestrowane, względnie przez osoby nieposiadające aktualnego wpisu do tzw. „czarnej książeczki”, skutkowało rozmaitymi szikanami ze strony policji, przymusową hospitalizacją oraz odpowiedzialnością karno-administracyjną.

Jednocześnie administracja polska zaangażowała się w walkę z eksploatacją nierządu zarówno w kraju, jak i w skali międzynarodowej (obywatele RP i osoby związane z Polską stanowiły pokaźną część sprawców i ofiar międzynarodowego handlu kobietami). Delegalizacja zamtuzów pociągnęła za sobą akcje likwidacji tajnych domów na terenie całego kraju. Według E.J. Bristowa, w samej tylko Łodzi do roku 1936 zostało zamkniętych 101 domów publicznych. Sprawami obyczajowymi zajmowała się utworzona w 1926 r. IV Brygada Policji Państwowej, w której skład wchodził m.in. warszawski oddział kobiecy kierowany przez asp. Stanisławę Paleolog (Ziaja 2005; Gass 2005). Sukcesy odnoszone w tej mierze w pewnym stopniu łagodziły konsekwencje wzrostu liczby prostytutek, do którego dochodziło w okresie kryzysów gospodarczych, a także w związku z procesami urbanizacyjnymi (np. budową Gdyni) i industrializacją dokonującą się na niektórych terenach (Antoniszyn, Marek 1985, s. 34-35). Ich efektem była koncentracja prostytucji w większych ośrodkach miejskich. Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi oceniał, że w Warszawie nierządem zarabiała lub dorabiała około 20 tys. kobiet, a w stolicy działało jednocześnie około 400 nielegalnych zamtuzów. W tej sytuacji nie brak było zwolenników zmiany kursu polityki społecznej. „Skasowanie domów publicznych było błędem (...). Domy publiczne, w jakiegokolwiek formie istniały, tamowały rozlewanie się prostytucji po całym mieście, jak to się właśnie stało” - oceniał w wydanej w 1927 r. książce *Prostytucja powojenna w Warszawie* dr Wacław Zaleski (Gass 2005).

Efektem wzrostu liczby uprawiających nierząd była zmiana podejścia do prostytutek. Zaczęto je mianowicie relegować na mocy decyzji policji do instytucji poprawczych, których zadaniem była ich reedukacja moralna i nauka „przyzwoitego” zawodu. W praktyce zakłady tego rodzaju stały się szczególną formą więzienia dla kobiet (Witowicz 2001). Trafiały tam kobiety łapane przez policję obyczajową na nielegalnym prostytuowaniu się oraz uprawiające nierząd bez zezwolenia albo niezgodnie z przepisami ustawy. W takim przypadku procedura była następująca: „Prostytutki chwymane podczas nocnych inspekcji policyjnych były poddawane obowiązkowemu badaniu lekarskiemu w szpitalu i przymusowo leczone. Kuracja długa i osłabiająca uniemożliwiała zarobkowanie”¹³. Następnym etapem był zakład opieki nad kobietami „moralnie upadłymi”, taki jak „Przystań” w podwarszawskim Henrykowie należąca do Towarzystwa Opieki nad Kobietami. Mógł pomieścić około 100 osób, zgodnie z oczekiwaniami właścicieli miał stwarzać warunki do resocjalizacji dla wszystkich byłych pensjonariuszek szpitala św. Łazarza. W pierwszych latach istnienia ośrodek nie funkcjonował prawidłowo: „Na porządku dziennym były awantury, do uśmierzania których wzywano straż pożarną lub policję. Najgorsze stanowiło umieszczanie razem kobiet z gruntu zepsutych i młodych dziewczyn, które przez lekkomyślność padły ofiarą wyzyskiwaczy. Powrót do normalnego życia był prawie niemożliwy, bo dyskredytowała je tzw. «czarna książeczka», a zaraz za bramą czekało bezrobocie,

¹³ Informacje o „Przystani” zacytowałem z opracowania E. Figauzera (2002). Pochodzą z niego także wszystkie cytaty.

głód i bezdomność. (...) Pensjonariuszki nie zdradzały żadnej ochoty do pracy, a trudno je było zmusić”. Od 1927 r. ośrodek prowadzony był przez samarytanki pod nazwą „Zakład Wychowawczy dla Dziewcząt”. Przyjmował jedynie młodsze kobiety (od 15. do 18. roku życia, starsze podopieczne zostały wysłane do przytułków) początkowo na podstawie orzeczenia sądu, a od 1933 r. - na mocy decyzji policji obyczajowej. Jego zadaniem było zapewnienie im „opieki materialnej i moralnej do czasu, póki nie nabiorą chęci do pracy i zaczną uczyć się obranego fachu”. Zakład miał spełniać swe zadania dzięki kursom zawodowym: ogrodnictwa, hodowli, prania, gotowania, haftu, szycia, tkactwa, prowadzenia gospodarstwa domowego, modniarstwa i pierwszej pomocy; przebywające w nim dziewczyny uczęszczały także do szkoły powszechnej.

2.2. Polska Ludowa

Pod koniec okresu międzywojennego światowa opinia publiczna odnosiła się krytycznie do powszechnie przyjętego systemu neoreglamentaryzmu. W dalszym ciągu zachowywały aktualność argumenty o niepotrzebnej przemocy policyjnej wobec kobiet, która ujawniała się, ilekroć „dobrotliwy” system kontroli sanitarno-obyczajowej nie dawał sobie rady z narastającym problemem prostytucji. Nadal też środki stosowane wobec prostytucji jako problemu społecznego miały charakter terapii objawowej. Z tego względu wkrótce po wojnie wrócono do dawnego pomysłu zniesienia jakichkolwiek form kontroli prostytucji, czyli do koncepcji abolicjonistycznej. W 1950 r. w Lake Success podpisana została konwencja w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji, którą państwo polskie ratyfikowało dwa lata później¹⁴. Na mocy art. 6 tej umowy państwa-strony zobowiązane były uchylić wszelkie prawa, zarządzenia lub przepisy administracyjne nakazujące rejestrację osób zajmujących się nierządem albo podejrzanych o to, jak również przepisy zobowiązujące prostytutki do legitymowania się specjalnym dokumentem i poddania się szczególnej procedurze kontrolnej. Wprawdzie realizacja tych zobowiązań przez Polskę w następnych latach może nasuwać pewne wątpliwości, czy rzeczywiście prawo krajowe zostało dostosowane do wymogów umowy międzynarodowej (np. prostytucję homoseksualną zdekriminalizowano dopiero w 1970 r.), niemniej jednak nauka uznaje, że rok 1952 przyniósł kres prawnej kontroli prostytucji¹⁵.

Właściwie Polska Ludowa nie miała innego wyjścia, jak tylko zaangażować się w politykę abolicjonistyczną. Prostytucja i ciężki los prostytutek stanowiły w ideologii marksistowskiej jeden z najważniejszych składników krytyki systemu kapita-

¹⁴ Ustawa z dnia 29 lutego 1952 r. o ratyfikacji otwartej do podpisu w Lake Success dnia 21 marca 1950 r. Konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji - Dz.U. RP 13/1952, poz. 78.

¹⁵ Za pierwszy akt abolicyjny uznawany jest dekret z dnia 16 kwietnia 1946 r. o zwalczaniu chorób wenerycznych (Dz.U. RP 18/1946, poz. 119, zm.: Dz.U. RP 20/1947, poz. 80 i Dz.U. RP 46/1949, poz. 338, t.j. Dz.U. RP 51/1949, poz. 394), który spowodował, choć nie wszędzie, czasowe zaniechanie rejestracji prostitutek. Abolicyjny charakter tego aktu budził przez kilka lat wątpliwości, dlatego mimo jego obowiązywania w dalszym ciągu prowadzono rejestrację osób trudniących się nierządem. Dopiero pismo ókólne Ministerstwa Zdrowia z listopada 1949 r. nr M II 8964/49 w sprawie właściwego stosowania przepisów o zwalczaniu chorób wenerycznych rozstrzygało jednoznacznie, że dekret o zwalczaniu chorób wenerycznych uchyla rozporządzenie o nadzorze nad nierządem (Dz. Urz. Min. Zdrowia nr 22/1949).

listycznego i ilustrację jego najważniejszych sprzeczności¹⁶. Likwidacja prostytucji jako problemu społecznego miała nastąpić automatycznie wraz ze zniesieniem ekonomicznej eksploatacji proletariatu w komunizmie: „Rozumie się zresztą samo przez się, że ze zniesieniem obecnych stosunków produkcji zniknie również wynikająca z niego wspólność kobiet, tj. prostytucja oficjalna i nieoficjalna” (Marks, Engels 1979). Z drugiej strony trzeba pamiętać, że taki punkt widzenia nie był wcale zbyt popularny w Polsce. Nawet współczesne badania opinii publicznej wskazują, że większość Polaków potępia prostytuowanie się, a negatywne opinie zgłaszają zwłaszcza: młodzież i ludzie z wykształceniem podstawowym, rolnicy, emeryci (reńciści) i gospodynie domowe. Oczywiście nierząd potępiają także ludzie wierzący i regularnie praktykujący, a także osoby powyżej 50. roku życia. Ciekawe też, że negatywny stosunek do prostytucji deklarują częściej osoby o poglądach zdecydowanie lewicowych i prawicowych niż umiarkowanych i postrzegające swoją sytuację majątkową jako złą lub raczej złą (*Raport...* 1995). Można chyba przyjąć, że polityka abolicjonistyczna władz państwowych spotykałaby się ze sprzeciwem społeczeństwa, w tym zwłaszcza tych grup, które miały stanowić podporę nowego ustroju. Stąd postępowanie władz Polski Ludowej w zakresie regulacji prostytucji było szczególnym przykładem karkołomnego slalomu między dwoma sprzecznymi oczekiwaniami: społeczeństwa i doktryny.

W pierwszych latach powojennych w dalszym ciągu obowiązywał jednak system neoreglamentaryzmu¹⁷, z tym że opiekę socjalną nad prostytutkami powierzono instytucjom świeckim wspomaganym przez Milicję Obywatelską, która przejęła w pewnym stopniu rozwiązania wypracowane przez przedwojenną policję. Sprawy obyczajowe, m.in. prostytucja i jej eksploatacja, należały do właściwości sekcji IV wydziałów śledczych komend miejskich milicji (Majer 2004, s. 131). W 1948 r. powołano z inicjatywy Komendy Głównej MO ogólnopolską komisję do walki z nierządem, w której skład wchodził przedstawiciele resortów zdrowia, pracy i opieki społecznej oraz oświaty, Ligi Kobiet, Centralnej Rady Związków Zawodowych i Polskiego Czerwonego Krzyża. Główną rolę w zwalczaniu prostytucji odgrywać miała formalnie Liga Kobiet, do której należało zorganizowanie systemu opieki nad prostytutkami i kierowania ich do pracy (Karpiński 1997, s. 168-169).

W dniu 15 października 1948 r. komendant główny Milicji Obywatelskiej wydał instrukcję w sprawie walki z nierządem, stwierdzającą - zgodnie z założeniami ideologii - że prostytucja jest zjawiskiem reliktowym, warunkowanym stosunkami społeczno-ekonomicznymi. Instrukcja zalecała likwidację problemu za pomocą metod wychowawczych. Piotr Majer opisuje, w jaki sposób - korzystając z metod prawdziwie miczurinowskich - spróbowano zlikwidować prostytucję w Bydgoszczy, „gdzie zdecydowano, że miejscowa komenda wojewódzka MO «sporządzi wykaz mieszkań wszystkich byłych prostytutek, celem usunięcia ich z takowych i skierowania ich

¹⁶ Prostytucja to tylko szczególny wyraz powszechnej prostytucji robotnika, a ponieważ prostytucja jest stosunkiem obejmującym nie tylko prostytuowanego, lecz i prostytuującego - którego nikczemność jest jeszcze większa - to do tej kategorii należy także kapitalista itp. (Marks 1960). Inna sprawa, że realny socjalizm nie zawsze przejmował się wskazaniami doktryny: w marcu 1940 r. władze radzieckie deportowały ponad 1100 polskich prostytutek i ich dzieci z Kresów do Kazachstanu i Uzbekistanu; była to kontynuacja polityki prowadzonej w ZSRR wobec prostytucji już w latach trzydziestych (Mironowicz 2003).

¹⁷ M. Antoniszyn i A. Marek podają na przykład, że w 1945 r. zarejestrowano około 6 tys. prostytutek (Antoniszyn, Marek 1985, s. 37 i 47).

do mieszkań robotniczych, których właścicielami są członkowie PZPR, co umożliwi i ułatwi wychowanie tych kobiet w duchu demokratycznymi. Natomiast właścicielom mieszkań, którzy utrzymywali się z podnajmowania mieszkań prostytutkom, odbierze się zbędne pokoje i skieruje ich do pracy”¹⁸. Jeszcze zabawniejszą formę zwalczania prostytucji, na którą zdecydowano się w Gdyni, opisał Michał Sikora: „Wtedy - a był to początek lat pięćdziesiątych - na rogu ul. 10 lutego i Świętojańskiej, na placyku przy domu wójta Radtkiego, pojawiły się przeszklone gabloty, eksponujące zdjęcia zasłużonych dziwek. Poza zdjęciami, podawano ich personalia, wiek, pseudonimy oraz lokale, w których można było je spotkać. Prawie całe CV. Przy gablotach gromadzili się mężczyźni, głównie młodzi. Było sporo śmiechu i komentarzy. Szeptano, że władza ludowa zrobiła gdyńskim panienkom bezpłatną reklamę. Jak na ironię, na pl. Kaszubskim w tym samym czasie wystawiono identyczne gabloty z podobiznami przodowników pracy ze stoczni «Nauta». Tutaj podawano procenty wykonanej normy, jednak ta ekspozycja nikogo nie interesowała. Równolegle prowadzono nagonkę milicyjną na lokale. Przy komendzie utworzono specjalną komórkę do walki z prostytucją, tak zwaną «obyczajówkę». Funkcjonariusze obojga płci z tej jednostki wpadali do wybranego lokalu prowadzącego tego typu działalność rozrywkową, wygarniali wszystkie panienki, ładowali je do specjalnego samochodu, zwanego budą, i wywozili na badanie. Milicyjnym lekarzem-wenerologiem był dr med. Leon Binek, ten sam, który już przed wojną leczył w Gdyni chorych wenerycznie. Po badaniu część panienek trafiała do łabaju (tak zwano szpital dla chorych) w Wejherowie, przy ulicy Sobieskiego” (Sikora 2004).

Jak widać z powyższego opisu, postępowanie z prostytutkami po II wojnie światowej w gruncie rzeczy nie różniło się od tego, jakie stosował warszawski oddział IV Brygady Policji Państwowej w latach wcześniejszych. Jednak równocześnie - podobnie jak to było w ZSRR - pojawił się motyw walki z prostytucją jako element pewnej inżynierii społecznej. Prostytucja, traktowana jako relikw systemu eksploatacyjnego, miała być eliminowana szczególnie w takim zakresie, w jakim zagrażała dążeniom do utworzenia nowego społeczeństwa. Można było w tym celu wykorzystywać nowe środki, takie jak wspomniana wcześniej Komisja Specjalna władna karać ludzi winnych popełnienia nawet nietypizowanych czynów. Wykorzystywano ją szczególnie intensywnie dla wywarcia odpowiedniego nacisku na rolników w okresie obowiązkowych dostaw i kolektywizacji, ale także w takich akcjach, jak zwalczanie chuligaństwa, „wstrętu do pracy”, żebractwa czy włóczęgostwa (Rogowska 1993, s. 84-85). Pod tymi określeniami kryła się wówczas także walka z prostytucją.

W Archiwum Akt Nowych znaleźć można akta sprawy Stanisławy T.¹⁹ Warszawski prokurator wniósł 22 grudnia 1950 r. akt oskarżenia do Komisji Specjalnej, domagając się umieszczenia jej w obozie pracy za włóczęgostwo i kradzież: „Stanisława T., nie posiadająca stałego miejsca zamieszkania, ani też zawodu, karana za kradzież, dwukrotnie uciekła z Domu Pracy Przymusowej, gdzie umieszczona była za włóczęgostwo, (...) przez wstręt do pracy trudniła się nadal włóczęgostwem i prostytucją. (...) Uciekając z Domu Pracy Przymusowej w Henrykowie, pow. warszawskiego,

¹⁸ Rozkaz nr 307 komendanta głównego MO z 15 października 1948 r. w sprawie wprowadzenia do użytku służbowego tymczasowej instrukcji o walce z nierządem; por. Majer 2004, s. 227-228.

¹⁹ AAN KS 3158, akta sprawy I CKS 425/51.

przywłaszczyła sobie na szkodę tegoż Domu śniegowce, sukienkę i bieliznę”. Przykład ten pokazuje, że Beata Sierocka miała rację, pisząc o przemianach wprowadzonych w 1948 r. w wyniku wspomnianej wcześniej narady w sprawie polityki wobec prostytutek: „W tym samym roku powołano domy opiekuńcze stanowiące swego rodzaju internaty dla seksualnego pionu usługowego, które ponoć niewiele różniły się od obozów pracy. Czymś jednak musiały się różnić, bo same władze uznały, że - w przeciwieństwie do innych obozów pracy - miały «niepochlebną opinię»”.

Z kolei Janina N. z Krakowa²⁰, „notorycznie znana prostytutka i złodziejka miasta Krakowa, kilkadziesiąt razy zatrzymana, a 4 razy karana karami sądowymi”, została skazana na 12 miesięcy obozu pracy za to, że „od grudnia 1952 r. do dnia zatrzymania w Krakowie, czując wstręt do pracy, zawodowo trudniła się włóczęgiem i żebractwem”, zakłócała spokój nocny w kamienicy, w której mieszkała, i zachowywała się w sposób nieprzyzwoity podczas zatrzymania. „Jako okoliczność obciążającą przy wnioskowaniu wymiaru kary przyjęto dużą szkodliwość społeczną przypisaną im czynów przez prewencję ogólną, albowiem (...) wpływa demoralizująco na otoczenie, w którym przebywa zarówno w kamienicy, na ulicy, jak i w lokalach, stając się plagą dla świata pracy, który chce odpocząć czy znaleźć godziwą rozrywkę w restauracji czy w lokalu nocnym. (...) Zawnioskowana kara obozu pracy odizoluje wymienioną od alkoholu i wyleczy najlepiej nerwy”.

Walka z prostytutką była też prowadzona w celu usuwania problemów, jakie stwarzali „ludzie luźni”. W *Sprawozdaniu opisowym z działalności Delegatury Komisji Specjalnej we Wrocławiu za m-c październik 1953 r.*²¹ czytamy:

„Z innych przestępstw wpływają np. sprawy o niemeldowanie się, należące właściwie do kompetencji wydziałów karno-administracyjnych. W szczególności jest to zakapturzona walka z prostytutką. Kierowanie tych spraw do Delegatury jest zniekształceniem charakteru jej działalności, jako organu powołanego przede wszystkim do walki z wrogiem klasowym. Walka z prostytutką powinna toczyć się na innym poziomie, przede wszystkim przez Urzędy Zatrudnienia i Urzędy Mieszkaniowe przez dostarczanie tym kobietom pracy i odpowiednich mieszkań. Tymczasem sprawy o niedopełnienie obowiązków meldunkowych i pijaństwo stanowiły ostatnio większość nadesłanych do Delegatury spraw, w których oskarżonymi były kobiety. Ten stan rzeczy wymaga zrewidowania na tym odcinku przez Prokuratorów”.

Jak widać, władze lokalne wypracowały sobie dość prostą metodę postępowania z osobami niepożądanymi: co pewien czas rozpoczynały akcję „oczyszczania” miasta polegającą na masowym kierowaniu ludzi z marginesu do więzienia. I tak na przykład Maria W.²² „została zatrzymana przez organa MO w związku z akcją oczyszczania miasta Legnicy z elementów przestępczych, jaka miała miejsce w styczniu b.r. [tj. 1947], przedstawia typ jednostki aspołecznej, której chęć lekkiego życia i wstręt do pracy są silniejsze niż wszelkie hamulce moralne. (...) decyzja skierowania jej do Obozu Pracy Przymusowej jest zupełnie słuszna, będzie nie tyle karą, ile środkiem zapobiegawczo-wychowawczym”. W późniejszych latach, po likwidacji Komisji Specjalnej w 1954 r., wykorzystywano do tego kolegia do spraw wykroczeń

²⁰ AAN KS 3174, akta sprawy II CKS 5555/53.

²¹ AAN KS 48, k. 27.

²² AAN KS 3156, sygn. OP 601/47 (DKS Wrocław Ksp 50/47).

rozpatrujące sprawy w trybie przyspieszonym: „W większych miastach prezydenci dwa razy w roku wprowadzali tzw. tryb przyśpieszonego działania kolegów ds. wykroczeń. Podczas tego «trybiku» sprzątano bezdomnych z dworców, z klatek schodowych, z parków i ulic i zamykano ich na trzy miesiące do więzień. Była to prawdziwa zabawa «w kotka i w myszkę», a nie próba rozwiązania problemu” (Marszałkowicz 1997).

Częściowe otwarcie się Polski na kontakty ze światem, które nastąpiło po 1956 r., spowodowało oczywiście dalszy wzrost prostytucji, zwłaszcza w Warszawie i innych większych miastach, jak również w pozostałych ośrodkach przemysłowych i portowych. Dlatego problem prostytucji powracał w następnych latach w decyzjach władz państwowych. Sekretariat KC PZPR na posiedzeniu w dniu 23 listopada 1955 r. omawiał efekty działań wspomnianej wcześniej ogólnopolskiej komisji do walki z nierządem. Odnaleziona przez M. Karpińskiego notatka z tego posiedzenia stwierdzała, że przyjęty wówczas system zwalczania prostytucji uznano za nieskuteczny. Zawiodła zwłaszcza Liga Kobiet jako koordynator działań w tym zakresie oraz Ministerstwo Pracy, które zdecydowało o likwidacji internatów dla prostytutek. Jednocześnie notatka zawierała informacje świadczące o tym, że władze dostrzegają pojawianie się na ulicach nowych prostytutek, co wyraźnie stało w sprzeczności z teorią relikwów przyjętą dotychczas jako wyjaśnienie etiologii patologii społecznych w ustroju socjalistycznym. W tej sytuacji pojawił się nawet pomysł częściowego powrotu do systemu prohibicyjnego: „Działalność represyjno-wychowawcza MO wobec kobiet uprawiających nierząd została zahamowana na skutek braku odpowiednich podstaw prawnych, w szczególności przepisów uznających prostytucję za przestępstwo i umożliwiających na podstawie orzeczeń sądowych reedukację prostytutek również w zamkniętych domach wychowawczych. Obowiązywały nadal przedwojenne przepisy prawne, według których prostytucja nie tylko nie była przestępstwem, lecz przeciwnie - oficjalnie uznanym i ochranianym przez państwo procederem”²³. Treść notatki wskazuje, że władze wyraźnie zastanawiały się nad ponowną kryminalizacją nierządu.

Nie doszło jednak do tak daleko idącej zmiany polityki. W 1956 r. Milicja Obywatelska powołała natomiast w 16 miastach komórki policji obyczajowej, ponownie przystąpiła także do ewidencjonowania prostytutek za pomocą ankiet statystycznych, kartotek ewidencyjnych oraz albumów ze zdjęciami kobiet wyjeżdżających okresowo do miejscowości turystycznych, takich jak Sopot czy Zakopane (Hołyst 1989, s. 284)²⁴. Badania statystyczne pokazują, że liczba kobiet wpisanych do ewidencji w kolejnych latach stale rosła od 3137 w 1957 r. do 12 813 w roku 1986 (ibidem). W dalszym ciągu nie ukształtowały się w polskich miastach dzielnice domów publicznych, choć istniały oczywiście miejsca, w których można było stale spotkać prostytutki (niektóre lokale, hotele, wreszcie tzw. Pigalak - okolice ul. Poznańskiej w Warszawie).

²³ AAN sygn. 1664, k. 377-379, Karpiński 1997, s. 169.

²⁴ Zdaniem władzy prowadzona po 1956 r. ewidencja była niesprzeczną z konwencją z Lake Success, gdyż obejmowała jedynie prostytutki karane. „Prowadzona przez organy Milicji Obywatelskiej ewidencja prostytutek ma jedynie na celu umożliwienie akcji resocjalizacyjnej, kierowanie prostytutek do przychodni przeciwwenerycznych, zdrowia psychicznego (w ramach akcji walki z alkoholizmem), do organów opieki społecznej” (Lernell 1978, s. 327).

3. ZAŁOŻENIA REFORM I ICH SKUTKI

Rewolucje dokonujące się w imię poszerzenia sfery wolności przynosiły zarazem kolejne, coraz bardziej liberalne systemy prawnej regulacji prostytucji. Neoreglamentaryzm przyjęty w II Rzeczypospolitej legalizował prostytucję, poddawał ją kontroli sanitarnej, zakazywał eksploatacji nierządu, w tym zwłaszcza prowadzenia domów publicznych, a także akcentował konieczność objęcia kobiet systemem pomocy ułatwiającym wyjście z prostytucji. Natomiast abolicjonizm rezygnuje z legalizacji tego procederu, wprowadza też zakaz rejestracji prostytutek w jakiegokolwiek formie, a tym bardziej nie dopuszcza uznania nierządu za przestępstwo. Jednocześnie jeszcze mocniej akcentuje potrzebę prowadzenia działalności socjalno-wychowawczej wśród prostytutek i zwalczania eksploatacji nierządu (Gardocki 2004, s. 255).

Politykę karną w zakresie spraw obyczajowych podaje się często jako przykład tendencji dekryminalizacyjnej, która cechować ma linię rozwojową współczesnego prawa karnego. Utrzymywanie przepisów karnych to natomiast przejaw tzw. kryminalizacji emocjonalnej, czyli przede wszystkim rozładowującej negatywne emocje wywołane przez występowanie w życiu publicznym pewnych negatywnych zjawisk (Gardocki 1990, s. 28-29, 78-79). XX wiek przyniósł likwidację większości przestępstw o charakterze seksualnym, ale oczywiście nie zmienił faktu, że sprawy tego rodzaju budzą szczególne zainteresowanie opinii publicznej. W efekcie - jak zauważył Nils Christie - uwaga społeczna koncentruje się na tych nielicznych czynach o charakterze seksualnym, które pozostają jeszcze spenalizowane. Szczególne znaczenie ma dziś zwłaszcza wykorzystanie seksualne nieletnich, które staje się przedmiotem najpoważniejszej *moral panic*. Stąd łatwość w wykorzystaniu tej problematyki w krucjatach moralnych prowadzonych w pewnych okresach przez państwo. Personifikacja zła jest szczególnie wartościowa w tych przypadkach, gdy politycy nie mają pomysłu na rozwiązanie problemu. Najbardziej spektakularnym przykładem tego typu polityki zastępczej była zapewne w Polsce Akcja „Hiacynt” - inwigilacja osób homoseksualnych traktowana jako forma przeciwdziałania epidemii AIDS w latach 1985-1987²⁵.

Wykorzystanie seksualne nieletnich i handel kobietami stały się współcześnie najczęściej wymienianymi powodami, dla których utrzymuje się szczątkowe przepisy karne w zakresie prostytucji. Zagrożenie pedofilią i handlem ludźmi zapełniło lukę, która pojawiła się, gdy za sprawą penicyliny skończyło się zagrożenie niesione przez choroby weneryczne. Jednocześnie w drugiej połowie XX w. zaczął się upowszechniać system „wolnej” prostytucji, polegający na uznaniu jej za zawód, który może być wykonywany w sposób wykluczający eksploatację (samozatrudnienie, spółdzielnie, spółki). Zaletą takiego podejścia była jednocześnie pewna poprawa zarówno sytuacji samych kobiet dzięki częściowemu zdjęciu negatywnej etykiety oraz działalności organizacji społecznych reprezentujących interesy środowiska, jak i sytuacji sanitarnej po kryzysie wywołanym przez epidemię AIDS. Warto też dodać, że potraktowanie prostytucji jako zawodu przyniosło wymierne zyski finansowe: pozwoliło na nałożenie obciążeń podatkowych na dochody osiągane z nierządu oraz rozwinęło różne formy turystyki seksualnej. Tymczasem abolicjonizm w swej klasycznej formie nie pozwalałby na to: opodatkowanie prostytucji oznacza czerpanie z niej zysków przez państwo. „Wolna” prostytucja doczekała się pewnych podstaw prawnych. Jest legalna

²⁵ Por. wikipedia http://pl.wikipedia.org/wiki/Akcja_Hiacynt.

lub „nienielegalna” w większości państw Zachodu, a nadto działa w specyficznym otoczeniu, tworzoną przez rozwijający się współcześnie pornobiznes.

Prostytucja w krajach Europy Zachodniej osiągnęła pewien poziom stabilizacji, który został zakłócony przez imigrację zarobkową w latach 90. ubiegłego wieku. Traktaty dostosowawcze, które państwa aplikujące podpisywały z Unią, dopuszczały pracę w krajach „starej Europy” w ramach samozatrudnienia (art. 44 układu o stowarzyszeniu). Spróbowały skorzystać z tego również kobiety chcące pracować w „Czerwonej Dzielnicy” Amsterdamu. Wywołało to pewien kryzys polityczny, jako że władze holenderskie obawiały się gwałtownego wzrostu liczby prostytutek. Dlatego zdecydowały się na przyjęcie karkołomnej konstrukcji prawnej: „Władze holenderskie uważają, że nie dotyczy to prostytucji - powiedział PAP rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości w Hadze. Urząd Imigracji i Naturalizacji (IND), który wydał odmowę, przyznaje, że samozatrudnienie w charakterze prostytutki nie zostało jednoznacznie wykluczone w układzie o stowarzyszeniu. Jednak IND uznał, że nie może być objęte tym prawem, gdyż... prostytucja jest przestępstwem w większości państw stowarzyszonych”²⁶. Sprawę zakończył wyrok Trybunału Luksemburskiego (sprawa Aldony i Małgorzaty Jany) stwierdzający, że „prostytutkom nie można odmawiać zgody na pobyt i pracę w Unii Europejskiej, jeśli wystąpią legalnie o zgodę na tzw. samozatrudnienie, czyli założenie własnego interesu i poproszą o odpowiednią wizę w konsulacie państwa członkowskiego Unii we własnym kraju oraz przedstawią biznesplan” (Jarosz, Krajnow 2001).

Problem masowego napływu chętnych do pracy w charakterze prostytutki dotknął też w latach 90. Szwecję. Ich liczba w połowie dekady była szacowana na około 2,5 tys., w tym 650 prostytutek ulicznych, co w tym egalitarnym kraju uznane zostało za sytuację alarmującą (Zarzecka-Mój 2002). W tych okolicznościach zdecydowano się na przyspieszenie reformy prawa karnego i wprowadzenie słynnego przepisu: „Kto stwarza sobie możliwość odpłatnego odbycia okazjnych stosunków seksualnych - o ile zachowanie jego nie wypełnia znamion innego przestępstwa w szwedzkim kodeksie karnym - podlega karze grzywny albo pozbawienia wolności do 6 miesięcy za zakup usług seksualnych. Usiłowanie zakupu usług seksualnych podlega karze na podstawie Rozdziału 23 szwedzkiego kodeksu karnego”²⁷. Przepis kryminalizujący korzystanie z usług prostytutek jest jednak - jak się wydaje - stosowany dość oględnie i dyskretnie, i tylko wtedy, gdy policja dysponuje mocnymi dowodami przeciwko sprawcy (co roku skazywanych jest kilkadziesiąt osób, podczas gdy przed wprowadzeniem w życie ustawy szacowano, że około jedna dziesiąta Szwedów korzysta z usług prostytutek). Zasadniczym celem powyższej regulacji jest bowiem ukształtowanie nowego podejścia do problemu prostytucji w świadomości społecznej. W efekcie działania tego prawa liczba prostytutek w Szwecji spadła poniżej 2 tys., głównie poprzez zahamowanie napływu do zawodu młodych kobiet, nadto ograniczeniu uległo zjawisko prostytucji ulicznej. Niejednoznaczne informacje dotyczą zjawiska „utajnienia” prostytucji (prostytucja w lokalach, saunach, klubach, na promach morskich) oraz korzystania przez prostytutki z internetu, telefonów komórkowych

²⁶ Claris nr 1268 Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP; http://www.msz.gov.pl/file_libraries/44/4816/SERW0716.doc.

²⁷ Act prohibiting the purchase of sexual services (z dnia 4 czerwca 1998 r., ustawa weszła w życie 1 stycznia 1999 r.), <http://www.sweden.gov.se/sb/d/3926/a/25631>.

i innych, nierzucających się w oczy form poszukiwania klienta²⁸. Nie nastąpiły także poważniejsze zmiany w zakresie turystyki seksualnej. Kwestia zmiany mentalności społeczeństwa, zrozumienia, iż prostytutki są ofiarami niesprawiedliwości, to sprawa odległa. Natomiast doraźnym efektem nowego prawa jest zniknięcie kłującej w oczy prostytutki ulicznej i skuteczniejsza niż w Holandii walka z napływem prostytutek z zagranicy.

* * *

Polskie podejście do problemu jest mieszanką holenderskiego pragmatyzmu i tradycyjnego konserwatyzmu. Wolność gospodarcza przyniosła rozwój różnych form ukrytej prostytutki: salonów masażu, agencji towarzyskich, dyskotek, biur tłumaczeń; pewien przedsiębiorca zapisał ponoć zatrudniane przez siebie kobiety na studia wyższe, by ominąć obowiązek wizowy. Taki stan rzeczy doprowadził w 1997 r. do tego, że dwie agencje towarzyskie skontaktowały się z wojewódzkim urzędem pracy w Rzeszowie - w sprawie zatrudnienia kobiet, i pojawił się problem, czy bezrobotna może odmówić

podjęcia pracy u takiego pracodawcy. Jak się szacuje, w Polsce działa ok. 14 tys. agencji, a prostytutką para się ok. 300 tys. kobiet (Kudzia, Pawelczyk 2002). W tej sytuacji prostytutka, która w okresie PRL stanowiła zjawisko niedostrzegalne, w III RP urosła do rangi prawdziwego problemu społecznego. Wobec tego polityka abolicjonistyczna spotkała się z powszechną krytyką. Zwraca się uwagę na dwa bloki spraw związanych z nierządem: problematykę przestępczości mającej związek z prostytutką oraz zagadnienie porządku publicznego, naruszanego przez prostytutki i ich klientów.

Jednocześnie państwo w dalszym ciągu trwa przy polityce, jaką wypracowała Polska Ludowa, czyli nie dostrzega problemu. Sprawa agencji towarzyskich stała się nawet przedmiotem wystąpienia rzecznika praw obywatelskich prof. A. Zolla do ministra sprawiedliwości²⁹. Swoje poglądy w sprawie prostytutki przedstawił on w wywiadzie radiowym: „(...) myślę, że nawet doprowadzenie do legalizacji domów publicznych ułatwi mieszkańcom, sąsiadom tych domów, występowanie w obronie swoich praw. (...) Ja byłbym za zalegalizowaniem i postawieniem sprawy jasno. Uważam, że lepsze byłoby to, co jest na przykład w innych państwach zachodnich - tam się wyprowadza z centrum miasta tego typu zakłady - niż taka wolna amerykanka, jaka obecnie w Polsce panuje”³⁰. W odpowiedzi na swoje wystąpienie A. Zoll uzyskał zapewnienie, iż Prokuratura Krajowa „respektując zasadę legalizmu, przygotowuje podjęcie w nieodległej przyszłości przedsięwzięć egzekwujących obowiązujące w tym zakresie prawo, a także zainicjuje ewentualne działania zmierzające do

²⁸ Por.: *Prostitution in Sweden 2003 Knowledge, Beliefs & Attitudes of Key Informants*, <http://www.socialstyrelsen.se/Publicerat/2004/8449/Summary.htm>.

²⁹ Wystąpienie rzecznika praw obywatelskich z dnia 2 stycznia 2001 r. do ministra sprawiedliwości - prokuratora generalnego w sprawie naruszenia prawa przez prowadzone na podstawie przepisów o działalności gospodarczej tzw. agencje towarzyskie, sygn. RPO/360481/00/X, <http://www.brpo.gov.pl/wys/34964w01.doc>.

³⁰ http://www.radiozet.pl/n_rozmowy.htm, 2534.

³¹ <http://www.brpo.gov.pl/wys/34964w04.doc>.

Zapewnienie to, jak się wkrótce okazało, było gołosłowne. W tej sytuacji z problemem prostytucji zmagają się władze lokalne: samorządy wielkich miast współpracujące z komendami policji. Polityka socjalna polskich metropolii opiera się na założeniach polityki „zero tolerancji”, jakby wszyscy prezydenci chcieli powtórzyć sukces Rudolpha Giulianiego, ale przede wszystkim w warstwie propagandowej. Najwspanialszym przykładem takiego stylu rozwiązywania problemu jest ogłoszenie przez Kraków rozległego Programu Poprawy Bezpieczeństwa dla miasta Krakowa „Bezpieczny Kraków”, który przewidywał m.in. konsekwentne karanie prostytutek za takie zachowania jak na przykład rzucenie niedopałka na chodnik (ale tylko w centrum miasta)³². W Łodzi w sierpniu 2004 r., w imię walki z wykorzystywaniem seksualnym nieletnich, policjanci z zespołu ds. zapobiegania i zwalczania przestępczości związanej z patologiami społecznymi i handlem ludźmi „przeprowadzili pierwszą akcję represyjną (...) w Arturówku i w rejonie dawnego kąpieliska «Fala», gdzie co wieczór gromadzą się męskie i damskie prostytutki. Podinspektor Tomasz Klimczak z KWP w Łodzi: - Funkcjonariusze wylegitymowali kilkanaście osób z Łodzi, Łasku, Szczukwina i Pabianic uprawiających prostytucję. Na szczęście nie było wśród nich nieletnich”. Wydawałoby się, że akcja nie dała rezultatów. Jednak funkcjonariusze zastosowali także model szwedzki: „Przy okazji sprawdziliśmy też stan techniczny samochodów, którymi pod «Falę» przyjeżdżają klienci. Kilku kierowców ukaraliśmy mandatami”. Przedstawiciel Komendy zapowiedział, „że takich akcji i nalotów na miejsca w Łodzi, gdzie kwitnie prostytucja, będzie więcej. Jeśli prostytutki zniechęcone działaniami policji przeniosą się w inne miejsce, policjanci też tam się zjawiają”³³.

W dalszym ciągu podejmowane są oczywiście działania o charakterze charytatywnym: „W 1992 r. mieszkańcy jednej z dzielnic Krakowa wpadli we wściekłość. W samym środku ich osiedla działał przez całe lata burdel, gdzie ludzie bawili się i hałasowali do wczesnych godzin rannych. Kiedy wreszcie udało się doprowadzić do jego likwidacji, lokatorzy usłyszeli, że ma w tym samym miejscu działać schronisko dla bezdomnych kobiet. Zaprotestowali przeciwko temu, spodziewając się powrotu pijackich burd. Schroniskiem zaopiekowały się zakonnice. Sprowadziły do niego łącznie 70 kobiet. Ale początki nie były łatwe. Tych 70 kobiet grało twardzieli i spryciarzy, podczas gdy zakonnice starały się działać z namysłem i łagodnie”³⁴.

Podobne działania prowadzone są - analogicznie jak przed wojną - przez szeregi innych stowarzyszeń i organizacji religijnych współpracujących z władzami miejskimi.

Jednocześnie w kilku ośrodkach rozpoczęto proces rugowania agencji towarzyskich z pewnych okolic czy też koncentracji tego rodzaju firm w wybranych częściach miasta: „W niektórych miastach, na przykład Katowicach czy Malborku, władze samorządowe starały się wyrzucić agencje z centrum. (...) - Kiedy byłem burmistrzem Malborka, zezwolenia na prowadzenie agencji towarzyskich dawałem tylko właścicielom zamierzającym zakładać tego typu przybytki na uboczu, za miastem - mówi Tadeusz Cymański, obecnie poseł Prawa i Sprawiedliwości. W 1997 r. mieszkańcy

³² Centrum Innowacji Lokalnych (2003). *Bezpieczny Kraków*, <http://www.mistia.org.pl/mistia/cil/main/casestudy/bezpkraak.htm>.

³³ „Policja kontra klienci prostytutek”, *Gazeta Wyborcza*, 17 sierpnia 2004, <http://www.wirtualna.lodz.pl/wiadomosci/wydarzenia/8715>.

³⁴ *Hands that Help and Cracow, Poland*, <http://www.handsthathelp.org/organization.htm>.

Kołobrzegu, gdzie działa około trzydziestu agencji, wystąpili do władz miasta o wprowadzenie koncesji dla miejscowych agencji. Proponowali wyznaczenie specjalnego rejonu miasta, w którym mogłyby one funkcjonować³⁵.

Za rugowanie agencji towarzyskich z centrum Warszawy wzięła się również administracja miejska w okresie prezydentury Lecha Kaczyńskiego. Sam prezydent deklarował: „Jestem przeciwnikiem legalizacji prostytucji, ponieważ jest to proceder niegodny. Ja nie należę do osób skrajnie nietolerancyjnych, jeśli chodzi o tę sferę życia. Natomiast tam, gdzie w grę zaczynają wchodzić pieniądze, jeśli to jest źródło zysku, to moja tolerancja się kończy. (...) Przede wszystkim, ja na to nie patrzę z punktu widzenia gospodarczego. Jest to jedna z chorób obecnych czasów, żeby na cały świat patrzeć z punktu widzenia spółki prawa handlowego. Ja na to patrzę jako na pewną patologię społeczną, z którą trzeba walczyć przede wszystkim przez walkę z sutenerami. Jestem przeciwnikiem karania prostytucji z jednego powodu, że to by był niewyobrażalny powód do prowokacji i fałszywych zarzutów wobec kobiet”. Jednocześnie podkreślił, że kary za przestępstwa związane z eksploatacją nierządu powinny być wysokie („czyli około 15 lat więzienia”). Nie popierał natomiast natychmiastowego wprowadzenia („do tego rozwiązania powinniśmy dojść”) przyjętej w Szwecji koncepcji karania mężczyzn, gdyż „spowodowałoby to wiele konfliktów i fałszywych oskarżeń” (*Trzy pytania...* 2005).

Prezydent postanowił „zaciekle zwalczać sutenerstwo” (ibidem). W praktyce oznaczało to usuwanie agencji towarzyskich „z miejsc, w których być nie powinny”. Autor tych słów - Krzysztof Orszagh, pełnomocnik prezydenta Warszawy odpowiedzialny za tę akcję - nie był jednak w stanie powiedzieć, do czego ma ona doprowadzić: „prostytucja była, jest i będzie (...). Walczyć z nią to byłoby Syzyfowe zajęcie. Chodzi o to, żeby nie było takiej dżungli. W cywilizowanym świecie takie przybytki nie lokują się wśród mieszkań. I my chcemy je stamtąd wyprowadzić” (Markiewicz 2004). W celu likwidacji agencji wykorzystano przepis o ułatwianiu cudzego nierządu dla czerpania korzyści majątkowej (kuplerstwie), składając doniesienia o popełnieniu tego przestępstwa przez osoby wynajmujące lokale agencjom towarzyskim. Wykonawców akcji nie interesowało przy tym, co stanie się z likwidowanymi agencjami, nie zastanawiali się nawet, czy powinny przenieść się w jakieś konkretne miejsce, stanowiąc załączek warszawskiego Red District (Maćkowiak 2004, s. 14). Nie zajmowali się też prowadzeniem samych postępowań karnych przeciwko domniemanym sprawcom przestępstw eksploatacji prostytucji. Jak się dowiadujemy z prasy, w ten sposób udało się zlikwidować 50 nielegalnych domów publicznych, „ale - jak twierdzą policjanci - «zamknięcie jednej agencji powoduje, że w jej miejsce powstają dwie następne»”³⁶.

Trzeba przyznać, że takie działanie znajduje społeczne poparcie. W społeczeństwie polskim dość wyraźnie panuje w tej mierze swoista sprzeczność poglądów. Z jednej strony ponad połowa Polaków uważa, że należy zalegalizować domy publiczne (63% mężczyzn i 38,4% kobiet, łącznie 50,2%; Kudzia, Pawelczyk 2002)³⁷,

³⁵ *Seks city. Co drugi Polak chce legalizacji domów publicznych*, „Wprost”, nr 1027 (4 sierpnia 2002 r.), <http://www.wprost.pl/ar/?O=1359&I=1027>.

³⁶ Krzysztof Orszagh - rozmowa, <http://rozmowy.onet.pl/artukul.html?ITEM=1201123&O5=72161> z 2004 r.

³⁷ Badania przeprowadzono 24 lipca 2002 r.

z drugiej - jak wspomniałem wcześniej - generalnie potępia się uprawianie nierządu³⁸. Jak rozumiem, społeczeństwo akceptuje krótkofalową politykę sprowadzającą się po prostu do przeniesienia prostytutek jak najdalej od mieszkań „porządnych obywateli”. W tym zakresie poglądy społeczne na prostytutkę nie różnią się od poglądów w zakresie polityki karania: więzienia to takie *red districts* dla przestępców.

W pracy niniejszej starałem się wykazać, że polityka w zakresie prostytutki wyznaczana jest historycznie przez dwa elementy. Po pierwsze, okresowy wzrost liczby prostytutek powoduje, że społeczeństwo domaga się, by „coś z tym zrobić” i wtedy początkowo przeprowadza się doraźne akcje o charakterze represyjnym w celu ograniczenia zjawiska, by na koniec wprowadzić kolejny system jego regulacji, rozwiązujący problem czasowo, do następnego kryzysu. Robi się tak, bo przecież niemożliwe jest usunięcie faktycznych przyczyn zjawiska, czyli nędzy. Po drugie, w odniesieniu do prostytutki panuje w dalszym ciągu powszechna hipokryzja - myślenie, którego istotę najprościej oddało znane porównanie nierządu do kloaki w pałacu. Potępia się prostytutkę, ilekroć pytanie dotyczy oceny moralnej zjawiska, dostrzega jej zalety albo godzi z jej występowaniem, gdy dyskurs schodzi na zagadnienia praktyczne. Walka z prostytutką w tych warunkach staje się działaniem zorientowanym nie na jej likwidację, lecz ograniczenie.

Trzeba pamiętać, że dostrzeżenie, iż obywatele zadowolają się odłożeniem problemu na kilka lat, czy też odizolowaniem czasowym osób sprawiających kłopoty, stanowi podstawę sukcesu politycznego tam, gdzie na skutek kadencyjności władzy nie trzeba zmierzyć się z konsekwencjami swoich działań. Drugą składową tego sukcesu jest fakt, iż w odbiorze społecznym zbiega się poczucie zagrożenia przestępczością i czymś, co Jacek Kurczewski nazywał wprost chamstwem (Kurczewski 2001). Dlatego politycy tak bardzo cenią sobie koncepcję „zero tolerancji”. Jak zauważył Lech Falandysz: „Mechanizm tego zjawiska jest mniej więcej taki: zagrożeni przestępczością żądamy surowych kar. Przychodzi wielki reformator, upragniony zbawca, który zaostża kodeks karny i wydaje wytyczne organom ścigania. Organy nie są jednak głupie i zalecenia wykonują w specyficzny sposób. (...) I zgarnia się tych, których zgarniać najłatwiej, którzy nie wymagają długotrwałych wysiłków. Po co się uganiać bez powodzenia za zawodowcami, skoro w zasięgu ręki tylu nieporadnych, bezdomnych, pijacków, narkomanów i innych nędzarzy”. Jeśli trzeba, „poszerza się krąg podejrzanych o nielegalny handel, korupcję, oszustwa podatkowe, aborcję, pornografię, hazard i Bóg wie jeszcze, jakie grzechy” (Falandysz 2001, s. 101).

Wystarczy zapowiadać głośno przeprowadzenie kolejnych akcji przeciwko stosunkowo niegroźnym grupom lub jednostkom. Nie warto ich jednak zbyt intensywnie realizować, gdyż po pierwsze: może brakować na nie środków, po drugie: może się okazać, że przyjęta strategia nie da zamierzonych efektów albo wręcz pogorszy sytuację, i po trzecie: polityk powinien troszczyć się jedynie o te efekty, które wystąpią w okresie sprawowania przez niego urzędu.

³⁸ Patrz: s. 131. Inny sondaż dowodzi, że większość Polaków (88%) opowiada się za deportacją cudzoziemek uprawiających prostytutkę w Polsce, a pewna część - za karaniem (38% osób z niższym wykształceniem, 36% - z zasadniczym zawodowym i 14% z wyższym. Por. Komunikat CBOS nr 2568 z 19 września 2001 r. *Wiedza i opinie o handlu kobietami*, <http://www.cbos.pl/spiskom.pol/2001/kom124/kom124.htm>).

LITERATURA

- Antoniszyn M., Marek A. (1985). *Prostytucja w świetle badań kryminologicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Christie N. (2004). „Dogodni wrogowie”, tłum. M. Płatek, w: M. Fajst, M. Płatek (red.), *W kręgu kryminologii romantycznej*. Warszawa: Liber.
- Falandysz L. (2001). „Mąż opatrnościowy”, *Wprost*, nr 2.
- Fitzgauer E. (2002). *Siostry Benedyktynki Samarytanki w Henrykowie*, <http://www.bialoleka.waw.pl/ksiazka/figa6.htm>.
- Gardocki L. (1990). *Zagadnienia teorii kryminalizacji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Gardocki L. (2004). *Prawo karne*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Gass A. (2005). *Rozpusta z myszką* (21 stycznia 2005), <http://rozrywka.onet.pl/prasa/1292,1212535,index.html>.
- Grzybek A. (1998). „Z prostytucją przez wieki”, *Biuletyn OŚKa*, nr 2, <http://www.oska.org.pl/biuletyn/b1/prostytucja.html>.
- Grzybowski K. (1957). „Stalinizm w socjalistycznym prawie konstytucyjnym”, *Państwo i Prawo*, nr 6 (136).
- Hołyst B. (1989). *Kryminologia*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jarosz T., Krajnow I. (2001). „Prostytutki są już w Unii”, *Super Express* z 22 listopada 2001, <http://perso.wanadoo.fr/polclub/UNIA%20EUROPEJSKA.htm>.
- Kaczński J. (2005). *O naprawie Rzeczypospolitej. Wykład wygłoszony w Fundacji im. Stefana Batorego w dniu 14.02.2005*, <http://www.batory.org.pl/doc/jkaczynski.pdf>.
- Karpiński J. (2005). „O naprawie Rzeczypospolitej. Wykład wygłoszony w Fundacji im. Stefana Batorego w dniu 14.02.2005”, <http://www.batory.org.pl/doc/jkaczynski.pdf>.
- Karpiński M. (1997). *Najstarszy zawód świata. Historia prostytucji*. Warszawa: Wydawnictwo Lemur.
- Krzysztof Orszagh. *Czy legalizować domy publiczne?* (2004). Rozmowy Partnerów Onetu. <http://rozmowy.onet.pl/artikul.html?ITEM=1201123&OS=72161>.
- Kudzia P., Pawelczyk G. (2002). „Seks City. Co drugi Polak chce legalizacji domów publicznych”, *Wprost* nr 1027, 4 sierpnia.
- Kurczewski J. (2001). „Przeciw-obyczaję”, *Wprost*, nr 986, 21 października, <http://www.wprost.pl/ar/?O=11374&C=57>.
- Lemell L. (1978). *Zarys kryminologii ogólnej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Maćkowiak T. (2004). „Bezczynność pod latarnią”, *Newsweek Polska*, nr 40.
- Madey M. (1950). „Komisja Specjalna na nowym etapie”, *Państwo i Prawo*, nr 12.
- Majer P. (2004). *Milicja Obywatelska 1944-1957*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Markiewicz W. (2004). „Sekseksmisja”, *Polityka*, nr 45.
- Marszałkowicz J.A. (1997). *Bezdomność w latach 1945-1997: losy bezdomnych - zmiany i rozmiary zjawiska - rola schronisk*, <http://www.bratalbert.org.pl/bezdom/konferencja.html>.
- Marks K. (1960). *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1. Warszawa: Książka i Wiedza.

- Marks K., Engels F. (1979). *Manifest partii komunistycznej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mironowicz E. (2003). *Zmiany struktury narodowościowej w zachodnich obwodach Białorusi w latach 1939-1941*, http://www.bialorus.pl/index.php?pokaz=zmiany_struktury_narodowosciowej&&Rozdzial=polityka_mn.
- Osóbka-Morawski E. (1981). *Dziennik polityczny 1943-1948*. Gdańsk: Wydział Kształcenia Politycznego ZW ZSMP w Gdańsku.
- Raport Ośrodka Badania Opinii Publicznej z badań: *Jakie zachowania potępiamy?*, Warszawa, sierpień 1995, <http://www.tns-global.pl/archive-report/id/732>.
- Rogowska B. (1993). „Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na Dolnym Śląsku w latach 1945-1947”, w: S. Dąbrowski (red.), *Z badań nad dziejami Dolnego Śląska po II wojnie światowej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Sabitzer W. (2004). *Geschichte der männlichen und weiblichen Prostitution*, http://www.g26.ch/gay_kultur_47.html.
- Schmackpfeffer P. (1989). *Frauenbewegung und Prostitution: über das Verhältnis der alten und neuen deutschen Frauenbewegung zur Prostitution*, docs.server.bis.uni-oldenburg.de/publikationen/bisverlag/schfra89/kap1.pdf.
- Sierocka B. (2004). *Lata chude, lata tłuste. Prostytycja w XX wieku o obecnie*, http://www.mnb.krakow.pl/archiwum/22mnb_jesien_2004/mnb_jesien-04.htm#Lata_chude_lata_tluste.
- Sikora M. (2004). „Życie nocne Gdyni”, *Gazeta Świętojańska*, nr 2, <http://www.gazeta.razem.pl/archiwum/>.
- Trzy pytania, trzy odpowiedzi. (2005). *Legalna prostytucja? Kaczyński kontra Senyszyn - specjalnie dla WP*, Wiadomości Wirtualnej Polski, 10 lutego 2005, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,10812,wid,6610549,wiadomosc.html?ticaid=11103>.
- Witowicz B. (2001). *Feminizm wobec prostytucji*, http://www.cpk.org.pl/images/artykuly/attach_99.pdf, s. 43-45.
- Zajac B. (2006). „Sprzedajność niewiast na ziemiach polskich. Przepisy na lekkie obyczaje”, *Pomocnik historyczny*. Bezpłatny dodatek do tygodnika *Polityka*, nr 1(1), luty.
- Zambrowski R. (1946). „Rok pracy komisji specjalnej”, w: *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 7 XII 1945-7 XII 1946*, nakładem Komisji Specjalnej, Warszawa.
- Zaremba M. (2005). *Stalin i prostytucja*, <http://www.neww.org.pl/pl.php/news/news/1.html?&nw=1545&re=1>.
- Zarzecka-Mój B. (2002). *Ulice bez prostytutek*, http://www.efka.org.pl/index.php?action=z_art&ID=101.
- Ziaja A. (2005). *O książce Edwarda J. Bristowa „Prostitution and Prejudice. The Jewish Fight against White Slavery 1870-1939”*, <http://www.bezupzedzen.pl/re-cenzje/bristow.shtml>.

WOJCIECH FILIPKOWSKI

ZJAWISKO PRANIA PIENIĘDZY JAKO OBSZAR BADAWCZY W POLSCE¹

1. WSTĘP

Zjawisko prania pieniędzy jest w Polsce poważnym problemem, a jego zwalczanie należy do istotnych instrumentów walki z przestępczością zorganizowaną^{1 2}. Wiele jest powodów tego stanu rzeczy. Po pierwsze, przestępczość zorganizowana stale zmienia się w Europie Wschodniej od czasu upadku muru berlińskiego (Pływaczewski 2004, s. 468 i nast.). Z jednej strony polscy przestępcy szybko dostrzegli nadarzającą się okazję do zarobku i dostosowali się do nowych warunków społeczno-ekonomicznych. Z drugiej strony również zagraniczne grupy przestępcze zauważyły nowy obszar do rozszerzenia swoich wpływów, zdobycia nowych rynków (Pływaczewski 2000, s. 70). Po drugie, istniejące wówczas regulacje prawne wymierzone przeciwko przestępczości (w tym przestępczości zorganizowanej) okazały się niewystarczające (Pływaczewski, Filipkowski 2004, s. 899-901). Należy natomiast podkreślić konieczność pozbawiania sprawców owoców ich przestępstw, zwłaszcza majątkowych, gdyż wprowadzone do legalnej gospodarki korumpują ją. Jest to ważne zwłaszcza na wczesnych etapach formowania gospodarki wolnorynkowej. „Brudne pieniądze” potrafią również podważać lub niweczyć podejmowane reformy rządów zwłaszcza w państwach rozwijających się lub przechodzących z jednego systemu ekonomicznego do drugiego, tak jak to miało miejsce w państwach pokomunistycznych. Proceder prania pieniędzy pozwala także na legitymizowanie bogactwa członków grup przestępczych, co jest nie do zaakceptowania zarówno z prawnego, jak i moralnego punktu widzenia.

W Polsce (tak jak w innych krajach byłego bloku wschodniego) proces prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych należy uznać za ważny w odniesieniu do opisywanego zjawiska (Savona 1999, s. 147; Baloun, Scheinost 2002, s. 44-45). Brak kapitału rodzimego zmusił rządy do poszukiwania go poza granicami państwa. W wielu przypadkach nie zadawano wielu pytań o pochodzenie inwestowanego kapitału, pod

¹Niniejsze opracowanie stanowi skróconą wersję wystąpienia zatytułowanego „The Phenomenon of Money Laundering as a Field of Research in Poland” wygłoszonego na 5. Dorocznej Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, Kraków, 31 sierpnia - 3 września 2005 r., podczas panelu 1.4 pt. *Organized Crime in Poland*.

²Zostało to potwierdzone przez polski rząd w Programie „Bezpieczna Polska. Poprawa bezpieczeństwa obywateli” z dnia 28 sierpnia 2002 r.

warunkiem tylko, że był on inwestowany w Polsce (Pływaczewski, Filipkowski 2004, s. 490-491). Takie podejście naraziło polskie przedsiębiorstwa na napływ obcego kapitału o co najmniej niepewnym pochodzeniu. Były one wykorzystywane zarówno do „prania pieniędzy”, jak i do ostatecznego inwestowania zalegalizowanych już środków. Również i polscy przestępcy zauważyli korzyści płynące z udziału w procesie prywatyzacyjnym. Przestępczość zorganizowana jako całość zagraża w sposób realny i poważny zarówno strukturom państwa, jak i gospodarce (Levi 2002, s. 207). W chwili obecnej najlepszym przykładem jest sektor paliwowy w Polsce. Jakimś sposobem wydaje się on być całkowicie przesiąknięty działalnością zorganizowanych grup przestępczych z powiązaniami na różnych szczeblach z władzą publiczną (Potakowski 2004, s. 132).

Wszystkie te czynniki prowadzą do wniosku, że warto podjąć próby poznania i oceny zjawiska prania pieniędzy. Jest to ważne z perspektywy podejmowania środków służących jego przeciwdziałaniu i zwalczaniu. Nasze starania muszą jednak być dokładnie przemyślane, musimy wiedzieć, jakich efektów oczekujemy i jakie skutki uboczne mogą wystąpić. Równie ważnym zadaniem jest ocena funkcjonowania istniejącego prawa. Powstaje pytanie, czy nie powoduje ono jakiś dodatkowych, a zbędnych szkód. W związku z tym można mówić o dwóch podstawowych obszarach badawczych, jeżeli chodzi o zjawisko prania pieniędzy: jego przejawach i formach oraz systemie przepisów prawnych służących przeciwdziałaniu. Są to obszary dobrze znane również w zagranicznych badaniach nad tym zjawiskiem (Bessozi 2004, s. 504-505; Goméz-Céspedes, Stangeland 2004, s. 406-408). W odniesieniu do Polski interesujące mogą okazać się jego rozmiary i formy oraz wnioski, do jakich dochodzimy.

2. BADANIA DOTYCZĄCE SYSTEMU PRZECIWDZIAŁANIA PRANIU PIENIĘDZY

Biorąc pod uwagę chronologię wydarzeń, to pierwsze badania na tym obszarze zostały przeprowadzone przez W. Jasińskiego w 1993 i 1996 r. (Jasiński 1998, s. 135). Przeanalizował on 35 bankowych regulaminów wewnętrznych, dotyczących tzw. norm prudencyjnych, których celem było m.in. uniemożliwienie wykorzystania tych instytucji przez przestępców. 25 z nich obowiązywało w bankach komercyjnych³, 5 - w bankach spółdzielczych i tyle samo w oddziałach regionalnych Narodowego Banku Polskiego. W. Jasiński wyróżnił sześć obszarów, w których dokonywał porównania tych regulaminów pod względem procedury identyfikacji klientów, zarządzania rejestrami zawierającymi dane o klientach i ich transakcjach, procedury zgłaszania podejrzanych transakcji organom ścigania, nadzoru nad wykonywaniem regulaminów wewnętrznych, szkolenia personelu oraz ogólnej koordynacji działań w ramach instytucji. Natomiast po uchwaleniu ustawy z 1994 r. o ochronie obrotu gospodarczego⁴ W. Jasiński zbadał również dokonane pod tym kątem zmiany w regulaminach wewnętrznych. W następstwie swoich badań zaproponował on kompletny wzór regu-

³W skład tej grupy weszły dwa największe wówczas banki w Polsce, dalsze pięć należało do dziesiątki największych banków powstałych po 1989 r., jeden był własnością zagranicznego inwestora.

⁴ Dz.U. z 1994 r., nr 126, poz. 615 z późn. zm.

laminu wewnętrznego, zawierającego wszelkie konieczne elementy dla efektywnego funkcjonowania systemu przeciwdziałania praniu pieniędzy.

Większość regulaminów wewnętrznych dotyczyła jedynie transakcji gotówkowych, pomijając inne, takie jak obrót akcjami czy przekazy telegraficzne. Brakowało również dokładnie określonych zasad rejestracji transakcji: kto powinien być identyfikowany, w jakich okolicznościach, na podstawie jakich dokumentów. Jednocześnie istniała różnorodna lista klientów, którzy byli wyłączeni spod procedur rejestracji i identyfikacji. W większości przypadków regulaminy wewnętrzne po prostu powielały ogólne w swojej istocie przepisy ustawowe. Zawierały one jedynie te elementy, jakie były wymagane przez prawo, nic więcej, a czasami nawet i tego było brak.

W zasadzie nie stwierdzono procedur związanych z weryfikacją autentyczności dokumentów tożsamości przedstawianych przez klientów, ani prawidłowością i zupełnością prowadzonych rejestrów. Tylko 12 regulaminów zawierało regulacje dotyczące koordynacji obowiązków wynikających z ustawy pomiędzy różnymi stanowiskami, pracownikami, oddziałami, filiami danego banku. W kolejnych pięciu przepisy te były bardziej szczegółowe. W ośmiu przypadkach zawarto procedury nadzoru i ewaluacji istniejących i stosowanych regulaminów w celu zwiększenia ich efektywności i zgodności z obowiązującym prawem. W jednym przypadku zawarte były normy dokładnie określające zasady prowadzenia szkoleń dla pracowników banku, z rozróżnieniem tematyki szkoleń ze względu na stanowisko pracownika. Pozostałe regulaminy obejmowały jedynie ogólne postanowienia.

Jak się okazywało później, prowadzone rejestry i zawarte w nich dane nie były użyteczne w postępowaniach sądowych. Można było łatwo podważyć ich wartość dowodową, ponieważ nie archiwizowano nawet kopii dokumentów, na podstawie których dokonywano identyfikacji, co wskazywałoby na poprawność wprowadzanych do rejestru danych. Zastępowano je zeznaniami świadków-pracowników banku, którzy zajmowali się rejestrowaniem danych. Z regulaminów wewnętrznych nie wynikało również - w sposób jasny - kto, kiedy i w jaki sposób miał obowiązek zgłaszania podejrzanych transakcji do organów ścigania oraz jakie dokumenty powinny być wraz z taką informacją przekazywane.

Kolejnym problemem była aktualizacja regulaminów wewnętrznych w związku ze zmianami w prawie. Fakt kryminalizacji prania pieniędzy został odnotowany przez 28 spośród 35 regulaminów. W głównej mierze inkorporowały one do swojego tekstu zawarte tam zapisy. Porównanie wcześniejszych i późniejszych treści regulaminów wewnętrznych pozwoliło zauważyć, że to głównie banki komercyjne poprawiły ich treść. Jednakże w większości przypadków wina za stan regulacji przeciwko praniu pieniędzy leżała po stronie niedoskonałego prawa. Było ono pełne luk, fragmentaryczne oraz w sposób wybiórczy odnosiło się do problematyki przeciwdziałania temu zjawisku (Sieńczyło-Chlabicz, Filipkowski 2001, s. 156). Można postawić tezę, że banki zostały w pewnym sensie pozostawione same sobie, bez pomocy ze strony władzy państwowej (nie istniała wtedy polska jednostka wywiadu finansowego).

Kolejne badania w tej dziedzinie dotyczyły zakresu świadomości zjawiska wśród pracowników instytucji zobowiązanych do przeciwdziałania praniu pieniędzy. Przeprowadził je J.W. Wójcik w 2001 r. wśród 697 osób pracujących głównie w bankach i innych instytucjach obowiązanych (Wójcik 2004, s. 412). Co ciekawe, rok później chciał on podjąć podobne badania, jednakże nie udało się tego osiągnąć, gdyż osoby

zarządzające instytucjami obowiązany nie zgodziły się na udział swoich pracowników. Wiązało się to zapewne z fatalnymi wynikami pierwszego badania, co nie ani było dla nich wygodne, ani też nie wpływało pozytywnie na renomę instytucji. Wyniki świadczyły natomiast, że pracownikom tych instytucji brakuje wiedzy o zjawisku prania pieniędzy.

Anonimowy kwestionariusz ankiety składał się z pytań otwartych i zamkniętych dotyczących następujących zagadnień: wiedza podstawowa, zagadnienia prawne, typowanie transakcji podejrzanych, wewnętrzne procedury i regulaminy, zasada „Poznaj Swego Klienta”, wady i zalety obowiązującego prawa w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy w Polsce. Wyniki były co najmniej niezadowolające, jeżeli chodzi o efektywność funkcjonowania całego zaprojektowanego i działającego systemu (ibidem, s. 463-167).

Większość respondentów nie знаła odpowiednich regulacji służących zwalczaniu prania pieniędzy i przeciwdziałaniu temu zjawisku. A w momencie dokonywania badań istniały one już prawie od roku⁵. Pracownicy banków uzyskali ogólnie lepsze wyniki od pracowników innych instytucji obowiązanych. Prawdopodobnie wynikało to z faktu, że banki miały już wcześniejsze doświadczenia w tym zakresie, jeszcze przed wejściem w życie ustawy z 16 listopada 2000 r. Wiąże się to z kolejną uwagą, iż respondenci w tej grupie o wiele lepiej znali regulaminy wewnętrzne. Wszyscy ankietowani stwierdzili, że nie są dostatecznie przeszkoleni ani przygotowani do wykonywania powierzonych im obowiązków. Zasada „Poznaj Swego Klienta” nie była w sposób wystarczający znana personelowi średnich i małych banków ani też właściwie egzekwowana. Z drugiej jednak strony pracownicy odpowiedzialni za wykonywanie ustawy (tzw. *compliance officers*) byli świadomi swojej roli w całym systemie przeciwdziałania praniu pieniędzy, chociaż często nie znali podstawowych regulacji w tym zakresie. Wskazywano też na elementarne braki, jeśli chodzi o zasoby ludzkie i organizację pracy, na przykład brak wykwalifikowanego personelu, fakt, że pracownicy często zmieniali swoje zadania i stanowiska (byli przenoszeni), jak również to, że przeciwdziałanie praniu pieniędzy było jednym z wielu obowiązków danego pracownika.

Wszystko to doprowadziło autora badań do podstawowego wniosku, że poziom wiedzy i świadomości wśród pracowników instytucji obowiązanych jest niewystarczający, jeżeli chodzi o regulacje prawne, techniki prania pieniędzy oraz sposoby typowania transakcji podejrzanych. A należy podkreślić, że to właśnie od nich zależało (i ciągle zależy) prawidłowe funkcjonowanie całego systemu - dlatego można stwierdzić, że nie działał on prawidłowo. Środkiem zaradczym - zdaniem J.W. Wójcika - byłyby dodatkowe szkolenia pracowników instytucji obowiązanych (Wójcik 2004, s. 467-468).

Kolejne badania w tym zakresie zostały przeprowadzone przez E.M. Guzik-Makaruk i W. Filipkowskiego w ramach projektu badawczego na temat m.in. przestępczości zorganizowanej. Były one realizowane w okresie od maja do czerwca 2004 r. i dotyczyły funkcjonowania systemu przeciwdziałania praniu pieniędzy na rynku ka-

⁵ Dotyczy to ustawy z 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł (Dz.U. nr 116, poz. 1216 z późn. zm.), a która w 2002 r. dodatkowo zajęła się przeciwdziałaniem finansowaniu terroryzmu.

pitalowym. Ankiety zostały rozdysponowane wśród pracowników odpowiedzialnych za wykonywanie ustawy z 16 listopada 2000 r. w bankach prowadzących działalność inwestycyjną, domach maklerskich, towarzystwach funduszy inwestycyjnych i Krajowym Depozycie Papierów Wartościowych. Obejmowały one takie obszary jak: wiedza ogólna, regulacje prawne, szkolenia. Ta grupa respondentów była przedmiotem badań po raz pierwszy. Jednakże tylko 11 instytucji spośród 54 funkcjonujących na rynku odesłało wypełnione ankiety, co prowadzi do wniosku, że nie są one zainteresowane współpracą w prowadzeniu badań. Nie jest to zaskakujący wniosek, jeżeli pamiętamy doświadczenia J.W. Wójcika w tym zakresie. Natomiast niektóre z uzyskanych odpowiedzi są na tyle ciekawe, że warto je przytoczyć w charakterze opinii osób bezpośrednio stykających się z badanym problemem (Guzik-Makaruk, Filipkowski 2005, s. 244-253).

Prawie wszyscy respondenci uważali, że ustawa z 16 listopada 2000 r. powinna zostać zmieniona. Wskazywali, że brakuje w niej na przykład definicji transakcji podejrzanej albo kwalifikowanego klienta (inwestora), którego transakcje byłyby wyłączone spod obowiązków ustawowych: identyfikacji i rejestracji. Biorąc powyższe pod uwagę, nie dziwi prawie zgodna opinia, że ani osoby wypełniające wymienione obowiązki ustawowe, ani Generalny Inspektor Informacji Finansowej nie są w stanie w sposób skuteczny zwalczać zjawiska prania pieniędzy w Polsce. Jednocześnie respondenci wyrazili jednak opinię, że obowiązek rejestracji i identyfikacji jest w stanie ograniczyć to zjawisko.

Ankietowani uważali, że GIIF w sposób niedostateczny ułatwia im wykonywanie nałożonych na nich obowiązków ustawowych, zwłaszcza w odniesieniu do sposobu typowania transakcji podejrzanych. Bardzo chcieliby otrzymać jakieś wskazówki czy rekomendacje, jak mają wykonywać te obowiązki, jednakże powinny one uwzględniać specyfikę rynku kapitałowego w Polsce. Zdaniem respondentów, mogłoby to w znaczący sposób poprawić jakość ich pracy. To samo dotyczy większej liczby sprofilowanych szkoleń w trzech zakresach: typowania transakcji podejrzanych na rynku kapitałowym, metody prania pieniędzy na tym rynku oraz stosowania odpowiednich regulacji prawnych.

3. BADANIA DOTYCZĄCE PRZEJAWÓW PRANIA PIENIĘDZY

Pierwsze systematyczne badania nad metodami prania pieniędzy zostały przeprowadzone przez K. Buczkowskiego i M. Wojtaszka w 2001 r. Przeanalizowali oni sprawy karne dotyczące tego zjawiska w okresie od 1 stycznia 1995 do końca 1997 r. w Polsce (Buczkowski, Wojtaszek 2000). Interesowało ich kilka aspektów. Po pierwsze, chcieli sprawdzić, czy art. 5 Ustawy o ochronie obrotu gospodarczego spełnia swoje zadania. Po drugie, interesowali się jakością współpracy pomiędzy bankami (i innymi instytucjami) a organami ścigania. Poddali analizie 54 sprawy karne: w 17 przypadkach sprawy zostały umorzone, w 20 - prokurator odmówił wszczęcia postępowania, a 14 postępowań jeszcze się toczyło. Tylko w trzech sprawach prokurator sporządził akt oskarżenia i skierował sprawę do sądu. Dwa z nich zakończyły się wydaniem wyroków. Należy podkreślić, że nie można było dotrzeć do wszystkich postępowań karnych objętych zakresem badania.

Autorzy badań podzielili wszystkie sprawy na trzy grupy. Pierwsza z nich dotyczyła spraw, w których prokurator odmówił wszczęcia postępowania karnego. We wszystkich przypadkach sprawa została zainicjowana na podstawie informacji bankowych. Zwykle chodziło o sytuację, w której ktoś deponował lub wypłacał znaczne sumy pieniędzy. Inną popularną metodą było zatrudnianie tzw. „Smurfów”. Badanie w tym zakresie wykazało negatywne nastawienie organów ścigania i prokuratury do tego typu spraw. Prowadzący postępowania karne nie wiedzieli do końca, jak je prowadzić, nie mieli również stosownej wiedzy na temat samego zjawiska.

Druga grupa obejmowała sprawy, w których co prawda wszczęto postępowanie karne, ale zostało ono umorzone. Wykazują one pewne podobieństwa do poprzedniej grupy. 10 z nich było zainicjowanych przez informacje pochodzące od banków, a dwie na podstawie informacji z urzędów kontroli skarbowej. Podstawowym powodem umorzenia był brak dostatecznych dowodów na popełnienie przestępstwa. Wynikało to z faktu, że część banków nie współpracowała z prokuraturą, zasłaniając się tajemnicą bankową, chociaż w tym samym czasie inne banki dostarczały niezbędnych informacji. Zaledwie w jednej sprawie powołano biegłego, który już na etapie postępowania przygotowawczego opracował opinię w zakresie bankowości i rachunkowości.

Ostatnią, trzecią grupę stanowią sprawy, które trafiły do sądu. Jak się okazało, przez pomyłkę sygnatura jednej z nich została błędnie skatalogowana jako mająca związek z praniem pieniędzy. W drugiej została wniesiona apelacja i nie można było dotrzeć do akt tej sprawy. Jak widać, wyniki tych badań nie są zadowalające.

Ostatnie badania zostały przeprowadzone przez Wyższą Szkołę Policji w Szczecinie i obejmowały wspólne cechy charakterystyczne postępowań przygotowawczych dotyczących prania pieniędzy i przestępstw skarbowych⁶. Przebadano akta 34 spośród 200 postępowań karnych: 18 dotyczyło wyłudzenia podatku VAT, a 16 - prania pieniędzy. Przeanalizowano tylko taką liczbę ze względu na trudności w dostępie do pozostałych spraw. Wskazać można na kilka wniosków. Wszystkie sprawy rozpoczęto w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców. Połowa z nich została zainicjowana na podstawie informacji pochodzących od banków; druga połowa - na bazie danych wynikających z pracy operacyjnej policji. Jednakże należy zauważyć, że ta sytuacja się zmienia i w tej chwili większość zawiadomień jest dostarczana przez GIIF. 60% informacji dotyczyło tzw. transakcji podejrzanych, a 20% wiązało się z zachowaniem osób powstających w kręgu zainteresowania policji. W większość przypadków legalizowane pieniądze pochodziły z przestępstw gospodarczych. Najczęściej sprawcy sami zajmują się legalizacją pieniędzy, które uzyskali w wyniku czynu zabronionego i nie korzystają z pomocy osób trzecich.

Stosowany jest cały wachlarz metod prania - od zwykłych operacji bankowych do bardziej skomplikowanych, jak na przykład mieszanie dochodów legalnych z nielegalnymi (tzw. *blending*), płatności z dwóch różnych źródeł (prawdziwego i pozornego), ceny transferowe, fałszowanie faktur i umów. W procederze wykorzystywano od kilku do kilkudziesięciu fikcyjnych podmiotów celem ukrycia faktycznego pochodzenia pieniędzy i towarów, np. paliwa. Zauważalne jest angażowanie dużej liczby osób, które za niewielkie wynagrodzenia wykonują pewne czynności dla organizu-

⁶ Zob. Potakowski 2004, s. 134-143. Natomiast o badaniach aktowych 70 postępowań karnych z lat 2001 i 2002, s. 289-292.

jących proceder: otwierają rachunki bankowe, dokonują wpłat lub wypłat, kupują na siebie nieruchomości, zasiadają we władzach spółek. W większości przypadków - co też jest warte podkreślenia - główni organizatorzy nie przyznawali się do popełnienia czynu zabronionego i odmawiali składania wyjaśnień. Natomiast odwrotnie było w przypadku osób wykonujących czynności pomocnicze w procederze. Zwykle przyznawały się one i składały obszerne wyjaśnienia.

Kiedy zakończono badania, jeszcze żadna z tych spraw nie wyszła poza etap postępowania przygotowawczego. Tym samym ich wyniki nie zostały zweryfikowane przez prawomocny wyrok sądu. Jednakże w wielu punktach pokrywają się one z rocznym raportem GIIF za 2004 r., dotyczącym wykonywania ustawowych obowiązków. Ponadto wskazują one, z jakimi sprawami mają do czynienia organa ścigania w zakresie prania pieniędzy.

W tym miejscu należy również wspomnieć o raportach GIIF, które same w sobie nie są badaniami, a jedynie sprawozdaniem z działalności polskiej jednostki wywiadu finansowego. Jednakże zawsze jeden rozdział takiego raportu jest poświęcony opisowi zauważonych przez GIIF trendów i metod wykorzystywanych przez przestępców do legalizacji pieniędzy pochodzących z działalności przestępczej. Zawarte tam informacje bazują na postępowaniach analitycznych prowadzonych przez tę instytucję. Jeżeli uzna ona, że jakieś operacje finansowe mają związek z przestępstwem z art. 299 Kodeksu karnego, przekazuje odpowiednie analizy do prokuratury (Sieńczyło-Chlabicz, Filipkowski 2001, s. 154-155). Często jednak nie wie, jakie są dalsze losy tych analiz - co należy ocenić negatywnie w kontekście efektywności funkcjonowania całego systemu.

W roku 2004 zauważono, że głównym źródłem brudnych pieniędzy są przestępstwa popełniane w sektorze paliwowym. Cechą charakterystyczną jest tworzenie na „podstawione” osoby całej sieci podmiotów do dokonania zaledwie kilku operacji i „wyprodukowania” faktur. Zauważalne jest wykorzystywanie polskiego rynku kapitałowego, zwłaszcza Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie - w drodze odkupywania akcji pracowniczych spółek wchodzących na giełdę. Ponadto do stosowanych metod należy manipulacja cenami notowanych walorów, kupowanie nieruchomości przy zatajaniu prawdziwej tożsamości kupujących (w tym celu stosuje się pożyczki od podmiotów z siedzibą w rajach podatkowych, krajach Europy Wschodniej lub Wspólnoty Niepodległych Państw). Wiele informacji wskazuje również na duże transporty gotówki wwożone do Polski ze wschodu (Ukrainy, Rosji, Białorusi), które są deklarowane na granicy w celu ich zdeponowania na rachunku bankowym w Polsce, co jednak nie następuje, a pieniądze „znikają”. Typowymi metodami prania pieniędzy są: mieszanie dochodów legalnych z nielegalnymi, fikcyjne darowizny lub pożyczki, ceny transferowe, kolekcjonowanie rachunków bankowych.

Wydaje się, że istnieją pewne cechy wspólne zjawiska zauważalne z punktu widzenia organów ścigania i jednostki wywiadu finansowego. Jednakże pod tym względem kilka prawomocnych wyroków na przestrzeni ostatnich kilku lat nie wydaje się reprezentatywnymi dla faktycznego obrazu zjawiska⁷.

⁷ W ramach wymienianego wcześniej projektu badawczego kierowanego przez prof. E. Pływachewskiego zostały przeanalizowane sprawy karne zakończone prawomocnymi wyrokami z kwalifikacją z art. 299 Kodeksu karnego - dwie spośród trzech zapadłych w 2004 r. Jako studia przypadków znajdowały się w pełnej wersji wystąpienia. Ze względu na swoje rozmiary zostały pominięte w tej wersji.

4. UWAGI KOŃCOWE

Pomimo że proceder prania pieniędzy został skryminalizowany w polskim prawie 10 lat temu, w badaniach kryminologicznych nad tym zjawiskiem znajdujemy się dopiero na początku drogi. Czy coś się w tej mierze zmieni? Istnieje tylko niewielka grupka osób, która zajmuje się analizą tego zjawiska, co prawdopodobnie wyjaśnia, dlaczego proceder ten jest określany mianem naukowego „Yeti”. Oznacza to, że „wszyscy o tym mówią, ale nikt - w zasadzie - tego nie widział”. Jednym z powodów jest na pewno to, że niewiele spraw karnych zakończyło się skazującym wyrokiem sądowym. Innymi słowy, niewiele jest materiałów, na podstawie których można prowadzić badań oraz wyciągać jakiegokolwiek sensowne konkluzje. Pod tym względem dużo można sobie obiecywać po fakcie, że w 2004 r. prowadzono już około 70 postępowań karnych o przestępstwo z art. 299 Kodeksu karnego. Mniej więcej tyle samo spraw było prowadzonych przez okres ostatnich lat (Filipkowski 2004, s. 311-312). Może to zaowocować większą ilością materiału badawczego i nowymi badaniami w tym zakresie.

W opinii autora zadaniem kryminologów w tym kontekście jest dostarczenie organom ścigania i wymiaru sprawiedliwości przede wszystkim typologii metod prania pieniędzy. Wydaje się to zarazem najbardziej użytecznym zastosowaniem wiedzy zgromadzonej w wyniku badań, podobnie jak zbieranie i analizowanie nowych trendów, raportów, wskazanie sposobów typowania transakcji podejrzanych itd. Pomoc ta może być realizowana przez prowadzenie szkoleń z tego zakresu, przygotowywanie opinii eksperckich na potrzeby postępowania karnego, czy w toku prac legislacyjnych, oraz publikowanie opracowań w prasie fachowej. Kolejną grupą, która powinna być zainteresowana wynikami naszej pracy, są instytucje obowiązane i ich pracownicy.

Wydaje się, że nieodzowna jest współpraca pomiędzy praktyką a nauką w tym zakresie. Może ona przebiegać w postaci wspólnych seminariów, konferencji, ale także wspominanych wcześniej opinii eksperckich czy szkoleń. Współpraca jest też konieczna przy prowadzeniu badań: przygotowaniu metodologii, zbieraniu i analizowaniu materiału badawczego, opracowywaniu wniosków i rekomendacji. Często wymaga minimum dobrej woli ze strony organów władzy państwowej⁸. Dostęp do akt jest możliwy niejednokrotnie tylko teoretycznie, natomiast w codziennej praktyce badawczej bywa utrudniony czy wręcz niemożliwy (co akurat w przypadku postępowania przygotowawczego jest zrozumiałe).

Drugim partnerem do prowadzenia badań w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy i zwalczania tego zjawiska jest sektor prywatny. Jak wskazują doświadczenia podane powyżej, również i on nie jest skłonny do współpracy. Zastanawia następująca postawa: jeżeli nie jest to wymagane przez prawo, to „dlaczego mielibyśmy współpracować z kryminologami”. Zdaniem sektora prywatnego, pochłanianie to zasoby ludzkie, może prowadzić do ujawnienia informacji poufnych, objętych tajemnicą handlową lub zawodową, lub sprawić, że wyniki badań będą krytyczne. Istnieją też oczywiście pozytywne przykłady współpracy wszystkich powyższych środowisk, co niezmiennie napawa optymizmem.

Czasami wydaje się, że oba sektory - publiczny i prywatny, nie są zainteresowane ani badaniami, ani ich wynikami. Jest to trochę frustrujące i zadziwiające, złasz-

⁸ O doświadczeniach zagranicznych w tym zakresie zob. Lampe 2002, s. 191-192.

cza że dobrze przeprowadzona ewaluacja zjawiska oznacza zastosowanie lepszych, bardziej adekwatnych środków na przykład w zakresie polityki karnej. Nie wystarcza jedynie implementować odpowiednich standardów międzynarodowych do prawa wewnętrznego. Bez odpowiedniego dostosowania ich do warunków społeczno-ekonomicznych państwa będą one po prostu niecelowe i pozostaną martwą literą prawa (a często mogą nawet powodować dodatkowe szkody w gospodarce). Można odnieść wrażenie, że cenniejsze jest samo posiadanie prawa odpowiadającego zobowiązaniom międzynarodowym niż jego faktyczna skuteczność.

Jednakże trzeba dostrzegać również pozytywne sygnały. Rosnąca liczba postępowań przygotowawczych i sądowych wskazuje na to, że organa ścigania czują się bardziej kompetentne w stosowaniu odpowiednich regulacji. Oznacza to również więcej materiału badawczego dla kryminologów. Jednym z powodów rosnącej liczby spraw jest aktywna rola Generalnego Inspektora Informacji Finansowej. Pracownicy GIIF również nabywają coraz większego doświadczenia i wprawy w typowaniu transakcji podejrzanych. Lepsza jest też współpraca między nimi a organami ścigania, sektorem publicznym oraz prywatnym, jeśli porównać stan z początków jego działalności. Wszystko to może prowadzić do usprawnienia funkcjonowania całego systemu przeciwdziałania praniu pieniędzy i zwalczania tego procederu. I taką należy wyrażać nadzieję.

Z punktu widzenia kryminologii nadal pozostają dwa podstawowe obszary badawcze: samo zjawisko prania pieniędzy oraz system przeciwdziałania mu. Po pierwsze, musimy mieć dobre rozeznanie, z jakim zjawiskiem mamy do czynienia. Jest to potrzebne, żeby - po drugie - nasz system był aktualny i reagował na zmiany w formach, jakie ono przybiera. Przytoczone wyniki badań oraz poczynione uwagi to zaledwie zarys problematyki badawczej zjawiska prania pieniędzy w Polsce.

LITERATURA

- Baloun V., Scheinost M. (2002). „Economy and crime in the society in transition: The Czech Republic case”, w: P. van Duyne, K. von Lampe, N. Passas (red.), *Upperworld and Underworld in Cross-border Crime*. Nijmegen: Wydawnictwo Wolf Legal Publishers.
- Bessozi C. (2004). „Illegal markets and organized crime in Switzerland; A critical assessment”, w: C. Fijnaut, L. Paoli (red.), *Organised Crime in Europe. Concepts, Patterns and Control Policies in the European Union and Beyond*. Dordrecht: Wydawnictwo Springer.
- Buczkowski K., Wojtaszek M. (2000). *Pranie pieniędzy*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Filipkowski W. (2004). *Zwalczanie przestępczości zorganizowanej w aspekcie finansowym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Goméz-Céspedes A., Stangeland P. (2004). „Spain: The flourishing illegal drug haven in Europe”, w: C. Fijnaut, L. Paoli (red.), *Organised Crime in Europe. Concepts, Patterns and Control Policies in the European Union and Beyond*. Dordrecht: Wydawnictwo Springer.
- Guzik-Makaruk E.M., Filipkowski W. (2005). „System przeciwdziałania i zwalczania procederu prania pieniędzy - ze szczególnym uwzględnieniem roli instytu-

- cji obowiązanych”, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, Świadek koronny, Terroryzm w ujęciu praktycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Jasiński W. (1998). *Pranie brudnych pieniędzy*. Warszawa: Poltext.
- Lampe K. von (2002). „Afterword. Organized crime research in Perspective”, w: P. van Duyne, K. von Lampe, N. Passas (red.), *Upperworld and Underworld in Cross-border Crime*. Nijmegen: Wolf Legal Publishers.
- Levi M. (2002). „Following the criminals and terrorist money trails”, w: P. van Duyne, K. von Lampe, N. Passas (red.), *Upperworld and Underworld in Cross-border Crime*. Nijmegen: Wolf Legal Publishers.
- Pływaczewski E. (2000), „Poland: Counteracting money laundering in Central Europe”, *Journal of Money Laundering Control*, t. 4, nr 1.
- Pływaczewski E. (2004). „Organised crime in Poland: Its development from ‘real socialism’ to present times”, w: C. Fijnaut, L. Paoli (red.), *Organised Crime in Europe. Concepts, Patterns and Control Policies in the European Union and Beyond*. Dordrecht: Springer.
- Pływaczewski E., Filipkowski W. (2004). „The development of organized crime policies in Poland: From socialist regime to ‘Rechtstaat’”, w: C. Fijnaut, L. Paoli (red.), *Organised Crime in Europe. Concepts, Patterns and Control Policies in the European Union and Beyond*. Dordrecht: Springer.
- Potakowski D. (2004). „Korelacje między przestępczością skarbową a praniem pieniędzy i ich wpływ na jakość zwalczania zorganizowanych grup przestępczych w Polsce - raport z badań”, w: S. Lelental, D. Potakowski (red.), *Pozbawianie sprawców korzyści uzyskanych w wyniku przestępstwa*. Szczepno: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji w Szczepnie.
- Savona E.U. (1999). *European Money Trials*. Amsterdam: Harwood Academic Publishers.
- Sieńczyło-Chlabicz J., Filipkowski W. (2001). „The Polish financial intelligence unit: A new institution in the Polish legal system”, *Journal of Money Laundering Control*, t. 5, nr 2.
- Stefański R.A. (2002). „Pranie pieniędzy i korupcja w systemie bankowym (analiza praktyki)”, w: J.C. Ferre Olive (red.), *Blanqueo de dinero y corrupción en el sistema bancario*, t. II pracy zbiorowej: J.C. Ferré Olivé, E. Musco, J.A. Cabral, B. Kunicka-Michalska i in., *Delitos financieros, fraude y corrupción en Europa*. Salamanca: Colección Aquilafuente 38, Ediciones Universidad de Salamanca.
- Wojcik J.W. (2004). *Przeciwdziałanie praniu pieniędzy*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.

KACPER GRADOŃ

**KRYMINOLOGIA KULTUROWA?
ANTROPOLOGIA KULTURY JAKO PRZYCZYNEK
DO ROZWAŻAŃ NAD PROBLEMATYKĄ ZABÓJSTWA
W KRAJACH ANGLOSASKICH**

Dla zewnętrznego obserwatora trzy kraje anglosaskie - Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Kanada - mogą wydawać się bardzo podobnymi. Ich mieszkańcy posługują się w większości tym samym językiem, funkcjonują w porównywalnych systemach prawnych, politycznych i rynkowych. Stopień ekonomicznej zasobności tych społeczeństw jest relatywnie bardzo wysoki, a - mimo rozmaitych problemów - gospodarki owych państw należą do wiodących w skali światowej. Struktura narodowościowa i etniczna jest podobnie zróżnicowana, a dominujące współcześnie modele kulturowe są w tych państwach prawie identyczne. Negatywne zjawiska społeczne, takie jak alkoholizm i narkomania, występują tam w niemal analogicznym stopniu. Dysfunkcjonalne lub rozbite rodziny, częstotliwość zapadania na choroby psychiczne, czy też występowanie innych współczesnych problemów nie są tym społeczeństwom obce, a ich ilość jest w każdym z tych państw statystycznie zbliżona. Można by więc domniemywać, że kraje te powinny mieć pokrewne problemy z przestępczością, również w jej najbardziej drastycznych przejawach. Tak jednak nie jest, a dysproporcje w liczbie niektórych przestępstw są dramatyczne. Chciałbym przybliżyć te różnice na przykładzie zabójstwa - zbrodni, której badanie - jak twierdzi kanadyjski antropolog kryminalny Elliott Leyton - jest najwłaściwszym narzędziem w opisie ludzkości i granic człowieczeństwa¹. Twierdzi on, że ludzie na całym świecie fascynują się aktami zbrodni, które są formą łamania najbardziej fundamentalnego tabu - a łamanie tabu mówi nam (z etnologicznego punktu widzenia) więcej na temat jednostki i społeczeństwa, które ją stworzyło, niż jakikolwiek inny czynnik.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są krajem, w którym wskaźnik zabójstw w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców jest najwyższy wśród wszystkich uprzemysłowionych państw świata. Jak pisze Leonard Beeghley, usprawiedliwiona jest teza, że Stany Zjednoczone są „morderczym społeczeństwem” (*homicidal society*). Według amerykańskiego socjologa, zjawisko to idzie w kierunku przeciwnym do normalnych trendów historycznych, według których społeczeństwa rozwijają się, odrzucając przemoc stopniowo, wraz ze zwiększającym się stopniem wzrostu gospodarczego. Jak pisze Beeghley, „w XIX i XX wieku, kiedy skala zabójstw w większości krajów

¹ Elliott Leyton w: *The Man Who Studies Murder* (film dokumentalny), Barbara Doran (reż.), Montreal, Kanada: National Film Board of Canada, 2003.

Europy Zachodniej zmniejszała się aż do osiągnięcia rekordowo niskiego poziomu (poniżej 1 ofiary na 100 tys. mieszkańców), stopień amerykańskiej przemocy o śmiertelnych skutkach pozostawał niezwykle wysoki. Różnice te nie zmniejszyły się: na niektórych obszarach USA współczesna skala zabójstw przewyższa wartości obserwowane w Europie po raz ostatni w epoce średniowiecza. W tym kraju dochodzi do zabójstw tak często, że staje się to rutyną, normalnym zdarzeniem” (Beeghley 2003, s. IX). W grudniu 1993 r. Przewodniczący Komisji Senatu USA ds. Wymiaru Sprawiedliwości ogłosił: „Stany Zjednoczone są najniebezpieczniejszym krajem świata. Żadne inne państwo nie ma wyższej ilości zabójstw na głowę mieszkańca niż Stany Zjednoczone” (Lane 1994, s. 304). Senator nie wziął oczywiście pod uwagę raportów Światowej Organizacji Zdrowia podających, że pod tym względem znacznie niebezpieczniejsze są inne państwa - głównie południowoamerykańskie, afrykańskie i postowietkie, jednak porównanie USA z innymi państwami o rozwiniętej gospodarce sprawia, iż teza o szczególnej pozycji Stanów Zjednoczonych w takiej klasyfikacji jest całkowicie usprawiedliwiona. Jak podaje Roger Lane, średnia zabójstw w Japonii jest znacznie niższa (dane na 100 tys. mieszkańców) od 1, w Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii nieco przekracza tę wartość, w Kanadzie oscyluje wokół 2, we Włoszech przekracza 2,5 - jednak „żadne rozwinięte państwo nie osiągnęło w ostatnich latach pułapu 3, podczas gdy nasza (amerykańska) skala zabójstw wynosi od 9 do 10” (ibidem, s. 313). Z kolei LaFree podaje bardzo szczegółowe dane Światowej Organizacji Zdrowia z 1991 r., podsumowujące statystykę liczby zabójstw na 100 tys. mieszkańców z 52 krajów całego świata. Stany Zjednoczone zajmują w tym rankingu 9. miejsce (10,4), wyprzedzane jedynie przez Kolumbię, Puerto Rico, Meksyk, Federację Rosyjską, Kazachstan, Łotwę, Estonię i Białoruś. Kanada plasuje się na 26. miejscu (2,3), natomiast 8 z ostatnich 10 miejsc (skala zabójstw od 0,3 do 1,3) to państwa Europy Zachodniej. Polska znajduje się na 23 pozycji - statystycznie 2,9 zabójstwa na 100 tys. mieszkańców (LaFree 1999, s. 138-139). Koniec lat dziewięćdziesiątych przyniósł pewien spadek liczby zabójstw w USA, kiedy to średnia osiągnęła poziom 6,26 (odnosi się to jedynie do tzw. zabójstw „nieusprawiedliwionych” - *unjustifiable homicides*), jednak warto zauważyć, że w tym samym czasie (lata 1997-1999) skala wszystkich zabójstw w przykładowych krajach Zachodu przedstawiała się następująco (w nawiasach liczba zabójstw na 100 tys. mieszkańców): Szwecja (1,94), Kanada (1,86), Holandia (1,66), Francja (1,63), Anglia i Walia (1,45), Niemcy (1,28), Szwajcaria (1,18). Amerykańska skala zabójstw była w tych latach od 3 do 5 razy wyższa, zależnie od porównywanego kraju (Beeghley 2003, s. 48-49). Podane tu dane statystyczne jasno pokazują, że kraje o tym samym rdzeniu historycznym, mające podobną strukturę etniczną, stopień zamożności społeczeństwa i dynamikę rozwoju - Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Kanada - w niezwyklej stopniu różnią się liczbą zabójstw. Najbardziej szokujące dysproporcje rysują się przy porównaniu skali zabójstw, których ofiarami stali się młodzi mężczyźni w wieku od 15 do 24 lat. Według danych z 1991 r., wiktymizacja w tej grupie wiekowej w USA wynosiła 37,2 na 100 tys. mieszkańców - 60 razy więcej niż w analogicznej grupie ofiar w Wielkiej Brytanii (Butterfield 1995, s. 329). Warto w tym miejscu przytoczyć również dane obrazujące dysproporcje statystyczne - porównanie skali zabójstw w wybranych, tożsamy (pod względem liczby mieszkańców, sytuacji demograficznej, statusu, położenia geograficznego itp.) miastach Stanów Zjednoczonych i Kanady w 1996 r.:

Państwo	Miasto	Liczba mieszkańców	Liczba zabójstw na 100 tys. mieszkańców
USA	Seattle	539 591	6,9
Kanada	Vancouver	536 200	5,2
USA	Denver	516 224	12,4
Kanada	Calgary	795 900	1,3
USA	Minneapolis	361 595	23,0
Kanada	Winnipeg	637 600	4,4
USA	Chicago	2 754 118	28,6
Kanada	Toronto	2 456 300	2,4
USA	Waszyngton DC	543 000	73,1
Kanada	Ottawa	590 600	1,9
USA	Filadelfia	1 528 403	27,8
Kanada	Montreal	1 825 700	3,0
USA	Norfolk Va.	245 956	24,8
Kanada	Halifax NS	204 100	2,4

Źródło: Canadian Crime Statistics 1996 /Statistics Canada/; UCR Municipal Police Forces 1986-97 /CCJS, Beyond 20/20 Database/; BJS, *Sourcebook of Criminal Justice Statistics 1997*; BJS, *Crime in the US*, tabela 8.

Wydaje się, że aby zrozumieć i podjąć próbę wyjaśnienia tych ogromnych różnic, należy sięgnąć po aparat pojęciowy i metody badawcze etnologii i antropologii kulturowej. Takiej analizie poświęcona jest w znacznym stopniu praca doktorska, którą przygotowuję na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W tym miejscu chciałbym jedynie zasygnalizować najistotniejsze moim zdaniem założenia, na których opieram swoją teorię.

Po pierwsze, trzeba skoncentrować się na porównaniu wybranych uprzednio krajów (Wielkiej Brytanii, Kanady i Stanów Zjednoczonych) ze względu na kulturowo uwarunkowany stosunek ich społeczeństw do trzech kategorii cywilizacyjnych: przestrzegania prawa, unikania konfliktów i stosowania przemocy. Anglia i Walia mają bardzo długą tradycję stosowania prawa - nie poprzez osobistą zemstę i prywatny wymiar sprawiedliwości, lecz za pośrednictwem bezstronnych sądów (*Crime and vengeance belong to the Magistrates*). Badania antropologiczne sugerują również, że szacunek do sądowego rozstrzygania sporów jest zdecydowanie bardziej rozpowszechniony w Wielkiej Brytanii i Kanadzie, natomiast w znacznej części terytorium Stanów Zjednoczonych podchodzi się do niego z dużą rezerwą. Anglicy i Kanadyjczycy są także bardziej od Amerykanów skłonni do poszukiwania polubownych i pokojowych metod radzenia sobie z sytuacjami konfliktowymi. W Stanach Zjednoczonych przemoc i agresja postrzegane są często jako immanentne cechy mężczyzny, a ich stosowanie spotyka się czasem z otwartym przyzwoleniem, a przynajmniej nie jest jawnie potępiane. Mieszkańcy Kanady i Anglicy mają zdecydowanie bardziej negatywny stosunek do takich zachowań, a publiczne gloryfikowanie przemocy jest piętnowane.

Po drugie, konieczna jest analiza historyczna procesu zasiedlania obu państw Ameryki Północnej przez grupy osadnicze pochodzące zarówno z dwóch głównych tradycji kulturowych Brytanii (angielsko-walijska i szkocko-irlandzka), jak i z innych części Europy (ze szczególnym uwzględnieniem osadnictwa zdominowanego przez

społeczności rolnicze i miejskie - określane umownie, choć niezbyt precyzyjnie mianem „robotniczych”, oraz osadnictwa o korzeniach pasterskich i nomadycznych). Kiedy kolonie amerykańskie były zasiedlane, wyłoniły się trendy dwojakiego rodzaju: Północ (Kanada i dzisiejsze stany Nowej Anglii) stała się nowym domem dla ludzi pochodzących z północnych i zachodnich regionów Europy - Anglii i Walii, części Niemiec, Skandynawii i terenów dzisiejszej Belgii, Holandii oraz północnej Francji - miejsc, w których dominowała gospodarka rolnicza lub przemysł, a systemy prawne były - jak na owe czasy - stosunkowo stabilne i ugruntowane. Południe przyszłych Stanów Zjednoczonych (a w późniejszym czasie także południowy zachód) zasiedlili głównie przybysze z kresów Brytanii (o rodowodzie szkocko-irlandzkim) oraz ze społeczności południowej Europy - ubogich regionów Półwyspu Apenińskiego (dzisiejszej Bazylikaty, Kalabrii i Apulii), Sycylii i Korsyki, górskich terenów Francji i Hiszpanii. Ich wspólną cechą był pasterski rodowód i specyficzna kultura, zwana kulturą honoru (o czym dalej). Z antropologicznego punktu widzenia dominująca w danej społeczności gospodarka ma ogromny wpływ na styl życia i podejście do relacji międzyludzkich wśród mieszkańców. Rolnicy i robotnicy są zazwyczaj przywiązani do ziemi bądź miejsca, gdzie wykonują swoją pracę - do pola, farmy, fabryki czy zakładu wytwórczego. Niezwykle rzadko przemieszczają się, a ich praca pozwala na względną stabilizację życiową; ewentualne kłopoty ekonomiczne mogą być zażegnane w pewnej perspektywie czasowej. Ludzie ci przyzwyczajeni są także do wzajemnej pomocy i współpracy, mają silne fundamenty moralne, etyczne i religijne. Relatywnie trudno zadać im druzgocący cios, który zaważyć może na dalszym życiu ich rodzin („splądrowana lub zniszczona przez klęski naturalne ziemia zacznie znów dawać plony, a pracy nie powinno zabraknąć”). Z kolei społeczności pasterskie są znacznie bardziej wrażliwe na urazy o niezwykle poważnych konsekwencjach. Nie są bowiem przywiązane do ziemi, a ich jedyny trwały majątek stanowią zwierzęta, które z łatwością można stracić. Członkowie ludów pasterskich całego świata są więc w naturalny sposób przystosowani do utrzymywania stanu nieustannej gotowości do obrony siebie, swoich rodzin i stad. Istotna jest także obserwacja wskazująca na to, że proces zasiedlania Północy poprzedzały z reguły forpocztę mniej lub bardziej zorganizowanego aparatu „państwowego” (co było najbardziej wyraźne w przypadku Kanady) - nadciągający osadnicy przybywali więc na tereny, które miały już pewne zręby władzy publicznej i wymiaru sprawiedliwości. Południe było zasiedlane znacznie bardziej chaotycznie, a przybysze przynosili ze sobą swoje własne prawa. Jak pisze Leonard Beeghley, „w owym czasie Zachód (...) był ogromnym obszarem geograficznym w większości nieregulowanym przez prawo. Kanadyjskie pogranicze różniło się pod tym względem od amerykańskiego. W Kanadzie prawo i wymiar sprawiedliwości (pod postacią Kanadyjskiej Królewskiej Policji Konnej - RCMP) poprzedzały osadnictwo, a częściowo z tego względu honorowane były traktaty z Indianami. Z kolei w (południowych) Stanach Zjednoczonych osadnicy, pasterze bydła i korporacje posuwali się na Zachód samodzielnie - i sami musieli rozstrzygać wynikające między nimi nieporozumienia” (Beeghley 2003, s. 57).

Po trzecie, należy przyjrzeć się tzw. „kulturze honoru”, które przez większość historyków i antropologów zajmujących się problematyką przemocy i przestępczości są obarczane odpowiedzialnością za dominację w danej społeczności tendencji do zachowań agresywnych. Wiąże się to ściśle z opisaną wyżej strukturą osadni-

czą na Południu i Zachodzie przyszłych Stanów Zjednoczonych. Jak piszą badacze amerykańscy Nisbett i Cohen, „w odróżnieniu od Północy, gdzie gęstość zaludnienia była relatywnie wysoka, Południe było luźno zaludnionym regionem granicznym aż do późnych lat XIX w. W tego typu okolicach władza państwowa ma zwykle małą siłę egzekwowania zachowań zgodnych z prawem, a obywatele muszą tworzyć swój własny system porządku społecznego. Środkiem do tego celu staje się zasada odwetu: «jeśli przetniesz moją ścieżkę, ukarzę cię». (...) Aby utrzymać wiarygodną moc odstraszania, jednostka musi prezentować postawę ciągłej gotowości do dokonania krzywdy (*mayhem*) i do poniesienia ran lub śmierci. W związku z tym musi ona stale strzec się przed jakimkolwiek afrontem, który mógłby przez innych zostać poczytany za brak szacunku (*disrespect*). Pozwalając na to, by go obrażano, ktoś ryzykuje jednocześnie, iż daje tym samym znak, że brak mu siły do ochrony swej własności. Tak więc jednostka musi odpowiadać przemocą lub groźbą przemocy na każdy rodzaj afrontu. (...) Antropolodzy nazywają ten typ kultury «kulturą honoru». Nie używają przy tym określenia «honor» w znaczeniu cechy charakteru, lecz jako synonimu statusu i siły. Południe było i w dużym stopniu nadal jest typem kultury honoru. (...) Południe dzieli wiele cech z innymi kulturami honoru. Jedną z tych cech jest wymaganie od mężczyzn, by sprawiali wrażenie silnych i nieskłonnych do tolerowania zniewagi” (Nisbett, Cohen 1996, s. XIV-XVI). Kolejny ważny problem to rozpowszechnione w danej społeczności wzorce kulturowe i tzw. *folkways*, predysponujące lub przyczyniające się do aktów przemocy. Jak zauważa H.C. Brearley, „wśród tych antyspołecznych *folkways* istnieje niepisane prawo, szczególnie istotne na Południu, które praktycznie wymaga od mężczyzny, by zabił człowieka, który zakłóca jego mir domowy, uwodząc żonę lub doprowadzając ją do aktu zdrady. (...) W niektórych regionach USA istnieją istotne przykłady przetrwania *code duello*. Przede wszystkim Południe dumne jest z tradycji «dżentelmenów» gotowych ryzykować własne życie w obronie swego «honoru». (...) Nawet dzisiaj potomkowie plantatorów i arystokratów cieszą się «szczególnym *braggadocio* walczącego Południa» i gotowi są błyskawicznie pomścić «zniewagę» przez osobisty atak na «napastnika»” (Brearley 1969, s. 52). Nisbett i Cohen potwierdzają tę tezę, zwracając zarazem uwagę na ugruntowaną w tradycji amerykańskiej „mitologię pogranicza”, która gloryfikowała osoby broniące swoich praw i niecofające się lub nieukrywające przed atakiem. „Nawet gdyby ktoś mógł bezpiecznie uciec i uniknąć konieczności zadania śmierci, byłoby to uznawane za tchórzostwo i czyn niehonorowy. Zamiast tego - według folkloru pogranicza - prawdziwy mężczyzna powinien bronić swojej ziemi i w razie konieczności zabić napastnika” (Nisbett, Cohen 1996, s. 62).

Powyższe uwagi mają na celu zasygnalizowanie istotnych problemów, z którymi należy się zmierzyć, dokonując analizy porównawczej krajów anglosaskich z perspektywy kryminologicznej. Uważam, że wykorzystanie metodologii i dorobku nauk antropologicznych może mieć kluczowe znaczenie dla zrozumienia i opisanie mechanizmów, które wpłynęły na przedstawione na wstępie alarmujące dysproporcje w liczbie zabójstw między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią i Kanadą. Etnologia i kulturoznawstwo stały się również kluczem do zasadniczej części przygotowywanej przeze mnie rozprawy doktorskiej - zintegrowanego modelu zabójstwa seryjnego. Wydaje mi się, że szersze niż dotychczas włączenie antropologii i etnologii do systemu badawczego kryminologii - a tym samym rozpowszechnienie tytułowej krymino-

logii kulturowej - może być cennym i twórczym zamierzeniem, o potencjalnie bardzo pozytywnych efektach.

LITERATURA

- Beeghley L. (2003). *Homicide. A Sociological Explanation*. Lanham, Maryland, USA: Rowman & Littlefield Publishers, Inc.
- Brearely H.C. (1969). *Homicide in the United States*. Montclair, N.J., USA: Patterson Smith Publishing Corporation.
- Butterfield F. (1995). *All God's Children. The Bosket Family and the American Tradition of Violence*. New York: Alfred A. Knopf, Inc.
- LaFree G. (1999). „A summary and review of cross-national comparative studies of homicide”, w: M.D. Smith, M.A. Zahn (red.), *Homicide. A Sourcebook of Social Research*. Thousand Oaks, California: Sage Publications, Inc.
- Lane R. (1997). *Murder in America. A History*. Columbus: Ohio State University Press.
- Nisbett R.E., Cohen D. (1996). *Culture of Honor. The Psychology of Violence in the South*. Boulder, Col.: Westview Press.

BEATA GRUSZCZYŃSKA

MIĘDZYNARODOWE BADANIA NAD PRZEMOCĄ WOBEC KOBIET (IVAWS). REAKCJA POLICJI NA ZGŁOSZENIA PRZEMOCY W POLSCE

1. UWAGI WSTĘPNE

Tematem niniejszego artykułu jest charakterystyka International Violence against Women Survey (IVAWS) oraz wstępne wyniki polskiej edycji dotyczące reakcji policji na zgłoszoną przemoc.

Międzynarodowe badania nad przemocą wobec kobiet (IVAWS) są pionierskim przedsięwzięciem, w którym uczestniczy kilkanaście krajów ze wszystkich kontynentów. Po raz pierwszy zagadnienie przemocy wobec kobiet zostało włączone do planu badań porównawczych instytucji Narodów Zjednoczonych, tj. HEUNI (European Institute for Crime Prevention and Control) z siedzibą w Helsinkach i UNICRI (United Nations Interregional Crime and Justice Research Institute) w Turynie. W gronie koordynatorów jest również Statistics Canada, kanadyjskie biuro statystyczne, które ma znaczące osiągnięcia w badaniach nad przemocą domową oraz przemocą wobec kobiet.

Podstawowe cele International Violence against Women Survey to zarówno oszacowanie rozmiarów przemocy, jakiej doświadczają kobiety (w tym zdarzeń nieujawnionych lub niezarejestrowanych), charakterystyka ofiar oraz sprawców, jak i analiza działania policji w reakcji na zgłoszoną przemoc.

Badania IVAWS zostały zrealizowane w kilkunastu krajach Europy, Ameryki Północnej, Ameryki Południowej, Azji i Australii w latach 2003-2005. W Polsce przeprowadzono je w 2004 r. na ogólnopolskiej próbie losowej 2009 kobiet¹.

Podstawowym narzędziem badawczym IVAWS był wystandaryzowany kwestionariusz ankiety (opracowany przez międzynarodowy zespół metodologiczny), który obejmował zagadnienia przemocy fizycznej, psychicznej i seksualnej zarówno w relacji partnerskiej w związku formalnym lub nieformalnym, jak i ze strony innego mężczyzny znanego kobiecie, np. krewnego lub znajomego, bądź kogoś obcego. Obok odpowiedzi związanych z przemocą w dorosłym życiu (tj. po ukończeniu 16 lat), respondentki udzielały ich również na pytania dotyczące przemocy doświadczonej w dzieciństwie oraz przemocy stosowanej w stosunku do matki. Struktura kwestio-

¹ Polska edycja badań IVAWS została zrealizowana w latach 2004-2005 pod kierunkiem B. Gruszczyńskiej w ramach grantu KBN, a wywiady przeprowadzone były przez ankietkerki CBOS.

nariusza umożliwiła uzyskanie odpowiedzi zarówno na pytania tzw. przesiewowe (*screening*), dotyczące nasilenia różnego rodzaju przemocy w całym życiu kobiety, jak i bardziej szczegółowej charakterystyki wybranego, tj. ostatniego zdarzenia.

Koncepcja IVAWS powstała na bazie kanadyjskich badań wiktyimizacyjnych na temat przemocy domowej oraz międzynarodowych badań ofiar przestępstw (ICVS), natomiast kwestionariusz i procedury badawcze obejmujące wszystkie elementy niezbędne do realizacji pilotażu oraz badania podstawowego zostały opracowane przez międzynarodowy zespół metodologiczny², który przygotował również program szkolenia ankieterek.

Badania pilotażowe zrealizowano w kilkunastu krajach, w tym w pełnym wymiarze metodą *face-to-face* (wywiadu bezpośredniego) w Polsce i Kostaryce, a metodą CATI (wywiadu przez telefon sprzężony z komputerem) we Włoszech, Kanadzie i Australii, natomiast częściowe pilotaże przeprowadzono w Szwajcarii, Holandii, Finlandii na Ukrainie oraz w Indonezji. Program szkolenia ankieterek, specjalnie opracowany dla tego badania, obejmował zarówno zagadnienia teoretyczne, jak i praktyczne warsztaty dotyczące techniki zadawania prywatnych, intymnych pytań oraz stosownej reakcji na traumatyczne przeżycia respondentek. Bardzo ważnym zagadnieniem było zapewnienie bezpieczeństwa, zarówno respondentkom, jak i ankietekom.

2. REAKCJA POLICJI NA ZGŁOSZONĄ PRZEMOC

W badaniach IVAWS wiele miejsca zajmuje zagadnienie reakcji policji na zgłoszenia o przemoc. Właściwa interwencja policji ma bowiem niekiedy pozytywny, długofalowy skutek i nie pozwala agresywnemu partnerowi czuć się bezkarnie. Lekceważenie zgłoszeń może natomiast powodować upokarzające trwanie w przemoc, które wpędza kobiety w depresję i ugruntowuje przekonanie, że policja jest nieskuteczna, nietaktowna, nie można na nią liczyć, a zatem lepiej utrzymać wszystko „w czterech ścianach”.

Podstawowym zadaniem policji jest, jak wiadomo, ochrona kobiety-ofiary przemocy, udzielenie lub spowodowanie udzielenia natychmiastowej pomocy oraz doprowadzenie do ukarania sprawcy. Ochrona i pomoc pokrzywdzonej kobiecie rozumiana jest szeroko, jako udzielenie bezpośredniej pomocy fizycznej, medycznej (łącznie z ułatwieniem uzyskania pomocy lekarskiej lub szpitalnej, jeśli zachodzi taka potrzeba) oraz pomocy prawnej, w tym również wskazanie możliwości skontaktowania się z organizacjami i instytucjami, które mogą udzielić wsparcia lub porady prawnej oraz psychologicznej. Z przeprowadzonych badań wynika, że w Polsce (podobnie jak w niektórych innych krajach) policja reagowała niekiedy niewłaściwie. Było to spowodowane zarówno brakiem odpowiednich procedur, które określały sposób postępowania oraz dokumentowania zdarzeń, jak i ogólnym przekonaniem, że przemoc domowa to sprawa rodzinna, prywatna i lepiej się nią nie zajmować.

Reakcja policji na zgłaszane akty przemocy jest wypadkową wielu czynników, w tym kulturowych, obyczajowych i prawnych. Istotną rolę odgrywają procedury

² Członkami zespołu metodologicznego byli m.in. Anna Alvazi del Frate (UNICRI), Holly Johnson (Statistics Canada), Natalia Ollus, Sami Nevala (HEUNI), John van Kesteren (UNICRI), Beata Gruszczyńska (Uniwersytet Warszawski IPSiR), Martin Killias (Uniwersytet w Lozannie), Maria Muratone (ISTAT).

i przepisy prawa, ale w praktyce postawa policji wobec ofiar jest odzwierciedleniem stosunku całego społeczeństwa do przemocy domowej oraz przemocy wobec kobiet. Należy przypomnieć, że w Polsce przemoc wobec kobiet została dostrzeżona jako zjawisko o szerokim zasięgu dopiero na początku lat 90. ubiegłego wieku i powoli dzięki m.in. kampaniom społecznym następowała zmiana postrzegania przemocy domowej i pokrzywdzonych kobiet. Znaczącą rolę odegrały organizacje pozarządowe, które obok rządowych instytucji, a niekiedy we współpracy z nimi przyczyniły się do „odkrycia” problemu oraz organizowania różnych form pomocy i wsparcia dla kobiet doświadczonych przemocą. Działalność rządowych i pozarządowych agend obejmowała różne formy aktywności, od świadczenia porad prawnych lub psychologicznych, po udzielenie schronienia i umożliwienie przetrwania krytycznych momentów. Ważnym instrumentem służącym kobietom, a także innym ofiarom przemocy domowej, było wprowadzenie w końcu lat 90, procedury Niebieskiej Karty (NK), która miała być pomocna m.in. w trakcie rozprawy sądowej w dokumentowaniu zdarzeń.

3. POLSKIE DOŚWIADCZENIA W ZGŁASZANIU PRZEMOCY - WYNIKI IVAWS

Na podstawie rezultatów polskiej edycji badania IVAWS przedstawimy odpowiedzi na następujące pytania: Jaka była częstość zawiadamiania policji przez kobiety doświadczone przemocą? W jakich sytuacjach zgłaszano zdarzenie, a jakie były przyczyny niepowiadomienia policji o przemocy? Jaka była reakcja policji i czy kobiety dobrze ją oceniały, czy oczekiwały czegoś więcej?

Spśród ofiar przemocy jedynie co czwarta kobieta powiadomiła o zdarzeniu policję³. Zdecydowanie częściej miało to miejsce wtedy, gdy sprawcą przemocy był partner (31%) niż inny znany lub nieznaną mężczyzna (16%). W przypadku przemocy doznanej ze strony znajomych mężczyzn odsetek zgłoszeń był bardzo mały i wynosił 10%, czyli zaledwie co dziesiąta kobieta zdecydowała się powiadomić o tym policję. Ponad dwa razy częściej (23%) zgłaszano przemoc ze strony mężczyzn spokrewnionych, a odsetek kobiet, które zawiadomiły policję w sytuacji, gdy sprawcą był obcy mężczyzna, wyniósł 18.

W jakich sytuacjach zgłaszano zdarzenie? W odpowiedzi na to pytanie pod uwagę wzięto kilka aspektów, tj. doznanie obrażeń fizycznych, potrzebę pomocy medycznej lub pobytu w szpitalu, a także ocenę kobiety dotyczącą powagi zdarzenia, poczucie zagrożenia życia oraz przekonanie, że było to przestępstwo. Z odpowiedzi respondentek wynika, że wystąpienie niemal każdego z wymienionych wyżej czynników wzmacniało decyzję o zgłoszeniu zdarzenia organom ścigania, ale często nawet w najcięższych przypadkach wiele kobiet nie powiadomiło policji.

Zgłoszenie przemocy ze strony partnera, jak już wspomniano, miało miejsce częściej niż w przypadku, gdy sprawcą był inny mężczyzna. Większe znaczenie niż w przypadku przemocy ze strony innego mężczyzny miał też fakt, że zdarzenie było poważne (48% zgłoszeń), że miało charakter przestępstwa (60%) lub kiedy wystąpiło zagrożenie życia w czasie incydentu (43%). Obrażenia fizyczne skłoniły do zawi-

³ Pytanie dotyczyło zarówno zgłoszenia zdarzenia przez kobietę-ofiarę przemocy, jak i kogoś z jej otoczenia.

domienia policji 46% kobiet, konieczność pobytu w szpitalu - około 80%. Zbadano również, czy powyższe czynniki w równym stopniu wzmacniały decyzję o zgłoszeniu w przypadku, gdy sprawcą był aktualny lub były partner. Na ogół wyższy odsetek dotyczył zgłoszenia przemocy ze strony byłego partnera. Jedynie powaga zdarzenia oraz potrzeba pomocy lekarskiej nie miały istotnego znaczenia, czy sprawcą był aktualny lub były partner.

Analizując czynniki, które mogły mieć wpływ na fakt zgłoszenia zdarzenia na policję, pod uwagę wzięto również cechy demograficzno-społeczne ofiar przemocy, takie jak wiek, miejsce zamieszkania, poziom wykształcenia, zatrudnienie i zamożność. Trzy spośród analizowanych zmiennych miały istotny wpływ na częstotliwość zgłoszeń; były to: wiek kobiet, poziom zamożności oraz miejsce zamieszkania. Nie miały natomiast wpływu poziom wykształcenia oraz fakt bycia zatrudnioną.

Wiek istotnie różnicował skłonność ofiar do zawiadamiania o doznanej przemocy. Najczęściej (około 50%) zgłaszały przemoc kobiety w wieku 35-44 lat i to zarówno wtedy, gdy sprawcą był aktualny, jak i były partner. Wśród kobiet młodych jedynie co piąta (18%) powiadomiła policję, zaś dla kobiet starszych wiekiem odpowiedni odsetek wynosił około 30.

Poziom zamożności miał również istotne statystyczne znaczenie w przypadku przemocy ze strony aktualnego partnera. Najczęściej zgłaszano przemoc w przypadku kobiet wywodzących się z rodzin najuboższych. Podczas gdy średni odsetek zgłoszeń przemocy partnerskiej wynosił 31, to w gospodarstwach domowych o najniższych dochodach 57% kobiet zgłosiło przemoc ze strony aktualnego partnera, a 48% ze strony byłego partnera.

Miejsce zamieszkania było jednym z istotnych czynników związanych z zawiadamianiem policji. Najczęściej zgłaszano przemoc w małych i średnich miastach (około 40%), w dużych i bardzo dużych miastach odsetek zgłoszeń wynosił około 30, a na wsi - 25.

Poziom wykształcenia kobiet (jak wspomniano wyżej) nie miał istotnego wpływu na fakt zgłoszenia przemocy na policję, ale warto dodać, że kobiety z wyższym wykształceniem częściej zawiadamiały policję niż te z wykształceniem podstawowym lub średnim.

4. REAKCJA POLICJI NA ZGŁOSZONĄ PRZEMOC ZE STRONY PARTNERA

Respondentki, które zgłosiły przemoc, zostały poproszone o odpowiedź na pytanie: „Co policja zrobiła, żeby Pani pomóc?”. Z otrzymanych rezultatów wynika, że niezależnie od tego, czy sprawcą był aktualny czy były partner, respondentki najczęściej wskazywały na kategorię „udzieliła informacji o placówkach specjalistycznych, podała informacje o pomocy prawnej”, a następnie na kategorię „zapewniła ochronę, zatrzymała sprawcę”. Odsetek odpowiedzi „policja nic nie zrobiła” w grupie kobiet poszkodowanych przez aktualnego partnera wyniósł 13, a przez byłego partnera - nieco więcej, bo 18. Wśród odpowiedzi „inne” (20%), znalazły się m.in. takie, które świadczyły o tzw. pozornej interwencji („zabrali pijaka, aby go za godzinę wypuścić”), lekceważeniu kobiet („zapropowali, żebym zmieniła mieszkanie, gdyż męczyzna chyba już się nie zmieni”), a niekiedy bardzo negatywnej reakcji (np. „ja jeszcze nie byłam zameldowana u męża, więc kazali mi się wynosić”, lub „wypaczyli

zeznanie, to ja stałam się winna, mówili, że to ja sama po pijanemu wyskoczyłam przez okno, a to on zmusił mnie do picia, żebym się nie broniła, jak będzie zabijał”). Zdarzało się, że kobiety wycofywały zeznania, ale było to spowodowane niewłaściwym postępowaniem policji, brakiem wsparcia i ochrony, o czym świadczy następująca wypowiedź: „(...) kazali się zgłosić we dwoje na komendę i tam ja wszystko odwołałam, bo byłam razem z mężem i bałam się”.

5. OCENA REAKCJI POLICJI ORAZ PROCEDURY NIEBIESKIEJ KARTY

Ogólnie rzecz biorąc, mniej więcej połowa respondentek oceniła reakcję policji jako dobrą lub bardzo dobrą, jednak ponad połowa badanych, które były niezadowolone lub bardzo niezadowolone z zajęcia się sprawą, wskazuje na potrzebę radykalnej zmiany w pracy policji w tym zakresie. Jeśli chodzi o zgłoszenia przemocy „partner-skiej”, stosunkowo więcej pozytywnych ocen dotyczyło sytuacji, w której sprawcą był aktualny partner, wyraziło je prawie 56% kobiet wobec 41% - dotyczących przemocy ze strony byłego partnera.

W polskiej edycji IVAWS dla respondentek, które były ofiarami przemocy ze strony partnera, dodano pytania mające na celu zweryfikowanie funkcjonowania procedury Niebieskiej Karty (NK) wprowadzonej zarządzeniem Komendanta Policji m.in. w celu ułatwienia ofiarom przemocy domowej dokumentacji zdarzeń i uwiarygodnienia ich w sądzie.

Kobiety, które zgłosiły zdarzenie przemocy ze strony partnera, zostały zapytane o to, czy otrzymały od policji Niebieską Kartę, czy informacje w niej zawarte były przydatne oraz czy zgodnie z procedurą dzielnicowy lub inny funkcjonariusz policji zainteresował się później sprawą. Wśród ofiar przemocy ze strony partnera tylko 13 kobiet, a więc zaledwie niecałe 5%, potwierdziło otrzymanie NK, ale spośród nich niemal wszystkie potwierdziły wizytę dzielnicowego lub innego funkcjonariusza, który pytał, czy powtarzają się akty przemocy oraz radził, aby zgłosić się do Ośrodka Pomocy Społecznej. Na pytanie, czy informacje zawarte w NK były przydatne, 7 osób odpowiedziało pozytywnie, a 6 negatywnie.

Pozostałe respondents, które nie otrzymały NK, poproszono o odpowiedź, czy upomniały się o nią. Ponad 70% badanych twierdziło, że nic o niej nie wiedziały, a około 10%, że nie miało do tego głowy. Wśród pozostałych nielicznych odpowiedzi znalazły się też takie, że „zabrakło druków” lub „usłyszałam, że ten przypadek nie podlega NK”.

6. PRAWNE KONSEKWENCJE WOBEC SPRAWCÓW PRZEMOCY

Wśród 95 osób, które odpowiedziały na pytanie „Czy w następstwie tego zdarzenia został wniesiony akt oskarżenia?”, 30 twierdziło, że tak. Wyrok skazujący zapadł w 16 przypadkach, a w siedmiu proces sądowy był w toku (tabela 1).

Tabela 1. Zgłoszenie przemocy i reakcja wymiaru sprawiedliwości

	Liczby bezwzględne
Liczba ofiar przemocy ze strony partnera	300
Liczba kobiet, które zawiadomiły policję	97
Liczba wniesionych aktów oskarżenia	30
Liczba przypadków, w których zapadł wyrok skazujący	16
Proces sądowy w toku	7

Statystyczne podsumowanie zdarzeń wskazuje na znikomą reakcję wymiaru sprawiedliwości na przemoc wobec kobiet ze strony partnera. Policja nie wie o dwóch trzecich przypadków, a wśród tych, które zostały zgłoszone, zaledwie jedna trzecia zakończyła się w konsekwencji wniesieniem aktu oskarżenia, z czego zaledwie połowa sprawców otrzymała wyrok skazujący. Gdyby odnieść liczbę ukaranych do sprawców ogółem, otrzymano by relację 1:19, co oznacza, że zaledwie co dziewiętnasty mężczyzna, który przynajmniej raz stosował przemoc w stosunku do swojej partnerki, został za ten czyn ukarany.

7. OCZEKIWANIA OFIAR PRZEMOCY W STOSUNKU DO POLICJI

Respondents odpowiadały na pytanie: „Czy jest coś jeszcze, co policja powinna zrobić, żeby Pani pomóc?”. Trzy czwarte kobiet (74%) uważało, że policja powinna zareagować inaczej, zrobić coś więcej w trakcie lub po interwencji związanej ze zgłoszeniem przemocy ze strony partnera. Ponad połowa kobiet, które zgłosiły zdarzenie, oczekiwała od policji szybszej interwencji w stosunku do sprawcy, czyli m.in. postawienia zarzutów, zatrzymania (aresztowania), a spośród nich 15% osób dodatkowo uważało, że policja nie zapewniła im, czyli ofiarom, dostatecznej ochrony lub pomocy. Wśród kobiet, które miały zastrzeżenia do zachowania się policji, niemal połowa powiedziała, że nie otrzymały od niej odpowiednich informacji o możliwościach uzyskania pomocy (także prawnej). Statystyczny rozkład odpowiedzi przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 2. Odpowiedzi na pytanie „Czy jest coś jeszcze, co policja powinna zrobić, żeby Pani pomóc?” (w %)*

	Partner (N = 186)	Inny mężczyzna (N = 118)
Zadziałać szybciej, zatrzymać sprawcę, przeprowadzić rozmowę ostrzegawczą	54,3	43,2
Zapewnić ochronę, pomoc w opuszczeniu domu, pomoc medyczną	9,7	5,9
Dostarczyć informacji, skierować do placówki udzielającej pomocy	36,0	50,9
Ogółem	100,0	100,0

* Odsetki obliczono do liczby wskazań bez kategorii „nic więcej”.

8. POWODY NIEZGŁOSZENIA PRZEMOCY

Wszystkie kobiety, które były ofiarami przemocy, a nie zgłosiły zdarzenia, zapytano o powody niepowiadomienia policji. Wśród odpowiedzi najczęściej (około 40% przypadków) wskazywano na kategorie: „sprawa zbyt małej wagi, sama sobie poradziłam, nie pomyślałam o zgłoszeniu”, i to zarówno w sytuacji przemocy ze strony partnera, jak i innych mężczyzn. Drugą przyczyną niezgłoszenia było zażenowanie, wstyd lub poczucie winy, które powstrzymywały ofiary przed powiadomieniem policji o zajściu. Częściej miało to miejsce w przypadku przemocy fizycznej lub seksualnej ze strony partnera niż innych mężczyzn. Kolejną przyczyną było przekonanie, że policja i tak nic nie zrobi lub nie może zrobić. Istotnym powodem powstrzymującym przed zgłoszeniem był również lęk przed sprawcą, co najczęściej występowało w sytuacji, gdy doszło do przemocy fizycznej ze strony partnera, ale obawa pojawiała się również w przypadkach przemocy seksualnej ze strony innego mężczyzny. Zdarzało się, że w przypadkach przemocy domowej kobiety nie zawiadamywały policji z obawy przed aresztowaniem partnera i kłopotami w pracy.

9. PODSUMOWANIE

Z badań nad przemocą wobec kobiet w Polsce wynika, że tylko niewielka liczba kobiet, które doświadczyły przemocy, zawiadomiła o tych zdarzeniach policję. Wiąże się to z różnego rodzaju barierami, które wynikają zarówno z nieodpowiedniego traktowania ofiar, jak i z zakorzenionych przekonań, że sprawy rodzinne należy rozwiązywać we własnym zakresie, „w czterech ścianach”. Ochrona ofiar przemocy jest w wielu przypadkach nieodpowiednia, policja nie informuje w wyczerpujący sposób o możliwościach uzyskania wsparcia oraz pomocy prawnej i psychologicznej. Procedura Niebieskiej Karty, uważana za mocną broń w walce z przemocą domową, nie zawsze jest znana jej ofiarom i bywa rzadko stosowana. Opinia o nieefektywności policji w zakresie pomocy kobietom jest w wielu sytuacjach powodem zrezygnowania z powiadomienia i konieczności samodzielnego radzenia sobie z agresywnym mężczyzną, co nie powinno mieć miejsca. Należy podkreślić, że dla skutecznej pomocy kobietom, które stały się ofiarami przemocy, potrzebne są odpowiednie rozwiązania systemowe. Uchwalona w 2005 r. Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (Dz.U. z 2005 r. Nr 180, poz. 1493) jest dużym osiągnięciem, ale nie mniej ważne są tzw. dobre praktyki. W tej kwestii jest jeszcze wiele do zrobienia i trzeba mieć nadzieję, że zarówno w zakresie skutecznej interwencji, jak i w zapobieganiu przemocy wobec kobiet Polska poczyni zdecydowany krok naprzód.

LITERATURA

- Berk R.A., Sherman L.W. (1988). „Police response to violence incidents: An analysis of an experimental design with incomplete randomization”, *Journal of the American Sociological*, t. 83, nr 502, s. 70-76.
- Browne K., Herbert M. (1997). *Preventing Family Violence*. New York: John Wiley & Sons Ltd.
- Bulenda T., Gruszczynska B., Krempleski A., Sobota P. (2006). „The prosecution service function within the Polish criminal justice system”, w: J.M. Jehle, M. Wade

- (red.), *Coping with Overloaded Criminal Justice Systems The Rise of Prosecutorial Power Across Europe*, s. 257-284.
- Gelles R.J. (2003). Violence in the Family, w: W. Heitmeyer, J. Hagan (red.), *International Handbook of Violence Research*. New York: Kluwer Academic Plenum Publishers, The Netherlands.
- Gruszczyńska B. (2003). „Międzynarodowe badania nad przemocą wobec kobiet IVAWS. Rezultaty polskiego badania pilotażowego”, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. profesora Stanisława Batawii*, nr 12, Warszawa.
- Lipowska-Teutsch A. (1995). *Rodzina a przemoc*. Warszawa: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.
- Nowakowska U. (2003). *Kobiety w Polsce 2003+. Raport Centrum Praw Kobiet*. Warszawa.
- Pospiszyl I. (1994). *Przemoc w rodzinie*. Warszawa: WSiP.
- Siemaszko A., Gruszczyńska B., Marczewski M. (2003). *Atlas przestępczości w Polsce 3*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

AGNIESZKA JASIAKIEWICZ

MOLESTOWANIE SEKSUALNE JAKO FORMA DYSKRYMINACJI ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ¹

1. Wszyscy ludzie są równi. Jest to zdanie, co do prawdziwości którego nie ma już dzisiaj żadnej wątpliwości. W teorii - z pewnością. Jak jednak doskonale wiadomo, z praktyką bywa niestety różnie. Dyskryminacja może przybierać rozmaite formy, opierać się na różnych przesłankach i dotyczyć wielu odrębnych kategorii osób. Molestowanie seksualne, bo tego zagadnienia dotyczyć będzie ten artykuł, jest konkretnym przykładem dyskryminacji ze względu na płeć. Rozpoczynając jakiegokolwiek rozważania, dobrze jest zdefiniować podstawowe dla danego zagadnienia pojęcia. Czym więc jest dyskryminacja, dyskryminacja ze względu na płeć, no i oczywiście molestowanie seksualne?

2. Zastanawiając się nad potocznym rozumieniem pojęcia „dyskryminacja”, można chyba uznać, iż oznacza ono „nierówne traktowanie”. W jednym ze słowników prawniczych znajduje się definicja, uznająca, iż dyskryminacja „jest to niesprawiedliwe traktowanie lub pozbawienie przywilejów, które mają inne osoby, z powodu rasy, płci, narodowości lub religii. Jest to odmowa traktowania ludzi jednakowo, w sposób równy, w sytuacji gdy nie istnieje żaden rozsądny powód do ich odmiennego traktowania (*Black's...* 1979, s. 420). Za dyskryminację uważa się „różnicujące traktowanie, gdy nie jest ono obiektywnie uzasadnione ani usprawiedliwione realizacją prawnie uzasadnionego celu lub jeżeli środki służące osiągnięciu takiego celu są nieproporcjonalne” (*Sekretariat...* 2004, s. 6). Tak więc, innymi słowy, dyskryminacja jest to naruszenie zasady równości² - jednej z fundamentalnych reguł obowiązujących we współczesnym świecie. Mówią o niej właściwie wszystkie międzynarodowe akty prawne dotyczące praw człowieka, uznając ją za fundament sprawiedliwości, wolności i pokoju.

Zagadnienie równości jest także bardzo ważnym tematem w ramach Wspólnoty Europejskiej. Zasada niedyskryminacji została uznana za jedną z podstawowych zasad prawa Wspólnoty i wymaga ona, aby podobne sytuacje były rozwiązywane

¹ Publikacja przygotowana w ramach projektu badawczego „Molestowanie seksualne jako forma dyskryminacji i przemocy ze względu na płeć”, nr 1H02A 007 27, finansowanego przez Komitet Badań Naukowych.

² Tak też za B.G. Ramcharanem Marek A. Nowicki - „Te dwa pojęcia: równość i niedyskryminacja można uważać za pozytywne i negatywne ujęcie tej samej zasady; pierwsze potwierdza uprawnienie, drugie wprowadza zakaz” (Nowicki 2001, s. 215).

w podobny sposób, o ile różnicowanie nie jest obiektywie uzasadnione. Zakaz dyskryminacji zawarty jest w wielu artykułach traktatów założycielskich, z których najistotniejsze znaczenie mają regulacje wyrażone w Traktacie o ustanowieniu Wspólnoty Europejskiej³.

W świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka za dyskryminację uznać należy różnicowane traktowanie jedynie w sytuacji, gdy nie istnieje obiektywne i racjonalne tego uzasadnienie. Z taką sytuacją mamy do czynienia wówczas, gdy różnicowanie to nie służy osiągnięciu uprawnionego celu lub jeżeli pomiędzy środkami użytymi do osiągnięcia celu a tym celem nie zostały zachowane właściwe proporcje⁴. Jak więc widać, nakaz równego traktowania nie ma charakteru bezwzględnego. Nie wolno zapominać przecież, że naruszenie zasady równości zachodzi zarówno wtedy, gdy do porównywalnych sytuacji stosuje się różne zasady, jak i odwrotnie, tzn. gdy do różnych sytuacji stosuje się tę samą zasadę (Tusińska 2002, s. 83)⁵.

Wyróżnia się dwa rodzaje dyskryminacji - bezpośrednią i pośrednią. Za dyskryminację bezpośrednią uznaje się traktowanie danej osoby mniej przychylnie niż traktuje się, traktowano lub traktowano by inną osobę w takiej samej lub porównywalnej sytuacji. Już z samej definicji dyskryminacja bezpośrednia jest zamierzona, celowa, dlatego też nie wymaga się udowadniania, że w wyniku działania sprawcy powstała jakaś dysproporcja ani że jego zamiarem było stworzenie tej dysproporcji. Udowodnienia wymaga natomiast вина sprawcy. Kwestia dyskryminacji pośredniej jest nieco bardziej skomplikowana. Z tego rodzaju dyskryminacją mamy do czynienia wówczas, gdy przepis prawa, kryterium lub praktyka są z pozoru neutralne, jednakże ich zastosowanie prowadzi do nierównego traktowania w praktyce ze względu na określone przyczyny. W tym wypadku liczy się efekt w postaci powstania rzeczywistej nierówności (Boruta 1996b, s. 67-68).

3. Poszukując znaczenia pojęcia „dyskryminacja ze względu na płeć”, należy rozpocząć od konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 111 z 4 czerwca 1958 r., która określa, że dyskryminacja taka to „...wszelkie rozróżnienie, wyłączenie lub uprzywilejowanie oparte na (...) płci, które powoduje zniweczenie albo naruszenie równości szans lub traktowania w zakresie zatrudnienia lub wykonywania zawodu”⁶. Pojęcie „dyskryminacji kobiet” z kolei pojawia się w art. 1 Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet z 1979 r., gdzie definiowane jest jako „wszelkie różnicowanie, wyłączenie lub ograniczenie ze względu na płeć, które powoduje lub ma na celu uszczuplenie albo uniemożliwienie kobietom, niezależnie od

³ Patrz art. 12, 13, 34, 39, 43, 49, 50, 137, 141 i 150 Traktatu o ustanowieniu Wspólnoty Europejskiej.

⁴ A difference of a treatment is discriminatory if it „has no objective and reasonable justification”, that is if it does not pursue a „legitimate aim” or if there is not a „reasonable relationship of proportionality between the means employed and the aim sought to be realized” - zob. np. orzeczenie z 16 września 1996 r. w sprawie *Gaygusuz przeciwko Austrii* (1996-IV, nr 14) lub orzeczenie z 18 lipca 1994 r. w sprawie *Karlheinz Schmidt przeciwko Niemcom* (A.291 - B).

⁵ Por. orzeczenie z 21 października 1999 r. w sprawie *Lewen i Denda* z 2000 r. (C 333/97, A11 ER EC) 2000 r.

⁶ Tekst za: Boruta 1996b, s. 51; szczegółowo na temat tego dokumentu MOP i praktyki jego stosowania patrz: Boruta 1996a, s. 17-24.

ich stanu cywilnego, przyznania, realizacji bądź korzystania na równi z mężczyznami z praw człowieka oraz podstawowych wolności w dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego, obywatelskiego i innych”. Art. 8 Karty Narodów Zjednoczonych tworzy zasadę, iż wszelkie stanowiska w ramach organów ONZ-u będą na równych warunkach dostępne zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka na samym wstępie przyjmuje jako jedną z podstawowych zasad właśnie równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych w art. 3 także mówi o zobowiązaniu do zapewnienia mężczyznom i kobietom równego prawa do korzystania ze wszystkich praw obywatelskich i politycznych, o których mowa w tym dokumencie. Jest to kwestia nie tylko równego prawa do korzystania ze wszystkich praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych (art. 3), lecz także wyrażony *expressis verbis* obowiązek zagwarantowania kobietom warunków pracy nie gorszych od tych, jakie mają mężczyźni, a także równego wynagrodzenia za równą pracę (art. 7 ust. a pkt I), wyrażony w Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej w art. 21 i 23 podkreśla wagę zapewnienia równości mężczyzn i kobiet we wszystkich dziedzinach, dodatkowo wymieniając sferę zatrudnienia, pracy i wynagrodzenia. Wprost wprowadza także dopuszczalność stosowania dyskryminacji pozytywnej w stosunku do płci niedoreprezentowanej.

Na gruncie najnowszych przepisów Unii Europejskiej zagadnienia związane z dyskryminacją ze względu na płeć regulowane są w Dyrektywie 2002/73/WE zmieniającej Dyrektywę Rady 76/207/EWG w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania mężczyzn i kobiet w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy. Według tej regulacji, zasada równego traktowania oznacza brak jakiegokolwiek bezpośredniej lub pośredniej dyskryminacji ze względu na płeć.

Uregulowania obecnie obowiązującej polskiej konstytucji podnoszą gwarancje równości kobiet i mężczyzn do rangi zasady konstytucyjnej. Mówi o tym art. 33 konstytucji z 1997 r. - podkreślający równe prawa obu płci zarówno w życiu rodzinnym, jak i politycznym, społecznym i gospodarczym. Ustęp drugi tegoż artykułu dodatkowo podkreśla zakaz dyskryminacji płci w sferze kształcenia, zatrudnienia i awansów, wynagradzania za pracę jednakowej wartości, zabezpieczenia społecznego, zajmowania stanowisk, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń.

W ramach dostosowywania naszego prawa do wymagań unijnych zakaz dyskryminacji ze względu na płeć został *explicite* wyrażony w Kodeksie pracy. Należy zauważyć, że zainteresowanie polskiego prawa problemem równouprawnienia płci koncentruje się właściwie na zagadnieniach związanych z zatrudnieniem, a więc z dostępem do zatrudnienia, dostępem do awansów i kształcenia oraz wynagradzaniem za wykonaną pracę. Podobnie jest w przepisach europejskich⁷, gdzie zdecydowanie

⁷ Dyrektywa Rady 76/207/EWG w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania mężczyzn i kobiet w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy; Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2002/73/WE z 23 września 2002 r. zmieniająca Dyrektywę 76/207/EWG; Zalecenie Komisji z dnia 27 listopada 1991 r. w sprawie ochrony godności kobiet i mężczyzn w pracy (92/131/EWG); Dyrektywa Rady 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy.

najwięcej regulacji dotyczących zakazu nierównego traktowania ze względu na płeć dotyczy sfery zatrudnienia. Pewne *novum* stanowi w tym zakresie dopiero Dyrektywa Rady Unii Europejskiej z 13 grudnia 2004 r. odnosząca się do realizacji zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w dostępie do dóbr i usług oraz ich podaży. Dyrektywa ta podkreśla intencję Unii do promowania zasady równości także i na innych płaszczyznach niż zatrudnienie i życie zawodowe⁸.

4. Rozumienie molestowania seksualnego jako dyskryminacji ze względu na płeć nie od razu zostało ujęte w ramy prawne. Europa musiała na to poczekać ponad 25 lat dłużej niż Stany Zjednoczone, gdzie pierwsze orzeczenie oparte na tej zasadzie zostało wydane w 1976 roku⁹.

Tymczasem dla krajów Europy Zachodniej rok 1976 to moment przyjęcia dopiero pierwszej z regulacji „równościowych”, tj. Dyrektywy Rady 76/207/EWG w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania mężczyzn i kobiet w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy. Celem tej dyrektywy było usuwanie stojących przed kobietami przeszkód, na jakie napotykały podczas pracy zawodowej przez wprowadzenie zasady równego traktowania w wyżej wymienionych dziedzinach związanych z zatrudnieniem. Nadal nie znalazły się tam żadne przepisy dotyczące molestowania seksualnego.

Problem ten jednak, chociaż nie był ujęty w ramy prawne, nie pozostawał całkiem niezauważalny. Wspólnota Europejska zleciła przeprowadzenie pierwszych badań na ten temat w latach 80. ubiegłego wieku (Rubinstein 1987). Dziesięć lat później ponownie poprosiła o badania, tak aby można było porównać i ocenić ewentualne zmiany, które zaszły w państwach członkowskich w tym okresie¹⁰. Na podstawie tych analiz wysnuto dwa podstawowe wnioski. Po pierwsze, zauważono, iż brak uniwersalnej definicji molestowania seksualnego utrudnia analizę tego zjawiska i ocenę jego rozmiarów. Na podstawie badań ustalono jednak, że odsetek kobiet, które w swojej pracy zawodowej spotkały się z niechcianymi propozycjami o charakterze seksualnym, może wynosić od 40 do 50%. Po drugie zaś, stwierdzono, że poziom społecznej świadomości na temat zjawiska jest bardzo niewielki, co wpływa na brak właściwego ustawodawstwa dotyczącego molestowania seksualnego w większości krajów członkowskich.

W międzyczasie jednak pojawiły się pierwsze wspólnotowe dokumenty dotyczące już bezpośrednio molestowania seksualnego. Mowa tu o przyjętej w 1990 r. Rezolucji Rady w sprawie ochrony godności kobiet i mężczyzn w pracy¹¹ oraz o wydanym rok później Zaleceniu Komisji z dnia 27 listopada 1991 r. w sprawie ochrony godności kobiet i mężczyzn w pracy¹², do którego aneks stanowił „Kodeks postępowania w sprawie zwalczania molestowania seksualnego”¹³. W pierwszym z tych

⁸ Council Directive 2004/113/EC of 13 December 2004 implementing the principle of equal treatment between men and women in the Access to and supply of goods and services, L 373/37.

⁹ Sąd w Waszyngtonie DC w sprawie *Williams przeciwko Saxbe*.

¹⁰ Sexual harassment at the workplace in the European Union, 1999.

¹¹ Council Resolution on the protection of the dignity of women and men at work, 90/C 157/02 of 29 May 1990 (OJ 1990 C 157, s. 3).

¹² Commission Recommendation of 27 November 1991 on the protection of the dignity of women and men at work 92/131/EEC of 27 November 1991 (OJ 1992 L 49, s. 1).

¹³ „Code of practice to combat sexual harassment”.

dokumentów Rada podkreśliła, że molestowanie seksualne w miejscu pracy może, w pewnych okolicznościach, naruszać zasadę równego traktowania w rozumieniu Dyrektywy 76/207/EEC, a tym samym oznaczać dyskryminację. Kodeks praktyki poszedł jeszcze dalej, stwierdzając wprost, że „molestowanie seksualne jest rodzajem dyskryminacji powiązanej z płcią, gdyż płeć osoby doznającej molestowania jest przy tym czynnikiem determinującym”. Nadal jednak były to jedynie niemające mocy prawnej zalecenia.

Niemniej jednak niektóre ustawodawstwa krajowe pomimo braku unijnych regulacji, jedynie na podstawie wyżej wymienionych aktów, interpretowały molestowanie seksualne jako formę dyskryminacji ze względu na płeć. Dla przykładu, w Belgii już w 1999 r. nowe prawo tzw. Act of 7 May 1999 on Equal Treatment of Men and Women, wykroczyło poza granice dyrektywy z 1976 r., przyjmując że molestowanie seksualne w miejscu pracy jest dyskryminacją ze względu na płeć. Zdarzały się także orzeczenia opierające się na regulacjach zalecenia z 1991 r. W charakterze pozytywnego przykładu można wskazać hiszpańskie orzeczenie sądu w Katalonii¹⁴, który w 1998 r. użył jako podstawę swojej decyzji i jednocześnie instrument do walki z molestowaniem seksualnym właśnie Kodeks postępowania w sprawach zwalczania molestowania seksualnego z 1991 roku¹⁵.

Jednakże dopiero Dyrektywa 2002/73/WE, zmieniająca dyrektywę z 1976 r., wprost stwierdziła, że molestowanie seksualne jest dyskryminacją ze względu na płeć. W ten sposób zakaz molestowania seksualnego, rozumianego jako naruszenie zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn, musiał zostać implementowany do wszystkich krajowych systemów prawnych państw-członków Unii Europejskiej. Komisja chciała w ten sposób zapewnić silniejszą ochronę dla tych pracowników, którzy czują się niewłaściwie potraktowani przez pracodawców z powodu swojej płci.

Trzeba też podkreślić praktyczne znaczenie uznania molestowania seksualnego za dyskryminację ze względu na płeć. Oznacza to bowiem, że w tego typu sprawach obowiązywać musi dyrektywa Rady z 15 grudnia 1997 r. dotycząca ciężaru dowodu w sprawach dyskryminacji ze względu na płeć¹⁶, przenosząca ciężar dowodu na osobę podejrzewaną o molestowanie seksualne.

Definicja molestowania seksualnego, obowiązująca w ustawodawstwie UE, według nowych przepisów obejmuje „każdą formę niepożądanego zachowania werbalnego, niewerbalnego lub fizycznego o charakterze seksualnym, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności osoby, w szczególności przy stwarzaniu atmosfery zastraszenia, wrogości, poniżenia, upokorzenia lub obrazy”¹⁷. Według tych przepisów, pracodawcy zobowiązani są do wprowadzania prewencyjnych działań przeciwko molestowaniu seksualnemu, a także przedstawiania swoim pracownikom regularnych raportów na temat realizacji polityki równościowej. Dyrektywa ta zawiera również

¹⁴ The High Court of Catalonia, Decision No. 4517/1998.

¹⁵ Sąd uznał za słuszną decyzję o zwolnieniu pracownika, oskarżanego o molestowanie seksualne, w postaci powtarzających się niewybrednych żartów o podtekście seksualnym, pomimo że nie doszło do kontaktu fizycznego. Sąd uznał, że takie zachowanie stanowi przykład, nietolerowanego na gruncie stosunków zawodowych, molestowania seksualnego.

¹⁶ Dyrektywa 97/80/WE Dz.U. WE L 14 z 20 stycznia 1998.

¹⁷ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2002/73/WE z 23 września 2002 r. zmieniająca Dyrektywę Rady 76/207/WE w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania mężczyzn i kobiet w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy.

przepisy dotyczące sankcji na wypadek naruszenia przepisów o zakazie molestowania seksualnego i innych form dyskryminacji ze względu na płeć, a także zasadę kompensacji nieograniczonej górnymi limitami.

5. Przedstawiając specyfikę omawianego tu zjawiska, konieczne należy podkreślić, iż podstawową cechą molestowania seksualnego stanowi to, że odczuwane jest ono przez osobę będącą adresatem zachowań o podłożu seksualnym jako niepożądane i obraźliwe. Warunkiem koniecznym dla uznania, że zainteresowanie seksualne staje się molestowaniem, jest wyraźna reakcja osoby, wobec której zostało ono skierowane, jednoznacznie świadcząca o tym, że nie życzy sobie ona takiego zachowania wobec własnej osoby. Trzeba bowiem pamiętać, że te same zachowania mogą być postrzegane przez jednych jako „flirtowanie”, przez innych zaś jako „obrażanie”. Jak pokazują francuskie dane przytoczone przez J. Warylewskiego, 20% kobiet nie uważa za molestowanie seksualne konieczności rozebrania się przed pracodawcą podczas rozmowy wstępnej o pracę, a 48% - sytuacji, w której kobieta oczekująca awansu proszona jest przez przełożonego o towarzyszenie mu podczas sobotnio-niedzielnego wyjazdu we dwoje (Warylewski 1999, s. 28; Husbands 1992, s. 53). Problemem jest też bardzo często zupełnie różne definiowanie molestowania seksualnego przez mężczyzn i kobiety. Jak pokazują badania amerykańskie, aż 66% mężczyzn i tylko 17% kobiet uznaje, że nie ma nic niestosownego w seksualnych propozycjach w pracy, a wręcz im to pochlebia (Mandal 2002, s. 81). Jednocześnie mężczyźni zdecydowanie częściej niż kobiety interpretują te same zachowania w kategoriach erotycznych. Wykazał to na przykład eksperyment polegający na tym, że po obserwacji pięciominutowej rozmowy kobiety i mężczyzny to mężczyźni częściej niż kobiety interpretowali te same zachowania w kategoriach związanych z seksem i częściej oceniali obserwowaną kobietę jako „seksowną” i „prowokującą” (Hołyst 2004, s. 19). Tak więc właściwie decyzja co do interpretacji danych zachowań pozostawiona jest samej ofierze, która uznając, że dane zachowanie jest dla niej obraźliwe, powinna dać to do zrozumienia sprawcy. Dopiero niezaniechanie działania przez sprawcę powoduje, że można mówić o molestowaniu seksualnym. Z tego też względu uznaje się, że molestowanie co do zasady jest zjawiskiem ciągłym. Niemniej jednak zachowanie pojedyncze, ale bardzo poważne i o dużym nasileniu, także może zostać uznane za molestowanie. Kolejny pojawiający się aspekt to pewien wzorzec „racjonalnej ofiary”, przyjęty w tym celu, aby uniknąć sytuacji, w której o zaistnieniu molestowania seksualnego decydowałaby jedynie nadwrażliwa ofiara. Jest to zgodne z utrwalonym w polskim orzecznictwie poglądem, że o naruszeniu dóbr osobistych, a do tych niewątpliwie zalicza się wolność seksualna, nie może decydować wyłącznie subiektywne odczucie osoby zainteresowanej. Dlatego też w celu zobiektywizowania przesłanki molestowania seksualnego, przy ocenie konkretnego zachowania następuje porównanie do pewnego wzorca czy też standardu osobowego, na przykład wzorca rozsądnego pracownika¹⁸.

Literatura przedmiotu ogranicza się właściwie do analizy zjawiska molestowania seksualnego w warunkach zatrudnienia. Podkreśla się, że molestowanie może

¹⁸ Por. wyrok SN z 11 marca 1997, III CKN 33/97, OSNC 1997, nr 6-7, poz. 93 „Ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, jakim jest stan uczuć, godność osobista i nietykalność cielesna (art. 24 § 1 k.c.) nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości (ocena subiektywna). Za: Warylewski 1999, s. 26, zob. też Szpunar 1979, s. 106 i nast.

przybrać dwie formy, tzn. seksualnego szantażu - tzw. molestowanie typu „coś za coś” (*quidpro quo*), kiedy to ofiara zmuszana jest to przyjęcia seksualnych propozycji w zamian za na przykład zatrudnienie czy awans. Co bardzo istotne, odrzucenie lub akceptacja propozycji musi stanowić podstawę decyzji w sprawach zatrudnienia, wynagrodzenia, awansów, szkoleń itp. Sprawcą może być tylko podmiot, od którego zależą warunki zatrudnienia, a więc najczęściej przełożony. Definicje amerykańskie wprost przyjmują, że jedną z konsekwencji przyjęcia bądź odrzucenia napastliwych „zalogów” jest wpływ tej decyzji na status zawodowy nagabywanej osoby (Marciniak 2004, s. 23). Inne następstwa to wytworzenie wokół tej osoby wrogiej atmosfery w miejscu zatrudnienia i wpływ na jakość wykonywanej przez nią pracy. Ten rodzaj konsekwencji wiąże się natomiast z drugim typem molestowania, określanego jako „wrogie środowisko”, czyli niechciane, niepożądane, postrzegane jako obraźliwe zachowanie o podłożu seksualnym, stwarzające nieprzyjazne warunki pracy. Można się spotkać z sytuacjami dwojakiego rodzaju, tzn. z niepożądanym zainteresowaniem seksualnym, czyli obraźliwym zachowaniem wobec konkretnej osoby, lub z molestowaniem z uwagi na przynależność do danej płci, czyli obrażaniem płci, którą dana osoba reprezentuje. O tego typu molestowaniu mowa jest także w Dyrektywie 2002/73/WE, jednakże ten akt prawny wymienia molestowanie związane z płcią osoby obok molestowania seksualnego, a nie jako jego rodzaj. To zagadnienie nie było jeszcze przedmiotem analizy w literaturze przedmiotu.

Polski Kodeks pracy, definiując zjawisko molestowania jako „każde nieakceptowane zachowanie o charakterze seksualnym lub odnoszące się do płci pracownika, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności lub poniżenie albo upokorzenie pracownika; na zachowanie to mogą się składać fizyczne, werbalne lub pozawerbalne elementy”¹⁹, stwierdza jednocześnie *expressis verbis*, że molestowanie seksualne jest dyskryminacją ze względu na płeć. Na takim samym stanowisku stoi Dyrektywa 2002/73/WE zmieniająca Dyrektywę 76/207/EWG z 1976 r., stanowiąc w art. 2 ust. 3, że „molestowanie oraz molestowanie seksualne w rozumieniu niniejszej dyrektywy uważa się za dyskryminację ze względu na płeć i dlatego jest ono zabronione”. Takie stanowisko zajmuje też Kodeks postępowania w sprawie zwalczania molestowania seksualnego, gdzie wyraźnie stwierdzono, iż molestowanie seksualne to rodzaj dyskryminacji powiązany z płcią, ponieważ „płeć osoby molestowanej jest czynnikiem determinującym”. Komentarz do Kodeksu pracy podaje natomiast, że w przypadku „molestowania seksualnego płeć pracownika, obiektu zabronionego zachowania, jest czynnikiem pozwalającym na odróżnienie molestowania seksualnego od dyskryminacji opartej na innych podstawach” (Świątkowski 2004, s. 100).

6. Chociaż obecnie obowiązują już jednoznaczne unijne regulacje zakazujące molestowania seksualnego, jako formy dyskryminacji ze względu na płeć, nie oznacza to jednak, że wszystkie kraje członkowskie wypełniają unijne standardy. Także praktyka stosowania prawa nie wszędzie jest właściwa.

Pomimo iż większość krajów członkowskich wprowadziła zakaz bezpośredniej i pośredniej dyskryminacji ze względu na płeć, nadal nie wszystkie przyjęły wprost

¹⁹ Art. 18 3a § 6 Kodeksu pracy.

zakaz dotyczący molestowania seksualnego. Jako przykłady można tu wskazać Cypr, Węgry czy Słowację²⁰.

W niektórych krajach UE problemem są kwestie związane z praktyką ciężaru dowodu w sprawach o molestowanie seksualne. I tak, dla przykładu, w Luksemburgu sądy często nie stosują obowiązującej ustawy z 28 lipca 2001 r.²¹ dotyczącej ciężaru dowodu w sprawach o dyskryminację ze względu na płeć, szczególnie zaś w sprawach dotyczących molestowania seksualnego w miejscu pracy, co stanowi naruszenie zasady równego traktowania, a tym samym dyskryminację ze względu na płeć. Nawet wówczas, gdy powód przedstawi przed sądem fakty, na podstawie których można domniemywać, że miała miejsce dyskryminacja, sądy bardzo często nie akceptują takich dowodów i odmawiają przeniesienia ciężaru dowodu na osobę pozwaną. Na dzień dzisiejszy jest to najpoważniejszy praktyczny problem w sprawach o dyskryminację, a także o molestowanie seksualne, przed sądami w Luksemburgu.

Z drugiej zaś strony w krajowej legislacji państw członkowskich można zauważyć pozytywną tendencję rozszerzania stosowania zasady równego traktowania poza obszar zatrudnienia. Dla ilustracji, dyskryminacja ze względu na płeć, a więc także i molestowanie seksualne, zabroniona jest w sferze edukacji w Estonii, Finlandii, Liechtensteinie i w Słowenii, a w zakresie dostępu do dóbr i usług - w Irlandii, na Węgrzech i w Wielkiej Brytanii.

7. Wydaje się, że obecnie najważniejszym problemem stojącym przed organami UE jest kontrola implementacji uregulowań chroniących przed molestowaniem seksualnym w miejscu pracy do regulacji krajowych, a także praktyki stosowania przyjętych przepisów. Kolejnym krokiem zaś powinno być dalsze rozszerzanie ochrony przed dyskryminacją ze względu na płeć, a więc także molestowaniem seksualnym, poza obszar zatrudnienia, czyli na sferę edukacji czy też dostępu do dóbr i usług.

LITERATURA

- Blacks Law Dictionary with pronunciations* (1973). Wyd. 5. St. Paul Minn. West Publishing CO 1979 by Henry Campbell Black M.A.
- Boruta I. (1996a). „Dyskryminacja w zatrudnieniu i wykonywaniu zawodu w świetle dokumentów MOP”, *Praca i Zabezpieczenie Społeczne*, nr 11.
- Boruta I. (1996b). *Równość kobiet i mężczyzn w pracy w świetle prawa Wspólnoty Europejskiej. Implikacje dla Polski*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Hołyst B. (2004). „Patologia w miejscu pracy: mobbing i molestowanie seksualne”, *Prokuratura i Prawo* 2004, nr 1.
- Husbands R. (1992). „Sexual harassment law in employment: An international perspective”, *International Labour Review*. Geneva, t. 131, nr 6.
- Mandal E. (2002). „Molestowanie seksualne w miejscu pracy”, *Palestra*, nr 1-2.
- Marciniak J. (2004). *Przeciwdziałanie dyskryminacji w zatrudnieniu. Jak w praktyce zwalczać mobbing i inne formy dyskryminacji*. Ostrołęka: Wydawnictwa Profesjonalne Alpha pro.

²⁰ Bulletin Legal Issues in Gender Equality, nr 1, 2005, Bulletin of the Commission's network of legal experts on the application of Community law on equal treatment between women and men. Dostępny na stronie http://europa.eu.int/comm/employment_social/gender_equality/legislation/bulletin_en.html.

²¹ Act of 28 June 2001 concerning the burden of proof in cases of gender discrimination.

- Nowicki M.E. (2001). „Europejska Konwencja Praw Człowieka: zakaz dyskryminacji” w: *Równość praw kobiet i mężczyzn. Ustawodawstwo Unii Europejskiej i Rady Europy, Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Teksty i komentarze*. Warszawa: Centrum Praw Kobiet.
- Rubinstein M. (1987). *The dignity of women at work. A report of the problem of sexual harassment in the Member States of the European Community*. Brussels: Office for Official Publications of the European Communities.
- Szpunar A. (1979). *Ochrona dóbr osobistych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tusińska O. (2002). „Zasada równości kobiet i mężczyzn w świetle prawa Wspólnot Europejskich”, *Państwo i Prawo*, nr 7.
- Warylewski J. (1999). „Molestowanie seksualne w miejscu pracy”, *Państwo i Prawo*, nr 3.

WITOLD KLAUS

WCZESNA PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH I JEJ SKUTKI

Wielu kryminologów od lat uznaje, że wczesne rozpoczynanie popełniania przez nieletnich czynów zabronionych jest przejawem znacznego nieprzystosowania społecznego. W niniejszym artykule zostaną przedstawione niektóre czynniki wpływające na to, że dzieci, które nie ukończyły lat 13, popełniają czyny zabronione i stają w związku z tym przed sądem rodzinnym, a także skutki wczesnego rozpoczęcia kariery przestępczej. Zaprezentuję wyniki badań nad przestępczością dzieci¹, prowadzone przez Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk.

1. OPIS METODOLOGII BADAŃ

W pierwszym etapie badań (badania podstawowe)² zostały poddane analizie wszystkie akta sądowe spraw nieletnich, którzy nie ukończyli lat 13 i popełnili czyn zabroniony, a ich sprawy w 2000 r. wpłynęły (i zostały zarejestrowane pod sygnaturą Npw) do jednego z wydziałów rodzinnych i dla nieletnich sądów rejonowych, położonych na terenie Sądu Okręgowego dla m.st. Warszawy³.

Badania były prowadzone na podstawie wcześniej opracowanego kwestionariusza. Obejmowały swoim zasięgiem cały teren Warszawy oraz miejscowości okolicznych, najczęściej silnie związanych ze stolicą. Ich wyniki można więc uznać za reprezentatywne dla społeczności wielkomiejskich (włączając związane z nimi tereny podmiejskie).

W badaniach zbierano informacje o samym nieletnim - jego zachowaniu, warunkach rodzinnych, w jakich się wychowywał, warunkach szkolnych, czynie przez niego popełnionym (jego okolicznościach, kwalifikacji prawnej), a także o reakcji

¹ Terminu „przestępczość dzieci” używam w znaczeniu potocznym. Pozwalam go sobie użyć, gdyż jest on już zakorzeniony w polskiej nauce, zob. np.: Żabczyńska 1974b; 1983.

² Badania zostały zrealizowane w ramach grantu nr 2 H02A 017 22 pt. „Nieletni sprawcy przestępstw - dawniej i dziś” otrzymanego przez Zakład Kryminologii INP PAN z Komitetu Badań Naukowych (obecnie Ministerstwo Edukacji i Nauki) i prowadzone były pod kierunkiem doc. dr hab. Ireny Rzeplińskiej.

³ W roku 2000 Sąd Okręgowy dla m.st. Warszawy obejmował następujące sądy rejonowe: w Grodzisku Mazowieckim, Legionowie, Nowym Dworze Mazowieckim, Pruszkowie, Wołominie, Otwocku oraz sądy dla m.st. Warszawy (3 wydziały), Warszawy-Pragi (2 wydziały), Warszawy-Mokotowa (2 wydziały) i Warszawy-Śródmieścia. W sumie - 10 sądów rejonowych, w których funkcjonowało 14 wydziałów rodzinnych i dla nieletnich.

sądu rodzinnego. Dane te często nie są pełne - informacje czerpane były bowiem z akt sądowych nieletnich (nie przeprowadzano niestety dodatkowo wywiadów środowiskowych we własnym zakresie), które bywają niekompletne.

W sumie analizie zostało poddanych 199 spraw, w których udział wzięło 307 nieletnich sprawców. W chwili popełnienia czynu zabronionego nie ukończyli oni lat 13 (z badań zostali wyłączeni nieletni, których sprawy trafiły do sądy rodzinnego, jednak ze względu na to, że przejawiali inne oznaki demoralizacji niż popełnienie czynu zabronionego).

Drugi etap badań (badania katamnesticzne) polegał na sprawdzeniu, czy w okresie katamnezy, obejmującym około 4 lat od popełnienia czynu, sprawcy mieli ponownie sprawy w sądach rodzinnych, jeśli tak, to jakie (o popełnienie czynu karalnego czy o demoralizację) oraz jakie środki zostały w stosunku do nich zastosowane. W tym celu przejrano repertoria wszystkich wydziałów dla nieletnich sądów rejonowych, włączonych do I etapu badań, za lata 2001-2004⁴. W okresie katamnezy wszyscy badani pozostawali w okresie nieletniości, tj. żaden z nich nie miał ukończonych 17 lat.

Na tym etapie badań nie zbierano dodatkowych informacji o nieletnim, poprzestano na danych uzyskanych z repertoriów sądowych. Dlatego też przedstawiane poniżej informacje, dotyczące sylwetek nieletnich sprawców oraz ich warunków rodzinnych czy osiągnięć szkolnych, pochodzą z danych zebranych o nich w trakcie I etapu badań, a więc gdy nieletni mieli poniżej 13 lat.

Warto zaznaczyć, że tego typu badania młodszych nieletnich nie były dotychczas w Polsce prowadzone w takim zakresie. Wcześniejsze prace koncentrowały się jedynie na chłopcach, sprawcach kradzieży⁵, podczas gdy prezentowane badania obejmują całą społeczność nieletnich - dziewczęta oraz chłopców, którzy popełnili jakikolwiek czyn uznany za zabroniony.

2. WPŁYW WIEKU NA PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH

W czasie badań podstawowych połowę nieletnich stanowili najstarsi w badanej grupie, tj. mający ukończone 12 lat. Jednak aż co ósmy badany nie ukończył 10 lat. Odsetek dzieci bardzo małych jest więc dość znaczny. Szczegółowo wiek poszczególnych badanych z roku 2000 przedstawiono w tabeli 1.

Wiek, w jakim nieletni po raz pierwszy popełniają przestępstwa, ma bardzo duży wpływ na późniejsze losy tych osób⁶. Związki pomiędzy wczesnym wiekiem rozpoczęcia działalności przestępczej a późniejszą karalnością występują w wielu bada-

⁴ Badania prowadzone były w IV kwartale 2004 roku, więc nie w każdym przypadku pod uwagę wzięty był pełen rok 2004.

⁵ Por. np. Żabczyńska 1983, a także: Batawia, Strzembosz 1964; Batawia, Kołakowska, Strzembosz, Szelhaus 1965; Batawia, Strzembosz 1968.

⁶ Należy zaznaczyć, że w tabeli 1 podany został wiek nieletnich w czasie badanej w roku 2000 sprawy. Nie oznacza on, że nieletni nie mieli wcześniej spraw w sądzie rodzinnym (takie osoby stanowiły ponad jedną piątą całej populacji, włączając w to sprawy opiekuńcze) bądź że nie popełnili wcześniej czynu zabronionego, na który jednak nie nastąpiła formalna reakcja w postaci skierowania sprawy do sądu rodzinnego.

niach⁷. Im wcześniejszy wiek (głównie popełniania kradzieży), tym większe prawdopodobieństwo dalszej wielokrotnej recydywy lub innych poważnych objawów nieprzystosowania społecznego. Z badań S. Batawii i A. Strzembosza wynika, że recydywa⁸ nieletnich, którzy rozpoczęli kraść przed ukończeniem 13 lat, wynosi 48% i zmniejsza się do 33% w przypadku osób, które zaczynały popełniać przestępstwa po ukończeniu tego wieku (Batawia, Strzembosz 1964, s. 585). Również badania recydywistów, których pytano o początek ich „kariery” przestępczej, przynoszą podobne wyniki. Zdecydowana większość z nich rozpoczynała ją przed ukończeniem 13 lat⁹.

Tabela 1. Wiek nieletnich sprawców czynów zabronionych w badaniach podstawowych

Wiek	Liczba	%
poniżej 8 lat	16	5,2
9 lat	21	6,9
10 lat	40	13,1
11 lat	76	24,9
12 lat	152	49,9
ogółem	305 ¹⁰	100

W prowadzonych przeze mnie badaniach spośród 307 nieletnich kolejne sprawy w sądzie rodzinnym w okresie katamnezy miało 38,1% (117 osób)¹¹. Dla dalszych porównań nieletni ci zostali podzieleni dodatkowo na dwie grupy: takich, którzy popełnili jeden lub dwa czyny oraz takich, którzy popełnili trzy czyny i więcej. Tę drugą grupę nieletnich możemy uznać za wielokrotnych recydywistów¹², którzy są najprawdopodobniej już bardzo zdemoralizowani (wykazują znaczne nieprzystosowanie społeczne). Inaczej przedstawia się sprawa z nieletnimi, którzy popełnili mniejszą liczbę czynów, gdyż niekoniecznie muszą one świadczyć o wysokim stopniu ich demoralizacji. Z jednej strony bowiem różne są przyczyny popełnienia czynów zabronionych przez nieletnich (i nie zawsze dowodzą nieprzystosowania społecznego). Z drugiej, może się także okazać, że środki wychowawcze orzeczone przez sąd dla nieletnich w pierwszej sprawie jeszcze nie wywarły na nieletnim pożądaných skutków - proces ich oddziaływania jest bowiem rozłożony w czasie i dość wydłużony.

⁷ Skrót najważniejszych wyników badań zagranicznych w tym zakresie przedstawiony jest w: Żabczyńska 1983, s. 127-131.

⁸ Autorzy używają słowa „recydywa” nie w znaczeniu przypisanym mu w Kodeksie karnym, a w sensie dalszego popełniania przestępstw przez badanych, niezależnie od tego, jakiego rodzaju są to czyny ani czy spotkały się z formalną reakcją wymiaru sprawiedliwości - zob. Batawia, Strzembosz 1964, s. 575-576.

⁹ Por. np. wyniki badań: Batawia 1965, t. III, s. 64-65; Batawia, Strzembosz 1964, s. 899 lub Batawia i in. 1965, s. 564.

¹⁰ W stosunku do dwóch sprawców nie można było szczegółowo ustalić wieku w chwili popełnienia czynu.

¹¹ Recydywa starszych nieletnich (w wieku 13-17 lat, wcześniejsza nie jest bowiem odnotowywana statystycznie) według danych statystycznych na początku lat 90. wynosiła w granicach 8-10%. Konarska-Wrzosek 1996, s. 77.

¹² W rozumieniu zaproponowanym przez A. Strzembosza zob. Batawia, Strzembosz 1964, s. 575-576.

Znaczną demoralizację nieletnich, którzy dopuścili się większej liczby czynów potwierdza porównanie osób, które w badaniach podstawowych popełniły jeden czyn, z takimi, które popełniły ich więcej. Spośród pierwszej kategorii nieletnich kolejne sprawy miała jedna trzecia badanych, podczas gdy spośród drugiej aż dwie trzecie z nich ponownie stawało przed sędzią rodzinnym.

Warto porównać także wiek nieletnich w I etapie badań z ich dalszymi losami - prawie co piąty nieletni, który w badaniach podstawowych nie ukończył 10 lat (w sumie 22 badanych), miał ponowną sprawę w sądzie w okresie katamnezy, jednak tylko czterech z nich popełniło czyny wielokrotnie (tzn. trzy lub więcej razy). W przypadku jedenastoletków proporcje te są już inne - prawie połowę z nich możemy uznać za wielokrotnych recydywistów.

Należy zwrócić uwagę na najmłodszą grupę nieletnich - tych, którzy nie ukończyli 10 lat. Po pierwsze, co już zostało powiedziane powyżej, popełnianie przez nich czynów zabronionych często prowadzi do dalszej szybkiej demoralizacji. Po drugie, kategoria ta jest szczególnie istotna w kontekście prac nad projektem kodeksu nieletnich prowadzonych w Ministerstwie Sprawiedliwości. Nie wiadomo co prawda, jakie będą jego dalsze losy, ale jednym z nowych pomysłów zaproponowanych w tym akcie prawnym jest wprowadzenie do prawa nieletnich dolnej granicy wieku, która została ustalona na 10 lat (Gaberle 2005, s. 11 i 14; Korcyl-Wolska 2005). W obliczu tego faktu oraz przedstawionych powyżej danych i wyników różnych badań należy się zastanowić, czy tak ustalona granica wieku jest właściwa, a także, co może ważniejsze, jakie środki powinny być stosowane wobec tak małych dzieci (czy wystarczające są te przewidziane w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym). Pewne jest bowiem, że nie można pozwolić na pozostawienie ich bez żadnej ochrony ze strony organów państwa¹³.

3. PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH W OKRESIE KATAMNEZY

Zanim przejdę do omówienia czynów¹⁴ popełnianych przez badanych w okresie katamnezy, warto przypomnieć, jak przedstawiała się ich struktura w trakcie badań podstawowych (wykres I)¹⁵.

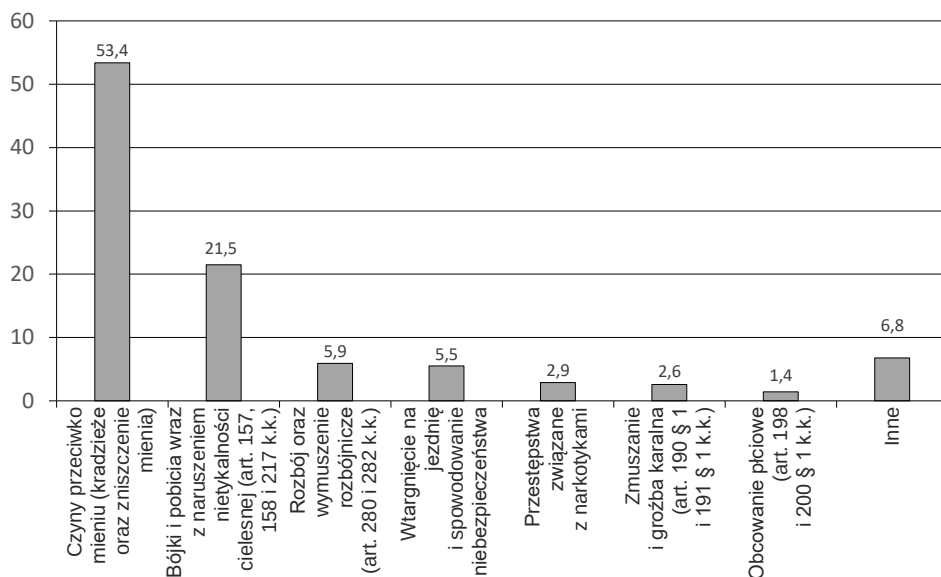
Jak widać na poniższym wykresie, zdecydowana większość czynów to przestępstwa przeciwko mieniu, w szczególności kradzieże (było tylko kilka przypadków spraw o zniszczenie mienia), a zatem zwyczajowa przestępczość nieletnich. Obecnie przeważająca liczba kradzieży dokonywana jest w supermarketach (na terenie Warszawy do sądu rodzinnego nie trafiła ani jedna sprawa o kradzież dokonaną w sklepie innym niż supermarket). Spośród nieletnich, którzy w czasie pierwszej sprawy popełnili kradzież, w okresie katamnezy zarejestrowanych w sądach było ponad 40% (w tym prawie połowa popełniła ponad trzy czyny). Co istotne, w przypadku wczesnych kradzieży nie ma znaczenia wielkość popełnionej szkody. Badania katamneistyczne E. Żabczyńskiej wskazują, że niezależnie od wartości przedmiotu ukradzio-

¹³ Na konieczność zajęcia się tą problematyką zwracano uwagę już w na początku lat 60. zeszłego wieku, zob. np.: Batawia 1961, s. 131-137.

¹⁴ We wszystkich przypadkach omawianych w niniejszym opracowaniu posługuję się kategorią „czynu”, a nie „sprawy”. W jednej sprawie mógł być popełniony więcej niż jeden czyn zabroniony.

¹⁵ Szczegółowy opis wyników badań zawarty jest w: Klaus 2004b.

nego przez nieletniego w wieku 10-11 lat, taka sama ich liczba dalej popełniała czyny przestępcze w późniejszym okresie nieletniości (Żabczyńska 1974a, s. 138).



Wykres 1. Rodzaje przestępstw popełnianych przez badanych w okresie badań podstawowych (w %)

Wyniki przedstawione na wykresie 1 nie potwierdzają głoszonej obecnie powszechnie przez media tezy o dużej brutalizacji przestępczości dzieci i obniżaniu się granicy wieku popełniania przez nieletnich przestępstw¹⁶ o charakterze agresywnym. Rozboje i wymuszenia stanowią niecałe 6% wszystkich czynów. Popełnienie rozboju w młodszym wieku można jednak uznać za prognostyczne odnośnie do dalszej przestępczości - ponad 80% nieletnich, którzy popełnili ten czyn, w okresie katamnezy

¹⁶ Jeśli chodzi o liczbę przestępstw popełnianych przez młodszych nieletnich, to z porównania danych statystycznych zdaje się wynikać, że obecnie spadła ona (choć możliwe, że mamy tu do czynienia z niniejszą liczbą wykrywanych sprawców). Z badań A. Strzembosza, dotyczących nieletnich sprawców kradzieży z terenu Warszawy (jej prawobrzeżnej części), prowadzonych na początku lat 60. ubiegłego wieku, wynika, że nieletnich w wieku 10-12 lat było prawie 40% ogółu populacji (Batawia, Strzembosz 1964, s. 574-576), choć dane statystyczne z połowy tej dekady wskazują, że nieletnich takich było w Warszawie niewiele ponad 20% (zob. Tuhan Mirza-Baranowska, Namowicz-Chrzanowska, Kobus, Wierzbicki 1971, s. 79-82).

Starsze dane wskazują, że na początku lat 20. zeszłego wieku statystyczna liczba nieletnich w wieku 10-14 lat oscylowała w okolicach 20% ogółu populacji nieletnich (zob. Mogilnicki 1925, s. 366). Obecnie wskaźniki te są zdecydowanie niższe - dane statystyczne (otrzymane z Ministerstwa Sprawiedliwości) wskazują, że w latach 1999 i 2000 średni udział nieletnich popełniających czyny zabronione w ogóle populacji nieletnich, którzy popełnili czyn karalny, wynosi niewiele ponad 8% (nowszych danych nie ma, od 22 czerwca 2001 r. bowiem, zgodnie z zaleceniami Głównego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, nie są zbierane dane statystyczne o przejawach demoralizacji). Z informacji tych można więc wnosić (choć należy pamiętać o ograniczeniach związanych z interpretacją danych statystycznych), że przestępczość młodszych nieletnich raczej spadła w porównaniu z latami wcześniejszymi.

miało kolejną sprawę sądową, w tym ponad połowę możemy zaliczyć do kategorii wielokrotnych recydywistów.

Warto zwrócić uwagę, że w badaniach praktycznie nie ma informacji na temat wymuszeń dokonywanych w szkołach przez starsze dzieci na młodszych kolegach. Pamiętać trzeba, że badano przestępczość zgłoszoną, po której nastąpiła formalna reakcja. Wyniki te nie odzwierciedlają więc rzeczywistego obrazu przestępczości młodszych nieletnich. Trudno jest wobec tego powiedzieć, czy czyny takie w rzeczywistości są rzadsze, niż donoszą media, czy też po prostu nie są zgłaszane organom wymiaru sprawiedliwości i albo pozostają bez reakcji, albo rozwiązywane są w inny, nieformalny sposób¹⁷.

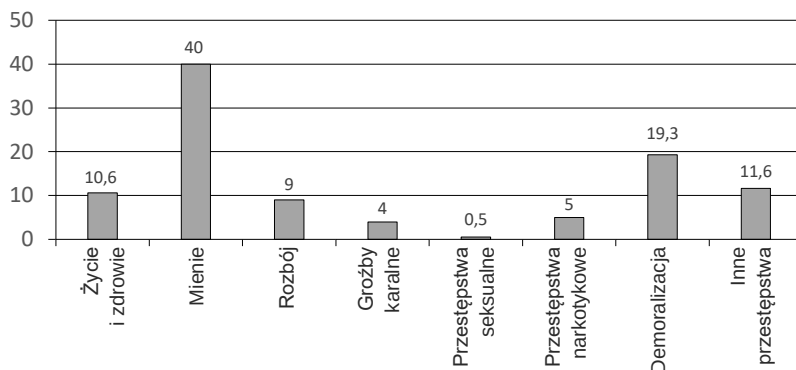
Druga grupa przestępstw o charakterze agresywnym zawiera się w kategorii „bójki i pobicia wraz z naruszeniem nietykalności cielesnej”. W tym przypadku mamy do czynienia przede wszystkim z bójkami w szkole, pomiędzy kolegami. W zdecydowanej większości przypadków (ponad trzy czwarte zajęć) kończą się one drobnymi obrażeniami ciała (siniakami, zadrapaniami), a poważniejsze urazy najczęściej są wynikiem przypadku i niefortunnego upadku¹⁸. Czyny te nie są popełniane zatem w większości przez zdemoralizowanych nieletnich. Podobne wnioski, dotyczące bójek, uzyskane zostały w badaniach Z. Ostrihanskiej i D. Wójcik (1984, t. XI, s. 157). Mniejszą demoralizację nieletnich popełniających tego rodzaju czyny potwierdzają wyniki badań katamnestycznych - kolejne sprawy w sądzie dla nieletnich miała ponad jedna trzecia badanych, którzy w I etapie badań zostali zakwalifikowani do tej kategorii, w tym jedynie ośmiu można uznać za wielokrotnych recydywistów (co dziesiątego).

Najpoważniejsze z czynów popełnionych przez młodszych nieletnich stanowią dwa przypadki gwałtów (w jednym ofiarą była dziewczynka, gwałcona za pomocą patyka, w drugim chłopiec zmuszony do wzięcia do ust genitaliów kolegi). Trudno jest jednak powiedzieć, czy czyny te wynikały z dużej demoralizacji badanych, czy też spowodowane były innymi czynnikami, na przykład wzorcami zaczerpniętymi z mediów i zupełnym niezrozumieniem wagi czynu. Warto też zauważyć, że wszyscy ci nieletni (w sumie cztery osoby) nie mieli ponownych spraw w sądzie rodzinnym w okresie katamnezy.

Rodzaje przestępstw popełnionych przez badanych w okresie katamnezy przedstawione są na wykresie 2. Niestety, na podstawie tych wyników niewiele można powiedzieć o samym czynie popełnionym przez badanych, jak zaznaczono bowiem powyżej, dane uzyskiwane były z repertoriów sądowych, a tam wpisywana jest jedynie kwalifikacja prawna czynu, a nie okoliczności jego popełnienia. Jednak również w tym przypadku utrzymuje się przewaga przestępstw przeciwko mieniu (choć w porównaniu z badaniami podstawowymi jest ona mniejsza). Nie wiadomo, jakie objawy kryją się pod kategorią „demitalizacja” (w repertoriach również nie zamieszcza się tego rodzaju danych). Mogą to bowiem być czyny zabronione popełnione przez osoby poniżej 13. roku życia albo inne przejawy demoralizacji, wymienione w art. 4 § 1 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Tego jednak nie sposób ustalić inaczej, niż sięgając do akt spraw.

¹⁷ Z informacji z badań *self-reportowych* wynika, że do popełnienia tego typu czynów (zabranie komuś przemocą pieniędzy lub rzeczy albo groźenie użyciem przemocą po to, by je zabrać) przynajmniej około 6% uczniów szkół podstawowych - zob. Stańdo-Kawecka 2001, s. 71-72.

¹⁸ Kazusy opisujące najbardziej typowe czyny tego typu opisane zostały w: Klaus 2004a, s. 26-27.



Wykres 2. Rodzaje przestępstw popełnianych przez badanych w okresie katamnezy (w %)

Jeśliby pokusić się o sprawdzenie, jakich czynów dopuszczają się częściej wielokrotni recydywiści, to okazuje się, że popełniają oni prawie dwukrotnie więcej czynów przeciwko mieniu, ponaddwukrotnie więcej rozbójów oraz prawie trzy razy więcej czynów związanych z narkotykami. W przypadku pozostałych przestępstw różnice są w zasadzie minimalne.

4. CHARAKTERYSTYKA BADANYCH NIELETNICH

Pośród nieletnich, którzy mieli sprawy w okresie katamnezy, przeważają chłopcy, stanowiący blisko 90% badanych (dysproporcja ta jest jeszcze większa, gdy porównamy sprawców wielokrotnych - tylko 6% dziewcząt można zakwalifikować do tej kategorii). Stosunek udziału dziewcząt w całej populacji nieletnich spadł więc o jedną trzecią - do 10% w porównaniu z 16% z badań podstawowych¹⁹. Porównując recydywę w rozbiciu na płeć, spośród dziewcząt 22% popełniło ponownie czyny zabronione, za które odpowiadały przed sądem rodzinnym. W przypadku chłopców odsetek ten wynosi 41,5%.

Analizowano również sytuację osobistą nieletniego. Porównania dotyczyły trzech grup nieletnich, którzy:

- w okresie katamnezy nie mieli ponownej sprawy w sądzie rodzinnym,
- mieli jedną lub dwie sprawy i
- mieli trzy sprawy lub więcej.

Celem było ustalenie, czy pewne czynniki prognostyczne dotyczące dalszej przestępczości nieletnich, wskazywane przez badaczy w latach 60. i 70. XX w., i dziś mają zastosowanie. W związku z tym sprawdzono wpływ powtarzania klas, a także alkoholizmu rodziców i karalności ojca na dalszą „karierę” przestępczą. Poniżej zo-

¹⁹ Odpowiada to w zasadzie średniemu udziałowi dziewcząt w ogóle populacji nieletnich sprawców czynów karalnych, który oscyluje w okolicach 10%. Z danych otrzymanych przez Zakład Kryminologii INP PAN z Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, że w latach 1999-2003 średni stosunek liczby dziewcząt do chłopców wynosił niecałe 11% (od 1999 r., w którym było to 9,3%, do 2003 r. - 12,5% - przez wszystkie te lata następuje powolny wzrost udziału dziewcząt). Zupełnie inaczej sytuacja przedstawiała się na początku lat 90. XX w., kiedy to udział nieletnich dziewcząt kształtował się na poziomie około 5-6% (zob. Konarska-Wrzosek 1996, s. 73).

staną przedstawione wyniki tych korelacji. Jeszcze raz zaznaczyć należy, że wszystkie informacje o nieletnim pochodzą z okresu I badania (podstawowego).

W wielu badaniach podkreślano, że jedną z przyczyn wczesnej przestępczości nieletnich są niepowodzenia szkolne. Objawiają się one trudnościami w nauce i złym zachowaniem na terenie szkoły, co często pociąga za sobą wagiary, a w następstwie powoduje znaczne opóźnienia, które skutkują nawet powtarzaniem klas (zob. np. Kołakowska-Przełomiec 1972, s. 89-90). Warto zwrócić szczególną uwagę na badania nieprzystosowanych społecznie²⁰ uczniów szkół podstawowych. Bardzo wielu spośród nich miało trudności w nauce, w następstwie których powtarzali klasy (zaledwie niecała jedna trzecia tej grupy ukończyła naukę w terminie; Ostrihanska, Wójcik 1989, s. 155-158; Batawia, Klimczak, Kołakowska 1963, s. 859).

W okresie badania podstawowego w grupie badanych nieletnich aż 16% powtarzało już klasy. To, że tak małe dzieci (najstarsze z nich chodziły do I klasy gimnazjum, a wiele było znacznie młodszych, natomiast niektóre powtarzały w tym okresie klasy aż czterokrotnie) miały za sobą powtórki klas, wskazuje na ich duże opóźnienia w nauce. W okresie katamnezy jedynie jedna trzecia nieletnich powtarzających klasy nie miała dalszych spraw w sądzie rodzinnym, zaś aż prawie 40% miało trzy sprawy lub więcej. Z całej grupy nieletnich karanych w okresie katamnezy aż jedną trzecią stanowią uczniowie powtarzający klasy (w przypadku wielokrotnych recydywistów jest to prawie połowa badanych). Z danych tych wynika, że nadal wielu wielokrotnych recydywistów wywodzi się z grupy dzieci, które mają poważne braki w nauce. Jest to jeden z czynników, który powoduje marginalizację takich małoletnich, mogącą prowadzić do przestępczości. Niestety, nie dysponujemy aktualnymi informacjami (dotyczącymi okresu katamnezy) na temat nauki pozostałych nieletnich, a może się okazać, że również ci uczniowie, choć w okresie badań podstawowych nie powtarzali jeszcze klas, doświadczyli tego w późniejszym okresie.

Jednym z czynników prognostycznych, zdecydowanie powiększającym stopień niedostosowania społecznego, a w konsekwencji rojującym kontakt z wymiarem sprawiedliwości, jest wychowanie w rodzinie, w której rodzice nadużywają alkoholu²¹. W badaniach podstawowych okazało się, że z ogółu populacji matek 17% nadużywa alkoholu, natomiast z ojców prawie co czwarty podlega temu nałogowi. Należy tu zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, wyniki te są niepełne ze względu na spore braki danych (dotyczących sytuacji rodzinnej nieletniego). Po drugie, dane pochodzą z wywiadów kuratorskich, które w zdecydowanej większości były prowadzone z rodzicami badanych lub nieletnimi - czyli z samymi zainteresowanymi. W zasadzie nie uwzględniano innych źródeł informacji. Jeżeli wyniki te wskazują tak duży odsetek osób, które przyznały się do nadmiernego spożywania napojów alkoholowych, to wydaje się, że w rzeczywistości liczba rodzin z problemem alkoholowym jest zdecydowanie wyższa. Problem musi być bowiem bardzo nabrzmiały i widoczny, skoro dowiaduje się o nim kurator w trakcie wywiadu środowiskowego.

²⁰ Zwanych wtedy także moralnie zaniedbanymi, a których obecnie określilibyśmy jako stwarzających problemy wychowawcze, zdemoralizowanych, zagrożonych wykluczeniem społecznym, trudną młodzież, dzieci z grup szczególnego ryzyka etc.

²¹ Por. wyniki badań Ostrihanska, Wójcik 1984, s. 156 oraz Ostrihanska 1988, s. 100. Przyczyny wpływu alkoholizowania się rodziców na dalsze wykluczenie społeczne dzieci przytacza np. E. Żabczyńska (1983, s. 168-178).

W badaniach katamnesticznych okazało się, że połowa badanych, których matki kurator uznał za nadużywające alkoholu i 60% badanych, których ojcowie zostali za takich uznani, ma sprawę w okresie katamnezy, z tego minimum trzy sprawy ma około jedna trzecia nieletnich, których przynajmniej jedno z rodziców jest uzależnione²². Również alkoholizowanie się samych nieletnich wywiera negatywny wpływ na ich socjalizację i często prowadzi do pogłębiającego się wykołajenia społecznego, którego jednym z elementów jest popełnianie przestępstw (zob. np. Ostrihanska 1969, s. 95-101; Kołakowska-Przełomiec 1977, s. 130-134; Batawia 1972; Żabczyńska 1983, s. 178-180). Niestety, w badaniach podstawowych, z powodu małej ilości danych o nieletnich w aktach sądowych, informacje o spożyciu przez nich alkoholu wydają się niewiarygodne (zdecydowanie zaniżone), dlatego nie mogły zostać użyte do dalszych porównań. Równocześnie w wielu badaniach jako graniczną datę wzrostu ilości i częstotliwości spożywania alkoholu przez nieletnich podaje się moment ukończenia 13 lat. Wynika z nich także, że w większości przypadków nieletni wcześniej zaczęli popełniać czyny zabronione, a dopiero później zetknęli się z alkoholem (Ostrihanska, Wójcik 1989, s. 167-170; Kołakowska-Przełomiec 1977, s. 65-66).

Występuje także zależność między karalnością ojca a karierą przestępczą jego dzieci²³. Wszyscy nieletni, u których stwierdzono w okresie badań podstawowych, że ich ojciec był karany, w okresie katamnezy byli ponownie zarejestrowani w sądzie rodzinnym, z tego zdecydowana większość popełniła trzy czyny lub więcej.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w badaniach współczesnych otrzymujemy takie same wyniki, jak w badaniach wcześniejszych, dotyczące zjawisk społecznie niebezpiecznych, które mogą negatywnie odbić się na wychowaniu nieletniego i wpłynąć na dalsze popełnianie przez niego przestępstw. Zauważyć też należy, że sam fakt niefigurowania w repertoriach sądów dla nieletnich nie oznacza, że dana osoba jest w pełni zsocjalizowana (Żabczyńska 1983, s. 104 i 107; mogą u niej występować inne przejawy demoralizacji lub nieprzystosowania społecznego, które nie polegają na popełnianiu czynów karalnych). Nieletni taki mógł bowiem albo rzeczywiście nie dopuścić się czynu karalnego, albo popełniwszy go, nie zostać na nim złapany, albo też z innych przyczyn jego sprawa mogła nie trafić do sądu rodzinnego.

5. REAKCJA SĄDU RODZINNEGO I JEJ WPŁYW NA DALSZĄ PRZESTĘPCZOŚĆ BADANYCH

Zanim przejdę do przedstawienia reakcji sądu rodzinnego na przestępczość dzieci, warto przypomnieć wyniki badań, w których sprawdzano m.in. wykrywalność czynów popełnianych przez nieletnich. Jeśli chodzi o młodszych nieletnich, do sądu rodzinnego trafia przeciętnie dopiero druga popełniona przez nich kradzież. Ponad połowa nieletnich mających pierwszą sprawę w sądzie rodzinnym popełniła już wcześniej kradzież (w tym część wielokrotnie), które nie spotkały się z żadną formalną reakcją (Ostrihanska 1988, s. 95, 97-98; Batawia, Strzembosz 1964, s. 576-578). Wiele osób

²² Chodzi także o opiekunów, w badaniach sprawdzano bowiem dane dotyczące osoby, z którą nieletni stale zamieszkuje bądź ma bliski kontakt - zatem mogli to być także konkubenci lub ojczymowie/macochy.

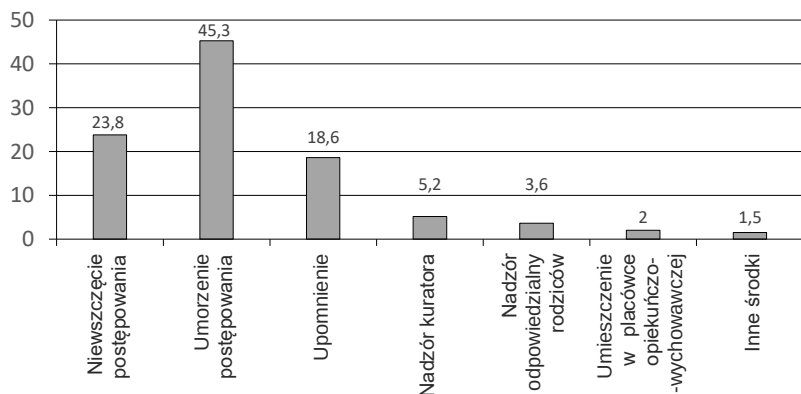
²³ Podobnie: Żabczyńska 1983, s. 145-147 oraz idem, 1974a, s. 135-136. Zależności takiej nie stwierdza natomiast w swoich badaniach Z. Ostrihanska (1988, s. 100).

w wieku poniżej 13 lat, pomimo popełnienia czynu zabronionego, nigdy nie trafia do sądu rodzinnego, nawet jeśli wykazuje inne objawy demoralizacji. Odsetki te są bardzo wysokie - sięgają nawet połowy przypadków²⁴.

Prowadząc sprawę, sąd rodzinny powinien dążyć do osiągnięcia korzystnych zmian w osobowości i zachowaniu nieletniego, natomiast wykonywanie orzeczonych środków ma na celu jego wychowanie na świadomego i uczciwego obywatela (art. 3 § 1 i 65 § 1 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich). Warto prześledzić wpływ spraw sądowych na dalszą karalność takich osób.

Na początku analizie poddano grupę nieletnich, która w badaniach podstawowych miała już wcześniejszy kontakt z sądem rodzinnym. Należał do niej aż co piąty badany. W większości przypadków postępowanie prowadzone było w trybie opiekuńczym (na podstawie przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego) i wszczęte zostało przeciwko rodzinie, jednak 7,5% nieletnich ma już uprzednie sprawy o demoralizację. W tym okresie w zasadzie nie ma znaczenia, czy sprawa przed sądem to sprawa opiekuńcza czy o demoralizację. Istotne jest, że rodzina znalazła się w sferze zainteresowania sądu, który powinien nad nią sprawować nadzór (opiekę). W omawianych sprawach opiekuńczych najczęściej zresztą wyznaczano kuratora dla rodziny. Z tej grupy nieletnich jedynie niecała jedna trzecia badanych nie miała w okresie katamnezy ponownej sprawy o popełnienie czynu zabronionego, natomiast ponad 40% z nich dopuściło się w tym czasie przynajmniej trzech czynów. Połowę z grupy wielokrotnych recydywistów stanowią nieletni, którzy w trakcie badań podstawowych mieli wcześniejszą sprawę w sądzie rodzinnym. Wyniki te wskazują na to, iż pomimo zainteresowania organów wymiaru sprawiedliwości już na wczesnym etapie rozwoju nieletniego jego rodziną i warunkami wychowawczymi, w jakich funkcjonuje, w większości przypadków nie udało się zapobiec jego demoralizacji.

Warto przeanalizować także wpływ środków, zastosowanych w badaniach podstawowych, na dalszą formalną karierę przestępczą nieletnich. Wykres 3 przedstawia reakcję sądu rodzinnego w I etapie badań.



Wykres 3. Reakcja sądu rodzinnego na czyny nieletnich w badaniach podstawowych (w %)

²⁴ Są one jeszcze wyższe, jeżeli mamy do czynienia z dziećmi, które nie wykazują objawów nieprzystosowania społecznego, jednak w takiej sytuacji wydaje się, że ingerencja sądu nie jest potrzebna; zob. Ostrianska, Wójcik 1989, s. 177-178.

Na uwagę zasługuje zwłaszcza bardzo wysoka liczba spraw, w których sąd rodzinny nie podjął praktycznie żadnych działań, tj. odmówił wszczęcia postępowania lub je umorzył. Stanowią one prawie 70% ogółu przypadków. Drugi z wniosków, jaki się nasuwa, to niewielki stopień indywidualizacji orzeczonych środków (wbrew zaleceniom art. 3 § 2 u.p.n.), czyli dostosowania ich do warunków oraz potrzeb poszczególnych nieletnich. Praktycznie w ogóle nie korzystano ze środka polegającego na zobowiązaniu do określonego postępowania, na przykład w postaci przeproszenia pokrzywdzonego czy naprawienia wyrządzonej szkody (art. 6 pkt 2 u.p.n.)²⁵.

W badaniach katamnestycznych sprawdzono, ilu sprawców, w stosunku do których postępowanie nie zostało wszczęte bądź było umorzone, powróciło do sądu. Okazało się, że aż jedna czwarta takich nieletnich miała ponowne sprawy w okresie katamnezy, w tym prawie 10% popełniło minimum trzy czyny. W obliczeniach pominięto umorzenia lub odmowy wszczęcia postępowania, których powodem było niecelowe orzekanie środka z uwagi na wykonywanie orzeczonego uprzednio w innej sprawie²⁶. Jeszcze wyższe wyniki osiągnęła w swoich badaniach E. Żabczyńska - sięgają one bowiem ponad jednej trzeciej przypadków (Żabczyńska 1983, s. 193-194). Może to wynikać z faktu, iż jej badania obejmowały jedynie sprawców kradzieży, wśród których odsetek recydywy zazwyczaj jest wyższy - w moich badaniach przewyższył on 40. Wyniki badań z okresu katamnezy wskazują, że sądy także w przypadku powtórnych spraw nie rezygnują z instytucji umorzenia - zastosowana ona była w prawie co piątym przypadku (w tym także w odniesieniu do wielokrotnych sprawców)²⁷.

Problematyka umorzeń postępowania względem nieletnich była wielokrotnie przedmiotem badań. Wnioski z nich są bardzo podobne i do dziś pozostają aktualne. Po pierwsze, podkreśla się, że wiele umorzeń jest dokonywanych zbyt pochopnie²⁸. „Umarzanie (...) przez sąd spraw nieletnich w młodszych rocznikach wieku uznać należy zasadniczo za błędne, jeśli nie zostało ono poprzedzone ustaleniem, z jakich środowisk rodzinnych nieletni ci pochodzą, czy mają zapewnioną w domu należytą opiekę i czy nie ujawniają objawów poważnej demoralizacji. Niezastosowanie przez sąd właściwego środka wychowawczo-opiekuńczego w początkowym okresie dokonywania kradzieży prowadzi często do nasilenia się procesu demoralizacji i dalszej przestępczości tych dzieci” (Strzembosz 1967, s. 316). Zwolenniczką wczesnej interwencji jest także E. Żabczyńska, podkreślająca, że w tym okresie można wyrwać

²⁵ Dane statystyczne za lata 90. XX w. dotyczące częstotliwości orzekania różnego rodzaju środków przez sądy rodzinne podaje: Michalska-Warias 2004, w szczególności s. 145-146.

²⁶ Gdyby uwzględnić także te przypadki, podane powyżej wartości wzrosłyby odpowiednio do ponad jednej trzeciej oraz prawie 30%.

²⁷ A zaznaczyć należy, że w przypadku gdy w stosunku do jednego nieletniego było stosowanych kilka środków wychowawczych, w badaniach wzięto pod uwagę środek najsurowszy. Możliwe, że w części tych sytuacji powodem umorzenia było wykonywanie środka orzeczonego uprzednio w innej sprawie. Warto jednak zastanowić się nad jego skutecznością, jeśli w trakcie jego wykonywania dochodzi do popełniania kolejnych przestępstw przez nieletniego (szczególnie wielokrotnych).

²⁸ Prawie jedna trzecia umorzeń budziła wątpliwość H. Kołakowskiej-Przełomiec i D. Wójcik w prowadzonych przez nie badaniach. Okazały się one słuszne, bowiem około 30% nieletnich, których sprawy umorzono, ponownie miało w okresie katamnezy sprawy w sądzie (dla nieletnich lub karnym) - zob. Kołakowska-Przełomiec, Wójcik 1988, s. 82-83.

większy wpływ na psychikę dziecka i zapobiec niekorzystnym zmianom, a także stworzyć nowe, alternatywne środowiska wychowawcze (Żabczyńska 1983, s. 7).

W przypadku małych dzieci nie powinno się także brać pod uwagę wielkości spowodowanej szkody czy wartości skradzionego mienia. Okazuje się bowiem, że nawet pozornie błahe sprawy mają duży wpływ na dalszą demoralizację nieletnich (Kołakowska-Przełomiec 1972, s. 97). Dlatego każda tego rodzaju sprawa powinna być szczególnie wnikliwie rozpatrywana przez sędziego rodzinnego, zanim podejmie on rozstrzygnięcie. Jest to ważne tym bardziej, że kradzieże popełniane przez dzieci są stosunkowo częstym zjawiskiem i nie muszą zawsze oznaczać początków demoralizacji - do kradzieży rodzicom drobnych sum pieniędzy przyznaje się ponad 40% młodzieży (Stańdo-Kawecka 2001, s. 63-67)²⁹. Z drugiej jednak strony nie sposób jednoznacznie stwierdzić, że gdyby w takich przypadkach sędzia nie podjął decyzji o umorzeniu sprawy, a zastosował jakiś środek wychowawczy, nie doszłoby do dalszego wykołajenia społecznego nieletnich (Kołakowska-Przełomiec, Wójcik 1992, s. 98).

Jeszcze trudniejsza jest ocena wpływu zastosowanych środków wychowawczych, a zatem ich skuteczności, na resocjalizację nieletniego. Nie można jej bowiem mierzyć, dokonując porównania skuteczności poszczególnych środków (czyli powrotności do przestępstwa po zastosowaniu każdego z nich)³⁰. Dlatego, nie dysponując dodatkowymi informacjami o nieletnim, w badaniach katamnesticznych zrezygnowano z tego rodzaju korelacji.

6. WNIOSKI

Wyniki przeprowadzonych badań zaskakują bardzo dużą zbieżnością z badaniami wcześniejszymi, prowadzonymi przed 30-40 laty. Podobne są nie tylko dane, dotyczące wpływu różnego rodzaju czynników środowiskowych na popełnianie przez nieletnich czynów zabronionych i ich dalszą recydywę. W zasadzie identyczne są również wnioski z badań i zalecenia kierowane pod adresem sądu rodzinnego³¹.

Wiele badań pokazało, że skuteczność naszego wymiaru sprawiedliwości w stosunku do nieletnich, w szczególności tych bardziej zdemoralizowanych, jest niewielka. Z. Ostrihanska wykazała, że nie ma większych różnic w stopniu nieprzystosowania społecznego pomiędzy nieletnimi, którzy mieli sprawy w sądzie rodzinnym, a takimi, którzy ich nie mieli (a obie grupy wykazywały taki sam stopień demoralizacji). Wskazywałoby to na zupełny brak oddziaływania sądu rodzinnego na samych nieletnich, skoro niezależnie od interwencji podjętej przez sąd ich sylwetka społeczna w okresie katamnezy przedstawiała bardzo podobnie (Ostrihanska 1988, s. 103-105).

Na niewielką skuteczność sądów rodzinnych składa się wiele czynników. Wydaje się, że jednym z nich jest mało wnikliwa analiza każdego przypadku – wielokrotnie

²⁹ Jeszcze wyższe dane - sięgające prawie połowy populacji - uzyskały Z. Ostrihanska i D. Wójcik (1984, s. 149-150). O potrzebie szczególnie wnikliwego badania przyczyn kradzieży zob. też Batawia, Strzemboś 1968, s. 573.

³⁰ Na ten temat zob. Tyszkiewicz 1992, s. 110-111 oraz Wierzbicki 1974, s. 129, 142.

³¹ Por. w szczególności zalecenia dotyczące zapobiegania przestępczości młodszych nieletnich, formułowane przez prof. S. Batawię i innych uczestników konferencji, poświęconej tej tematyce, która odbyła się w 1960 r. (Batawia 1961, s. 131-133).

podkreślano, że niezależnie od wagi popełnionego czynu powinny być przeprowadzone szczegółowe badania osobowości młodszych nieletnich oraz ich sytuacji szkolnej i wychowawczej (Strzembosz 1967, s. 154-155). Tymczasem nie w każdym przypadku przeprowadzony był wywiad kuratorski (w ponad 20% przypadków go pominięto), a badania w Rodzinnych Ośrodkach Diagnostyczno-Konsultacyjnych należały do rzadkości (niecałe 6% przypadków). Wywiady często nie dostarczały sędziemu pełnej informacji o nieletnim - brakowało w nich danych dotyczących rodziców i sytuacji wychowawczej. Opierały się jedynie na rozmowach przeprowadzonych przez kuratora z nieletnim oraz jego rodzicami (w przeważającej liczbie przypadków z samą matką). Praktycznie nie były brane pod uwagę inne źródła informacji. W aktach sądowych często brakuje danych o nauce szkolnej oraz zachowaniu nieletniego na terenie szkoły - kuratorzy, przeprowadzając wywiad, nie współpracują z nauczycielami, a ewentualne informacje przesyłane przez szkoły do sądu są lakoniczne i niewiele mówią o dziecku. Stąd może wynika fakt, że środki wykorzystywane wobec nieletnich nie są dostosowane do potrzeb nieletniego i jego rodziny.

Zwracano także uwagę, że katalog środków stosowanych w postępowaniu z nieletnimi jest przestarzały (Kowalska-Ehrlich 1992, s. 85)³². Nie sposób, choć w części, nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. Zaskakujące pozostaje również to, że katalog ten wykorzystywany jest w bardzo niewielkim stopniu. System nie uczy nieletniego brania odpowiedzialności za swój czyn - nakłonięcia go do przeproszenia pokrzywdzonego, naprawienia szkody (jak zostało już powiedziane, środki te stosowane są sporadycznie), nie kończy konfliktu między stronami sporu - na przykład nieletnimi, którzy pobili się między sobą, a są uczniami jednej szkoły. Wiele możliwości, stworzonych przez przepisy, jest więc w zasadzie niewykorzystanych. Ponadto system wymaga obudowania w inne instytucje, które współdziałałyby z sądem rodzinnym³³. Powinny być to instytucje pomocy społecznej, placówki oświatowe, opiekuńcze, resocjalizacyjne. „Sprawa nieletniego nie kończy się z chwilą wydania orzeczenia przez sąd - problem środków wychowawczo-poprawczych to przede wszystkim ich właściwa realizacja”³⁴.

W Polsce praktycznie nie istnieje także system zapobiegania demoralizacji i marginalizacji dzieci, już na wczesnym etapie powstawania tych zjawisk; system pracy z rodziną i opieki nad nią. Wyniki badań od wielu lat wskazują, jakie czynniki sprzyjają przestępczości nieletnich. Niestety, nie przekładają się one na działania państwa w tym zakresie. Obecnie politycy przez zapobieganie przestępczości rozumieją

³² Katalog środków stosowanych wobec nieletnich ustalony na początku XX w. (por. np. środki ustanowione przez ustawodawstwo belgijskie z 1912 r. czy duńskie z 1905 r. - zob. np.: Mogilnicki 1925, s. 168, 186-190) trwa w większości państw (w tym w Polsce) do dziś praktycznie w niezmienionej formie, poza może rezygnacją w większości państw z umieszczania nieletnich w więzieniach, choć i w tym zakresie istnieją jeszcze wyjątki - w byłych krajach Związku Radzieckiego do dnia dzisiejszego funkcjonuje specjalny typ więzień (kolonii) dla nieletnich. Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z 1982 r. w zasadzie powtarza katalog środków, zamieszczony w Kodeksie karnym z 1932 r. Także kodeks nieletnich nie przewiduje większych zmian w tym zakresie.

³³ Taki system współpracy instytucji różnego rodzaju przy wykonywaniu orzeczeń sądu dla nieletnich został stworzony niedawno w Anglii i Walii - por. Klaus 2004c, s. 166 i nast.; Burnett, Appleton 2004, s. 34 i nast.

³⁴ Wypowiedź prof. Wasilkowskiego, cyt. za: Batawia 1961, s. 135.

zwiększenie liczby kar izolacyjnych, czego skutek będzie zapewne wręcz odwrotny do zamierzonego.

Całe zadanie przeciwdziałania przestępczości spoczywa na barkach sędziego rodzinnego. On jednak wkracza zbyt późno i nie dysponuje wieloma instrumentami wychowawczymi, a poza tym często nie jest odpowiednio przygotowany do pełnienia tej funkcji (w trakcie aplikacji sądowej niewiele miejsca poświęcone jest zagadnieniom pedagogiki, psychologii, kryminologii, resocjalizacji).

Wszystkie powyższe refleksje od wielu lat powtarzane są przez czołowych polskich kryminologów jako rezultat prowadzonych przez nich badań. Niestety, do tej pory nie zostały wzięte pod uwagę przez polityków. Może dlatego sytuacja w zakresie przestępczości nieletnich nie ulega zmianie.

LITERATURA

- Batawia S. (1961). „Konferencja poświęcona przestępczości nieletnich w młodszych rocznikach wieku (zorganizowana przez Zakład Kryminologii INP PAN)”, *Państwo i Prawo*, nr 1.
- Batawia S. (1965). „Młodociani i młodzi recydywiści w świetle badań kryminologicznych. Część pierwsza”, *Archiwum Kryminologii*, t. III.
- Batawia S. (1972). „Problematyka wczesnego alkoholizmu”, *Archiwum Kryminologii*, t. V.
- Batawia S., Klimczak M., Kołakowska H. (1963). „Dzieci moralnie zaniedbane w świetle wyników badań w 15 szkołach podstawowych w klasach III, IV i V”, *Państwo i Prawo*, nr 12.
- Batawia S., Kołakowska H., Strzembosz A., Szelhaus S. (1965). „Wyniki badań dalszych losów nieletnich i młodocianych recydywistów (katamnezy w 443 przypadkach)”, *Państwo i Prawo*, nr 4.
- Batawia S., Strzembosz A. (1964). „Nieletni sprawcy kradzieży w praktyce sądowej (Przyczynek do problematyki przestępczości nieletnich)”, *Państwo i Prawo*, nr 4.
- Batawia S., Strzembosz A. (1968). „Nieletni przestępcy w świetle badań kryminologicznych i postulatów ustawodawcze”, *Państwo i Prawo*, nr 6.
- Burnett R., Appleton C. (2004). „Joined-up services to tackle youth crime”, *British Journal of Criminology*, nr 44.
- Gaberle A. (2005). „Kontynuacja i zmiana (o projekcie kodeksu nieletnich)”, *Państwo i Prawo*, nr 4.
- Klaus W. (2004a). „Co zrobić z bójkami w szkołach - sąd dla nieletnich wobec problemu”, *Mediator* 2004, nr 28 (1).
- Klaus W. (2004b). „Nieletni sprawcy czynów zabronionych poniżej 13 lat a reakcja wymiaru sprawiedliwości - doniesienie z badań”, w: *Materiały ze Zjazdu Katedr Prawa Karnego i Kryminologii*, Szczyrk (w druku).
- Klaus W. (2004c). „Reforma wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich w Wielkiej Brytanii”, *Przegląd Więziennictwa Polskiego*, nr 44-45.
- Kołakowska-Przełomiec H. (1972). „Zagadnienie profilaktyki przestępczości nieletnich w świetle badań kryminologicznych”, *Studia Prawnicze*, nr 34.

- Kołąkowska-Przełomiec H. (1977). *Przestępczość i nieprzystosowanie społeczne nieletnich w genezie przestępczości dorosłych*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Ossolineum.
- Kołąkowska-Przełomiec H., Wójcik D. (1988). „Selekcja nieletnich przestępców w sądzie rodzinnym”, *Studia Prawnicze*, nr 1-2.
- Kołąkowska-Przełomiec H., Wójcik D. (1992). „Umorzenia spraw karnych nieletnich przestępców w sądach rodzinnych”, w: B. Kowalska-Ehrlich, S. Walczak (red.), *Prawne i pedagogiczne aspekty resocjalizacji nieletnich*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Konarska-Wrzosek V. (1996). „Zjawisko demoralizacji i przestępczości nieletnich w świetle danych statystycznych”, *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Prawo* XXXVI, z. 307.
- Korcyl-Wolska M. (2005). „Jeszcze jeden kodeks (projekt ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich pod dyskusję)”, *Rzeczpospolita* z 16 lipca.
- Kowalska-Ehrlich B. (1992). „System postępowania z młodzieżą nieprzystosowaną społecznie w Polsce”, w: B. Kowalska-Ehrlich, S. Walczak (red.), *Prawne i pedagogiczne aspekty resocjalizacji nieletnich*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kowalska-Ehrlich B., Walczak S. (red.) (1992). *Prawne i pedagogiczne aspekty resocjalizacji nieletnich*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Michalska-Warias A. (2004). „Struktura środków wychowawczych i poprawczych orzekanych wobec nieletnich w latach 90. XX wieku”, *Studia Iuridica Lublinensia*, t. III.
- Mogilnicki A. (1925). *Dziecko a przestępstwo*. Warszawa: Wyd. Arcta w Warszawie.
- Ostrowska Z. (1969). „Wielokrotni recydywiści o wczesnym i późnym początku karalności”, *Archiwum Kryminologii*, t. IV.
- Ostrowska Z. (1988). „Nieprzystosowanie społeczne młodzieży a sprawy w sądzie rodzinnym”, *Studia Prawnicze*, nr 1-2.
- Ostrowska Z., Wójcik D. (1984). „Karalność uczniów nieprzystosowanych społecznie”, *Archiwum Kryminologii*, t. XI.
- Ostrowska Z., Wójcik D. (1989). „Młodzież nie przystosowana społecznie (badania katamnesticzne)”, *Archiwum Kryminologii*, t. XVI.
- Stańdo-Kawecka B. (2001). „Rozmiary i struktura dewiacyjnych zachowań młodzieży”, w: A. Gaberle (red.), *Przestępczość i zachowania dewiacyjne dzieci i młodzieży w Krakowie*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Strzembosz A. (1967). „Rozmiary recydywy nieletnich w świetle badania akt spraw umorzonych”, *Państwo i Prawo*, nr 8-9.
- Tuhan Mirza-Baranowska I., Namowicz-Chrzanowska H., Kobus A., Wierzbicki P. (1971). *Przestępczość nieletnich w Warszawie. Studium kryminologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Wierzbicki P. (1974). „Skuteczność środków wychowawczych i poprawczych stosowanych przez sądy w postępowaniu karnym do nieletnich z terenu Warszawy”. *Zeszyty Naukowe Instytutu Badania Prawa Sądowego*, nr 1.
- Żabczyńska E. (1974a). „Dalsze losy 100 chłopców, mających sprawy o kradzieżę w wieku 10-11 lat”, *Archiwum Kryminologii*, t. VI.

Żabczyńska E. (1974b). *Przestępczość dzieci a szkoła i dom*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

Żabczyńska E. (1983). *Przestępczość dzieci. Etiologia i rozwój*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

ANNA KOSSOWSKA

**PRZESTĘPCZOŚĆ I ZACHOWANIA DEWIACYJNE
WSPÓŁCZESNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ
(BADANIA TYPU *SELF-REPORT*)**

Przestępczość młodzieży uważana jest powszechnie za jeden z najpoważniejszych problemów społecznych, zarówno w krajach takich jak Polska, przechodzących proces intensywnych przeobrażeń związanych ze zmianą ustroju, jak i w państwach względnie ustabilizowanych. Charakterystyczne, że w nowszych pracach kryminologicznych coraz częściej używa się właśnie określenia „przestępczość młodzieży” (*youth crime*) w miejsce powszechnie dotychczas stosowanego określenia „przestępczość nieletnich” (*juvenile delinquency*). Nie jest to jedynie moda językowa, ale raczej wyraz potrzeby szerszego spojrzenia na uwarunkowania, charakterystykę oraz konsekwencje zmian w obrazie przestępczości młodego pokolenia.

Przestępczość młodzieży budziła zawsze zaniepokojenie społeczeństw, zaś obecnie wydaje się ono bardziej nasilone. Panuje przekonanie (niekoniecznie podzielane przez wszystkich kryminologów), że przestępczość nieletnich uległa zmianie, że o ile poprzednio nieletni popełniali przede wszystkim drobne przestępstwa przeciwko mieniu, to obecnie następuje stopniowe przesunięcie charakteru przestępczości nieletnich w kierunku przestępstw z użyciem przemocy. Ponadto są, jak się sądzi, powody do przypuszczeń, że obniżył się wyraźnie wiek wchodzenia na drogę przestępstwa oraz że nieletnich charakteryzują silniej zaznaczone przejawy nieprzystosowania. W bardziej potocznych opiniach na temat przestępczości współczesnej młodzieży dominuje pogląd, że jest ona bardziej brutalna, bezsensowna i niejednokrotnie powiązana z działalnością zorganizowanych grup przestępczych.

D.P. Farrington (1992, cyt. za Newborn 2002, s. 548) stwierdza, że nasza wiedza na temat zarówno zmian obrazu tej przestępczości, jak i ich ewentualnych przyczyn jest niewielka.

Komentując oficjalne statystyki przestępczości nieletnich, konstatuje, iż najprawdopodobniej odzwierciedlają one raczej oficjalną reakcję na niezgodne z normą zachowania nieletnich niż ich rzeczywistą przestępczość.

Nie ulega kwestii, że dewiacyjne zachowania młodzieży są zarówno bardziej widoczne, jak i dokładniej kontrolowane niż analogiczne zachowania osób dorosłych (Newborn 2002, s. 540). Oznacza to, iż obecnie, w sytuacji gdy we wszystkich krajach wzrasta poziom lęku przed przestępczością, gdy wyraźniej niż dawniej widoczna jest tendencja do postrzegania w młodzieży grupy zagrażającej spokojowi społecznemu, posłuch znajdują doniesienia (medialne, ale także i wyniki badań) o drastycznym wzroście nasilenia przestępczości młodzieży.

Także w Polsce przestępczość nieletnich (a szerzej - młodzieży) postrzegana jest jako jeden z poważniejszych problemów społecznych będących konsekwencją procesów zmian społecznych zapoczątkowanych w 1989 r. Panuje przekonanie, iż przestępczość nieletnich uległa gwałtownemu nasileniu, a ponadto zmienił się zasadniczo jej charakter. A. Siemaszko (Siemaszko, Gruszczyńska, Marczewski 1999, s. 169) w podsumowaniu rozważań na temat zmian obrazu przestępczości po roku 1989 wskazuje na przestępczość nieletnich jako jedno z trzech szczególnie groźnych zjawisk, które nie znajdują adekwatnego odzwierciedlenia w statystykach. Dwa pozostałe to przestępczość gospodarcza i zorganizowana. W przestępczości nieletnich, zdaniem Siemaszki, najbardziej niepokojące wydaje się nie tyle samo zwiększenie liczby nieletnich przestępców, ile postępująca brutalizacja ich działań.

Można zadać w tym miejscu pytanie o to, co naprawdę wiemy o rozmiarach, dynamice i strukturze przestępczości nieletnich w Polsce.

Analizy statystyk policyjnych pozwalają na stwierdzenie, że mimo iż pozbawione agresji przestępstwa przeciwko mieniu nadal dominują w Polsce w przestępczości nieletnich, to jednak dane oficjalne potwierdzają rozpowszechniony pogląd o jej zmianie w kierunku zwiększonej agresywności. Wyrazem takiej tendencji jest wyraźnie widoczna w oficjalnych danych dynamika wzrostu zarówno liczby czynów karalnych zawierających elementy agresji (spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, udział w bójce i pobiciu oraz rozbój), jak i liczby nieletnich podejrzanych o ich dokonanie. Oznacza to, że pamiętając o wszystkich zastrzeżeniach wobec oficjalnych danych dotyczących rozmiarów przestępczości, można przyjąć, że - najogólniej mówiąc - społeczeństwo prawdopodobnie styka się nieporównanie częściej niż poprzednio z nieletnimi, których czyny z racji zawartego w nich elementu agresji wpływają na wzrost poziomu lęku przed przestępczością, zwłaszcza w wydaniu ludzi młodych.

Mimo takiego obrazu wyłaniającego się z oficjalnych statystyk pozostaje otwartą kwestia - czy istotnie przestępczość młodzieży uległa zmianie. Jakie są jej rzeczywiste rozmiary i co jest przyczyną wzrostu jej nasilenia - jeśli faktycznie taki nastąpił? Pewne przybliżenie wiedzy na ten temat może dać połączenie analiz oficjalnych statystyk, wyników badań typu *self-report* czy wiktymizacyjnych oraz różnego typu badań kryminologicznych o charakterze jakościowym.

Celem prezentowanego tu badania było dostarczenie wiedzy na temat nasilenia wśród młodzieży polskiej zachowań dewiacyjnych, a szczególnie zachowań przestępczych. Istotne jest bowiem, wobec rozpowszechnienia poglądu o drastycznym wzroście przestępczości młodzieży, poznanie jej rzeczywistych rozmiarów, tj. także i tej części przestępczych zachowań nieletnich, która nie znajduje odbicia w danych statystyki policyjnej. Najlepszą metodą pozyskania tych informacji są badania typu *self-report* przeprowadzone na próbie ogólnopolskiej. Dotychczasowe badania polskie nie obejmowały swym zasięgiem całej populacji młodzieży; badano młodzież wiejską (Siemaszko 1986), uczniów szkół ponadpodstawowych w Warszawie (Siemaszko 1983) oraz reprezentatywną próbę młodzieży Warszawy (fragment międzynarodowych badań porównawczych; Kossowska, Krawczyk, Rzeplińska 1995) oraz młodzież Krakowa (Gaberle 2001).

Badania nasze przeprowadzone zostały na przełomie lat 2002/2003 metodą ankiety audytoryjnej w szkołach i objęły próbę losową populacji młodzieży w wieku 13-16 lat. Autorami koncepcji badań oraz narzędzia badawczego (kwestionariusz)

były dr hab. Anna Kossowska (kierownik badań), dr hab. Irena Rzeplińska oraz prof. dr hab. Dobrochna Wójcik z Zakładu Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN.

Próba do badania jest losową reprezentacją młodzieży w wieku 13-16 lat. Badanie przeprowadzono metodą ankiety audytoryjnej w szkole z uczniami jednego oddziału szkolnego, wylosowanego spośród oddziałów na określonym poziomie nauczania. Założono przy tym, że oddziały szkolne są mniej więcej równoliczne i że każdy z nich obejmuje uczniów praktycznie z jednego rocznika. Takie założenie pozwoliło na przyjęcie stratyfikacji próby zgodnej z rozkładem populacji osób w wieku 13-16 lat i losowanie klas na odpowiednim poziomie w ramach szkół określonego typu proporcjonalnie do przyjętej stratyfikacji.

Podstawę do wyznaczenia liczebności warstw stanowiły dane opublikowane przez Główny Urząd Statystyczny w *Roczniku statystycznym demografii 2001* (stan na 31 grudnia 2000 r.).

Próba została dobrana w trzech fazach: wybór jednostek losowania klas szkolnych (miejscowości), równomierne alokowanie oddziałów (poziomów nauczania) w ramach dobranych jednostek i losowanie szkół oraz dobór klasy spośród oddziałów na jednakowym poziomie nauczania. W pierwszej fazie dokonano warstwowania ze względu na kryterium lokalizacji terytorialnej (16 nowych województw) oraz klasę wielkości miejscowości. W drugiej fazie doboru w wyznaczonych uprzednio miastach i gminach wiejskich alokowano równomiernie poziom nauczania (co oznacza wybór wieku respondentów) i w przypadku uczniów I klasy szkoły ponadgimnazjalnej jej typ. Następnie sporządzono spis szkół określonego typu w wylosowanej miejscowości. W istocie trzy losowane roczniki przypisane zostały do gimnazjum (trzy czwarte próby), a czwarty w równych częściach do liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego, technikum i szkoły zawodowej. Potem dokonano losowego uszeregowania szkół z listy - przyjmując, że pierwsza na liście szkoła tworzy próbę zasadniczą, a kolejne stanowią dla niej rezerwę na wypadek odmowy czy niemożności zrealizowania badania w wytypowanej szkole. W trzeciej fazie doboru telefonowano do wylosowanych szkół w celu ustalenia możliwości przeprowadzenia wywiadu i wyboru konkretnej klasy (oddziału szkolnego). Osoba prowadząca rozmowę, po uzyskaniu zgody dyrekcji szkoły na przeprowadzenie badania, wyjaśniała, ile klas (oddziałów) na danym poziomie jest w szkole. Po uzyskaniu tej informacji z tabeli Kisha wybierana była konkretna klasa wyznaczona do badania. W ten sposób zostało zachowane równomierne prawdopodobieństwo wejścia do próby badanych klas (bez względu na ich nazwę), a zatem losowość próby.

W rezultacie próbę stanowi 170 szkół dobranych w 161 miejscowościach.

Kwestionariusz do badania liczył 130 pytań i obejmował pytania dotyczące (poza podstawowymi danymi demograficznymi) sytuacji rodzinnej badanego, a także jego sytuacji szkolnej, przejawów zachowań dewiacyjnych oraz różnych zachowań ogólnie zaliczonych do kategorii przestępstw przeciwko mieniu, agresywnych, wandalizmu, wreszcie kwestii narkotyków. Badanych pytaliśmy także o okoliczności popełnienia czynów karalnych. Ostatnią część kwestionariusza stanowiły pytania, których celem było poznanie stosunku badanych do łamania norm prawnych.

Tabela 1. Zachowania dewiacyjne młodzieży

Zachowania dewiacyjne młodzieży (N = 3857)	Kiedykolwiek		W ciągu ostatnich 12 m-cv	
	l.b.	%	l.b.	%
Kupno pirackiej kopii płyt CD lub programów komputerowych		-	1897	49,2
Sprzedaż pirackich kopii płyt CD lub programów komputerowych		-	652	16,9
Hacking	351	9,1		-
Nielegalne kopiowanie, przegrywanie programów komputerowych	1014	26,3		-
Zabieranie rodzicom pieniędzy bez ich wiedzy (kradzież w domu)	1612	41,8	879	22,8
Kradzież pieniędzy lub rzeczy w szkole	571	14,8	220	5,7
Kradzież w sklepie		30,4	513	3,3
Kradzież w sklepie za granicą	1172	6,9		-
Kradzież kieszonkowa	266	3,8	66	1,7
Włamanie do domu, sklepu, kiosku	146	6,2	100	2,6
Włamanie do samochodu	239	4,4		-
Kradzież samochodu	170	2,0		-
Kradzież roweru	93	2,4		-
Zabranie przemocą bądź groźbą rzeczy lub pieniędzy - rozbój	262	6,8	139	3,6
Świadome kupno lub przyjęcie rzeczy pochodzących z kradzieży (paserstwo)	1111	28,8	656	17,0
Przemyt	571	14,8		-
Groźenie użyciem broni (gazu, noża, kija bejsbolowego)		-	270	7,0
Pobicie kogoś w grupie		-	617	16,0
Udział w bójce między dwiema grupami młodzieży	933	24,2		-
Pobicie kogoś samemu (nie w grupie)		-	1257	32,6
Pobicie kogoś z poważnym skutkiem		-	208	5,4
Groźby pod adresem nauczyciela		-	204	5,3
Uderzenie nauczyciela		-	58	1,5
Udział w „zadymie” kibiców	366	9,5		-
Niszczenie mebli w szkole		-	659	17,1
Niszczenie ławek w autobusie, pociągu, niszczenie przystanków		-	494	12,8
Niszczenie znaków drogowych		-	486	12,6
Umyślne zniszczenie samochodu		-	266	6,9
Graffiti		-	926	24,0
Podpalenie	301	7,8		-
Zażywanie narkotyków		-	455	11,8
Sprzedaż narkotyków		-	181	4,7

Jeśli chodzi o charakterystykę ogólną badanej populacji, to dziewczęta stanowiły 51,1% badanych, zaś struktura wiekowa była następująca: 13-latki - 23,2%, 14-latki - 24,3%, 15-latki - 25,8%, 16-latki - 26,7%.

Uczniowie gimnazjów stanowili blisko 75% badanych (dokładniej 74,4%), uczniowie liceów ogólnokształcących - 7,9%, liceów profilowanych - 6,2%, szkół zawodowych - 4,7%, zaś techników - 6,9%.

Mieszkańcy wsi stanowili 19,5% ogółu badanych, miast do 20 tys. mieszkańców 33,6%, miast o liczbie ludności od 20 do 100 tys. - 20,4%, miast 100-500-tysięcznych - 17,4%, zaś miast powyżej 500 tys. mieszkańców - 9,0%.

W niniejszym opracowaniu przedstawię jedynie ogólne dane odnośnie do zachowań przestępczych badanych, pomijając charakterystykę ich sytuacji rodzinnej i szkolnej oraz informacje na temat innych przejawów nieprzystosowania.

Podstawowe rozkłady odpowiedzi na pytania dotyczące zachowań niezgodnych z normą prawną przedstawia tabela 1.

Jak widać, badani przyznawali się na ogół do stosunkowo mało poważnych czynów - najczęściej do kradzieży w domu (zabierania pieniędzy rodzicom bez ich zgody), kradzieży w sklepie, świadomego kupna rzeczy pochodzących z kradzieży. Często jednak przyznawali się też do zachowań wprowadzając typowo młodzieżowych, ale jednak poważniejszych, bo zawierających element agresji, tj. udziału w bójce oraz pobicia.

Mogłoby się wydawać, że niewysokie liczebności deklarowanych zachowań o poważniejszym charakterze wskazują na małą wagę społeczną tych czynów. Dokonując jednak oszacowania na podstawie wyników z próby liczby nieletnich dopuszczających się ich w ogólnej populacji młodzieży 13-16-letniej, widzimy, że tak nie jest. I tak, można szacować, iż na przełomie 2002/2003 r. w Polsce 36 805 nieletnich uderzyło nauczyciela, 172 442 dopuściło się kiedykolwiek w życiu rozboju (w tym kilkanaście razy i częściej - 14 673), 135 706 dopuściło się pobicia z poważnym skutkiem, zaś 177 172 groziło użyciem noża, gazu itp. Pamiętać należy, że mowa jest tu o tzw. „normalnej” młodzieży, gdyż jak można sądzić - młodzież poważnie nieprzystosowana społecznie prawdopodobnie nie została z różnych względów objęta badaniami.

Analizując dane zawarte w tabeli 1, należy zwrócić uwagę na zaniżone, jak można sądzić, liczebności nieletnich przyznających się do zażywania narkotyków, w każdym razie w świetle wyników innych badań młodzieży szkolnej. Wytlumaczeniem może być albo tendencja młodzieży do ukrywania tego rodzaju praktyk bardziej niż innych zachowań, albo fakt, iż badaniami objęto młodzież całego kraju, także pochodzącą z małych ośrodków, w których dostęp do narkotyków bywa trudniejszy.

Bliższa analiza uzyskanych wyników wskazuje na następujące prawidłowości. Zachowania dewiacyjne uwzględnione w tabeli 1 zdecydowanie częściej przejawiają chłopcy. Ich zaangażowanie w działalność niezgodną z normą prawną jest znacznie wyższe niż w przypadku dziewcząt i to we wszystkich rodzajach czynów. Jedynym wyjątkiem jest specyficzne zachowanie niekoniecznie uważane za przestępcze, tj. zabieranie rodzicom pieniędzy bez ich wiedzy. Jego częstotliwość pozostaje wśród dziewcząt i chłopców praktycznie identyczna, choć różnica jest statystycznie istotna. Dziewczętom zdarza się to nieznacznie częściej.

Tabela 2. Zachowania dewiacyjne dziewcząt i chłopców (w %)

Zachowania dewiacyjne	Dziewczęta		Chłopcy	
	kiedykolwiek	w ciągu ostatnich 12 m-cy	kiedykolwiek	w ciągu ostatnich 12 m-cy
Kupno pirackiej kopii płyt CD lub programów komputerowych		35,7		63,3
Sprzedaż pirackich kopii płyt CD lub programów komputerowych		4,4		30,0
Hacking	3,0	-	15,0	-
Nielegalne kopiowanie, przegrywanie programów komputerowych	16,2		36,9	
Zabieranie rodzicom pieniędzy bez ich wiedzy (kradzież w domu)	43,4	24,4	40,2	21,3
Kradzież pieniędzy lub rzeczy w szkole	10,1	3,5	19,7	8,5
Kradzież w sklepie	22,6	9,3	38,7	17,5
Kradzież w sklepie za granicą	4,0	-	10,1	-
Kradzież kieszonkowa	2,0	0,5	6,0	2,8
Włamanie do domu, sklepu, kiosku	2,0	0,5	10,0	4,8
Włamanie do samochodu	1,5	-	8,0	-
Kradzież samochodu	0,5	-	4,0	-
Kradzież roweru	0,5	-	4,0	-
Zabranie przemocą bądź groźbą rzeczy lub pieniędzy - rozbój	3,2	1,5	10,0	4,3
Świadome kupno lub przyjęcie rzeczy pochodzących z kradzieży (paserstwo)	19,4		38,6	
Przemyt	11,0	-	19,0	-
Groźenie użyciem broni (gazu, noża, kija bejsbolowego)		3,1		11,2
Pobicie kogoś w grupie	-	8,2	-	24,2
Udział w bójce między dwiema grupami młodzieży	15,1	-	33,8	-
Pobicie kogoś samemu (nie w grupie)	-	18,2	-	47,7
Pobicie kogoś z poważnym skutkiem	-	1,7	-	9,2
Groźby pod adresem nauczyciela	-	3,0	-	8,0
Uderzenie nauczyciela	-	-	-	3,0
Udział w „zadymie” kibiców	3,0	-	17,0	-
Niszczenie mebli w szkole	-	8,6	-	26,0

Cd. tabeli 2.

"Niszczenie ławek w autobusie, pociągu, niszczenie przystanków	-	8,2	-	17,7
Niszczenie znaków drogowych	-	6,2	-	19,4
Umyślne zniszczenie samochodu	-	3,1	-	10,9
Graffiti	-	16,5	-	31,9
Podpalenie	3,4	-	12,4	-
Zażywanie narkotyków	-	9,0	-	14,0
Sprzedaż narkotyków	2,5	-	6,9	-

Uwaga: w tabeli odsetek badanych deklarujących zachowanie „w ciągu ostatnich 12 miesięcy” obliczono od ogółu badanych danej płci, a nie tych, którzy przyznawali się do zachowania „kiedykolwiek”.

Sprawdzając, na ile wybrane czynniki określające sytuację społeczną respondentów różnicują badaną populację pod względem stopnia zaangażowania się w zachowania o charakterze dewiacyjnym, stwierdziliśmy, że pomijając najsilniej różnicujący czynnik, czyli płeć, najbardziej istotne okazały się te, które wiążą się z sytuacją społeczną badanych, a więc przede wszystkim stopień zamożności (a konkretniej - niezamożności) rodziny, poziom wykształcenia ojca (ale już nie matki), ale zwłaszcza typ szkoły, do której uczęszczają badani. Typ szkoły wyraźnie koreluje z nasileniem zachowań dewiacyjnych. Poza czynami, które można by nazwać przestępstwami komputerowymi, istotnie częściej występującymi wśród uczniów liceów i techników, wszystkie inne zachowania dewiacyjne deklarowane są przez uczniów zasadniczych szkół zawodowych zdecydowanie częściej niż przez uczniów innych typów szkół (niekiedy 2-3-krotnie częściej). Także wśród uczniów szkół zawodowych największa jest proporcja badanych zaangażowanych w znaczną liczbę czynów oraz zachowania o największym ciężarze gatunkowym.

Te ostatnie dane uzyskano w wyniku analizy zmierzającej do wyłonienia z badanej populacji proporcji tych, których można określić jako młodzież przejawiającą poważne symptomy nieprzystosowania społecznego. Badano to, wykorzystując z jednej strony skalę zróżnicowania czynów badanych, tj. przyznawania się do popełnienia wielu różnorodnych czynów uwzględnionych w analizie, z drugiej zaś brano pod uwagę charakter i intensywność aktywności dewiacyjnej badanych, czyli wagę ich zachowań przestępczych. Obie te miary służyły do określenia poziomu nasilenia zachowań dewiacyjnych wśród nieletnich.

W podsumowaniu wyników należy podkreślić, iż nasilenie występowania różnych zachowań dewiacyjnych i przestępczych wśród młodzieży polskiej w roku 2002 było prawdopodobnie zdecydowanie słabsze niż społeczne wyobrażenia o nim. Wyniki uzyskane w badaniu różnicują się w zależności od zmiennych społeczno-demograficznych - płci, wieku, miejsca zamieszkania, a także typu szkoły, do której uczęszczają badani. Wyciągając wnioski na podstawie wyników tych badań, należy pamiętać, iż objęto nimi młodzież tzw. „zwykłą”, tę, która uczęszcza do szkoły (nawet jeśli niezbyt sumiennie) - ogólnie młodzież, do której można było dotrzeć za pomocą przyjętej procedury badawczej. Nie ulega wątpliwości, iż badania te nie dadzą odpowiedzi na

pytanie odnośnie do nasilenia zachowań dewiacyjnych młodzieży marginalizowanej. Analiza uzyskanych wyników wskazuje jednak, iż nawet analizując próbę badawczą tzw. „zwykłej” młodzieży, można wyróżnić kategorię młodzieży, której szczególnie niekorzystna sytuacja życiowa koreluje z większym nasileniem niektórych przejawów nieprzystosowania społecznego. Kategorię tę stanowią uczniowie zasadniczych szkół zawodowych.

Na zakończenie warto przypomnieć niektóre z odpowiedzi na pytania dotyczące postaw życiowych młodzieży i jej stosunku do prawa. Niepokojące wydaje się to, iż młodzież z dużą łatwością zdaje się usprawiedliwiać łamanie prawa za pomocą pozornie „racjonalnej” argumentacji, przy czym młodzież wielkomiejska oraz uczęszczająca do szkół dających większą szansę na osiągnięcie sukcesu życiowego w przyszłości, przejawia te postawy silniej niż pozostali.

LITERATURA

- Farrington D.P. (1992). „Trends in English juvenile delinquency and their explanation”, *International Yearbook of Comparative and Applied Criminal Justice*, nr 16.
- Gaberle A. (red.) (2001). *Przestępczość i zachowania dewiacyjne dzieci i młodzieży w Krakowie*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Kossowska A., Krawczyk J., Rzeplińska I. (1995). „Zachowania dewiacyjne młodzieży w Warszawie w 1993 r. (badania typu *self-report*)”, *Archiwum Kryminologii*, t. XXI.
- Muncie J. (2004). *Youth and Crime*. London: Sage Publications.
- Newborn T. (2002). „Young people, crime, and Youth justice”, w: *The Oxford Handbook of Criminology*. Oxford University Press.
- Siemaszko A. (1983). „Rozmiary i uwarunkowania zachowań dewiacyjnych uczniów szkół ponadpodstawowych z terenu Warszawy”, *Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne*, t. XIV.
- Siemaszko A. (1986). „Rozmiary i uwarunkowania zachowań dewiacyjnych młodzieży wiejskiej”, *Archiwum Kryminologii*, t. XIII.
- Siemaszko A., Gruszczyńska B., Marczewski M. (1999). *Atlas przestępczości w Polsce 2*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

ANDRZEJ KREMPLEWSKI

WIEŹNIOWIE „NIEBEZPIECZNI” W POLSKIM SYSTEMIE WIĘZIENNYM¹

W Polsce przebywa obecnie² 82 262 skazanych. W liczbie tej 68 236 osób (83%) to skazani i ukarani, a 14 026 (17%) to tymczasowo aresztowani. Cały system więzienny może pomieścić według oceny administracji więziennej - 70 119 osób, jest więc przeładowany. Tzw. zaludnienie wynosi 117%. Norma powierzchni przypadająca zgodnie z prawem na jednego skazanego (4 m² dla kobiety i 3 m² dla mężczyzny) od 2000 r. nie jest przestrzegana³. Współczynnik prizonizacji na 100 tys. osób wynosi więc około 216. Niestety sytuuje to Polskę wśród państw o bardzo wysokiej liczbie więźniów.

Należy dodać, że 2698 osób przebywało w aresztach i zakładach karnych w związku z udziałem w przestępczości zorganizowanej (3,3% populacji). 158 osób odbywało karę dożywotniego pozbawienia wolności⁴. W tym samym czasie w polskich aresztach i zakładach karnych przebywało 341 skazanych „niebezpiecznych”. Stanowili oni 0,41% całej populacji. Od połowy lat 90. ubiegłego wieku liczba tych osób powolnie i systematycznie wzrasta (w 1995 r. było ich 124, w 1999 r. - 293, a w 2003 r. już 433 - *Podstawowe problemy...*, s. 21).

Kim jest skazany „niebezpieczny”⁵? Termin, którego używam, nie jest poprawny z formalnego punktu widzenia. Polskie prawo więzienne (Kodeks karny wykonawczy z 1997 r. - dalej: K.k.w., regulamin organizacyjno-porządkowy wykonywania kary pozbawienia wolności oraz takież regulamin wykonywania tymczasowego aresztowania, oba z 2003 r.) nie zna takiego określenia. K.k.w. używa terminu „skazany (lub) tymczasowo aresztowany stwarzający poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu karnego” (art. 88 § 3 K.k.w.). Taka opisowa charakterystyka miała zapewne pozwolić na uniknięcie efektu stygmatyzującego,

¹ Referat wygłoszony podczas 5. Dorocznej Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, Kraków, 31 sierpnia-3 września 2005 r., w programie sesji panelowej *Imprisonment 3*.

² Stan w dniu 31 lipca 2005 r., dane za statystyką penitencjarną Centralnego Zarządu Służby Więziennej - www.czsw.gov.pl.

³ Stwierdza to Centralny Zarząd Służby Więziennej MS w sprawozdaniu *Podstawowe problemy więziennictwa*, s. 1.

⁴ Ponadto 27 osób zostało skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności nieprawomocnymi wyrokami.

⁵ W nielicznych opracowaniach używano, zapewne w ślad za praktykami penitencjarnymi, terminów „skazany niebezpieczny” lub „tak zwany niebezpieczny”.

choć T. Bulenda i R. Musidłowski twierdzą jednak wprost i nie bez racji, że jest to manipulacja nazwą (Bulenda, Musidłowski, s. 4).

Do grupy skazanych „niebezpiecznych” kwalifikuje komisja penitencjarna - specjalny organ istniejący w każdym areszcie śledczym i zakładzie karnym. W jej skład wchodzi dyrektor zakładu oraz kierownicy poszczególnych działów, w tym dwu najważniejszych - działu penitencjarnego oraz działu ochrony. Aby skazany mógł być zakwalifikowany do grupy więźniów „niebezpiecznych”, prawo nakazuje stwierdzenie u niego „stopnia demoralizacji stwarzającego poważne zagrożenie społeczne lub poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu” (art. 88a § 2 K.k.w.). Oznacza to dwie możliwości: 1) popełnienie poważnego przestępstwa lub 2) stworzenie podczas uprzedniego lub obecnego pozbawienia wolności zagrożenia dla bezpieczeństwa zakładu karnego. Jeśli chodzi o pierwszą możliwość, przepisy egzemplifikują pojęcie przestępstwa (używają przy tym charakterystycznego zwrotu „a w szczególności”, oznaczającego, że przytoczony katalog nie jest zamknięty), opisując je jako przestępstwo:

- a) zamachu na:
 - niepodległość lub integralność Rzeczypospolitej Polskiej;
 - konstytucyjny ustrój państwa lub konstytucyjne organy Rzeczypospolitej Polskiej;
 - życie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej;
 - jednostkę Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej;
- b) ze szczególnym okrucieństwem;
- c) wzięcia lub przetrzymania zakładnika albo w związku z wzięciem zakładnika;
- d) uprowadzenia statku wodnego lub powietrznego;
- e) z użyciem broni palnej, materiałów wybuchowych albo łatwo palnych.

Druga możliwość nadania statusu więźnia „niebezpiecznego” to dopuszczenie się przez skazanego jednego z następujących zachowań:

- a) organizacji lub aktywnego uczestnictwa w zbiorowym wystąpieniu w zakładzie karnym lub areszcie śledczym;
- b) czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego lub innej osoby zatrudnionej w zakładzie karnym lub areszcie śledczym;
- c) popełnienia zgwałcenia lub znęcania się nad skazanym, ukaranym lub tymczasowo aresztowanym;
- d) uwolnienia się (lub jego usiłowania) z zakładu karnego typu zamkniętego lub aresztu śledczego albo podczas konwojowania poza terenem takiego zakładu lub aresztu.

Więźniem „niebezpiecznym” może zostać zarówno osoba skazana prawomocnym wyrokiem, jak i tymczasowo aresztowana⁶. W K.k.w. opisane są warunki w zakładzie karnym zamkniętym (jest to najsurowszy rodzaj zakładu w Polsce), w jakich powinni odbywać karę skazani „niebezpieczni”. Odnaczają się one m.in. tym, że: a) cele mieszkalne oraz miejsca i pomieszczenia wyznaczone do: pracy, nauki, przeprowadzania spacerów, widzeń, odprawiania nabożeństw, spotkań religijnych

⁶ Jest to dyskutowane przez doktrynę (Lelental 2001, s. 263-264), zwłaszcza z punktu widzenia zasady domniemania niewinności. Na przykład w przypadku ustania okoliczności uzasadniających tymczasowe aresztowanie automatycznie uznanie za więźnia niebezpiecznego staje się bezprzedmiotowe - tymczasowo aresztowany odzyskuje wolność.

- i nauczania religii oraz zajęć kulturalno-oświatowych, z zakresu kultury fizycznej i sportu wyposażone są w odpowiednie zabezpieczenia (dodatkowe kraty, kamery w celi, możliwość wyłączenia prądu w celi itp.). Wyposażenie celi (łóżka, stoły i taborety) są przymocowane na stałe;
- b) cele mieszkalne pozostają zamknięte całą dobę i są częściej kontrolowane;
 - c) skazani mogą uczyć się, pracować, bezpośrednio uczestniczyć w nabożeństwach, spotkaniach religijnych i nauce religii oraz korzystać z zajęć kulturalno-oświatowych, np. z zakresu kultury fizycznej i sportu, tylko w oddziale, w którym są osadzeni;
 - d) poruszanie się skazanych po terenie zakładu karnego odbywa się pod wzmocnionym dozorem (obowiązuje zasada „na jednego skazanego dwóch funkcjonariuszy”) i jest ograniczone tylko do niezbędnych potrzeb;
 - e) skazanych poddaje się kontroli osobistej przy każdorazowym wyjściu i powrocie do celi;
 - f) spacer skazanych odbywa się w wyznaczonych miejscach pod wzmocnionym dozorem;
 - g) sposób osobistego kontaktowania się osób urzędowych z zewnątrz ze skazanymi określa każdorazowo dyrektor zakładu karnego;
 - h) widzenia skazanych odbywają się w wyznaczonych miejscach pod wzmocnionym dozorem. Skazani nie mogą korzystać z widzeń w obecności skazanych, którzy nie są „niebezpiecznymi”;
 - i) widzenia mogą być udzielane w sposób uniemożliwiający bezpośredni kontakt z osobami odwiedzającymi, jeżeli zachodzi poważne zagrożenie ich bezpieczeństwa. Decyzje w tej sprawie podejmuje dyrektor zakładu karnego. Nie dotyczy to osób urzędowych. Jednak na żądanie tych osób widzeń udziela się w sposób uniemożliwiający bezpośredni kontakt ze skazanymi. W czasie korzystania z widzeń skazani nie mogą spożywać artykułów żywnościowych ani napojów;
 - j) skazani nie mogą korzystać z własnej odzieży i obuwia.

Na decyzję komisji penitencjarnej o zakwalifikowaniu do więźniów „niebezpiecznych” skazanemu przysługuje skarga administracyjna do sędziego penitencjarnego. K.k.w. nakłada na administrację więzienną nie rzadziej niż co trzy miesiące obowiązek dokonania przeglądu zasadności umieszczenia w grupie skazanych „niebezpiecznych”. Faktycznie mamy do czynienia, na przykład w przypadku popełnienia groźnego przestępstwa, z osobami, które przez długi czas pozostają skazanymi „niebezpiecznymi”, czasem przez kilka lat (najdłuższy okres, jaki stwierdziłem, to 11 lat).

Wobec skazanych „niebezpiecznych” stosowano, używając terminu L. Radzino-wicza (*The Regime...*, 1968), politykę rozproszenia (*dispersal policy*), umieszczając ich co prawda w osobnych celach, ale nie skupiając na przykład w ramach oddziału, a tym bardziej jednego więzienia. Na przełomie 2002/2003 r. sytuacja ta uległa zmianie i odtąd więźniowie „niebezpieczni” umieszczani są w specjalnych oddziałach mieszkalnych w zakładach karnych typu zamkniętego. Obecnie działa 16 takich oddziałów o łącznej liczbie 414 miejsc⁷. Intencją pomysłodawców było, aby każdy

⁷ Zostały one utworzone w aresztach śledczych w: Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Piotrkowie Trybunalskim, Poznaniu, Radomiu, Szczecinie i Warszawie-Mokotowie oraz w zakładach karnych w: Barczewie, Goleniowie, Raciborzu, Rzeszowie, Sztumie, Tarnowie, Włocławku i Wołowie. Zob. Bulenda, Musidlowski, s. 1.

okręg administracji penitencjarnej posiadał własny oddział. Ich budowa pochłonęła zapewne niemałe fundusze, a należy tu wspomnieć, że więziennictwo polskie „boryka się z konsekwencjami wieloletniego niedofinansowania” (*Podstawowe problemy...*, s. 1).

Oddziały dla skazanych „niebezpiecznych” są odizolowane od pozostałej części więzienia, zaś ruch skazanych w oddziale, jak i wewnątrz celi jest monitorowany przez kamery i czujniki ruchu. Skazanemu znajdującemu się poza celą musi towarzyszyć dwu funkcjonariuszy. W samej celi może znajdować się maksymalnie dwu skazanych „niebezpiecznych”. Zasada „dwu skazanych” dotyczy także spaceru oraz pobytu w świetlicy. Choć przepisy dopuszczają ewentualność pracy lub nauki dla skazanego „niebezpiecznego”, jednak ze względów bezpieczeństwa praktycznie nie korzysta się z tej możliwości. Każdorazowe opuszczenie celi i powrót do niej wiążą się z przeszukaniem skazanego. Kontakty ze światem zewnętrznym, tj. widzenia, listy, rozmowy telefoniczne, podlegają nadzorowi Służby Więziennej.

Réżim panujący w oddziałach dla „niebezpiecznych” był przedmiotem wystąpienia rzecznika praw obywatelskich oraz Sekcji Polskiej Międzynarodowej Komisji Prawników w 2003 r. do władz więziennictwa. Zarówno rzecznik, jak i Sekcja zwrócili uwagę na nadmierny rygoryzm panujący w oddziałach, m.in. przez stosowanie kajdan, prowadzenie skazanych za pomocą specjalnego chwytu (tzw. nelsona), ograniczanie kontaktów z osobami bliskimi, zbyt ubogą w formy działalność kulturalno-oświatową, a także niedostrzeganie potrzeby dostosowania postępowania wobec tych osób do faktycznie stwarzanego przez nich zagrożenia⁸. Dyrektor Służby Więziennej, odpowiadając na wystąpienie rzecznika, podzielił jego obawy dotyczące stosowania w postępowaniu z „niebezpiecznymi” nadmiernego rygoryzmu oraz poinformował o skierowaniu do dyrektorów okręgowych Służby Więziennej pisma, w którym zwrócił uwagę na podniesione przez rzecznika problemy (Bulenda, Musidlowski, s. 17-18).

Także Komitet Zapobiegania Torturom oraz Poniżającemu Postępowaniu albo Karaniu Rady Europy (CPT) podczas wizytacji okresowej w Polsce w 2004 r. zwrócił uwagę na problem postępowania z więźniami „niebezpiecznymi”. Ponieważ oficjalne sprawozdanie z wizytacji nie zostało jeszcze upublicznione, opieram się tu na wywiadzie prasowym z dyrektorem generalnym Służby Więziennej, gen. Janem Pyrcakiem, który wypowiedział się w ten sposób:

„Różnimy się nieco w kilku kwestiach dotyczących oddziałów dla niebezpiecznych. CPT uważa, że kwalifikowanie do tych oddziałów powinno być ostrożniejsze, a czas osadzania krótszy. Argumentujemy, że postępujemy ściśle według naszych uregulowań prawnych. Weryfikacja następuje co trzy miesiące, ale pobyt niektórych więźniów w tych oddziałach - ze względu na ochronę społeczeństwa przed sprawcami przestępstw - musi trwać dłużej (...)”⁹.

Warto także zwrócić uwagę na fakt, że Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie *Van der Ven versus The Netherlands*¹⁰ uznał, iż naruszono art. 3 Konwencji

⁸ Pismo RPO - 452786-VII - 6.6/03 z dnia 12 listopada 2003 r.

⁹ „Z optymizmem w przyszłość”. Z gen. J. Pyrcakiem, dyrektorem generalnym Służby Więziennej rozmawiają J. Cygielska i E. Zakrzewska, *Forum Penitencjarne* 2005, nr 1.

¹⁰ *Case of Van der Ven v. The Netherlands*, Application no. 50901/99, judgement of 4th of February 2003.

o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dotyczący zakazu stosowania tortur i poniżającego postępowania albo karania). W sprawie chodziło o trwającą około trzy i pół roku praktykę cotygodniowych przeszukań ciała bez konkretnej potrzeby podyktowanej względami bezpieczeństwa lub zachowaniem się skarżącego.

Problem więźniów „niebezpiecznych” znajduje się na marginesie głównych problemów więziennych w Polsce. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że władze więzienne od kilku lat (pomimo ogólnego niedoinwestowania) konsekwentnie zmierzały do swoistego „wzmocnienia” systemu przez budowę oddziałów dla skazanych „niebezpiecznych”. Jednocześnie podążały za tym zmiany prawne. Początkowe regulacje niskiej rangi (prawa „powielaczowego”) wprowadzono do K.k.w. i regulaminów więziennych (w 1998 r.). W 2003 r. część przepisów z regulaminów wprowadzono do K.k.w. Nie istniała wyraźna potrzeba regulowania tych kwestii aż na poziomie ustawy i wydaje się, że regulamin (wydawany przez ministra sprawiedliwości) byłby aktem wystarczającym.

Należy przyrzeć się polskim przepisom pod kątem ich zgodności z Zaleceniem nr R (82) 17 Komitetu Ministrów Państw-Stron dotyczącym opieki i postępowania z więźniami niebezpiecznymi z 24 września 1982 r.¹¹ Zalecenie należy do tzw. miękkiego prawa międzynarodowego, ale każde państwo członkowskie Rady Europy zobowiązane jest do jego przestrzegania przede wszystkim moralnie i politycznie¹².

Dokument ten zaleca rządów państw członkowskich stosowanie wobec więźniów „niebezpiecznych”, tak dalece jak to możliwe, zwykłych przepisów więziennych. Granicą sięgania po środki bezpieczeństwa jest ich „niezbędna konieczność” oraz stosowanie ich z poszanowaniem godności ludzkiej i praw człowieka (*in a way respectful of human dignity and rights*).

Norma taka istnieje w polskich przepisach. Nakaz wykonywania kar w sposób humanitarny i z poszanowaniem godności ludzkiej skazanego wynika z art. 4 K.k.w.

Zalecenie nr R (82) 17 postuluje zróżnicowanie zastosowanych środków bezpieczeństwa w zależności od stopnia niebezpieczeństwa. Polskie przepisy nie przewidują takiego zróżnicowania - środki są takie same dla każdego więźnia zakwalifikowanego do grupy „niebezpiecznych” - ani nie stopniują samego niebezpieczeństwa skazanego.

Dokument Rady Europy przywiązuje znaczną wagę do przeciwdziałania ewentualnym negatywnym skutkom zakwalifikowania do skazanych „niebezpiecznych”. Zaleca on m.in. w tym celu zarówno zapewnienie nauczania, szkolenia zawodowego, pracy itp., jak i zwrócenie uwagi na problemy zdrowotne wynikające z podwyższonych warunków bezpieczeństwa. W polskich przepisach brak jest wskazań na przykład co do istniejącego kiedyś nakazu „wzmoczonej opieki psychologicznej”, a odpowiednie postępowanie terapeutyczne lub uruchomienie programów zajęć indywidualnych dla tej kategorii skazanych powinny nakazywać choćby przepisy niskiej rangi.

¹¹ Recommendation No. R (82) 17 of The Committee of Ministers Concil of Europe to Member States Concerning Custody and Treatment of Dangerous Prisoners. Tekst polski zob. Krempleski 1998, s. 179-180.

¹² W odróżnieniu od „twardego” konwencyjnego prawa międzynarodowego, wynikającego przede wszystkim z ratyfikowanych przez państwo traktatów, do których przestrzegania państwo zobowiązane jest *ex lege*.

Wreszcie ostatni, choć najważniejszy element - personel więzienny. Wspomniane Zalecenie przewiduje przeprowadzenie odpowiedniego szkolenia wszystkich członków personelu pracujących z więźniami „niebezpiecznymi”. Szkolenie powinno kłaść nacisk na kwestie psychologiczne oraz wzajemnej komunikacji pomiędzy personelem a skazanym.

Dokument Rady Europy formułuje swe zalecenia na pewnym poziomie ogólności. Polskie przepisy dotyczące skazanych „niebezpiecznych” są na pierwszy rzut oka zgodne z Zaleceniem nr R (82) 17. Czym innym jednak niż „prawo w książkach” jest „prawo w działaniu”. Po bliższej analizie okazuje się, że praktyka pozostawia sporo do życzenia. Należy zwłaszcza pamiętać o naturalnej dla systemu więziennego tendencji do maksymalnego „zabezpieczania” skazanych, nawet jeśli tego nie potrzebują. Trafna (choć na pierwszy rzut oka radykalna) jest wciąż teza Andrew Coyle’a, że traktowanie więźniów „niebezpiecznych” stanowi sprawdzian naszego humanitaryzmu¹³.

LITERATURA

- Bulenda T., Musidlowski R., *O więźniach niebezpiecznych w kontekście ochrony praw człowieka*, s. 4, mat. powiel, (w druku).
- Kremplewski A. (1998). „Zmiany w przepisach dotyczących więźniów niebezpiecznych ch”, w: J. Szatański (red.), *Wina-kara-nadzieja-przemiana. Materiały I Krajowego Sympozjum Penitencjarnego, Kalisz, 25-27 września 1996*. Łódź-Warszawa-Kalisz: Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej.
- Lelental S. (2001). *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*. Wyd. 2 rozsz. i zaktual. Warszawa: C.H. Beck.
- Podstawowe problemy więziennictwa. Informacja przyjęta przez Radę Ministrów w dniu 27 kwietnia 2004 r.*, s. 1, www.czsw.gov.pl.
- The Regime for Long-Term Prisoners in Conditions of Maximum Security. Report of the Advisory Council of the Penal System* (1968). London: HMSO.

¹³ Za: *Forum Penitencjarne* 2005, nr 1, informacja o konferencji dyrektorów służb więziennych 45 krajów Rady Europy, Rzym, listopad 2004 r.

ZBIGNIEW LASOČIK

HANDEL LUDŹMI JAKO PRZESTĘPSTWO I NARUSZENIE PRAW CZŁOWIEKA — WYZWANIA DLA KRYMINOLOGII

Ze względu na charakter przestępstwa handlu ludźmi, w opisie skali tego zjawiska możemy posługiwać się tylko danymi szacunkowymi. Na podstawie takich właśnie danych gromadzonych przez ONZ, OBWE, Radę Europy czy Międzynarodową Organizację Pracy uprawnione jest twierdzenie, że liczbę ofiar tego przestępstwa można wyrażać raczej w setkach tysięcy niż w dziesiątkach tysięcy.

ONZ szacuje, że rocznie około 400 tys. osób (głównie kobiet i dzieci) jest sprzedawanych na potrzeby eksploatacji seksualnej w całym świecie, a roczne zyski pochodzące z handlu ludźmi sięgają 7-8 mld dolarów. Natomiast według szacunków Międzynarodowej Organizacji Pracy, na świecie zmuszanych jest do pracy około 12 mln ludzi rocznie, przy czym około 350 tys. osób przypada na kraje wysoko rozwinięte, a około 200 tys. na kraje *in transition*, takie jak Polska. Ta sama organizacja ocenia, że wartość rynku pracy przymusowej na świecie przekracza 44 mld dolarów (*Global Report...* 2005).

Nawet jeśli te szacunki są nadmiernie „pesymistyczne”, to i tak istnieją powody, żeby najpierw wyrazić zaniepokojenie opisywanym stanem rzeczy, w dalszej kolejności wykazać zainteresowanie zjawiskiem, aby ostatecznie poznać je i dobrze opisać, po czym przejść do etapu działań praktycznych. Tak to wygląda w sytuacji modelowej, praktyka życia codziennego jest od niej odległa.

* * *

Handel ludźmi nie należy do zjawisk szczególnie często opisywanych w polskim piśmiennictwie kryminologicznym, ale nie jest też zagadnieniem zupełnie pomijanym. Stosując popularny, choć niezręczny zwrot, można powiedzieć, że „toruje sobie drogę” do świadomości badaczy i opinii publicznej. Dlatego ciągle warto przybliżać to zjawisko, precyzować i zadawać podstawowe pytania. Takie zadanie stawiam sobie w tym tekście.

Odpowiadając na pytanie: „co to jest handel ludźmi?”, najprościej można orzec, że jest to współczesna forma niewolnictwa, a przy tym jedna z najcięższych zbrodni, i że jest to poważne naruszenie praw człowieka. Każdy z elementów tej umownej definicji niesie ze sobą określone konsekwencje. Ten pierwszy wymiar lokuje nasze rozważania w sferze najbardziej uniwersalnych warunków egzystencji ludzkiej. Mimo że

ocena niewolnictwa jako modelu organizacji społecznej nie zawsze jest jednoznacznie negatywna, to jednak nie mamy wątpliwości, że zniewolenie człowieka, urzeczowienie go i odebranie mu autonomii stawia pod znakiem zapytania człowieczeństwo tego, kto to robi. System zaś, który to akceptuje czy propaguje, chętnie uznamy za zły, nieludzki czy niehumanitarny.

W drugim wymiarze dyskurs przenosi się na grunt prawa karnego. Sprzedanie jakiegoś człowieka po to, aby ktoś inny mógł korzystać z jego ciała lub pracy jest naruszeniem elementarnych zasad, które legły u podstaw konstrukcji współczesnego społeczeństwa i chroniącego ich prawa karnego. Jeśli bezprawne pozbawienie kogoś wolności uznajemy za zło, to pozbawienie wolności zwielokrotnione pełną zależnością i bezwzględny wykorzystaniem musi być złem zwielokrotnionym. W prawie karnym nazywamy to zbrodnią, czyli takim naruszeniem ładu społecznego, za które chcemy wymierzyć najsurowsze kary. Czynimy tak w przekonaniu, że wina sprawcy i negatywne skutki (społeczne i indywidualne) będące następstwem takiego czynu są tej natury, że prawo karne musi dać temu wyraz w symbolicznym przecię geście nałożenia surowej kary.

Wreszcie w trzecim z wymiarów wchodzimy w sferę praw człowieka, ale postrzeganych i definiowanych w kontekście obowiązków państwa wobec jednostki. Sprzedanie innego człowieka jest kumulacją naruszeń tak wielu podstawowych praw istoty ludzkiej, immanentnie związanych z jej godnością, że nie może pozostać bez reakcji. W pierwszym kroku zwracamy uwagę na to, że państwo, które do tego dopuszcza, które to toleruje lub „tylko” bagatelizuje, musi być napiętnowane, a w dalszej kolejności musi ponieść za to odpowiedzialność. Jeśli prawa człowieka chronią nas przed brutalnym i zachłannym państwem, to w tym przypadku chronią nas przed państwem, które jest bezczynne wobec zachowań podających w wątpliwość człowieczeństwo innej osoby.

Przez wiele lat żyliśmy dość wygodnie w przekonaniu, że handel ludźmi to zjawisko odległe od nas, obce nam i w żadnym razie nam niezagrożające. Byliśmy w błędzie, bo handel ludźmi jest obecny w świecie. Ale z tym jeszcze można by się jakoś pogodzić, bo w końcu „świat” leży gdzieś daleko od nas. Jednakże handel ludźmi jest obecny także w Europie i w Polsce. Ale nie tylko jest obecny - bo z tym także można by sobie jakoś poradzić - ale staje się coraz poważniejszym problemem, zarówno pod względem skali, jak i nowych form, które przybiera - coraz bardziej brutalnych, a przy tym zawoalowanych, co budzi szczególne obawy.

W prezentowanym tekście chciałbym zwrócić uwagę Czytelnika na związane z tym szczególnym przestępstwem kwestie, które stanowią istotne wyzwanie dla kryminologii, zwłaszcza europejskiej.

Spśród trzech aspektów handlu ludźmi wymienionych na wstępie skupię uwagę na dwóch: na tym, że jest to przestępstwo, bo to dla kryminologii wydaje się być najważniejsze, a także że stanowi ono naruszenie praw człowieka. Choć handel ludźmi widziany jako forma niewolnictwa nie może zniknąć z pola widzenia kryminologii, to jednak pozostawiam tę problematykę na uboczu, aby nie wkleć wątku w skomplikowane kwestie historyczne, polityczne i gospodarcze. Czynię tak w przekonaniu, że istnieją eksperci, którzy analizujące kwestie znacznie bardziej kompetentnie (Biezuńska-Małowist, Małowist 1987; Nowak 1996).

Kiedy zatem mówimy o handlu ludźmi w kontekście prawa karnego, przychodzi nam na myśl treść art. 253 Kodeksu karnego, który w § 1 stanowi, że „kto uprawia handel ludźmi, nawet za ich zgodą”, podlega określonej karze. Kryminolog, chcąc analizować ten problem, musi natychmiast zadać szereg pytań, które lokują zagadnienie w ramach podejścia typowego dla warsztatu badawczego kryminologii. Przede wszystkim powinien zapytać, co to oznacza, że ktoś handluje ludźmi. Jakie zachowania sprawcy przestępstwa można traktować jako formy handlu? Jaki jest społeczny kontekst takiego czynu? Jakie zachowania ofiary są z nim skorelowane? Jakie są czynniki genetyczne przestępstwa i jak mu zapobiegać? Jest to klasyczny zestaw pytań o etiologię zjawiska i jego fenomenologię. Pomijam pytania dotyczące społecznej reakcji, traktując je jako oczywiste, a tu nieco mniej istotne.

Kryminolog powinien zatem zapytać o definicję penalizowanego zachowania. Ponieważ ustawodawca jest dość powściągliwy w sformułowaniach, kodeksowa definicja pozostaje skromna, a przy tym budzi niemało kontrowersji. Spory wywołuje na przykład to, czy sprzedanie jednego człowieka jest już handlem ludźmi. Albo to, czy transakcja wymiany albo zastawu powinna być traktowana jako jednoznaczna ze sprzedażą. Są to pytania o zasadniczym znaczeniu, dlatego kwestii definicji handlu ludźmi trzeba poświęcić nieco uwagi.

Uzasadniony jest pogląd, że definicja z art. 253 k.k. jest tak skromna, jakby w istocie w ogóle jej nie było, użyte w niej sformułowanie nie zawiera bowiem odpowiedzi na liczne pytania, podobne do tych postawionych wyżej. Czy zatem oznacza to, że jesteśmy pozbawieni definicji handlu ludźmi i zdani tylko na intuicję? Przeciwnie, dysponujemy dość szczegółową definicją. Można nawet powiedzieć, że mamy do czynienia z problemem urodzaju, ponieważ w Polsce obowiązują co najmniej dwie definicje tego zjawiska. Pierwsza jest zawarta w art. 3 Protokołu ONZ o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniającego Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej (dalej: Protokół z Palermo)¹. Druga definicja podana jest w art. 1 Decyzji ramowej Rady Unii Europejskiej z 19 lipca 2002 r. w sprawie zwalczania handlu ludźmi². Są między tymi definicjami niewielkie, chociaż znaczące różnice, ale i ten wątek nie będzie przedmiotem rozważań, bo ważniejsze jest to, że obydwie zawierają takie elementy opisujące handel ludźmi, które stawiają poważne wyzwania przed kryminologią.

Warto jednak podkreślić, że obydwie te definicje mają charakter definicji legalnych w Polsce, ponieważ na mocy art. 91 Konstytucji RP pierwszy z aktów prawnych jest „częścią krajowego porządku prawnego” i może być stosowany bezpośrednio, natomiast drugi akt wiąże Polskę jako członka Unii Europejskiej.

Ze względu na fakt, że definicja zawarta w Protokole z Palermo ma charakter uniwersalny (system ONZ) i jest dość powszechnie przyjmowana na świecie, przytaczam właśnie to określenie handlu ludźmi, który oznacza:

„- werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób z zastosowaniem gróźb lub użyciem siły lub też z wykorzystaniem innej formy przymusu, uprowadzenia, oszustwa, wprowadzenia w błąd, nadużycia władzy lub

¹ Dz.U. 2005 r., nr 18, poz. 160.

² Dz.U. WE L 203 z 1 sierpnia 2002 r. (2002/629/WSiSW).

wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby mającej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania;

- wykorzystanie obejmuje wykorzystanie prostytutki innych osób lub inne formy wykorzystania seksualnego, pracę lub usługi o charakterze przymusowym, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie albo usunięcie organów;
- zgoda ofiary handlu ludźmi na zamierzone wykorzystanie, o którym mowa wyżej, nie ma znaczenia, jeżeli posłużono się którąkolwiek z opisanych metod;
- werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie dziecka (osoba poniżej 18. roku życia) celem jego wykorzystania uznawane jest za handel ludźmi nawet wówczas, gdy nie obejmuje żadnej z metod, o której była mowa wyżej”.

Art. 4 Protokołu z Palermo określający zakres stosowania dokumentu dodaje dwa elementy ważne z punktu widzenia opisu zjawiska handlu ludźmi. Stanowi mianowicie, że Protokół ma zastosowanie, jeżeli przestępstwo ma charakter międzynarodowy i zostało popełnione z udziałem zorganizowanej grupy przestępczej.

Tyle definicja. Ponieważ, jak wspomniałem, jest ona akceptowana dość powszechnie, nie warto zagłębiać się w kwestie jej interpretacji, zakresu i ograniczeń. Jak każda definicja legalna, ta również budzi wątpliwości i pobudza do sporów. Tu jednak ważniejsze jest, aby powrócić do pytania o to, jaki jest katalog zachowań, które można określić jako handel ludźmi. To zaś wydaje się kluczowe dla wyznaczenia obszaru zainteresowania kryminologii.

W literaturze panuje dość powszechna zgoda, że ilekroć mówimy o handlu ludźmi, to mamy na myśli takie zachowania, jak:

- zmuszanie innej osoby do uprawiania prostytutki i czerpanie z tego korzyści,
- inne formy eksploatacji seksualnej,
- przymuszanie innej osoby do pracy,
- korzystanie z usług innej osoby świadczonych przymusowo,
- niewolnictwo i praktyki zbliżone do niewolnictwa,
- różne formy zniewolenia i zależności,
- usuwanie narządów,
- prostytutka i pornografia dziecięca.

Z kryminologicznego punktu widzenia obraz przestępstwa handlu ludźmi jawi się jako dość rozbudowany i skomplikowany. Jest tak chociażby dlatego, że mamy tu do czynienia z zachowaniami, które wyczerpują znamiona licznych przestępstw (np. bezprawne pozbawienie wolności, uszkodzenie ciała, oszustwo, gwałt, pobicie etc.), a także z zachowaniami, które są indyferentne prawnie (np. uprawianie prostytutki, świadczenie legalnej pracy), i wreszcie, że elementem handlu ludźmi jest wykorzystywanie czyjejś słabości czy zależności dla własnych celów, co może być oceniane jako naganne moralnie (o ile nie jest przestępstwem).

Na to wszystko nakładają się dwa dodatkowe elementy w postaci międzynarodowego czy raczej transgranicznego charakteru przestępstwa handlu ludźmi oraz jego związków z przestępczością zorganizowaną (De Ruyver, Vermeulen, Vander Beken 2002; *Organized...* 1996). Ten pierwszy aspekt jest ważny z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że handel ludźmi pozostaje silnie skorelowany z migracjami i z przekraczaniem granic. Można powiedzieć, że to właśnie ten element omawiane-

go tu przestępstwa tak silnie oddziaływał na „wyobraźnię” międzynarodowej opinii publicznej, że doszło do uchwalenia licznych instrumentów międzynarodowych dotyczących handlu ludźmi. Aby jednak być w zgodzie z faktami, trzeba podkreślić, że zainteresowanie handlem ludźmi wywołała chęć eliminowania negatywnych skutków niekonsekwentnej polityki migracyjnej grupy najbogatszych państw świata (głównie Europy). W tym kontekście aspekt transgraniczny tego zjawiska wydaje się szczególnie istotny z punktu widzenia ewentualnych badań kryminologicznych czy polityczno-kryminalnych³. Trzeba bowiem pamiętać, że istotą handlu ludźmi jest przenoszenie ofiar z miejsc, gdzie istnieje „podaż” osób zainteresowanych wyjazdem, głównie kobiet i dzieci, do miejsc, gdzie występuje „popyt” na usługi określonego rodzaju.

W przypadku kobiet miejsce intensywnej „podaży” to takie, w którym na skutek warunków ekonomicznych są one bardziej podatne na utylitarną argumentację młodych werbowników i handlarzy. W przypadku dzieci ich „podaż” jest większa tam, gdzie rodzice są bardziej skłonni do robienia interesów z handlarzami, a często sami uczestniczą w popełnieniu przestępstwa, na szkodę własnych potomków. To są najważniejsze czynniki, które przyczyniają się do powstania rynku ofiar. Rynek ten będzie istniał tak długo, jak długo będą występowały czynniki popychające (*push factors*) do bycia ofiarą (np. bieda) i czynniki przyciągające (*pull factors*), takie jak zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą.

Oczywiście handlarze ludźmi mogą ulokować ofiary „przeznaczone” do zaspokajania potrzeb seksualnych tylko tam, gdzie istnieje rynek stosownych usług, albo tam, gdzie można żywić nadzieję na stworzenie takiego rynku. Z tej perspektywy ważne jest, stosowane powszechnie, rozróżnienie na kraje pochodzenia ofiar (najczęściej są to kraje ubogie o niedorozwiniętej infrastrukturze instytucji społecznych), kraje tranzytowe (tj. takie, przez które ofiara przejeżdża lub też rezyduje w nich czasowo) oraz kraje docelowe, czyli będące założonym miejscem świadczenia pracy lub usług (najczęściej są to kraje dobrze rozwinięte i bogate, w których istnieje zapotrzebowanie na przykład na wyrafinowane usługi seksualne). Świadomość tego rozróżnienia jest ważna z punktu widzenia właściwej analizy zjawiska handlu ludźmi, jego źródeł i uwarunkowań. To zaś ma znaczenie dla efektywnego działania policji i organów ścigania. Policjanci są zgodni co do tego, że najtrudniej monitorować sytuację i interweniować w przypadku krajów tranzytowych, bo najczęściej czas pobytu ofiary w nich jest bardzo krótki, a tylko wyjątkowo, czekając na transfer do kraju docelowego, jest ona zatrudniana. Jeśli chodzi o kraje pochodzenia, to niedostatki działania instytucji państwowych są związane z trudną sytuacją ekonomiczną, słabością służb policyjnych, korupcją i innymi zjawiskami, które obniżają efektywność państwa. Z kolei w przypadku krajów docelowych, gdzie najłatwiej określić miejsca, środowiska czy typy aktywności charakterystyczne dla ofiar handlu ludźmi, problem polega na tym, że brak jest systemu opieki nad ofiarami lub pozostaje on wciąż niedostatecznie rozwinięty.

³ Dobrym przykładem takich badań jest finansowany przez AGIS międzynarodowy projekt badawczy, w którym uczestniczę, dotyczący zapobiegania i ścigania seksualnej przestępczości transgranicznej, realizowany wspólnie przez Uniwersytet w Lipsku, Uniwersytet Karola w Pradze oraz Uniwersytet Warszawski: „Cross-Border Sex-Industry Related Crime Prevention - Poland, Czech Republic and Germany”.

Opisane problemy związane z geografią handlu ludźmi nie są bez znaczenia dla badań kryminologicznych. Przeciwnie, są istotne i stanowią czynnik poważnie je utrudniający. Nikogo nie trzeba przekonywać, jak ważny w kryminologii jest opis czynników genetycznych zjawiska, będącego przedmiotem naszego zainteresowania. Z tej perspektywy szczególnego znaczenia nabiera ciągle ustalanie i bieżące weryfikowanie listy krajów, z których pochodzą ofiary, bo to tam znajdują się źródła przestępstwa⁴. Mniejsze znaczenie ma natomiast lista krajów docelowych. O tym, że nie jest to tylko problem teoretyczny, świadczą zmiany w Polsce. Jeszcze na początku lat 90. Polska była głównie krajem pochodzenia i w pewnym zakresie także krajem tranzytowym. Obecnie stała się również krajem docelowym, natomiast zasadniczo wzrosła jej rola jako miejsca, gdzie m.in. następuje „dystrybucja” kobiet z państw byłego ZSRR do krajów zachodnioeuropejskich. Jakiegokolwiek badania kryminologiczne, w których chcielibyśmy rzetelnie opisać ten aspekt sprawy, byłyby trudne, bo wymagałyby daleko idącej współpracy międzynarodowej.

Po drugie, zgodnie z prawem polskim (art. 253 k.k.), aby przestępstwo zostało uznane za handel ludźmi, jego popełnienie nie musi wiązać się z przekroczeniem granicy. Wystarczy, że sprawcy działający w Polsce są cudzoziemcami, albo że ofiary polskiej grupy przestępczej są obywatelami innego państwa, bądź skutki czynu wystąpią za granicą, by można było powiedzieć, iż w przestępstwie obecny jest element transgraniczności. Z drugiej strony jeśli zasadnicza część przygotowań czy też podstawowe czynności związane z popełnieniem przestępstwa przebiegały w jednym kraju, a do drugiej części, która miała dokonać się w innym kraju, już nie doszło (np. aresztowanie na granicy), to jest to wystarczające, aby uznać, że przestępstwo miało charakter transgraniczny. Taka sytuacja stawia przed kryminologiem zadanie szczególnie trudne, musi on bowiem pokonać bariery poznania, wynikające ze specyfiki czynu, ale także z różnic kulturowych pomiędzy nim a ofiarami-cudzoziemcami lub sprawcami-cudzoziemcami.

Handel ludźmi jest nie tylko przestępstwem transgranicznym, lecz także międzynarodowym, w najbardziej typowym znaczeniu tego słowa. Przestępstwo to bywa najczęściej popełniane przez grupy narodowe operujące w kilku krajach albo międzynarodowe grupy przestępcze, które operują nawet w kilkunastu krajach, czasem bardzo od siebie oddległych⁵. Grupy te werbują ofiary w różnych państwach, przenoszą je czasem przez kilka granic, niekiedy nawet na inny kontynent⁶, a poza tym organizują międzynarodowe przedsięwzięcia ułatwiające handel ludźmi (np. „targi kobiet”, giełdy pracy, systemy wymiany i wypożyczania kobiet do domów publicznych etc.). Aby nie szukać oddległych przykładów potwierdzających przedstawioną sytuację, można wskazać na międzynarodowy charakter grupy sprawców i ofiar handlu ludźmi w Polsce. Z danych dotyczących postępowań przygotowawczych prowadzonych w naszym kraju w latach 2001-2004 wynika jednoznacznie, że co najmniej 25% sprawców to

⁴ Szczegółową analizę niemal wszystkich krajów świata zawiera opracowywany corocznie: *Trafficking in Persons Report*, U.S. Department of State 2005.

⁵ O przypadkach takich grup przestępczych mówili przedstawiciele Europolu na szkoleniach realizowanych w ramach projektu „Handel ludźmi - zapobieganie i ściganie”.

⁶ *Trafficking of Nigerian Girls to Italy*, UNICRI 2004. W krajach Europy Południowej, takich jak Włochy, Grecja czy Hiszpania, istotną część rynku usług seksualnych kontrolują grupy operujące w krajach Maghrebu.

cudzoziemcy, a odsetek ofiar-cudzoziemek jest jeszcze wyższy (Karsznicki, maszynopis).

Drugi istotny element, o którym była mowa wyżej, to charakter grup przestępczych i wysoki poziom zorganizowania tego typu przestępczości. Handel ludźmi okazał się atrakcyjnym obszarem aktywności zorganizowanych grup przestępczych, które kontrolują go w znacznej części. Wynik kalkulacji zysków i strat jest oczywisty: handel ludźmi jest znacznie bezpieczniejszy niż handel narkotykami lub bronią, choćby dlatego, że przewożenie ludzi, nawet nielegalne, jest obciążone zdecydowanie mniejszym ryzykiem niż transport narkotyków. Koszty własne są stosunkowo niskie, bo w pozyskaniu kobiet nie trzeba inwestować znaczących kwot, tak jak ma to miejsce w przypadku narkotyków czy broni. Wreszcie zyski z handlu ludźmi nie muszą być tylko jednorazowe, jak przy handlu bronią, ale można je czerpać przez relatywnie długi czas, narażając się mniej niż przy detalicznym handlu narkotykami.

Mówiąc, że handel ludźmi jest przestępstwem o wysokim stopniu zorganizowania, mamy na myśli coś więcej niż tylko klasyczną przestępczość zorganizowaną. Chodzi mianowicie o to, że handel ludźmi, jak mało które przestępstwo, wymaga zgrania wielu elementów i podmiotów, często legalnych i nielegalnych, wymaga dobrej koordynacji licznych uczestników, często operujących w różnych krajach, wymaga też najwyższego poziomu organizacji aktywności kryminalnej pojedynczych osób. Ostateczny sukces zależy od efektywności werbowników, handlarzy i kurierów działających pod patronatem grup przestępczych, ale także od „uczciwości” osób zaufanych przechowujących ofiary czy firm przewozowych, które zajmują się transportem tych ostatnich przez granice. O tym, że siatki organizujące handel i przemysł ludzi są dobrze zorganizowane i rozległe, świadczą międzynarodowe śledztwa prowadzone przez Europol czy krajowe postępowania karne wspierane przez Eurojust (Vermeulen 2002).

Aby przekonać się, jak skomplikowanym i dynamicznym zjawiskiem jest handel ludźmi i jak poważne wyzwanie stanowi dla współczesnej kryminologii, wystarczy przeanalizować sposoby werbowania jego ofiar. Czarnoskóre kobiety, głównie z Nigerii, przywożone do krajów Europy Południowej (Włochy, Hiszpania, Grecja), są werbowane równie często za pomocą typowych mechanizmów, takich jak oszustwo, wprowadzenie w błąd czy fałszywe obietnice, co przy wykorzystaniu tak niezwykle metod jak rytuały *woo-doo* czy festiwale religijne⁷. Z drugiej strony europejskie grupy przestępcze dość powszechnie i z dobrym skutkiem stosują jedną z nowszych metod werbunkowych określaną jako *lover-boy*. Metoda polega na tym, że werbownik, najczęściej atrakcyjny mężczyzna, rozkochuje w sobie przyszłą ofiarę, po czym nadużywając jej zaufania, wywozi ją za granicę i sprzedaje⁸.

Wszystkie wskazane elementy opisu zjawiska handlu ludźmi muszą znaleźć odzwierciedlenie w badaniach kryminologicznych. Jak starałem się wykazać, omawiane tu przestępstwo jest poznawczo zagadnieniem skomplikowanym, a z uwagi na to, że ciągle wiemy tak niewiele, staje się ono także prawdziwym wyzwaniem dla współczesnej kryminologii. Czasem, jak choćby w przypadku nowych metod werbo-

⁷ *Trafficking of Nigerian Girls...*, op. cit., s. 65.

⁸ Taki mechanizm werbowania został pokazany w duńsko-szwedzkim filmie *Lilia 4 ever*, w całości poświęconym problematyce handlu ludźmi.

wania ofiar, praca kryminologa okazuje się jeszcze trudniejsza, gdy w obszar badań wchodzi zjawiska, które pozornie są indyferentne prawnie. Przecież obiektywnie nie można zarzucić młodemu człowiekowi, który „uwodzi” młodą kobietę. Tylko on i jego mocodawcy wiedzą jednak, że proces „uwodzenia” nie ma nic wspólnego z uczuciami, ale jest aktem w istocie kryminalnym.

Na tym jednak trudności się nie kończą. Do wszystkich problemów, o których była mowa do tej pory, dochodzą kolejne. Są to jeszcze inne zjawiska, które tak jak „uwodzenie” z trudem mieszczą się w obszarze typowych badań kryminologicznych. Typowych, ponieważ tradycyjna kryminologia ogranicza przedmiot swoich zainteresowań do zjawisk kryminalnych (przestępstwo) albo silnie związanych z przestępczością (alkoholizm, narkomania, prostytutka). W tym przypadku mamy jednak do czynienia ze zjawiskami, które nie zaliczają się do żadnej z tych kategorii. Są to tzw. zachowania typu *border line*, co oznacza, że formalnie rzecz biorąc, nie są to przestępstwa, jednak faktycznie powinny być traktowane jako takie.

Przykładem takiego zachowania jest małżeństwo przymusowe, które *de facto* stanowi transakcję handlową. Jej przedmiotem/ofiarą jest najczęściej młoda kobieta. Często takie małżeństwo bywa rezultatem porozumienia pomiędzy rodzinami (wtedy ofiarami są obydwie nowożeńcy) albo pomiędzy „panem młodym” i rodziną „panny młodej”, a wtedy zainteresowana nie ma nic do powiedzenia. Małżeństwo przymusowe może być także efektem targów i rozliczeń finansowych między rodzinami, formą rozliczeń pomiędzy przedsiębiorcami albo sposobem rozwiązywania zadawnionych konfliktów. Wtedy ofiarami są najczęściej obydwie małżonkowie. O tym, że problem jest poważny, na przykład w środowiskach muzułmańskich, świadczy fakt, że Badenia-Wirtembergia zgłosiła projekt ustawy federalnej wprowadzającej karę do 10 lat więzienia za zmuszanie do małżeństwa (Jendroszczyk 2006).

Inny charakter mają małżeństwa zawierane przez bogatych rolników czy drobnych przemysłowców z Europy Zachodniej z kobietami pochodzącymi z krajów byłego ZSRR lub Azji Południowo-Wschodniej. Najczęściej są to kobiety bardzo młode i atrakcyjne, ale zupełnie niedoświadczone, źle wykształcone, nieznające lokalnego języka, pozbawione środków finansowych do własnej dyspozycji, ulokowane na wsiach, izolowane od otoczenia społecznego, w praktyce często traktowane jak niewolnice, a nie partnerki życiowe. Na kobietach tych spoczywają głównie obowiązki związane z utrzymaniem domu, są one wykorzystywane seksualnie, bite, a nawet gwałcone. Identyfikowanie takich ofiar jest trudne, a jeszcze trudniejsze opisanie tego rodzaju przypadków i ich gruntowna analiza kryminologiczna.

Kolejne zjawisko, które powinno tu zostać wymienione, to fałszywa adopcja, kiedy formalnie rzecz biorąc, dochodzi do adopcji dziecka, jednak w rzeczywistości „przyszli rodzice” czynią to po to, żeby w krótkim czasie odsprzedać je komuś innemu (Zielińska 2003; 2005, s. 53 i nast.).

Swoistą formą współczesnego niewolnictwa jest tzw. turystyka seksualna. Może ona przybierać najróżniejsze formy, jednak najbardziej skrajną postać ma w Szwecji. Paradoks tego kraju polega na tym, że prostytutka jest tam legalna, natomiast zabronione i karane jest korzystanie z usług prostytutek. W efekcie w Szwecji powstało podziemie prostytucyjne, którego najbardziej drastycznym przejawem są ruchome domy publiczne ulokowane w przyczepach campingowych, operujące w lasach na północy kraju. Pracujące tam kobiety, najczęściej imigrantki, nie dość że z natury rze-

czy znajdują się w trudnej sytuacji społecznej i emocjonalnej, to jeszcze są narażone na niedogodne warunki życia⁹.

I wreszcie ostatnie zjawisko, które w tym kontekście powinno zostać wyszczególnione: domowa praca przymusowa. Najczęściej chodzi tu o bezwzględne egzekwowanie obowiązku pracy na rzecz członków rodziny lub gospodarstwa rodzinnego przez osoby zależne, tj. kobiety i dzieci. Nasza wiedza na ten temat jest raczej historyczna i anegdotyczna, zjawisko to jest bowiem kojarzone ze społeczeństwami tradycyjnymi, jednak istnieją już twarde dowody na to, że występuje również w Europie. W lipcu 2005 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka rozpoznawał sprawę *Siliadin przeciwko Francji*, w której kilkunastoletnia mieszkanka Togo sprowadzona została do tego kraju, gdzie była wykorzystywana jako pomoc domowa. Trybunał uznał, że skarżąca była ofiarą poddaństwa i jednogłośnie orzekł naruszenie art. 4 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka¹⁰. Nie znam żadnego powodu, dla którego do takich zdarzeń nie może dochodzić w Polsce.

Jak już była o tym mowa na wstępie, liczba publikacji poświęconych problematyce handlu ludźmi jest relatywnie mała. Te istniejące najczęściej dotyczą przymusowej prostytucji, stosunkowo często pornografii dziecięcej, a ostatnio także usuwania i sprzedaży narządów. Natomiast tematem zupełnie zapomnianym i pomijanym wydaje się być praca przymusowa, co w kontekście cytowanego wcześniej orzeczenia ETPC w sprawie *Siliadin* jest zupełnie niezrozumiałe. Można, a nawet trzeba zakładać, że już wkrótce będzie to ważny obszar zainteresowania kryminologii. Ważny, ale i trudny, ponieważ z pracą przymusową możemy mieć do czynienia, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Istotną pomocą służą tu konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy, dzięki którym możemy dość precyzyjnie ustalić, jakie zachowania zaliczamy do kategorii pracy przymusowej, traktowanej jako forma handlu ludźmi. Zgodnie z dokumentami tej organizacji praca przymusowa obejmuje zarówno wykonywanie określonej pracy, jak też świadczenie różnorodnych usług. Praca i usługi muszą być świadczone pod przymusem, przy czym przymus oznacza, że ofiara podejmuje działania (praca lub usługi) tylko dlatego, że została na nią wywarta presja, której nie mogła się oprzeć. Przymus nie musi oznaczać gróźb, ale może być następstwem całkowitej zależności ofiary od sprawcy (jak w sprawie *Siliadin*). Praca przymusowa najczęściej oznacza wykorzystywanie aktywności innej osoby dla celów ekonomicznych, w tym także wykorzystywanie cudzej prostytucji. Mówimy o niej również wtedy, kiedy jest świadczona przez osoby, które zostały w tym celu sprzedane, ale i przez osoby, które zostały do tego zmuszone, na przykład w związku z ciążącym na nich długiem albo szantażem. Z handlem ludźmi mamy do czynienia też wtedy, kiedy człowiek podejmuje pracę dobrowolnie, jednak zostaje uzależniony od sprawcy, na przykład przez zabranie paszportu, i zmuszony do świadczenia pracy.

Jedynie dla porządku, chociaż bez zagłębiania się w szczegóły, należy wspomnieć, że beneficjentem pracy przymusowej człowieka może być także państwo. Chodzi tu o takie sytuacje, kiedy praca przymusowa dużych grup ludzi jest wykorzystywana

⁹ O takich praktykach informowali uczestnicy konferencji „Trafficking in Persons: Towards a Common Legal Framework in the EU”, zorganizowanej przez Academy of European Law w Trewirze, w dniach 21-22 październik 2004 r.

¹⁰ Orzeczenie w sprawie *Siliadin przeciwko Francji*, 26 lipca 2005 r. (Sekcja II), skarga nr 73316/01.

przez niedemokratyczne reżimy polityczne lub instytucje państwowe, na przykład armie. Nie zachodzi to wtedy, kiedy praca jest częścią kary pozbawienia wolności albo kiedy jest wykonywana w niewielkim zakresie, na rzecz społeczności lokalnej, a jej wykonywanie jest uzasadnione szczególną sytuacją¹¹.

O tym, że problem pracy przymusowej jest jak najbardziej realny i poważnie zagraża ładowi społecznemu, świadczą dane szacunkowe MOP, przytoczone na wstępie. Nie ma powodów kwestionować ich wiarygodności, ale nawet gdyby to uczynić, to i tak skala zjawiska nie pozwala go bagatelizować, a wręcz przeciwnie - każe traktować je z całą powagą. To zaś stanowi dla kryminologii nowe, trudne wyzwanie. Źródeł trudności jest kilka. Po pierwsze, poważnym problemem jest identyfikowanie ofiar i docieranie do nich. Jest to szczególnie utrudnione, jeśli do zjawisk, które traktujemy jako formy handlu ludźmi, zaliczymy na przykład wykorzystywanie pomocy domowych pochodzących zza wschodniej granicy, pracujących w polskich domach. Policja wprawdzie nie potwierdza oficjalnie doniesień prasy (np. Siedlecka 2005) ani informacji przekazywanych przy okazji spotkań ekspertów zajmujących się handlem ludźmi, ale wydaje się, że takie zjawisko istnieje. Najczęściej polega ono na tym, że pomoc domowa pracuje za symboliczną opłatą, czasem za tzw. „utrzymanie” (tak też było w przypadku Siliadin), a zdarzają się przypadki, że „gospodarze” odbierają jej paszport albo straszą deportacją. Ten ostatni sposób jest dość skuteczny, jeśli wziąć pod uwagę, że pracujący w Polsce cudzoziemcy często przebywają tu dłużej, niż obowiązuje wiza. Mamy zatem do czynienia z modelową sytuacją zależności i jej wykorzystania przeciwko osobie zainteresowanej.

Po drugie, sytuacja ekonomiczna ofiar sprawia, że nie są one zainteresowane jakąkolwiek formą współpracy z instytucjami oficjalnymi oraz z badaczami. Praca, nawet za symboliczną opłatą czy pod przymusem albo w nieludzkich warunkach, przynosi jakiś dochód. Jego wartość jest często większa niż nominalna wartość zarobionych pieniędzy, bo pozwala powrócić „z twarzą” do rodzinnego miasta albo spłacić zaciągnięte długi.

Dość niespodziewanie dobrego przykładu takiej sytuacji dostarczyła, nagłośniona pod koniec sierpnia 2005 r. w mediach, sprawa „obozów pracy” dla Polaków we Włoszech. Jak informowały telewizja i prasa, kilka tysięcy Polaków, którzy udali się na południe Włoch na zbiory pomidorów, znalazło się w bardzo trudnej sytuacji. Przebywali w złych warunkach, byli przetrzymywani w dawnych oborach bez drzwi i okien, pilnowani przez uzbrojonych strażników, bici, zastraszani i poniżani. Po zlikwidowaniu obozów przez żandarmerię, na początku nie chcieli zeznawać, obawiając się przede wszystkim zemsty bezwzględnych „pracodawców”, a dużo mniej konsekwencji prawnych. Jednak z czasem lokalna policja zdołała przekonać ich do składania zeznań i w konsekwencji udało się uruchomić śledztwo, w którym Polacy odegrali kluczową rolę (Szymków, Borowiec 2005; Borowiec 2005).

Po trzecie wreszcie, warsztat kryminologiczny i nasze nastawienie do badanych problemów wydają się być nieprzystosowane do nowych zagadnień, które przyjdzie nam badać. Często praca badacza zajmującego się handlem ludźmi bliższa jest dziennikarstwu śledczemu niż typowej pracy kryminologa-empirysty. O ile istnieje typowy

¹¹ Por.: Konwencja nr 29 MOP dotycząca pracy przymusowej lub obowiązkowej z 1930 r. i Konwencja nr 105 MOP o zniesieniu pracy przymusowej z 1957 r.

czy obiektywny materiał badawczy, na przykład w postaci akt spraw karnych, to jest on bardziej niż skromny. Najczęściej są to zupełnie wyjątkowe sprawy. W Polsce w ostatnich latach zakończyło się jedno dość głośnie postępowanie karne, w którym mieliśmy do czynienia z niewolnictwem i pracą przymusową. Można zakładać, że takich spraw powinno być więcej, bo i przypadków jest zapewne więcej. Być może uzyskamy szersze informacje, kiedy organizacje międzynarodowe zrealizują zaplanowane badania w krajach Europy Wschodniej, w tym w Polsce.

Handel ludźmi jest także poważnym naruszeniem fundamentalnych praw jednostki. W tym przypadku mamy do czynienia z eksploatacją (wykorzystaniem) osób słabych społecznie (kobiety, ubogie, niedoświadczone) przez bezwzględnych przestępców (mężczyźni z dużych miast, bogaci, dobrze zorganizowani), którzy traktują człowieka jak towar, będący przedmiotem operacji handlowych (sprzedaży, użyczenia, zastawu).

Wydaje się, że w przypadku handlu ludźmi, w przeciwieństwie do każdego innego przestępstwa, perspektywa praw człowieka wyznacza zupełnie nowe obszary zainteresowania kryminologii. Gdyby spróbować odtworzyć fenomenologię tego przestępstwa, trzeba by powiedzieć, że mamy do czynienia z sytuacją, w której:

- dochodzi do transakcji, której „przedmiotem” jest człowiek;
- człowiek ten zostaje zmuszony do uległości groźbą lub gwałtem;
- w konsekwencji jest wykorzystywany wbrew własnej woli.

Jest to swoista *summa* naruszeń praw człowieka. Lista praw, które zostały zapisane w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, tu zaś ulegają podeptaniu, jest długa i obejmuje:

- prawo do życia (art. 2);
- zakaz tortur i niehumanitarnego i okrutnego traktowania lub karania (art. 3);
- zakaz niewolnictwa i pracy przymusowej (art. 4);
- prawo do bezpieczeństwa osobistego jednostki (art. 5);
- prawo do ochrony życia prywatnego (art. 8).

Dzięki ewolucji interpretacji Europejskiej Konwencji Praw Człowieka dokonywanej przez Trybunał (zwieńczeniem tego procesu może być obecnie sprawa *Siliadin przeciwko Francji*), handel ludźmi może i musi podlegać ocenie z punktu widzenia każdego z wymienionych praw. Trzeba uznać, że orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka poszerza zakres zobowiązań państwa, zarówno w zakresie zapobiegania handlowi ludźmi, jak i reakcji instytucji państwa na ujawnione przypadki tego przestępstwa, a także w zakresie ochrony ofiar. Ofiary są zagrożone lub cierpią z powodu istotnego naruszenia przysługujących im praw zagwarantowanych w Konwencji, w tym integralności fizycznej i psychicznej (*Reference Guide...*, s. 26; Harris, O’Boyle, Warbrick 1995; Nowicki, maszynopis).

Perspektywa praw człowieka jest niezwykle ważna nie tylko dla opisu przestępstwa handlu ludźmi, lecz także dla określenia obowiązków państwa. Dzięki niej społeczeństwo obywatelskie może formułować oczekiwania wobec państwa w zakresie:

- przygotowania prawa, które handel ludźmi nazywa przestępstwem;
- uchwalenia tego prawa i wcielenia w życie;
- uchwalenia prawa, które daje gwarancje opieki nad ofiarą;
- objęcia realną opieką ofiar tego przestępstwa;
- przygotowania służb społecznych, które taką opiekę sprawują;

- przeznaczenia środków finansowych na realizację tych zadań;
- podnoszenia świadomości ludzi (młodzieży) na temat handlu ludźmi.

Coraz częściej formułowany jest jednak argument, że dla pełnego opisu zjawiska handlu ludźmi oraz prawidłowego zdefiniowania obowiązków państwa w tym zakresie tradycyjna czy też ogólna koncepcja praw człowieka już nie wystarcza. Dzieje się tak choćby dlatego, że zgodnie z naszą wiedzą (ciągle skromną) większość przestępstw handlu ludźmi skierowanych jest przeciwko najsłabszym uczestnikom życia społecznego, tj. kobietom i dzieciom. Punkt widzenia, według którego handel ludźmi stanowi drastyczne naruszenie praw kobiet, toruje sobie drogę od mniej więcej dzieściolecia. Zdaniem środowisk kobiecych, podkreślanie tzw. *gender approach* do problematyki handlu ludźmi jest ważne i użyteczne, ponieważ zmienia stosunek do kobiet jako ofiar przestępstw w ogóle (Zielińska 2001). Nie bez racji zainteresowane argumentują, że kiedy kobieta staje się na przykład ofiarą gwałtu, część opinii publicznej i przedstawicieli organów ścigania jest skłonna pytać, czy aby na pewno nie sprowokowała sprawcy, nie była ubrana wyzywająco albo nie przebywała w miejscu stosownym dla młodej kobiety (Bieńkowska 1984).

Kiedy kobieta staje się ofiarą przemocy domowej, część opinii publicznej gotowa jest zapytać o to, czy dobrze wywiązywała się ze swoich obowiązków, czy nie powinna wykazać więcej wyrozumiałości wobec męża (partnera), czy to dobrze dla rodziny, że takie sprawy są ujawniane.

Tego typu nastawienia i poglądy, w tym przypadku wobec kobiet, a w innym na przykład wobec przestępców, są generalizowane, upraszczane i generują postawy, do których odwołują się ci, którzy w państwie widzą „mściciela” i surową rękę sprawiedliwości podniesioną na niepokornych. Nie dziwi zatem, że Polacy wprowadzając wiedzę o istnieniu zjawiska handlu ludźmi, ale na pytanie o to, czy ktokolwiek powinien zajmować się prostytutkami, które padły jego ofiarą, odpowiadają, że nie ma takiej potrzeby, ponieważ one same wybrały zawód, który wykonują, i muszą się liczyć z konsekwencjami (Badania CBOS 2005). W świadomości osoby formułującej taki pogląd fakt, że kobieta była prostytutką, przesłania inny fakt, ten mianowicie, że stała się ofiarą zbrodni i poważnego naruszenia praw człowieka. Taka postawa społeczna nie może dziwić, skoro marszałek Sejmu RP, na kanwie sprawy eurodeputowanego Bogdana Golika, zadaje rubaszenie „retoryczne” pytanie: „A czy można zgwałcić prostytutkę?”¹².

Biorąc pod uwagę opisany pokrótce stan społecznej świadomości, środowiska kobiece od początku lat 90. minionego stulecia lobbują na rzecz publicznej debaty o rzeczywistych społecznych źródłach i skutkach handlu ludźmi oraz uchwalania prawa, które minimalizowałoby choćby te skutki najsłabszym, jak to możliwe. Trudno nie zauważyć, że te starania przynoszą efekty¹³. Dla kryminologii współczesnej to jeszcze jeden argument za rozwijaniem gałęzi określanej jako kryminologia feministyczna czy kryminologia uprawiana w sposób akcentujący rolę kobiety jako sprawczyni przestępstwa lub jego ofiary¹⁴.

¹² Taki był sens wypowiedzi A. Leppera na konferencji prasowej w związku z podejrzeniem eurodeputowanego Samoobrony Bogdana Golika o zgwałcenie prostytutki w Brukseli.

¹³ Przykłady aktów prawnych i deklaracji EZ.

¹⁴ O tym, że podejście feministyczne w kryminologii zyskuje coraz większe zainteresowanie, może świadczyć fakt, że wydawnictwo Sage Publications uruchomiło niedawno nowe czasopismo o nazwie

Zarówno polityczno-kryminalne spojrzenie na handel ludźmi, jak i omawiana tu perspektywa praw człowieka w zasadniczy sposób przekładają się na wszystko to, co określamy jako eliminowanie tego zjawiska (profilaktyka, karanie, minimalizowanie szkód etc.). W tym zakresie, i z punktu widzenia celu tego opracowania, najważniejsza jest konstatacja, że współczesny świat poszukuje efektywnych instrumentów, aby zrealizować wszystkie te zamierzenia. I można powiedzieć, że poszukuje ich dość intensywnie. Mimo że współczesna historia handlu ludźmi i zwalczania tego przestępstwa jest stosunkowo krótka, to jednak był to czas wystarczający, żeby dokonały się interesujące procesy, o których warto wspomnieć. Przede wszystkim chodzi o istotną zmianę w zakresie przejmowania założeń, na których budowane są strategie eliminowania handlu ludźmi.

Pierwsza wypracowana i obudowana działaniami praktycznymi strategia opierała się na założeniu, że kluczem do skutecznego eliminowania handlu ludźmi i ścigania sprawców tego przestępstwa jest jego ofiara. To ona stanowi źródło informacji, bez których nie można ich zidentyfikować i skazać. Czy zatem ofiara jest zainteresowana, żeby to zrobić? Oczywiście można naiwnie sądzić, że tak, bo taki jest jej obywatelski obowiązek, zatem pytanie miałooby charakter czysto retoryczny. Tak jednak nie jest.

Ofiara handlu jest szczególną ofiarą szczególnego przestępstwa i właśnie dlatego jej interesy i interesy wymiaru sprawiedliwości nie są zbieżne. Po pierwsze, to co ją spotkało, stanowiło silną traumę i było poniżające dla niej samej, dlatego powrót do wspomnień w jakiegokolwiek formie jest głębokim stresem, którego może nie chcieć. Po drugie, przestępstwa, których taka osoba padła ofiarą, stygmatyzują ją społecznie, co oznacza, że proces i ujawnienie wszystkich okoliczności może oznaczać różne formy ostracyzmu czy nawet odrzucenia (także przez bliskich). I po trzecie wreszcie, ze względu na udział zorganizowanych grup przestępczych i doświadczanie brutalności sprawców, ofiara rozważając uczestnictwo w procesie, musi brać pod uwagę realne zagrożenia dla jej zdrowia, a nawet życia. Na koniec dodać należy, że po ujawnieniu przestępstwa, po uwolnieniu ofiary z sytuacji opresyjnej, znajduje się ona w takim stanie psychicznym, w którym wymienione lęki czy antycypowane dolegliwości ulegają naturalnemu zwielokrotnieniu.

Biorąc pod uwagę tak poważne ograniczenia i trudności w zdobyciu materiału dowodowego, zaczęto się zastanawiać, jak „pokonać” zrozumiąły skądinąd opór ofiary przed aktywnym udziałem w procesie. Ponieważ nie można było jej zmusić do zeznawania, usiłowania poszły w innym kierunku. Chodziło o stworzenie ofierze komfortowej sytuacji, w której mogłaby ona odzyskać równowagę po przebytej traumie, poddać się terapii, o ile byłoby to konieczne, przemyśleć swoją sytuację i ostatecznie podjąć świadomą i racjonalną decyzję.

Najważniejszym sposobem pokonywania lęku przed przyszłością i odrzuceniem społecznym w kraju pochodzenia było (i jest) otwieranie przed ofiarą handlu ludźmi perspektywy pozostania w kraju docelowym, tak długo, jak to będzie konieczne lub na stałe. Innymi słowy, chodzi o stworzenie kompleksowego systemu opieki połączonego z minimalnymi gwarancjami bezpieczeństwa. Ich poziom rzeczywiście wciąż pozostaje minimalny, i właściwie ciągle trwa debata, czy jest to sprawiedliwe, aby

Feminist Criminology. W polskiej literaturze kryminologicznej, prawnej i społecznej należy odnotować twórczość co najmniej dwóch autorek, tj. Eleonory Zielińskiej i Małgorzaty Fuszary.

poziom ochrony oferowany ofierze przestępstwa był niższy niż ten oferowany świadkom koronnym, czyli skruszonym przestępcom. Argument, że ci ostatni dostarczają istotniejszych informacji, jest tylko częściowo trafny, ale nie stanowi to przedmiotu naszych rozważań.

Zatem wśród wypracowanych instrumentów, którymi została obudowana strategia oparcia oskarżenia na dowodach dostarczonych przez ofiarę, znalazły się następujące: specjalna wiza pobytowa określana mianem „okres do namysłu” (*reflection period*), pozwolenie na pobyt, objęcie opieką socjalną i programami edukacyjnymi, pozwolenie na pracę i niezbędna ochrona bezpieczeństwa (*Reference Guide...* 2001). Można powiedzieć, że punkty te obejmują wszystko, co jest potrzebne, aby powrócić do równowagi i odbudować swoją społeczną pozycję. Jednak nawet najlepszy system nie daje gwarancji, że ofiara będzie chciała wracać do wspomnień o koszmarnym zniewoleniu albo że zaryzykuje własne zdrowie lub życie, aby wesprzeć organy ścigania. Nie dziwi zatem, że równoległe z tworzeniem takich kompleksowych systemów opieki nad ofiarami handlu ludźmi¹⁵ trwała dyskusja o racjonalności tego podejścia. Było ono krytykowane z dwóch różnych punktów widzenia. Po pierwsze, z perspektywy interesów państwa i chronienia go przed nieuzasadnionymi wydatkami. Zarzuty szły w dwóch kierunkach, które scharakteryzuję możliwie lapidarnie. Wątpiący pytali mianowicie (i pytają nadal) przede wszystkim o to, co będzie, jeśli ofiara po pewnym okresie pobytu w kraju docelowym zrezygnuje z udziału w procesie i wyjedzie gdzieś indziej albo pozostanie w kraju, ale zniknie z pola widzenia organów ścigania. Wątpliwościom tym towarzyszyło przede wszystkim pytanie o poniesione koszty, ich uzasadnienie i trafność poczynionych „inwestycji”. Inny typ argumentacji negatywnej wybierali ci, którzy twierdzili, że rozbudowywanie systemu opieki nad ofiarami handlu ludźmi sprawi, iż stanie się to atrakcyjny sposób na zdobycie statusu rezydenta przez osoby, które nie były ofiarami tego przestępstwa, a za takie się podają.

Drugi punkt widzenia, który stał się podstawą negatywnych ocen tworzonego systemu, to perspektywa ofiary. Osoby krytykujące go twierdzą mianowicie, że państwo zawiera z ofiarą porozumienie, w którym jest ona z definicji podmiotem słabszym, zależnym. Państwo wykorzystując trudne położenie ofiary, w jakimś sensie kupuje posiadane przez nią informacje, w zamian za pomoc i bezpieczeństwo. Paradoksalnie więc po raz wtóry zmusza ono ofiarę do uległości i współpracy, korzystając z tego, że jej pole manewru jest niewielkie.

To, że państwo zawiera układ z ofiarą, potwierdzają przepisy obowiązujące we wszystkich krajach, w których taki system został zbudowany. Uzależniają one podjęcie określonych działań przez państwo na rzecz ofiary od jej decyzji co do współpracy z organami ścigania. Trzeba zatem uczciwie powiedzieć, że u podłoża opisywanej strategii leży założenie, iż ofiarę trzeba silnie „zachęcić”, a może nawet nią manipulować, aby uzyskać od niej cenne informacje. Ci, którzy krytycznie oceniają takie traktowanie ofiary, abstrahują od efektywności działania państwa i skuteczności organów ścigania, a kładą nacisk na człowieczeństwo ofiary, szacunek dla niej i skutki niezwyklej traumy, która była jej udziałem. W konsekwencji proponuje się przyjęcie założenia, że pomoc udzielana ofierze handlu ludźmi w kraju, w którym była wy-

¹⁵ Najbardziej zaawansowane to Włochy i Belgia.

korzystywana, nie jest jej przywilejem, ale stanowi obowiązek tego państwa (*Introduction...* 2005, s. 77 i nast.).

Poważne wątpliwości przedstawione wyżej oraz stosunkowo niska efektywność strategii skoncentrowanej na ofierze sprawiły, że zaczęto się zastanawiać, czym można zastąpić kluczową rolę ofiary. Oczywiście rozwiązaniem najbardziej oczywistym było położenie nacisku na informacje uzyskane od drugiego z uczestników przestępstwa handlu ludźmi, czyli od przestępcy. Ponieważ w normalnych warunkach jest on jeszcze mniej skłonny do współpracy z policją niż ofiara, zatem nacisk należało położyć na pozyskiwanie informacji w drodze operacyjnej, głównie dotyczących funkcjonowania zorganizowanych grup przestępczych oraz środowisk potencjalnie związanych z handlem ludźmi. Ponieważ informacje tego typu są gromadzone rutynowo, trzeba było tylko sformułować zalecenia, aby przedmiotem zainteresowania tych, którzy je zbierają i analizują, stało się wszystko, co może się wiązać z prostytutką, przemytem ludzi czy handlem nimi.

Ta stosunkowo nowa, chociaż znana od dawna strategia, po angielsku określana jako *intelligence led policing*¹⁶, zakłada, że policja i organy ścigania nie powinny bierze czekać na to, czy ofiara zdecyduje się współpracować, czy nie. Muszą wkładać znacznie więcej wysiłku w poszukiwanie informacji, pozyskiwanie jej, w infiltrowanie środowisk kryminalnych, stosowanie technik operacyjnych itd. W tej strategii ofiara staje się ważnym świadkiem, ale nie świadkiem „koronnym”¹⁷.

Przyjęcie omawianej strategii przeformułowuje priorytety wymienionych instytucji publicznych i zasadniczo zmienia ich obowiązki. Dotyczy to szczególnie dwóch kwestii. Po pierwsze, odpowiedzialności przed opinią publiczną, a po drugie, współpracy międzynarodowej. W tym pierwszym wymiarze brak sukcesów nie może być już składany na karb „złych”, strachliwych i wstydliwych ofiar, bo o sukcesie policji ma decydować jej operatywność, zaradność i profesjonalizm, a nie informacje uzyskane od osoby pokrzywdzonej. Drugi wymiar jest nawet ważniejszy, chodzi tu bowiem o stymulowanie rzeczywistej, a nie tylko pozorowanej współpracy z policją i organami ścigania w innych krajach. Czasem ta współpraca jest pozorna albo pozorowana, ponieważ policjanci nie znają mechanizmów działania podobnych formacji za granicą, nie znają miejscowych przepisów, nie znają języków obcych, a wreszcie nie znają konkretnych ludzi, do których mogliby się zwrócić.

Obecnie, zarówno na poziomie europejskim, jak i pozaeuropejskim, działa co najmniej kilka organizacji i instytucji, które mogą służyć rzeczywistą pomocą i tylko od woli zainteresowanych zależy, czy będą z niej skorzystały. Warto wymienić te instytucje:

- EUROPOL - organizacja zajmująca się współpracą formacji policyjnych w Europie;
- INTERPOL - międzynarodowa organizacja policyjna skupiająca 174 kraje;

¹⁶ O tej strategii jest mowa m.in. w dokumencie omawiającym osiągnięcia Prezydencji Brytyjskiej w Unii Europejskiej w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej i handlu ludźmi, UK Presidency of the European Union 2005 - <http://www.homeoffice.gov.uk/about-us/eupresidency2005/>.

¹⁷ O tym, jak obszerny jest katalog zalecanych środków, nast. świadczy treść art. 20 (Specjalne techniki dochodzeniowe) Konwencji Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej z dnia 15 listopada 2000 r. (Dz. U. 2005, nr 18, poz. 158).

- EURO JUST - europejska organizacja koncentrująca uwagę na współpracy organów ścigania i sądów;
- EUROPEAN JUDICIAL NETWORK (Europejska Sieć Sądownicza) - organizacja powołana w 1998 r., po to, aby prawnicy z różnych krajów mogli udzielać sobie wzajemnie pomocy w formułowaniu wniosków i właściwym kierowaniu pism procesowych;
- EUROPEAN JUDICIAL TRAINING NETWORK (Europejska Sieć Szkoleń Sądowych) - organizacja będąca porozumieniem szkół sądowniczych, organizuje szkolenia dla pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Jeśli przyjąć, co zostało już ustalone, że prawa ofiar handlu ludźmi są szczególnie dotkliwie pogwałcone, a także że osoba poszkodowana odgrywa ciągle istotną rolę w ściganiu sprawców tego przestępstwa, kluczowego znaczenia nabiera pytanie: czy i w jakim zakresie państwo oferuje ofierze pomoc i opiekę? Mogą tu wystąpić dwie zasadniczo odmienne sytuacje. Po pierwsze, ofiara natychmiast po ujawnieniu przestępstw lub po uwolnieniu jej z „niewoli” może opuścić kraj, w którym świadczyła usługi lub pracę, i powrócić do kraju pochodzenia. Po drugie, z różnych powodów (wstyd, strach, brak perspektyw) może nie chcieć powrócić do kraju pochodzenia, co oznacza, że powinna pozostać w kraju, w którym pracowała. Tu pojawiają się dwa dalsze warianty: albo ofiara będzie współpracować z lokalną policją, albo odmówi takiej współpracy.

Z punktu widzenia praw człowieka to ostatnie rozróżnienie nie ma większego znaczenia, ponieważ fakt współpracy z policją lub jej brak nie powinien wywierać wpływu na sytuację ofiary. Opieka i pomoc należą jej się nie dlatego, że pomaga organom ścigania, ale dlatego, że jest ofiarą poważnych naruszeń najważniejszych praw. Tym samym opieka nad ofiarą nie może być postrzegana w kategoriach jej przywileju, ale w kategoriach obowiązków państwa.

Współcześnie istnieje zgoda co do tego, jaki jest minimalny standard opieki oferowanej ofierze handlu ludźmi. Standard ten został określony w kilku aktach prawa międzynarodowego¹⁸, natomiast w praktyce jego implementację można obserwować w kilku krajach europejskich, szczególnie zaś w Belgii i we Włoszech.

Ponieważ współczesna kryminologia będzie musiała zmierzyć się z problemem handlu ludźmi, nie będzie mogła pominąć także kwestii ofiary. Ze względu na wyjątkową rolę i sytuację tej ostatniej, obok opisu typowego dla wiktymologii konieczne będzie także poddanie analizie systemu opieki nad osobą poszkodowaną. Warto zatem wstępnie rozważyć, co to znaczy, że państwo oferuje ofierze efektywną opiekę i pomoc. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że warunkiem powodzenia jakichkolwiek działań na rzecz ofiary handlu ludźmi jest systemowe, czy może raczej multidyscyplinarne podejście do tego zagadnienia. Żadna pojedyncza instytucja ani żadna organizacja nie jest w stanie rozwiązać wszystkich pojawiających się problemów. Wynikają one z faktu, że ofiara przeżyła traumę, że najczęściej nie jest obywatelem kraju docelowego, często jej pobyt jest nielegalny, wiedza, jaką dysponuje, może być użyteczna dla organów ścigania, ale groźna dla samej ofiary, często powrót do kraju pochodzenia jest trudny albo niemożliwy.

¹⁸ Cytowany już Protokół z Palermo poświęca tej problematyce cały rozdział.

Po ujawnieniu przestępstwa handlu ludźmi oraz jego ofiary organy ochrony porządku prawnego (policja, służby graniczne) mogą zastosować jedną z dwóch procedur: jeśli istnieją ku temu powody (np. przekroczenie okresu ważności wizy), mogą deportować ofiarę i wtedy w zasadzie kończą się jakiekolwiek problemy. Jeśli jednak organy ścigania z jakichś względów chciałyby pozostawić ofiarę w kraju docelowym, to przede wszystkim muszą dysponować podstawą prawną takiego działania. Należy pamiętać, że najczęściej istnieją powody do deportacji (nielegalny pobyt, brak dokumentów), zatem taka podstawa nabiera szczególnego znaczenia. To właśnie dlatego tak dużą wagę przywiązuje się do instytucji określanej jako „czas do namysłu” (*reflection period*). Wprawdzie nazwa sugeruje, że ofiara powinna rozważyć, czy chce udzielić pomocy organom ścigania, czy też nie, jednak głównie chodzi o to, aby została ona odizolowana od środowiska, z którego się wyrwała, i poddana intensywnej opiece medycznej oraz psychologicznej po przebytej traumie. Na to nakłada się konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa ofierze, ponieważ należy zakładać, że sprawcy przestępstwa w wariancie maksimum będą chcieli odzyskać swoją „własność”, a w wariancie minimum - zniechęcić ją do zeznawania. Na tym etapie organizowania opieki nad ofiarą instytucje państwowe korzystają z pomocy wyspecjalizowanych organizacji pozarządowych, które prowadzą dobrze zakonspirowane schroniska dla osób poszkodowanych, dysponują wykwalifikowanym personelem medycznym i psychologicznym, a także środkami finansowymi na utrzymanie ofiary.

Już choćby na podstawie tego bardzo wstępnego zarysu działań podejmowanych na rzecz ofiary widać multidyscyplinarność powstającego systemu. Aby system działał efektywnie, konieczne jest współdziałanie policji, władz administracyjnych, władz lokalnych, instytucji ochrony zdrowia i organizacji pozarządowych. O tym, jak trudne i ważne jest to zadanie, niech świadczy fakt, że Unia Europejska poświęciła tej problematyce jedną z dyrektyw. Polska, wykonując Dyrektywę nr 2004/81/WE w sprawie dokumentu pobytowego wydawanego obywatelom państw trzecich, którzy są ofiarami handlu ludźmi lub podlegali działaniom ułatwiającym nielegalną imigrację, a współpracują z właściwymi władzami¹⁹, dokonała nowelizacji w ustawie o cudzoziemcach, wprowadzając do naszego prawa omawianą tu instytucję²⁰. Ustawa weszła w życie, co oznacza, że ofiara handlu ludźmi może pozostać w Polsce bez żadnych warunków wstępnych. Jednakże w ślad za tą regulacją nie poszła kolejna, gwarantująca środki finansowe na pokrycie kosztów pobytu takiej osoby w naszym kraju. Trzeba bowiem cały czas pamiętać, że w większości przypadków ofiara jest obywatelem innego państwa, a co za tym idzie, nie ma prawa do korzystania ze świadczeń medycznych i socjalnych, a nawet jeśli jest obywatelem kraju docelowego, to najczęściej także nie ma takich uprawnień. Pytanie, które musi postawić sobie kryminolog, brzmi: czy takie z pozoru drobne niedopatrzenie może przełożyć się na złe funkcjonowanie systemu sprawiedliwości karnej? Odpowiedź jest oczywista - może i w praktyce się przekłada, w ten sposób, że każdy policjant czy strażnik graniczny (w jakimś sensie także prokurator), pracujący na tzw. „prowincji”, który będzie miał do czynienia z ofiarą handlu ludźmi, najchętniej ją deportuje. W przeciwnym razie stanie wobec problemów

¹⁹ Dz.U. UE L 261 z 6 sierpnia 2004 r.

²⁰ Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach (Dz.U. 2003 r., nr 128, poz. 1175, z późn. zm.).

związanych ze znalezieniem bezpiecznego schronienia dla takiej osoby, z zapewnieniem jej opieki medycznej i psychologicznej, a także z zagwarantowaniem środków finansowych na jej utrzymanie. Trzeba mieć dużo determinacji (albo wiedzy), żeby w takiej sytuacji nie ulec pokusie „pójścia na skróty”. To, że deportacja równa się utracie świadka, który mógłby być ważnym źródłem dowodowym w poważnej sprawie karnej, wydaje się nie mieć większego wpływu na decyzję funkcjonariusza.

Jeśli ofiara pozostała w kraju docelowym, jej sytuacja bytowa została w jakiś sposób ustalona i zdecyduje się ona na współpracę z organami ścigania, do rozwiązania pozostają kolejne problemy. Krajowe władze administracyjne muszą wydać decyzję, na mocy której osoba taka może pozostać w kraju na dłużej. To zaś łączy się z koniecznością pozyskania dalszych środków na jej utrzymanie. Jeżeli takich środków nie ma, jedynym rozwiązaniem jest wydanie ofierze pozwolenia na pracę i/lub naukę, a także zagwarantowanie jej dostępu do bezpłatnych świadczeń medycznych i socjalnych. Nadal pozostaje kwestia bezpieczeństwa ofiary i środków niezbędnych do odizolowania jej od środowiska kryminalnego. W dłuższej perspektywie czasowej do rozwiązania jest problem wydania pozwolenia na pobyt stały, załatwienia spraw rodzinnych ofiary, na przykład przez sprowadzenie dziecka lub małżonka/partnera, a także zmiany tożsamości (*Anti-Trafficking...* 2005, s. 111). I tu ponownie w sposób oczywisty pojawia się kwestia współpracy i rzeczywistego współdziałania organów ścigania, władz państwowych i samorządowych, różnorodnych służb publicznych i organizacji pozarządowych.

Aby skomplikować sytuację jeszcze bardziej, można założyć, że po pewnym czasie ofiara handlu ludźmi decyduje się powrócić do kraju pochodzenia. Taką ewentualność przewiduje m.in. art. 8 cytowanego wcześniej Protokołu z Palermo, nakładając obowiązki zarówno na państwo pobytu, jak i państwo pochodzenia. Generalnym obowiązkiem obydwu tych państw jest ścisła współpraca i udzielanie sobie wzajemnej pomocy dla dobra ofiary. Państwo, z którego ofiara wyjeżdża, musi dołożyć starań, aby przygotować ją do repatriacji oraz zagwarantować jej minimum opieki w kraju pochodzenia, a także musi podjąć starania o wydanie dokumentów tożsamości, o ile są one niezbędne, również w kraju pochodzenia. Kraj pochodzenia musi natomiast nawiązać kontakt z krajem pobytu, pomóc w wydaniu dokumentów tożsamości, zapewnić właściwe warunki repatriacji, a przede wszystkim zadbać o bezpieczeństwo ofiary po powrocie.

*

Aby podkreślić wagę tego zagadnienia, trzeba stwierdzić, że handel ludźmi jest zjawiskiem stosunkowo nowym, słabo poznanym i zdecydowanie bardziej skomplikowanym niż szereg innych problemów, które stają przed współczesną kryminologią. Do problemów, o których obszernie była mowa wyżej, teraz warto dodać kwestie tylko pośrednio związane z samym przestępstwem i jego naturą, które jednak mogą (oby nie) zasadniczo wpływać na intensywność procesu badania omawianej tu zbrodni, na oceny efektywności działań państwa, na skłonność instytucji publicznych do podnoszenia poziomu opieki nad ofiarą i wreszcie na zasięg przedsięwzięć zmierzających do eliminowania zjawisk, które leżą u źródeł współczesnego niewolnictwa.

Przed wszystkim trzeba mieć świadomość, że nieliczna jest grupa tych, którzy postrzegają handel ludźmi w kategoriach poważnej zbrodni, a jeszcze mniej liczni są ci, którzy widzą w tym czynie poważne naruszenia praw człowieka. Funkcjonujący stereotyp każe identyfikować ofiarę handlu ze zdemoralizowaną prostytutką, którą ktoś oszukał. W badaniach przeprowadzonych przez OBOP w 1998 r. na pytanie o to, kto powinien zajmować się ofiarami handlu, co trzeci Polak odpowiadał, że nikt nie powinien się nimi zajmować. W kilka lat później, bo w roku 2004, tak samo na analogiczne pytanie zadane przez CBOS odpowiedział co czwarty Polak (Badania CBOS 2005). Nastąpił zatem nieznaczny postęp, jednak nadal jedna czwarta dorosłych Polaków uważa, że ofiary handlu ludźmi nie zasługują na pomoc. Uzasadnienia idą w dwóch kierunkach: po pierwsze, „bo to są prostytutki, które wiedziały, na co się decydują”, a po drugie: „skoro kobieta była «głupia i naiwna», przyjmując podejrzaną ofertę pracy, to niech teraz cierpi”. Takie postawy społeczne z jednej strony wyznaczają obszar potencjalnego wsparcia tzw. opinii publicznej, a z drugiej strony same w sobie są istotnym wyzwaniem dla kryminologii.

Drugi poważny problem, który należy brać pod uwagę, kiedy podejmuje się zagadnienie handlu ludźmi, to niedostateczny poziom wiedzy, a co za tym idzie, także niski poziom świadomości wagi problemu po stronie polityków i instytucji publicznych, szczególnie tych, które stykają się z nim bezpośrednio. Z moich kilkuletnich obserwacji wynika jednoznacznie, że zainteresowanie problemem handlu ludźmi jest zasadniczo różne w rozmaitych instytucjach. Pozostaje ono stosunkowo wysokie w takich służbach, jak Policja czy Straż Graniczna, a także w prokuraturze. Zdecydowanie mniejsze jest w sądownictwie czy w edukacji. Natomiast zupełny brak zainteresowania, choć w kontekście tego, co pisałem o sytuacji ofiary, trudno w to uwierzyć, demonstrują takie instytucje, jak Państwowa Inspekcja Pracy i takie służby, jak służba zdrowia. Póki co, niewiele można powiedzieć o zaangażowaniu administracji lokalnej i samorządowej, jednak to właśnie one będą z czasem odgrywały kluczową rolę w konstruowaniu lokalnych systemów opieki nad ofiarami handlu ludźmi i pracy przymusowej.

W obrębie służb i formacji wykazujących zainteresowanie problematyką handlu ludźmi obserwuję następującą prawidłowość: im niższy szczebel, tym większe zainteresowanie i silniejsza motywacja do podejmowania praktycznych kroków. Doświadczenia zgromadzone w trakcie realizacji kierowanego przeze mnie projektu „Handel ludźmi - zapobieganie i ściganie” wskazują jednoznacznie, że praktycy działający na tzw. pierwszej linii: policjanci, strażnicy graniczni czy prokuratorzy, przyznają, że nie znają tego zjawiska ani regulacji międzynarodowych i nie wiedzą, jak postępować z ofiarą, ale dość chętnie się tego uczą. Więcej nawet, oczekują, że ich przełożeni potraktują problem jako ważny i wymagający nowego, praktycznego *know-how*. Oczekują także, że pojawienie się nowego zjawiska, z którym trzeba się zmierzyć, wymaga przeorientowania priorytetów, dostosowania struktur czy zmian w szkoleniu. Co ważne, osiąganie tych celów nie zawsze wymaga środków, których stale brakuje. Zawsze jednak wymaga namysłu i wyobraźni. Czasem, po stronie decydentów, brakuje obydwu tych rzeczy.

I wreszcie ostatni element negatywnej układanki: media. Chociaż mogłyby i powinny odegrać kluczową rolę w podnoszeniu świadomości publicznej, w edukowaniu społeczeństwa czy w ostrzeganiu młodych kobiet przed czyhającymi zagrożeniami, to

jednak tego nie czynią. Główną przyczyną jest zjawisko komercjalizacji zła (Lasocik 2003, s. 267 i nast.). Monitoring publikacji prasowych dotyczących handlu ludźmi, który praktykujemy od wielu lat, prowadzi do jednoznacznego wniosku: jakość tych publikacji, w zasadzie niezależnie od tego, gdzie się ukazują, utrzymuje się na poziomie prasy bulwarowej. Czy to przez prowokacyjne lub lubieżne tytuły, czy to przez wulgarne zdjęcia, czy wreszcie przez uproszczenia i banalizację zła polskie media wspierają stereotyp prostytutkowo-rzynstokowej proveniencji ofiar handlu ludźmi. O tym, że handel ludźmi to także dzieci wypożyczone do zebrania, że to także ludzie odpracowujący ciągle rosnący dług, że to także dziecięca pornografia i że to także pracujące za bezcen obywatelki Ukrainy, nie pisze się prawie wcale. Również i w tym zakresie problem handlu ludźmi stanowi dla współczesnej kryminologii prawdziwe wyzwanie.

LITERATURA

- Anti-Trafficking Training Manual for Judges and Prosecutors in EU Member States, Accession and Candidate Countries* (2005). Vienna: ICMPD.
- Badania CBOS (2005). *Polacy o zjawisku handlu kobietami*, RS/8/2005, Warszawa.
- Bieńkowska E. (1984). *Wpływ zachowania ofiary na rozstrzygnięcia sprawy o zgwałcenie*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk—Łódź: Ossolineum.
- Biezuńska-Małowist I., Małowist M. (1987). *Niewolnictwo*. Warszawa: Czytelnik.
- Borowiec A. (2005). „Zmuszeni do pracy we Włoszech”, *Gazeta Wyborcza* z 23 sierpnia.
- De Ruyver B., Vermeulen G., Vander Beken T. (red.) (2002). *Combating Transnational Organized Crime*, Maklu - Uitgevers.
- Global Report under the Follow-up to the ILO Declaration on Fundamental Principles and Rights at Work* (2005). Geneva: IOM.
- Harris D., O’Boyle M., Warbrick C. (1995). *Law of the European Convention on Human Rights*. London: Butterworths.
- Introduction to the Human Trafficking Assessment Tool* (2005). Washington: CEELLI.
- Jendroszczyk P. (2006). „Niemcy: więzienie za zmuszanie muzułmanek do ślubu. Małżeństwo tylko z wyboru”, *Rzeczpospolita* z 13 lutego.
- Karsznicki K., „Handel ludźmi w świetle postępowań karnych prowadzonych w latach 1995-2004”, maszynopis złożony do druku w publikacji *Handel ludźmi-zapobieganie i ściganie*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Lasocik Z. (2003). *Zabójca zawodowy i na zlecenie*. Kraków: Wolters Kluwer Polska - Oficyna.
- Nowak B. (1996). „Handel niewolnikami”, w: M. Tymowski (red.), *Historia Afryki. Do początku XIX wieku*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum.
- Nowicki M.A., *Pierwszy wyrok dotyczący problemu współczesnej niewoli domowej i poddaństwa w Europie, niepublikowana analiza wyroku w sprawie Siliadin przeciwko Francji*, maszynopis, w posiadaniu autora.
- Organized Crime moves into migrant trafficking* (1996), w: *Trafficking in Migrants*, IOM Quarterly Bulletin, Geneva, czerwiec, nr 11.

- Reference Guide for Anti-Trafficking Legislative Review* (2001). Warsaw: OSCE-ODIHR.
- Siedlecka E. (2005). „Współcześni niewolnicy pracy”, *Gazeta Wyborcza* z 26 września.
- Szymków M., Borowiec A. (2005). „Włoskie obozy pracy dla Polaków”, *Gazeta Wyborcza* z 24 sierpnia.
- Vermeulen G. (2002). „New Developments in EU Criminal Policy with regard to cross-border crime”, w: P. Van Duyne, K. Von Lampe, N. Passas (red.), *Upper-world and Underworld in Cross-Border Crime*. Nijmegen: Wolf Legal Publishers.
- Zielińska E. (2001). „Kobiety w wymiarze sprawiedliwości”, *Prawo i Płeć*, nr 3-1.
- Zielińska E. (2003). „Adopcja za pieniądze”, *Newsweek*, nr 19.
- Zielińska E. (2005). „O zgodności polskiego ustawodawstwa karnego z Protokołem dodatkowym do Konwencji o prawach dziecka w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej pornografii i dziecięcej prostytucji”, *Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka* 2005, nr 12.

ROBERT OPORA

PSYCHOSPOŁECZNE CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA EFEKTYWNOŚĆ PRACY SĄDZIÓW WYDZIAŁÓW RODZINNYCH I NIELETNICH

1. CHARAKTERYSTYKA WYDZIAŁÓW RODZINNYCH I NIELETNICH W SĄDACH POWSZECHNYCH W POLSCE

Aktualną podstawę prawną istnienia i funkcjonowania wydziałów rodzinnych i nieletnich stanowi ustawa z 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych. Art. 12 tej ustawy wśród wydziałów sądu rejonowego wyróżnia wydział rodzinny i nieletnich, w którego kompetencjach leżą sprawy:

- z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego,
- dotyczące demoralizacji i czynów karalnych nieletnich,
- dotyczące leczenia osób uzależnionych od alkoholu oraz od środków odurzających i psychotropowych,
- należące do sądu opiekuńczego na podstawie odrębnych ustaw.

Zgodnie z założeniami konstytucyjnymi RP, wszystkie sądy w Polsce są dwuinstancyjne. Do rozpoznawania w drugiej instancji spraw należących do właściwości sądów rodzinnych stosowny jest wydział cywilny sądu okręgowego. Wyjątek stanowią sprawy przeciwko nieletnim o popełnienie czynu karalnego, jeżeli wobec nieletniego zastosowano środek poprawczy lub gdy środek odwoławczy zawiera wniosek o orzeczenie środka poprawczego, gdyż wówczas właściwy jest wydział karny sądu okręgowego. Jedynie w dwunastu sądach okręgowych w Polsce znajdują się odrębne wydziały rodzinne i nieletnich. Jeżeli takowy wydział istnieje, to jest on stosowny do rozpoznawania w drugiej instancji spraw należących do właściwości wydziałów rodzinnych i nieletnich sądu rejonowego niezależnie od rodzaju sprawy i postępowania sądowego.

Na sądownictwo dla nieletnich nałożony jest obowiązek wnikliwego badania przyczyn wkroczenia każdego z nich na drogę przestępczą, a po ich ustaleniu - zastosowania jak najbardziej odpowiedniego środka resocjalizacyjnego. Jednocześnie zadania resortu sprawiedliwości stanowią jedynie część wysiłków organizacyjnych podejmowanych w różnorodnej formie przez rozmaite instytucje i struktury społeczne w celu korekcji niepożądanych postaw nieletnich. Sądy dla nieletnich powinny zajmować się sprawą dziecka lub sprawą rodziny dopiero wówczas, kiedy podjęte przez organy pozasądowe starania o moralny rozwój dziecka i prawidłowo funkcjonującą rodzinę okazały się bezskuteczne. Oczywiście organy te powinny dołożyć wszystkich możliwych starań, ratując dziecko.

Na podstawie obowiązujących przepisów prawnych działalność sądownictwa dla nieletnich zmierza do resocjalizacji nieletnich sprawców czynów karalnych przy zastosowaniu różnorodnego typu środków opiekuńczo-wychowawczych.

Środki opiekuńczo-wychowawcze, a także poprawcze wykorzystywane wobec nieletnich mają specyficzny charakter wynikający z celu ich stosowania. Jak mówi preambuła do ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, podstawowym celem stosowania środków opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych jest stworzenie warunków powrotu do normalnego życia nieletnim, którzy popadli w konflikt z prawem bądź z zasadami współżycia społecznego. Ponadto środki te mają służyć umocnieniu funkcji opiekuńczo-wychowawczej rodzin i ukształtować poczucie odpowiedzialności za wychowanie nieletnich na świadomych swych obowiązków członków społeczeństwa. Można postawić zarzut, iż tak sformułowane cele są zbyt idealne i nie dają możliwości realistycznej oceny. Cele te w dużej mierze zakłócone są przez wpływ środowiska.

Sąd dla nieletnich, by osiągnąć zamierzony cel w swojej działalności profilaktycznej i reedukacyjnej, musi współpracować ze specjalistami z zakresu różnych dziedzin, ponadto z instytucjami i organizacjami społecznymi, które zajmują się sprawami wychowania i opieki. Ostatecznie odpowiedzialność za trafność wyboru środka wychowawczego i jego prawidłowe stosowanie ponosi zawsze sąd.

Jak już wyżej wspomniano, sądy dla nieletnich odgrywają doniosłą rolę profilaktyczną w walce z przestępczością nieletnich.

W sprawach młodzieży działalność profilaktyczna zaczyna się od oddziaływania na środowisko rodzinne, a w przypadku ujawnienia jego rozkładu moralnego, posuwa się do daleko sięgającej ingerencji, której wyrazem jest odebranie lub ograniczenie praw rodzicielskich i umieszczenie dziecka w placówce opiekuńczo-wychowawczej lub resocjalizacyjnej. Samo orzeczenie środka wychowawczego czy poprawczego nie gwarantuje skuteczności procesu resocjalizacji. Konieczne jest jednocześnie wyeliminowanie źródła niedostosowania nieletniego.

Funkcja sędziego dla nieletnich nie ogranicza się jedynie do rozstrzygania kwestii prawnych i wykracza poza tradycyjne ramy. Sędzia dla nieletnich wykonuje szereg zadań o charakterze wychowawczym. Powinien więc działać i współpracować z innymi ogniwami systemu resocjalizacyjnego.

Przed wszystkim sędzia dla nieletnich współpracuje z kuratorami sądowymi. Udziela im pomocy, rady, zachęty. Rodzice i nieletni powinni wiedzieć, że w każdej chwili mogą się zwrócić do sędziego o radę i pomoc. Całokształt postępowania w sprawach nieletnich znajduje się w gestii sędziego. Na całość tę składają się następujące etapy:

- postępowanie wyjaśniające,
- postępowanie opiekuńczo-wychowawcze lub poprawcze,
- postępowanie odwoławcze,
- postępowanie wykonawcze, które może również przyjąć formę postępowania mediacyjnego.

Wnikliwie przeprowadzone postępowanie wyjaśniające ma istotny wpływ na treść końcowego orzeczenia.

Zastosowanie odpowiedniego, trafnego środka zależy przede wszystkim od materiału zebranego w postępowaniu wyjaśniającym, który pozwala sądowi ocenić stopień

demoralizacji nieletniego, ustalić okoliczności czynu i przyczyny, jakie doprowadziły do konfliktu z prawem. Dlatego sędzia dla nieletnich osobiście przesłuchuje każdorazowo nieletniego oraz jego rodziców lub opiekuna. Osobiste zetknięcie się sędziego z nieletnim już w toku postępowania wyjaśniającego pozwala mu na bliższe poznanie podsądnego przed rozprawą. Jakość tego kontaktu ma istotne znaczenie dla dalszego oddziaływania wychowawczego.

Środki wychowawczo-poprawcze są stosowane przez sądy dla nieletnich w zależności od stopnia ich demoralizacji i popełnionych czynów przestępczych. Czyn nieletniego jest przejawem braku jego adaptacji społecznej. Wybór odpowiedniego środka, należy jeszcze raz podkreślić, musi być oparty na analizie całokształtu danych dotyczących właściwości indywidualnych nieletniego, jego trybu życia i środowiska. Do zebrania tego rodzaju danych służy przede wszystkim wywiad środowiskowy, który zazwyczaj jest przeprowadzany przez kuratora sądowego. Dobrze opracowany wywiad środowiskowy niesłuchanie ułatwia sędziemu dokonanie wyboru słusznego i efektywnego środka opiekuńczo-wychowawczego lub poprawczego. W wypadkach, w których sąd orzeka oddanie nieletniego pod dozór kuratora, wywiad środowiskowy stanowi podstawę rozpoczęcia pracy wychowawczej nad nieletnim i jego środowiskiem. Jeżeli wynika zeń, że nieletni wykazuje jakieś odchylenie od normy, np. stale ucieka z domu, jest znerwicowany, agresywny, to sędzia kieruje go na badania psychologiczne bądź psychiatryczne, przeprowadzane zazwyczaj przez Rodzinne Ośrodki Diagnostyczno-Konsultacyjne lub inne specjalistyczne placówki czy wojewódzkie przychodnie.

Tylko pozornie wydaje się, że praca sędziego dla nieletnich jest łatwiejsza i lżejsza aniżeli sędziów orzekających w wydziałach karnych lub cywilnych. W rzeczywistości wymagania, jakie się mu stawia, są znacznie wyższe. Nie wystarczają bowiem wiadomości nabyte w czasie studiów prawnych. Sędzia dla nieletnich musi uzupełnić swą wiedzę przynajmniej o podstawowe wiadomości z dziedziny psychologii, pedagogiki, socjologii itp.

Pełniąc funkcję sędziego dla nieletnich, sędzia powinien inicjować szeroko pojętą akcję profilaktyczną, podejmując różnego typu środki wychowawcze wobec dzieci społecznie niedostosowanych, którym grozi niebezpieczeństwo konfliktu z prawem.

Sędzia dla nieletnich w jednej osobie pełni funkcję prokuratora, jest arbitrem w czasie rozprawy i nadzoruje przebieg wykonania orzeczonych przez siebie środków wychowawczo-poprawczych. Niektórzy sędziowie sądów rodzinnych uważają, że właściwa praca resocjalizacyjna rozpoczyna się dopiero po uprawomocnieniu orzeczenia (Gromek 2001). Jednak nierzadko bywa tak, że prawidłowo przeprowadzone czynności podczas postępowania wyjaśniającego i opiekuńczo-wychowawczego mogą doprowadzić do satysfakcjonującego wyniku resocjalizacyjnego.

2. CHARAKTERYSTYKA GRUPY OSÓB BADANYCH

Prezentowana problematyka była przedmiotem podjętych przeze mnie badań, w których zastosowałem: test osobowości NEO-FFI autorstwa P.T. Costy i R. McCrae, skalę dyrektywności J.J. Raya (adaptacja P. Brzozowskiego), kwestionariusz postaw wychowawczych M. Ziemskiej oraz kwestionariusz do subiektywnej oceny cech pracy B. Dudka i M. Waszkowskiej. Udział tych w badaniach polegał na wypełnieniu

anonimowych ankiet przez sędziów rodzinnych i nieletnich sądów rejonowych oraz rodzinnych kuratorów sądowych w losowo wybranych okręgach kraju.

Badaniami objęto 148 sędziów oraz tyle samo kuratorów rodzinnych i nieletnich sądów rejonowych. Jednak na potrzeby tego artykułu będę się starał ograniczyć do zaprezentowania jedynie tych wyników, które dotyczą sędziów rodzinnych i nieletnich. Uzyskane dane pokazują, że wśród sędziów rodzinnych znaczna liczba - prawie 50% - ma ponaddziesięcioletni staż. Dla większości sędziów aktualna praca jest pierwszym lub drugim miejscem pracy w ich karierze zawodowej. Dodatkowo, biorąc pod uwagę staż pracy sędziego rodzinnego, możemy stwierdzić, iż dynamika kadrowa w strukturze sądów rodzinnych nie charakteryzuje się jakimiś szczególnymi rotacjami, które mogłyby mieć negatywne konsekwencje zwłaszcza dla merytorycznego funkcjonowania omawianych wydziałów.

2. MODEL KSZTAŁCENIA SĘDZIÓW RODZINNYCH

Kwestia doksztalcania i szkolenia w sądownictwie i wymiarze sprawiedliwości powinna być rozwiązana w sposób systemowy. Obok kuratorów drugą grupą wymagającą permanentnego szkolenia są sędziowie rodinni, gdyż takie szkolenia są podstawą prawidłowego funkcjonowania i współpracy osób odpowiedzialnych za prawidłowy przebieg orzekanych środków wobec nieletniego. Formalne wymagania, jakie musi spełniać sędzia rodzinny, określono w art. 61-64 ustawy o ustroju sądów powszechnych. W szeroko przyjętej doktrynie przyjmuje się, że winni oni mieć również wszechstronne kwalifikacje pozaprawne. Sędziowie pracujący w wydziałach rodzinnych muszą być bardzo dobrze przygotowani nie tylko z dziedziny prawa, lecz także psychologii, socjologii, pedagogiki, a poza tym mieć społeczną pasję, bo trafiają do nich specyficzne sprawy. Orzeczenia sądów rodzinnych i nieletnich decydują o dalszych losach rodzin i dzieci.

Na spotkaniach i konferencjach poświęconych tym kwestiom liczne głosy wskazują, że w wykształceniu sędziów jest zbyt mało elementów kształtujących ich warsztat pracy. Zaleca się również kształcenie sędziów poza wymienionymi wyżej dziedzinami w obszarach takich jak etyka, kontakt z ludźmi czy zachowanie się na sali rozpraw. Jak widać, istnieje realna potrzeba stworzenia studiów podyplomowych dla sędziów rodzinnych z zakresu nauk pozaprawnych niezbędnych przy orzekaniu w sprawach rodzinnych. Jednak zorganizowaniu takiego studium może stanąć na przeszkodzie niechęć sędziów do dalszego i dodatkowego wysiłku po i tak już długim okresie kształcenia, tj. aplikacji i asesurze. Osobami prowadzącymi zajęcia i kursy doksztalcające dla nich są na pewno doświadczeni sędziowie, którzy jednak często nie mają dodatkowego wykształcenia i umiejętności w zakresie przekazywania wiedzy. Dlatego też warto stworzyć pewne standardy dla tej grupy wykładowców, aby uzupełnić te braki.

Osoby decydujące się na zawód sędziego rodzinnego powinny cechować się szczególnym powołaniem. W praktyce dość często sędziami rodzinnymi zostają ludzie, którzy nigdy nie zamierzali znaleźć się w tej roli, a pragną orzekać w sprawach cywilnych, karnych lub innych. Niestety sędziowie, wybierając drogę kariery zawodowej w sądzie, mimo swoich preferencji, nie wybierają sobie miejsca ani specjalizacji. Do wydziału kieruje ich prezes sądu tam, gdzie wymiar sprawiedliwości ma

potrzeby, ponieważ sędzia po egzaminie powinien być przygotowany do orzekania w każdym wydziale. Dodatkowym czynnikiem niesprzyjającym podnoszeniu kwalifikacji sędziów rodzinnych jest ograniczona możliwość awansu. Wynika ona z faktu nieistnienia wydziałów rodzinnych w większości sądów okręgowych.

Jeżeli nie ma wyodrębnionego sądu rodzinnego na poziomie sądu wyższej instancji, to oczywistym jest fakt, iż prezes zawsze chętniej w wydziale cywilnym będzie widział cywilistę niż sędziego rodzinnego. Tak więc ktoś, kto trafił już do wydziału rodzinnego, prawdopodobnie na długo w nim pozostanie. A po wielu latach pracy w jednym wydziale mało kto ma ochotę na zmianę profesji. Jeżeli nie wzrosną możliwości awansu w sądzie rodzinnym i jedyną perspektywą będzie dożywotnie pozostanie w tym wydziale, to selekcja do tego sądownictwa będzie miała charakter negatywny. Każdy, kto zyska możliwość wyboru, pójdzie do takiego sądu, w którym będzie miał jasno określoną wizję i będzie mógł się wspinać po szczeblach kariery sędziowskiej. Powyższe przyczyny wpływają na niską motywację orzekania w tym wydziale i niechęć do uczestniczenia w szkoleniach i kursach doskonalących umiejętności psychologiczno-pedagogiczne.

Ze względu na interdyscyplinarność oddziaływań wobec nieletnich sprawców czynów karalnych osoby o odmiennych profesjach są zobowiązane do współpracy, powinny być ekspertami w swoim obszarze, a także umieć dzielić się wiedzą z zakresu danej dyscypliny naukowej. Dlatego też raz jeszcze podkreślę konieczność współdziałania sędziów z kuratorami oraz innymi profesjonalistami w celu zoptymalizowania środków oddziaływania na nieletniego.

4. STRUKTURA KOMUNIKACYJNA MIĘDZY SĘDZIAMI RODZINNymi I KURATORAMI SĄDOWYMI

Sędziowie rodinni w ramach wymiaru sprawiedliwości zajmują się sprawami dzieci i rodzin, które znalazły się w systemie pomocy społecznej. Natomiast kuratorzy są swoistego rodzaju koordynatorami i pośrednikami między systemem pomocy społecznej a sędziami rodzinnymi. Dlatego bez współpracy tych dwóch grup zawodowych nie można oczekiwać efektywnego orzekania w sprawach rodzinnych i dotyczących nieletnich, ani skutecznego im pomagania. Nie ma wątpliwości, iż efektywność działań sędziów rodzinnych będzie większa, jeżeli lepiej będą znali środowisko, w którym pracują, a także jeżeli będą znani osobiście owemu środowisku. Sędziowie nie powinni obawiać się przekroczenia granicy sędziowskiej niezależności i niezawisłości przy omawianiu z kuratorami i innymi zainteresowanymi osobami, na przykład w trakcie dyżurów, spraw dotyczących nieletnich, gdyż w ten sposób doskonale mogą realizować mediacyjną funkcję sądu rodzinnego.

Centralne funkcje w strukturze komunikacyjnej pełnią sędziowie. Oznacza to, że mają oni być poinformowani o działalności kuratorów oraz o zachowaniu się podopiecznych. Czasami wydaje się konieczne wspieranie poczynań kuratora powagą urzędu sędziego, a w razie potrzeby podejmowanie przez sędziego rodzinnego konkretnych czynności wychowawczych.

Komunikacja nie powinna koncentrować się jedynie na zagadnieniach formalnych, takich jak terminowość powierzania nadzorów, wpływ sprawozdań itp., lecz na przedstawieniu planów swojej pracy, które zawierają osobiste zadania na dany

okres, wypracowane cele do osiągnięcia wraz z podopiecznym, terenowe zadania dla wspomagających instytucji, czy ewentualne sugestie o zmianie orzeczonego środka. Pisemna sprawozdawczość jest ważna w komunikacji sędziego i kuratora, lecz bezpośrednia rozmowa w niektórych sytuacjach jest bardziej pożądana, a na pewno może zmniejszyć stopień biurokratyzacji.

Istotnym czynnikiem prawidłowego wykonywania dozoru jest szybka i odpowiednia reakcja sądu na sygnały pochodzące od kuratorów. Zbyt długie oczekiwanie na podjęcie decyzji przez sąd może ze względu na dynamikę procesu resocjalizacji pogłębić trudną sytuację nieletniego bądź zastosowany środek może okazać się już niepotrzebny, kiedy wreszcie zapadnie orzeczenie.

Na skutek zakłócenia prawidłowej komunikacji na linii sędzia-kurator dochodzi do rozbieżności poglądów w trakcie formułowania programu resocjalizacji nieletniego. Kuratorzy wówczas mniej lub bardziej jawnie przyjmują opozycyjne stanowiska, przypisując sędziom brak kompetencji pedagogicznych i sztywno trzymanie się litery prawa bez uwzględniania dobra dziecka i jego faktycznych potrzeb. Podobnie przedstawia się problem oceny nadzoru kuratorskiego z perspektywy sędziów. Rozbieżności dotyczą prawnych kryteriów stosowanych przez sędziów wobec kryteriów pedagogicznych stosowanych przez kuratorów. Na ich przyczynę zwraca uwagę Z. Tyszka (1963, s. 35-43), wskazując na niejednokrotny brak teoretycznego i praktycznego przygotowania sędziów w zakresie oceny osobowości i aktualnego stanu psychicznego dziecka. W konsekwencji dochodzi do dość niezręcznej sytuacji, w której podlegający sędziom kuratorzy są bardziej przygotowani do rozstrzygania szeregu sądowych problemów niż sami sędziowie. Reakcją tych ostatnich na taką sytuację może być podkreślenie własnego prymatu wobec kuratora i ograniczenie kontaktów z nim do przepisowego minimum. Jednocześnie sędziowie zaczynają odnosić wrażenie niekompetencji pedagogicznej kuratorów. Takie okoliczności są niepokojące dla podejmowanego procesu resocjalizacji oraz atmosfery panującej w sądownictwie dla nieletnich. Fakt ten nie sprzyja poprawie sytuacji dziecka, gdyż dla prawidłowego przebiegu nadzoru nie bez znaczenia jest także systematyczność kontaktów kuratora z sędzią rodzinnym. Zarówno sędziowie, jak i kuratorzy mają prawo wyrażać niezależne od siebie i odmienne opinie podczas planowania indywidualnego programu resocjalizacji. Jednak ostatecznym rezultatem powinno być jedno, spójne stanowisko wobec dyskutowanego problemu, będące efektem konstruktywnego kompromisu.

W badaniach przedstawionych przez K. Marzec-Holkę (1994) obserwujemy niezadowolenie kuratorów sądowych ze współdziałania z sędziami, gdyż oczekiwali oni częstszych kontaktów i konsultacji. Wśród osób uważających, że współpraca z sądem nie wymaga koniecznych zmian, znalazło się 4,9% badanych.

P. Stępiak (1998), prezentując kuratorów angielskich, belgijskich i francuskich, którzy są wychowawcami i partnerami w postępowaniu sądowym, nisko ocenił współpracę polskich kuratorów sądowych z sędziami. Stan ten określił jako okazjonalne załatwianie konkretnej sprawy z wykorzystaniem schematu: instruujący (sędzia) - instruowany (kurator), a nie stałe, systematyczne współdziałanie. Zakłócenia komunikacji w relacji sędzia-kurator nie sprzyjają prawidłowej pracy ani jednym, ani drugim oraz podejmowanym działaniom wobec nieletniego. Tak więc sprawne funkcjonowanie systemu kurateli w dużej mierze zależy od poziomu komunikacji, co wymaga odpowiedniej integracji wszystkich członków systemu oraz przekonania

o wzajemnej skuteczności. Dodatkowo sprawę komplikuje zbyt rozbudowana sieć powiązań zależności funkcyjnych kuratora, gdyż jest on podwładnym prezesa sądu okręgowego, prezesa sądu rejonowego bądź kuratora okręgowego, oraz pozostaje uzależniony bezpośrednio od sędziów orzekających w sprawach nieletnich poprzez kierowanie w jego stronę zaleceń dotyczących sposobu prowadzenia procesu resocjalizacyjnego. Brak należytego przepływu informacji jest jednym z podstawowych czynników utrudniających doskonalenie poziomu efektywności resocjalizacyjnej. Na podstawie powyższych przesłanek można rzec, iż dla uzyskania oczekiwanych efektów resocjalizacyjnych niezbędna jest prawidłowa komunikacja, kooperacja oraz wysoka integracja aparatu wymiaru sprawiedliwości oraz instytucji kurateli sądowej.

Reasumując, należy stwierdzić, iż sędziowie wydziałów rodzinnych i nieletnich powinni również dysponować mocnymi podstawami wiedzy z zakresu psychologii i pedagogiki osób niedostosowanych społecznie. Sędziowie i kuratorzy powinni mieć podwójne wykształcenie, gdyż rzetelna wiedza o swym partnerze pozwoliłaby uniknąć niepotrzebnych nieporozumień. Natomiast z wzajemnej niewiedzy wyrasta niezrozumienie oraz nieumiejętność prowadzenia dialogu, tym większe, im bardziej wygórowane i nieadekwatne wymagania stawiają jedni drugim.

5. SUBIEKTYWNA PERCEPCJA WŁASNEJ PRACY PRZEZ SĘDZIÓW WYDZIAŁÓW RODZINNYCH I NIELETNICH

Zastosowany w prowadzonych przeze mnie badaniach kwestionariusz służy do pomiaru subiektywnej percepcji pracy i przeznaczony jest do określenia indywidualnego poczucia stresu zawodowego osób ją wykonujących. Metoda ta pozwala na wyodrębnienie czynników, które przez badanych odczuwane są jako szczególnie uciążliwe, stresogenne. Ze względu na obszerność przygotowanej ankiety do badania sędziów i specyfiki tego zawodu pominąłem w tym kwestionariuszu dwa czynniki: uciążliwości fizyczne i nieprzyjemne warunki pracy. Analizie poddałem następujące elementy:

- poczucie psychicznego obciążenia pracą,
- brak nagród w pracy,
- poczucie niepewności wywołane organizacją pracy,
- kontakty społeczne,
- poczucie zagrożenia,
- brak kontroli,
- brak wsparcia,
- poczucie odpowiedzialności.

Najbardziej irytującym czynnikiem w pracy sędziów rodzinnych okazało się poczucie psychicznego obciążenia pracą. Oznacza to, że dość często muszą dokonywać wyborów, które prowadzą do przeżywania silnych konfliktów wewnętrznych. Orzeczenia dotyczą zazwyczaj bardzo osobistych i subtelnych spraw, decydujących o dalszym losie nieletniego i jego rodziny. Ponadto zdarza się, że z różnych przyczyn sędziowie muszą pracować również w domu, nie mogą więc przestać myśleć o sprawach zawodowych. Powyższe okoliczności oraz praca w godzinach nadliczbowych i jej tempo sprawiają, iż mają oni poczucie, że praca odbija się ujemnie na ich życiu rodzinnym.

W mniejszym stopniu pojawił się także problem braku nagród w pracy. Czynniki ten dotyczy nie tylko nagród materialnych, lecz także psychologicznych i społecznych, takich jak: możliwość wykorzystywania swojego potencjału, zdolności i kwalifikacji, a także bycie docenionym w pracy. Jak już pisałem, sędzia rodzinny chciałby mieć możliwość awansu. Zdarza się, że przedstawicielom tego zawodu doskwiera w pracy poczucie niepewności decyzyjnej z różnych powodów, np. braku potrzebnych informacji czy wyraźnie określonego celu. Wówczas po powrocie do domu trudno jest im otrząsnąć się z tego i uznać, że rozstrzygnęli jakiś problem definitywnie. Podążają myślami za daną sprawą, śledząc rozwój sytuacji, co pochłania sporo dodatkowej energii psychicznej.

Kontakty społeczne także okazały się uciążliwym czynnikiem w pracy sędziego rodzinnego, której specyfika nakłada na niego konieczność wykonywania złożonych zadań umysłowych wymagających zbierania informacji, rozpoznawania problemów i znajdowania dla nich rozwiązań. Ponadto niezbędne są różne formy współpracy z innymi pracownikami lub klientami, jak: uzgadnianie opinii, celów i osiąganie ugody. W związku z tym, aby proces resocjalizacji nieletniego był spójny, a podjęte środki adekwatne, sędzia musi odznaczać się odpowiednimi umiejętnościami komunikowania się i współpracy z innymi osobami.

Sędziowie narzekają również na brak wsparcia. Dość często zdarza się, że swoją pracę muszą wykonywać w samotności, bez możliwości kontaktowania się z innymi ludźmi.

Jeśli występują jakiegokolwiek trudności lub kłopoty, nie mogą liczyć na skuteczną pomoc kolegów, a nieobecność sędziego w pracy powoduje zakłócenia w funkcjonowaniu instytucji. Poczucie zagrożenia i odpowiedzialności oraz brak kontroli nie są dla sędziów tak uciążliwymi czynnikami jak te, które opisałem powyżej.

3. POSTAWY WYCHOWAWCZE, STRUKTURA OSOBOWOŚCI ORAZ ICH WZAJEMNA ZALEŻNOŚĆ U SĘDZIÓW WYDZIAŁÓW RODZINNYCH I NIELETNICH

Uzyskane w przeprowadzonych przeze mnie badaniach wyniki można interpretować zgodnie z założeniami i budową kwestionariusza postaw wychowawczych jako postawy pożądane lub niepożądane wychowawczo. Przyjąłem, że osoby, które otrzymały wyniki niskie i przeciętne w poszczególnych podskalach, prezentują postawy pożądane wychowawczo. Wyniki wysokie świadczą o niepożądanym nasileniu danej postawy. Tak więc wystąpienie którejs z badanych postaw w stopniu wysokim wymaga działań korekcyjnych przekształcających ją w kierunku pożądanym.

3.1. Skala bezradności

Sędziowie w tej skali uzyskali 6 sten na 10 możliwych (sten to znormalizowana i wystandaryzowana jednostka statystyczna). Świadczy to o ich przeciętnym poczuciu bezradności. Przyjmowane przez nich umiarkowane wyniki wskazują na już istniejące poczucie bezradności wychowawczej średniego stopnia, które pod wpływem niesprzyjających czynników może się pogłębić. Tego rodzaju postawa wymaga pracy z takimi osobami, w celu wzmocnienia poczucia umiejętności radzenia sobie z nielet-

nim. Warto podkreślić, że uzyskane przez sędziów podwyższone wyniki w podskali bezradności wcale nie oznaczają uległości.

Jak widać, z jednej strony istnieje konieczność przydania tym osobom umiejętności radzenia sobie z nieletnim. Z drugiej strony pomoc dysfunkcyjnej rodzinie i samemu nieletniemu wymaga sprawnego systemu resocjalizacyjnego. Oznacza to, że sędzia czy kurator mimo dobrej woli i profesjonalnego przygotowania samodzielnie nie jest w stanie uzyskać satysfakcjonującego efektu korekcyjnego. Wymagana jest stała współpraca sędziów z kuratorami oraz innymi ogniwami systemu resocjalizacji, takimi jak: szkoły, poradnie pedagogiczno-psychologiczne, świetlice socjoterapeutyczne, kluby młodzieżowe itd.

6.2. Skala dystansu

W podskali dystansu sędziowie uzyskali niskie wyniki, wskazujące na to, że ich kontakt z nieletnim jest bliski, wymiana uczuć swobodna, a wzajemne interakcje charakteryzuje ciepło.

6.3. Skala górowania

Niskie wyniki analizy na poziomie 4 stena świadczą o umiejętności kierowania nieletnim bez zaznaczania swojej przewagi czy siły i wskazują, że badani w swoim postępowaniu w zasadzie liczą się z nieletnim i biorą pod uwagę jego odczucia, pragnienia itp. Brak dominacji z ich strony i zwracanie uwagi na sygnały płynące od nieletnich nie oznaczają jednak uległości wobec nich.

6.4. Skala koncentracji

Dość niskie wyniki uzyskane w tej skali wskazują na spokojny, zrównoważony stosunek emocjonalny sędziów do nieletniego, bez specjalnego napięcia czy przesadnej troski.

Uwzględniając wszystkie cztery postawy łącznie, w grupie sędziów obserwujemy niepokojąco dużą liczbę osób, które prezentują niepożądany układ postaw wychowawczych, tj. ze 148-osobowej próby aż 75 osób (ponad 50%) cechuje przynajmniej jedna postawa wychowawcza wymagająca korekcji pedagogicznej.

Ponadto za istotne uznałem zmienne osobowościowe sędziów, których jakość i poziom nasilenia ma wpływ na prawidłowe relacje z nieletnim.

6.5. Ekstrawersja

Sędziowie uzyskali przeciętny poziom nasilenia w tym wymiarze osobowości. W umiarkowanym stopniu wykazują tendencję do dominowania w kontaktach społecznych. Ponadto cechuje ich przeciętny poziom optymizmu życiowego, umiarkowana życzliwość i rozmowność.

3.2. Sumienność

W przypadku sumienności wyniki plasują się również na przeciętnym poziomie. W związku z tym sędziowie w umiarkowanym stopniu wykazują silną wolę, są przeciętnie zmotywowani do działania. Są też umiarkowanie skrupulatni, obowiązkowi i punktualni w pracy.

3.3. Dyrektywność

Wśród przebadanych osób obserwujemy tendencję do narzucania innym swojej woli i kierowania nimi z pozycji wyższości. Z drugiej strony ze względu na podwyższony, ale wciąż przeciętny poziom uzyskanych przez sędziów wyników, wnioskować można o posiadaniu przez nich przydatnych cech w resocjalizacji takich jak: zdecydowanie, stanowczość i raczej brak skłonności do irytacji. Cechy te sprzyjają wyznaczaniu wyraźnych granic między nieletnim a kuratorem i sędzią oraz pomagają w wytyczeniu konkretnych celów resocjalizacyjnych. Z mojej praktyki wynika, iż rodzice dzieci i młodzieży dopuszczających się czynów karalnych odznaczają niekonsekwencją, uległością lub skrajną dyrektywnością niedającą dziecku żadnej swobody decydowania o sobie. Dlatego też życzliwa i wyważona stanowczość z brakiem irytacji predestynuje sędziów do oddziaływania wychowawczo-korekcyjnego na nieletnich. Wiąże się to z potrzebą wykształcenia nowych relacji między dorosłym a dzieckiem, do których na początku sprawowania nadzoru nieletni zazwyczaj są nieprzyzwyczajeni. Jednak z upływem czasu relacje te powinny stawać się coraz głębsze i bezpieczniejsze. W ten sposób sam fakt, że dorosła osoba zachowuje się w odmienny sposób niż rodzic nieletniego powinien skłaniać tego ostatniego do pewnych przemyśleń. Jeżeli w dodatku ta osoba ma realny autorytet w percepcji nieletniego i jego rodziny, to prawdopodobieństwo naśladowania i modelowania zachowania wzrasta (Aronson 1995).

3.4. Neurotyczność

W wymiarze neurotyczności sędziowie uzyskali niską średnią. Oznacza to, że są osobami emocjonalnie stabilnymi, spokojnymi, zrelaksowanymi i zdolnymi do zmagania się ze stresem i nie odczuwają obaw, napięć i rozdrażnienia.

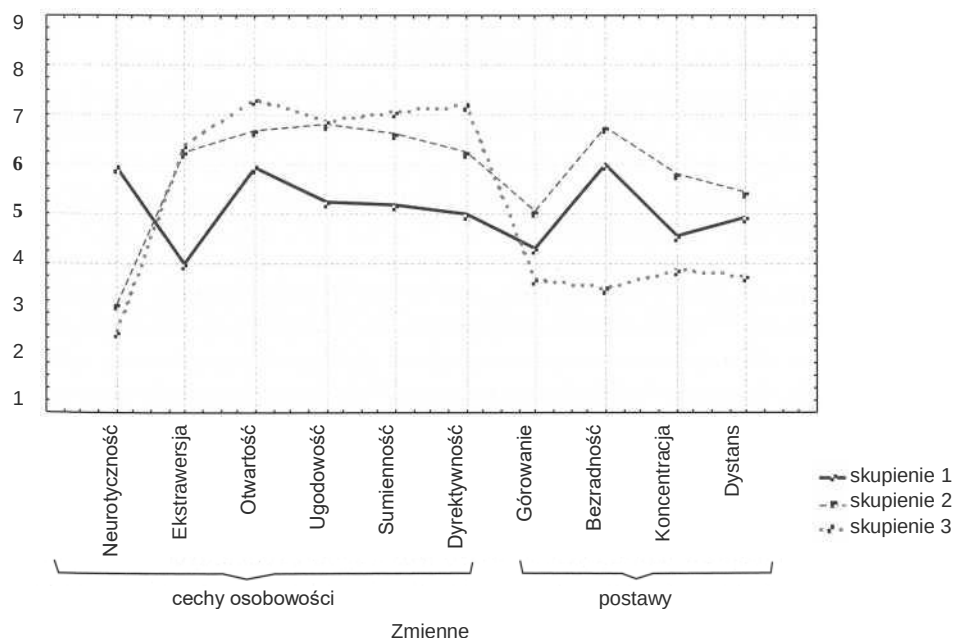
3.5. Otwartość

Na skali otwartości sędziowie uzyskali wysoką średnią, co wskazuje na to, iż badane osoby są ciekawe zjawisk zarówno świata zewnętrznego, jak i wewnętrznego, są kreatywne, mają żywą i twórczą wyobraźnię, wykazują intelektualną ciekawość i zainteresowanie sztuką oraz dużą wrażliwość estetyczną. Jednocześnie są niekonwencjonalne, skłonne do kwestionowania autorytetów, niezależne w sądach i nastawione na odkrywanie nowych politycznych, społecznych oraz etycznych idei.

6.10. Ugodowość

Badaną grupę cechuje umiarkowana ugodowość. Oznacza to, że postawy ich wobec innych osób są wyważone. Sędziowie częściej przejawiają nastawienie kooperatywne niż rywalizacyjne. Skrajna ugodowość może być niewskazana dla osób z tych grup zawodowych, jako że wtedy charakteryzowałyby się nadmierną uległością. Z kolei zbyt niska ugodowość mogłaby prowadzić do reifikacji osoby nieletniego w procesie jego resocjalizacji.

W badanych grupach istnieje zależność między strukturą osobowości a preferowanymi postawami wychowawczymi. Analizę przeprowadziłem, dokonując klasyfikacji danych w skupiska, w celu określenia podobieństw między poszczególnymi przypadkami.



Wykres 1. Średnie dla każdego skupienia z grupy sędziów

W grupie sędziów wyodrębniłem trzy skupienia.

Skupienie pierwsze charakteryzuje się pośrednim wynikiem w profilu postaw wychowawczych. Postawa bezradności wyraźnie dominuje nad pozostałymi postawami wychowawczymi. Ponadto osoby z tej grupy cechują się wysoką neurotycznością, niską ekstrawersją oraz niższą w porównaniu z pozostałymi skupieniami otwartością, ugodowością, sumiennością i dyrektywnością.

Skupienie drugie charakteryzuje się najmniej korzystnym profilem postaw wychowawczych. Wszystkie postawy są tu wyższe od profili postaw wychowawczych pozostałych dwóch skupień. Postawą, która uzyskała najwyższą wartość, jest podobnie jak w grupie pierwszej postawa bezradności. Oznacza to, że w tym zakresie potrzebna jest pracy z osobami, które uzyskały takie wyniki, w celu wzmocnienia poczucia

umiejętności radzenia sobie z dzieckiem, chociaż wysokie wskaźniki nie oznaczają uległości. Pod względem przebiegu profil cech osobowości w drugim skupieniu jest bardzo zbliżony do profilu skupienia trzeciego. Jak widać na wykresie, przyjmuje on nieco niższe wyniki.

W skład trzeciego skupienia wchodzi zaledwie 41 przypadków. Grupa tych sędziów charakteryzuje się następującym poziomem cech osobowości: najniższą neurotycznością, najwyższym z pozostałych grup poziomem ekstrawersji, otwartości, ugodowości, sumienności i dyrektywności oraz najniższymi poziomami w zakresie wszystkich badanych postaw, czyli postawy górowania, bezradności, koncentracji i dystansu. Tak więc osoby te reprezentują pożądane postawy wychowawcze, predysponujące je do podejmowania działań wychowawczo-korekcyjnych wobec nieletnich i ich rodzin.

4. PODSUMOWANIE

Wiedza oraz znajomość technik wychowawczych nie jest w stanie zastąpić psychologicznych kompetencji osobowościowych i wychowawczych. Celem doboru personelu powinno być przede wszystkim potwierdzenie odpowiedniej struktury osobowości i właściwych postaw wychowawczych, które będą stanowić podstawę dalszego rozwoju kwalifikacji i umiejętności.

Dodatkowo na uwagę zasługuje fakt, iż poziom uzyskiwanej efektywności resocjalizacyjnej nie zależy od samego sędziego. Efekt jest wypadkową pracy wielu służb i instytucji powołanych bezpośrednio lub pośrednio do wychowywania i korygowania nieletniego.

Okazuje się, że sędzia rodzinny napotyka w swojej pracy na wiele złożonych czynników wynikających ze specyfiki instytucji lub systemu sądownictwa, które obniżają efektywność i zmniejszają satysfakcję z wykonywanej pracy. W celu ich wyeliminowania należy rozważyć kwestię wykształcenia sędziów oraz dalszego tworzenia wydziałów rodzinnych i nieletnich przy sądach okręgowych dla rozpoznawania w drugiej instancji spraw należących do właściwości sądów rodzinnych.

LITERATURA

- Aronson E. (1995). *Człowiek istota społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gromek K. (2001). *Komentarz do Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Gromek K. (2002). *Kuratorzy sądowi. Komentarz do ustawy z 27 lipca 2001 r.* Warszawa: LexisNexis.
- Marzec-Holka K. (1994). *Instytucja społecznych kuratorów sądowych w świetle badań*. Bydgoszcz: Wydawnictwo WSP.
- Stępnia P. (1998). *Wymiar sprawiedliwości i praca socjalna w krajach Europy Zachodniej*. Poznań: Polski Dom Wydawniczy „Ławica”.
- Tyszka Z. (1963). *Rola kuratora sądowego w resocjalizacji nieletnich przestępców*. Poznań: Wydawnictwo UAM.

MONIKA PŁATEK

**REWIZJA POGLĄDÓW NA TEMAT KONFLIKTU
JAKO WŁASNOŚCI.
PRZESZKODY WE WPROWADZANIU PROCEDUR
SPRAWIEDLIWOŚCI NAPRAWCZEJ I SPOSOBY
ICH POKONYWANIA Z PUNKTU WIDZENIA
POLSKIEJ PRAKTYKI PRAWNEJ**

1. GENEZA

Niniejszy artykuł dotyczy drogi Polski do wprowadzenia procedur sprawiedliwości naprawczej w procesie karnym. Opisano w nim trudności, jakie Polska musiała pokonać i z jakimi boryka się nadal. Ponadto wskazano potencjalne zagrożenia, których jeszcze nie chcemy dostrzec. Procedury sprawiedliwości naprawczej wprowadzane są w imieniu ofiar. Mają one zapewnić przestrzeganie ich praw i interesów w procesie karnym. Zadaniem procedur jest umożliwienie stronom rozwiązania konfliktu. Nowe zmiany mają właśnie do tego prowadzić. W artykule wskazano również elementy niedostrzegalne, które - jeśli nie zostaną we właściwym czasie zdiagnozowane, nazwane i wyeliminowane - mogą po raz kolejny skutkować odebraniem konfliktu stronom najbardziej weń zaangażowanym. Kiedyś konflikt odbierali adwokaci, sędziowie i prokuratorzy, który formalnie działali dla dobra i wsparcia ofiary. Obecnie identyczny proces ma miejsce, kiedy rolę adwokata przejmuje mediator.

31 marca 1976 r. Nils Christie wygłosił wykład wstępny w Ośrodku Badań Kryminologicznych (Centre for Criminological Studies) na uniwersytecie w Sheffield. Treść wykładu została później opublikowana pod tytułem „Conflict as Property” w *The British Journal of Criminology* (t. XVII, 1977, s. 308-332) i stała się jednym z najważniejszych tekstów we współczesnej kryminologii. Przestępstwo zostało w nim przedstawione jako konflikt, a konflikt z kolei jako własność, która powinna należeć do stron weń zaangażowanych. Konflikt ów, jak twierdził Christie, był mimo to „kradziony” osobom najbardziej nim zainteresowanym przez ludzi zawodowo związanych z wymiarem sprawiedliwości. Kradzież jest metaforą, ale przeniesienie władzy jest realne. Przeniesienie odbywa się z ofiary na państwo, które NIEMAL unicestwia ofiarę, jej uczucia, przemyślenia i opinie. Proces sądowy stanowi sztuczną scenę z nienaturalnie i technicznie wyciętą z rzeczywistości tak zwaną „prawdą rzeczową”.

Nils Christie wykazał utratę przez ofiary wpływu na poszukiwanie rozwiązania konfliktu. To niesprawiedliwe. Christie podkreślił, że system społeczny powinien być zorganizowany w taki sposób, by konflikty były postrzegane jako istotny element

rozwoju społeczeństwa, a ich rozwiązywanie nie było zmonopolizowane przez profesjonalistów. Mówiąc o profesjonalistach, miał na myśli głównie prawników i postulował ograniczenie procedur sądowych, w których prawnicy, adwokaci, oskarżyciele i sędziowie - wszyscy będący przedstawicielami oficjalnego rozumienia konfliktu z perspektywy państwa - zastępują bezpośrednie strony konfliktu i nie pozostawiają miejsca ani na nie, ani na ich opinie. Artykuł ten ma niezwykle silę oddziaływania. Nigdy się nie zdezaktualizował, a mniej więcej dziesięć lat później spowodował widoczne zmiany w procesie karnym w wielu krajach, w tym także w Polsce. Alternatywne reakcje na przestępstwa i prawa ofiar rozpowszechniły się na całym świecie, nawet w krajach bezkompromisowo podchodzących do przestępczości i sprawiedliwości, takich jak Stany Zjednoczone czy Rosja. Artykuł „Conflict as Property” stał się w literaturze kryminologicznej jedną z najczęściej cytowanych i najbardziej opinotwórczych publikacji. Przywoływany przez wielu autorów, w końcu doprowadził do zmian. Nils Christie wskazał pięć elementów, których obecność jest konieczna przy poszukiwaniu rozwiązań konfliktów: (1) zaangażowane strony są obecne; (2) mówią często i są chętnie wysłuchiwane przez audytorium; (3) obecni są najbliżsi krewni i przyjaciele; (4) obecne są także społeczności lokalne; (5) sędziowie i oficjalni eksperci, nawet jeśli są obecni, mniej się angażują-raczej obserwują, postępują zgodnie z procedurą i pozwalają stronom podjąć decyzję. To fundamenty rozwiązywania konfliktów. Nie wyłączają one sędziów ani prawników. Po prostu zapewniają odpowiednią ilość swobody każdej z zaangażowanych osób i pozwalają uniknąć sztucznego kreowania „prawdy”, która ma odpowiadać wymaganiom proceduralnym procesu sądowego.

Koncepcja ukradzionego konfliktu była prosta i przekonująca. Apel, by oddać konflikt z powrotem w ręce osób, do których należy, miał wystarczającą siłę przebić i przekonać wielu ludzi. Jednocześnie tradycyjny kamy wymiar sprawiedliwości uznawano za niezadowolający i propagujący nierówność. W rezultacie pojawiła się moda na sprawiedliwość naprawczą. Alternatywne techniki rozwiązywania sporów dotarły do wszystkich rodzajów procesów: cywilnego, administracyjnego i karnego.

Moda? To niezbyt właściwe słowo. Chodzi zarówno o potrzebę przeciwdziałania neoliberalnym tendencjom przemycanym do polityki karnej, jak i dążenie do podniesienia wydajności procesu karnego pod względem jakości orzeczeń sądowych i rozsądnego czasu trwania procesów. Ukierunkowanie na sprawiedliwość naprawczą jest także elementem poszukiwania lepszych sposobów rozwiązywania problemów. Pomaga w tym rosnąca tendencja do postrzegania przestępstw właśnie jako problemów do rozwiązania i w ten sposób dawania ofiarom szansy na wyrażenie własnego zdania.

Powyższa zmiana jest istotna i pomaga w procesie odzyskiwania możliwości zabierania głosu przez ofiary. Ofiary stały się widoczne. Ofiary stały się celem. To właśnie jest głównym zadaniem sprawiedliwości naprawczej, a także głównym celem propagatorów ideologii karnej. Kara nie tylko ma być tym, co należy się ofierze, ma ją także satysfakcjonować. Zadowolenie ofiary jest wykorzystywane jako argument na rzecz stosowania surowszych kar i ograniczenia zainteresowania reedukacją. Wszystko, czego chciałaby ofiara, to większa kara dla sprawcy. Nie można tego nazwać satysfakcją. Czymże więc to jest? Nadużyciem. Po raz kolejny postać ofiary jest spychana na bok i wykorzystywana jako pretekst do wprowadzenia większej ilości

ideologii prawnej i porządkowej. Proces ten dokonuje się w ramach dyskursu i idei sprawiedliwości naprawczej. Argument wzywający do zaostrzenia kar wysuwany jest w imię poszanowania interesów ofiar.

Ofiary są także wykorzystywane jako pretekst do zamieniania polityki karnej w narzędzie polityczne. Politycy niezdolni do zaoferowania rozsądnej polityki karnej żywo i głośno domagają się zaostrzenia kar w imię praw ofiar. Zjawisko to dobrze opisał Zygmunt Bauman w swojej książce *Globalizacja* (Bauman 2000). Kiedy państwo ogranicza się do demonstrowania władzy policji i sądownictwa karnego, kiedy nie są opracowywane żadne plany ani polityka społeczna, demagodzy zwykle głośno mówią o ofiarach, nie proponując wydajnego wymiaru sprawiedliwości, a jedynie surowsze prawo karne i proces karny.

Wśród tego typu argumentów często słyszy się, że sprawiedliwość naprawcza nie jest odpowiednim narzędziem, ponieważ brakuje w nim ochrony ze strony państwa, do której ofiara ma prawo. Dlatego procesowi sprawiedliwości naprawczej ukierunkowanemu na zapewnienie ofierze swobody do wyrażania własnego zdania towarzyszy proces, w którym ofiara jest ponownie wykorzystywana do innych celów politycznych.

Poniżej przedstawiam pokrótce sposób, w jaki sprawiedliwość naprawcza dotarła do Polski jako idea, a następnie jako instytucja w prawie karnym, procesie karnym i jako element wykonania kary. Omówię także proces rozwoju mediacji i innych form sprawiedliwości naprawczej funkcjonujących w Polsce, problemy z nimi związane i sposoby pokonywania trudności.

2. SŁOWA

W swojej książce *Granice cierpienia* Nils Christie bardzo zmyślnie i z poczuciem humoru zważał na znaczenie słów (Christie 1981, s. 13-19). Słowa są ważne, a koncepcja stojąca za dyskusją o pracownikach domu pogrzebowego zakłada, że choć nie ma nic złego w stosowaniu eufemizmu do nazywania zawodu związanego ze śmiercią i smutkiem, nie powinno tak być w przypadku zadawania bólu. W tym zakresie powinniśmy być precyzyjni i dokładnie wiedzieć, jaki charakter ma to, co robimy. Dlatego właśnie słowa są ważne. Liczy się także precyzja w opisywaniu rzeczywistości. Słowa są ważne przy nazywaniu problemów, identyfikowaniu zjawisk, które istnieją, ale pozostają niezauważone, dopóki są nienazwane.

Profesor Ignatowicz z Belgradu stwierdził podczas sympozjum zorganizowanego 12 listopada 2005 r. w tym mieście i poświęconego sprawiedliwości naprawczej, że najlepszym argumentem za rozwiązywaniem spraw w sądach jest fakt, że mimo wszystko ludzie zgłaszają się ze swoimi roszczeniami i problemami właśnie do sądu. Mamy tu dwa słowa: „sąd” i „opcja”. Wiemy, że ludzie zwracają się do sądów, ale co wiemy na temat wyboru, jaki mają? Czy mają dostęp do jakiejś innej opcji? Czy istnieje coś innego niż sąd? Czy coś innego niż sąd jest promowane, rozpowszechniane i dostępne? Czy ludzie wiedzą, że mają do dyspozycji coś innego niż sąd?

Fakt, że człowiek zgłasza się do sądu, może być wyrazem jego woli, by to właśnie sąd zdecydował w jego sprawie. Jednak równie dobrze może to oznaczać, że człowiek ten nie widzi alternatywy, ponieważ nie wie i nie ma informacji o innych opcjach albo owe inne opcje nie są dostępne lub po prostu nie funkcjonują. Może to oznaczać, że brakuje słów, ale także iż brakuje instytucji.

W 2002 r. Wojciech Zalewski napisał artykuł „Naprawienie szkody w polskim prawie karnym a postulaty *Restorative Justice*” (2002). Sprawiedliwość naprawcza nie miała wówczas jeszcze polskiej nazwy, więc autor zastosował wyrażenie angielskie. A mimo to już od 1997 r. mediacja występowała w polskim prawie karnym i w polskim kodeksie postępowania karnego. Była to jedna z możliwych metod rozwiązywania konfliktów i naprawiania szkód, ale nie istniało mentalne powiązanie pomiędzy mediacją a sprawiedliwością naprawczą.

Podobnie jest z innymi zagadnieniami. Przemoc domowa przez długi czas pozostawała nienazwana i była postrzegana jako prywatna sprawa rodzinna. Molestowanie seksualne również nie było uznawane mentalnie. Wiedzieliśmy jedynie o tych złych dziewczętach, które były na tyle złe, by ich szefowie i koledzy z pracy śmieli czynić im awanse seksualne. Jeżeli ci mężczyźni to robili, oznaczało to, że owe kobiety na pewno były temu winne. Nie przyszłoby im do głowy, by podobnie traktować kobiety czyste i przyzwoite. *Gender studies* nadal nie mają swojego polskiego odpowiednika i dlatego wciąż posługujemy się określeniem angielskim. Możemy oczywiście starać się opisywać je jako badanie kulturowego kontekstu płci, ale wciąż brak nam zwężłego, konkretnego terminu. Podobnie było ze sprawiedliwością naprawczą. Wówczas właśnie z Nowej Zelandii przyjechał Jim Consedine, a także Nils Christie, który również miał wygłosić wykład o sprawiedliwości naprawczej. Dopiero wtedy okazało się, że musimy podjąć decyzję co do polskiego terminu odpowiadającego angielskiemu wyrażeniu. Wahaliśmy się między pojęciem „odszkodowania” a „naprawy”, ponieważ oba te słowa brzmią dobrze po polsku.

Mieliśmy więc pojęcie mediacji w procesie karnym od 1997 r., a mimo to termin „sprawiedliwość naprawcza” pojawił się dopiero w 2003 r. Wraz z polskim określeniem pojawiły się przemyślenia na ten temat, ale na początku brakującym i potrzebnym elementem było słowo.

3. DUŻE CZY MAŁE

W niedawno wydanej książce *Dogodna ilość przestępstw* Nils Christie (2004) doskonale obrazuje różnice pomiędzy relacjami w małych i dużych społeczeństwach - jednokulturowych, wielokulturowych, lokalnych i globalnych. Kobieta przy studni opisana w książce robi wielkie wrażenie i sprawia, że zaczynamy tęsknić za wsią, która wciąż w naszych obrazach z dzieciństwa jawi się jako miejsce sielankowe. Ludzie znają się nawzajem, czują się ze sobą związani i nawet jeśli się nie lubią, mają do siebie szacunek i godzą się ze zdaniem innych osób. Obraz taki wydaje się idylliczny, a zarazem utracony. Ale może jednak nie zagubił się aż tak bardzo w przeszłości, jak może się to wydawać na pierwszy rzut oka?

Polska jest tak samo duża pod względem powierzchni w kilometrach kwadratowych, jak Norwegia. Tym jednak, co czyni nas względnie dużym krajem w porównaniu do Norwegii, jest populacja. Polaków w Polsce jest prawie dziesięć razy więcej niż Norwęgów w Norwegii. Dzięki temu Norwegowie uważają się za mały kraj, a to pomaga im jednoczyć się jak jedna wielka rodzina. Zarazem Polacy mogą wierzyć, że ich ojczyzna jest krajem większym niż Norwegia. Wierzmy także, że przy tak dużej liczbie rodaków nie jest możliwe stworzenie żadnej spójnej i zwięzłej polityki, ponieważ do dyspozycji pozostaje zbyt wiele opcji i zbyt wiele jest interesów do

pogodzenia. Często słyszę, że takie rozwiązanie jest odpowiednie dla małych krajów, a dużym wcale nie pomaga. Czy aby na pewno? Wystarczy porównać liczbę więźniów przypadających na 100 tys. mieszkańców w Danii, Norwegii, Szwecji (około 60 na 100 tys.) z analogicznym wskaźnikiem na Litwie, Łotwie czy w Estonii (ponad 300 na 100 tys.). I tu, i tam małe kraje, jakież jednak odmienne rozwiązania! Łatwo wyciągnąć wnioski. Wielkość kraju ma niespecjalne znaczenie, liczą się za to polityka karna i polityka państwa. A jeśli chodzi o politykę - istotnie, opinia publiczna ma duże znaczenie przy podejmowaniu decyzji, ale ludzie odpowiedzialni za opinię publiczną ponoszą także odpowiedzialność za jej kształtowanie. Dlatego warto uczyć się zarówno od społeczeństw małych, jak i dużych, umiających kształtować opinię publiczną i politykę karną, uwzględniając opcje inne niż te zorientowane na masowe pozbawianie wolności. Dysponujemy bowiem jedną energią, jednym czasem i jednym zapasem środków. Jeżeli chcemy poważnie potraktować prawa ofiar, musimy także tej stronie konfliktu zapewnić przestrzeń, czas i środki. I musi to być coś więcej niż wątpliwa satysfakcja, że ten, który złamał prawo, odsiaduje wyrok za kratkami. Wielu sprawców oczywiście na to zasługuje, a mimo to różnice pomiędzy liczbą więźniów i różnice w jakości życia oraz ładunku życzliwości w życiu codziennym nie pozostawiają złudzeń. Mniejsze wskaźniki prizonizacji są związane z państwami, w których jakość życia i życzliwość stoją na wyższym poziomie.

Reforma prawa karnego z 1997 r. była przygotowywana przez kilka lat i już w 1991 r. mediacja została eksperymentalnie wprowadzona w specjalnych sądach dla nieletnich. Mediacja pojawiła się w Polsce wraz z rozwojem sektora pozarządowego, pogłębianiem nowych podejść do wiktymologii oraz z pojęciem społeczeństwa obywatelskiego i praw człowieka w państwie demokratycznym.

Bez sektora pozarządowego zmiany zakończyłyby się na kilku konferencjach, wizytach wysokich urzędników w Danii i Niemczech, który obejrzeliby sobie sklepy i centrum mediacji realizujące projekt „Brücke” w Monachium¹ oraz szkołę im. Hansa Christiana Kofoeda w Kopenhadze (Bjorkoe, Bjorkoe 1997)². I w zasadzie tyle. Jednak dzięki organizacjom pozarządowym stworzonym do promowania mediacji, sprawiedliwości naprawczej i probacji, takim jak Polskie Centrum Mediacji, Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Komitet Helsiński czy Szkoła Kofoeda, międzynarodowa współpraca i zdobywanie wiedzy zostały rozpowszechnione i uwolnione od stwarzającej trudności państwowej biurokracji. Polska nie dorobiła się jeszcze lobbystów parlamentarnych na wzór Ameryki. Jednak sektor pozarządowy od samego początku czynnie promuje wiele nowych idei, w tym mediację i sprawiedliwość naprawczą.

¹ Program „Brücke” (Most), zapoczątkowany m.in. przez Christiana Pfeiffera, wprowadził mediację jako element poszukiwania rozwiązania w sprawach młodocianych sprawców przestępstw.

² Szkoła Kofoeda jest miejscem, w którym ludzie żyjący na marginesie lub zagrożeni marginalizacją mogą udowodnić sobie samym, że są w stanie stworzyć dla siebie i dla innych dobre życie. To miejsce, w którym wielu byłych więźniów rozpoczyna nowe życie i gdzie ludzie skazani na kary w zawieszeniu mogą odsłużyć swój wyrok, pomagając innym i sobie. W miejscu tym, aby dostać pożywienie, trzeba pracować, lecz nie ma to nic wspólnego z mottem Lenina: „Ci, którzy nie pracują - nie jedzą”. W szkole Kofoeda wszyscy są zachęcani do pracy, ponieważ ludzie uważają, że każdy może pracować i zrobić coś konstruktywnego, co przyniesie zmiany i radość zarówno tym, którzy pracują, jak i tym, którzy mogą czerpać korzyści z owoców owej pracy. Tam człowiek traktowany jest humanitarnie, a wielkie słowa przekuwane są na drobne sprawy i działania.

Z wiktymologią ukierunkowaną na badanie „wkładu ofiary w gwałt” nie mogliśmy zejść daleko. Ofiara była przedmiotem badań mających oceniać winę sprawcy oraz prowadzić nie do zrozumienia ofiary samej w sobie, ale do lepszej oceny działań sprawcy. Potrzebna była rzeczywista zmiana perspektywy procesu karnego i taka właśnie nadeszła wraz z poważnymi przemianami politycznymi roku 1989 i początkiem budowania demokratycznego państwa prawa. W historii idei i dużych przekształceń politycznych okres nawet stu czy dwustu lat to niewiele. Dlatego szesnaście lat jest okresem dość krótkim.

Wiem, że zmiana nazwy państwa z totalitarnego czy komunistycznego na demokratyczne i wolne nie zmienia wiele. Mentalność ludzi nie podlega tak szybkiej przemianie ani nie włącza i nie wyłącza się jak przycisk w urządzeniu elektrycznym. A mimo to niektóre paradygmaty i perspektywy czy atmosfera społeczna mogą ulec przeobrażeniu i otworzyć nowe horyzonty do przemyśleń i działania. Zmiana ustroju politycznego była niezbędna do ponownego odkrycia wiktymologii i nowych podejść do ofiar przestępstw. Ofiary przestały być przedmiotem badań, a stały się ich podmiotem. Ofiary zaczęto zapraszać do wypowiedzenia się we własnej sprawie i dano im możliwość decydowania o sobie samych oraz o rodzaju rekompensaty, którą chciałyby otrzymać.

Polska rezonuje debatą o konieczności budowania społeczeństwa obywatelskiego, którego nie ma i nie było nigdy, ponieważ w historii zabrakło warunków do jego rozwoju. Z powodu istniejącej sytuacji politycznej i gospodarczej możemy bez trudu uznać się za odważnych politycznie i wciąż nieco biednych ekonomicznie, a poza jednym szczególnym historycznie momentem solidarności w 1981 r., nie mieliśmy doświadczenia w budowaniu, pielęgnowaniu i krzewieniu społeczeństwa obywatelskiego. Prawdopodobnie potrzeba właśnie pewnego stopnia solidarności i zrozumienia wspólnego dobra i wspólnego przeznaczenia. Drastyczne różnice w sytuacji społecznej ludzi i przeszłość komunistyczna nie ułatwiają procesu zmian.

Polscy studenci są najlepszym przykładem tego procesu. Zyskali sobie zaszczytne miejsce w najlepszych publikacjach kryminologicznych. O nich wspomina Nils Christie. Trudno nie zauważyć irytacji w głosie autora, gdy opisuje reakcję polskich studentów na słowa o konieczności tworzenia nieformalnych powiązań społecznych i poznawania swoich sąsiadów oraz o potrzebie kontroli pierwotnej jako alternatywy dla kontroli państwa.

Zobaczył wokół siebie twarze bez wyrazu.

„Zobaczyłem twarze bez wyrazu. Oczywiście, że zobaczyłem twarze bez wyrazu. Nauczeni nie ufać swoim sąsiadom, przyzwyczajeni do sytuacji, w której sąsiad mógł być szpiegiem systemu, wszystko mogłoby mieć dla nich zgubne konsekwencje, więc po co nawiązywać kontakty, które mogą okazać się niebezpieczne. To jeden z poważnych kosztów uczenia się życia w państwie jednopartyjnym” (Christie 2005, s. 74).

Wyrażnie widać więc, że proces jest czymś, co wymaga czasu, aby przynieść spodziewany efekt, a i sam czas tego nie gwarantuje. Dlatego chcę podkreślić, że nie liczymy wyłącznie na czas. Zaczęliśmy od rozwoju organizacji pozarządowych, współpracy z tymi, którzy już zdobyli doświadczenie, i od poważnego traktowania nowej filozofii demokratycznego państwa prawa i porządku.

W Sejmie mamy 460 posłów, a w Senacie 100 senatorów. To prawie 600 osób. Dokładnie tyle samo, ilu więźniów ma najstarsze i jedno z największych więzień w Oslo

(Bottfengslet). Limity dla więzienia w Oslo zmniejszono do 375, ale nic takiego nie miało miejsca w polskim parlamencie. Przecież 460 posłów, podobnie jak więźniowie, nie zajmuje się jednym działaniem jednocześnie. Kiedy więc rozpoczęły się prace nad nowym prawem karnym i kodeksem postępowania karnego, w różnych komisjach zasiadło po około 20-30 osób, w tym specjaliści, eksperci i goście. Ostatnia grupa składała się z naukowców, aktywistów i w rzeczywistości było ich całkiem sporo. Profesor Dobrochna Wójcik, profesor Andrzej Murzynowski, dr Anna Walczak, dr Beata Czamecka-Działuk i Janina Waluk - wszyscy jak mantrę powtarzali tylko jedno zdanie: potrzebujemy mediacji, która będzie możliwą procedurą rozwiązywania problemu przestępstw. Musimy zapewnić ofierze i sprawcy możliwość omówienia tego, co się stało, i podjęcia decyzji, co z tym zrobić. Większość ludzi nie miała pojęcia, o czym mówią ci nieliczni, a podobnie niewielka grupa zebrała się, by stworzyć nowy kodeks karny i kodeks postępowania karnego. W pewnym momencie, tak jak kobiety przy studni, polskie kobiety omawiające kwestię mediacji między sobą i z innymi zainteresowanymi osobami wygrały. Posłowie mieli dość. Naprawdę chcieli się ich pozbyć, a jedynym sposobem było spotkanie się z nimi i spełnienie ich oczekiwań.

Później można było usłyszeć inne relacje wydarzeń. Można było nawet dowiedzieć się o udziale dojrzałych i świadomych ekspertów oraz ludzi oficjalnie zaproszonych do udziału w procesie. Jednak prawda jest taka, że dokonała tego pewna, wytrzymała, pełna poświęcenia i zdeterminowana postawa zaledwie kilku kobiet. Nie miały one studni. Pracowały jednak w pokoju niewielkiej organizacji pozarządowej, w którym mogły omówić wszystkie te sprawy i przekuć je w słowa. Chciały, by mediacja była możliwa na każdym etapie procesu karnego. Przed procedurą sądową, podczas niej i po jej zakończeniu. Udało im się wprowadzić dwa pierwsze postulaty. Trzeci - mediacja po wyroku - jeszcze nie znalazł się w prawie.

2. TEORIA A PRAKTYKA

Sytuacje takie jak poniżej opisana miewają miejsce na uczelni, a jeszcze częściej w sądzie. Kiedy przedstawiam stanowisko prawne przedstawione w obowiązujących przepisach, słyszę czasem, że to tylko teoria, która nie sprawdza się w praktyce. Gdy zapytałam sędziów i prokuratorów, dlaczego tak się dzieje, mimo że art. 58 Kodeksu karnego zobowiązuje przy nakładaniu kary do rozważenia w pierwszej kolejności grzywny, potem wyroku w zawieszeniu, a kary pozbawienia wolności dopiero w ostateczności, szczerze odpowiedzieli mi, że ludzie, którzy są sądzeni w sprawach karnych, są zwykle zbyt biedni, by zapłacić grzywnę, a wyrok w zawieszeniu może nieźle wyglądać w sali wykładowej, ale jest nieskuteczny w praktyce. Prawo jest więc często traktowane nie tylko przez studentów jako jedynie teoria, nic wiążącego czy zobowiązującego, nic poważnego albo zmuszającego do refleksji czy zważania na własne działania. W tym właśnie miejscu pojawia się mediacja i szerokie pole dla ofiary.

Mediacja została formalnie wprowadzona do polskiego prawa karnego w 1997 r., a w życie weszła 1 września 1998 r. Od samego początku sesje mediacyjne można było prowadzić na każdym etapie postępowania sądowego: na etapie postępowań przygotowawczych, a także podczas całego postępowania sądowego. Wymagało to jednak czytania i interpretowania prawa zgodnie z literą i duchem prawa. Okazało się

to zbyt skomplikowane i w rezultacie uznano, że mediacja jest możliwa jedynie na etapie przygotowawczym działań prokuratury i sądu. W 2003 r., kilka lat po wprowadzeniu, mediacja miała zostać w pełni zniesiona przez wykorzystanie w tym celu nowelizacji, która i tak była planowana. Jednak dzięki konferencji na temat mediacji zorganizowanej przez polskiego rzecznika praw obywatelskich, na którą zaproszono kilku członków parlamentarnego komitetu prawnego, rozwiano wszelkie wątpliwości i zamiast nowych zasad wprowadzono mediację w szerszym zakresie niż poprzednio, umożliwiając rozpoczęcie jej przez policję na przedprocesowym etapie postępowania. Na tej konferencji Agnieszka Rękas dokładnie opisała, w jaki sposób umożliwia mediację w swoim sądzie w Częstochowie. Zmiana ta wyniknęła także dzięki sędziom, którzy otwarcie nazwali problem. A problemem było to, że sprzeciw wobec mediacji nie pochodził nie tyle od sędziów, ile ze strony adwokatów, prawników. Postępowanie odbywało się szybko pomiędzy stronami. W większości przypadków udział adwokatów nie był konieczny. Sędziowie zwracali także uwagę na konieczność istnienia i zapotrzebowanie na dobrze przygotowanych mediatorów. W tamtym czasie nauczaliśmy mediacji - czym ona jest i jak należy ją prowadzić. W większości przypadków brakowało jednak wystarczającej wiedzy o tym, jakie są prawne konsekwencje mediacji dla stron w nią zaangażowanych i jak można im pomóc w zrozumieniu jej potencjalnego skutku dla nich. Szczególne przepisy dotyczące mediacji zostały wprowadzone do części ogólnej polskiego Kodeksu postępowania karnego (art. 23 a) k.p.k. oraz 325 i) k.p.k.). Dzięki tej nowelizacji dopuszczono mediację na każdym etapie procesu karnego. Ponadto, aby wypromować tę formę rozstrzygania spraw karnych na etapie przygotowawczym, czas - jednego miesiąca - konieczny do przygotowania i przeprowadzenia sesji mediacyjnej został wykluczony z ustawowego ograniczenia czasowego przeznaczonego na śledztwo policji (czy prokuratury). 13 czerwca 2003 r. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało wiążące rozporządzenie dotyczące prowadzenia procesu mediacji. Zgodnie z art. 11 tego rozporządzenia, mediator - niezwłocznie po otrzymaniu decyzji o przekazaniu sprawy do rozpatrzenia - jest zobowiązany:

1. skontaktować się z ofiarą i sprawcą (podejrzany albo już formalnie oskarżony) w celu ustalenia godzin i miejsc indywidualnych spotkań premediacyjnych;
2. zorganizować indywidualne spotkania premediacyjne z każdą ze stron w celu poinformowania ich o założeniach mediacji, zasadach procesu mediacji i ich prawach;
3. przeprowadzić sesje mediacyjne z udziałem ofiary i sprawcy bezpośrednio lub pośrednio;
4. pomóc stronom w spisaniu warunków wynegocjowanego porozumienia i kontrolować jego wykonanie.

Jak już wspomniano, sprawy mogą zostać przekazane do mediacji przez:

- prokuratorów - na etapie postępowania przygotowawczego;
- policję - na etapie postępowania przygotowawczego;
- sądy - na każdym etapie postępowania sądowego (aż do ostatecznego orzeczenia);
- sądy - w sprawach rozpatrywanych z oskarżenia prywatnego (na wniosek lub za zgodą obu stron) zamiast postępowania pojednawczego.

Czasem niewłaściwie przedstawia się mediację jako instytucję możliwą do wykorzystania przez sądy penitencjarne (lub dyrektorów zakładów karnych) w dowolnym momencie odbywania kary pozbawienia wolności (niezależnie od tego, jak dawno temu sprawca został skazany; Czwartosz 2005). Mediacja nie dotyczy takich przy-

padków. Nie została ona uregulowana w Kodeksie karnym wykonawczym (k.k.w.). Kodeks odwołuje się do tej procedury wyłącznie w jednym miejscu w odniesieniu do zwolnienia warunkowego (art. 162 k.k.w.). Z kontekstu wynika wyraźnie, że mediacja uzgodniona przed procesem lub w jego trakcie jest możliwa do uwzględnienia w takich przypadkach. Przestrzeń do mediacji istnieje na etapie wykonania kary, ale brakuje norm, które regulowałyby ten proces. Mediacja jako taka nie jest zakazana, jednak nie będzie ona pociągała za sobą żadnych konsekwencji prawnych innych niż uregulowania ogólne. Te ostatnie opisują proces przyjmowania gości i wolontariuszy w więzieniach oraz uczestnictwa społeczeństwa w procesie wykonywania kary.

Istnieje więc ewidentna luka prawna dotycząca etapu wykonania kary. Nie powinna ona istnieć, jeżeli zgodzimy się, że prawa ofiary są tymi, które powinny kierować procesem. Nie ma dobrego uzasadnienia, dla którego ofiara miałaby być pozbawiona procesu mediacji, gdy sprawca zostanie skazany na karę pozbawienia wolności. Zakładając, że obie strony wyrażą na nią zgodę, procedura ta powinna być dopuszczona. Tak w rzeczywistości się dzieje i w praktyce sędziowie penitencjarni orzekający o warunkowym zwolnieniu biorą pod uwagę realizację porozumienia zawartego na etapie wykonywania kary. Mamy tu do czynienia z ciekawym przypadkiem istnienia pewnego zjawiska w rzeczywistości, mimo że nie jest ono przewidziane prawem. Prawnicy często wysuwają argument, że mediacja po procesie sądowym jest nieuzasadniona, ponieważ wyrok już zapadł. Prawnicy ci nie rozumieją, że orzeczenie sądu rzadko odpowiada oczekiwaniom i potrzebom ofiary oraz temu, co może zaoferować sprawca, by naprawić wyrządzoną przez siebie szkodę.

Mediacja może mieć wpływ na decyzję sądu, ale nie musi. Sąd bowiem dysponuje swobodą oceny sytuacji. Mediacja może wpłynąć na wydanie przez sąd jednego z następujących orzeczeń:

- o warunkowym zawieszeniu postępowania karnego;
- o bezwarunkowym zawieszeniu postępowania karnego (np. gdy czyn nie jest szkodliwy społecznie lub jego szkodliwość społeczna jest znikoma);
- orzeczenie utrzymujące warunki osiągniętego podczas mediacji porozumienia (np. naprawa szkód, rekompensata finansowa, odszkodowanie za straty moralne, praca na rzecz osoby lub społeczeństwa, zobowiązanie sprawcy do zmiany zachowania, podjęcie leczenia odwykowego, przeproszenie ofiary);
- wydanie orzeczenia bez procesu (dobrowolne poddanie się karze w wyniku procesu mediacji).

Marzena Kruk z Ministerstwa Sprawiedliwości w okresie od 1 września 1998 r.³ do 31 grudnia 2003 r. przeprowadziła badania nad efektami mediacji. W blisko 60% spraw przekazanych do mediacji, stronom udało się dojść do porozumienia, a jedynie 34% zakończyło się niepowodzeniem. W 6% spraw przekazanych do mediacji sesje nie doszły do skutku z różnych powodów (np. sąd wycofał decyzję o przekazaniu sprawy, jedna ze stron nie zgodziła się na uczestnictwo albo nie było możliwości skontaktowania się ze stroną).

Mediacja jest często stosowana do rozwiązywania konfliktów karnych dotyczących przestępstw przeciwko rodzinie i opiece, przeciwko życiu i zdrowiu, czci i nietykalności cielesnej, natomiast przestępstwa przeciwko mieniu nadal są częściej

³ Dane oparte na ustaleniach Marzeny Kruk (2004).

rozpatrywane w tradycyjnych postępowaniach sądowych. Wydaje się, że procedura zapoczątkowana w procesie karnym, dająca ofierze swobodę i umożliwiającą wyprowadzenie problemu poza sąd, łagodzi jej negatywne skutki uboczne. Istnieje wiele innych, dodatkowych procedur umożliwiających rozpatrywanie konfliktu poza sądem i ustrukturyzowanie procesu według zasad sprawiedliwości naprawczej. Jedną z nich jest mediacja w szerokim znaczeniu. Istnieje także możliwość negocjacji, wypłacenia rekompensaty pieniężnej, odszkodowania, oficjalnych przeprosin. Możliwe jest również organizowanie posiedzeń związanych ze sprawiedliwością naprawczą pojednania i sesji naprawczych. Wszystkie one w praktyce mieszczą się w pojęciu „mediacji”, choć wymagają różnych technik i odmiennej wiedzy na temat ich prowadzenia. Polska może posłużyć za przykład różnych tego rodzaju praktyk, a na pewno - wprowadzania mediacji. Prawo było bowiem zaledwie pierwszym krokiem. Wraz ze zmianą prawa pojawiły się seminaria, szkolenia dla sędziów, laików, prawników, dziennikarzy, studentów prawa, socjologii i psychologii, dla osób zainteresowanych, a co najważniejsze - pojawiła się wiedza. Udało nam się skorzystać z wiedzy czworga wspaniałych ludzi, którzy nadali impet idei sprawiedliwości naprawczej.

Pionierem był Nils Christie i jako pierwszą przetłumaczyliśmy jego książkę *Granie cierpienia* (1991). Potem wydaliśmy jeszcze niektóre artykuły, a niedawno *Dogodną ilość przestępstw* (2004). Miały miejsce liczne wykłady, spotkania, seminaria. Od uniwersytetów po zakłady karne, od sądów po kuratorów sądowych - każdy się „zaraził” i znalazł się pod wpływem tekstów Christiego. Kolejnym autorem był Jim Consedine i jego książka *Sprawiedliwość naprawcza. Przywrócenie ładu społecznego* (2004), a następnie Martin Wright i z tomem *Przywracając szacunek sprawiedliwości* (2005). Odwiedziła nas także Jean Steward, która nie tylko faktycznie była głównym propagatorem sprawiedliwości naprawczej w Nowej Zelandii, lecz także przygotowała polską publikację książki *Sprawiedliwość naprawcza: idea, teoria, praktyka* (Płatek, Fajst 2005). Edukacja, informowanie, publikacje, spotkania z ekspertami i prezentacje dla wszystkich osób zaangażowanych w proces karny i zainteresowanych sprawiedliwością naprawczą przyniosły spektakularny skutek. Obecnie sprawiedliwość naprawcza, a dokładnie mediacja, jest instytucją oficjalnie wprowadzoną w prawie cywilnym, rodzinnym, prawie pracy i w procedurze administracyjno-sądowej. Wszystko to nastąpiło w latach 2004-2005. Sukces jest ogromny, podobnie jak zagrożenie rewizją poglądów na temat konfliktu jako własności.

5. REWIZJA POGLĄDÓW NA TEMAT KONFLIKTU JAKO WŁASNOŚCI

Żyjemy w świecie, który wbrew powszechnie panującej opinii jest mniej głodny, mniej zorientowany militarnie i bardziej dba o ludzi, a także o zasoby naturalne. Żyjemy w świecie, w którym istnieją niewolnictwo i dyskryminacja, ale akceptacja dla tego, co wcześniej uznawano za naturalne, jest znacznie mniejsza. Tak naprawdę żyjemy w świecie, który, patrząc oczami Nilsa Christiego, jest łatwy w kierowaniu i łagodny. Ludzie nie bardzo różnią się od siebie, a nasze marzenia i obawy także są podobne.

Christie napisał wyjątkową książkę o Vidarassen - miejscu, które umiłował, ponieważ pokazuje ono dokładnie, jak podobni i cenni jesteśmy, nawet jeżeli wyglądamy odmiennie - prawie jak „ułomni”. *Beyond Loneliness and Institutions. Communes for*

Extraordinary People - książka ta traktuje o ludziach, których w Polsce zwykliśmy umieszczać w ośrodkach zamkniętych, takich, których Rosjanie nazywają *niepełnocennyje* („niepełnowartościowi”) i dla których Norwegowie budują wioski. W tych wioskach mieszkają ludzie o różnych niedostatkach umysłowych, choć raczej powinniśmy powiedzieć - ludzie obdarzeni zdolnością widzenia rzeczywistości w sposób inny niż większość z nas. Wioski przeznaczone są także dla tych, którzy wyglądają „zwyczajnie” i zachowują się tak, jak większość z nas by tego oczekiwała, jednak mają przywilej dzielenia codzienności i doświadczeń z ich mieszkańcami i właścicielami. Czasem jednak, porównując życie poza wioskami z tym wewnątrz nich, trudno jest nie uwierzyć, obserwując obie grupy, że ta postrzegana jako „zwyčajna” zachowuje się częściej bardziej „wariacko” niż grupa uważana za „odmienną”.

Dlaczego o tym piszę? Ponieważ Vidarassen to doskonały przykład możliwej równowagi pomiędzy specjalizacją a poszanowaniem autonomii, suwerenności, niezależności i nieingerencji.

Zwyczajni ludzie są potrzebni mieszkańcom wioski do funkcjonowania, lecz pomoc ta nie może ich zdominować i przytłoczyć, zastąpić ich myśli, pracy, woli, intuicji i swobody decydowania. Istnieje zbieżność pomiędzy funkcją, jaką spełnia Vidarassen, a funkcją mediacji, jaką jest pomaganie, a nie kradzież. W Vidarassen jedynymi, którzy mogą głosować w tamtejszym parlamencie, są mieszkańcy wioski. W mediacji jedynymi, którzy głosują i decydują, również powinny być strony zaangażowane. Zasada ta odnosi się do całego procesu, w tym także do wyboru mediatora.

W ten sposób dochodzimy do pytania, kim może być mediator i jak takiego „stworzyć”. Zgodnie z prawem, w sprawach karnych mediator musi mieć ukończone 26 lat. Wymóg ten jest dziwny i pochodzi z dawnego prawa. Kiedyś sędziowie musieli mieć ukończone 26 lat, aby móc podjąć pracę w zawodzie. Obecnie granica wiekowa dla sędziów wynosi 29 lat, ale w przypadku mediatorów stosowana jest dawna stratyfikacja. Nie jest on zbyt przydatna. W przypadku nieletnich młodzi mediatorzy, mający ukończone 18 lat, a więc dorośli, wyszkoleni na mediatorów, mogliby okazać się bardzo pomocni. Mogliby prowadzić sprawy rodzinne i cywilne, a nawet poważne sprawy gospodarcze, ale nie karne, nawet gdyby chodziło o błahostki - a wiele spraw karnych jest błahych. Mediatorzy muszą także rozumieć konflikty, być prawnikami, psychologami, pedagogami lub mieć podobne wykształcenie. Mogą tak naprawdę być również mądrymi ludźmi, a nawet być dość starzy, choć to zdarza się rzadziej. Dziesięć lat temu, nawet pięć lat temu kursy dla mediatorów organizowało Polskie Centrum Mediacji. Trwały one co najmniej pięć dni, były prowadzone przez fachowców i kosztowały niewiele, ponieważ finansowano je z różnych funduszy zagranicznych. Dziś już tak nie jest. Kursy są drogie, trudno dostępne dla przeciętnego człowieka chcącego zostać mediatorem i nie trwają dłużej niż kilka dni. Możliwe jest wręcz odbycie dwudniowego kursu na uniwersytecie, ale jest to kosztowne i dostępne raczej dla niewielu.

Dopiero co udało nam się przełamać monopol, dominację i kontrolę korporacji prawniczej, która tradycyjnie rezerwowała miejsca dla synów, córek i bliskich krewnych. Usługi adwokackie są drogie i często nie gwarantują dobrej obsługi. Udało nam się wprowadzić mediację, aby przełamać monopol, dominację i kontrolę sądu i prokuratorów nad stronami konfliktu. Istnieje szansa odzyskania do pewnego stopnia konfliktu dla stron. O ile nie przeważą nowe zagrożenie. W tej chwili jesteśmy

na etapie dyskusji o tym, kto powinien szkolić mediatorów, czy mediatorzy powinni mieć świadectwa, tak jak adwokaci, i czy powinni być tak samo wysoko wynagradzani jak prawnicy. Czy tak niewielka kwota, jaką jest 30 euro, za całą mediację prowadzoną zazwyczaj przez dwóch mediatorów przez co najmniej miesiąc pomaga czy przeszkadza w mediacji i procesie przyzwyczajania się do tej instytucji? Czy każdemu powinno być wolno prowadzić mediacje, czy tylko szczególnej, wybranej grupie ludzi? Dyskusja na te tematy jest potrzebna i dobrze, że została zainicjowana. Musimy jednak być ostrożni, by nie dopuścić do stworzenia nowej zamkniętej korporacji zawodowej zainteresowanej głównie zarabianiem na pomaganiu i przekonaniu, że wie lepiej, czego potrzeba stronom konfliktu.

Przedmiotem mojej prezentacji jest rewizja poglądów na temat konfliktu jako własności. Moim celem było podkreślenie zagrożeń związanych z łagodnymi zmianami polityki racjonalnej, które mimo wszystko mogą doprowadzić do zagarnięcia konfliktów stronom, do których one należą. Istnieją zagrożenia łatwo zauważalne, a jednym z nich jest opowiadanie się za ostrzejszym karaniem sprawców. Istnieją jednak także inne, subtelniejsze i bardziej złożone zagrożenia, których musimy być świadomi, chcąc utrzymać ideę i praktykę sprawiedliwości naprawczej w roli narzędzia służącego wyrażaniu potrzeb ofiary i dążąc do dostrzegania człowieczeństwa osoby powodującej krzywdę. Mediatorzy są niezbędni w procesie mediacji. Muszą być oni świadomi zagrożenia i dokładać wszelkich starań, by nie „kraść” konfliktów i działać podobnie jak ci, którzy mieszkają w Vidarasen. Jeśli tam się udało, to możliwe jest to także w mediacji, a wówczas pojęcie konfliktu jako własności będzie po prostu ostrzeżeniem, by nie starać się wiedzieć lepiej, co jest najlepsze dla ofiary i czego chcą i życzą sobie ofiara i strona przeciwna.

LITERATURA

- Bauman Z. (2000). *Globalizacja: i co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bjorkoe J.A., Bjorkoe M. (1997). *Sat underfor - Nej tak! Aktivering og livskvalitet*. Copenhagen: Kofoeds Skoles Forlag.
- Christie N. (1981). *Limits to Pain*. Oslo: Universitetsforlaget. Wyd. polskie: *Granice cierpienia*. Warszawa: Wiedza Powszechna 1991.
- Christie N. (2004). *Dogodna ilość przestępstw*. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej.
- Consedine J. (2004). *Sprawiedliwość naprawcza. Przywrócenie ładu społecznego*. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej.
- Czwartosz E. (2005). „Victim Offenders Mediation, short note from Poland”, *Restorative Justice on line*, styczeń, strona internetowa Prison Fellowship International, <http://www.restorativejustice.org/editions/2005/January/editions/2004/November/polandl>.
- Kruk M. (2004). *Funkcjonowanie instytucji mediacji w sprawach karnych*. Warszawa: Instytut Wymiaru Sprawiedliwości Polskiej Akademii Nauk.
- Płatek M., Fajst M. (red.) (2005). *Sprawiedliwość naprawcza: idea, teoria, praktyka*. Warszawa: Liber.

- Wright M. (2005). *Przywracając szacunek sprawiedliwości*. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej.
- Zalewski W. (2002). „Naprawienie szkody w polskim prawie karnym a postulaty *Restorative Justice*”, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych*, rok VI, z. 2.

MONIKA PŁATEK

SYMULAKRY WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI WOBEC NIELETNICH W POLSCE

1. WPROWADZENIE

Jak często zdajemy sobie sprawę, że nasze postrzeganie, opinie i przekonania są mocno kształtowane przez kulturę lokalną, a kultura z kolei przez gospodarkę lokalną i globalną? Nawet jeśli jesteśmy świadomi tego procesu jako sędziowie, prawnicy, ustawodawcy, nadal wolimy wierzyć, że wynikają one z naszego indywidualnego, wyjątkowego i szczególnego poczucia moralności oraz zdolności do odróżniania dobra i zła. Niniejszy artykuł jest częścią szerszego projektu, w ramach którego analizowane są reakcje na przemoc w codziennym życiu mieszkańców niektórych demokratycznych krajów europejskich i Kanady. Ewolucja wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich służy w tym przypadku jako papierek lakmusowy dzisiejszych neoliberalnych państw europejskich. Polska jest jednym z dziewięciu analizowanych krajów. Francis Bailleau i Yves Cartuyvels postawili pierwszą hipotezę i w ten sposób zainicjowali dyskusję. Ich wkład pomógł zaobserwować podobieństwa, ale także różnice zarówno w kształtowaniu, jak i postrzeganiu procesu. Pomógł również dostrzec, że problem i proces należy analizować z perspektyw, które jeszcze się nie pojawiły i nie zostały wzięte pod uwagę. W niniejszym artykule krytycznie podążę za pomysłami przedstawionymi przez F. Bailleau i Y. Cartuyvelsa, mając nadzieję, że pomoże nam to szerzej spojrzeć na problemy, które należy uwzględnić przy ocenie współczesnej reakcji na przemoc.

2. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI DLA NIELETNICH W POLSCE

Polska odzyskała niepodległość w 1918 r. po ponad stu latach nieistnienia i rozbiorów dokonanych przez Austrię, Niemcy i Rosję. Choć ujednolicenie systemu prawnego było traktowane jak priorytet, dopiero w 1932 r. wprowadzony został nowy kodeks karny. Ten z 1932 r. zawierał osobny rozdział dotyczący nieletnich, w którym wprowadzono odrębny system wymiaru sprawiedliwości wobec nich. Podkreślano w nim, że dzieci i młodzież, którzy złamali prawo, nie powinni być traktowani jak „mali dorośli” ani otrzymywać tych samych kar co sprawcy pełnoletni. Polska podążyła więc za zmianami zachodzącymi na początku ubiegłego wieku również w innych krajach. Była to zmiana w stronę dobrowolnego modelu wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich opartego na opiece.

Zgodnie z art. 69 ust. 1 Kodeksu karnego z 1932 r., nieletnim sprawcą była osoba, która popełniła przestępstwo przed ukończeniem 17. roku życia. Nieletni, którzy popełnili przestępstwo przed ukończeniem 13 lat, nie mogli odpowiadać za swoje bezprawne czyny. Oferowano jedynie środki wychowawcze, które obejmowały zakres od nagany poprzez dozór rodziców, opiekunów lub kuratora sądowego, aż po umieszczenie w instytucji wychowawczej. Takie same środki zostały przewidziane dla nieletnich, którzy popełnili przestępstwo po ukończeniu 13 lat, ale przed 17. rokiem życia, pod warunkiem że nie potrafili zrozumieć charakteru swojego czynu i właściwie kierować swoim zachowaniem. Na mocy art. 70 Kodeksu karnego z 1932 r. nieletni w wieku 13-17 lat, którzy popełnili przestępstwo, rozumiejąc charakter czynu i będąc w stanie kierować swoim zachowaniem, powinni być skazywani na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Nieletni umieszczeni w zakładzie poprawczym na mocy przepisów tego Kodeksu mogli tam przebywać do ukończenia 21 lat. Mogli też być warunkowo zwolnieni wcześniej. Art. 73 ust. 1 Kodeksu dał sądom możliwość warunkowego zawieszenia wykonania wyroku umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym, pod warunkiem że popełnione przestępstwo nie było zagrożone karą śmierci lub dożywotniego pozbawienia wolności w przypadku dorosłych sprawców. Możliwe było także nakładanie na takich nieletnich środków wychowawczych, jeżeli sąd uznał za zbyt ciężkie umieszczenie ich w zakładzie poprawczym na podstawie okoliczności popełnienia przestępstwa, charakteru nieletniego sprawcy lub jego uwarunkowań życiowych i środowiskowych (Stańdo-Kawecka 1993, s. 10-15). Sprawy młodocianych przestępców były rozpatrywane przez odrębne sądy dla nieletnich powołane w niektórych większych miastach. Kodeks postępowania karnego uchwalony w 1928 r. wprowadził także odrębne postępowania w sprawach nieletnich.

Po II wojnie światowej Kodeks karny oraz Kodeks postępowania karnego z 1969 r. nie zawierały żadnych przepisów dotyczących nieletnich, z wyjątkiem możliwości przeniesienia sprawy nieletniego w wieku 16 lat i starszego, który popełnił bardzo poważne przestępstwo, do sądu dla dorosłych. Ogólnie jednak dotyczące nieletnich przepisy Kodeksu karnego z 1932 r. oraz Kodeksu postępowania karnego z 1928 r. nadal obowiązywały po wejściu w życie kodeksów z 1969 r. Dopiero w maju 1983 r. zastąpiła je Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich uchwalona w 1982 r. Ustawa ta dotyczy prawa, postępowania i egzekwowania środków nałożonych na młodych ludzi. W porównaniu do Kodeksu karnego z 1932 r. wzmocniła ona paternalistyczną opiekę nad sprawcą (Wójcik 1995, s. 73). Zdecydowane elementy wychowawcze i resocjalizacyjne są widoczne zarówno w preambule do ustawy, jak i w jej przepisach dotyczących pojęcia „nieletniego”, środków stosowanych wobec młodocianych przestępców oraz centralnej roli sędziów rodzinnych i sądów rodzinnych na wszystkich etapach postępowania w sprawach nieletnich.

Najważniejszymi celami ustawy są:

- przeciwdziałanie demoralizacji i przestępczości wśród nieletnich; nie została jednak podana definicja demoralizacji;
- zapewnienie tym, który weszli w konflikt z prawem lub zasadami dopuszczalnych zachowań społecznych, sprzyjających warunków do powrotu do społecznie akceptowanego życia;
- wzmocnienie opieki rodzin i ich odpowiedzialności za dojrzałość ich dzieci.

Zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawa odnosi się zarówno do:

- nieletnich w wieku 13-17 lat, którzy popełnili przestępstwa i wybrane wykroczenia (Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z 1982 r. zawiera pojęcie „czynów karalnych”), oraz
- nieletnich poniżej 18. roku życia, którzy wykazują oznaki zachowań problematycznych.

Art. 4 ustawy wskazuje kilka oznak demoralizacji: prostytutkę, używanie alkoholu lub narkotyków, ucieczkę z domu, powiązania z grupami przestępczymi, regularne uchylanie się od obowiązku szkolnego lub szkolenia zawodowego itd.

Dla nieletnich przejawiających oznaki demoralizacji nie określono minimalnej granicy wiekowej. Przestępstwo popełnione przez nieletniego poniżej 13. roku życia uznawane jest za oznakę demoralizacji, nie za czyn karalny. Czyny karalne mogą popełniać jedynie nieletni w wieku 13-17 lat.

Z zasady na nieletnich nakładać można wyłącznie środki wychowawcze, lecznicze i poprawcze. Wszystkie środki wychowawcze i lecznicze mogą być nakładane zarówno na nieletnich w wieku 13-17 lat, którzy popełnili czyn karalny (przestępstwo lub niektóre wykroczenia), jak i na nieletnich poniżej 18. roku życia wykazujących poważne zachowania problematyczne. Jeśli chodzi o środki poprawcze, mogą być one nakładane wyłącznie na nieletnich, którzy popełnili przestępstwa pomiędzy 13. a 17. rokiem życia, pod warunkiem że sprawca jest w wysokim stopniu zdemoralizowany i szczególnie wtedy, gdy środki wychowawcze okazały się niewystarczające do jego resocjalizacji lub jest ona mało prawdopodobna w przypadku ich zastosowania. Podobnie jak w kodeksie karnym z 1932 r. umieszczenie w zakładzie poprawczym na mocy ustawy z 1982 r. jest orzekane w sprawach nieletnich na czas nieokreślony; mogą tam oni przebywać do ukończenia 21 lat.

F. Bailleau i Y. Cartuyvels podkreślili, że w latach 80. w wielu państwach zachodnich dała się zaobserwować zmiana z modelu opiekuńczego ukierunkowanego na interes nieletnich przestępców na bardziej legalistyczne podejście do ich przestępczości, podkreślające ich odpowiedzialność osobistą i prawa. W Polsce tak się nie stało. Przeciwnie - w porównaniu do kodeksu karnego z 1932 r. polska Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z 1982 r. wzmocniła paternalistyczną opiekę nad sprawcą (Wójcik 1995). Podejście opiekuńcze do przestępczości nieletnich uwidacznia się tu przez centralną rolę sędziów rodzinnych i sądów rodzinnych w postępowaniach dotyczących spraw osób młodocianych. Sądy rodzinne w Polsce zostały powołane pod koniec lat 70. Od tego czasu funkcjonowały jako wydziały spraw rodzinnych i nieletnich w sądach rejonowych. Koncepcja sądów rodzinnych w naszym kraju opiera się na założeniu, że ten sam sędzia powinien zajmować się sprawami dotyczącymi różnych członków tej samej rodziny. W rezultacie zakres uprawnień sądów rodzinnych obejmuje sprawy rozpatrywane według prawa rodzinnego i opiekuńczego (z wyjątkiem rozwodów i separacji, które zostały przekazane okręgowym sądom cywilnym w 2001 r.), sprawy dotyczące egzekwowania przymusowego leczenia alkoholików i narkomanów oraz sprawy nieletnich związane z zapobieganiem i reagowaniem na problemowe zachowania osób poniżej 18. roku życia, a także czyny karalne popełnione przez sprawców w wieku 13-17 lat.

Jeśli chodzi o sprawy nieletnich, sędziowie sądów rodzinnych prowadzą i kontrolują wszystkie etapy postępowania, a więc dochodzenie wstępne, postępowanie sądowe i postępowanie związane z wykonaniem środków nałożonych na nieletnich. Sąd

nie działa w sposób kontrydiktoryjny, ale inkwizycyjny. To sędzia rodzinny wszczyna postępowanie, jeżeli nieletni popełni czyn karalny albo wykazuje oznaki zachowania problemowego. Sędzia rodzinny może odmówić wszczęcia postępowania lub zawiesić je w dowolnym momencie ze względów praktycznych. Podczas wstępnego dochodzenia wyznacza on różne zadania policji i kuratorom sądowym, a także decyduje (sam lub w niektórych sprawach z dwoma ławnikami) o środkach tymczasowych, które mają być zastosowane wobec nieletniego. Ten sam sędzia jednoosobowo lub z dwoma ławnikami decyduje o nałożeniu środków wychowawczych, leczniczych lub poprawczych na nieletniego. Ponadto ten sam sędzia nadzoruje wykonanie nałożonych środków, które mogą zostać w znacznym stopniu zmienione na dowolnym etapie ich wykonywania.

Ustawa z 1982 r. nie przewiduje zasady proporcjonalności. Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy w przypadkach dotyczących nieletnich najważniejszym względem powinno być ich dobro oraz dążenie do osiągnięcia pozytywnych zmian w ich osobowości i zachowaniu, a także - jeśli to konieczne - zapewnienie sprawcy odpowiedniej opieki rodziców lub opiekuna. Zgodnie z art. 3 ust. 2 podstawowymi kryteriami, które należy wziąć pod uwagę przy wyborze odpowiednich środków, są: osobowość nieletniego, a w szczególności jego wiek, stan zdrowia, stopień rozwoju psychicznego i fizycznego, cechy charakteru, zachowanie oraz przyczyny i stopień demoralizacji, charakter środowiska i warunki wychowania nieletniego. Jeśli chodzi o umieszczenie nieletniego w zakładzie poprawczym, należy uwzględnić charakter popełnionego czynu.

Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z 1982 r. była kilkakrotnie nowelizowana. Wprowadzenie mediacji ofiary i sprawcy oraz dziesięcioletni eksperyment przyczyniły się do powstania cennej noweli. Nowelizacja Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich z września 2000 r., która weszła w życie w styczniu 2001 r., miała wprowadzić koncepcję odpowiedzialności, choć nieco wyraźniej zostały w niej określone prawa ofiary. Uznano również, że mediacja może stanowić skuteczniejszy środek proceduralny w sprawach nieletnich. Art. 3a dodany do Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich umożliwia sędziom rodzinnym i sądom rodzinnym kierowanie nieletnich, z inicjatywy lub za zgodą pokrzywdzonego i sprawcy, do instytucji lub osoby godnej zaufania w celu przeprowadzenia postępowania mediacyjnego.

Inne zmiany odzwierciedlają raczej atmosferę paniki moralnej i starania władz o uzyskanie wizerunku skutecznych pogromców przestępczości. Może to być przejaw polityki neoliberalnej, ale należy raczej uznać te przeobrażenia za nerwową próbę wyeliminowania anomalii społecznych, które są pokłosiem poprzedniego systemu.

Opinii publicznej przedstawiono informacje o dramatycznym wzroście przestępczości nieletnich. Zostały one stworzone przez władze, a wzmocnione przez media. Pojawiły się żądania surowszych kar, za którymi opowiedziało się wielu polityków, ale także niektórzy kryminolodzy (Siemaszko 2000, s. 18). Jednocześnie ostatnie kilka lat wzbudziło wątpliwości dotyczące ukierunkowanego na opiekę paternalistycznego podejścia do młodocianych przestępców. Podkreślano, że w postępowaniu inkwizycyjnym nie są przestrzegane prawa nieletnich. Podnoszono argumenty o konieczności wprowadzenia w prawie zapisów o ich statusie prawnym i prawach, szczególnie w odniesieniu do zasad proporcjonalności i domniemania niewinności oraz prawa nieletniego do bycia osądzonym przez bezstronny sąd.

Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z 1982 r. nadal obowiązuje. Zmiany wprowadzone w ostatnim dziesięcioleciu w wymiarze sprawiedliwości wobec młodocianych przestępców są istotne, ale ich zakres jest nadal ograniczony. Jedną z najważniejszych zmian Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich wprowadzono w czerwcu 1995 r. w odniesieniu do sytuacji osób, które zostały skazane na karę pozbawienia wolności za przestępstwo popełnione po ukończeniu 17. - lub wyjątkowo 16. - roku życia podczas przebywania w domu poprawczym. Poprzednio, zgodnie z art. 92 Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, nakaz umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym miał być wykonywany jako pierwszy, a dopiero później miał być egzekwowany wyrok pozbawienia wolności. Sąd rodzinny dysponował jednak bardzo dużą swobodą w podejmowaniu decyzji. Mógł zasądzić wykonanie kary pozbawienia wolności obejmujące środki poprawcze, zawiesić warunkowo karę pozbawienia wolności lub w wyjątkowych, uzasadnionych przypadkach nawet odstąpić od wymierzenia kary. Po nowelizacji z 1995 r. art. 92 Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich przewiduje, że w takim przypadku wykonana musi zostać kara pozbawienia wolności, a wykonanie środka poprawczego należy umorzyć.

Kodeks karny z 1997 r. obniżył granicę wieku odpowiedzialności karnej nieletnich w wyjątkowo poważnych sprawach o rok (z 16 do 15 lat) i poszerzył zakres przestępstw; na mocy art. 10 ust. 2 nieletni w takich przypadkach mogą być sądzeni przez normalny sąd karny. Jednocześnie jednak maksymalny wymiar kary dla nieletnich sądzonych wyjątkowo przez zwykły sąd karny został ograniczony do dwóch trzecich maksymalnego wymiaru kary przewidzianego dla dorosłych sprawców, a zamiast dożywocia sąd może na nieletniego nałożyć karę 25 lat pozbawienia wolności.

Wspomniana już instytucja mediacji została wprowadzona we wrześniu 2000 r. przy kolejnej nowelizacji Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich przez parlament. Głównym celem nowelizacji, która weszła w życie w styczniu 2001 r., było dostosowanie prawa dla nieletnich do standardów międzynarodowych oraz ujednolicenie go z innymi instrumentami prawnymi, szczególnie z Kodeksem karnym z 1997 r. i konstytucją, w celu wzmocnienia praw ofiary i zapewnienia bardziej efektywnego postępowania w sprawach nieletnich.

Celem nowelizacji z 2000 r. było bardziej restrykcyjne traktowanie nieletnich, którzy popełnili poważne przestępstwa, takie jak zabójstwa, znaczne naruszenia czynności narządów ciała, przetrzymywanie osób jako zakładników, napady rabunkowe itp. Wprowadzono surowsze warunki dotyczące umieszczania w instytucji i zwolnienia warunkowego. Zgodnie z art. 91 ust. 2 nieletni wykazujący duże problemy dyscyplinarne, który popełnił poważne przestępstwo podczas przebywania w zakładzie poprawczym, przy braku podstaw do rozpoznania sprawy przez zwykły sąd karny, może zostać przeniesiony do zakładu leczniczego o wzmożonym nadzorze wychowawczym, do szpitala psychiatrycznego lub do odpowiedniej instytucji opieki zdrowotnej. Wcześniejsze zwolnienie warunkowe z zakładu poprawczego dla nieletnich, którzy wymagają wzmożonego nadzoru wychowawczego, możliwe jest w takim przypadku dopiero po jego rocznym pobycie w zakładzie poprawczym. Na mocy art. 87 ust. 3a sąd rodzinny musi odwołać warunkowe zwolnienie, jeżeli nieletni popełnił poważne przestępstwo w jego trakcie i pod warunkiem, że nie było podstaw do skierowania sprawy do zwykłego sądu karnego. W takim przypadku nieletni mógłby

otrzymać ponowne zwolnienie warunkowe, ale nie wcześniej niż po roku przebywania w zakładzie poprawczym.

Mimo wprowadzonych zmian zasady opiekuńcze Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich z 1982 r. nadal obowiązują w dużym stopniu niezmienione. W 2003 r. Ministerstwo Sprawiedliwości powołało komisję do przygotowania projektu nowego prawa dla nieletnich. Projekt taki został przedłożony w biurze rzecznika praw obywatelskich na początku lipca 2005 r. Biorąc pod uwagę, że do projektu Ministerstwa Sprawiedliwości zgłoszono prawie 300 poprawek, los nowej ustawy jest raczej niepewny. Projekt zawierał kontynuację opiekuńczych zasad patriarchalnych „doprawionych” neoliberalnym repertuarem.

3. CECHY NEOLIBERALNEGO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI WOBEC NIELETNICH

F. Bailleau i Y. Cartuyvels zauważają, że nowe, raczej restrykcyjne niż opiekuńcze podejście wobec nieletnich pochodzi z lat 80. i jest wynikiem rosnącego strachu przed przestępczością, któremu towarzyszy niepewność społeczna, pogarszające się warunki dostępu do zatrudnienia, kryzys tradycyjnych norm, wzrost indywidualizmu i podważanie wspólnego programu solidarnościowego państw socjalnych. Równolegle pojawił się nowy liberalny - a w rzeczywistości neoliberalny - dyskurs proponujący nowy program dla społeczeństwa oparty na „państwie prawa i porządku”. Spowodował on odwrócenie dialektyki odpowiedzialności - zapomniano o zagrożonym dziecku. „Zamiast tego w centrum sceny politycznej i medialnej pojawiło się dziecko odpowiedzialne za swoje postępowanie i zobowiązane do ponoszenia odpowiedzialności oraz naprawiania konsekwencji społecznych i ekonomicznych swoich czynów” (Bailleau, Cartuyvels 2005). Nadmierne inwestowanie w problemy prawa i porządku związane z przestępczością nieletnich, ukierunkowanie prawa i dyskursu o porządku na „grupy szczególne”, postawa „zero tolerancji”, autorytarny moralizm, stopniowy menedżeryzm polityki/procedury/kwestii karnej w wymiarze sprawiedliwości wobec nieletnich, wydajność systemu prawnego, której towarzyszy pojawienie się problematyki psychiatrycznej w wymiarze sprawiedliwości dla osób młodocianych oraz pierwszeństwo obecności ofiary w sądowym postępowaniu z przestępstwami - wszystkie te elementy są skutkiem i oznaką postawy neoliberalnej wykazywanej w ustawodawstwie i praktyce sądowej.

Są to cechy charakterystyczne dla wszystkich krajów uwzględnionych w analizie, wśród których znajdują się opiekuńcze kraje skandynawskie i Kanada, różne były kraje socjalistyczne z Węgrami i Polską z jednej strony, a Słowenią z drugiej, a także kraje reprezentujące zachodni kapitalizm, takie jak Anglia, Francja i Belgia. To, co zwykle pasuje do neoliberalnego opisu, nie powinno jednak psuć i zaciemniać faktycznych zmian i procesów.

Dążę do tego, że obecna polska polityka karna wobec nieletnich, mimo w przeszłości odmiennej terminologii niż funkcjonująca w krajach zachodnioeuropejskich i podobna obecnie do terminologii neoliberalnej, nie jest rezultatem tendencji neoliberalnej, ale wynikiem tej samej ideologii i polityki socjalistycznej, którą odznaczały się kraje byłego bloku radzieckiego.

4. KRÓL JEST NAGI: TENDENCJA NEOLIBERALNA W SPOŁECZEŃSTWIE POSTKOMUNISTYCZNYM

Lawrence King z Yale University porównuje sytuację postkomunistycznej gospodarki do historii opisanej przez Hansa Christiana Andersena w bajce *Nowe szaty cesarza*. Stwierdza, że pakiet polityczny zakładający terapię szokową zniszczył postkomunistyczną gospodarkę i osłabił państwo. Na drodze od zakurzonej socjalistycznej ścieżki do nowoczesnych kapitalistycznych autostrad nie zapewniono ochrony ani przedsiębiorstwom, ani ludziom. Terapia szokowa oparta była na analizie Smitha - udana transformacja miała dokonać się za sprawą niewidzialnej ręki wolnego rynku. Nie zastanawiano się nawet nad ręką niosącą pomoc.

4.1. Trzy rodzaje ręki: niewidzialna, pomocna dłoń i pięść

Legendarny przywódca Solidarności Lech Wałęsa powiedział narodowi, by „brać sprawy w swoje ręce”. Łatwo powiedzieć. Łatwo powiedzieć? Tak, to typowe podejście zakładające istnienie racjonalnych, gotowych do działania aktorów. Ale jakie warunki są konieczne do „wzięcia spraw w swoje ręce” i zrealizowania tego łatwego działania? Czy każdy system daje ludziom jednakowe szanse? Czy każdy zapewnia to samo wykształcenie i przygotowanie? Czy jest to zależne od systemu, czy też naturalne i istnieje od urodzenia? Czy ludzie inaczej dostosowują się do myślenia o swoich szansach, obowiązkach i możliwościach? Czy postrzegają swoje relacje z innymi i z władzą państwa niezależnie od systemu, w którym się wychowują, czy też wpływa on na nich również pod względem „brania spraw w swoje ręce”?

Ze studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego pod koniec lat 70. pamiętam wykłady z teorii prawa i socjologii, podczas których podkreślano, że nie istnieje nic takiego jak charakter narodowy. Wykładowcy owych przedmiotów mienili się marksistami, ale co ciekawe, wydawało się, że nie opanowali podstaw teorii marksistowskiej, w której organizacja społeczeństwa zależy od sposobu organizacji pracy i produkcji. Celem nie jest jednak rewizja wiedzy antropologicznej i psychospołecznej, ale sprawdzenie, czy możemy stwierdzić, że wszystkie badane kraje charakteryzują się tymi samymi elementami neoliberalnego wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich i czy wszystkie one rzeczywiście są skutkiem neoliberalnej tendencji w gospodarce i polityce tych państw.

Chcę przez to powiedzieć, że perspektywa taka sprawdza się w tak zwanych społeczeństwach kapitalistycznych, ale nie jest prawdziwa w skandynawskich państwach opiekuńczych ani w postkomunistycznych państwach socjalistycznych, takich jak Węgry czy Polska. Specyficzna atmosfera panująca w krajach skandynawskich oferuje ochronę przed tendencją neoliberalną, natomiast w szczególnym klimacie krajów postkomunistycznych nie nastąpiły rzeczywiste zmiany, a widoczna jest konsekwentna kontynuacja poprzedniego systemu.

Pewne podstawowe elementy są odpowiedzialne za specyficzną atmosferę, o której wspominam, i należy je wziąć pod uwagę:

- postrzeganie jednostki,
- definicja sukcesu i docenianych wartości,
- poziom prawa i porządku.

4.2. Postrzeganie jednostki

Postrzeganie jednostki wskazuje także poziom i charakter solidarności społecznej. Kultura systemu kapitalistycznego jest głęboko przywiązana do praw jednostki i jej niezależności. Fundamentem godności indywidualnej jest myślenie o sobie, osąd samego siebie, podejmowanie dowolnych decyzji i życie zgodnie z własnym przekonaniem, o ile nie jest to niemoralne i nie krzywdzi innych. Moralne jest z kolei branie odpowiedzialności za samego siebie oraz bogacenie się dzięki własnej pracy i wiedzy. W takim systemie ludzie są zachęcani do robienia czegoś ze sobą, do stawiania sobie celów i dążenia do ich realizacji. Socjalizacja z kulturowymi celami społeczeństwa kapitalistycznego ma wyraźną jakość demokratyczną. Każdego zachęca się do aspirowania do awansu społecznego i każdy poddawany jest ocenie na podstawie indywidualnych osiągnięć. Takie jest ryzyko wpisane w ten scenariusz, jednak zarówno porażka, jak i sukces postrzegane są jako rezultat indywidualnych decyzji człowieka. W ten sposób tworzy się otwarta, szeroko zakrojona konkurencja. Solidarność jest jedną z dostrzeganych wartości, ale niekoniecznie dotyczy tych, którzy ponieśli porażkę (Messner, Rosenfeld 1994).

Kraje skandynawskie cechują się wysokim poziomem równości płci, zawodów i pokoleń. Podstawowa przyjmowana przez nie norma wymaga eliminacji różnic pomiędzy ludźmi. Poczucie równości i poczucie sprawiedliwości mają długą tradycję. Indywidualizm jest szeroko akceptowany, ale nie aż tak szeroko jak w przypadku amerykańskiej odmiany indywidualizmu kapitalistycznego. Poziom altruizmu jest znacznie wyższy w Skandynawii niż w Ameryce, nie występuje też mentalność klanowa jak w Japonii czy Europie Południowej i dlatego indywidualizm skandynawski ma charakter kolektywny.

Kraje postkomunistyczne są pod tym względem w kłopotliwej sytuacji. Zarówno Węgry, jak i Polska, dążąc do osiągnięcia niezależności, musiały pamiętać historię ceniącą indywidualizm, choć w czasach powojennych i w komunistycznym reżimie jednostka w ogóle nie była dobrem cenionym. Nie istniało poczucie zobowiązania wobec przodków, rodziny i władzy, tak jak w Japonii i Chinach, a mimo to „lud”, „naród” i „towarzysze” liczyli się jako masy - nie jako jednostki, ale jako tłum. Nie było miejsca na godność jednostki, jednostka się nie liczyła, podobnie jak jej życie, a indywidualizm był postrzegany bardziej jako wada niż zaleta.

4.3. Definicja sukcesu i docenianych wartości

W krajach kapitalistycznych sukces jest przeliczany na dolary zgromadzone na koncie bankowym danego człowieka. Cel polegający na osiągnięciu sukcesu materialnego ma być realizowany przez każdego członka społeczeństwa w warunkach otwartej, indywidualnej konkurencji. Pieniądze, jak zauważył Merton, są w tej kulturze uświęcone jako wartość sama w sobie.

W Skandynawii mamy do czynienia z wysokim poziomem nie tylko równości, lecz także dobrobytu. Pieniądze się liczą, ale znacznie większe znaczenie ma jakość życia. Może się to odnosić do rodziny, ciekawej pracy, poczucia spełnienia w życiu dzięki pracy i pomaganiu innym. Natura i harmonia życia odgrywają zazwyczaj większą rolę niż same pieniądze.

W krajach postkomunistycznych jeszcze nie tak dawno temu bogactwo było postrzegane jako niemoralność, a oznaką przyzwoitości było ubóstwo. Bardzo niewiele osób było w stanie wzbogacić się w sposób zgodny z prawem i nie robiąc kariery w partii komunistycznej. Czasy te przeminęły i choć pieniądze są cenione nie mniej niż w krajach kapitalistycznych, nadal więcej znaczy udane życie rodzinne i poważana praca.

4.4. Poziom prawa i porządku

W rozwiniętych społeczeństwach kapitalistycznych „nieważne, jak się gra, ważne, czy się zwycięża, czy przegrywa”, a mimo to kultura jest wystarczająco silna, by utrzymać procedury prawne i zgodność z prawem. Przypadek O.J. Simpsona dowodzi, że za pieniądze można kupić niewinność i wolność, a podobne sprawy pokazują, że słaby umysł i puste kieszenie mogą doprowadzić człowieka na krzesło elektryczne, nawet gdy jest niewinny. A mimo to w większości przypadków zachowane są zasady prawa i porządku.

Kraje skandynawskie są dobrze znane z niskiego poziomu zagrożenia korupcją i najwyższego poczucia prawa i porządku. Władza ma służyć społeczeństwu, a ludzie optymistycznie oceniają swoje możliwości kontrolowania polityków i władz.

Prawo i porządek w krajach postkomunistycznych są często dzielone na teorię i praktykę. Prawo jest traktowane po prostu jak teoria, a porządek jak praktyka, która ma niewiele wspólnego z prawem/teorią. To, co jest nowe dla polityki neoliberalnej, czyli zwracanie się państw pozbawionych swoich starych funkcji w stronę prawa karnego jako sposobu na zademonstrowanie siły władzy, nie jest nowością w państwach postkomunistycznych. Władza pozbawiona w krajach komunistycznych wsparcia i sukcesów gospodarczych musiała mocno opierać się na prawie karnym. Przestępcy stanowili bowiem wymówkę dla porażki systemu. Fakt bycia przestępcą stanowił też pretekst do wykorzystania wiedzy i siły fizycznej takiego człowieka za darmo lub bardzo tanio. Cały system opierał się na hipokryzji i surowej kontroli ludzkich działań, ruchów i pomysłów. Niewidzialna ręka systemu kapitalistycznego mogła w rezultacie przynieść podejście neoliberalne, które przejawia się w neoliberalnej polityce wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich.

Jednak cechy charakterystyczne takich państw, jak Belgia i Francja, nie bardzo pasują do Norwegii i Niemiec. W tych krajach z kolei zaobserwować można dużą rolę problemów psychiatrycznych, obecność ofiary w prawnym rozwiązywaniu spraw przestępstw, wykrywanie i kontrolę grup ryzyka oraz inne elementy, które Bailleau i Cartuyvels przedstawiają jako należące do polityki neoliberalnej. Powiedziałabym jednak raczej, że choć Skandynawia nie jest wyspą wolną od wpływów kontynentalnych, elementy te wynikają bardziej z tradycji rozwiązywania tego rodzaju spraw niż z oddziaływania trendów neoliberalnych. To, co w społeczeństwach kapitalistycznych nazywamy niewidzialną ręką, w realiach skandynawskich nadal wynika z pomocnej dłoni państwa.

W przeciwieństwie do społeczeństw kapitalistycznych i skandynawskich były społeczeństwa komunistyczne stykają się z obecnością tych elementów w wymiarze sprawiedliwości, w tym również wobec nieletnich, ale nie w wyniku tendencji neoliberalnych, a z powodu totalitarnej przeszłości.

Człowiek może wziąć sprawy w swoje ręce, jeśli wie, co i jak ma robić. Wymaga to nie tylko wiedzy, lecz także kształcenia, kształcenia w zakresie niezależnego myślenia, kształcenia w zakresie brania odpowiedzialności za swoje działania, kształcenia z zakresu prawa i porządku oraz niezdemoralizowanych relacji na rynku i z innymi ludźmi. Poziom solidarności społecznej, najwyższy w krajach skandynawskich, jest najniższy w regionie postkomunistycznym. Gdy w społeczeństwie kapitalistycznym ludzie ciągle myślą o kosztach, w skandynawskim - o kosztach społecznych, to w krajach postkomunistycznych koszty rzadko są brane pod uwagę - zastępuje to chęć zemsty.

Przykład Słowenii dowodzi tego najwyraźniej. Jest to kraj o dość wysokim poziomie swobody, nawet w czasach komunizmu, o względnie dużym bogactwie i umiarkowanej polityce karnej; wprowadził on nowy kodeks karny, w którym wycofano cel kary. Został on opracowany zgodnie z neoliberalną zasadą zasłużonej kary - „łamiesz prawo, dostajesz to, na co zasłużyłeś”. Cele zostały poniecane, aby uniknąć wyższych kar zasądzanych na przykład w imię resocjalizacji. Pomysł był szlachetny, ale w rzeczywistości stanowił przejaw posttotalitarnego sposobu myślenia. Nie liczy się jednostka. Liczy się wyłącznie wola władz. Niezależnie od tego, co władze zapiszą w kodeksie karnym, w przypadku nieposłuszeństwa sprawcę czeka czysta zemsta. Rezultat nie jest ważny. Każde działanie wywołuje reakcję, pociąga za sobą nie tylko koszty finansowe, lecz także społeczne. A mimo to władze i państwo nie biorą zań odpowiedzialności, ponieważ nie został sprecyzowany cel wymierzania kary. Nie możliwe jest sprawdzenie, czy podejmowane działania przynoszą spodziewane rezultaty. Przykład słoweński jest w rzeczywistości jedną z najlepszych ilustracji przejawu nieodpowiedzialności władzy. Dość ubogi arsenał sankcji przy nadużywaniu kary pozbawienia wolności, braku miejsca dla sprawiedliwości naprawczej i środków probacyjnych nie ma nawet szansy rozwinąć się jako koncepcja intelektualna w sytuacji, w której czyn bezprawny, zakazany spotyka się tylko z sankcjami, a nikogo nie interesuje ani od nikogo się nie wymaga sprawdzenia ich rezultatów.

Słowenia jest najspokojniejszym spośród analizowanych tu trzech państw. A mimo to dotknięta jest tym samym systemem, w którym prawo się nie liczyło i miało niewiele wspólnego z praktyką. Teraz wyłączając cel, Słowenia ma nadzieję na ucieczkę od sztucznych elementów prawa, ale w rzeczywistości działa tylko zgodnie z zasadami typowej totalitarnej filozofii, w której jednostka nie ma znaczenia, a państwo nie ponosi odpowiedzialności za swoje działania. Dlatego twierdzę, że choć w każdym z trzech rodzajów państw możemy napotkać elementy uznawane za oznaki polityki neoliberalnej, nie wynikają one tylko i nie przede wszystkim z polityki neoliberalnej, ale w przypadku państw postkomunistycznych - z totalitarnej przeszłości, która nadal oddziałuje na ich obecną politykę karną.

5. DWIE ILUSTRACJE TYPOWYCH REAKCJI NA PRZEMOC

W państwach totalitarnych samo państwo odgrywa rolę opiekuna. Ludzie, nawet jeśli ponoszą odpowiedzialność za swoje działania, znajdują się pod ochroną państwa. Dotyczy to dorosłych, a jeszcze bardziej nieletnich. Legislatorzy pracujący nad Ustawą o postępowaniu w sprawach nieletnich z 1982 r. kierowali się dobrymi intencjami. Dobro dziecka było rzeczywistym ideałem. Jednak „dobro” nie oznacza-

ło brania odpowiedzialności za swoje czyny i naprawiania szkód przez mediację, w drodze sprawiedliwości naprawczej albo przez stawienie czoła ofierze i możliwość podjęcia odpowiedzialnego działania. Ofiara pozostawała poza systemem, a dorośli wiedzieli, co jest najlepsze. Dziecko, które ukradło rzeczy z piwnicy starszej pani, i dziewczynka przymuszana przez dorosłych do prostytucji były jednakowo postrzegane jako zdemoralizowane. Oczywiście dorosły, który wykorzystywał dziewczęta do prostytucji, był uznawany za dżentelmena i zarówno wtedy, jak i dziś pozostawał poza sprawą. Starsza pani także była wykluczona - nie znajdowano miejsca dla ofiary tam, gdzie rozprawiano o „dobru” i „najlepszym interesie” dziecka. System odzwierciedlał paternalistyczne podejście opiekuńcze i tak jest nadal. Dobrze bowiem pasuje do systemu, w którym nie liczy się jednostka i jej godność. Mocne elementy wychowania i resocjalizacji społecznej zapisane w ustawie ciążyą najbardziej na tych, którzy zostali wysłani do zakładów poprawczych, a potem wprost do zakładów karnych. Ci, którzy nie ponieśli żadnej odpowiedzialności, mogą błędnie uznać, że łamanie prawa jest w porządku.

Dwa przypadki ilustrują typowe działania i typowe reakcje w przypadku, gdy nieletni zaczyna sprawiać problemy.

Nowy rok szkolny 2003 rozpoczął się w Polsce skandalem i szokiem. Od czasu do czasu zdarzają się pojedyncze przypadki poważnych przestępstw popełnianych przez nieletnich. Tym razem jednak grupa zwykłych uczniów dręczyła nauczyciela języka angielskiego podczas jego lekcji.

Przypadek ten wydarzył się w Toruniu i jest szeroko znany pod nazwą „przypadku toruńskiego”. Wydarzenie w szkole zostało utrwalone na taśmie przez jednego ze sprawców. Nagranie to nadała potem telewizja, co wzbudziło żywą dyskusję. Jak długo dziecko należy traktować jak dziecko? Co zrobić z młodymi ludźmi, którzy zachowują się jak przestępcy? Wśród głosów dominowały opinie domagające się surowszych kar.

W końcu jednak zapanowało poczucie bezsilności. Czy byli to zwykli przestępcy, czy utalentowali aktorzy powtarzający zachowanie, z którym spotkali się ze strony innych nauczycieli wobec siebie? Gdy poprosili o możliwość pojawienia się w sądzie, usłyszeli, że są na to za młodzi i że wyłącznie dorośli mogą przyjść i obserwować przebieg postępowania sądowego. A jednak nie byli za młodzi, by ten sam sąd mógł ich oskarżyć.

Sześciu chłopców zaangażowanych w „sprawę toruńską” zostało wyrzuconych ze szkoły i usłyszało zarzuty w sądzie. Zgodnie z zapisami polskiej konstytucji szkoła jest obowiązkowa do wieku 18 lat, choć pełną odpowiedzialność karną ponoszą już 17-latkowie, a nawet młodsze dzieci. Wszyscy sprawcy mieli skończone 17 lat, więc zostali potraktowani jak dorośli. Nauczyciele domagali się przeprosin i poprosili sąd o wyrok w zawieszeniu. Ich stanowisko było jasne, jeśli chodzi o wątpliwości, czy pozbawienie wolności przyniesie cokolwiek dobrego ich uczniom. W rzeczywistości sąd zgodnie z prawem ma obowiązek rozważania kary pozbawienia wolności w ostateczności, szczególnie gdy sądeni są młodzi ludzie. Niektórzy z chłopców zostali skazani na pobyt w zakładzie poprawczym, a inni otrzymali dozór sądowy. Nikt nie interesował się tym, co stało się z nimi później, ustała też debata o szkole, młodzieży i pozbawianiu młodych ludzi wolności. Pozostało stanowcze zapotrzebowanie na prawo i porządek. Aby móc brać sprawę w swoje ręce, człowiek musi wiedzieć, co

jeszcze należy zrobić oprócz odbycia kary, a sama kara i usunięcie ze szkoły nie rozwiązują problemu. Karę wymierza się łatwo, ale rzadko przynosi ona pozytywne zmiany.

Dwa lata później w maju 2005 r. na pierwszych stronach gazet pojawiła się nowa sprawa. Rodzice chłopca, który został brutalnie pobity przez kolegów, przybyli do parlamentu z żądaniem zaostrzenia reakcji na przemoc wśród młodzieży. Wszystko, czego żądali rodzice, od dawna jest zapisane w Kodeksie karnym. Nic nowego, ten sam scenariusz, to samo hasło, że „nic nie działa”, i ta sama recepta: „jeszcze surowsze kary”. Pomysł podchwycili posłowie, którzy gorączkowo rozglądali się za nośnymi hasłami, ponieważ nowe wybory miały się odbyć już za kilka tygodni.

Czy jest to przejaw neoliberalnych trendów, czy może raczej konsekwencja reżimu postkomunistycznego, który nauczył ludzi bezsilności i pozbawił kompetencji do rozwiązywania problemów lokalnych? Przykład ten dobrze obrazuje sytuację, w jakiej się obecnie znajdujemy. Nie wiemy, jak doszło do wydarzenia i jaki był rozwój wypadków. Wiemy, jaki jest koniec - chłopiec jest ciężko pobity. Miejsce wydarzeń znajduje się daleko od stolicy, w której swoją siedzibę ma parlament. Chodzi bowiem o Nową Hutę. Niektórzy są przekonani, że komuniści i Rosjanie zbudowali Nową Hutę i rozwinęli ciężki przemysł, by dosłownie zabić Kraków zanieczyszczeniami środowiska. A zniszczyć Kraków to jak zniszczyć historię Polski, polską dumę i niepodległość, i rozpocząć właściwą rusyfikację narodu. Niektórzy jednak przyznają, że choć wybór miejsca pod budowę miasta był wyjątkowo zły, szczególnie że w latach 40. nikt się zaniepokoił ekologią, środowiskiem i jego ochroną, to Nowa Huta zapewniła pracę i chleb tysiącom osób, których szanse na przetrwanie bez zatrudnienia po II wojnie światowej były bliskie zeru. Dziś dyskusja ta straciła na mocy. Zakłady hutnicze i metalurgiczne zbankrutowały. Ochrona środowiska w naturalny sposób wróciła więc do łask.

W samej Nowej Hucie istnieją władze lokalne - reprezentujące zarówno rząd, jak i samorząd społeczności lokalnej. Jest także lokalna policja, lokalna opieka społeczna, lokalnie działające organizacje pozarządowe. Jest również oczywiście kościół. W tym przypadku ksiądz ograniczył się do podpisania petycji do parlamentu wraz z lokalnymi organizacjami pozarządowymi, lokalną opieką społeczną, lokalnymi władzami i lokalnym nauczycielem. W petycji wzywano do zaostrzenia kar.

Ludzie nie widzieli innego sposobu, by rozwiązać ten problem, jak jedynie poprzez petycję prosto do parlamentu i z jednym tylko żądaniem - zaostrzyć prawo karne, częściej karać, karać surowiej.

Można by zapytać, dlaczego nikt nie próbował poradzić sobie z tym problemem z pomocą lokalnych przedstawicieli rządu, lokalnego samorządu, lokalnej policji i lokalnego kościoła. Dlaczego jedynym, co umieli wymyślić ci ludzie, było żądanie kary?

Dlaczego nie podjęli próby rozwiązania problemu lokalnie? Czy jest jeszcze coś w Nowej Hucie, o czym wspominałam? „Bierzcie sprawy w swoje ręce”... Można to zrobić, gdy się wie, jak. Gdy ma się w tym względzie przeszkolenie. Na tym polega wiedza, a przeszkolenia brakuje tym, którzy wychowali się w państwie totalitarnym, w którym inicjatywa i indywidualizm były postrzegane jako poważny grzech, a często karane hańbą i pozbawieniem wolności.

Nawet jeśli działanie to wygląda jak przejaw polityki neoliberalnej, przede wszystkim jest ono pokłosiem polityki obecnej w ustroju sowieckim. Dziś w Nowej Hucie

rzeczywiście nie ma niczego - jest wysokie bezrobocie, nie ma perspektyw na przyszłość i panuje głębokie przekonanie, że nic się nie sprawdza. Oczywiście można tam nawet uprawiać jazdę konną, tenis, doskonalić języki obce i umiejętności pływackie. Można kupować i konsumować, kupować i konsumować jeszcze więcej - jedyne, czego potrzeba, to pieniądze, a pieniądze są łatwo dostępne dla niektórych, ale z tego samego powodu są bardzo trudno dostępne dla wszystkich innych.

Raz po raz mamy do czynienia ze specyficznymi zjawiskami. Pojawia się problem, a my mamy tendencję do nazywania go „przestępstwem”. Musimy go rozwiązać i mamy nadzieję, że to się uda za pomocą kary. Dlaczego? Czy to po prostu neoliberalny aspekt współczesnego życia społecznego? Coś się dzieje i to „coś” można różnie nazwać, j eśli rzeczywiście można. Jeżeli nie - nazywane j est to w j edyny możliwy sposób, a możliwe jest to, co jest dostępne.

6. MOŻLIWY SPOSÓB KONTROLI SPOŁECZNEJ I REAGOWANIA NA PRZEMOC

F.H. McClintoc przyjął i zmodyfikował model przedstawiony przez D. Blacka w książce zatytułowanej *The Behavior of Law* (1976). Istnieją różne możliwe sposoby funkcjonowania modeli kontroli społecznej. Jednym z nich jest model karnego wymiaru sprawiedliwości. Możliwe są również modele: „medyczno-terapeutyczny”, „wychowawczy”, „kompensacyjny” lub „pojednawczy”. Aby jednak były one możliwe, muszą być dostępne.

Jeżeli dostępny jest model medyczno-terapeutyczny, wówczas standardem, którego się trzymamy, jest normalność, wszelkie zidentyfikowane odstępstwa lub problemy są domeną „pacjenta” lub „klienta”, a staramy się je rozwiązać przez pomoc i leczenie.

W modelu wychowawczym to wychowanie jest poszukiwanym standardem, więc osoba niedouczonej, niewykształconej/niekompetentnej jest postrzegana jako zidentyfikowany problem, a rozwiązaniem ma być certyfikacja według standardów i/lub uznawanie kompetencji.

W modelu kompensacyjnym osoba, która uczyniła coś złego, jest postrzegana jako dłużnik. Spłata długu (w gotówce lub w naturze) uznawana jest za rozwiązanie problemu.

Model koncyliacyjny zakłada, że konflikt jest sporem rozwiązywanym pomiędzy równymi sobie stronami w drodze mediacji, negocjacji, konferencji sprawiedliwości naprawczej.

Możliwy jest także oczywiście model prowadzący przez karny wymiar sprawiedliwości. W tym przypadku standardem nie jest ani normalność, ani wychowanie, ani zobowiązanie, ani harmonia, lecz zakaz. Osoba odpowiedzialna za problem zostaje nazwana przestępcą i tak jest postrzegana, a rozwiązaniem jest kara.

Gdyby wszystkie modele kontroli społecznej były dostępne i funkcjonowały równie wydajnie, wówczas nadużywanie modelu karnego wymiaru sprawiedliwości byłoby minimalne. Jeżeli jednak jedynym funkcjonującym modelem kontroli społecznej jest karny wymiar sprawiedliwości, wówczas tendencja do nazywania każdego przypadku przestępstwem jest dość naturalna. Gdy nie ma nic innego, tendencja do posilkowania się tym, co dostępne, wydaje się raczej rzeczą normalną.

Incydent z 2003 r. w toruńskiej szkole jest idealnym przypadkiem do rozważenia w kontekście modeli: wychowawczego, kompensacyjnego, pojednawczego, a nawet medyczno-terapeutycznego. Wybór był jednak oczywisty - zastosowano model karnego wymiaru sprawiedliwości. Dwa lata później, w 2005 r., nikt nie próbował innych rozwiązań poza ponownym odwołaniem się do modelu karnego wymiaru sprawiedliwości. Czy dlatego, że był on najbardziej odpowiedni w obu przypadkach? Nie, model ten został zastosowany, ponieważ nie funkcjonowało prawie nic innego.

Czy wynika to z neoliberalnej polityki, jak sugerują Bailleau i Cartuyvels? Czy wynika to z tego, co Bauman nazwał karnym skutkiem globalizacji? Ile jest w tym epoki symulaków Jeana Baudrillarda, w której oficjalnie zwalczaliśmy przestępczość i czyniliśmy dobro, a w praktyce - jak dawno temu zauważył Michel Foucault - cel był zupełnie inny i oderwany od sprawcy i ofiary? (Haralambos, Holbom 2004; Baudrillard 2005). I na ile adekwatna byłaby w tym przypadku analiza Pierre'a Bourdieu mówiąca o tym, że mamy tendencję do akceptowania tego, co jest naturalne, i po prostu nie dysponujemy odpowiednimi procedurami, które pozwoliłyby nam dostrzec, że inne rozwiązania są również możliwe (Bourdieu 2004)?

4. NIELETNI A ŹRÓDŁA AKTYWNEGO I NEOLIBERALNEGO ROZWOJU SPOŁECZNEGO

„Kanadyjska narodowa strategia zapobiegania przestępczości opiera się na założeniu, że najpewniejszym sposobem ograniczenia przestępczości jest skoncentrowanie się na czynnikach, które narażają jednostki na ryzyko - takich jak przemoc w rodzinie, problemy szkolne i nadużywanie narkotyków. Jej celem jest ograniczenie przestępczości i wiktyzacji w drodze podjęcia działania, zanim zostanie popełnione przestępstwo. Stosując takie aktywne podejście do rozwoju społecznego, zapewniamy społecznościom narzędzia, wiedzę i wsparcie, jakie są im potrzebne do zwalczania pierwotnych przyczyn przestępczości na szczeblu lokalnym” - taki fragment znajdujemy w programie zapobiegania przestępczości opracowanym w kanadyjskiej Ottawie. Równie dobrze fragment ten mógłby znaleźć się w książce *Polish Draft of the National Plan for Victims of Crime* (Płatek 2004). Różnica jednak jest znacząca. W Kanadzie rząd powołał Krajową Radę ds. Zapobiegania Przestępczości, a na jej przewodniczącego mianował kryminologa. Określił także zakres zainteresowania owego organu i nie było nim ani prawo karne, ani zaostrzenie kar.

W Polsce wszechstronny dokument powstał dzięki inicjatywie rzecznika praw obywatelskich i entuzjastycznym wysiłkom wielu organizacji pozarządowych. Celem także tego dokumentu, podobnie jak w Kanadzie, było ograniczenie przestępczości i wiktyzacji poprzez podjęcie działań, zanim zostanie popełnione przestępstwo. Dokument został odłożony *ad acta*, a raczej do kosza, jak zwykle mawiamy.

F. Bailleau i Y. Cartuyvels sugerują, że wynika to z rosnącego strachu przed przestępczością, które to zjawisko trwa od roku 1980. Sama ta data jest ważna, ponieważ w rzeczywistości w Polsce nie wtedy pojawił się strach przed przestępczością.

W przypadku Polski i w polskiej rzeczywistości lata 1980/1981 były czasem przebudzenia. Nie porównywałabym kraju do „Śpiącej królowny”, a rosnącego kryzysu gospodarczego i politycznego do młodego księcia na koniu, którego pocałunek ma niezwykłą moc. Na długo zanim pomysły Jeana Baudrillarda zyskały popularność

w Polsce, większość ludzi wiedziała, że żyje w państwie symulakrycznym. Baudrillard uważa, że rzeczywista siła i faktyczna polityka zniknęły w systemie znaków opartym na symulakrach - znakach, które nie mają żadnego związku z rzeczywistością. Dla wielu myślicieli zachodnich twierdzenia Baudrillarda są tak ekstrawaganckie, że aż trudne do uzasadnienia. Dla mieszkańców Europy Środkowej są w zupełności prawdziwe, ponieważ oddają zdolność do czytania między wierszami, zrozumienia subtelności tekstu, podwójnych standardów i braku powiązania myślowego pomiędzy tekstem, znakiem a rzeczywistością. Jednak taka zdolność istnienia pomiędzy rzeczywistością formalną a rzeczywistością codzienną ma swoją cenę. Elementem tej ceny jest sztuczne poczucie wspólnoty i wspólnoty lokalnej.

Zryw Solidarności pozwolił ludziom wprowadzić zmiany polityczne w 1989 r. Jednak zmiana nazwy państwa z totalitarnego na demokratyczne tak naprawdę nie pociąga za sobą zmiany rzeczywistości. Demokracja wymaga uczestnictwa, a uczestnictwo nie kończy się na postawieniu krzyżyka podczas wyborów. Uczestnictwo jest postawą, która obejmuje także wiedzę o tym, jak uczestniczyć, jak organizować, jak brać odpowiedzialność, jak kierować procesem i jak patrzeć szerzej i myśleć w kategoriach wspólnoty, a nie tylko zagrożenia indywidualnego.

Mówiąc o państwie neoliberalnym i neoliberalnym porządku, zwykle pomijamy pojęcie solidarności społecznej, która wydaje się odpowiadać za dominację tendencji rozwojowej i wybór określonego modelu reagowania na przemoc.

Twierdzę, że z powodu swojej totalitarnej przeszłości Polska nie weszła w etap, na którym można byłoby wypróbować, ocenić i zmodyfikować różne modele reagowania na przemoc w życiu codziennym. Z powodu totalitarnej przeszłości nie było miejsca na indywidualne pomysły na rozwiązanie problemu ani prawa, które pozwalałoby na szerokie stosowanie innych modeli niż kamy wymiar sprawiedliwości.

Solidarność, w krótkim okresie pomiędzy 1980 a 1982 r. zakończonym nagle wprowadzeniem stanu wojennego, tworzyła wykaz potrzeb dotyczących modelu kontroli społecznej, katalog wymogów związanych z tworzeniem lokalnej wspólnoty i władz lokalnych, a także listę problemów społecznych do rozwiązania. Dzieło to nie zostało jednak dokończone.

Prawdą jest więc, że dziś analizy Zygmunta Baumana (*Globalizacja*, 2000) i Nilsa Christiego (*Dogodna ilość przestępstw*, 2004) dobrze pasują do istniejącej sytuacji zarówno w krajach zachodnio-, jak i środkowoeuropejskich, w których problemy upolitycznionego prawa karnego pomagają władzy w sprawianiu wrażenia, że taką władzę posiada. Jednak nawet obecnie sytuacja wygląda inaczej. Sprzeciw wobec występującej teraz tendencji do wykorzystywania prawa karnego jako instrumentu politycznego służącego do zdobycia i utrzymania władzy jest w Polsce dobrze znany i ma długą historię. Nie ma w tym nic nowego. Poprzednie władze stosowały dokładnie takie same metody, zanim tendencja neoliberalna pojawiła się na arenie społecznej. Jednak inne wspomniane modele nigdy się nie rozwinęły, a w ostatnich 60 latach nie istniała tradycja aktywizowania i bycia aktywnym oraz tworzenia lokalnej społeczności, która byłaby zdolna do zajmowania się lokalnymi problemami i potrzebami.

W czynnej reakcji społecznej na przemoc potrzebne jest jej zorganizowanie wokół prewencji, a nie karania *post factum*. Wielu zapewne stwierdziłoby, że potrzebne jest do tego otwarte społeczeństwo demokratyczne, które dopiero budujemy. Czy możliwe jest jednak budowanie go za pomocą polityki wykluczenia? Dobrze to widać

w procesie karnym, ale jeszcze lepiej w obojętnym podejściu do ludzi z marginesu Epitetem tym określa się wiele grup: bezdomnych, bezrobotnych, byłych więźniów uczniów wyrzuconych ze szkół i osoby znajdujące się poza głównym nurtem społecznym. Ludzie ci mogą znajdować się na marginesie z wielu powodów, ale wszyscy mają jedną cechę wspólną - są biedni, a więc bezwartościowi.

W społeczeństwie wspólnych wartości, w którym konstytucja miała istnieć, ale nie być stosowana, gdy bezrobocie było ukryte, więc każdy miał miejsce pracy, nędzne wynagrodzenie i równie nędzne warunki mieszkaniowe, gdy półki sklepowe świeciły pustkami, a po niewiele dostępnych produktów ustawiały się długie kolejki - w tych czasach ludzie tak naprawdę byli praktycznie równie biedni, więc ubóstwo nie miało aż tak dużego znaczenia.

Dziś różnice pomiędzy biednymi a bogatymi są uderzające, znaczące, a jednocześnie bogatym biedni nie są potrzebni, jak to było dawno, dawno temu, do przypominania im o *memento mori*. Dziś Bóg jest daleko, a bogini wymaga konsumpcji. Ci, którzy nie są w stanie uczestniczyć w konsumpcyjnym szaleństwie, są po prostu niepotrzebni i niewarci uwagi.

Rosnąca liczba osób należących dosłownie do *underclass* oraz zawężająca się grupa superbogaczy przekraczają granicę nieszkodliwego bogactwa (Marody, Giza-Poleszczuk 2004; Dahrendorf 2003). Nierówność jest możliwa do przyjęcia w pewnych warunkach - wtedy, gdy towarzyszy jej otwartość i mobilność oraz gdy koncepcja otwartych możliwości nie jest całkowicie złudna. M. Marody podkreśla obserwację Z. Baumana o tym, że dzisiejsze społeczeństwo nie potrzebuje istnienia biednych. Wyklucza ich, ponieważ są zbędni. A jednocześnie socjologowie są zdania, że żadne społeczeństwo nie może sobie bezkarnie pozwolić na ciągłe powiększanie liczby osób wykluczonych, ponieważ naraża się na ryzyko i zagraża swojemu istnieniu. Nie wynika to wyłącznie z rosnącej anomii (Durkheim 1968). Wynika także z braku doświadczenia obywatelskiego tych, którzy zostają zaliczeni do *underclass*. Reagując na przemoc karaniem zamiast prewencją, poszerzamy skalę *underclass* i wykluczamy inne modele możliwej kontroli społecznej.

Statystyki policyjne i sądowe wykazują stały wzrost liczby nieletnich przestępców. W 1984 r. policja odnotowała 25 584 młodocianych sprawców, w 1989 r. - 29 841, w 1995 r. - 68 349, w 1997 r. - 58 730. Wbrew jednak powszechnie wygłaszanym opiniom wzrost przestępczości wśród nieletnich nie jest większy niż w innych grupach, a największy wzrost obserwuje się w grupie wiekowej 21-24 lat. Ta sama grupa boryka się z prawie 41-procentowym bezrobociem, co jest najwyższym wskaźnikiem wśród krajów europejskich.

Brakującym elementem jest odpowiedzialność. Odnosi się to nie tylko do wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Element ten jest charakterystyczny dla całego społeczeństwa.

Jak już kilkakrotnie wspomniano, tendencja neoliberalna może mieć wpływ także na polski wymiar sprawiedliwości wobec nieletnich. Jednak nie ma wystarczających dowodów, by móc przyjąć taką koncepcję. Wydaje się, że to raczej totalitarna przeszłość oddziałuje na mentalność i proces decyzyjny w debacie o wymiarze sprawiedliwości wobec nieletnich. W Polsce mamy więc symulakry wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich, ale tak samo było również przed 1989 oraz w 1980 r., od którego Bailleau i Cartuyys rozpoczęli swą analizę.

LITERATURA

- Bailleau F., Cartuyvels Y. (2005). *État des lieux de la justice penale des mineurs en Europe*, na podstawie wnikliwej analizy wydania specjalnego czasopisma *Déviance et Société* z września 2002 r. (Y.C. i F.B.).
- Baudrillard J. (2005). *Symulakry i symulacja*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman Z. (2000). *Globalizacja: i co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Black D. (1976). *The Behavior of Law*. New York: Academic Press.
- Bourdieu P. (2004). *Męska dominacja*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Christie N. (2004). *Dogodna ilość przestępstw*. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej.
- Dahrendorf R. (2003). *Autobiografia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Durkheim E. (1968). „Kriminalitat als normales Phenomenon”, w: F. Sack, R. Konig (red.), *Kriminalsoziologie*. Frankfurt a. Main: Akademische Verlagsgesellschaft.
- Haralambos M., Holbom M. (2004). *Sociology Themes and Perspectives*. London: Collins.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. (2004). *Przemiany więzi społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Messner S., Rosenfeld R. (1994). *Crime and the American Dream*. Belmont: Wadsworth Publishing Company.
- Płatek M. (red.) (2004). *Projekt Narodowego Programu Działań na rzecz Ofiar Przestępstw*. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, lipiec (niepublikowany materiał, dostępny na stronach www.rpo.gov.pl).
- Siemaszko A. (2000). „Crime and criminal policy in Poland: A look back and into the future”, w: A. Siemaszko (red.), *Crime & Law Enforcement in Poland on the Threshold of the 21st Century*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Stańdo-Kawecka B. (1993). „Charakter prawny zakładu poprawczego w Kodeksie karnym z 1932 r.”, *Przegląd Więziennictwa Polskiego*, nr 4-5.
- Stańdo-Kawecka B. (1998). „Odpowiedzialność nieletnich na tle nowej kodyfikacji karnej”, *Prokuratura i Prawo*, nr 7-8.
- Wójcik D. (1995). „Juvenile delinquency and victims of crime”, w: J. Jasiński, A. Siemaszko (red.), *Crime Control in Poland*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

EMIL W. PŁYWACZEWSKI, GRAŻYNA B. SZCZYGIEŁ

ZACHOWANIA KORUPCYJNE OSADZONYCH (WSTĘPNE WYNIKI BADAŃ)

1. UWAGI OGÓLNE

Przez wieki aż do czasów nam współczesnych w żadnej formacji społecznej nie potrafiiono skutecznie uporać się z korupcją. Wręcz przeciwnie, zjawisko to rozwijało się stosownie do zmieniających się struktur organizacyjnych społeczeństwa. Obecnie trudno wskazać na mapie świata państwa, w których nie występują zachowania korupcyjne. Najbardziej charakterystyczne są one jednak dla krajów rozwijających się bądź tych, które znajdują się w okresie transformacji (Sarre, Das, Albrecht 2005). Szczególnie w tych właśnie państwach trudno wykazać się skutecznością metod w walce z omawianym problemem, czego przykładem jest także Polska (Pływaczewski 2002, s. 101 i nast.). Korupcja pojawia się we wszystkich sferach naszego życia, nie pomijając organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz miejsc, w których sprawcy przestępstw, a wśród nich osoby skazane za łapownictwo, powinny odbywać karę, a więc zakładów karnych czy aresztów śledczych.

O korupcji w Służbie Więziennej zrobiło się głośno, gdy w 1995 r. pojawiła się w prasie informacja o sprawie Józefa N. (jednego z aktywniejszych członków grupy przestępczej), któremu uchylono areszt tymczasowy z powodu, jak wykazało prowadzone śledztwo, niezgodnej ze stanem faktycznym opinii o stanie zdrowia. W tymże śledztwie zarzuty postawiono ordynatorowi oddziału psychiatrii sądowej i dyrektorowi szpitala oraz wychowawcy aresztu śledczego, która przynosiła różne wiktuały podejrzanemu i niemal codziennie przyjmowała go w swojej dyżurce. Warto też nadmienić, iż w tym samym roku miała miejsce bezprecedensowa ucieczka pięciu więźniów, wrytym w ciągu dwóch miesięcy tunelem, z Zakładu Karnego w Dębicy, do czego nie mogłoby dojść bez wiedzy strażników (Szych 1995, s. 21).

Kolejna sprawa szeroko nagłośniona przez prasę dotyczyła grupy przestępczej Jacka D. („Dombasa”). Prokurator działający w tej grupie, gdy znalazł się w zakładzie karnym, przekupił wychowawcę, który pośredniczył w wysyłaniu stamtąd grypsów, a także przekazywał je na terenie więzienia. Następnie prasa wielokrotnie informowała o innych aktach korupcyjnych na terenie aresztów śledczych czy zakładów karnych: na przykład w sprawie „łódzkiej ośmiornicy” o zatrzymaniu kilku funkcjonariuszy Służby Więziennej, zaś w sprawie „Al Capone” o funkcjonariuszu, który sam przyznał się do współpracy z przestępcami. Szerokim echem odbiła się też sprawa ucieczki Ryszarda Niemczyka, o pseudonimie Rzeźnik, z pilnie strzeżonego oddzia-

lu dla niebezpiecznych przestępców w Zakładzie Karnym w Wadowicach. Ucieczka Niemczyka, podejrzanego o zabójstwo generała Marka Papały i Andrzeja Kolikowskiego, o pseudonimie Pershing, była bardzo dobrze zorganizowana.

Problem korupcji w Służbie Więziennej dostrzega nie tylko prasa, lecz także funkcjonariusze tej formacji. Podczas obrad II Konferencji na temat przestępczości zorganizowanej (Popowo, czerwiec 2002 r.) wielokrotnie wskazywano na korupcję jako jedno z zagrożeń dla Służby Więziennej. Rozprzestrzenianie się tego zjawiska łączy się z pojawieniem się w zakładach karnych i aresztach śledczych osadzonych z przestępczości zorganizowanej, którzy znajdują się obecnie na górze więziennej hierarchii (Kudzia, Pawelczyk 2002, s. 24 i nast.).

W literaturze kryminologicznej podkreśla się, że przestępczość zorganizowana stanowi rozległy spisek przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Zdarza się bowiem, że przedstawiciele tego ostatniego oraz organów ścigania, współpracując z grupą przestępczą, utrudniają lub uniemożliwiają wszczęcie postępowania karnego¹. Wątki korupcyjne pojawiają się zwłaszcza podczas rozpoznawania spraw z zakresu przestępczości zorganizowanej. Skruszeni przestępcy, zobowiązani - we własnym interesie - do mówienia prawdy, przekazują informacje o „łapówkach”, również w szeroko pojętym wymiarze sprawiedliwości: w sądzie, prokuraturze, zakładzie karnym, ale także w szpitalu czy kancelarii adwokackiej. Informacje te pochodzą przede wszystkim od świadka koronnego i małego świadka koronnego².

2. DYNAMIKA I STRUKTURA TYMCZASOWO ARESZTOWANYCH I SKAZANYCH W ZW. Z ATR. 258 K.K. I FORMY ICH KONTAKTÓW ZE ŚWIATEM ZEWNĘTRZNYM

W porównaniu do ogółu osadzonych w zakładach karnych (tymczasowo aresztowanych, skazanych, ukaranych)³, grupa skazanych i tymczasowo aresztowanych powiązanych z przestępczością zorganizowaną nie jest zbyt liczna. Osoby te stanowią jedynie 3,1% populacji osadzonych. Na szczególne podkreślenie zasługuje jednak fakt, iż interesująca nas kategoria skazanych i tymczasowo aresztowanych systematycznie wzrasta.

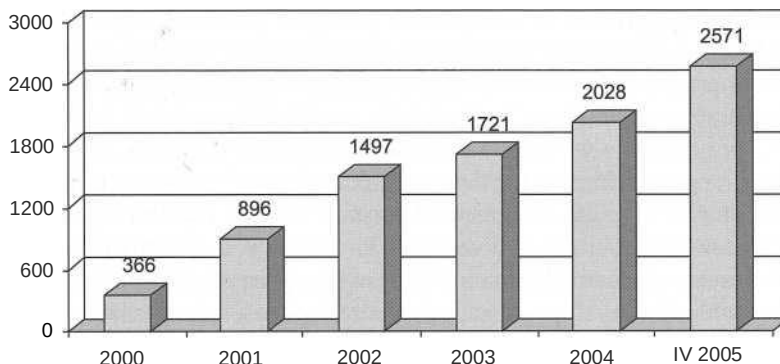
W 2000 r. w zakładach karnych i aresztach śledczych było 366 osób powiązanych z przestępczością zorganizowaną, zaś w kwietniu 2005 r. już 2571⁴ osób, a więc w okresie pięciu lat nastąpił siedmiokrotny wzrost tej populacji osadzonych.

¹ Wskazuje na to Hołyst 1999, s. 331. Autor słusznie podkreśla przy tym, że „celem korumpowania jest minimalizacja ryzyka i związane z tym pragnienie uzyskania przez sprawców informacji, zwłaszcza obwarowanych tajemnicą w aparacie policyjnym (...). Dotyczy to celowego wywierania wpływu na będące w toku postępowanie karne albo (w zakresie zorganizowanej przestępczości) wcześniejszego uzyskania informacji, które mogłyby ułatwić dokonanie czynów przestępnych”.

² Szeroko na ten temat - zob. Wesołowska 2005, s. 707 i nast.

³ W dniu 30 kwietnia 2005 r. było ich 82 437.

⁴ Dane pochodzą z *Informacji o wykonywaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania* - Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej.



Wykres 1. Tymczasowo aresztowani i skazani z przestępczości zorganizowanej

Łączenie zachowań korupcyjnych z pojawieniem się w zakładach karnych osób powiązanych z przestępczością zorganizowaną jest w pełni zasadne. Skazani, szczególnie ci, którzy zajmują wysoką pozycję w grupie, nie chcą jej utracić podczas pobytu w zakładzie karnym, w związku z czym usiłują nawiązać kontakt z członkami grupy pozostającymi na wolności. Tymczasowo aresztowani zaś chcą tak „kierować” postępowaniem, aby uniknąć kary, a jeśli już ma dojść do jej wymierzenia, dążą do tego, by jej wymiar był jak najniższy. Muszą więc zatroszczyć się o odpowiednich świadków bądź wyeliminować nieodpowiednich, a do tego niezbędne są kontakty z członkami grupy pozostającymi na wolności.

Formy kontaktów ze światem poza murami zakładu karnego zostały szczegółowo określone w Kodeksie karnym wykonawczym. Są to widzenia, rozmowy telefoniczne i korespondencja. Zważywszy na to, że podlegają one kontroli, nadzorowi bądź cenzurze, skazani muszą szukać innych sposobów przekazania informacji kolegom z grupy. W tym celu zwracają się o przysługę do funkcjonariuszy. Skazani czy tymczasowo aresztowani z tej grupy to osoby o dobrej kondycji materialnej, o czym świadczy chociażby posiadany przez nich w celach sprzęt TV wysokiej jakości czy wpływające systematycznie do depozytu wysokie kwoty umożliwiające realizację „wypisek”, a więc za taką przysługę mogą oferować istotne korzyści.

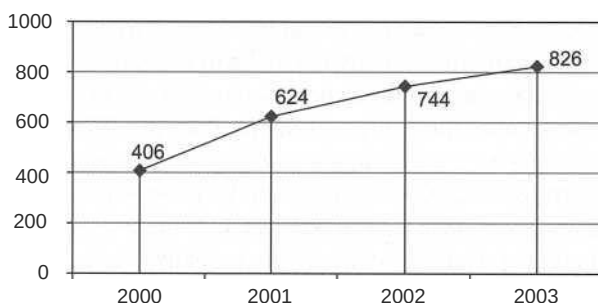
3. ZJAWISKA KORUPCYJNE W SŁUŻBIE WIĘZIENNEJ W ŚWIELE DOTYCHCZASOWYCH BADAŃ

Prasa wielokrotnie informowała o wypadkach przysług czynionych przez wychowawców czy oddziałowych tymczasowo aresztowanym podejrzanym o udział w przestępczości zorganizowanej czy też skazanym za ten udział i odbywającym karę pozbawienia wolności. Były to różne usługi. Pozwalały one na nielegalne kontakty ze światem poza murami zakładu karnego (np. dostarczenie telefonu komórkowego, pośrednictwo w nielegalnych kontaktach z osobami z zewnątrz przez wynoszenie korespondencji i grypsów) czy pomiędzy skazanymi z danej grupy przestępczej w zakładzie karnym (np. umożliwienie tymczasowo aresztowanemu z tej samej sprawy nielegalnych kontaktów, przepuszczanie skazanego na inny oddział celem kontaktu z kolegami z grupy przestępczej). Przysługi nie ograniczały się jednak do tego. Nie-

jednokrotnie prasa pisała też o takich usługach jak: przynoszenie dla osadzonych piwa czy alkoholu i przyjmowanie paczek, mimo że przekraczały ustawowe minima wagowe, czy przekazywanie osadzonemu pieniędzy od ich rodzin.

Z danych zebranych przez W. Kowalskiego (2004) wynika, że w 1999 r. odnotowano 16 przypadków wszczęcia postępowania przeciwko funkcjonariuszom podejrzanym o popełnienie przestępstw o charakterze korupcyjnym z wykorzystaniem stanowiska służbowego dla osiągnięcia korzyści. W 2001 r. odnotowano takich wypadków 12, a w 2002 r. - 16, zaś w roku 2003 - 12. Gdy odniesiemy te liczby do ogółu pensjonariuszy zakładów karnych (zob. przypis 3) czy też do liczby tymczasowo aresztowanych i skazanych powiązanych z przestępczością zorganizowaną⁵ problem może wydawać się marginalny.

Przedstawione dane nie obrazują jednak w pełni wagi zagadnienia. Przytoczone liczby dotyczą sytuacji, gdy sprawa trafia do organu ścigania. Część spraw znajduje finał w wewnętrznym postępowaniu, które może zakończyć się postępowaniem dyscyplinarnym i prowadzić do odejścia funkcjonariusza ze służby. Zdarzają się też przypadki, że funkcjonariusz, uprzedzając ciąg niekorzystnych dla niego zdarzeń, sam podejmuje decyzję o rezygnacji z pracy. Następną kwestią, o której należy pamiętać, to „ciemna liczba” tego zjawiska. Jak słusznie zauważa W. Kowalski (2004), ojej znacznej wysokości może świadczyć liczba zakwestionowanych w jednostkach penitencjarnych przedmiotów niedozwolonych i niebezpiecznych, która systematycznie wzrasta (Allen, Simonsen, Latessa 2004, s. 251 i nast.). Te przedmioty ktoś wnosi na teren zakładu karnego bądź umożliwia ich wniesienie.



Wykres 2. Przedmioty niedozwolone i niebezpieczne zakwestionowane w jednostkach penitencjarnych

Wśród przedmiotów niedozwolonych istotne miejsce zajmują środki łączności i narkotyki. Te pierwsze umożliwiają kontakt ze światem poza murami więzienia, zaś te drugie oraz leki psychotropowe i anaboliki to bardzo pożądany towar w zakładach karnych, za który można kupić innych skazanych⁶. Przedmioty takie najczęściej były ukrywane w celach mieszkalnych, w specjalnie w tym celu wykonanych przez tymczasowo aresztowanych czy skazanych schowkach pod muszlą klozetową, w otworach w ścianach pod lustrem czy szafkach na przedmioty osobistego użytku. Osadzeni

⁵ 30 kwietnia 2005 r. było 2571 osadzonych.

⁶ Problem ten był już sygnalizowany na I Polskim Kongresie Penitencjarnym, zob. Kowalski 1996, s. 352 i nast. Szerzej na ten temat - zob. Dubiel 2005, s. 169 i nast.

i osoby im pomagające wykazują się dużą pomysłowością w ukrywaniu tych przedmiotów, o czym świadczy chociażby przypadek znalezienia telefonu komórkowego w specjalnie na ten cel przygotowanej skrytce w bucie. Zmiana obuwia, co należy podkreślić, nastąpiła w trakcie przewożenia tymczasowo aresztowanego z aresztu do budynku sądu.

Na „ciemną liczbę” zachowań o charakterze korupcyjnym wywiera wpływ także specyfika tego zjawiska. W zachowaniach o charakterze korupcyjnym aktywnie muszą uczestniczyć obie strony. Wprawdzie na tle regulacji zawartych w Kodeksie karnym, a dotyczących penalizacji tego zjawiska, funkcjonują określenia „łapownictwo czynne” i „łapownictwo bierne”, to w płaszczyźnie ustawowych znamion strony podmiotowej i przedmiotowej trudno zachowanie strony, która przyjmuje korzyść majątkową (np. za określone działanie niezgodne z przepisami dotyczącymi wykonywania kary pozbawienia wolności czy tymczasowego aresztowania lub zaniechanie działania, do którego funkcjonariusz jest zobowiązany), uznać za bierność. Żadna ze stron, a więc ani przekupujący, ani przekupywany, nie jest zainteresowana ujawnieniem faktu dania czy otrzymania łapówki. Stwierdzenie bowiem, że takie zachowanie miało miejsce, powoduje konsekwencje na płaszczyźnie prawa karnego dla obu stron.

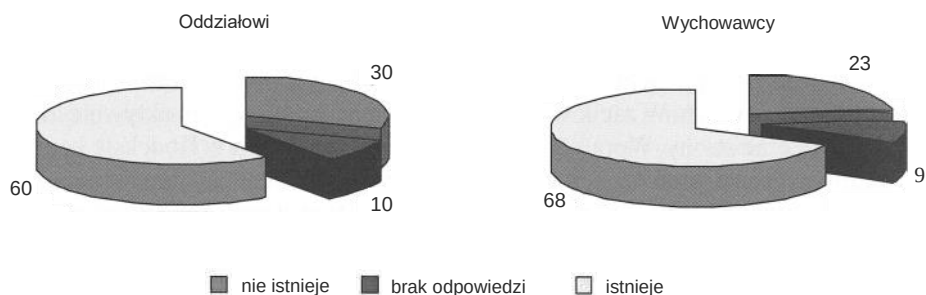
4. PROBLEM KORUPCJI W SŁUŻBIE WIĘZIENNEJ W ŚWIEŁLE WYNIKÓW NAJNOWSZYCH BADAŃ

Jednym z istotnych założeń realizowanego obecnie projektu badawczego pt. *Rozwiązania prawne i organizacyjno-techniczne w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej ze szczególnym uwzględnieniem problematyki dowodów procesowych oraz instytucji świadka koronnego*⁷, jest rozpoznanie segmentów struktur państwowych, gospodarczych i samorządowych najbardziej zagrożonych korupcją ze strony organizacji przestępczych, ustalenie konkretnych metod i strategii korumpowania oraz mechanizmów zapobiegawczych adekwatnych do zagrożeń. Wśród szeregu zadań projektu znalazły się badania osadzonych w zakładach karnych uczestniczących w zorganizowanych grupach przestępczych. Jednym z ich celów jest zdiagnozowanie zagrożeń, jakie stwarzają skazani z przestępczości zorganizowanej dla innych skazanych, funkcjonariuszy i prowadzonych w zakładach karnych oddziaływań wychowawczych (Szczygieł 2005, s. 615 i nast.).

Zebraniu wszechstronnych i obiektywnych informacji posłużyły m.in. badania ankietowe. Ankiety były anonimowe, uznano bowiem, że poczucie anonimowości jest istotne z metodologicznego punktu widzenia, zważywszy na podejmowaną problematykę. Zostały one przesłane funkcjonariuszom (wychowawcom, oddziałowym i psychologom) wykonującym czynności służbowe w bezpośrednim kontakcie ze skazanymi z przestępczości zorganizowanej oraz tym skazanym. Ankiety zawierały także pytania dotyczące zachowań korupcyjnych. W chwili pisania tego tekstu badania nie zostały jeszcze zakończone, nie można więc podać dokładnej liczby objętych nimi funkcjonariuszy. Z napływających kwestionariuszy wybrano losowo po 100 ankiet wypełnionych przez wychowawców i oddziałowych, te grupy są bowiem najbardziej narażone na propozycje korupcyjne ze strony skazanych.

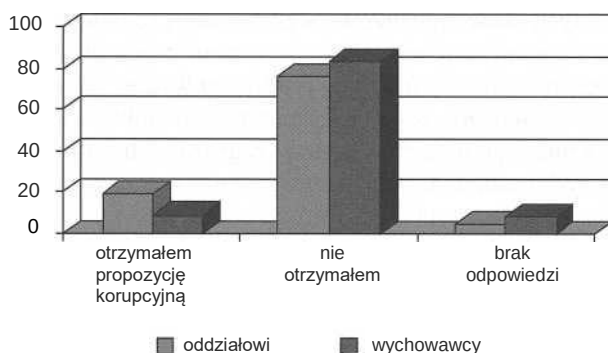
⁷ Szerzej na temat założeń projektu - zob. Pływaczewski, Rau 2005, s. 13 i nast.

Z analizy tych ankiet wynika, że większość badanych (64%) uznaje korupcję za istotny problem Służby Więziennej.



Wykres 3. Problem korupcji w ocenie funkcjonariuszy Służby Więziennej

Wśród wychowawców osoby reprezentujące takie stanowisko stanowiły 60% ankietowanych, zaś wśród oddziałowych - 68%. Co drugi funkcjonariusz wypełniający ankietę uznał więc, że korupcja jest problemem. Dane te skłaniają do zastanowienia się, co uzasadnia taki osąd badanych - czyżby był to efekt ich własnych doświadczeń?



Wykres 4. Propozycje korzyści w związku z wykonywaniem zadań służbowych

Ta z pozoru logiczna teza nie znajduje potwierdzenia w analizie danych wynikających z ankiet. O otrzymaniu propozycji korupcyjnej od skazanego poinformowało 28 badanych (14%). Zważywszy na to, że co siódmy badany otrzymał propozycję korupcyjną, a co drugi uznaje korupcję za istotny problem, taka ocena nie jest wyrazem własnego doświadczenia większości osób zajmujących takie stanowisko, lecz może świadczyć o poczuciu zagrożenia i obawach. Z całą pewnością na takie odczucia może mieć wpływ duża liczba informacji w mediach. W prasie, a szczególnie w *Forum Penitencjarnym*, które trafia do każdego pracownika Służby Więziennej, są szczegółowo relacjonowane poszczególne przypadki wykrytych zachowań korupcyjnych. Źródłem informacji o nich są także sporządzane systematycznie przez Centralny Zarząd Służby Więziennej *Analizy ładu, porządku i bezpieczeństwa*, a ponadto szkolenia

dotyczące przestępczości zorganizowanej, na których, jak podkreślają funkcjonariusze, wiele mówi się o różnych zagrożeniach ze strony osadzonych z przestępczości zorganizowanej dla funkcjonariuszy i bezpieczeństwa zakładu karnego - korupcja zajmuje wśród nich istotne miejsce. Takie uzasadnienie znajduje potwierdzenie w wypowiedziach niektórych ankietowanych funkcjonariuszy. Stwierdzając, że korupcja jest problemem, niektórzy podkreślali równocześnie, że takich przypadków nie było w tej jednostce. Jeden z oddziałowych tak napisał: „Ja osobiście w swojej jednostce nie spotkałem się, ale w prasie, telewizji oraz teleksach się słyszy”.

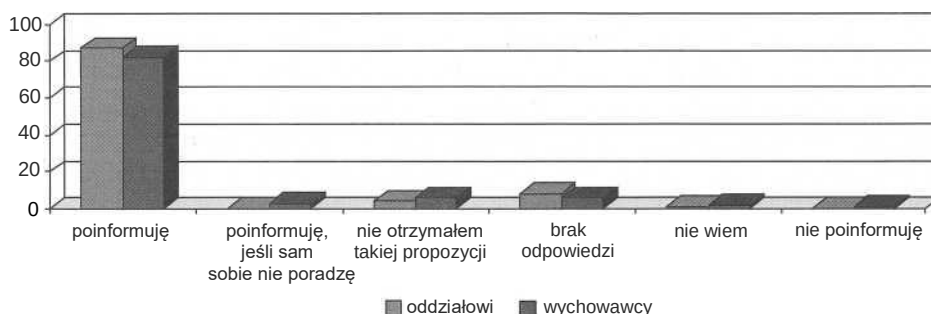
Propozycje korupcyjne dwukrotnie częściej były kierowane do oddziałowych niż do wychowawców. Do otrzymania takiej propozycji, jak wynika z ankiet, przyznało się 19 oddziałowych i 9 wychowawców. Taką dysproporcję można w pewnym stopniu uzasadnić częstszymi kontaktami skazanych z oddziałowymi niż z wychowawcami (wyjście na spacer, do łaźni).

Porównując obie grupy, należy stwierdzić, że występuje zróżnicowanie zarówno jeśli chodzi o formy propozycji, jak i rodzaj przysługi, z którą jest ona związana. Oddziałowi najczęściej wskazywali na papierosy, kawę czy czekoladę; tylko w jednym przypadku były to pieniądze. Należy zaznaczyć, iż dotyczyło to sytuacji, gdy u skazanego pieniądze zostały znalezione podczas przeszukania; zaproponował on wówczas, aby funkcjonariusz zatrzymał je i nie wszczynał dalszego postępowania dyscyplinarnego. W przypadku wychowawców przede wszystkim były to pieniądze, raz zdarzyła się też propozycja spędzenia weekendu w domu wczasowym prowadzonym przez rodzinę skazanego.

Waga oczekiwań również była różna. W przypadku oddziałowych najczęściej proszono o ułatwienie kontaktu ze skazanym w innej celi, a także o przedłużenie rozmowy telefonicznej czy umożliwienie korzystania z telefonu poza kolejnością, zaś w przypadku wychowawców proponowano pieniądze za załatwienie przepustki, nieskładanie wniosku o ukaranie dyscyplinarne bądź wycofanie złożonego wniosku.

Należy zwrócić uwagę, że pewna, choć niezbyt liczna grupa badanych miała wątpliwości, jak zakwalifikować zachowanie skazanego, które funkcjonariusze określili mianem „poczęstunku”. Zachowanie to polegało na tym, że skazani po otrzymaniu paczki czy też po dokonaniu zakupu artykułów żywnościowych w kantynie częstowali funkcjonariusza kawą, papierosami lub czekoladą. Rzecz charakterystyczna, o takich sytuacjach pisali wyłącznie oddziałowi. W badanej grupie żaden z wychowawców nie wspominał, iż tego rodzaju zajście miało miejsce. „Poczęstunek” nie wiązał się z żadną prośbą skazanego skierowaną do oddziałowego. Mimo to trudno chyba w takich sytuacjach doszukiwać się zwykłej uprzejmości skazanych wobec oddziałowych. Należy raczej sądzić, że takie „poczęstunki” służą „wybadaniu” funkcjonariusza, na ile jest on skłonny je przyjąć. Poświadczają to wypowiedzi oddziałowych, którzy twierdzili, że jeżeli taka próba kończyła się z ich strony odmową, następnie nie otrzymywali już żadnych propozycji tego typu ani związanych z jakąś usługą.

W kontekście tych rozważań istotna wydaje się kwestia reakcji funkcjonariusza w sytuacji propozycji korupcyjnej. W ankiecie znalazły się dwa pytania dotyczące tej kwestii, a mianowicie: czy w przypadku otrzymania propozycji korupcyjnej ankietowany poinformuje przełożonych o tej propozycji? Oraz: jaka będzie reakcja funkcjonariusza na propozycję korupcyjną ze strony skazanego?



Wykres 5. Poinformowanie przełożonego w przypadku otrzymania propozycji korupcyjnej

Na pytanie, czy w przypadku otrzymania propozycji korupcyjnej funkcjonariusz poinformuje przełożonego, tylko jeden z ankietowanych (wychowawca) zadeklarował, że tego nie uczyni. W uzasadnieniu swojej odpowiedzi stwierdził: „Bo szkoda zachodu, przełożeni bardziej wierzą skazanym, po prostu ignoruję ten fakt i przechodzę do następnych czynności”. Z treści tej wypowiedzi wynika, że funkcjonariusz spotkał się z taką sytuacją osobiście. Trzy osoby (dwóch wychowawców i jeden oddziałowy) zadeklarowały, że nie wiedzą, jak zachowałyby się w takiej sytuacji. Jeden z wychowawców z tej grupy uzasadnił to następująco: „Może bym ustąpił, gdyby chodziło o bezpieczeństwo rodziny”. Trzech wychowawców stwierdziło, że powiadomią przełożonego wówczas, jeżeli nie poradzą sobie z tym problemem. Wychowawcy ci wyjaśniali, że takie propozycje ignorowali i nie powtarzały się one więcej. Pewna grupa badanych (5%) twierdziła, że nie spotkała się z taką propozycją.

Z wypowiedzi osób ankietowanych wynika, że założenie, iż mogą znaleźć się w takiej sytuacji, jest dla nich nierealne. Jeden z wychowawców z tej grupy tak napisał: „Nie mam takich propozycji, zbyt długo pracuję i osadzeni wiedzą, że należę do osób nieprzekupnych. Propozycje takie padają wobec krótko pracujących funkcjonariuszy”. Natomiast jeden z oddziałowych stwierdził: „Na moim oddziale nie myśli się o czymś takim wobec mojej osoby, bo wiedzą, czym to się skończy. Nie wiem, czy propozycja czekolady się mieści, ale jaka była reakcja, jest przestrogą dla innych”. Pewna grupa badanych (7%) nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie. Większość ankietowanych deklarowała jednak, że poinformuje przełożonych (84%). W tej grupie było 82 wychowawców i 87 oddziałowych.

Następnie badani funkcjonariusze wskazywali, jakie byłyby ich reakcje w sytuacji otrzymania propozycji korupcyjnej.

Z deklaracji dotyczących zachowania w sytuacji otrzymania propozycji korupcyjnej wynika, że większość funkcjonariuszy (86%) nie skorzystałaby z niej. Ośmiu badanych stwierdziło, że odmówi przyjęcia proponowanej korzyści, a dwunastu oświadczyło, że odmówi i powiadomi przełożonego, zaś zgłoszenie o tym fakcie przełożonemu deklarowało 139 badanych (w tej grupie było 84 wychowawców i 89 oddziałowych). Funkcjonariusze dostrzegają, że przyjęcie korzyści powoduje uzależnienie się od skazanego i w dalszej perspektywie może przynieść więcej strat niż zysków. Jeden z wychowawców tak skomentował swoje potencjalne zachowanie w przypadku propozycji korupcyjnej: „Odmówię i poinformuję przełożonych, bo ina-

czej będą mieli haka i nigdy się od nich nie uwolnię, a z biegiem czasu zabraliby mi dwa razy więcej niż dali”. Tylko jeden z badanych (wychowawca) zadeklarował, że skusiłaby go kwota powyżej 100 tys. zł. Trzech badanych oświadczyło, że nie wie, jak by się zachowali w takiej sytuacji, zaś jedna osoba zakładała, że w obawie o dobro rodziny mogłaby ulec propozycji korupcyjnej.

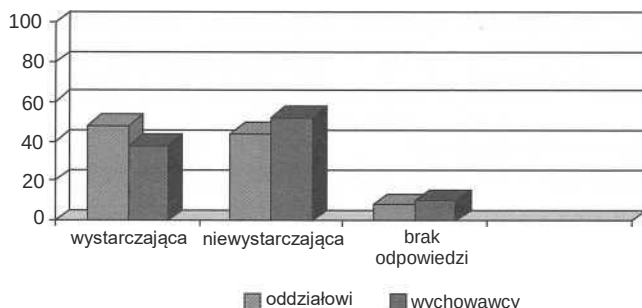
Tabela 1. Reakcje funkcjonariuszy na propozycje korupcyjne skazanych

Rodzaj reakcji	Ogółem	Wychowawcy	Oddziałowi
Odmowa	8	5	3
Odmowa i poinformowanie przełożonego	12	8	4
Zgłoszenie przełożonemu	139	60	79
Wyrzucenie z pokoju skazanego i sporządzenie wniosku o ukaranie	1	1	
Ostrzeżenie skazanego o konsekwencjach i poinformowanie przełożonego	2	2	
Nie wiem, uzależniam od konkretnej sytuacji	1	1	
Notatka służbowa, wniosek o ukaranie skazanego i poinformowanie przełożonego	6	6	
Przyjąłbym, gdyby to było 100 tys. zł	1	1	
W przypadku jednoznacznej propozycji zawiadomienie dyrektora jednostki, w przypadku niejednoznacznej udałbym, że intencja skazanego jest dla mnie niezrozumiała	1	1	
Niepoinformowanie przełożonego i przejście do następnej czynności służbowej	1		1
Wyśmiałbym klienta i poinformował, czym grozi przestępstwo	1	1	
Może bym uległ w obawie o dobro rodziny	1	1	
Nie wiem	2	1	1
Nie miałem takiej propozycji	10	6	4
Brak odpowiedzi	14	6	8
Ogółem	200	100	100

Pewna grupa badanych (w liczbie 10) odpowiedziała, że nie miała takiej propozycji, a kilku z nich dodało, że w stosunku do ich osoby takie propozycje nie wchodzi w grę. Należy zwrócić uwagę, że 14 badanych nie udzieliło odpowiedzi. Omawiając sposób wypełniania ankiety, wskazano bowiem, że jeżeli wypełniający nie chce udzielić odpowiedzi na dane pytanie, może je skreślić. Osoby, które sięgnęły po to rozwiązanie, na inne pytania ankiety udzielały odpowiedzi, niekiedy nawet bardzo wyczerpujących. Można więc zakładać, że w przypadku tych 14 badanych funkcjonariuszy brak odpowiedzi nie wynika z nierealności skierowania do nich przez skazanych takiej propozycji, lecz być może z niechęci mówienia o pewnych faktach.

Zwraca także uwagę fakt, iż prawie połowa badanych funkcjonariuszy (47,5%) wskazywała, że nie dysponują wiedzą dotyczącą skazanych z przestępczości zorganizowanej, która pozwoliłaby na radzenie sobie w sytuacjach propozycji korupcyjnych. Wśród tych osób przeważali funkcjonariusze młodzi, o krótkim stażu pracy

ze skazanymi z przestępczości zorganizowanej. Jeden z wychowawców tak napisał. „Często młodzi, niedoświadczeni funkcjonariusze nie zdają sobie sprawy, jakie takie zachowania mogą mieć następstwa w późniejszym czasie”. Inny funkcjonariusz zwracał uwagę, że „powinno się wyjaśniać młodym funkcjonariuszom i nie tylko sposoby radzenia sobie w takich sytuacjach”.



Wykres 6. Wiedza funkcjonariuszy na temat radzenia sobie w sytuacjach propozycji korupcyjnych

Na brak wiedzy częściej wskazywali wychowawcy niż oddziałowi. Wśród wychowawców tylko 38% stwierdziło, że ma wystarczającą wiedzę, podczas gdy taką opinię reprezentowało 48% oddziałowych. Z wypowiedzi badanych wynika, że częściej organizowane są szkolenia dla oddziałowych niż dla wychowawców.

Wprawdzie dostrzegano, że obecnie w porównaniu do lat ubiegłych jest coraz więcej szkoleń, ale wskazywano, że to nie wystarcza. Wychowawcy podkreślali, że „zjawisko ciągle się zmienia” i twierdzili, że „nie chodzi o wiedzę (tylko). Wiedza plus przetrenowanie umiejętności praktycznie (rozmowa w sytuacji prowokacji, przejmowanie inicjatywy)”. Zwracano także uwagę na potrzebę organizowania spotkań funkcjonariuszy pracujących z tą kategorią skazanych z różnych zakładów karnych i aresztów śledczych w celu wymiany doświadczeń. Prawie 10% badanych nie wypowiedziało się w tej kwestii.

Z przedstawionych wyników badań, a należy pamiętać, iż są to wstępne wyniki dotyczące tylko pewnej grupy funkcjonariuszy mających bezpośredni kontakt w swej pracy ze skazanymi z przestępczości zorganizowanej, można wywnioskować, że korupcja jest problemem. W badanej grupie 200 funkcjonariuszy (wychowawców i oddziałowych) co siódmy ankietowany deklarował, że kierowana była do niego propozycja korzyści w zamian za działania pozostające w sprzeczności z przepisami dotyczącymi wykonywania kary pozbawienia wolności. Na podkreślenie zasługuje fakt, że reakcje funkcjonariuszy na takie propozycje były prawidłowe - odmowa, poinformowanie przełożonego. Także w przypadku potencjalnej możliwości wystąpienia takiej sytuacji większość funkcjonariuszy deklarowała, iż powiadomi przełożonych. Pewien niepokój budzi jednak fakt, że prawie 10% badanych nie przedstawiło swojej reakcji na potencjalną sytuację propozycji korupcyjnej. Czyżby te osoby wołały nie ujawniać swoich przemyśleń na ten temat nawet w anonimowej ankiecie?

Należy zwrócić uwagę, że pewna grupa funkcjonariuszy traktuje występowanie zjawiska korupcji jako element naszej rzeczywistości, towarzyszący różnym sferom

życia. Często funkcjonariusze udzielając pozytywnej odpowiedzi na pytanie, czy korupcja jest problemem Służby Więziennej, dodawali: „tak jak w innych dziedzinach życia” czy „tak jak w innych służbach”.

Istotna jest jeszcze jedna kwestia. Funkcjonariusze jako czynnik korupcjogenny wskazują niskie wynagrodzenia, jakie otrzymują za swoją, jak podkreślali, ciężką i niebezpieczną pracę. Prawie wszyscy ankietowani (93,5%) jako przyczynę przyjmowania korzyści przez funkcjonariuszy wskazywali niskie zarobki.

Tabela 2. Powody ulegania propozycjom korupcyjnym

Powody*	Ogółem	Wychowawcy	Oddziałowi
Niskie zarobki	187	89	98
Obawa o własne życie	24	10	14
Bezpieczeństwo rodziny	22	8	14
Naiwność	5	3	2
Chciwość	6	4	2
Niska świadomość kary	2	2	-
Trudna sytuacja rodzinna	22	10	12
Głupota	8	6	2
Dla „świętego spokoju”	1	1	-
Nałogi, nawyki, karty, kobiety	1	1	-

* Funkcjonariusze często wskazywali na kilka powodów.

Faktem jest, że sytuacja materialna wielu funkcjonariuszy jest trudna. Z badań (Nowak 2002) ankietowych przeprowadzonych w 2001 r. w jednej z dużych jednostek w Polsce i obejmujących 288 funkcjonariuszy wynika, że 52,3% respondentów oceniło swoją satysfakcję z otrzymywanego wynagrodzenia za pracę jako dostateczną, a 29,2% jako niedostateczną. Faktem pozostaje również to, iż jest to praca trudna, stresująca, niezbyt doceniana przez społeczeństwo. Czy jednak sytuacja materialna funkcjonariuszy może usprawiedliwiać przyjęcie korzyści za naruszenie przepisów? Wiele grup społecznych w naszym kraju nie jest usatysfakcjonowanych wynagrodzeniem otrzymywanym za wykonywaną pracę. Należy także zwrócić uwagę na fakt, iż wychowawcy uczestniczą w procesie zmiany postaw skazanych, a reprezentowanie takiej postawy chyba nie jest najlepszym wzorcem. Również skazani uznawali w ankietach, że niskie zarobki czy brak pracy to powód, dla którego brali udział w działaniach grupy, gdyż przynosiło im to znacznie wyższe dochody.

* * *

Na zakończenie warto przytoczyć wypowiedź dyrektora generalnego Służby Więziennej gen. Jana Pyrcaka. Oceniając potencjalne zagrożenie Służby Więziennej korupcją jako „duże”, podkreślił on jednocześnie, że „wszyscy powinniśmy zwalczać jakiegokolwiek objawy korupcji - są groźne dla Służby, dla porządku prawnego, ale korupcja może także owocować bezpośrednim zagrożeniem bezpieczeństwa, a czasem wręcz życia każdego z nas. Dziś przyniesiony telefon, a jutro może pistolet to

ścieżka, która nie musi być tylko hipotetyczną koncepcją” (*Służba...* 2003; por. też Kurzępa 2000, s. 26-27). Rozwijając i uzupełniając tę myśl, należałoby podkreślić konieczność podnoszenia efektywności w zakresie naborów kandydatów do Służby Więziennej, organizowania odpowiednich szkoleń, jak i wypracowywania bardziej skutecznych wewnętrznych mechanizmów kontrolnych, wzorem sprawdzonych już modeli pozakarnego przeciwdziałania zorganizowanej korupcji (Mądrzejowski 2005 s. 472 i nast.). Naiwnością bowiem byłoby sądzić, że podnoszone wyżej problemy mogą być rozwiązane na gruncie nowych przepisów w prawie karnym, zważywszy zarówno na ograniczoną - z natury rzeczy - efektywność tego prawa (Pływaczewski 2003, s. 346 i nast.; Pływaczewski, Filipkowski 2004, s. 913), jak i specyficzny charakter przestępczości korupcyjnej.

LITERATURA

- Allen H.E., Simonsen C.E., Latessa E.J. (2004). *Corrections in America. An introduction*. Upper Saddle River, NJ: Prentice-Hall.
- Dubiel K. (2005). „Narkotyki i narkomania w systemie penitencjarnym”, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Hołyst B. (1999). *Kryminologia*. Warszawa: Wydawnictwa Prawnicze PWN.
- Kowalski W. (1996). „Zwalczanie nielegalnego posiadania narkotyków i leków psychotropowych”, w: B. Hołyst, S. Redo (red.), *Problemy więziennictwa u progu XXI wieku*. Warszawa-Wiedeń-Kalisz: Generalny Zarząd Służby Więziennej.
- Kowalski W. (2004). „Korupcja w Służbie Więziennej w świetle doświadczeń lat 1995-2005”, *Przegląd Więziennictwa Polskiego*, nr 3.
- Kudzia P., Pawelczyk G. (2002). „Wolność za kratami”, *Wprost* z 18 sierpnia.
- Kurzępa B. (2000). „Kilka uwag o korupcji”, *Prokurator*, nr 4.
- Mądrzejowski W. (2005). „Korupcja w działalności zorganizowanych struktur przestępczych”, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Nowak K. (2002). „Bieda nie krzyczy”, *Forum Penitencjarne*, nr 1.
- Pływaczewski E.W. (2002). „Das Problem der Korruption und deren Prävention in Polen”, w: B. Huber (red.), *Combating Corruption in the European Union-Korruption Bekämpfung in der Europäischen Union - La lutte contre la corruption dans l'Union européenne*, Series of Publications by the Academy of European Law in Trier, t. 31. Köln: Bundesanzeiger Verlages. MbH.
- Pływaczewski E.W. (2003). „Country Report: Poland”, w: G. Heine, B. Huber, Th.O. Rose (red.), *Private Commercial Bribery. A Comparison of National and Supernational Legal Structures, Beiträge und Materialien aus dem Max-Planck-Institute für ausländisches und internationales Strafrecht*, S 94. Freiburg: Max-Planck-Institute.
- Pływaczewski E.W., Filipkowski W. (2004). „The development of organised crime policies in Poland: From socialist regime to ‘Rechtsstaat’”, w: C. Fijnaut, L. Paoli (red.), *Organised Crime in Europe. Concepts, Patterns and Control Policies in the European Union and Beyond*. Dordrecht: Springer.

- Pływaczewski E.W., Rau Z. (2005). „Wstęp”, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Sarre R., Das D.K., Albrecht H.J. (red.) (2005). *Policing Corruption. International Perspectives*. Lanham-Boulder-New York-Oxford: Rowman & Littlefield Publishers, INC. Lexington Books.
- „Służba to więcej niż praca” (2003). *Forum Penitencjarne*, nr 1.
- Szczygieł G.B. (2005). „Przestępczość zorganizowana - aspekt penitencjarny (zarys problemu i założenia badawcze)”, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Szych Z. (1995). „Krajobraz po klasycznej ucieczce”, *Prawo i Życie* z 12 sierpnia 1995.
- Wesołowska A. (2005). „Korupcja w wymiarze sprawiedliwości - symptomy i kulisy”, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.

ZBIGNIEW RAU

ŚWIADEK KORONNY JAKO INSTYTUCJA DOWODOWA ORAZ ŹRÓDŁO INFORMACJI O PRZESTĘPCZOŚCI ZORGANIZOWANEJ

1. WPROWADZENIE

Ustawa o świadku koronnym funkcjonuje w polskim porządku prawnym już od ponad dziewięciu lat, a od 1 września 2006 r. została - kolejną nowelizacją¹ - już na stałe wprowadzona do polskiego porządku prawnego. Jej nowelizacja była nieunikniona i to przede wszystkim z tego względu, że po latach znamy odpowiedź na różne, niedające się wcześniej przewidzieć okoliczności, które przyniosło jej stosowanie. Uzasadnienie postawionej tezy płynie z wielu źródeł, jednak w przeważającej mierze opiera się na głosach przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, w tym w szczególności sądownictwa, prokuratury i policji, nie wyłączając niejednokrotnie krytycznych głosów padających ze środowiska palestry.

Część proponowanych zmian jest konsekwencją obowiązywania w naszym systemie prawnym zasady racjonalnego prawodawcy, inne są reakcją na postulaty płynące od praktyków - osób, które zawodowo zajmują się problematyką przestępczości zorganizowanej i na co dzień stosują przepisy przedmiotowej ustawy. Należy także podkreślić niezmiennie istotną rolę orzecznictwa Sądu Najwyższego, które wyjaśnia wątpliwości natury prawnej². Wreszcie, niektóre modyfikacje wynikają z uwzględnienia propozycji doktryny prawa, która opracowuje wnioski dotyczące pożądanej ewolucji rozwiązań legislacyjnych (Kowalewska-Borys 2004, s. 277 i nast.).

Podkreślić należy, iż wszystkie ewentualne postulaty winny z jednej strony służyć zapewnieniu większego poszanowania prawa i konsekwencji w stosunku do osoby samego świadka koronnego - z drugiej zaś mają na celu podniesienie rzeczywistej skuteczności i efektywności procesowej podczas wykorzystywania tego tak szczególnego instrumentu prawnego, jakim jest instytucja świadka koronnego w polskim prawie karnym.

Przy pracach nad nowelizacją ustawy warto także sięgnąć do opracowań przedstawiających genezę instytucji świadka koronnego w Polsce (Rau 2002, s. 31 i nast.; Kurzępa 2005, s. 51-91) oraz wyciągnąć wnioski z dorobku innych państw, które

¹ Dz.U. 2006, nr 149, poz. 1078 Ustawa z dnia 22 lipca 2006 r. o zmianie ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych.

² Jednym z najnowszych orzeczeń dotyczącym ustawy o świadku koronnym jest postanowienie SN z dnia 10 maja 2005 r. w sprawie II KK 531/04.

wcześniej wprowadziły do swoich porządków prawnych tę instytucję (Kurzepa 2005, s. 13-49; Kowalewska-Borys 2004, s. 62 i nast.). Nie bez znaczenia jest także prawodawstwo unijne dotyczące zwalczania przestępczości zorganizowanej (Rau 2002, s. 96 i nast.).

2. UZASADNIENIE POSTULATÓW ZMIAN

W Polsce zostały zrealizowane szeroko zakrojone badania (w ramach projektu badawczego pt.: „Rozwiązania prawne i organizacyjno-techniczne w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej oraz terroryzmu ze szczególnym uwzględnieniem problematyki dowodów procesowych oraz instytucji świadka koronnego”) związane z analizą oraz wypracowaniem postulatów *de lege ferenda* do obowiązującej ustawy o świadku koronnym (Rau 2002, s. 117 i nast.).

Działania te prowadzone były kilkutorowo, jako:

- analiza krytycznych i aprobujących uwag do ustawy o świadku koronnym praktyków - policjantów, sędziów i prokuratorów, którzy na co dzień mają do czynienia z dowodem z zeznań świadka koronnego;
- analiza całości wyselekcjonowanych 22 prawomocnie zakończonych postępowań karnych z udziałem instytucji świadka koronnego (w sumie ponad 1481 tomów akt);
- analiza komparatystyczna - porównania z rozwiązaniami innych państw, w szczególności niemieckimi, amerykańskimi i włoskimi;
- kompleksowa analiza dogmatyczna - przy wsparciu wybitnych profesorów nauki prawa.

Powyższe ustalenia przyniosły wszechstronną diagnozę przydatności oraz problemów w stosowaniu tej instytucji. Fundamentalnym postulatem w odniesieniu do nowelizacji ustawy jest wprowadzenie jej na stałe do porządku prawnego, a jego najlepszym uzasadnieniem mogą być osiągnięcia wymiaru sprawiedliwości w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej. Dzięki instytucji świadka koronnego możliwe stało się poznanie struktur tego rodzaju przestępczości w Polsce, a w szczególności roli i znaczenia poszczególnych jej członków, co z kolei pozwoliło na ustalenie liderów oraz najgroźniejszych przestępców, a w dalszej kolejności na ich skazanie. Dzięki zeznaniom świadków koronnych dokonano ustaleń dotyczących zakresu działania grup przestępczych i to nie tylko na terenie naszego kraju, gdyż możliwym okazało się rozpracowanie powiązań z międzynarodowymi siatkami przestępczymi. Wielokrotnie to właśnie świadek koronny ujawnił mechanizmy finansowania zorganizowanej przestępczości oraz jej zasoby majątkowe, w tym te ulokowane w legalną działalność gospodarczą³.

³ Jak wynika z danych statystycznych policji, do 31 grudnia 2003 r. prowadzono łącznie 2058 postępowań przygotowawczych (w tym 100 postępowań na podstawie wyłączonych materiałów). Najwięcej spraw prowadziły Komenda Stołeczna Policji - 1002 postępowania (w tym w znacznej mierze podjęte z umorzenia lub zawieszenia), Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach - 244 postępowania (w tym 67 powstałych na podstawie wyłączonych materiałów ze śledztw głównych) oraz Zarząd XI CBS KGP z siedzibą w Katowicach - 204 postępowania. Należy przy tym zauważyć w ostatnim czasie zdecydowany wzrost materiałów wyłączanych postanowieniami prokuratorskimi ze spraw głównych, w których zeznają świadkowie koronni. W toku realizacji 2058 postępowań przygotowawczych podejrzanym przedstawiono łącznie 5983 zarzuty (z czego 77 zarzutów przedstawiono z art. 258 par. 3, tj. kierowanie

Nie bez znaczenia dla skutecznego zwalczania przestępczości zorganizowanej okazała się także możliwość określenia stopnia przeniknięcia przestępców w strukturę administracji państwowej i samorządowej, co w wielu przypadkach zaowocowało rozbiciem niebezpiecznych układów korupcyjnych. Niejednokrotnie dzięki zeznaniom świadka koronnego w danej sprawie udało się uzyskać materiał dowodowy dla innych postępowań karnych, a następnie doprowadzić do wyroków skazujących.

Niewątpliwie instytucja świadka koronnego rozbija jedność i solidarność grup przestępczych, wprowadza niepokój i nieufność, a więc elementy bardzo istotne z punktu widzenia psychologicznego oddziaływania na przestępców, co z kolei powoduje spory zamęt w ich szeregach, a często wręcz zantagonizowanie członków. Takie zjawiska pozwalają na uzyskiwanie istotnych źródeł dowodowych.

W jednej z analizowanych spraw sąd odwoławczy po rozpoznaniu apelacji obrońców oskarżonych stwierdził w uzasadnieniu wyroku, iż dopiero wprowadzenie instytucji świadka koronnego złamało wewnętrzną pewność grup przestępczych co do „zmowy milczenia” współsprawców przestępstw, zaś przeprowadzenie kilku procesów z wykorzystaniem tych świadków uzmysłowiło członkom grup przestępczych możliwość ujawniania ich czynów. Być może ten „niewidoczny” procesowo efekt jest najbardziej cennym rezultatem wprowadzenia instytucji świadka koronnego do polskiego porządku prawnego.

W rozmowach z sędziami prowadzącymi sprawy z udziałem świadka koronnego padały zgodne stwierdzenia, że bez jego zeznań nie dokonano by żadnych ustaleń faktycznych i można przypuszczać, że postępowania o poważne przestępstwa nie mogłyby się toczyć z powodu niewykrycia sprawców. Sędziowie nie wyrażali braku akceptacji dla tej instytucji czy sprzeciwu wynikającego z racji etycznych lub związanego z argumentacją dogmatyczną. Również w ocenie wielu ekspertów, w niektórych przypadkach nawet zastosowanie najbardziej ofensywnych metod pracy operacyjnej nie pozwoliłoby na ujawnienie i pozyskanie tak wartościowych dowodów, jakie zgromadzono dzięki zeznaniom skruszonego przestępcy, który zna organizację grupy i jej tajemnice (Korbal 2005; Piechura 2005).

zorganizowaną grupą przestępczą, oraz 783 zarzuty z art. 258 par. 1 i 2 k.k., tj. udział w zorganizowanej grupie przestępczej).

Pozostałe zarzuty w odniesieniu do kilku podstawowych kategorii przestępstw przedstawiają się następująco:

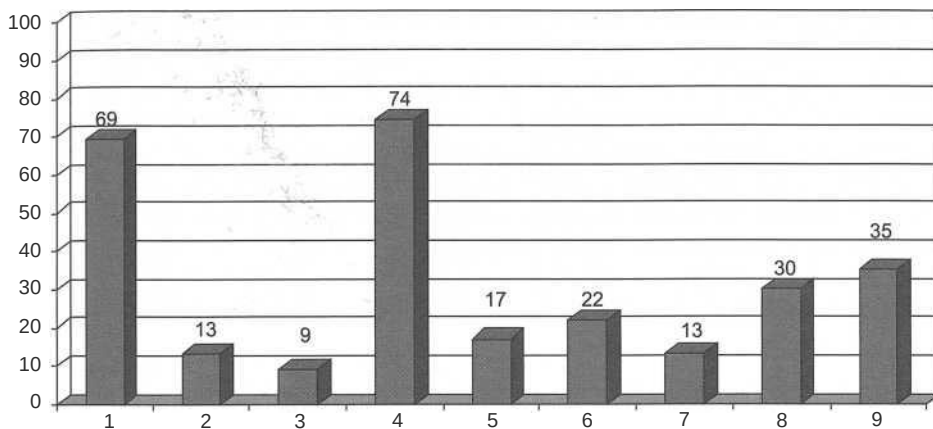
- art. 148 k.k. (zabójstwo - w tym usiłowanie, podżeganie, pomocnictwo itd.) - 82 zarzuty;
- art. 156 k.k. do art. 162 k.k. (pozostałe przeciwko życiu i zdrowiu) - 128 zarzutów;
- art. 163 k.k. i art. 171 k.k. (wybuchy oraz nielegalne posiadanie broni) - 442 zarzuty;
- art. 189 k.k. (uprowadzenia osób i porwania) - 68 zarzutów;
- art. 278 k.k. i art. 279 k.k. (kradzież oraz kradzież z włamaniem) - 1477 zarzutów;
- art. 280 k.k. do art. 282 k.k. (rozboje i wymuszenia rozbójnicze) - 1126 zarzutów;
- art. 310 k.k. (fałszowanie pieniędzy) - 53 zarzuty;
- ustawa o zapobieganiu narkomanii - 359 zarzutów;
- przestępstwa z rozdziału XXXVI k.k. (przeciwko obrotowi gospodarczemu) - 7 zarzutów.

W realizowanych 2058 postępowaniach występuje 2432 podejrzanych (w tym 77 podejrzanych o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą oraz 783 podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej). W analizowanym okresie w prowadzonych śledztwach zabezpieczono mienie o łącznej wartości 14 510 536 zł, a także odzyskano utracone mienie na sumę 9 117 783 zł. Należy tu zaznaczyć, że według danych policyjnych w okresie od września 1998 r. do końca 2002 r. na ochronę świadków koronnych wydatkowano łącznie kwotę około 19 298 000 zł (od września do końca 1998 r. - 200 000 zł, w 1999 r. - 2 000 000 zł, w 2000 r. - 2 500 000 zł, w 2001 r. - 6 680 000 zł, w 2002 r. - 7 918 000 zł).

Konieczność nowelizacji ustawy o świadku koronnym stała się kanwą wielu dyskusji dotyczących istoty stosowania tego instrumentu prawnego. Jednym z najważniejszych tematów były kwestie dowodowe, w szczególności wartość dowodowa zeznań świadka koronnego. W zasadzie co do jednego wszyscy eksperci byli zgodni, a mianowicie, że przy ocenie zeznań świadka koronnego należy kierować się większym krytycyzmem. Przy tym zdecydowana większość naukowców, ale i praktyków wyrażała opinię, że same zasady weryfikacji tych zeznań muszą być takie same, jak w odniesieniu do innych tego rodzaju dowodów. Niejako pretekstem do powyższych rozważań posłużyły polemiki toczone w mediach, ale także w literaturze przedmiotu, iż oparcie aktu oskarżenia, a następnie całego postępowania sądowego jedynie na dowodzie w postaci zeznań świadka koronnego to za mało; powoływano się m.in. na tradycję procesu kontynentalnego, wyrażającą się w paremii *unus testis - nullus testis est* („jeden świadek to żaden świadek”). Padały hasła dotyczące niemożności weryfikacji twierdzeń jednego świadka, co w opinii wielu osób uniemożliwia skuteczne formułowanie zarzutów wobec oskarżonych (Rau 2002, s. 199 i nast.). Pomimo takich krytycznych głosów większość zachowała dystans w tej kwestii, broniąc tezy, iż dowód z zeznań świadka koronnego, choć trudny w ocenie, ma taką samą moc dowodową jak każdy inny środek uznany za wiarygodny. Podkreślano, że istnieje wiele przestępstw, które są popełniane bez udziału wielu świadków, w zacyzku, gdzie występują tylko dwie osoby, np. przestępstwo gwałtu czy korupcji. Przy rozstrzyganiu tego rodzaju spraw nie podnosi się skutecznie zarzutów, że zeznania jednego świadka są niewystarczające, i doprowadza się do skazania oskarżonych. Rozmiary niniejszego opracowania nie pozwalają na szersze rozwinięcie tego zagadnienia, dlatego w tym miejscu jedynie zasygnalizowano problem.

3. WYNIKI PIERWSZYCH BADAŃ ŚWIADKÓW KORONNYCH

Celowe wydaje się tutaj przedstawienie niektórych wyników badań świadków koronnych, które przeprowadzono we wrześniu 2001 r. Poddano wtedy badaniom 61% świadków koronnych objętych programem ochronnym na terenie Polski. W założeniu tych analiz leżało ustalenie ich opinii na temat czynników najbardziej dezorganizujących i rozbijających zorganizowane grupy przestępcze. Pytanie to skorelowane było z pytaniami w tym zakresie kierowanymi do prokuratorów i policjantów. Aż 74% świadków koronnych wskazało, iż najbardziej dezorganizuje i rozbija zorganizowane grupy przestępcze pozbawianie zysków z przestępstw (konfiskata), na następnej pozycji (69% wskazań) plasowała się odpowiedź, iż takim czynnikiem są informatorzy policji umieszczeni w grupie, a 35% respondentów na to pytanie odpowiedziało opisowo, stwierdzając: „Powstanie instytucji świadka *incognito* i świadka koronnego, konkurencja innej grupy, konflikt zwalczających się i walczących o wpływy grup przestępczych, aresztowania członków grupy i ich wzajemne kłótnie i spory”. Jeden ze świadków stwierdził, iż najbardziej dezorganizują i rozbijają grupy: „nieprzekupni policjanci”, inny stwierdził: „tylko my, świadkowie koronni - chyba wreszcie to widać, inne udane akcje to rzadkość”. Dobre wyposażenie techniczne policji jako czynnik dezorganizujący i rozbijający zorganizowane grupy przestępcze wskazało 22% respondentów (choć jeden ze świadków stwierdził: „To na pewno, cha, cha!, miał ktoś poczucie humoru”).



- 1) informatorzy policji w grupie
- 2) spójne prawo (właściwe i dobrze stosowane)
- 3) podsłuch telefoniczny
- 4) pozbawianie zysków z przestępstw (konfiskata)
- 5) stosowanie zakupu kontrolowanego (prowokacji policyjnej)
- 6) dobre wyposażenie techniczne policji
- 7) szybkie orzekanie przez sądy w pojedynczych sprawach członków grupy
- 8) celowe skłócanie grupy przez „wypuszczanie” różnych informacji przez policję
- 9) inne

Wykres 1. Które z podanych czynników najbardziej dezorganizują i rozbijają zorganizowane grupy przestępcze?

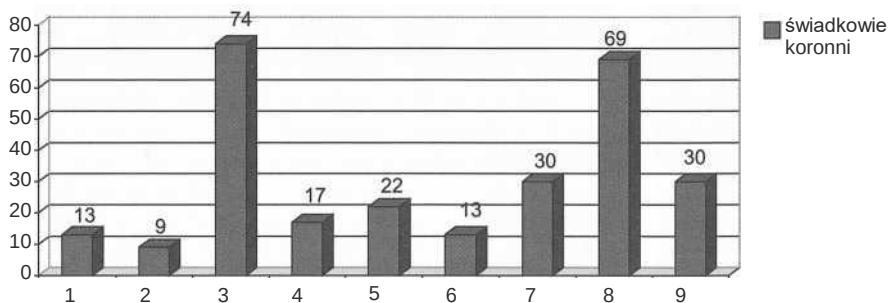
Świadków koronnych zapytano, co ich zdaniem rozbija grupę od wewnątrz i jest najniebezpieczniejsze dla jej działania. W tym zakresie aż 70% respondentów wskazało na niesprawiedliwy podział zysków, przy 48% wskazań na dezintegrujący czynnik wewnętrznych sporów w grupie; kolejnym czynnikiem rozbijającym grupę, deklarowanym w 39% wskazań, jest nadużywanie alkoholu i narkotyków przez członków grupy. Pojawiły się również odpowiedzi opisowe, jak: „Czynnikiem najbardziej dezorganizującym grupy i uszczuplającym zasoby finansowe i liczebne jest rywalizacja o wpływy i walka największych w Polsce grup przestępczych”. Inny ze świadków stwierdził: „możliwość, że ktoś «strzeli z ucha» i zostanie świadkiem koronnym”⁴.

Aby stwierdzić i zdiagnozować wewnętrzne, wzajemne interakcje personalne w grupie i, co ważniejsze, aby otrzymać ich rzeczywisty obraz, należy o to zapytać właśnie członków grupy. Jest to niemożliwe w wypadku członków zorganizowanych grup przestępczych, którzy pozostają na wolności, gdyż nie udzielą oni prawdziwych odpowiedzi ze względu na zмовę milczenia oraz strach przed pozostałymi osobami w grupie. Zresztą nie mają w tym żadnego interesu. Tylko odpowiedzi świadków koronnych, które mogą być szczere, dają możliwość wglądu wewnątrz grupy i uzyskania realnego obrazu panujących w niej stosunków. Świadków koronnych zapytano zatem, jakimi więzami są powiązani członkowie zorganizowanej grupy przestępczej. Podobnie jak policjanci i prokuratorzy, wskazali oni w 65% na silne więzi finansowe, następnie na więzi przyjaźni - aż 52% (przy średnich wskazaniach na tę

⁴ Istnieje zatem cała gama możliwości wykorzystania tej wiedzy także w ramach poszczególnych postępowań karnych. Zob. Maćkowiak 2000, s. 75; Kurzępa 2001, s. 60 i nast.

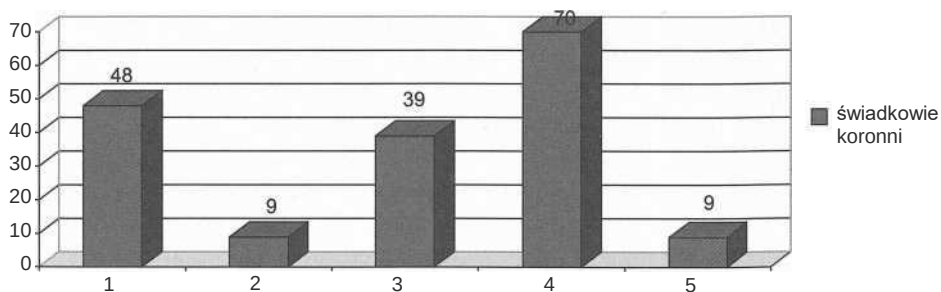
więź policjantów i prokuratorów na poziomie 17%) - istnieje tu zatem znaczna różnica. Kolejne najsilniejsze więzi tworzą strach, na co wskazało 35% respondentów, oraz więzi rodzinne. Jeden ze świadków dopisał: „Wszystkich nas łączyła wspólna wielka miłość do \$”. W zasadzie odpowiedzi dotyczące więzi w grupie potwierdzają wnioski wysnute z wyników badań policjantów i prokuratorów. Wydaje się, iż więź przyjaźni nie jest przez nich zauważana jako istotna także dlatego, że trudno ją „uchwycić” podczas przesłuchań. Członek grupy może zeznawać przeciwko innym, ale jednocześnie chronić osoby, które uważa za swoich przyjaciół.

Czynniki zewnętrzne:



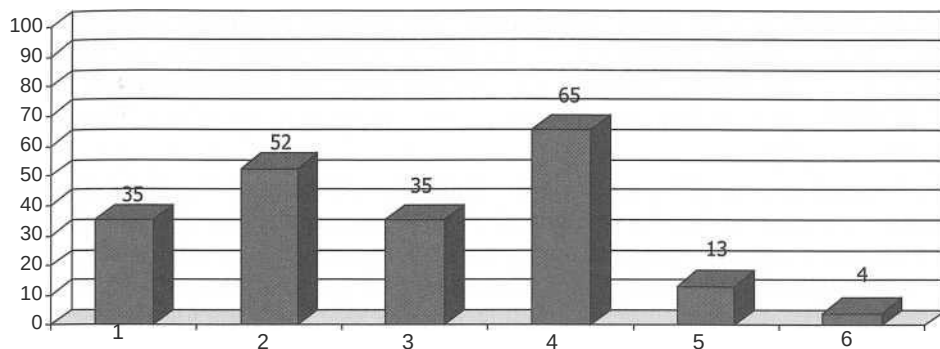
- 1) spójne prawo (właściwe i dobrze stosowane)
- 2) podsłuch telefoniczny
- 3) pozbawianie zysków z przestępstw (konfiskata)
- 4) stosowanie zakupu kontrolowanego (prowokacji policyjnej)
- 5) dobre wyposażenie techniczne policji
- 6) szybkie orzekanie przez sądy w pojedynczych sprawach członków grupy
- 7) celowe skłócanie grupy poprzez „wypuszczanie” różnych informacji przez policję
- 8) informatorzy policyjni
- 9) inne

Czynniki wewnętrzne:



- 1) wewnętrzne spory w grupie
- 2) rywalizacja o wyższą pozycję
- 3) nadużywanie alkoholu, narkotyków
- 4) niesprawiedliwy podział zysków
- 5) inne

Wykres 2. Czynniki najniebezpieczniejsze dla istnienia zorganizowanej grupy przestępczej



- 1) rodzinne
- 2) przyjaźni
- 3) strachu
- 4) finansowe
- 5) uzależnienia (finansowe, narkotykowe)
- 6) inne

Wykres 3. Które z więzi istniejących między członkami zorganizowanej grupy przestępczej są według Pana najtrwalsze?

Ze względu na specyfikę grupy badawczej celowe będzie przedstawienie w tym miejscu pewnego podsumowania. Przeprowadzone badania świadków koronnych potwierdzają w pełni, że nie można w żaden sposób określić jednolitego pojęcia polskich zorganizowanych grup przestępczych. Każda grupa ma swoją specyfikę i poza ogólnymi zasadami podległości, kamuflażu czy zмовy milczenia nie może być porównywana z innymi grupami. W znacznej mierze utrudnia to wypracowanie ustawowej definicji przestępczości zorganizowanej. Wydaje się, iż w polskiej przestępczości zorganizowanej ceremoniały przyjęcia nie występują, a jeśli się zdarzają, są raczej wyrazem lokalnego folkloru. Stałym zjawiskiem pojawiającym się we wszystkich grupach - i w pełni potwierdzają to przeprowadzone badania świadków koronnych - jest dążenie do zgromadzenia jak największych środków finansowych i temu głównemu celowi podporządkowane są wszystkie działania grupy. Potwierdzone zostało funkcjonowanie konsultantów w zorganizowanych grupach przestępczych jako osób zaufanych, doradzających nowe możliwości zdobycia pieniędzy nielegalnymi drogami oraz podpowiadających, jak uniknąć kary. W wyniku badań stwierdzono, iż polska przestępczość zorganizowana wywiera wpływ na organy władzy lokalnej, a w nieco mniejszym stopniu na organy władzy państwowej. W badaniach potwierdził się znaczny stopień ulegania wpływom przestępczości zorganizowanej funkcjonariuszy policji, jak również innych osób wykonujących zawody tzw. zaufania publicznego.

W zakresie walki z przestępczością zorganizowaną według świadków koronnych największe efekty przyniosłoby rzeczywiste pozbawianie zysków oraz umieszczanie osobowych źródeł informacji w grupach. Z kolei do czynników wewnętrznych, które można wykorzystać w zwalczaniu tego rodzaju przestępczości, należy niesprawiedliwy podział zysków w grupie oraz spory w jej łonie i walka o wpływy. Członkowie polskich zorganizowanych grup przestępczych według świadków koronnych powiązani są najsilniej więzami finansowymi, a następnie więzami przyjaźni. Warunkiem funkcjonowania w grupie jest przynoszenie jej wymiernych korzyści przez członka i wspólne popełnianie przestępstw. Rezygnacja z uczestnictwa w grupie w większo-

ści jest niemożliwa, a więzy strachu i dyscypliny są silne, jako że na nieposłusznych nakłada się w grupie kary finansowe, a jeśli to nie skutkuje, karze się ich pobiciem lub fizyczną eliminacją. Szefowie i liderzy zabezpieczają się finansowo na dalszą przyszłość w przeciwieństwie do żołnierzy, którzy uzyskane zyski konsumują w zasadzie na bieżąco.

O współpracy osób będących obecnie świadkami koronnymi z organami ścigania i wymiarem sprawiedliwości w większości przypadków zdecydowała chęć zerwania z dotychczasowym życiem oraz niemożność wytrzymania izolacji od rodziny. Duży wpływ miało odcięcie się od grupy i pozostawienie przez jej pozostałych członków samej sobie osoby, która została aresztowana, oraz chęć uniknięcia przez nią długoletniego więzienia. Osoby będące obecnie świadkami koronnymi dowiedziały się o tej możliwości od prokuratora, policjanta lub ze środków masowego przekazu, a większość po przeanalizowaniu swojej sytuacji sama zdecydowała, że chce zeznawać w charakterze świadka koronnego. Dla większości takich osób w obecnym układzie najbardziej doskwierająca jest niepewność przyszłości, ciągle zagrożenie i samotność, jednocześnie ponad 85% respondentów zadowolonych jest z funkcjonowania w programie ochrony świadków i stara się spełniać wszystkie jego wymogi.

4. ŚWIADEK KORONNY JAKO OSOBOWE ŹRÓDŁO DOWODOWE

Z obserwacji wynika, że w przeważającej liczbie do programu ochrony trafiają średnio inteligentni przestępcy, traktujący okres bycia w nim jedynie jako etap w swoim życiu, który muszą przejść; nie zastanawiają się oni nad zmianą trybu życia, nie myślą w ogóle o resocjalizacji. Sporadycznie zdarzają się osoby inteligentne, z góry wiedzące, co chcą osiągnąć i starające się maksymalnie wykorzystać zaistniałe okoliczności. Najważniejszą zachętą do zostania świadkiem koronnym jest zazwyczaj uniknięcie odpowiedzialności karnej, a na tym najbardziej zależy osobom wybierającym takie rozwiązanie.

Na etapie kandydowania na świadka koronnego bardzo często pojawia się motyw troski o rodzinę, przebywania z nią. Natomiast po uzyskaniu tego statusu rzeczywista sytuacja w ogóle do tego nie przystaje, deklaracje z wcześniejszego okresu okazują się wydumane, świadek wraca do dawnego trybu życia, w domu jest gościem, tylko przynosi pieniądze i znika na 2-3 tygodnie, w ogóle nie zajmując się dziećmi ani rodziną.

Warto dodać, że świadek koronny, uczestnicząc w czynnościach procesowych, zwłaszcza z udziałem stron na rozprawie, winien wykazać się dużą odpornością psychiczną na związany z tym stres, okazywać opanowanie, prezentować zdecydowaną postawę. Niewątpliwie powinien być zawsze psychicznie przygotowany do danej czynności procesowej, wcześniej uprzedzony o jej terminie i zakresie. Na etapie przyznawania statusu świadka koronnego trudno przewidzieć, w jaki sposób świadek będzie realizował przyjęty obowiązek, z jakim zaangażowaniem będzie uczestniczył w czynnościach. Z pewnością w sytuacjach stresowych winno mu się zagwarantować pomoc psychologa, lecz z drugiej strony nie można zaakceptować sytuacji, że świadek będzie dopuszczał się szantażu, uzależniając wykonanie określonych czynności od pozyskania jakichś korzyści. Świadek winien aż do zakończenia programu ochrony mieć motywację do tego, by jak najlepiej realizować swój obowiązek wynikający z ustawy. Winien mieć świadomość, że jeśli w zeznaniach będzie podawał niepraw-

dę, będzie odmawiał wykonania czynności bądź utrudniał czynności procesowe, to może zostać pozbawiony statusu, a tym samym ochrony i pomocy majątkowej. Im mocniejszy jest materiał dowodowy w sprawie, tym większe winno być poczucie „zagrożenia” u świadka, bez którego udziału w razie potrzeby będzie można zakończyć postępowanie przeciwko oskarżonemu.

Z wielu rozmów z sędziami wynikało, iż konieczne jest przykładanie dużej wagi do właściwego pouczenia potencjalnego świadka koronnego o istocie tej instytucji. W początkowej fazie negocjacji z kandydatem może to stanowić element utrudniający nakłonienie go do udziału w postępowaniu; w toku późniejszego postępowania świadkowie bywają niekiedy zaskoczeni, że uwolnienie ich od odpowiedzialności nie jest pełne. W trakcie niektórych procesów z udziałem świadka koronnego sędziowie decydowali się na rozbudowane pouczenie go, przed złożeniem zeznań, o istocie przepisów dotyczących tej instytucji i, co ważne, nie wpłynęło to w żaden sposób na bieg postępowania.

Odnosząc się do ważnych kwestii, jakie wynikają w toku samego procesu, można stwierdzić, że często się zdarza, iż prokurator nie w pełni wykazuje, na czym polega struktura w danej grupie. Grupy przestępcze nie są tak sformalizowane, jak chciałaby ustawa. Niejednokrotnie sam prokurator nie rozumie tej struktury⁵, co prowadzi do bezprzedmiotowych pytań na rozprawie o to, z czego wynika zorganizowany charakter grupy, czyjej członkowie się znają, czy wiedzą, jaki jest w niej podział ról itp. Na siłę próbuje się przyporządkować strukturę danej grupy do sztywnego przepisu, nie rozumiejąc jej istoty. Grupa przestępcza, w której każdy członek znałby całą hierarchię, zakres działania i poszczególne role jej członków, nie miałaby żadnych szans na działalność przestępczą. Nie można byłoby również uznać jej za zorganizowaną grupę przestępczą, a jedynie za grupę ludzi dokonujących przestępstw. Zorganizowany charakter grupy przestępczej polega na tym, iż poszczególni członkowie, a w szczególności tzw. „żołnierze”, wiedzą jak najmniej, nawet nie znają osobiście osób kierujących grupą. Wiedzą jedynie, że pracują pod kierunkiem danej osoby, ale nie, czy ona ma jeszcze kogoś nad sobą, ani dokąd trafiają w większości zyski z dokonywanych przez nich przestępstw. Chroni to liderów przed wymiarem sprawiedliwości, na wypadek zatrzymania poszczególnych członków grupy za dane przestępstwa.

Trzeba podkreślić, że dowód z zeznań świadka koronnego ma charakter szczególny - trzeba dokonać jego wszechstronnej procesowej weryfikacji i w miarę możliwości potwierdzać innymi dowodami, tak aby sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a osoba niewinna jej nie poniosła.

5. POSTULATY WOBEC STOSOWANIA INSTYTUCJI ŚWIADKA KORONNEGO

1. Należy wyczulić prokuratorów i policjantów na wyjątkowy charakter tego unormowania prawnego, który musi korelować z wagą sprawy i korzyściami do osiągnięcia przez wymiar sprawiedliwości; instytucja świadka koronnego powinna być zastrzeżona tylko dla osób dysponujących najważniejszymi informacjami.

⁵ Tu uwidacznia się problem braku informacji o charakterze operacyjnym, którymi w pewnym zakresie prokurator winien dysponować.

2. Instytucja art. 60 k.k. powinna w każdym przypadku być rozważana jako pierwsza. Dopiero gdy dojdzie do ustalenia, że w danej sprawie nie wystarcza ona, można by sięgnąć do instytucji świadka koronnego. Należy wprowadzić zasadę szczegółowego uzasadniania konieczności wystąpienia do sądu o nadanie statusu świadka koronnego, w tym wykazania, dlaczego inne środki pozostające w dyspozycji organów ścigania nie dają pozytywnego efektu, czyje stosowano (jeśli było to możliwe) i z jakim skutkiem.
3. Postulować należy szersze wykorzystanie do przesłuchania świadka koronnego instytucji „telekonferencji”. Przeprowadzenie tej czynności na odległość ograniczy zagrożenia dla świadka, przyspieszy proces i znacznie obniży koszty.
4. Istnieje konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na ocenianie wiarygodności zeznań świadka koronnego w powiązaniu z innymi dowodami (osobowymi, rzeczowymi).
5. W większym stopniu przy występowaniu o nadanie statusu świadka koronnego należy korzystać z treści art. 3 ust. 2 ustawy o zwrocie korzyści uzyskanych poprzez popełnienie przestępstw. Przepis art. 3 ust. 2 cytowanej ustawy pozostawał dotychczas zapisem martwym. Świadek koronny, który jest niewątpliwie przestępcą, nie może jednocześnie korzystać z dwóch dobrodziejstw - darowania kary za najczęściej bardzo poważne przestępstwa oraz z zysków płynących z tych przestępstw.
6. Należy organizować spotkania prokuratorów prowadzących postępowania z udziałem świadka koronnego w swoich apelacjach z policjantami CBS, będącymi partnerami prokuratora w danej sprawie w celu ujednolicenia praktyki stosowania instytucji.
7. Należy postulować niezmiennność prokuratora prowadzącego sprawę z udziałem świadka koronnego - jego zmiana lub zastępstwa skutkują nieznaną materią i biernością w trakcie przewodu sądowego - brakiem składania kontrwniosków w stosunku do wniosków kilku bądź kilkunastu świetnie przygotowanych adwokatów.
8. Trzeba przeanalizować, czy nie byłoby korzystne wprowadzenie tzw. modelu włoskiego, tj. szczegółowej instrukcji dla prokuratorów, w jakiej formie i w jaki sposób należy postępować z kandydatami na świadków koronnych, kto i w jaki sposób mógłby ich przesłuchiwać (można by wprowadzić instrukcję podobną do włoskiej instrukcji przesłuchiwanie świadków karnych (*Metodologia nell'acquisizione delle dichiarazioni dei collaboratori di giustizia* - Smardzewski 1995), aby w pełni osiągnąć zamierzony cel oraz aby zeznania świadka koronnego były mocnym argumentem na sali sądowej).
9. Należy uregulować odpowiedzialność świadka koronnego za jego zobowiązania wobec osób trzecich (ochrona praw wierzycieli).
10. Postulować należy większy wpływ komendanta głównego Policji w zakresie cofania ochrony i pomocy świadkowi koronnemu oraz zwiększenie rygorystyki ustawy w tym przedmiocie.
11. Należy opracować koncepcję resocjalizacji świadka koronnego, rozważyć, czy w ramach pomocy prokurator mógłby zobowiązać go do leczenia uzależnień (alkohol, narkotyki).
12. Trzeba uregulować problematykę opieki (kontroli) nad świadkiem koronnym po nadaniu mu nowej tożsamości. Jest to szczególnie ważne w momencie, kiedy

świadek koronny jest osobą, która dopuściła się w przeszłości poważnych przewinień, a teraz ma nową tożsamość i ma mieszkać wśród przeciętnych obywateli. Czy jest to dla nich bezpieczne? Zupełnie nie wiedząc, z kim mają do czynienia, myśląc, że to uczciwy obywatel, mogą być narażeni na niebezpieczeństwo z jego strony. Ten problem musi zostać powiązany z kwestią resocjalizacji świadka koronnego.

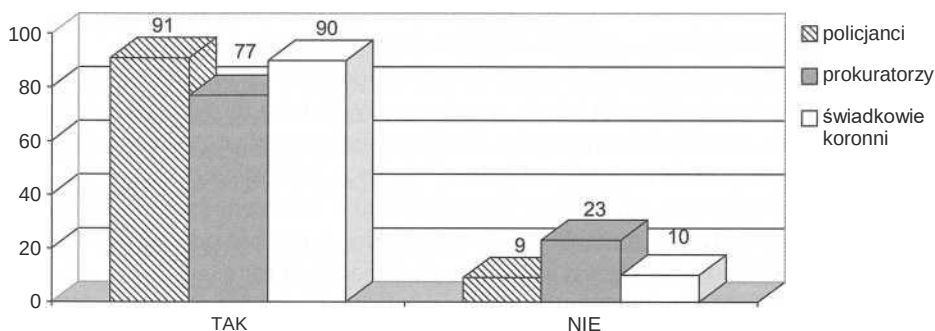
13. Należy wyznaczyć granice obietnic składanych świadkowi koronnemu. Mówiąc trywialnie, nagrodą dla świadka koronnego jest brak odpowiedzialności karnej za określone czyny, ale trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że nie ma podstaw prawnych, ażeby obiecywać, iż on będzie zwolniony na przykład od odpowiedzialności cywilno-prawnej.
14. Podczas postępowania przygotowawczego należy wnikliwiej zbierać i dokumentować dowody mogące poprzeć wyjaśnienia podejrzanego czy później zeznania świadka koronnego. Konieczna jest szczególna dbałość - głównie w początkowej fazie zeznań - o utrwalenie maksymalnej liczby szczegółów, odnoszących się do analizowanych faktów.
15. Należy unikać wygłaszania przez świadków koronnych i utrwalania w protokole bezprzedmiotowych uwag i ocen, wyrażen dwuznacznych.
16. Trzeba określić, czy nieletni może zostać świadkiem koronnym, a jeżeli tak, to pod jakimi warunkami. (Wydaje się, że co do zasady nieletni mógłby zostać świadkiem, jednak musiałyby w stosunku do niego funkcjonować pewne dodatkowe instrumenty w postaci na przykład szerszej pomocy psychologicznej).
17. Wydaje się konieczne usprawnienie postępowań z udziałem świadka w drodze szerszego zastosowania możliwości ujawniania dowodów bez odczytywania, trzeba też określić zakresy odczytywania zeznań świadka koronnego.
18. Istnieje konieczność uzupełnienia ustawy o świadku koronnym o kwestie dotyczące ochrony świadka w warunkach więziennych. Zdarzają się sytuacje, że kandydat na świadka koronnego jest tymczasowo aresztowany lub osadzony w innej sprawie. Z tej perspektywy niezbędne jest wprowadzenie do ustawy pewnych mechanizmów, opartych na zwiększonych kompetencjach dyrektora generalnego Służby Więziennej.
19. Winno nastąpić wydłużenie okresu, w czasie którego świadek koronny nie może popełnić przestępstwa, pod groźbą podjęcia wobec niego zawieszonego postępowania, jak również wprowadzenie rozwiązań dyscyplinujących świadka koronnego do ścisłego przestrzegania zasad ochrony i pomocy.

6. KONSULTANCI W ZORGANIZOWANYCH GRUPACH PRZESTĘPCZYCH JAKO ISTOTNY ELEMENT UJAWNIONY PRZEZ ŚWIADKÓW KORONNYCH

Analizując zjawisko przestępczości zorganizowanej oraz funkcjonowania zorganizowanych grup przestępczych, często skupia się uwagę na ich kierownictwie lub też na przedmiotowym zakresie aktywności. Udowadniając czyn z art. 258 k.k., prokurator stara się wykazać oznaczone kierownictwo, hierarchiczną podległość, system rozkazodawstwa i podporządkowania czy też inne cechy grupy lub związku mającego na celu popełnianie przestępstw, równocześnie zazwyczaj pomijając problem

konsultantów, bez których przestępczość zorganizowana nie mogłaby funkcjonować. Grupie popełniającej przestępstwa o skomplikowanym *modus operandi* potrzebna jest osoba dysponująca wiedzą specjalistyczną, której nie mają ani jej członkowie, ani lider. Niejednokrotnie, aby przestępczość gospodarcza czy skarbowa przynosiła oczekiwane zyski, trzeba dysponować wiedzą dotyczącą nie tylko tego, w jaki sposób można popełnić przestępstwo, lecz również jak wyprowadzić aktywa, odpowiednio je ulokować oraz jak uniknąć odpowiedzialności karnej, w umiejętny sposób zacierając ślady. Do takich działań potrzebni są konsultanci, a więc osoby charakteryzujące się specjalistyczną wiedzą w danym zakresie, którą chcieliby się za określone korzyści podzielić⁶.

By zgłębić problematykę funkcjonowania konsultantów w zorganizowanych grupach przestępczych, respondentom⁷ zadano wstępne pytanie filtrujące: „Czy ich zdaniem w zorganizowanych grupach przestępczych funkcjonują konsultanci?”. Pozytywnie odpowiedziało na to pytanie 91% policjantów, 77% prokuratorów oraz 90% świadków koronnych.



Wykres 4. Czy w zorganizowanych grupach przestępczych funkcjonują konsultanci?

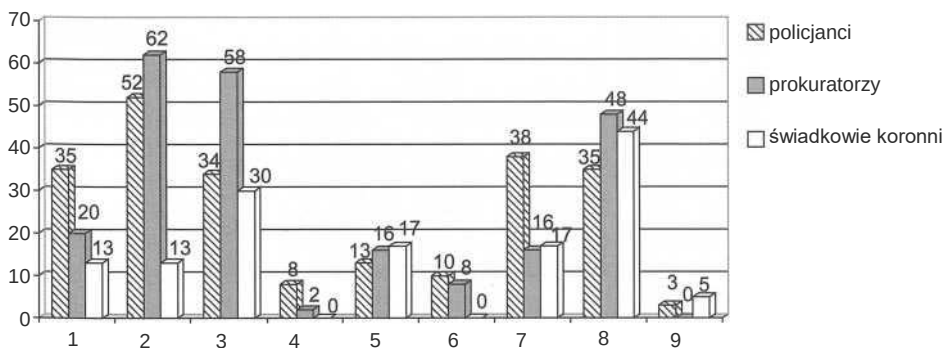
Respondenci wszystkich trzech badanych grup, którzy spotkali się w swoich działaniach z konsultantami, określili ich jako doradców w wąskich sektorach działalności grupy (tak uważa 52% policjantów, 62% prokuratorów i tylko 13% świadków koronnych), jako osoby funkcjonujące blisko szefów i lidera (wskazania 34% policjantów, 58% prokuratorów i 30% świadków) bądź charakteryzowali ich jako ludzi zaufanych szefów i lidera (odpowiednio 35% policjantów, 48% prokuratorów i 44% wskazań

⁶ W rozumieniu słownikowym konsultant to: „fachowiec, specjalista udzielający porad, wskazówek, orzeczeń w sprawach związanych ze swoją specjalnością”, za: E. Sobol (red.), *Mały słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 338.

⁷ W ramach realizowanego w 2001 r. programu badawczego badaniom poddano reprezentatywną próbę policjantów Centralnego Biura Śledczego KGP, jak również prokuratorów Wydziałów VI Prokuratur Okręgowych oraz Biura ds. Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej. Respondenci na podstawie swojej wiedzy, nabytej w wyniku czynności operacyjnych i procesowych w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej, udzielili odpowiedzi na szereg pytań dotyczących zjawiska przestępczości zorganizowanej w Polsce. W celu weryfikacji uzyskanych wyników w sierpniu i wrześniu 2001 r. przeprowadzono ankietowe badania świadków koronnych, czego efektem są przedstawione w artykule dane. Zostały one uzupełnione i skorelowane z wynikami badań przeprowadzonych w listopadzie 2005 r. na reprezentatywnej próbie prokuratorów oraz oficerów policji zajmujących się pracą operacyjną.

w grupie świadków koronnych). Co ciekawe, 35% policjantów i 20% prokuratorów wobec 13% świadków koronnych stwierdziło, że pozycja konsultantów w strukturze grupy jest jednak taka, iż nie orientują się oni w całokształcie jej działalności. Są to zatem osoby zaufane szefów grup, jednakże w świetle wyników badań stwierdzić należy, że nie mogą podejmować istotnych decyzji i ograniczają się tylko do głosu doradczego bądź instruktaży prawnych⁸. Można ich zatem w pewien sposób porównywać do biegłych powoływanych przez sąd w przewodzie sądowym.

Świadkowie koronni, którzy na to pytanie odpowiedzieli opisowo, stwierdzali: „Nie można generalizować. Struktury i funkcjonowanie grup przestępczych są bardzo różne, a cel ten sam - pieniądze”. „Z wyżej wymienionych doradców korzystają głównie liderzy, ale relacje między doradcami a liderami w poszczególnych grupach są zróżnicowane”.



- 1) nie orientują się w całokształcie działalności grupy
- 2) doradzają w wąskich sektorach działalności grupy
- 3) są blisko szefów i liderów
- 4) mają pozycję prawie taką samą jak szefowie
- 5) są tylko doradcami i nic poza tym
- 6) bez nich grupa nie mogłaby istnieć
- 7) mają duży wpływ na działanie grupy
- 8) są ludźmi zaufanymi lidera
- 9) inne

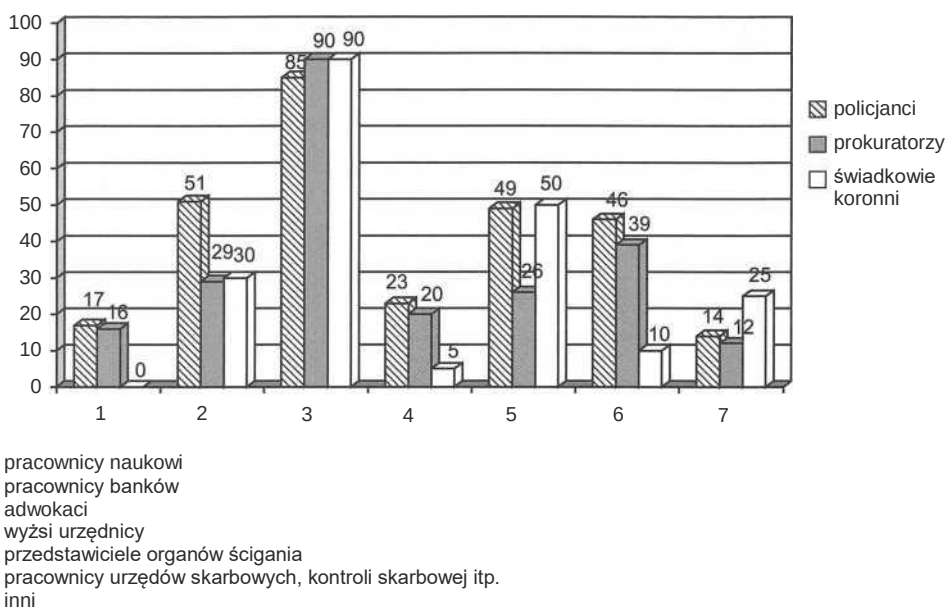
* Odpowiedzi w procentach. Wyniki nie sumują się, gdyż respondenci mogli wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

Wykres 5. Pozycja konsultantów w zorganizowanych grupach przestępczych*

Respondenci poproszeni o określenie grup zawodowych, z których najczęściej wywodzą się konsultanci, wskazywali na adwokatów (tak stwierdziło 85% policjantów, 90% prokuratorów i 90% świadków koronnych), na-

⁸ Należy dodać, iż właśnie od momentu fazy rozwoju, w jakiej znajduje się dana grupa przestępcza, zależy rodzaj pozyskiwanych konsultantów. Gdy grupa o charakterze kryminalnym niejako „wchodzi” na wyższy etap działania - w zakres przestępczości podatkowej czy gospodarczej, potrzebni są specjaliści zajmujący się na przykład problematyką podatku VAT czy przestępstwami z zakresu leasingu. W trakcie rozwoju grupy i bogacenia się lidera wykorzystywane są osoby umiejętnie pomagające w praniu pieniędzy i ich lokowaniu w legalnie działające przedsiębiorstwa. Jeśli grupa jest skutecznie rozpracowywana przez policję i następują pierwsze zatrzymania i aresztowania, potrzebni są specjaliści od prawa karnego, jak również - w ramach swoistego zabezpieczenia - lekarze mogący wystawić zaświadczenia pozwalające na trwale lub czasowe uniknięcie odpowiedzialności karnej.

stępnie pracowników urzędów skarbowych i kontroli skarbowej (46% policjantów i 39% prokuratorów - istnieje tu znaczna różnica w porównaniu z odpowiedziami świadków - tylko 10% wskazań na tę grupę). Ciekawe są znaczne wskazania - 51% policjantów, 29% prokuratorów i 30% świadków koronnych - na pracowników banków jako konsultantów zorganizowanych grup przestępczych. Grupa ta funkcjonuje w zakresie legalizacji zysków i procederu „prania brudnych pieniędzy”, jak również pomocnictwa w wyludzaniu kredytów czy uzyskiwaniu wzorów podpisów klientów banku. Wielokrotnie wskazywano też na przedstawicieli organów ścigania bądź emerytów wywodzących się z tych środowisk.



Wykres 6. Grupy zawodowe, z których zdaniem respondentów wywodzą się konsultanci

W odpowiedziach otwartych respondenci z grup policjantów i prokuratorów wymieniali „specjalistów z zakresu techniki łączności i komputerów, pracowników o profilu chemicznym, celników, pracowników samorządowych, pracowników urzędów wojewódzkich, lekarzy, księgowych i elektroników, prawników działających w sferze obrotu gospodarczego i ustaw podatkowych, rewidentów, księgowych oraz doświadczone osoby prowadzące działalność gospodarczą”. W zasadzie można stwierdzić, że konsultantem zostaje osoba dysponująca określoną wiedzą pomocną dla grupy w jej przestępczych działaniach.

Prokuratorów i policjantów poproszono o określenie swoimi słowami, „Kim jest konsultant w zorganizowanej grupie przestępczej?”. Uzyskano znaczną liczbę opisowych odpowiedzi, przedstawionych poniżej w formie cytatów. Konsultant to osoba, która: „ukierunkowuje, zabezpiecza, jest doradcą szefa, czasami informatorem. Jest pomysłodawcą działań przestępczych i organizatorem parasola ochronnego, częstokroć osobą o specjalistycznej wiedzy, doradcą określającym kierunki działania grupy w zakresie legalizowania zysków z działalności przestępczej (zakładanie i pro-

wadzenie legalnych interesów), w zakresie porady poprzez określenie takich sposobów zachowania i postępowania członków grupy, aby uniknęli oni odpowiedzialności karnej”. Konsultant to: „osoba, często luźno powiązana z grupą przez osobisty kontakt z liderem lub wysoko postawionym członkiem grupy, która przekazuje wytyczne i uwagi co do sposobu omijania przepisów prawa, wykorzystywania luk prawnych, wskazuje, jak prowadzić działalność przestępczą pod pozorem legalnej działalności, udziela rad co do procesów technologicznych lub je osobiście nadzoruje, np. produkcję amfetaminy”; „To osoba udzielająca liderowi grupy przestępczej porad i wskazówek praktycznych w szerokim zakresie, od zachowania w chwili zatrzymania przez porady gospodarcze, nierzadko prowadząca szkolenia członków zorganizowanej grupy przestępczej. Coraz częściej są to byli pracownicy organów ścigania”; „To osoba udzielająca informacji grupom przestępczym w zakresie działań organów ścigania w dziedzinie prawa, finansów, obrotu gospodarczego, wskazywania możliwości działań przestępczych, które przy zminimalizowanym ryzyku przyniosą znaczne zyski, mająca świadomość, komu ich udziela, w jakim celu i dokonująca tego za określone korzyści majątkowe”.

Konsultanci umożliwiają realizację i osiągnięcie zaplanowanych celów przestępczych, podpowiadają liderom sposoby postępowania i kierunki działań grupy w zakresie wiążącym się z określoną dziedziną wiedzy i aktywności, którą sami reprezentują. „Doradza w kwestii obrony przed organami ścigania, opracowuje schematy zachowań, opracowuje działania w zakresie przejmowania, kupowania dóbr materialnych i ostrzega przed sposobami działań organów ścigania”. „To osoba posiadająca określoną wiedzę oraz koneksje umożliwiające szybkie dotarcie do określonej grupy osób, wyszukuje luki prawne pozwalające na szybki i bezpieczny duży zysk finansowy, a także w przypadku działań niezgodnych z prawem minimalizuje odpowiedzialność”.

Respondenci stwierdzają, że jest to zaufana osoba lidera grupy, częstokroć odgrywająca ważną rolę w działaniu grupy, choć nie jest w zasadzie jej rzeczywistym członkiem. Pojawiły się jednak i takie stwierdzenia: „To osoba całkowicie uzależniona od szefa w zakresie finansowym, pazerna na pieniądze, można ją pozyskać na zasadach materialnych”. Określono ją również w ten sposób: „Murzyn zrobił swoje i Murzyn może odejść”. W zależności od rodzaju grupy oraz bezwzględności jej lidera niekiedy konsultant udziela informacji, gdyż jest zastraszany bądź szantażowany - ma „status szantażowanego żołnierza, choć w swej świadomości próbuje się kreować na wyższy poziom”.

„Jest to osoba określająca strategię działalności grupy na przyszłość, wskazująca obszary bezkarnego działania, zapewniająca «dojścia» do palestry, prowadząca szkolenia z zakresu zachowania się na miejscu przestępstwa oraz po zatrzymaniu przez policję”. Wskazywano również, że konsultanci wielokrotnie pośredniczą w nawiązywaniu kontaktów szefów i liderów zorganizowanych grup przestępczych ze światem biznesu i polityki. „Konsultanci z wyprzedzeniem podają informacje o obowiązujących przepisach celnych i podatkowych, mają wpływ na ich kształtowanie, wywodzą się niejednokrotnie z kręgu pracowników bankowych, wysokich urzędników państwowych aktualnych lub byłych”. Wskazywano również, że konsultanci pokazują możliwości zakamuflowania uzyskanych dochodów, sami są bez przeszłości kryminalnej, często młodzi, „głodni pieniędzy i uznania”, prowadzący życie o wysokim

standardzie oraz mający kontakty międzynarodowe. „Konsultanci dostrzegają błędy w działaniach już prowadzonych i umożliwiają ich eliminację, zakładają firmy, zapewniają ochronę prawną”. „Konsultant zabezpiecza te aspekty działalności przestępczej, których grupa nie może sama zrealizować - obrona prawna, pomoc medyczna, doradztwo techniczne”. Konsultanci doradzają, jak zatrzeć dowody przestępstwa, w szczególności kiedy i jakie zniszczyć dokumenty, przekazują informacje o sposobie działania jakiegoś organu, na przykład kontroli celnej czy kontroli skarbowej. „Konsultant to osoba, która zajmowała eksponowane stanowisko lub pracująca w organach państwowych, organach administracji państwowej, samorządowej, organach ścigania, udzielająca informacji z danej dziedziny o sposobach załatwienia danej sprawy, obejścia przepisów prawa, często utrudniająca kontakty z osobami, od których zależy lub które mogą być pomocne w załatwieniu danej sprawy lub rozwiązaniu konkretnego problemu”. Wskazywano również, że konsultant zachowuje anonimowość w kwestii kontaktów ze zorganizowaną przestępczością, a w przypadku adwokatów częstokroć jest łącznikiem między osadzonymi w zakładzie karnym czy areszcie śledczym a pozostałymi członkami grupy⁹.

Odnosząc się do wynagrodzeń konsultantów, respondenci dzielili je na osoby pobierające stałą miesięczną pensję bądź odbierające gotówkę co jakiś czas; wynagrodzenie miewa również charakter prezentów, na przykład w postaci dobrego samochodu. „To człowiek, do którego zwraca się grupa, gdy chce rozwiązać problem, za co mu płaci, gdy dobrze poradzi, to dostaje etat”; „Uczestnik grupy, który ma określone przez lidera zadania, interweniuje w sytuacjach kryzysowych, obecnie dotyczy to śmieciowych adwokatów, pazernych bankowców i podupadłych biznesmenów”. Wskazywano również, że rolą konsultantów jest fabrykowanie alibi, pomoc rodzinom - ogólnie można ich nazwać prawnikami grupy. Są oni w wielu wypadkach „skrzynką kontaktową” wysoko postawionych liderów grup, którzy z różnych powodów nie chcą kontaktować się ze sobą osobiście, a wzajemne stosunki utrzymują poprzez osoby nigdy nienotowane w zakresie popełnienia przestępstw czy podejrzewane o jakiegokolwiek kontakty ze światem przestępczym”¹⁰.

Niestety z wyników badań świadków koronnych, policjantów i prokuratorów wynika, iż grupą zawodową, z jakiej najczęściej wywodzą się konsultanci, są adwokaci¹¹. Adwokat może łatwo, prawie w każdej chwili, kontaktować się ze swoim klientem, udzielać mu porad oraz pomagać w prowadzeniu działalności przestępczej nawet z za

⁹ Analizując działania konsultantów w poszczególnych postępowaniach karnych, można dojść do wniosku, iż należało im postawić zarzuty nie tylko za pomocnictwo. W niektórych sprawach ich postępowanie ma wszelkie znamiona podlegania. Konsultant - prawnik specjalizujący się w sprawach podatkowych - w jednym z przypadków nie tylko znalazł lukę w przepisach oraz opracował *modus operandi* popełnienia przestępstwa wyłudzenia podatkowego, ale nawet nakłaniał wszelkimi sposobami do takiego działania szefa grupy, który nie do końca był przekonany, czy akurat takie przestępstwo popełnić.

¹⁰ Wszystkie powyższe cytaty pochodzą od funkcjonariuszy CBŚ oraz prokuratorów pionu PZ.

¹¹ Z obserwacji zachowania jednego z przedstawicieli palestry polskiej broniącego w sprawach przestępczości zorganizowanej można wywieść dramatyczne wręcz stwierdzenie, iż na pewno w tym akurat przypadku nastąpiło utożsamienie się mecenasa z szefami grupy. Obecnie ten ponadpięćdziesięcioletni człowiek ubiera się w stylu młodzieżowym, gustuje w złotych grubych bransoletach na rękach i szyi, niejednokrotnie był widywany w agencjach towarzyskich, a zmiana mentalności i używane słownictwo zraziły do niego nawet jego kolegów adwokatów.

murów zakładu karnego¹². Należy jednak rozważyć, piętnując w ten sposób palestrę, czy wszyscy adwokaci broniący w sprawach zorganizowanej przestępczości są z nią powiązani w tym negatywnym znaczeniu. Takiej jednoznacznej odpowiedzi udzielić na pewno nie można¹³. Niewątpliwie każdy ma prawo do obrony, również członek zorganizowanej grupy przestępczej. Zgodzić się należy z tym, iż część adwokatów zmuszona jest podejmować się obrony w sprawach zorganizowanej przestępczości, gdyż ktoś musi przecież bronić osób, którym zarzucane są czyny noszące znamiona bardzo ciężkich przestępstw. Obrona taka nie może polegać jednak na próbach „dotarcia” do prokuratorów czy sędziów (Wesołowska 2005; Laskowski 2005), załatwiania klientowi fikcyjnych zwolnień lekarskich bądź instruowania go, w jaki sposób ma popełniać kolejne przestępstwa, aby uniknąć odpowiedzialności karnej¹⁴.

Rolą wszystkich środowisk organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, jak również palestry jest wypracowanie i stosowanie mechanizmów eliminacji osób, które w widoczny sposób sprzeniewierzają się godności zawodu. Tylko zdecydowana, jednoznaczna odpowiedź i idące w ślad za nią jawne postępowanie dyscyplinarne w stosunku do policjantów, prokuratorów, sędziów czy adwokatów powiązanych z przestępczością zorganizowaną może przyczynić się do odcięcia przestępców od istotnych informacji, „wyciekających” w trakcie prowadzonego postępowania przygotowawczego, czy pozbawienia ich wpływu na tok przewodu sądowego. Działania w istotny sposób zakłócające sprawność orzekania prowadzą do drastycznej wręcz powolności postępowania sądowego, co skutkuje powszechną w społeczeństwie nieufnością w sprawiedliwe wymierzenie kary.

LITERATURA

- Dziurnikowska M. (1998). *Studenci prawa o swojej przyszłości zawodowej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Korbal P. (2005). „Świadek koronny - instrument zwalczania przestępczości zorganizowanej. Kilka refleksji z praktyki”, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Kowalewska-Borys E. (2004). *Świadek koronny w ujęciu dogmatycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.

¹² § 12 Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu: „Adwokatowi nie wolno udzielać pomocy prawnej, która ułatwiałaby popełnienie przestępstwa lub wskazywałaby możliwość uniknięcia odpowiedzialności karnej za czyn, który miałby zostać popełniony w przyszłości”.

¹³ Zob. Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu w szczególności, § 1, § 5, § 8, § 9, § 10, §11, §52.

¹⁴ Powszechnie znane są i to nie tylko organom ścigania, lecz także prasie przypadki niektórych adwokatów zamieszanych w działalność przestępczą. W jednym z wątków tzw. „łódzkiej ośmiornicy” oskarżonym jest Zbigniew M. - adwokat, który w zamian za obietnice załatwienia przerwy w karze (przez zorganizowanie zabiegu wstrzyknięcia gipsu w kręgosłup) przyjął od skazanego 100 tys. zł. Jego klient „chorował” kolejno na: pęknięcie wrzodów żołądka, padaczkę samoistną, depresję reaktywną miażdżycę naczyń kończyn dolnych, wylew krwi do gałki ocznej i uraz kręgosłupa. Jeszcze bardziej przerażająca wizja rysuje się w świetle wyników badań przeprowadzonych wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego m.in. przez M. Dziurnikowską w 1998 r. Wynika z nich, iż 58% przyszłych prawników nie miałoby żadnych oporów przed wręczeniem łapówki, jeśli pomogłoby im to załatwić sprawę ich klienta. Zob. Dziurnikowska 1998.

- Kurzępa B. (2001). „Podstęp w prawie karnym materialnym”, *Prokurator*, nr 6-7.
- Kurzępa B. (2005). *Świadek koronny - geneza instytucji - komentarz do ustawy*. Toruń: Wydawnictwo TNOiK.
- Laskowski M. (2005). „Korupcja w polskich sądach powszechnych - zagrożenia i fakty”, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Maćkowiak M. (2001). „Możliwość stosowania podstępu w postępowaniu przygotowawczym na tle przepisów polskiej procedury karnej”, *Prokurator*, nr 3.
- Piechura R. (2005). „Wokół problematyki materiału dowodowego w postępowaniu ze świadkiem koronnym”, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Rau Z. (2002). *Przestępczość zorganizowana w Polsce i jej zwalczanie*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Smardzewski W. (1995). „Kilka uwag o włoskiej przestępczości zorganizowanej”. *Prokuratura i Prawo*, nr 1.
- Wesołowska A. (2005). „Korupcja w wymiarze sprawiedliwości - symptomy i kulisy”, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.

IRENA RZEPLIŃSKA

**OBRAZ PRZESTĘPCZOŚCI NIELETNICH
W POLSCE W BADANIACH KRYMINOLOGICZNYCH
— PRZED I PO TRANSFORMACJI¹**

1. WPROWADZENIE

Badania kryminologiczne nad najmłodszymi sprawcami czynów karalnych - nieletnimi - należą do najstarszych i tradycyjnych obszarów badań w kryminologii. W polskiej kryminologii ogólnopolskie badania kryminologiczne przestępczości nieletnich nie były podejmowane przez ostatnich kilkanaście lat, wyjąwszy badania typu *self-report* nad przestępczością i zachowaniami dewiacyjnymi polskiej młodzieży (Kossowska, Krawczyk, Rzeplińska 1995; Gaberle 2001), w których respondenci sami przyznają się do popełnionych przez nich w danym czasie czynów dewiacyjnych, w tym zabronionych prawem karnym. Badania te pozwalają ocenić, jak szeroko rozprzestrzenione są w danej zbiorowości zachowania niezgodne z prawem. Pytanie o rodzaj czynów, które zdarzyło się popełnić ankietowanym, umożliwia ocenę rodzaju i wagi przestępstw, których dopuszczają się młodzi ludzie. Pozwala także, i jest to drugi istotny walor tych badań, „rozjaśnić” ciemną liczbę przestępczości, to znaczy przybliżyć rozmiary tzw. przestępczości nieujawnionej.

W niniejszym artykule prezentuję badania jakościowe, których celem jest ukazanie sylwetki społecznej i przestępczej nieletnich sprawców czynów karalnych w dwóch zbiorowościach: współczesnej i dawnej, sprzed 15 lat. Pierwotnym założeniem było zbadanie dwóch, różniących się o pokolenie zbiorowości nieletnich sprawców przestępstw: generacji rodziców i generacji dzieci. Nie udało się tego dokładnie tak zrealizować: ograniczeniem była dostępność akt spraw nieletnich w sądach, jako że akta dawniejsze zostały, zgodnie z prawem, zniszczone. Sięgnęliśmy po zachowane w sądach akta z lat 1985-1988.

W referacie przedstawiamy obraz przestępczości nieletnich, w wieku 13-16 lat, w dwóch zbiorowościach: współczesnej - z 2000 r. - i dawnej - około 15 lat wcześniejszej, z okresu 1985-1988. Dzieli te zbiorowości cezura zmiany społecznej 1989 roku.

Źródłem informacji są akta spraw o czyny karalne nieletnich, prowadzone w wydziałach rodzinnych i nieletnich sądów rejonowych.

¹ Referat przygotowany na 5. Doroczną Konferencję Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, Kraków, 31 sierpnia-3 września 2005 r.

Badania przeprowadzone zostały na reprezentatywnej ogólnopolskiej próbie akt spraw karnych nieletnich zarejestrowanych w wydziałach rodzinnych i nieletnich sądów rejonowych (wpisanych do repertoriów tych sądów)².

Zbiorowość współczesnych nieletnich, określana jako zbiorowość „2000”, liczy 771 osób; nadesłano 550 akt spraw nieletnich o czyny karalne z 62 sądów.

Zbiorowość „z lat 80.” liczy 555 nieletnich; nadesłano 329 akt spraw nieletnich o czyny karalne z 28 sądów.

Przedstawiamy tutaj zwyczajną przestępczość nieletnich - poza analizą pozostaje stan przestępczości najpoważniejszej, czyli tych osób, które po ukończeniu 15 lat dopuściły się czynów zabronionych określonych w art. 10 par. 2 k.k. (zbrodnie i najpoważniejsze występki) i odpowiadały na zasadach określonych w Kodeksie karnym.

Badaniami objęliśmy nieletnich sprawców czynów karalnych - ujawnionych, to znaczy tych, których sprawy o czyn karalny zostały zarejestrowane i zakończone w sądach rejonowych - wydziałach spraw rodzinnych i nieletnich.

W niniejszym artykule podejmujemy charakterystykę czynu karalnego nieletniego: rodzaj, wagę, sposób działania, miejsce popełnienia i motywy postępowania nieletnich sprawców, tak jak zostały one przez nich samych określone.

Podmiotem badań była szczególna frakcja współczesnego pokolenia młodzieży, w wieku 13-16 lat, obejmująca osoby, które dopuściły się czynu karalnego i wobec których toczyło się z tego powodu postępowanie przed sądem dla nieletnich. Próbowaliśmy stworzyć obraz przestępczości tych nieletnich, a więc określić, jakiego rodzaju czynów karalnych się dopuszczają, w jaki sposób i gdzie je popełniają oraz jak poważne są to czyny, kim są pokrzywdzeni - to równolatkowie, rodzina czy obcy?

Doniesienia prasowe z końca lat 90. w Polsce informowały o szczególnych cechach czynów nieletnich: brutalizacji czynów skierowanych przeciwko osobie, napadach (rozbojach) dokonywanych na innych nieletnich, często kolegach ze szkoły, powtarzających się masowo włamaniach do samochodów i bezkarności nieletnich sprawców. Odrębną kategorię stanowią nieletni sprawcy zabójstw i innych poważnych przestępstw określonych w art. 10 par. 2 k.k., odpowiadający przed sądem jak dorośli. O tych sprawcach i powiększającej się liczbie bardzo poważnych czynów, których dopuścili się nieletni, informowali dziennikarze. W doniesieniach prasowych, ale i w ocenie policji pojawiły się opinie, że współczesna przestępczość nieletnich jest inna niż w minionej dekadzie: nieletni są coraz młodsi, bezwzględni i brutalni w sposobie popełniania przestępstw; odnotowywano zmianę w ich zachowaniu: brak strachu wobec policji, a także przed kontrolą i reakcją w postaci grożących nieletnim środków wychowawczych i poprawczych. Policyjne statystyki przestępczości nieletnich donosiły o jej wzroście w dekadzie lat 90. (Machajski 2004; Cieślík, Zaczynski 2005). Postanowiliśmy zbadać cechy społeczne i cechy przestępczości nieletnich z poprzedniej dekady, sprzed zmiany społecznej 1989 r. - podmiotem badań zostały osoby, które miały sprawy w sądach dla nieletnich w latach 1985-1988.

Dane z akt sądowych były zbierane na podstawie tego samego kwestionariusza, dla obydwu zbiorowości nieletnich: współczesnej - to jest zbiorowości zarejestro-

² Autorką koncepcji i doboru próby do badań jest mgr Wiesława Dąbala - składam Jej tutaj serdeczne podziękowania; szczegółowy raport pisemny zawierający opis doboru próby do badań wraz z algorytmem losowania próby znajduje się w materiałach projektu badawczego 2 HO2 A 017 22: „Nieletni sprawcy przestępstw - dawniej i dziś”, przechowywanych w Zakładzie Kryminologii INP PAN.

wanej w sądach w 2000 r. i tych sprzed transformacji - zarejestrowanej w sądach w latach 80. ubiegłego wieku.

Na ile są podobni, jak bardzo są różni? Tutaj przedstawiamy, jakimi byli i są przestępcami.

2. WSPÓŁCZEŚNI NIELETNI SPRAWCY CZYNÓW KARALNYCH - ZBIOROWOŚĆ „2000”

Zbiorowość współczesnych nieletnich podzielona została na dwie grupy: tych, których sprawa obejmowała jeden czyn karalny - było ich 587, co stanowiło 76,2% zbiorowości „2000” liczącej w sumie 771 osób, oraz drugą grupę obejmującą 184 nieletnich (23,8% ogółu tej zbiorowości), którzy stanęli przed sądem z powodu dwóch i więcej czynów karalnych.

Najliczniejszą wiekowo grupę, wśród sprawców jednego czynu karalnego, stanowią osoby 16-letnie (45,5%), a kolejne: osoby 15-letnie (26,7%), 14-letnie (16,7%) i 13-letnie (11,1%). Dominują nieletni najstarsi 15- i 16-letni (72,2%).

Większość stanowią chłopcy - 692 osób (89,8%), dziewczynek zaś było 79 (10,2%).

W charakterystyce czynów karalnych tej grupy uderza ich różnorodność rodzajowa, dlatego przedstawiam szczegółowo kwalifikacje prawne czynów karalnych nieletnich.

Kwalifikacje prawne czynów	Liczba nieletnich	Procent nieletnich
Sprawcy czynów karalnych przeciwko mieniu takich jak:	107	18,9
- wykroczenia	75	12,8
- kradzież zwykła	76	12,9
- kradzież z włamaniem		
Razem sprawcy czynów karalnych przeciwko mieniu: 258 osób (43,9% zbiorowości nieletnich, którzy dopuścili się jednego czynu karalnego)		
Sprawcy czynów karalnych przeciwko życiu i zdrowiu takich jak:	9	1,5
- naruszenie czynności narządu ciała inne niż ciężkie	22	3,7
- naruszenie czynności narządu ciała na okres do 7 dni	37	6,3
- bójka lub pobicie z narażeniem ofiary na utratę życia	11	9
- naruszenie nietykalności cielesnej		
Razem sprawcy czynów karalnych przeciwko życiu i zdrowiu: 79 osób (13,4%)		
Sprawcy rozbojów, wymuszeń rozbójniczych (dokonanych i usiłowanych), w tym 10 przypadków z użyciem niebezpiecznego narzędzia	128	21,8
Sprawcy przestępstwa niszczenia rzeczy	35	5,6
Sprawcy przestępstwa naruszenia bezpieczeństwa w ruchu lądowym i spowodowania wypadku drogowego	5	0,8
Sprawcy puszczenia w obieg podrobionego pieniądza	2	0,3
Sprawcy przestępstwa groźby karalnej	5	0,8
Sprawcy przestępstwa naruszenia miru domowego	3	0,5
Sprawcy przestępstw z ustawy z dn. 24 kwietnia 1997 r. o przeciwdziałaniu narkomanii	8	1,3
Sprawcy przestępstwa paserstwa	5	0,8

Kwalifikacje prawne czynów	Liczba nieletnich	Procent nieletnich
Sprawcy przestępstwa przerobienia dokumentu lub używania takiego dokumentu jak własnego	5	0,8
Sprawcy przestępstwa przekroczenia granicy RP wbrew przepisom	3	0,5
Sprawcy przestępstwa zaboru pojazdu w celu krótkotrwałego użycia (art. 288 par. 1 i 2 k.k.)	8	1,3
Sprawcy przestępstwa spowodowania zdarzenia zagrażającego życiu	2	0,3
Sprawcy przestępstwa fałszowania pieniędzy	1	0,2
Sprawcy przestępstwa znieważenia funkcjonariusza publicznego	1	0,2
Sprawcy nielegalnej sprzedaży płyt CD - art. 116 ust. 3 prawa autorskiego	1	0,2
Sprawcy wykroczenia umyślnego niszczenia rzeczy	19	3,2
Sprawcy wykroczenia zakłócania porządku publicznego	3	0,5
Sprawcy wykroczenia prowadzenia bez uprawnień pojazdu na drodze publicznej	7	1,2
Sprawcy wykroczenia paserstwa - wartość do 250 zł	3	0,5
Sprawcy wykroczenia prowadzenia pojazdu po spożyciu alkoholu	3	0,5

Mniej niż połowę czynów stanowią przestępstwa i wykroczenia przeciwko mieniu, w tym 107 (41,4%) to wykroczenia, a zatem czyny, w przypadku których wartość przedmiotu przestępstwa nie przekroczyła 250 zł. Lista przedmiotów, które kradną nieletni, jest długa i urozmaicona. Zwarte kategorie stanowią: artykuły spożywcze, słodczyce, ubrania, pieniądze, kosmetyki, płyty CD, kasety, sprzęt RTV, rzeczy z samochodu, artykuły przemysłowe, papierosy i inne artykuły z kiosków, paliwo, benzyna, rowery.

O wadze czynu stanowi wartość przedmiotu kradzieży. Dysponujemy danymi co do 356 czynów - wśród nich połowę stanowią te, w których wysokość szkody nie przekraczała 250 zł (przestępstwa i wykroczenia). Siedem czynów to zdarzenia o bardzo wysokiej wartości przedmiotu przestępstwa: powyżej 10 tys. zł.

Niemal wszystkie czyny przeciwko mieniu to czyny o wartości poniżej przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w 2000 r. w Polsce: w sumie 326 czynów (91,6% czynów, o których mamy dane co do wysokości szkody)³.

Najczęstszym sposobem popełnienia przez nieletniego przestępstwa jest: „wzięcie czegoś z półki (w sklepie) i schowanie do kieszeni”, włamanie do pomieszczenia przez wybite szyby, wyłamanie zamka, otwarcie zamka w drzwiach wytrychem. Inne sposoby i okoliczności popełnienia przestępstwa czy wykroczenia są tak różnorodne, że nie da się ich sensownie opisać - np.: „podłożył petardę pod drzwi sąsiada”, „skakali po dachu”, „weszli na działkę i zerwali owoce”, „wziął metalową rzecz z krzaków przy drodze, myślał, że to złom”, „otworzył wagon i wysypał węgiel na tory”, „rzucił palący się papieros - spowodował pożar”, „rzucali kamieniami”, „jechał rowerem/samochodem bez uprawnień”, „chlusnął wiadrem z wodą w przejeżdżający samochód, kierowca przestraszył się i uderzył w drzewo”.

Co trzeci nieletni popełnił czyn sam, pozostali, a więc dwie trzecie, czyli większość, wspólnie z kimś: z jedną osobą, najczęściej kolegą (około jednej trzeciej bada-

³ Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w Polsce w 2000 r. wynosiło 2062 zł - dane: *Mały Rocznik Statystyczny Polski 2002*, GUS, Warszawa.

nych) wspólnie z co najmniej dwiema osobami (jedna trzecia badanych). Co piątemu nieletniemu w popełnieniu przestępstwa towarzyszyła osoba powyżej 17 lat.

Badanie motywów popełnienia czynu karalnego przez nieletniego wskazało, że najczęściej było to „zdobycie pieniędzy”, „chęć posiadania rzeczy” - 252 przypadki (46,4%). Ujawniła się też kategoria motywów, które można określić jako motywy o charakterze niematerialnym: „chciał nastraszyć”, „działał w obronie młodszego”, „chciał się popisać przed dziewczyną”, „chciał się popisać przed kolegami”, „chciał dać w prezencie”, „chciał się przejechać”, „z zemsty”, „dla żartu”, „ktoś go namówił”.

Na trzecim miejscu - motyw nieznany, określane przez nieletniego jako: „bez powodu”, „nie wiem dlaczego”.

Nieletni popełniają przestępstwa w miejscach, które podzieliłam na dwie równorzędne kategorie: 1. na otwartej przestrzeni (podwórko, ulica, bazar, ogródki działkowe, teren firmy, teren byłego Państwowego Gospodarstwa Rolnego, przystanek, park) - 249 zdarzeń (42,4%); 2. w przestrzeni zamkniętej i jej najbliższym otoczeniu: w sklepie - 119 przypadków (20,3%), w szkole - 72 przypadki (12,3%) - w mieszkaniu, na klatce schodowej - 64 przypadki (10,9%).

Nieletni sprawcy wielu czynów karalnych, będących przedmiotem badanej sprawy w zbiorowości „2000” stanowili 23,9% (184 osoby); co czwarty nieletni w tej zbiorowości popełnił więcej niż jeden czyn formalnie stwierdzony i z tego powodu wszczęto wobec niego postępowanie w sądzie dla nieletnich.

Najliczniejszą wiekowo kategorię wśród tych sprawców tworzą najstarsi, czyli 16-latkowie - 80 nieletnich (43,5% omawianej zbiorowości), odpowiednio mniej liczne są kategorie 15-latków - 46 osób (25%), 14-latków - 41 (22,3%) i 13-latków - 17 (9,2%).

Najliczniejsza w tej grupie jest kategoria sprawców dwóch czynów karalnych - 76 osób (41,3%).

Połowa tych nieletnich popełniła wyłącznie czyny karalne (przestępstwa i wykroczenia) przeciwko mieniu - 37 osób (48,6%).

Sprawców wyłącznie rozbójników i wymuszeń rozbójniczych było jedenastu (14,4%), a sprawców wyłącznie czynów skierowanych przeciwko osobie (życiu i zdrowiu: uszkodzenie ciała, naruszenie nietykalności cielesnej) było sześciu (7,9%).

Pozostali, tj. 22 nieletnich, to sprawcy czynów różnych: groźby karalnej, uszkodzenia, niszczenia rzeczy, czynów z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii (udzielenie innej osobie, wbrew przepisom ustawy, środka odurzającego), znieważenia, przestępstw przeciwko mieniu, zaboru pojazdu w celu krótkotrwałego użycia, przy czym jeden sprawca popełniał różne rodzajowo czyny.

Jak poważne były te czyny, można określić na podstawie wartości przedmiotu czynu karalnego. Odpowiednimi informacjami dysponujemy w przypadku 88 czynów, z czego połowa (40 czynów, tj. 45,4%) to czyny dotyczące przedmiotu o wartości do 250 zł (włącznie), a 48 czynów dotyczyło przedmiotu o wartości od 300 zł do 22 tys. zł.

Spośród nieletnich odpowiadających za trzy czyny - było ich 29 (15,7% zbiorowości) - niemal połowa miała „na swoim koncie” wyłącznie czyny przeciwko mieniu. Dwóch nieletnich było wyłącznie sprawcami rozbójników; pozostali byli sprawcami różnych czynów, w tym w pięciu przypadkach zgwałcenia i przestępstwa obco-

wania z osobą poniżej lat 15. Co trzeci czyn dotyczy mienia o wartości do 250 zł. W przypadku pozostałych wartość mienia wynosiła od 300 zł do 5050 zł.

23 nieletnich odpowiadało za cztery czyny, wszystkie skierowane przeciwko mieniu - 14 osób (60,8%). Pozostali odpowiadali za różne czyny, w tym jeden trzykrotnie za zgwałcenie i obcowanie płciowe z osobą poniżej lat 15.

W przypadku 8 czynów (14,8% spośród 54 czynów w tej grupie, popełnionych przeciwko mieniu) wartość przedmiotu była niższa od 250 zł.

Po pięć czynów w jednej sprawie miało 16 nieletnich. Sprawców jednorodnych czynów, tylko przeciwko mieniu, było ośmiu, tylko przeciwko życiu i zdrowiu - trzech, przeciwko ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii - jeden, reszta to sprawcy różnych czynów; połowa wszystkich czynów przeciwko mieniu nie przekraczała pod względem wartości 250 zł.

Małoliczne, poniżej 10 osób, są grupy tych, którzy mają w jednej sprawie 6, 7, 8, 9, 10, 12 czynów, a pojedynczy nieletni to sprawcy kolejno: 15, 18, 19, 20, 31, 37, 39, 46, 49 i 50 czynów. Łącznie nieletni ci odpowiadali przed sądem za 547 czynów. Zdecydowana większość tych czynów była skierowana przeciwko mieniu; danymi o wartości przedmiotu przestępstwa dysponujemy w przypadku 271, tj. połowy czynów - jedna trzecia z nich (32,1%) dotyczyła mienia o wartości nieprzekraczającej 250 zł.

Nieletni, którego sprawa obejmowała 50 czynów - najwięcej spośród badanych - to sprawca, w przeważającej liczbie, skierowanych przeciwko mieniu: kradzieży oraz kradzieży z włamaniem. Łączna wartość przedmiotów kradzieży to 27 020 zł; średnio wartość przedmiotu przestępstwa w jednym czynie wynosiła 540 zł; połowa z tych 50 kradzieży miała za przedmiot mienie o wartości nie większej niż 250 zł.

Sposoby popełnienia kradzieży oraz kradzieży z włamaniem przez nieletnich z tej grupy są klasyczne. Służy temu wyłamanie zamka, wybite szyby, otworzenie zamka wytrychem, przecięcie kłódki lub też wzięcie przedmiotu z półki i schowanie do kieszeni, wyrwanie z ręki, zabranie rzeczy spod lady sklepowej lub sprzed sklepu. Zwracają uwagę dwa zdarzenia: rzucanie przez nieletniego krzesłem w nauczyciela i wyrzucenie z IV piętra bryły asfaltu na radiowóz - w obydwu przypadkach nieletni odpowiadali za czyny karalne.

Inne rodzaje niezgodnych z prawem zachowań to groźby karalne („nieletni groził, że pobije”) oraz pobicia - nieletni bili rękami, kopali, ale nie używali niebezpiecznych narzędzi, dopuszczali się natomiast znieważeń.

Jakie rzeczy były przedmiotem kradzieży bądź kradzieży z włamaniem dokonywanych przez nieletnich sprawców wielu czynów? Najczęściej rzeczy z samochodu, na drugim miejscu - pieniądze, następnie: artykuły spożywcze, słodycze, alkohol, papierosy - czyli artykuły, które można zabrać ze sklepu lub kiosku, a poza tym: rower, sprzęt RTV, telefon komórkowy, biżuteria, zegarki, telefaks, różne narzędzia.

Miejscem popełnienia czynu karalnego była najczęściej ulica, potem szkoła i jej najbliższe otoczenie, sklep, mieszkanie, a rzadziej: dyskoteka, garaż, podwórko.

Większość badanych nieletnich przyznała się do popełnienia czynów karalnych w analizowanej sprawie - do wszystkich czynów w swojej sprawie przyznało się 135 osób (73,4%). Nie przyznało się do popełnienia zarzucanych im czynów karalnych 30 nieletnich (16,3%).

Dlaczego popełnili czyny karalne? Co ich motywowało? Zdecydowana większość odpowiadała, że chcieli zdobyć pieniądze, mniejsza grupa, ale na drugim miejscu,

mówi, że chciała „zdobyć daną rzecz” - łącznie te dwa „wyjaśnienia” podało 114 nieletnich (61,9%). Pozostałych - około 40% - podawało następujące motywy: „dla żartu”, „z zemsty”, „był pijany, odurzony”, „chciał się przejechać”, „zareagował na zaczepkę”, wreszcie kilkunastu sprawców nie potrafiło wyjaśnić powodów swojego zachowania.

Jakimi są „przestępcami”? Jaki jest rodzaj, waga, miejsca i motywy czynów karalnych popełnionych przez współczesnych nieletnich?

Po pierwsze, ich przestępczość najwyraźniej charakteryzuje różnorodność rodzajowa. Już nie dominują wśród nieletnich czyny przeciwko mieniu - kradzieże oraz kradzieże z włamaniem stanowią tylko około 40% wszystkich czynów karalnych. Ta druga część, stanowiąca 60%, to różne rodzajowo czyny. Zwarte grupy tworzą rozboje i wymuszenia rozbójnicze oraz czyny skierowane przeciwko życiu i zdrowiu, przestępstwo niszczenia rzeczy, pozostała część to zestaw bardzo różnych zachowań niezgodnych z normami prawa karnego. Czyny, które pojawiły się współcześnie, to działania: skierowane przeciwko przepisom ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, wykroczenie umyślnego niszczenia rzeczy (m.in. graffiti), przestępstwo przerobienia dokumentu i posługiwanie się nim jak własnym (np. prawa jazdy lub legitymacji szkolnej).

Przestępczość tych nieletnich, którzy stanęli przed sądem dla nieletnich z powodu dwóch i więcej czynów, była trochę bardziej jednorodzą - prawie połowę stanowiły czyny przeciwko mieniu. Pozostałe to czyny różne rodzajowo.

Analiza czynów przeciwko mieniu pokazuje, że mniej więcej połowa to czyny o wartości przedmiotu przestępstwa do 250 zł, kwalifikowane jako wykroczenia. Prawie wszystkie czyny wartością przedmiotu kradzieży nie przekraczają przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w Polsce. Nieletni kradną najczęściej artykuły spożywcze, słodczyce, ubrania, kosmetyki, płyty CD z supermarketu, ale i z innych sklepów: kradną także rzeczy z samochodu, do którego częściej włamują się, żeby ukraść radio i inne przedmioty, niż cały samochód.

Miejsca, w których nieletni popełniają czyny karalne, to: ulica, podwórko, bazar, przystanek oraz szkoła i jej najbliższe otoczenie.

Dlaczego popełnili przestępstwo? Jak sami wyjaśniają swoje zachowanie? Najliczniejsza grupa - około połowy, a w przypadku sprawców wielu czynów - ponad 60% - podała motyw „materialny”: chcieli mieć daną rzecz albo pieniądze. Druga część wskazywała na „niematerialne” motywy swego przestępczego działania: „z zemsty”, „z chęci przejechania się (rowerem, samochodem)”, ale pewna grupa nie potrafiła wyjaśnić motywów swojego postępowania.

3. NIELETNI SPRAWCY CZYNÓW KARALNYCH DAWNIEJ - ZBIOROWOŚĆ „LATA 80.”

Zbiorowość nieletnich z lat 80. ubiegłego wieku zaprezentujemy, tak jak zbiorowość współczesnych nieletnich, w podziale na dwie grupy: 1. sprawców jednego czynu karalnego - było ich 385, tj. 69,4% całej zbiorowości liczącej 555 osób; oraz 2. nieletnich, którzy „stanęli” przed sądem z powodu wielu czynów karalnych (co najmniej dwóch; było ich 170, tj. 30,6%). Nieletni dawniejsi są nieco młodszy - dominuje grupa 14- i 15-latków.

Nieletni dawniejsi, w przeciwieństwie do tych współczesnych, to sprawcy głównie jednego rodzaju czynów karalnych - przeciwko mieniu. Łącznie było ich 304 (79,1% wszystkich nieletnich sprawców pojedynczego czynu). Sprawców czynów przeciwko życiu i zdrowiu było zaledwie jedenastu (2,6%), sprawców rozbojów i wymuszeń rozbójniczych - dziewięciu (2,3%), zaboru pojazdu w celu krótkotrwałego użycia - ośmiu (2,1%). Wśród pozostałych zwracają uwagę dwa przypadki nieletnich dziewcząt, które dopuściły się zabójstwa dziecka w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu; sześć przypadków nieletnich, którzy dopuścili się czynu lubieżnego względem osoby poniżej lat 15; jeden-nieletniego obcującego z siostrą (art. 175 k.k. z 1969 r.). Pojedyncze przypadki to nieletni sprawcy: pożaru zagrażającego życiu i zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach oraz wypadku drogowego w stanie nietrzeźwości. Dwóch nieletnich to sprawcy czynu określonego w art. 273 par. 2 k.k. z 1969 r. jako sporządzanie, gromadzenie i przechowywanie w celu rozpowszechnienia fałszywych wiadomości, jeżeli może to wyrządzić poważną szkodę interesom Rzeczypospolitej Polskiej.

Co było przedmiotem kradzieży nieletnich w latach 80.? Kolejno najczęściej: pieniądze, rowery, motocykle, ubranie, buty, sprzęt RTV, sprzęt sportowy, turystyczny, rzeczy z samochodu, artykuły spożywcze, papierosy, sygnalizacja końca pociągu, pompa, elektronarzędzia. Danymi o wartości przedmiotu czynu karalnego dysponujemy w odniesieniu do 313 nieletnich: w przypadku 179 czynów (57,1%) wysokość szkody była poniżej ówczesnego średniego miesięcznego wynagrodzenia, czyli 20 005 zł⁴, przy czym czyny o najniższej wartości szkody - do 5 tys. zł - stanowiły łącznie 98 spraw, czyli 31,3%, a więc jedną trzecią, a czyny o najwyższej wartości szkody od 30 tys. zł do 100 tys. zł - 41 spraw (13,1%).

Sposoby popełniania przestępstw przeciwko mieniu były klasyczne: wyważenie okna, zabranie „czegoś” z tornistra, kieszeni, torebki, wejście przez otwarte okno, kradzież rzeczy z domu kolegi, otworzenie zamka wytrychem, wyważenie drzwi, kupno lub pomoc w sprzedaży kradzionych rzeczy.

Małoliczne w tej zbiorowości czyny przeciwko życiu i zdrowiu były stosunkowo poważne i przyniosły w konsekwencji: wstrząs mózgu, złamanie żuchwy, wybite zębów, obrażenia głowy, utratę oka, ciężkie uszkodzenie ciała. Popołniając te czyny, nie używano niebezpiecznych narzędzi.

Większość, tj. dwie trzecie badanych nieletnich popełniła czyn karalny wraz z drugą osobą, najczęściej kolegą, rzadko z bratem lub siostrą. Współsprawcy w dwóch trzecich wypadków byli równolatkami, to znaczy mieli 13-16 lat.

Najczęściej (w co trzecim przypadku) wskazywanym przez badanych motywem popełnienia czynu karalnego była chęć zdobycia pieniędzy - taki motyw podało 127 nieletnich (33%). „Zdobycie danej rzeczy” - to motyw popełnienia czynu karalnego dla 86 nieletnich (22,3%). „Namówienie przez kogoś” - 32 nieletnich (8,3%), a „dla żartu” - 24 nieletnich (6,2%). Zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia i część kradzieży rowerów czy motorowerów sprawcy tłumaczyli „chęcią pojeżdżenia”. Głód jako motyw pojawił się u 10 nieletnich (2,6%).

⁴ Por. Muncie 2004.

Dwie nieletnie, które uśmierciły swoje dzieci zaraz po urodzeniu, mówiły, że bały się powiedzieć rodzicom o tym, że są w ciąży, więc ukrywały ten stan i pozbycie się dziecka było tego konsekwencją.

Zdecydowanej większości czynów karalnych nieletni dopuścili się w miejscowości, w której zamieszkują. Czyny karalne 56 nieletnich (14,6%) zostały popełnione w miejscowościach sąsiadujących z ich miejscem zamieszkania lub takich, do których nieletni często przyjeżdżali. Co trzeci czyn popełniono na otwartej przestrzeni, jak park, las, parking, basen. Drugie w kolejności miejsce (co piąty czyn karalny) to mieszkanie, dom, piwnica, garaż. Niemal równie często (76 czynów, tj. 19,7%) dopuszczano się kradzieży i kradzieży z włamaniem: w sklepach, kioskach, zakładach usługowych.

W szkole i jej bezpośrednim otoczeniu zostało popełnionych 50 czynów (13% - jest to odsetek zbliżony do tego, jaki występuje w zbiorowości nieletnich współczesnych, z 2000 r., tylko tam szkoła i jej najbliższe otoczenie „wyprzedziła”, jako miejsce popełnienia przestępstwa przez nieletniego, mieszkania czy klatkę schodową.

Kto był pokrzywdzony czynem popełnionym przez nieletniego? Najczęściej osoba obca - nieznajoma (159 czynów, tj. 41,3%), następnie firma (127 czynów, tj. 33%). Osoba obca, ale znana nieletniemu, była pokrzywdzona w 84 przypadkach (21,8%). Pokrzywdzonych osób z rodziny nieletniego było osiem (2,1%).

Jeśli chodzi o wiek pokrzywdzonych czynem karalnym nieletniego: równolatko- wie sprawców oraz osoby młodsze stanowią zaledwie 35 osób (9,1%). Młodzi dorośli (17-25 lat) byli pokrzywdzonymi w 30 przypadkach (7,8%). Dwie najliczniejsze grupy pokrzywdzonych tworzą osoby w wieku 26-39 lat (98 osób, tj. 25,5%) i powyżej 40 lat (64 osoby, tj. 16,6%), przy czym osoby z tych dwóch ostatnich kategorii to właściciele firm, mieszkań, domów, garaży, sklepów, w których nieletni dokonali czynów karalnych.

W prezentowanej tutaj „zbiorowości z lat 80.” nieletni, których badane sprawy obejmowały więcej niż jeden czyn karalny, tworzyli grupę 170 osób (30,6% całej zbiorowości liczącej 555 nieletnich z tej dekady). To co trzeci nieletni - częściej niż w zbiorowości współczesnej, w której wielu czynów karalnych dopuściła się co czwarta badana osoba.

W zbiorowości zdecydowanie przeważają chłopcy w liczbie 165 (97,1%). Jest wśród nich dwóch chłopców narodowości romskiej. Najliczniejsza jest grupa 15-latków - 56 (32,9%), następnie: 14-latków - 43 (25,3%), 13-latków - 41 (24,1%), zaś najmniej liczna grupa najstarszych nieletnich - 16-latków - 30 osób (17,6%).

Postępowanie przed sądem dla nieletnich toczyło się z powodu więcej niż jednego czynu karalnego przypisywanego nieletniemu - w badanej zbiorowości było to od 2 do 42 czynów karalnych w jednej sprawie.

Najliczniejsi w tej grupie byli sprawcy 2 czynów karalnych - 55 (32,3%). Większość z nich, 44 nieletnich (80%), to sprawcy obydwu czynów przeciwko mieniu; jeden - sprawca dwóch wymuszeń rozbójniczych; 9 nieletnich popełniło dwa czyny o charakterze mieszanym: przeciwko mieniu i przeciwko życiu i zdrowiu, bądź robstwo i uszkodzenie ciała albo zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia i uszkodzenie ciała. Na 110 czynów łącznie, za których popełnienie odpowiadali nieletni, połowę - 57 czynów (51,8%) - stanowiły kradzieże z włamaniem. Zatem czyny przeciwko

mieniu, za które w przeważającej większości odpowiadali nieletni, to - dominujące w ich przestępczości - kradzieże zwykłe i kradzieże z włamaniem.

Czyny karalne przeciwko mieniu, o wartości przedmiotu przestępstwa do 5 tys. zł (kwota graniczna kwalifikacji czynu jako wykroczenie) stanowiły 30% (33 czyny na 110)⁵. Nieletni z trzema czynami karnymi w jednej sprawie tworzą grupę 36-osobową. Blisko 90% z nich było sprawcami wyłącznie czynów przeciwko mieniu: 31 osób (86,1%). Pozostałych 5 nieletnich to sprawcy: czynów przeciwko mieniu, paserstwa, zaboru pojazdu w celu krótkotrwałego użycia, sprowadzenia niebezpieczeństwa pożaru.

Ponad połowa czynów przeciwko mieniu - 58 na łącznie 108 czynów (53,7%) - to kradzieże z włamaniem. Wartość przedmiotu czynu w co trzecim przypadku (32 czyny na 108, tj. 29,6%) wyniosła nie więcej niż 5 tys. zł.

27 nieletnich stanęło przed sądem z powodu 4 czynów karalnych każdy. Czyny wyłącznie przeciwko mieniu popełniło 23 nieletnich (70 czynów ze 108, tj. 64,8%, to kradzieże z włamaniem). Czynów o wysokości przedmiotu przestępstwa do 5 tys. zł było 29 (26,8%).

Nieletni o pięciu czynach w jednej sprawie tworzą grupę 13-osobową; poza jednym są to sprawcy wyłącznie czynów przeciwko mieniu, z których dwie trzecie (41 na łącznie 65 czynów, tj. 63,1%) to kradzieże z włamaniem. Nieco ponad jedna trzecia to czyny (23, tj. 35,4%), których wartość przedmiotu nie przekraczała 5 tys. zł.

Najmniejszą grupę stanowi 10 nieletnich, których sprawa obejmowała po 6 czynów karalnych. Tylko jeden nieletni był sprawcą czynu innego niż przeciwko mieniu: sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy (art. 136 par. 1 pkt 3 dawnego k.k.). Wśród czynów przeciwko mieniu przeważały kradzieże z włamaniem (76,7%), a połowę stanowiły czyny o wartości do 5 tys. zł.

Ostatnia grupa, którą omówimy łącznie, to nieletni odpowiadający przed sądem za dokonanie od 7 do 42 czynów; łącznie popełnili oni 415 czynów, w tym 370 (tj. 89,2%) to czyny przeciwko mieniu: kradzieże i kradzieże z włamaniem. Czynów o wartości przedmiotu przestępstwa do 5 tys. zł było 97 wśród tych 415 (23,4%, czyli około jednej czwartej).

Trzech nieletnich obciążało po 15 czynów jednego rodzaju: z art. 176 k.k. z 1969 r., tj. czynu lubieżnego względem osoby poniżej 15. roku życia.

Kiedy analizujemy przedmioty dokonywanych przez nieletnich kradzieży bądź kradzieży z włamaniem w latach 80., to ujawnia się pewna jednostajność: były to kradzieże przedmiotów z tzw. kiosków „Ruch” (kioski z prasą, papierosami i drobnymi artykułami toaletowymi), ze sklepów, z altanek działkowych; najczęściej zabierano: pieniądze, artykuły spożywcze, alkohol, papierosy, na drugim miejscu: rower, motocykl, samochód oraz rzeczy z samochodu, części samochodowe, narzędzia związane z samochodem, rowerem, motocyklem, na trzecim: sprzęt RTV (łatwy do spieniężenia w tamtych czasach, gdyż trudno było go kupić normalnie w sklepach), sprzęt wędkarski, sportowy, żeglarski.

Jeśli natomiast chodzi o miejsca dokonywania kradzieży i kradzieży z włamaniem, to „królują” trzy: kiosk „Ruch” i sklep, ulica, parking, gdzie stały samochody,

⁵ W 1985 r. wartość mienia lub szkody graniczna dla uznania czynu za wykroczenie wynosiła do 5 tys. zł, w 1990 r. - do 50 tys. zł; za: Bojarski, Radecki 2002.

z których zabierano rzeczy i które same były przedmiotem kradzieży, i jako trzecie: mieszkanie, blok, klatka schodowa. Na dalszych pozycjach są: szkoła i jej otoczenie, podwórko, ośrodek czasowy, basen, bar, garaż, komórka, warsztat, zakład usługowy.

Co powodowało nieletnimi, dopuszczającymi się czynów karalnych, w latach 80.? Przytoczę listę odpowiedzi na pytanie „Dlaczego nieletni popełnił ten czy te czyny karalne?” - udzielonych przez samych nieletnich zapisanych w aktach ich spraw:

- dla żartu,
- chciał zdobyć pieniądze,
- chciał zdobyć daną rzecz,
- ktoś go namówił,
- z zemsty,
- był głodny, spragniony,
- chcieli zbudować szafas,
- chciał zapalić papierosa,
- chciał pojeździć,
- przez nieuwagę, nieumyślnie,
- nie wie dlaczego,
- był pod wpływem alkoholu,
- dla zabawy, z nudów,
- był zły,
- chciał pomóc koledze,
- chciał posłuchać muzyki,
- dla własnego użytku,
- chciał wypłoszyć psy,
- bała się powiedzieć, że jest w ciąży,
- chciał dotykać gołego ciała.

Co drugi sprawca podawał motyw zdobycia pieniędzy i drugi, w kolejności, „chęć zdobycia danej rzeczy”. Obydwie przyczyny łącznie jako uzasadniające popełnienie czynu karalnego wskazało 126 nieletnich (74,1% badanych, którzy dopuścili się więcej niż jednego czynu karalnego). Inne znajdujące się na liście uzasadnienia popełnienia czynów karalnych były wskazywane w pojedynczych przypadkach. Pięciu nieletnich dokonało kradzieży „z głodu”. Zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia uzasadniany był tym, że nieletni chciał nim pojeździć. Kilkunastu nieletnich powołało się na namowę ze strony innej osoby do popełnienia czynu karalnego.

Sprawcami jakich czynów karalnych byli nieletni z lat 80.? W obydwu grupach

- sprawców jednego lub wielu czynów nieletni dopuszczali się czynów skierowanych przeciwko mieniu: kradzieży i kradzieży z włamaniem. Rozboje, wymuszenia rozbójnicze, czyny przeciwko osobie są małoliczne, aczkolwiek te ostatnie były poważne w skutkach.

Wartość przedmiotu przestępstwa w wysokości do 5 tys. zł, a więc graniczna wartość do zakwalifikowania czynu jako wykroczenia, wystąpiła średnio w co trzecim czynie w obydwu grupach. A zatem dwie trzecie czynów przeciwko mieniu popełnionych przez nieletnich „z lat 80.” było skierowanych przeciwko mieniu o wyższej wartości niż 5 tys. zł. Blisko 60% czynów to te, w których wartość przedmiotu przestępstwa nie przekraczała średniego miesięcznego wynagrodzenia w ówczesnym czasie.

Zwraca uwagę jednorodzaowość czynów karalnych: dominują te skierowane przeciwko mieniu. Nieletni kradli bardzo różne przedmioty, ale przede wszystkim takie, które można było sprzedać, przy czym w latach 80. w Polsce, przy braku towarów w sklepach, właściwie wszystko (od artykułów spożywczych po rowery oraz sprzęt RTV, turystyczny, wędkarski) można było spieniężyć.

Nieletni dokonywali czynów karalnych po pierwsze na parkingu, w parku, na ulicy, na basenie, po drugie: w mieszkaniu, piwnicy, garażu (włamania do tych miejsc); popełniali też kradzieże i kradzieże z włamaniem do sklepów i kiosków. W mniejszym zakresie w latach 80. czyny karalne nieletnich były popełniane w szkole i jej bezpośrednim otoczeniu.

Co skłaniało nieletnich do popełnienia czynu karalnego? Na pierwszym miejscu w obydwu grupach znalazły się motywy materialne - chęć zdobycia pieniędzy oraz posiadania jakiejś rzeczy. Na drugim: chęć przejechania się rowerem lub motocyklem (znacznie rzadziej wówczas samochodem), a dalej „dla żartu” lub czyjaś namowa.

Mała grupa nieletnich, która nie pojawiła się w zbiorowości współczesnej, wskazuje na głód jako powód popełnienia czynu karalnego.

Zupełnie nadzwyczajny jest przypadek dwóch nieletnich dziewcząt, które ze strachu przed ujawnieniem ciąży i porodu zabiły swoje dzieci. Nie było takiego przypadku w zbiorowości współczesnej „2000”.

4. DYKUSJA

Jakimi przestępcami są nieletni dawniejsi i współcześni? Jakie czyny karalne popełniają?

Pokazujemy tutaj tych nieletnich, wobec których, z racji popełnionych i ujawnionych czynów karalnych, toczyło się postępowanie przed sądem dla nieletnich. Badaliśmy dwie zbiorowości nieletnich: odpowiadających w latach 80. przed sądami dla nieletnich oraz popełniających 15 lat później czyny karalne jako nieletni. Dzieli ich cezura 1989 r. - zmiany ustroju politycznego i gospodarczego. Nieletni współcześni są przestępcami w innej rzeczywistości społecznej, ekonomicznej i politycznej. Czy są sprawcami innych czynów karalnych? A może przestępczość nieletnich, w swojej masie, jest pod względem rodzaju i wagi przestępstw zawsze dość jednolita?

Dawniej i współcześnie trzonem przestępczości nieletnich pozostają czyny karalne przeciwko mieniu: kradzież i kradzież z włamaniem. Dominującym motywem ich popełnienia jest: chęć zdobycia pieniędzy lub upragnionej rzeczy. Cechą przestępczości nieletnich, która pojawiła się współcześnie, jest jej zróżnicowanie rodzajowe: oprócz klasycznej przestępczości przeciwko mieniu, która już nie dominuje, i znacznie mniejszej liczebnie przestępczości skierowanej przeciwko osobie - to zbiór różnorodnych czynów: rozboje, niszczenie rzeczy, czyny przeciwko ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, czyny przeciwko dokumentom, paserstwo, groźby karalne, zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia, wykroczenie prowadzenia bez uprawnień pojazdu na drodze publicznej - łącznie 17 rodzajów przestępstw i 5 rodzajów czynów będących wykroczeniami. Czyny karalne skierowane przeciwko mieniu można ocenić i porównać pod względem ich wagi: tego rodzaju przestępczość dawnych nieletnich wydaje się poważniejsza niż w przypadku nieletnich współczesnych: jedna trzecia czynów

przeciwko mieniu popełnionych przez dawnych nieletnich to wykroczenia, a wartość przedmiotu przestępstwa w 60% przypadków nie przekraczała średniego miesięcznego wynagrodzenia w ówczesnym czasie. Odpowiednio współcześnie: w połowie czynów wartość przedmiotu przestępstwa kształtowała się na poziomie wykroczenia, a niemal we wszystkich (powyżej 90%) - poniżej przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w 2000 r. w Polsce.

Tak samo dawniej jak i dziś nieletni w większości popełniają czyny karalne „z kimś”. Współcześnie nie pojawiły się dwa zjawiska: popełnianie czynów karalnych przez nieletnich „z głodu” i drugie bardzo poważne: zabójstwa nowo narodzonych dzieci przez nieletnie.

Drugą cechą charakterystyczną jest popełnianie przez nieletnich współczesnych przestępstw w szkole i jej najbliższym otoczeniu (kradzieże i rozboje) częściej niż miało to miejsce w latach 80. Szkoła przestała być miejscem bezpiecznym dla ucznia - tutaj i w bliskiej okolicy staje się on ofiarą przestępstwa; niektórzy spośród uczniów są sprawcami czynów karalnych wobec własnych kolegów. Wydaje się przy tym, że szkoła i jej otoczenie to miejsce, gdzie w dużym stopniu mamy do czynienia z „ciemną liczbą przestępstw”, które mają miejsce, ale o których nie melduje się policji, o czym pisała warszawska prasa.

I trzecia cecha: współcześnie rzadziej mamy do czynienia w sądach z nieletnimi odpowiadającymi za więcej niż jeden czyn.

Jaka zatem jest przestępczość nieletnich? I dawniej, i dziś, po zmianie społecznej, przestępstwa poważne wśród nieletnich to rzadkość. Przestępczość nieletnich nie jest problemem ze względu na wagę ich czynów, a ze względu na fakt, że w tym wieku w ogóle zdarza się popełniać przestępstwa (czyny karalne) i ma to określone konsekwencje dla dalszego życia i funkcjonowania społecznego sprawców. Przestępstwa popełniają raczej ludzie młodzi. Niektórzy z nich, jako część swojego pokolenia, pozostają w kręgu aktywności przestępczej aż do wyczerpania, tj. do około 40. roku życia, mimo stosowania wobec nich różnych środków wychowawczo-poprawczych (w nieletniości), a potem kar (Muncie 2004, s. 42 i nast.).

LITERATURA

- Bojarski M., Radecki W. (1992). *Kodeks wykroczeń z komentarzem (stan prawny na 1 sierpnia 1992 r.)*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Profi”.
- Cieślik M., Zaczyński M. (2005). „Przetwórnia chuliganów”, *Wprost* z 27 marca.
- Gaberle A. (red.) (2001). *Przestępczość i zachowania dewiacyjne dzieci i młodzieży w Krakowie*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Kossowska A., Krawczyk J., Rzeplińska I. (1995). „Zachowania dewiacyjne młodzieży w Warszawie w 1993 r. (badania typu *self-repori*)”, *Archiwum Kryminologii*, t. XXI.
- Machajski P. (2004). „Chudemu jest najgorzej”, *Gazeta Wyborcza* z 29 września (dodatek: Stołeczna, s. 4).
- Muncie J. (2004). *Youth and Crime*. London: Sage Publications.

SEBASTIAN SERWIAK

CYBERTERRORYZM — NOWE ZAGROŻENIE DLA BEZPIECZEŃSTWA

Ataki terrorystyczne na cele w Stanach Zjednoczonych i w Europie stały się impulsem do rozpoczęcia zakrojonych na ogromną skalę działań zmierzających do zagwarantowania bezpieczeństwa obywatelom tych państw. Przedsięwzięcia te ukierunkowane zostały w głównej mierze na bezpieczeństwo fizyczne przepływu osób i towarów oraz wykrywanie aktywności siatek terrorystycznych. Nowoczesne wolnorynkowe demokracje nie mogą pozwolić sobie na wyizolowanie się ze światowej sieci powiązań ekonomicznych, naukowych ani kulturowych. Krok taki byłby niewątpliwym sukcesem organizacji terrorystycznych. Z tego też powodu wydano znaczne sumy na inwestycje w zakresie bezpieczeństwa ruchu lotniczego, portów morskich, szlaków kolejowych, uszczelnienia granic państwowych i tym podobnych obiektów. Drugie ze wspomnianych wyzwań stojących przed organami ścigania jest jednak znacznie trudniejsze do realizacji. W Unii Europejskiej, Stanach Zjednoczonych, Izraelu oraz w innych państwach wprowadza się w życie kolejne projekty badawcze, które mają w efekcie dać organom ścigania zaawansowane technologicznie narzędzia do walki ze światowym terroryzmem. Narzędzia te to przede wszystkim instalacje sprzętowo-informatyczne służące do analizy otaczających nas zgiełków informacyjnych i wychwycenie z niego podejrzanych rodzajów aktywności. Postulowane systemy mają obejmować kamery przemysłowe, mikrofony, analizę ruchu i danych w sieciach teleinformatycznych oraz wiele innych dostępnych źródeł informacji. Proponowane systemy automatycznego przetwarzania danych charakteryzuje jednak pewna fundamentalna słabość, jaką jest brak uniwersalnego wzorca, na podstawie którego mogłyby one określać, co jest zachowaniem podejrzanym, a co normalnym. W związku z trudnościami, jakich przysparza sama definicja pojęcia terroryzmu, zbudowanie takiego algorytmu nie wydaje się rzeczą łatwą. O ile jednak braki definicyjne, jak wykażę to w niniejszym opracowaniu, można starać się doraźnie skompensować, wykorzystując definicję operacyjną, to chcąc zbudować wiarygodny model „zachowań terrorystycznych”, staniemy w pewnym momencie w obliczu znacznie poważniejszej przeszkody, mianowicie braku danych empirycznych. Na tego typu dane składają się na przykład zachowania wykrytych rezydentów grup terrorystycznych, techniki ich finansowania czy choćby szczegóły przygotowań i przeprowadzenia samych zamachów. Jako że wymienione dane mogą pochodzić jedynie od organów ścigania i służb wywiadowczych poszczególnych państw, prawdopodobnie nigdy w całości nie trafią one do niezależnych międzynarodowych grup badawczych¹.

¹ Istnieją ważne przesłanki pozwalające przypuszczać, iż trudności te można będzie w znacznej mierze wyeliminować, a to za sprawą efektów projektów badawczych z pogranicza sztucznej inteligencji,

Bezpieczeństwo obywateli, poza wymiarem fizycznym, to również zapewnienie niezakłóconego funkcjonowania podstawowych elementów infrastruktury, takich jak elektrownie, ujęcia wody, produkcja żywności czy funkcjonowanie służby zdrowia i innych służb ratunkowych. W tym właśnie aspekcie kluczową rolę do odegrania mają systemy telekomunikacyjne, gwarantujące prawidłowy przepływ komunikatów nadawcy do odbiorcy. Funkcje każdego z tych systemów mogą zostać zaburzone przez konwencjonalne działania terrorystyczne, takie jak podłożenie ładunku wybuchowego, skażenie chemiczne czy biologiczne. Rozwój technologiczny cywilizacji doprowadził jednak do tego, że nasze wirtualne działania w cyberprzestrzeni mają jak najbardziej namacalny efekt w otaczającym nas fizycznym świecie. Taki stan rzeczy powoduje, iż dla przestępców wyłonił się cały wachlarz nowych możliwości, na które powyższe obiekty są automatycznie narażone, dlatego projektując je i chroniąc, musimy uwzględniać nowy typ zagrożenia: cyberterroryzm.

Wraz ze wzrostem uzależnienia funkcjonowania państwa od komputerowych systemów przetwarzania informacji ryzyko ataku cyberterrorystycznego nieuchronnie wzrasta. Ciągła rozbudowa systemów bezpieczeństwa to ogromne nakłady finansowe na wyposażenie techniczne, infrastrukturę i personel. Obiekty takie jak porty morskie i lotnicze, dworce, elektrownie atomowe, miejsca kultu religijnego i obiekty rządowe, w których podnosi się standardy bezpieczeństwa, nie wyczerpują długiej listy potencjalnych celów terrorystycznych². Związane z tym inwestycje finansowe są kosztowne i o czym należy pamiętać - nie jednorazowe. Przyczyniają się one do stałego wzrostu kosztów funkcjonowania państwa, który zapowiada też utrzymująca się tendencja na świecie. Niestety w chwili obecnej większy nacisk kładzie się na zabezpieczenie się przed skutkami klasycznych ataków terrorystycznych niż ich elektronicznych odpowiedników.

Rodzi się jednak pytanie, czy prowadzone z takim rozmachem działania i ponoszone nakłady finansowe na bezpieczeństwo są faktycznie niezbędne, czy istnieje realne zagrożenie atakiem cyberterrorystycznym. Niestety wiele wskazuje na to, że zagrożenie takim atakiem jest realne, choć jego prawdopodobieństwo różne w zależności od stopnia z informatyzowania społeczeństwa. Popularny w USA termin „cyfrowe Pearl Harbor” bardzo sugestywnie przemawia do wyobraźni wielu decydentów, sugerując, jak poważne mogą być konsekwencje skoordynowanego ataku cyberterrorystycznego (Alexander 1999, 2000).

Na potwierdzenie tej tezy można przywołać wnioski wynikające z odtajnionej części ćwiczeń przeprowadzonych w 1997 r. przez amerykańską National Security Agency pod kodową nazwą ELIGIBLE RECEIVER. Choć głównym celem tych ma-

probowanych w kilku ośrodkach na świecie. Na podstawie bardzo obiecujących wstępnych wyników badań nad tzw. „systemami agentowymi” potwierdzono przydatność tego podejścia również do rozwiązywania problemów z zakresu zarządzania bezpieczeństwem. Zasadniczą ideą funkcjonowania tych systemów jest niezależność pojedynczego „agenta” - programu komputerowego, i jego zdolność do uczenia się i tworzenia na bazie tej wiedzy własnych sądów w kwestii tego, co jest zachowaniem normalnym, a co anormalnym, zob. Dobrowolski 2002.

² Można wskazać cały szereg szczególnie atrakcyjnych celów zamachów terrorystycznych, z których większość mieści się jednak w kilku podstawowych obszarach, takich jak: telekomunikacja, produkcja i przesyłanie energii, transport osób i towarów, systemy bankowe i finansowe, systemy przetwarzania i zaopatrzenia w wodę, służby ratunkowe oraz administracja państwowa. Szerzej na ten temat: Ścibek 2005, s. 641 i nast.

newrów było Dowództwo Sił Pacyfiku Stanów Zjednoczonych, to ćwiczenia wykazały, iż hakerzy NSA rozmieszczeni w różnych punktach świata są w stanie przy użyciu ogólnodostępnych narzędzi hakerskich osiągnąć znacznie więcej niż tylko zamierzony cel. W trakcie prowadzonych symulacji włamano się m.in. do kilku wojskowych sieci komputerowych, ale najbardziej brzemienne w skutkach był fakt wykazania przez NSA, iż jest w stanie wyłączyć sieć dystrybucji energii elektrycznej na terenie prawie całych Stanów Zjednoczonych. Te skomasowane i skoordynowane elektroniczne ataki zostały dostrzeżone przez nieświadome ćwiczeń FBI i Pentagon, które nie były jednak w stanie im przeciwdziałać ani wykryć źródła ataku (Lawson 2002, s. 6 i nast.).

Ćwiczenia ELIGIBLE RECEIVER udowodniły, że amerykańska sieć energetyczna jest piętą achillesową gospodarki USA. Fakt, iż może ona być zdalnie wyłączona przez terrorystę, szpiega czy popisującego się hakera spędza sen z powiek instytucjom takim jak US-CERT³. Najłabszym ogniwem, jak pokazuje życie, są niedostatecznie lub wcale niezabezpieczone systemy SCADA w podstacjach i serwery w centrach kontroli. Fakt ten potwierdzają też wydarzenia z 2001 r. w Kalifornii, gdzie doszło do poważnego w konsekwencjach włamania do serwera Cal-ISO firmy odpowiedzialnej za zarządzanie większością sieci energetycznej w tym regionie. Włamanie to tajemniczo zbiegło się w czasie z najpoważniejszym lokalnie kryzysem energetycznym 7 i 8 maja 2001 r., w trakcie którego przerwy w dostawie energii elektrycznej dotknęły blisko 400 tys. odbiorców⁴.

Nie zawsze efektem ataku terrorystycznego musi być natychmiastowe wywołanie zniszczeń i śmierci ludzi w znacznej skali. Wydaje się, że w dzisiejszym złożonym świecie zależności gospodarczych oraz zależności typu człowiek-maszyna i obywatel-państwo równie skutecznym sposobem walki terrorystycznej może okazać się subtelne oddziaływanie na te relacje i stopniowa ich degeneracja.

Al-Ka'ida postawiła sobie za zadanie nie uwolnienie grupy bojowników czy wyzolenie danego terytorium, ale zniszczenie zachodniego modelu życia (Bodansky 1999, s. 185 i nast.). Przy tak sformułowanej misji zarówno fizyczna destrukcja

³ W 1998 r. Prezydencką Dyrektywą Wykonawczą 63 dotyczącą Ochrony Krytycznej Infrastruktury utworzono Centrum Ochrony Krytycznej Infrastruktury (National Infrastructure Protection Center - NIPC), w skład którego weszli przedstawiciele FBI, Departamentu Handlu, Energii, Transportu oraz innych agencji rządowych, jak i reprezentanci sektora prywatnego. Celem działania NIPC, poza samą reakcją na mające już miejsce ataki, była wymiana informacji, analiza i ostrzeganie o istniejących i potencjalnych zagrożeniach, oraz prowadzenie dochodzeń w sprawach dokonanych włamań komputerowych. Obecnie, po powstaniu Homeland Security NIPC, została wchłonięta w jego struktury i funkcjonuje z małymi zmianami jako US-CERT (United States - Computer Emergency Respond Team). Zob. „Terrorism...”.

⁴ Ataki na Cal-ISO trwały niewykryte przynajmniej przez 17 dni. Jak wykazało śledztwo, hakerzy wykorzystali lukę w systemie Solaris, aby dostać się do serwera. Następnie zainstalowali pakiet narzędzi umożliwiający uzyskanie dostępu na prawach administratora, po czym przystąpili do instalacji w systemie swojego oprogramowania. System Cal-ISO nie był w żaden sposób zabezpieczony przed atakami z sieci, nie posiadał *firewalla*, wykorzystywana konfiguracja była konfiguracją podstawową, a wszelkie logi w jednej kopii przechowywano tylko na tym jednym serwerze. Przedstawiciele Cal-ISO w oficjalnym komunikacie potwierdzili włamanie do ich serwera, zaprzeczyli jednak, iż miało ono wpływ na dostawę energii czy wiarygodność systemu informatycznego. Zob.: *Can Hackers Turn Your Lights Off? The Vulnerability of the US Power Grid to Electronic Attack*, SANS Institute 2001, A GSEC Practical Assignment.

ośrodków finansowych, przemysłowych czy naukowych, jak i doprowadzenie ich do ruiny finansowej czy chaosu logistycznego wydaje się efektywną metodą walki. Unięstiwienie lub choćby osłabienie jednego ogniwa łączącego obywatela zachodniej cywilizacji z jego modelem życia, obniżenie zaufania do instytucji państwowych, poczucia bezpieczeństwa czy wiarygodności informacji przekazywanych mu przez media przybliży terrorystów do destabilizacji systemu demokratycznego. Uzasadnione wydaje się zatem twierdzenie, że niszczenie społecznego zaufania do bezpieczeństwa oferowanego obywatelom przez państwo jest jedną z dróg, jaką z dużą dozą prawdopodobieństwa wybiorą organizacje terrorystyczne. Dotyczy to zwłaszcza grup takich jak Al-Ka'ida, mających wystarczające zaplecze finansowe i kadrowe do prowadzenia działań cyberterrorystycznych na szeroką skalę. Mimo że cyberprzestrzeń nie odegrała jeszcze znaczącej roli w działaniach terrorystycznych, wiele przemawia za tym, iż jest to wręcz wymarzone narzędzie do prowadzenia tego typu walki⁵. Świadczą o tym niewysokie koszty organizacji i przeprowadzenia zamachu, doskonałe możliwości komunikacji i koordynacji działań, ciągle niska świadomość społeczna istniejącego zagrożenia oraz łatwy dostęp do specjalistycznej wiedzy i niezbędnych narzędzi programowych⁶. Koronnym argumentem na rzecz tej formy realizacji aktu terrorystycznego jest jednak fakt, iż cyberterrorysta, w przypadku jeżeli atak się nie powiedzie, nie ginie ani nie zostaje natychmiast aresztowany, a tym samym wyeliminowany jako zagrożenie. Przeciwnie, nabiera on doświadczenia i przygotowuje się do kolejnego zamachu. Jest to o tyle istotne, że wbrew obiegowej opinii większość terrorystów nie podejmuje misji samobójczych. Zgodnie z danymi Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), statystycznie 62% przeprowadzających zamachy terrorystów ma plan awaryjny bądź plan ucieczki, jeżeli sytuacja nie ułoży się po ich myśli (Ganeles 2002, s. 620).

Część uczestników dyskusji o realności zagrożenia podnosi kwestie, iż niektóre kraje uznawane za wspierające terroryzm, takie jak na przykład Afganistan, mają słabo rozwiniętą infrastrukturę teleinformatyczną i przez to są niezdolne do podjęcia ofensywnych działań cyberterrorystycznych. Ma to być konsekwencją faktu, iż brak tam fachowej wiedzy oraz ekspertów branży IT, gotowych do przeprowadzenia takiego typu ataku, czy wręcz samej świadomości istnienia takich możliwości. Pogląd ten wydaje się jednak nieco naiwny w świetle otaczających nas faktów. Już w 1996 r. Osama bin Laden wyposażył swoją kryjówkę w górach Afganistanu w laboratorium komputerowe i realizowany drogą satelitarną dostęp do internetu (Arquilla, Ronfeldt,

⁵ Cyberprzestrzeń odegrała istotną, a według niektórych decydującą rolę, w przypadku zorganizowania i koordynacji ataków na wieże WTC 11 września 2001 r. Zaszifrowana komunikacja, którą posługiwali się autorzy i wykonawcy tego projektu, umożliwiła im sprawne i skryte funkcjonowanie i komunikowanie się praktycznie bez groźby wykrycia przez służby wywiadowcze. Sprawcy wykorzystywali do komunikacji strony internetowe, co jest bezpieczniejsze niż poczta elektroniczna, oraz stosowali kryptografię. Nie jest to zresztą jedyny przypadek stosowania kryptografii przez terrorystów. W trakcie zamachu bombowego na WTC w 1993 r., jak wykazało śledztwo, uczestniczący aktywnie w jego organizacji i aresztowany w 1995 r. na Filipinach Ramzi Yousef miał na swoim laptopie zaszifrowane dane dotyczące przygotowania i koordynacji tego zamachu oraz kilku innych nowych akcji terrorystycznych. Zob. Kelly 2001; także: Statement 2001.

⁶ W trakcie wspomnianego już starcia informacyjnego pomiędzy Izraelem a Autonomią Palestyńską po obu stronach konfliktu powstały strony WWW oferujące wszystkim chętnym pełny zakres wiedzy, szkolenie i narzędzia konieczne do prowadzenia tej sieciowej wojny. Przykładem jest izraelska strona internetowa: www.wizel.com.

Zanini 1999). Historia uczy nas też, iż terroryści mogą przeprowadzić dowolny atak, wykorzystując naszą własną infrastrukturę przeciw nam, i mogą to zrobić z dowolnego kraju, takiego jak Filipiny czy Polska. Argument o braku wiedzy eksperckiej, nawet jeżeli byłby prawdziwy, nie wydaje się decydujący, jako że zawsze na podorędziu pozostaje wykorzystanie najemników. Teleinformatyczne podziemie dysponuje ludźmi o ogromnej wiedzy i zdolnościach, którzy są w stanie przeprowadzić najbardziej finezyjny atak informatyczny, kwestią jest jedynie cena takiej usługi. Istnieją też symptomy wskazujące na okoliczność, iż doszło do nawiązania na tym polu, przynajmniej sporadycznej, współpracy pomiędzy organizacjami terrorystycznymi a zorganizowanymi grupami przestępczymi. Grupy przestępcze funkcjonują jako nieformalne przedsiębiorstwa nastawione na generowanie maksymalnych zysków, nie są przy tym związane ramami prawnymi i moralnymi. W tym świetle wydaje się mało prawdopodobne, aby przy odpowiedniej stymulacji finansowej nie zdecydowały się dokonać zamachu, a przynajmniej wyposażyć składających zamówienie w odpowiedni sprzęt, wiedzę i ludzi (Brenner, Goodmann 2002; Barkham 2001, s. 107).

Szczęśliwie do przeprowadzenia naprawdę złożonego ataku cyberterrorystycznego potrzeba czasu na jego przygotowanie. Czas planowania i przygotowania zamachu jest jednym z nielicznych czynników, który daje szansę organom ścigania i bezpieczeństwa państwa na przeciwdziałanie. W przypadku komputerów ma on też szczególne znaczenie z innego powodu. Tutaj bowiem paradoksalnie sami hakerzy komputerowi w znacznym stopniu przeciwdziałają możliwości organizacji złożonych, wielopoziomowych i długofalowych aktów cyberterrorystycznych. Ci pasjonaci sprzętu komputerowego i techniki spędzają życie, wyszukując i demaskując publicznie słabości poszczególnych systemów. Część z nich używa co prawda tej wiedzy nielegalnie dla zabawy, sławy, emocji albo zdobycia pieniędzy. Wszyscy jednak czyniąc tak, demaskują błędy oprogramowania i przyczyniają się walczyć do ich stopniowej, systematycznej eliminacji. Szczęśliwie ten ciągły wyścig z czasem utrudnia zaplanowanie - przy wykorzystaniu istniejących luk bezpieczeństwa - złożonego ataku terrorystycznego. Ocenia się, że w dobrze administrowanych systemach wykryte i krytyczne dla działania systemu luki istnieją średnio nie dłużej niż pięć dni.

Inną okolicznością, dzięki której nie doświadczyliśmy jeszcze tego typu ataku, może być również fakt, że obecni liderzy organizacji terrorystycznych są wytworami starego „fizycznego” świata i jego sposobu myślenia i działania. Jednak jest to tylko stan przejściowy. Tak jak w każdej innej instytucji również w szeregach organizacji terrorystycznych zachodzi ciągły proces wymiany pokoleń. Wstępujący w ich szeregi młodzi adepci mają już inne podejście do otaczających ich technologii i wirtualnych światów. Są w pełni świadomi potencjału, jaki niosą one ze sobą. Z tej perspektywy fakt, iż dotychczas nie doświadczyliśmy jakiegoś poważnego zamachu cyberterrorystycznego wydaje się raczej rodzić pytanie o jego termin niż możliwość zaistnienia.

Skuteczne przeciwdziałanie podobnym wydarzeniom oraz ich konsekwencjom wymaga naukowego podejścia do problemu i zbadania go. W tym celu należy zgromadzić niezbędne dane, zbudować hipotetyczne scenariusze ataków i na podstawie tych ustaleń naukowo zbadać problem. Odszukanie i zgromadzenie danych niezbędnych do analizy nie jest jednak rzeczą łatwą. Wracamy tutaj do problemu, który sygnalizowałem już na wstępie niniejszego opracowania; jest nim brak jednej, uznanej definicji tego pojęcia. Nie możemy zatem na tej podstawie stwierdzić, które działania

można określić mianem cyberterroryzmu, a które nim nie są. Teoretycznie znamiona działań o charakterze terrorystycznym może mieć już samo wysłanie poczty elektronicznej, podczas gdy w innych okolicznościach nawet wyłączenie sieci energetycznej i doprowadzenie do wielomilionowych strat w gospodarce wcale takim działaniem być nie musi. Z tego powodu nie możemy niestety definiować pojęcia „cyberterroryzm”, odwołując się do definicji „terroryzmu” przede wszystkim ze względów politycznych. Jak głosi często powtarzana, wciąż żywa maksyma: „Człowiek będący dla jednych terrorystą dla innych jest bojownikiem o wolność”. W podobnym duchu wypowiadał się również Jaser Arafat - nieżyjący lider Autonomii Palestyńskiej⁷.

Wobec zaistniałej sytuacji możemy szukać pomocy u znawców tematu oraz korzystać z definicji operacyjnych terroryzmu oraz cyberterroryzmu funkcjonujących na potrzeby konkretnych instytucji mających do czynienia z tą problematyką.

Przyjmuje się, iż samo pojęcie „cyberterroryzm” powstało w 1997 r. za sprawą niejakiego Barry’ego C. Collina, naukowca z Instytutu Bezpieczeństwa i Wywiadu (Institute for Security and Intelligence) w Kalifornii, który zdefiniował je jako połączenie cybernetyki i terroryzmu (Krasavin 2000). W tym samym roku Mark Pollitt, agent specjalny FBI, przedstawił definicję operacyjną cyberterroryzmu, uznając go za „zaplanowany, politycznie umotywowany atak przeprowadzony przez subnarodowe grupy lub tajnych agentów przeciwko informacjom, systemom komputerowym, i danym, co skutkuje przemocą wobec niemilitarnych celów” (Collin 1996; cyt. za: Krasavin 2000). Opis ten jest logicznym rozwinięciem definicji terroryzmu przyjętej przez Departament Stanu w Tytule 22 Kodeksu Stanów Zjednoczonych, Sekcji 2656F(d), gdzie czytamy: „Terroryzm oznacza zaplanowaną, politycznie motywowaną przemoc, podjętą przez subnarodowe grupy lub tajnych agentów przeciw niemilitarnym celom, zwykle mającą wpłynąć na opinię publiczną”⁸. W tym samym miejscu możemy również odnaleźć definicję terminu „terroryzm międzynarodowy”, który został scharakteryzowany jako „terroryzm z udziałem mieszkańców terytorium więcej niż jednego kraju”.

Wcześniej, bo od lat 80. XX w. Federalne Biuro Śledcze posługiwało się terminem „terroryzm” definiowanym jako „bezprawne użycie siły lub przemocy przeciwko osobom lub przedmiotom w celu zastraszenia lub dokonania wymuszenia na rządzie, grupie ludzi lub jakiegokolwiek ich części dla osiągnięcia politycznych lub społecznych celów”⁹. Powyższa definicja posłużyła jako punkt wyjścia dla uznanej w świecie ekspert Dorothy E. Denning do stworzenia własnej definicji cyberterroryzmu, który określiła ona jako bezprawny atak i groźby ataku przeciwko komputerom, sieciom i informacjom w nich przechowywanym, jeżeli mają na celu zastraszenie lub dokona-

⁷ „(...) różnica między rewolucjonistą a terrorystą sprowadza się do tego, o co każdy z nich walczy. Ktokolwiek broni słusznej sprawy, walczy o wolność i wyzwolenie swego kraju od najeźdźców, osadników i kolonistów, nie może być nazwany terrorystą (...)” - J. Arafat, *Przemówienie na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ 13 listopada 1974 r.*, cyt. za: Hoffman 1999, s. 24.

⁸ „The term ‘terrorism’ means premeditated, politically motivated violence perpetrated against non-combatant targets by subnational groups or clandestine agents, usually intended to influence an audience.”, Title 22 of the United States Code, Section 2656f(d) (1994).

⁹ „The unlawful use of force or violence against persons or property to intimidate or coerce a government, the civilian population, or any segment thereof, in the furtherance of political or social objectives.” U.S. Department of Justice, FBI, *Terrorism in the United States* 34 (1988).

nie wymuszenia na rządzie lub społeczeństwie w celu osiągnięcia politycznych bądź społecznych celów (Denning 2000).

Jak wynika z powyższego krótkiego zestawienia, definicje cyberterroryzmu mają charakter zawężający w stosunku do swoich pierwowzorów, definicji terroryzmu. Cyberterroryzm jest jedynie nowym wcieleniem starego zjawiska. W sposób naturalny zatem różne funkcjonujące definicje terroryzmu obejmują swoim znaczeniem jego szczególne odmiany, takie jak cyberterroryzm czy bioterroryzm.

Warto jeszcze przytoczyć definicję, jaką posługuje się NIPC, instytucja kluczowa w amerykańskim systemie zwalczania i przeciwdziałania cyberprzestępczości oraz cyberterroryzmowi. Instytucja ta określa cyberterroryzm jako czyn kryminalny popełniony z wykorzystaniem komputerów, powodujący przemoc, śmierć i/lub zniszczenia i tworzący poczucie zagrożenia w celu zmuszenia rządu do zmiany jego polityki. Aby więc w tym ujęciu mówić o cyberterroryzmie, musimy wypełnić kryteria politycznej motywacji, niszczycielskiego efektu oraz wykorzystania technologii komputerowej.

Żadna z powyższych charakterystyk cyberterroryzmu, podobnie jak w przypadku definicji terroryzmu, nie jest jednak w pełni satysfakcjonująca. Najpoważniejszy zarzut, jaki można sformułować, to niebezpieczeństwo stosowania zbyt szerokiej wykładni do przedstawionych definicji. Przy takiej interpretacji do grupy aktów terrorystycznych można zaliczyć również działalność aktywistów społecznych. Agitacja obywatelska skutkująca zalewem serwerów ministerstwa e-mailami o treści stanowiącej protest przeciwko określonej polityce rządu może doprowadzić do zablokowania systemu pocztowego i być zinterpretowana jako zamach o podłożu politycznym.

Niebezpieczeństwo zaistnienia podobnego scenariusza skłania część autorów do wyraźnego wyodrębnienia tego typu sytuacji. Wspomniana już Dorothy E. Denning proponuje termin „haktywista” na określenie grupy ludzi, którzy posługując się swoimi umiejętnościami i wiedzą informatyczną, wykorzystują je do walki w ramach przyznanych im demokratycznych swobód obywatelskich (Denning 2000). W tym kontekście blokadę serwera pocztowego należy porównać do zorganizowanej akcji protestacyjnej polegającej na fizycznej blokadzie danego urzędu, co jest spotykaną i akceptowaną w demokracjach formą manifestacji niezadowolonego społecznego.

Przedstawione poglądy nie wyczerpują oczywiście rozległego zagadnienia, jakim jest próba zdefiniowania cyberterroryzmu, mają jedynie wprowadzić czytelnika w tę tematykę. Problem ten został szerzej omówiony choćby przez A. Bogdół-Brzezińską i M.F. Gawryckiego, którzy zbudowali własną roboczą definicję cyberterroryzmu, określając go jako politycznie motywowany atak lub groźbę ataku na komputery, sieci lub systemy informacyjne dla zniszczenia infrastruktury oraz zastraszenia lub wymuszenia na rządzie i ludziach daleko idących politycznych i społecznych celów. W szerszym rozumieniu ma to także być wykorzystanie internetu przez organizacje terrorystyczne do komunikowania się, propagandy i dezinformacji (Bogdał-Brzezińska, Gawrycki 2003, s. 73). Właśnie ze względu na wyróżnienie i zwrócenie uwagi czytelnika na aspekt działań logistycznych i informacyjnych grup ekstremistycznych definicja ta jest szczególnie warta przytoczenia. Zasygnalizowany tu aspekt zostanie szerzej omówiony w dalszej części niniejszego opracowania.

Definityjne rozważania prowadzone na temat aktywności terrorystycznej w cyberprzestrzeni dodatkowo komplikuje problem oddzielenia jej od zjawiska wojny informacyjnej (*information warfare*). Jest to stosunkowo nowe zagadnienie, bar-

dzo poważnie traktowane zwłaszcza przez rządy krajów zaawansowanych technologicznie. Wojna informacyjna winna być rozumiana w dwójnasób: jako nowe rodzaje uzbrojenia oraz jako kompletnie nowy wymiar konfliktów międzynarodowych. W pierwszym ujęciu przez wojnę informacyjną będziemy rozumieć wykorzystanie nowych rodzajów broni oddziałujących na systemy elektroniczne przeciwnika. Chodzi tu o bezpośredni wpływ na sytuację na polu bitwy w drodze niszczenia i zakłócania systemów informatycznych wroga, zdobywania danych strategicznych dotyczących na przykład ilości i rodzajów środków walki, ich położenia, stanu, a jednocześnie ochrony własnych zasobów. W przypadku obu operacji militarnych w Zatoce Perskiej mieliśmy przykład takiej właśnie wojny informacyjnej przy całkowitej dominacji wojsk amerykańskich nad irackim przeciwnikiem. Systemy zwiadu elektronicznego, satelity i odbiorniki GPS, płynny przepływ danych między jednostkami operującymi na polu bitwy a dowództwem, w połączeniu z systematycznym niszczeniem i zakłócaniem irackich systemów łączności, wytworzyły absolutną hegemonię informacyjną wojsk koalicji.

Wojna informacyjna w drugim ujęciu może mieć charakter czysto wirtualny i w całości rozegrać się w cyberprzestrzeni, tak jak to miało miejsce w przypadku opisanego dalej konfliktu chińsko-amerykańskiego. W praktyce jednak większość podejmowanych obecnie działań militarnych wykorzystuje w różnym stopniu obie wspomniane formy wojny informacyjnej. Działania wojenne prowadzone są przy użyciu najnowocześniejszego uzbrojenia, jakie posiada dana strona, a równolegle przez dostępne media realizowana jest kampania propagandowa. O tym jednak, iż cały czas mamy do czynienia z dwiema twarzami tego samego zjawiska, świadczy wspólny cel obu tych działań. Jest nim oczywiście, tak jak w przypadku tradycyjnego fizycznego konfliktu, uzyskanie absolutnej dominacji, w tym przypadku informacyjnej.

Oddziaływanie na opinię publiczną stanowi oręż walki przede wszystkim podmiotów niepaństwowych: mniejszości etnicznych, narodowych, czyli grup o nieproporcjonalnie mniejszej sile militarnej niż przeciwnik. Doskonałym przykładem przewagi, jaką może dać skutecznie przeprowadzona wojna informacyjna jest konflikt w Chiapas. 1 stycznia 1994 r., kiedy w życie wchodził układ o wolnym handlu w Ameryce Północnej NAFTA, partyzanci z EZLN¹⁰, nazwani później zapatystami, wypowiedzieli posłuszeństwo rządowi Meksyku. Walczyli przeciwko globalizacji, okrutnemu traktowaniu Indian i krzywdzącym stosunkom panującym na meksykańskiej wsi. Domagali się dymisji rządu Meksyku i reformy rolnej. Przeciwko rebeliantom skierowano wojsko, któremu powierzono misję stłumienia powstania. Media znajdujące się pod kontrolą władz miały ukazać widzom na całym świecie „jedyne słuszny” obraz tego konfliktu. Rząd Meksyku nie docenił jednak potęgi drzemiącej w internecie. Rebelianci i ich sympatycy założyli na całym świecie kilkanaście stron WWW traktujących o powstaniu w Chiapas i jednocześnie propagujących cele ich walki zawarte w *Declaración de la Selva Lacandona*. Rząd Meksyku traktował te działania jako zwykłe utarczki słowne, podczas gdy tak naprawdę była to prawdziwa wojna informacyjna, którą z druzgoczącą przewagą wygrywali zapatyści. Za pomocą internetu rozpowszechniano bieżące informacje i zdjęcia, ale również koordynowano działania militarne i organizację masowych manifestacji na całym świecie popierających dąże-

¹⁰ Ejército Zapatista de Liberación Nacional, Chiapas Watch, <http://www.zmag.org>.

nia zapatystów w Meksyku. Ostatecznie wirtualna wojna doprowadziła do ugięcia się rządu Meksyku pod wpływem ciągłej presji opinii międzynarodowej. Rząd wstrzymał operacje militarne i zgodził się na rozmowy z ludźmi, których niedawno określał mianem „terrorystów”, oraz przyznał im status „obywateli w stanie rebelii”. Rewolucja w Chiapas była jakościowo inna niż większość działań partyzanckich prowadzonych w Ameryce Południowej i Łacińskiej. Okazała się ogromnym i niespodziewanym sukcesem nowej taktyki wojskowej - totalnej wojny informacyjnej¹¹.

Również w trakcie konfliktu bałkańskiego w Kosowie mieliśmy do czynienia z wojną informacyjną (Becker 1999). W tym przypadku obie strony prowadziły działania wymierzone w systemy przeciwnika. Odpowiedzią na akcje militarne NATO były ataki odwetowe na serwery NATO i rządu Stanów Zjednoczonych polegające na ich blokowaniu oraz zmianie wyglądu stron (Alexander 1999/2000, s. 83). Oprócz działań obliczonych na destrukcję Serbowie podjęli również akcję informacyjno-propagandową, rozsyłając do stacji telewizyjnych, dzienników, a nawet pojedynczych senatorów listy elektroniczne z apelami „o przerwanie bombardowań szkół, szpitali i innych obiektów, w których giną cywile” (Ashle 1999, s. 10). Na czas trwania konfliktu zawiązały się grupy wspierające obie strony i walczące ze sobą nawzajem. Działania przeciwko Stanom Zjednoczonym i NATO poparli hakerzy z Rosji. Kiedy zbombardowana została ambasada Chin w Belgradzie, bardzo aktywnie włączyli się do tego konfliktu hakerzy chińscy, którym przypisuje się m.in. włamanie na strony Białego Domu w Waszyngtonie.

Te wirtualne wojny oficjalnie przybierają charakter pojedynków między hakeraми wywodzącymi się z państw będących stronami konfliktu lub sympatykami jego uczestników¹². Choć utarczki te wyglądać mogą na spontaniczne poparcie polityki swojego rządu, to prawdziwych inicjatorów i sponsorów tych przedsięwzięć można jedynie się domyślać. Istnieją uzasadnione podejrzenia, że tego typu wirtualne wymiany ciosów są wykorzystywane do testowania systemów bezpieczeństwa informatycznego zaangażowanych państw oraz własnych możliwości ofensywnych. Klasycznym przykładem takiego konfliktu jest trwająca z krótkimi przerwami od 1999 r. wojna hakerów pomiędzy Chinami a Tajwanem¹³. W tym przypadku nie sposób odróżnić, czy ataki elektroniczne podejmowane są z pobudek czysto patriotycznych, czy też są sterowane przez poszczególne rządy. Do grupy podobnych batalii można również zaliczyć sytuację panującą między Indiami a Pakistanem czy konflikt izraelsko-palestyński. W przypadku tego ostatniego warto zwrócić uwagę na mało znany fakt, iż armia izraelska w prowadzonych działaniach militarnych na terenie Autonomii

¹¹ !Zapatistas! Documents of the New Mexican Revolution, <http://lanic.utexas.edu/project/Zapatistas>, także: <http://www.eco.utexas.edu/facstaff/Cleaver/chiapas95.html>.

¹² Do „wybuchu” wojny informacyjnej doprowadzić może nawet pojedynczy incydent. Do najpoważniejszego konfliktu tego typu w ostatnim czasie doszło w kwietniu 2001 r. po zderzeniu nad terytorium Chin chińskiego myśliwca z amerykańskim samolotem szpiegowskim EP-3. Grupy hakerów z Chin i Stanów Zjednoczonych przez dwa miesiące dokonywały ataków na strony WWW „wrogiego” państwa, zmieniając ich wygląd i treść bądź blokując do nich dostęp. Na przykład na stronach chińskich instytucji rządowych i firm pojawiały się hasła: „Gdzie nasz samolot, złodzieje?!”; zob. Gawrycka 2001.

¹³ Wojna informacyjna wybuchła po tym, jak prezydent Tajwanu Li Teng-hui wypowiedział się, że stosunki z ChRL mają charakter specjalnych stosunków między państwami i wezwał do traktowania Tajwanu i Chin jako równoprawnych państw; zob. Laris 1999.

Palestyńskiej systematycznie i planowo niszczy infrastrukturę sieci komputerowych i likwiduje centrale operatorów internetowych (Shahtman 2002).

Niejasne relacje i brak wyraźnej granicy między cyberterroryzmem a walką informacyjną dodatkowo komplikują próby zdefiniowania obu tych zjawisk. Niektórzy autorzy dla rozróżnienia walki informacyjnej od cyberterroryzmu proponują posłużyć się kryterium podmiotowym rozgraniczającym państwa od aktorów niepaństwowych. W takiej sytuacji z cyberterroryzmem mielibyśmy do czynienia, gdy stroną atakującą jest aktor niepaństwowy. W przeciwnym przypadku, kiedy działania ofensywne prowadzi państwo, mamy do czynienia z wojną informacyjną. Pogląd ten jest jednak mocno kontrowersyjny i trudno się z nim zgodzić, gdyż stawia on wszelkie ruchy narodowowyzwoleńcze, w tym walczące o swe prawa mniejszości narodowe, w bardzo niekorzystnym położeniu.

Powyższe krótkie rozważania pokazują, z jakimi trudnościami trzeba się zmierzyć, aby stworzyć funkcjonalną i precyzyjną definicję cyberterroryzmu. Istniejące rozbieżności interpretacyjne powodują, iż wciąż trwa dyskusja co do istoty samego terroryzmu. W przypadku cyberterroryzmu na powyższe problemy nakłada się dodatkowo szereg złożonych zagadnień związanych z funkcjonowaniem społeczeństwa informacyjnego (Sieber 1998). W związku z tymi trudnościami i brakiem definicji, którą można by się posłużyć, należy raczej skupić się na opisowej prezentacji zagrożeń zaliczanych do cyberterroryzmu. Podobne stanowisko można także znaleźć w dokumentach Rady Europy (Council of EUROPE6... 2003, s. 125), która nie dała pełnej akceptacji jednej określonej definicji cyberterroryzmu, a jedynie posiłkowo posługuje się definicją zaproponowaną w art. 1 projektu International Convention to Enhance Protection from Cybercrime and Terrorism¹⁴.

Katalog sposobów, na jakie terroryści mogą wykorzystać komputery, wydaje się ograniczony jedynie ich inwencją i rozwojem sieci. Poczynając od sabotażu, możemy tu znaleźć komunikację, szkolenie, propagandę, szerzenie nienawiści, rekrutację, gromadzenie funduszy i wiele, wiele innych. Oczywiście nie jest to pełna lista, ale wynikające z tych działań zagrożenia można usystematyzować w trzech kategoriach:

- atak na system,
- atak na informacje,
- wsparcie klasycznych form działalności terrorystycznej.

Pierwszą z form aktu cyberterrorystycznego - atak na system - można scharakteryzować jako działanie stawiające sobie za obiekt system operacyjny komputera i/lub jego oprogramowanie w celu przejęcia kontroli nad jego funkcjami lub uczynienia go nieużytecznym. Zdecydowana większość działań hackerskich w internecie ma taki właśnie charakter. Są to na przykład robaki internetowe, wirusy czy popularne ostatnio ataki (D)DoS ((Distributed) Denial of Service)¹⁵. W parze z prostotą dzia-

¹⁴ Projekt dostępny jest pod adresem <http://conventions.coe.int/Treaty/en/treaties/html/185.htm>.

¹⁵ O ile pierwsze trzy zjawiska wymagają wysokich kwalifikacji i specjalistycznej wiedzy do swojego powstania, to ostatni rodzaj ataków (D)DoS jest na tyle prosty, że przeprowadzić go może praktycznie każdy średnio zaawansowany użytkownik komputera przy użyciu dostępnego w internecie gotowego oprogramowania z dołączonymi podręcznikami obsługi. Mówiąc o prostocie działań, mamy oczywiście na myśli algorytm działania, nie warstwę informacyjną wytworzonych kodów. W warstwie logicznej atak (D)DoS to nic innego jak „bombardowanie” połączeniami upatrzonego celu tak, iż niemożliwe jest zrealizowanie jakiegokolwiek połączenia z nim przez uprawnionych użytkowników. Odpowiednikiem podobnego zachowania ze „świata fizycznego” jest ciągłe dzwonienie przez grupę osób pod wybrany

łania idzie ich ogromna skuteczność i niszczycielska siła. Ataki (D)DoS generujące gigantyczny ruch internetowy ukierunkowany na konkretny serwer powodują, iż jest on praktycznie niedostępny dla innych uprawnionych użytkowników¹⁶.

Grupa ta obejmuje też bardziej niebezpieczne zamachy, w których dąży się do przejęcia całkowitej kontroli nad zaatakowanym komputerem. Zastosowanie znajdują tu Konie Trojańskie i Back Door (z ang. Tylne Drzwi). Pierwsze z nich to specjalne programy rozpowszechniane po internecie najczęściej w postaci atrakcyjnych darmowych załączników do poczty elektronicznej, drugie przeważnie umieszczane są skrycie w kodzie programów już na etapie pisania oprogramowania, bądź tworzone i pozostawiane przez administratorów systemów w użytkowanych przez nich maszynach. W tak zainfekowanych komputerach istnieje możliwość umieszczenia snifferów lub podobnie działających programów służących do przechwytywania loginów i haseł użytkowników. Przeprowadzanie ataku tego typu, zwłaszcza na systemy, które odgrywają istotną rolę w funkcjonowaniu jakiegoś podmiotu, wymaga na ogół wysokich kwalifikacji i czasu¹⁷. Zdarza się, że aby przeprowadzić tego typu atak, sprawca musi dysponować specjalistyczną wiedzą z zakresu funkcjonowania konkretnego systemu. Tak było w przypadku włamania do systemu informatycznego zarządzającego funkcjami oczyszczalni ścieków w Maroochy Shire w Australii, gdzie były pracownik wypuścił do sieci miejskiej i oceanu miliony litrów nieprzerobionych ścieków. Włamywacz miał głęboką wiedzę o funkcjonowaniu systemu oraz posiadał na swoim laptopie wykradzione oprogramowanie sterujące tą oczyszczalnią. Jak ujawniono w trakcie śledztwa, nie był on w stanie dokonać swojego włamania od razu. Udało mu się to dopiero za 46 razem, ale - co szczególnie niepokojące - administrator nie zauważył pierwszych 45 prób (Berinato 2002b).

Obiektem zamachu w drugiej z wyodrębnionych kategorii są dane przechowywane i przetwarzane w systemie komputerowym. Ze względu na to, co jest prawdziwym celem stojącym za uzyskaniem nielegalnego dostępu do informacji, możemy mówić o dwóch podkategoriach. W pierwszym przypadku dobrem, przeciw któremu kieruje

numer, co całkowicie paraliżuje jego funkcjonowanie. W przypadku internetu liczba „dzwoniących” komputerów idzie w tysiące i znaczna część z nich jest na ogół wykorzystana wbrew woli użytkowników - mamy wtedy do czynienia z tak zwanymi „zombie”.

¹⁶ Dotychczas najpoważniejszy przypadek takiego ataku nie był aktem terrorystycznym i miał miejsce w lutym 2000 r., kiedy również nasze media informowały o ataku na serwery Yahoo!, Amazon.com i CNN, które zostały przecięzione i wyłączone na kilkanaście godzin. Przywrócenie ich pełnej funkcjonalności trwało kilka dni. Spowodowane tym atakiem szkody szacowane były na 1,2 mld dolarów amerykańskich.

Za pierwszy atak cyberterrorystyczny metodą (D)DoS uznawana jest blokada serwerów kilku ambasad Sri Lanki, dokonana przez separatystów tamilijskich, którzy zarzucili serwery pocztowe tysiącami elektronicznych listów. Atak składał się z około 800 listów dziennie i trwał przez około 2 tygodnie. Treść tych listów była następująca: „Jesteśmy Czarnymi Tygrysami Internetu i robimy to, aby zakłócić waszą komunikację”; zob. Milone 2002.

¹⁷ Szeroko komentowanym włamaniem o podobnym *modus operandi* była sprawa Solar Sunrise, gdzie trzech młodych hakerów (dwóch szesnastolatków ze Stanów Zjednoczonych i jeden osiemnastolatek z Izraela *alias* Analizer) włamało się do systemów wojskowych w Kalifornii, wykorzystując powszechnie znaną lukę w systemie bezpieczeństwa systemów Sun Solaris, i przejęło kontrolę na poziomie administratora (*root*) nad całym systemem operacyjnym. Statement for the Record of Ronald L. Dick, Director National Infrastructure Protection Center Federal Bureau of Investigation on the Issue of Intrusions into Government Computer Networks Before the House Energy and Commerce Committee, Oversight and Investigation Subcommittee, Washington DC, 5 kwietnia 2001.

swe działania przestępcą, jest wiarygodność systemu oraz zaufanie doń użytkowników, w drugim chodzi o kradzież informacji.

Wprowadzenie do systemu komputerowego nowej informacji lub modyfikacja istniejącej, co objawi się w dysfunkcjach kontrolowanego przez ten system urządzenia lub procesu, zaliczymy naturalnie do pierwszej podkategorii. Warunkiem powodzenia takiego przedsięwzięcia jest dokonanie zmian w sposób niezauważalny dla operatora systemu. Prawdziwe straty mają dopiero przynieść decyzje i działania podjęte przy wykorzystaniu nowych, spreparowanych danych. Atakowany system musi być postrzegany jako działający poprawnie.

Ataki tego typu bazują na założeniu, że użytkownicy systemów komputerowych ufają informacjom, które czerpią z określonych, pewnych źródeł istniejących w internecie. Strony WWW oferujące wybór aktów prawnych Sejmu RP, notowania spółek giełdowych czy analizy i raporty umieszczane na serwerach Ministerstwa Finansów to źródło wiedzy dla przedsiębiorców i zwykłych obywateli¹⁸. Komputery te są potencjalnym celem zamachowców planujących wywołanie choćby częściowej dezorganizacji funkcjonowania danego społeczeństwa. Ataki wymierzone w tego typu serwisy informacyjne, choć nie o charakterze aktów terrorystycznych, lecz działań typowo przestępczych, miały już wielokrotnie miejsce w przeszłości i dotyczyły przede wszystkim manipulacji kursami akcji spółek giełdowych.

Idąc dalej, w omawianej podkategorii umieścimy też działania wymierzone bezpośrednio w infrastrukturę, która wykorzystuje w swym funkcjonowaniu informacje i polecenia otrzymywane z zewnątrz. Chodzi tu przede wszystkim o systemy informatyczne odpowiedzialne za kierowanie ruchem pociągów, dystrybucję energii elektrycznej czy rozmieszczanie bagaży na pokładach samolotów i statków. Udana włamanie i wpływ na przetwarzanie danych w tych systemach są w stanie spowodować zniszczenia materialne i ofiary śmiertelne w ludziach. Jest mało prawdopodobne, że błąd oprogramowania czy wirus komputerowy sprawi, iż samoloty zaczną spadać z nieba, jak miało to miejsce w bardziej śmiałych wizjach konsekwencji Y2K (z ang. problemu roku 2000). Jednakże sparaliżowanie systemów informatycznych zarządzających ruchem pasażerów na lotniskach w połączeniu z deklaracją dowolnej organizacji terrorystycznej, iż jest to ich zamierzone i kontrolowane działanie, może doprowadzić do groźnego w konsekwencjach wybuchu paniki. Wszczęcie procedur bezpieczeństwa i żądanie natychmiastowego ściągnięcia na ziemię wszystkich pozostających w powietrzu samolotów może w niektórych przypadkach wiązać się z podejmowaniem niepotrzebnego ryzyka. Podobnie wroga ingerencja w oprogramowanie systemu rozplanowania ładunku na pokładzie samolotu i w konsekwencji niewłaściwe rozmieszczenie ciężaru może mieć potencjalnie katastrofalne skutki.

Naturalnie systemy podatne na takie zdalne ataki występują przeważnie w państwach wysoko uprzemysłowionych i mocno z informatyzowanych. W praktyce najbardziej narażone na tego typu akty terrorystyczne wydają się kraje Europy Zachodniej, dynamicznie rozwijające się pod względem technologicznym społeczeństwa Azji, ale przede wszystkim, głównie z uwagi na uwarunkowania polityczne, zagrożone są Stany Zjednoczone. W latach 70. XX w., kiedy w USA dokonywała się rewolucja informatyczna, zagrożenie cyberterroryzmem nie było na ogół brane pod uwagę.

¹⁸ <http://www.sejm.gov.pl>, <http://www.gpw.com.pl>, <http://www.mf.gov.pl>.

Menadżerowie skuszeni wizją redukcji kosztów powszechnie wdrażali w przedsiębiorstwach systemy SCADA (Supervisory Control and Data Acquisition) umożliwiające zdalne zarządzanie funkcjami oddalonego elementu infrastruktury. W przypadku sieci energetycznych SCADA służy m.in. do zdalnej kontroli transformatorów, tak aby żadna elektrownia nie została przeładowana. Poza sieciami energetycznymi systemy te wdrożone zostały w wielu innych gałęziach gospodarki, takich jak sieci wodociągowe, tamy, telekomunikacja. Jedną z niewielu gałęzi gospodarki, która oparła się pokusie wprowadzenia systemów SCADA w swoich placówkach, była energetyka jądrowa. The Nuclear Regulatory Commission (NRC) odpowiedzialna za politykę nuklearną państwa, mając na uwadze bezpieczeństwo zabroniła tego typu rozwiązań¹⁹.

Druga z podkategorii to klasyczna kradzież danych komputerowych z systemu. W przypadku działań o charakterze terrorystycznym chodzi głównie o gromadzenie danych pomocnych przy wyborze celu i przygotowaniach do zamachu. Obiektem ataku mogą być praktycznie wszelkie informacje, nie tylko tak oczywiste jak plany architektoniczne obiektów, grafiki pracy służby ochronnej, ale również prywatne zdjęcia zawierające wizerunki osób, przypadkowo skadrowane budynki i ich wnętrza czy prywatna korespondencja pracowników mówiąca o ich zwyczajach, rozkładzie dnia itp. Praktycznie nie można przewidzieć, jakie dane wzbudzą zainteresowanie terrorystów²⁰. Nawet w przypadku wykrycia odróżnienie tych działań od akcji o charakterze czysto kryminalnym czy szpiegowskim nie wydaje się możliwe.

Trzecia kategoria, wsparcie klasycznych form działalności terrorystycznej, jest najszersza z dotychczas omawianych. Wsparcie technologiczne ma przede wszystkim charakter logistyczny i organizacyjny. Internet stwarza fantastyczne możliwości komunikacji zwłaszcza tym, którzy chcą czynić to, pozostając niezauważonymi przez organy ścigania i tak anonimowymi jak to tylko możliwe²¹. Komputery oferują ponadto zaawansowane techniki ukrywania przekazywanej treści, takie jak kryptografia i steganografia, nie wymagając przy tym od użytkownika profesjonalnego przygotowania.

Internet to również efektywne narzędzie propagandy. Rozpowszechnianie za pośrednictwem stron WWW, list dyskusyjnych czy poczty elektronicznej poglądów, celów oraz „osiągnięć” poszczególnych ugrupowań uznawanych za organizacje terrory-

¹⁹ Nie znaczy to oczywiście, iż elektrownie atomowe są bezpieczne wobec ataków polegających na manipulacji otrzymywanymi przez ich systemy danymi. W literaturze można znaleźć ciekawy przykład możliwości, jakie daje odpowiednie wykorzystanie tradycyjnych ładunków wybuchowych do symulacji wstrząsów tektonicznych i spowodowania automatycznego wyłączenia elektrowni atomowej. Instalacje przemyślowe tego typu wyposażone są bowiem w czujniki sejsmiczne, które w przypadku wykrycia wstrząsów alarmują system komputerowy zarządzający pracą obiektu, a ten w celu zabezpieczenia reaktora przez wyciekami rozpoczyna procedurę wyłączenia reaktorów atomowych, <http://www.nrc.gov/>; zob. też Berinato.

²⁰ Oddziały amerykańskie zabezpieczyły w trakcie operacji w Afganistanie laptopy należące do członków organizacji Al-Ka'ida, na których znajdowały się strukturalne i funkcjonalne plany zapór wodnych oraz informacje dotyczące komputerowego systemu zarządzania systemami wodnymi, elektrowni atomowych oraz stadionów sportowych znajdujących się na terenie Stanów Zjednoczonych i Europy; zob. Council of Europe 2003, s. 132.

²¹ Służby prowadzące dochodzenia w sprawie wydarzeń z 11 września dowiodły, że część z porywaczy w tygodniach poprzedzających atak koordynowała swoje działania przy wykorzystaniu zapewniających znaczną anonimowość kawiarni internetowych oraz czynnych całą dobę sklepów Kinko na Florydzie; zob. Johnson 2001.

styczne jest już normalnym przejawem działalności tych formacji²². Namawianie do nienawiści, szerzenie agresji czy wzniecanie niepokojów społecznych to domena nie tylko fanatyków religijnych, lecz także wypaczonych organizacji anarchistycznych i nacjonalistycznych. W skrajnych formach zachowania takie mogą być traktowane jako przejawy wojny informacyjnej, ale z przesłanek politycznych większy komfort i swobodę działania daje atakowanym państwom uznanie tych praktyk po prostu za przejawy terroryzmu. Po stronie krajów, które tak czynią, stoi ważny argument, iż prowadzona elektronicznie działalność informacyjno-propagandowa może mieć za cel rekrutację nowych kadr, także rekrutację *on-line*. Że nie są to obawy bezpodstawne świadczy choćby przypadek z 1995 r. kiedy to tą drogą został zwerbowany Zijjad Chalil, informatyk Columbia College z Missouri. Będąc aktywistą muzułmańskim i działając prężnie w kampusie, nawiązał on liczne kontakty internetowe z organizacjami muzułmańskimi na świecie, również z tymi o zdecydowanie radykalnych poglądach. Swoją postawą zwrócił uwagę organizacji Osamy bin Ladena i wkrótce stał się jednym z jego zaufanych współpracowników. Chalil organizował na terenie Stanów Zjednoczonych zakupy telefonów satelitarnych, komputerów i urządzeń elektroniki wywiadowczej (Weimann 2004).

W trakcie wojny w Iraku terroryści sięgnęli po internet w jeszcze innym celu, użyli go mianowicie bezpośrednio do prowadzenia wojny psychologicznej. Swoją główny cel, szerzenie strachu, realizowali, nagłaśniając w internecie groźby egzekucji, a następnie rozpowszechniając filmy z ich przebiegu. Działanie takie wydaje się mieć bardzo silny wpływ na odbiorcę, głównie ze względu na to, iż ofiara przestaje być anonimową liczbą w medialnym komunikacie. Terroryści, stawiając odroczone w czasie ultimatum wycofania wojsk, dają zachodnim mediom szansę, aby te „zaprzyjaźniły” odbiorców z przetrzymywanym zakładnikiem. Egzekucja takiej osoby postrzegana jest jako śmierć kogoś znajomego, kogoś z własnego otoczenia. Tego typu zabieg ze strony zamachowców przybliża psychologicznie poczucie zagrożenia z „odległego zamorskiego kraju” tuż na próg domu odbiorców informacji prasowych. Mamy tu więc do czynienia z nowym zjawiskiem, jakim jest częściowa rezygnacja ze skomplikowanych i drogich operacji przeciwko dużym grupom ludności i indywidualizowanie zagrożenia. Wydaje się, że jest to ewolucja działań terrorystycznych w odpowiedzi na pewną społeczną znieczulicę powstałą przez nadmierne medialne ekspozowanie samych liczb zabitych i rannych w kolejnych zamachach terrorystycznych.

Jeśli chodzi o propagandę i wojnę psychologiczną, nasuwają się pewne spostrzeżenia co do podmiotów, na które działalność ta jest ukierunkowana. Wydaje się, iż w ślad za Gabrielem Weimannem można tu wskazać trzy zasadnicze grupy adresatów: obecni i przyszli poplecznicy, międzynarodowa opinia publiczna oraz opinia publiczna wrogiej strony (Weimann 2004).

- Pierwszej grupy dotyczy poruszona już kwestia agitacji i rekrutacji nowych członków, ale również działalność związana ze zbieraniem funduszy na funkcjonowanie organizacji (zagadnienie to zostanie omówione szerzej nieco dalej).

- Grupa druga i wpływanie na światową opinię publiczną wiąże się z zabiegami, jakie podejmują radykalne organizacje w celu pozyskania sobie jej przychylności przez prezentację celów i motywów podjęcia określonych działań. Strony zawierają-

²² <http://www.jihadunspun.net>, <http://electronicintifada.net>, <http://www.hizbollah.org>.

ce te informacje prezentują skrajnie subiektywny punkt widzenia z obszernym tłem historycznym usprawiedliwiającym podjętą walkę. Witryny internetowe tej grupy, w przeciwieństwie do poprzedniej, są wykonane w wielu wersjach językowych. Część organizacji kładzie szczególny nacisk na kontakty z dziennikarzami, którym poświęca specjalną uwagę, proponując, jak na przykład Hezbollah, stały kontakt przez e-mail.

- Grupa trzecia wymierzona w opinię publiczną atakowanego społeczeństwa obejmuje działania mające na celu z jednej strony jego zastraszenie i demoralizację, z drugiej zaś rozbudzenie społecznego poczucia winy i wywołanie dyskusji publicznej co do racji w konflikcie, a docelowo - osłabienie poparcia publicznego dla rządzącego reżimu.

Uzupełniając podział G. Weimanna, trzeba zaznaczyć, iż podejmowane działania propagandowe czy same zapowiedzi zamachu mogą niekiedy wyjść poza zaproponowaną powyżej klasyfikację. Bywają one bowiem ukierunkowane na dezinformację i służą jedynie odwróceniu uwagi organów bezpieczeństwa od faktycznie obranego celu zamachu. Te ostatnie stanowiłyby więc niejako czwartą grupę w przyjętym tu podziale adresatów.

Wracając do form wsparcia działalności terrorystycznej przez narzędzia internetowe, zatrzymamy się przez chwilę przy scenariuszu, w którym fizyczny akt terrorystyczny będzie sprzężony z następującą po nim kampanią dezinformacyjno-propagandową. Kluczem do sukcesu jest tutaj nadanie spreparowanym informacjom pozorów autentyczności. Platformą wyprowadzenia takiego ataku mogą zostać witryny internetowe wiarygodnych dla odbiorców stacji takich jak CNN, BBC czy Reuters²³. Ewentualna manipulacja zawartością ich elektronicznych serwisów informacyjnych czy też podszycie się pod nie, z technicznego punktu widzenia nie są technologicznym wyzwaniem. Natomiast potencjalne społeczne i polityczne konsekwencje takiej skoordynowanej maskarady są ogromne. Dodatkowe niebezpieczeństwo stanowi również fakt, że duże agencje informacyjne są pierwotnym źródłem informacji dla wielu mniejszych lokalnych dzienników i stacji radiowych. Można na przykład wyobrazić sobie sytuację, gdzie po atakach na wieże WTC z 11 września 2001 r. przeprowadzono by starannie zaplanowaną i zakrojoną na szeroką skalę ofensywę informacyjną zmierzającą do przeniesienia choćby częściowej odpowiedzialności za ten zamach na izraelski Mosad²⁴. Gdyby operacja zakończyła się powodzeniem, nawet późniejsze wielokrotne dementowanie przez media wcześniejszych doniesień nie byłoby już w stanie całkowicie unicestwić żyjącego własnym życiem „faktu prasowego”. Przypuszczalną konsekwencją tego procesu byłby wzrost nastrojów antysemickich.

W świetle powyższych rozważań można postawić pytanie, czy niedestrukcyjną, propagandową aktywność grup terrorystycznych można na pewno uznać za działalność terrorystyczną ze wszystkimi tego konsekwencjami. Niektórzy autorzy skłaniają się w tym przypadku ku nazwaniu tego zjawiska miękkim terroryzmem (Bóg-

²³ <http://www.cnn.com>, <http://www.reuters.pl/>, <http://www.reuters.com>, <http://www.bbc.co.uk>.

²⁴ W rzeczywistości po wydarzeniach z 11 września w różnych grupach dyskusyjnych w internecie pojawiły się głosy, iż w jakimś stopniu za zamachy te współwinę ponosi izraelski Mosad. Wywiad Izraela miał wiedzieć o planowanych działaniach terrorystów, ale celowo, aby doprowadzić do konfrontacji militarnej Stanów Zjednoczonych ze światem arabskim, danych na ten temat nie ujawnił. Świadczyła o tym jakoby rzekoma nieobecność fatalnego dnia osób pochodzenia żydowskiego w wieżowcach WTC. Z internetu plotka ta przeciekła do świata fizycznego i zaczęła żyć własnym życiem.

dał-Brzezińska, Gawrycki 2002, s. 65). Pogląd ten jest jednak krytykowany przez państwa czynnie zaangażowane w zwalczanie światowego terroryzmu. Niezależnie od nomenklatury pozostaje faktem, iż organizacje terrorystyczne są świadome zalet sieci komputerowych i już teraz szeroko wykorzystują internet w swoich działaniach.

Na zakończenie tej części rozważań wysunięto jeszcze jedną, być może najważniejszą kwestię, a mianowicie finansowania terroryzmu przy wsparciu internetu. Chodzi tu zarówno o propagandę i zbieranie składek od sympatyków, jak i organizację oraz realizację przedsięwzięć o charakterze czysto kryminalnym. Do 2001 r. Hamas posiadał w Teksasie organizację charytatywną HLF (Holy Land Foundations for Relief and Development) i za pośrednictwem jej witryny WWW zbierał fundusze transferowane następnie na własne konta. Oprócz zbiorów mamy tu też do czynienia z działalnością kryminalną. Nie jest już chyba dla nikogo tajemnicą, że cyberprzestępczość skierowana przeciwko bankom i instytucjom finansowym przynosi ogromne zyski. Dane FBI za lata 90. XX w. mówiły, że dzięki komputerom rocznie kradziono około 3-7,5 mld dolarów. Jednorazowo amerykańskie banki w wyniku „tradycyjnych” napadów traciły w tym okresie średnio około 8 tys. dolarów amerykańskich, podczas gdy przeciętna kradzież informacji z systemu komputerowego kosztowała bank około 100 tys. dolarów, a oszustwo komputerowe już około 0,5 min dolarów (Jakubski 1996). Dochody ze skradzionych kart kredytowych, włamania na elektroniczne konta bankowe, sfingowane przelewy elektroniczne czy wymuszenia na centralach banków to tylko niektóre przykłady tego, jak terroryści przy użyciu nienowych przeciw technik hakerskich są w stanie finansować swoją działalność. Banki na ogół konsekwentnie nie zgłaszają tego typu incydentów organom ścigania, kierując się zasadą, że zła sława może doprowadzić do utraty zaufania klientów. Bez tych danych natomiast nie jest możliwe ani zwalczanie takich nadużyć, ani precyzyjne szacowanie utraconych sum czy choćby liczby podobnych przypadków na świecie. Istniejący stan rzeczy powoduje, że zdobywane tą drogą środki finansowe zdają się być poza realną kontrolą, co również nie jest bez znaczenia dla starających się pozostać w ukryciu siatek terrorystycznych.

Innym związanym pośrednio z internetem i systemami komputerowymi źródłem finansowania działalności ekstremistycznej jest produkcja i dystrybucja podróbek towarów. Płaszczyzna ta jest obecnie najlepiej udokumentowaną sferą przenikania się i współpracy zorganizowanych grup przestępczych oraz organizacji o zabarwieniu terrorystycznym. W orbicie zainteresowania leżą tu takie produkty, jak podróbki ubrań, alkoholu, papierosów, płyt CD i DVD oraz oprogramowania komputerowego. O ciągłym wzroście aktywności na tym polu ostrzegał sekretarz generalny Interpolu Ronald K. Noble (2003). W swoim przemówieniu podał on przykłady podobnej działalności m.in. z terenu Północnej Irlandii, Kosowa, północnej Afryki oraz Czeczenii. W przypadku separatystów czeczeńskich rosyjskie FSB przeprowadziło likwidację fabryki płyt CD, której zysk oszacowano w granicach od 500 tys. do 700 tys. dolarów amerykańskich miesięcznie. Aby przybliżyć te liczby, warto nadmienić, iż według ocen ekspertów całkowity koszt planowania i realizacji zamachu na World Trade Center w Nowym Jorku wyniósł mniej niż 500 tys. dolarów amerykańskich. Zestawienie to jednoznacznie wskazuje, iż nie można pozwolić sobie na traktowanie tego typu aktywności przestępczej po macoszemu.

Szczególnie wrażliwym punktem funkcjonowania rozwiniętych społeczeństw jest sprawność infrastruktury telekomunikacyjnej. Nowoczesne systemy telekomunikacyjne to przede wszystkim skomputeryzowane centra przetwarzające dane, które już ze swojej natury są szczególnie narażone i wrażliwe na ataki cyberterrorystyczne. Dotyczy to zarówno systemów telefonii stacjonarnej, komórkowej, jak i satelitarnej²⁵. Po części winę za taki stan rzeczy ponoszą firmy produkujące i wdrażające oprogramowanie i sprzęt telekomunikacyjny, które nierzadko prowadzą politykę „przez tajemność do bezpieczeństwa”. Słabe strony systemu nie są niezwłocznie eliminowane, ale „ukrywane” w utajnionej dokumentacji specjalistycznej i artykułach fachowych, gdzie opisana jest dokładnie specyfika tych słabości. Jak łatwo się domyślić, wiedza ta szybko trafia w ręce osób niepowołanych²⁶. Konsekwencje ewentualnego wyłączenia systemów telekomunikacyjnych na określonym obszarze - poza oczywistą uciążliwością dla społeczeństwa - byłyby dotkliwe zwłaszcza w kontekście funkcjonowania służb ratunkowych.

Szczególną groźbę stanowi atak zmierzający do wyłączenia internetu jako całości. Realizacji tego może służyć zablokowanie podstawowych serwerów DNS tłumaczących adresy IP²⁷. Niezależnie od tego, czy byłby to atak przeprowadzony w sposób klasyczny z użyciem materiałów wybuchowych, czy też elektronicznie, jego efekty byłyby wszechogarniające. Faktycznych skutków wyłączenia internetu nie sposób co prawda przewidzieć, ale niestety nawet optymistyczne prognozy mówią o chaosie. Niewątpliwie brak komunikacji upośledziłby całe sektory gospodarki, utrudnił bądź uniemożliwił wymianę informacji, zawieranie niektórych kontraktów oraz realizację transakcji handlowych. Przyniosłoby to również stratę dla świata nauki korzystającego powszechnie z możliwości swobodnej wymiany poglądów oraz dostępu do baz danych, jakie oferują złącza teleinformatyczne. Oczywiście nawet w rozwiniętych państwach istnieją grupy ludzi, którzy konsekwencji takiego stanu rzeczy by nie odczuli lub co najwyżej uważali je za drobną niedogodność. Bo choć czarne scenariusze i negatywy można mnożyć, to wydaje się, że dzisiejszy świat, tak mocno uzależniony od techniki, byłby jednak w stanie funkcjonować bez globalnej sieci. Prawdopodobnie po okresie początkowego zamieszania funkcjonalność najważniejszych dla społeczeństwa służb i systemów, takich jak straż pożarna, policja, szpitale itp., udałoby się przywrócić i zarządzać nimi przy wykorzystaniu dostępnych zasobów.

Kolejnym potencjalnym celem ataków terrorystycznych są systemy przetwarzania i zaopatrzenia w wodę. Jednak z uwagi na powszechną świadomość zagrożenia tych obiektów wydają się one być całkiem dobrze zabezpieczone przed atakiem z sieci

²⁵ W 1999 r. doszło prawdopodobnie do włamania i częściowego przejęcia kontroli nad brytyjskim satelitą wojskowym. Służby brytyjskie nigdy jednak nie zdecydowały się wypowiedzieć na ten temat.

²⁶ Na co dzień z faktu słabego zabezpieczenia central telefonicznych korzystają tzw. pajęczarze. Są to osoby, które włamują się do systemów kompanii telekomunikacyjnych przy użyciu najwymyślniejszych technik i korzystają z usług tychże za darmo. Znany jest nawet przypadek, gdzie jeden z pajęczarzy, John Draper, otrzymał pseudonim Kapitan Chrupka (z ang. *Captain Crunch*) po tym jak odkrył, iż zwykła torebka po chrupkach może generować dźwięk o częstotliwości 2,4 kHz, otwierający dostęp do linii międzymiastowej. Niestety tak jak możliwe jest darmowe korzystanie z usług, tak możliwe jest uzyskanie wpływu na powyższy system w stopniu umożliwiającym jego wyłączenie; zob. Parker 1994.

²⁷ W październiku 2002 r. doszło do tego typu zamachu, kiedy zaatakowanych zostało metodą (D)DoS 13 podstawowych serwerów DNS. W kulminacyjnym punkcie ataku przez 6 godzin działały jedynie 4 serwery DNS, <http://www.fbi.gov>.

komputerowej. Wykorzystywane systemy SCADA są bardzo mocno zindywidualizowane przez eksploatujące je lokalnie podmioty. Z tego względu włamanie do takiego systemu wymagałoby dysponowania niedostępną powszechnie specjalistyczną wiedzą na temat funkcjonowania tego konkretnego urządzenia. Stacje uzdatniania wody, gdzie zdalnie zarządza się dozowaniem chemikaliów, są wyposażone w niezależne systemy kontroli i powiadamiania o stężeniu związków chemicznych kluczowych dla jakości i bezpieczeństwa wody. Serwery komputerowe odpowiedzialne za gromadzenie tych danych posiadają profesjonalnie przygotowane oprogramowanie i umieszczone są w fizycznie odciętych strefach dostępu z pełnym całodobowym monitoringiem. Nawet jeżeli w jakiś sposób napastnikowi udało się pokonać wszystkie te przeszkody i spowodować nasycenie wody pitnej ilością chloru stanowiącą zagrożenie dla zdrowia ludzi, to i tak woda przesyłana przez system transportowy poddawana jest wielokrotnej kontroli chemicznej jej składu, a każda nieprawidłowość jest zgłaszana alarmem za pośrednictwem wydzielonych łączów lub mikrofal (Berinato 2002a).

Pewne zagrożenie istnieje też w przypadku niektórych zapór wodnych wyposażonych w zdalne systemy sterowania przepływem wody połączone z centralą za pomocą publicznych łączów. Rozwiązanie takie niesie ze sobą niewielkie, ale realne prawdopodobieństwo nielegalnej ingerencji w system i przejęcia kontroli nad niektórymi jego funkcjami. W najgorszym przypadku włamanie takie może jedynie doprowadzić do kontrolowanego otwarcia śluz i stopniowego spuszczenia zasobów wody ze zbiornika, co jednak nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi. Naturalnie, tak jak w każdym najlepiej nawet zabezpieczonym technicznie obiekcie, krytyczną składową stanowi czynnik ludzki. Odpowiedni system rekrutacji i bieżącej kontroli personelu jest niezbędnym elementem również tego systemu bezpieczeństwa.

Poza spektakularnymi akcjami cyberterrorystom pozostaje jeszcze inny rodzaj skrytego oddziaływania na zinformatyzerowane gospodarki i społeczeństwa Zachodu. Niektórzy autorzy przestrzegają przed groźbą zaatakowania przez programy pasożytnicze newralgicznych zbiorów informacji przechowywanych w systemach takich jak bazy danych meldunkowych, ubezpieczenia społecznego, rejestry pojazdów, rejestry medyczne itp.²⁸ Te działające niemal niezauważalnie i przez lata programy powodują degenerację i przekłamania w gromadzonych danych. Pomijając już ogromne koszty społeczne i finansowe odbudowania czy weryfikacji takich baz, realizacja bieżących zadań na podstawie zafałszowanych przesłanek wprowadziłaby

²⁸ W styczniu 1999 r. miały miejsce wydarzenia, które jednoznacznie wskazują, iż bazy danych nie są wystarczająco zabezpieczone przed włamaniami. System komputerowy amerykańskiej Narodowej Biblioteki Medycznej (National Library of Medicine -NLM), służący tysiącom lekarzy i specjalistów branży medycznej jako źródło najnowszych informacji o chorobach, sposobach leczenia, lekach i ich dawkach, został spenetrowany przez włamywacza. Haker pobrał z serwerów systemu setki plików wspomnianych danych medycznych. Ponieważ zachodziło ryzyko, iż część z przechowywanych informacji mogła zostać przypadkowo lub celowo zmieniona w trakcie włamania, atak ten został potraktowany przez FBI jako zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Dochodzenie FBI zidentyfikowało włamywacza jako byłego programistę komputerowego NLM, który do włamania wykorzystał „tylne drzwi” stworzone przez siebie jeszcze w trakcie pracy nad kodem bazy danych. Statement for the Record of Louis J. Freeh, Director Federal Bureau of Investigation on Cybercrime Before the Senate Committee on Judiciary Subcommittee for the Technology, Terrorism, and Government Information Washington DC, 28 marca 2000 r.

znaczny, narastający w czasie chaos w funkcjonowaniu administracji publicznej (Berinato 2002b).

Na zakończenie tych rozważań trzeba wspomnieć jeszcze o swoistej konwergencji, jaka ma miejsce pomiędzy klasycznymi formami zamachu a atakiem elektronicznym. W chwili obecnej w rękach terrorystów mogą już znajdować się urządzenia, stworzone z myślą o ataku skierowanym *stricte* na systemy komputerowego przetwarzania danych i zawarte w nich informacje. Jest to tak zwana broń elektromagnetyczna: bomby i pistolety generujące promieniowanie radiowe, elektromagnetyczne lub mikrofalowe. Instrumenty te tworzą silne pole bądź wiązkę promieniowania zdolne z odległości uszkodzić układy półprzewodnikowe, magnetyczne nośniki danych i inne czułe elementy tych urządzeń i w konsekwencji trwale zniszczyć same urządzenia oraz zapisane na nich informacje. Prace nad tego typu układami prowadzone były w wielu krajach świata, przypuszcza się jednak, że najprawdopodobniej wiedza niezbędna do ich konstrukcji mogła „wyciec” z któregoś z krajów byłego Związku Radzieckiego.

Podsumowując niniejsze opracowanie, trzeba niestety stwierdzić, że ogólny stan zabezpieczenia systemów informatycznych, zwłaszcza tych odpowiedzialnych za funkcjonowanie istotnej infrastruktury, pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Oczywiście przedstawiony tutaj obraz nie jest pełny, bo wykorzystane do ilustracji problemów przykłady dotyczą głównie Stanów Zjednoczonych, ale wydaje się, iż z uwagi na technologiczne zaawansowanie tego państwa i powszechność stosowania pewnych rozwiązań jest to obraz miarodajny. Istniejący stan rzeczy jest w decydującej mierze pochodną faktu, iż znaczna część systemów elektronicznych i informatycznych stanowiących obecnie potencjalny cel była projektowana i budowana w innych czasach, kiedy jeszcze idea światowej pajęczyny spinającej ze sobą wszystkie komputery kielkowała jedynie w pracowniach kilku wiodących uczelni technicznych na świecie. Te niezależnie projektowane i wdrażane rozwiązania nie byłyby więc siłą rzeczy przygotowane do współdziałania i ochrony swoich zasobów w ramach szerszych struktur, w jakich przyszło im pracować. W tym kontekście nasze zapóźnienie technologiczne stawia nas paradoksalnie w korzystniejszej sytuacji, niż znajdują się inne wyżej rozwinięte społeczeństwa zachodnie. Przede wszystkim Polska dysponuje obecnie ogromnym potencjałem informatycznym i dopiero tworzy nowoczesne zintegrowane systemy teleinformatyczne, w związku z czym nie musimy się borykać z problemami modernizacji działających podmiotów. Dodatkową korzyść możemy wynieść z faktu, iż część kosztów budowy tych systemów możemy pokryć z funduszy europejskich. Co więcej, każdy zakończony sukcesem projekt badawczy z tego zakresu opłaci się nam w dwójnasób. Po pierwsze, przez poprawę ogólnego poziomu bezpieczeństwa, po drugie, otrzymamy gotowy komercyjny produkt generujący wymierne zyski. Zarówno przygotowane, jak i planowane do finansowania tylko przez samą Komisję Europejską projekty badawcze i wdrożeniowe jasno wskazują, iż finansowe wsparcie dla projektów z zakresu bezpieczeństwa publicznego to w najbliższych latach tendencja trwała. Aby jednak nie zmarnować tego szczególnego zbiegu okoliczności, musimy już teraz uświadomić sobie skalę wyzwania i podjąć planowe, konsekwentne działania zmierzające do zabezpieczenia państwa i obywateli przed skoordynowanym i skomasowanym atakiem cyberterrorystycznym.

LITERATURA

- Alexander Y. (1998). *Cyber Terrorism and Information Warfare: Threats and Responses*, 16 kwietnia, Proceedings report of seminar held at Potomac Institute for Policy Studies, Arlington, Virginia.
- Alexander Y. (1999/2000). „Terrorism in the twenty-first century: Threats and responses”, Symposium Terrorism and Business DePaul University 2000, *DePaul Business Law Journal*, jesień/wiosna.
- Arquilla J., Ronfeldt D., Zanini M. (1999). *Networks, Netwar and Information-Age Terrorism in Countering the New Terrorism*, <http://www.rand.org/publications/MR/MR989/MR989.chap3.pdf>.
- Ashle D. (1999). „Crisis in Yugoslavia; Battle spilling over onto the Internet”, *Los Angeles Times*, 3 kwietnia.
- Barkham J. (2001). „Information warfare and international law on the use of force”, *New York University Journal of International Law and Politics*, jesień.
- Becker E. (1999). „Pentagon sets up new center for waging cyberwarfare”, *New York Times*, 8 października.
- Berinato S. (2002a). *Debunking the Threat to Water Utilities*, http://www.cio.com/archive/031502/truth_sidebar2.html.
- Berinato S. (2002b). *The truth about cyberterrorism*, <http://www.cio.com/archive/031502/truth.html>.
- Bodansky Y. (1999). *Bin Laden: The Man Who Declared War on America*. Rocklin CA: Prima Publishing Co.
- Bógdał-Brzezińska A., Gawrycki M.F. (2003). *Cyberterroryzm i problemy bezpieczeństwa informacyjnego we współczesnym świecie*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr.
- Brenner S.W., Goodman M.D. (2002). „In defense of cyberterrorism: An argument for anticipating cyber-attacks”, *University of Illinois Journal of Law, Technology and Policy*, wiosna.
- Collin B. (1996). *The Future of CyberTerrorism*, Proceedings of 11th Annual International Symposium on Criminal Justice Issues, The University of Illinois at Chicago.
- Denning D.E. (2000). „Cyberterrorism” Testimony before the Special Oversight Panel on Terrorism Committee on Armed Services U.S. House of Representatives by Georgetown University, 23 maja.
- Denning D.E. (2000). *Hactivism: An Emerging Threat to Diplomacy*, <http://www.afsa.org/fsj/septOO/Denning.cfm>.
- Dobrowolski G. (2002). *Technologie agentowe w zdecentralizowanych systemach informacyjno-decyzyjnych*. Kraków: AGH Uczelniane Wydawnictwo Naukowo-Dydaktyczne.
- Ganeles Ch. (2002). „Technological advancements and the evolution of terrorism”, *ILSA Journal of International and Comparative Law* 2001, wiosna: International Law Weekend Proceedings.
- Gawrycka I. (2001). „Cyberporachunki”, *Życie Warszawy* z 18-19 października.
- Hoffman B. (1999). *Oblicza terroryzmu*. Warszawa: Bertelsmann Media.
- Jakubski K.J. (1996). „Przestępczość komputerowa - zarys problematyki”, *Prokuratura i Prawo*, nr 12.

- Johnson K. (2001). *Hijackers 'Emails Sifted for Clues Computers messages were sent uncoded*, USA Today, <http://www.usatoday.com/usatoday/20011001/3496196s.htm>.
- Kelly J. (2001). *Terror groups hide behind Web encryption*, USA Today, 5 lutego; także: Statement for the Record of Ronald L. Dick, Director National Infrastructure Protection Center Federal Bureau of Investigation on the Issue of Intrusions into Government Computer Networks Before the House Energy and Commerce Committee, Oversight and Investigation Subcommittee Washington DC, 5 kwietnia.
- Krasavin S. (2000). *What is Cyber-terrorism*, http://www.giac.org/practical/Serge_Krasavin_GSEC.doc, 27 lipca.
- Laris M. (1999). „Chinese Web Warriors; Hackers in Taiwan, China, Trade Shots In Internet Skirmish”, *The Washington Post* z 11 września.
- Lawson S.M. (2002). *Information Warfare: An analysis of the Threat of Cyberterrorism Towards the US Critical Infrastructure*, SANS Institute.
- Milone M.G. (2002). „Hacktivism: Securing the national infrastructure”, *Business Lawyer*, listopad.
- Noble R.K. (2003). „The links between intellectual property crime and terrorist financing”, *Before the United States House of Representatives Committee on International Relations*, 16 lipca.
- Organised Crime Situation Report 2004, Focus on the threat of cybercrime*. Strasbourg, Council of Europe, 23 grudnia 2003 r.
- Parker D.B. (1994). „Sieciowi piraci”, *Świat Nauki*, maj.
- Shahtman N. (2001). *Israel Blocks Palestinian ISP*, <http://www.wired.com/news/politics/0,1283,53873,00.html>, 16 lipca.
- Sieber U. (1998). *Legal Aspects of Computer Related Crime in the Information Society*, COMCRIME-Study, prepared for the European Commission, 1 stycznia.
- Ścibek E. (2005). „Prawne i organizacyjne aspekty typowania obiektów szczególnie ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa” w: E. W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*, Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- US Foreign Policy Agenda (2001). „Terrorism. Threat Assessment, Countermeasures and Policy”, *An Electronic Journal of the US. Department of State*, t. VI, nr 3, listopad.
- Weimann G. (2004). *www.terror.net - How Modern Terrorism Uses the Internet*, <http://www.usip.org/pubs/specialreports/srll6.html>.

OLGA SITARZ, ANNA SOLTYSIAK-BLACHNIK

**WIKTYMOLOGICZNY OBRAZ
HANDLU LUDŹMI I NIEWOLNICTWA
NA TLE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO
I POLSKIEGO PRAWA KARNEGO**

Nie ma już dzisiaj wątpliwości, jak ważną dziedziną jest wiktymologia. I czy stanowić ona będzie odrębną naukę, czy też uznana zostanie za część kryminologii, bez wiktymologii niemożliwe jest pełne wyjaśnienie zachowania przestępczego, podobnie jak niemożliwa jest eksplikacja czynu przestępczego za pomocą tylko samej wiktymologii. Perspektywy badania ofiary jawią się w integracji z całym procesem poznawania determinant zachowań przestępczych (Hołyst 1997, s. 104). Jak podkreśla B. Hołyst, zachowanie przestępcze może być w pełni wyjaśnione tylko w drodze ustalenia wzajemnego związku między cechami sprawcy i zachowaniem ofiary. Powoływanie się bowiem tylko na właściwości autora czynu bądź też jedynie na oddziaływanie pokrzywdzonego prowadzi zawsze do wyjaśnień cząstkowych (ibidem, s. 105).

Jest rzeczą oczywistą, że w wielu przypadkach istnieją ścisłe relacje pomiędzy ofiarą a sprawcą. Konkretna sytuacja sprzyja popełnieniu przestępstwa. Stąd też w literaturze kryminologicznej i wiktymologicznej wskazuje się na potrzebę opracowania zintegrowanej teorii sprawcy, ofiary i sytuacji (ibidem, s. 392). Rozważania te nabierają szczególnego znaczenia przy przestępstwie handlu ludźmi, gdzie rola późniejszej ofiary jest bardzo znamienita.

Podstawowe pytanie w wiktymologii brzmi: kto i dlaczego staje się ofiarą. Próba odpowiedzi na nie jest tworzenie przez kryminologów i wiktymologów modeli czy też typologii ofiar. Jedną z nich, w pracy pod tytułem: *Towards a Criminological Classification of Victims* E.A. Fatah przedstawił w postaci pięciu klas ofiar: 1) *non participating* (nieuczestnicząca), 2) *latent or predisposed* (predysponowana), 3) *provocating* (prowokująca), 4) *participating* (uczestnicząca), 5) *false* (fałszywa). Dodajmy jeszcze, że ofiarą latentną autor ten nazywa jednostkę, która „ma w sobie” jakieś cechy szczególne, decydujące o tym, że właśnie ona, a nie kto inny, staje się obiektem przestępczego zamachu. Wyróżnia on trzy źródła takiej podatności: biofizjologia potencjalnej ofiary (wiek, płeć, kondycja psychiczna, jasność umysłu), warunki społeczne (zawód wyuczony lub wykonywany, status społeczny, warunki bytu i tryb życia) oraz moralne i psychiczne odchylenia od normy (ibidem, s. 446).

Bardziej złożoną typologię, akcentującą związek sprawca-ofiara i uwzględniającą kryterium: „kto, za co i do jakiego stopnia jest odpowiedzialny”, zaproponował S. Schafer. Typologia ta obejmuje siedem następujących kategorii: 1) ofiary niepozostające w żadnym związku ze sprawcą poza tym, że popełnił on skierowane

przeciwko nim przestępstwo; zostają one ofiarami przypadkowo, wobec czego pełna odpowiedzialność spoczywa na sprawcy; 2) ofiary prowokujące, które uczyniły coś przeciwko przestępcy, a jego reakcja była na to odpowiedzią; pierwotnym sprawcą jest tu zatem jego ofiara, w związku z czym odpowiedzialność powinna być podzielona pomiędzy nią i sprawcę; 3) ofiary przyspieszające, które nie czynią co prawda niczego szczególnego przeciwko przestępcy, ale swoim bezmyślnym zachowaniem „wabią, nęcą lub kuszą” go do popełnienia czynu wymierzonego przeciwko nim; ofiara powinna w takim przypadku zawsze rozważyć problem ryzyka i dlatego ponosić pewną odpowiedzialność; 4) ofiary słabe biologicznie, których cechy fizyczne lub umysłowe rodzą myśl popełnienia przeciwko nim przestępstwa; te właściwości ofiary powodują, że przyspiesza ona przestępstwo; ponieważ jednak nie może i nie mogłaby temu zapobiec, nie powinna ponosić odpowiedzialności; 5) ofiary słabe społecznie, które zwykle nie są uważane za pełnoprawnych członków społeczeństwa i z tego powodu odpowiedzialność za ich wiktymizację powinna być dzielona między przestępcę i społeczeństwo, które sankcjonuje uprzedzenia wobec nich; 6) ofiary samowiktymizacji, a więc osoby będące zarazem ofiarą i sprawcą, które same powinny ponosić odpowiedzialność za swoją wiktymizację; 7) ofiary polityczne cierpiące z rąk swoich oponentów politycznych, które co prawda formalnie traktowane są jak przestępcy, ale z moralnego punktu widzenia powinny być postrzegane jako nieponoszące odpowiedzialności ofiary (Bieńkowska 1986, s. 34-35).

W myśl klasyfikacji przedstawionej przez E.A. Fataha, ofiary handlu ludźmi będą przede wszystkim *victims participating* (ofiarami uczestniczącymi). Jest to zresztą kategoria, która w wiktymologii odegrała szczególną rolę. Uczestnictwo ofiary w przestępstwie handlu ludźmi, ze względu na (niejednokrotnie) wyrażenie przez nią zgody, ma specyficzny charakter. Trafniejsza zatem wydaje się typologia S. Schafera, zgodnie z którą ofiary handlu ludźmi należałoby zaliczyć do ofiar słabych społecznie. Być może faktycznie zwykle nie są uważane za pełnoprawnych członków społeczeństwa i z tego powodu odpowiedzialność za ich wiktymizację powinna być dzielona między przestępcę i społeczeństwo/państwo, które sankcjonuje uprzedzenia wobec nich.

Innym celem wiktymologii jest zapewnienie ofiarom jak najlepszych i jak najszerszych możliwości w zakresie opieki i pomocy ze strony państwa oraz jego organów w związku z doznaniem pokrzywdzenia przez przestępstwo. Rozwój wiktymologii kazał bowiem zwrócić uwagę na to, że bardzo często ofiary natrafiają na niezbyt przychylne przyjęcie ze strony społeczeństwa i jego instytucji i w związku z tym borykają się z licznymi problemami zarówno natury społecznej, jak i prawnej. Sytuację tę określa się w literaturze przedmiotu mianem *post-crime victimization* - wtórnej wiktymizacji (Bieńkowska 1984, s. 21).

W szczególnie niekorzystnej sytuacji są ofiary handlu ludźmi. Oprócz bowiem „typowej” wtórnej wiktymizacji, związanej z uczestniczeniem w postępowaniu karnym, często same są oskarżane o nielegalny pobyt na terenie danego kraju, deportowane, pozbawione jakiejkolwiek opieki postkryminalnej. Zdaniem przedstawicieli OBWE i ONZ, problem handlu ludźmi zaostrza się właśnie dlatego, że rządy Europy Zachodniej traktowały osoby będące przedmiotem nielegalnego procederu jak przestępców, a nie jak ofiary¹. Co więcej, według raportu UNICEF-u (dotyczącego handlu ludźmi

¹ www.biznes.interia.pl.

w Europie Południowo-Wschodniej w 2004 r.), większość ofiar - mimo wsparcia ze strony międzynarodowych i lokalnych organizacji - po powrocie do domu staje przed tymi samymi problemami, które doprowadziły do ich zwerbowania przez handlarzy: biedą, dyskryminacją, brakiem wykształcenia i brakiem pracy, a często także niestabilną sytuacją polityczną w państwie². Nie ulega chyba wątpliwości, że w podobnym położeniu są ofiary handlu ludźmi w całej Europie. Większość niedociągnięć związanych z ich traktowaniem przez władze - jak twierdzi na podstawie własnych badań organizacja Anti-Slavery International - wynika z braku należytej identyfikacji takich osób. Są one bowiem nadal klasyfikowane przez władze jako nielegalni migranci bez dokumentów, a osoby, którymi się handluje w celu prostytucji, po prostu jak prostytutki (Pearson 2002, s. 23).

Zasadniczego znaczenia nabiera zatem definicja ofiary. Pierwotny sens tego pojęcia wywodzi się ze zwyczaju poświęcania - składania w ofierze osoby lub zwierzęcia dla uczczenia bóstwa bądź władcy. Przez wieki jednak słowo „ofiara” zmieniało swoje znaczenie. Podczas tworzenia się wiktymologii w latach 40. XX w. kryminolodzy tacy jak B. Mendelson, H. von Henting i M.E. Wolfgang określili ofiarę jako nieszczęśnika, który uświadomił sobie własną wiktyimizację. Jednak wyrażenie *victim precipitation* (ofiara nierozważna) zostało silnie zaatakowane przez feministki w latach 80. XX w. i zastąpione pojęciem ofiary jako osoby uwikłanej w asymetryczną relację lub sytuację. „Asymetria” oznacza tu każdy brak równowagi, wykorzystywanie, pasożytnictwo, dręczenie, niszczenie, osamotnienie lub doznawanie innej formy cierpienia. W tym ujęciu wiktymologia jest znacznie zróżnicowana. Dzisiejsza koncepcja ofiary obejmuje każdą osobę, która doznała cierpienia, straty lub została poddana ciężkiej próbie. Pojęcie „ofiara przestępstwa” generalnie odnosi się do każdej osoby, grupy lub osoby prawnej, która doznała cierpienia bądź straty na skutek nielegalnego działania. Szkoda może być fizyczna, psychiczna lub ekonomiczna. Zgodnie z legalną definicją, obowiązującą w wielu krajach, „ofiara” to najczęściej „osoba, która doznała bezpośredniego cierpienia lub jej groźby, szkody psychicznej, emocjonalnej lub finansowej w wyniku popełnienia przestępstwa albo osoba prawna doznająca takiej samej szkody, spowodowanej przez inną osobę lub przez pełnomocnika innej osoby prawnej”. Przy czym przed „szkodą grupową” chroni zazwyczaj prawo cywilne lub konstytucyjne, zaś prawo karne zmierza do traktowania każdego przypadku w sposób zindywidualizowany³.

W myśl Deklaracji podstawowych praw sprawiedliwości dla ofiary przestępstwa i przemocy (GARes 40/34 z 29 listopada 1985 r.) podstawowym założeniem jest, aby ofiara została trafnie i adekwatnie rozpoznana oraz traktowana z poszanowaniem jej godności. Deklaracja ta definiuje ofiary jako osoby, które indywidualnie lub wspólnie z innymi doznały cierpienia, w postaci krzywd fizycznych lub psychicznych, cierpień emocjonalnych, strat ekonomicznych lub istotnego naruszenia podstawowych praw przez działanie lub zaniechanie, będące naruszeniem przepisów karnych obowiązujących

² www.unicef.pl.

³ Theoretical Perspectives of Victimology - www.faculty.ncwc.edu. Poza „pierwotnymi ofiarami przestępstw” można mówić również o „wtórnych ofiarach przestępstw”, które doznały cierpienia pośrednio - tak jak bliscy lub inne ważne osoby ofiar gwałtu lub dzieci zgwałconych kobiet. Można mówić jeszcze o innym typie ofiar (trzeciego stopnia) - takich, które doznają cierpienia „zastępczo” poprzez relacje z mediów lub oglądanie telewizji.

jących w państwach członkowskich, uwzględniając również przepisy dotyczące nadużycia władzy. Definicja ta obejmuje zatem także ofiary handlu ludźmi, które często doznają wszystkich wspomnianych powyżej cierpień.

W polskim systemie prawnym definicję ofiary możemy znaleźć w Polskiej Karcie Praw Ofiary, w myśl której „Ofiarą w rozumieniu karty jest osoba fizyczna, której dobro prawem chronione zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo, a także jej najbliżsi⁴. Definicja ta jest jednak o tyle nieprzydatna, że odwołuje się do pojęcia przestępstwa, jej charakter jest zatem wtórny, zrelatywizowany do katalogu przestępstw i postanowień ustawy karnej.

Z kolei polskie prawo karne posługuje się pojęciem „pokrzywdzony”. Jego ustawową definicję podaje Kodeks postępowania karnego, który w art. 49 stanowi: „Pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo”. W literaturze panuje jednak zgodny pogląd, że zawarta w k.p.k. definicja pokrzywdzonego ma charakter materialnoprawny (Gostyński 1998, s. 278). Zatem o tym, jakie i czyje dobro prawne zostało naruszone lub zagrożone w wyniku przestępstwa, rozstrzygają przepisy prawa materialnego (Falandysz 1980, s. 10 i nast.). Trzeba więc przyjąć, że przy ocenie, czy zostało naruszone dobro prawne, należy się kierować pełnym obiektywizmem, wynikającym z przepisów prawa karnego.

Jednym z głównych problemów związanych z identyfikacją ofiar handlu ludźmi i traktowaniem ich jako takich jest fakt, że osoby te często nie uznają siebie za „ofiary”. Uważają się one najczęściej za migrantów lub pracowników, którzy mieli pecha, bo podjęli złą decyzję lub podpisali złą umowę. Dlatego, zdaniem przedstawicieli Anti-Slavery International, chociaż termin „osoba migrująca w poszukiwaniu pracy” nie obejmuje doświadczeń związanych z byciem ofiarą handlu ludźmi, używanie pojęcia „ofiara” może być równie nieodpowiednie; w tym sensie traktowanie „osób będących przedmiotem handlu jako ofiar nie zawsze było właściwe” (Pearson 2002, s. 24). Warto również zauważyć, iż wiele ofiar handlu uważa, że władze nie „ratują” ich z sytuacji, w jakiej się znalazły, ale że je „chwytają”. Władz początkowo nie postrzega się jako wybawicieli, ale jako gnębieli. Należy tu jednak mieć na uwadze złożoność stosunków, jakie panują między handlarzami a ofiarami. Handlarze ludźmi zręcznie omijają przepisy ścigające ten proceder. Na przykład stają się mniej agresywni, udają, że łączy ich uczucie z ofiarą, poślubiają taką osobę, by zalegalizować jej status, lub też wynagradzają ją drobnymi kwotami pieniędzy. Osoby takie, szczególnie kobiety, które zostały sprzedane w celu prostytucji przez swoich „narzeczonych”, są jeszcze mniej skłonne do postrzegania siebie jako „ofiary” (ibidem, s. 24-25).

Jedna z ukraińskich prostytutek, która przyjechała do pracy, przekonuje: „Przyjechałam tu dla stałej pracy. Nie byłam zmuszana - to była moja własna decyzja. Zaoferowano mi pracę - cóż, w porządku, potrzebowałam pieniędzy... nie dostałabym żadnej pracy na Ukrainie, więc to jest lepsze niż nic”. W tym samym czasie inna łotewska „dziewczyna do towarzystwa” pracująca w wysokiej klasy hotelu w Rydze chwali się zarobkami w wysokości 5 tys. dolarów na miesiąc i nawiązywaniem użytecznych znajomości. Jo Doezeema, w swoim artykule „Zgubione kobiety czy zagubione kobiety?”, zwraca uwagę, że migracja za zatrudnieniem w sex-przemyśle czę-

⁴ www.ms.gov.pl/prawa_ofiary/karta.

sto dowodzi mądrej decyzji, z finansowego i osobistego punktu widzenia, dla kobiet z biednych krajów: „Dopóki motywy ekonomiczne będą dominować, dla wielu praca w sex-przemysle będzie postrzegana raczej jako sposób na zgromadzenie kapitału lub zapewnienie późniejszej niezależności ekonomicznej niż jako ostateczny sposób na wyrwanie się ze skrajnego ubóstwa” (Kegler 2003, s. 13).

M. Kegler twierdzi: „Oczywiście to nie dyskredytuje dobrze wykonywanej pracy przez większość ruchów przeciwdziałających handlowi ludźmi. Jest wiele udokumentowanych przykładów niewinnych dziewcząt zwabionych z ich ojczystych krajów perspektywą wysoko płatnej tradycyjnej pracy na Zachodzie i w konsekwencji przymuszonych do sprzedawania swojego ciała w domach publicznych. Takie sprawy, aczkolwiek będące w mniejszości, są szczególnie nikczemne i niewątpliwie wywołują społeczne oburzenie i pragnienie zmian. Jednakże musimy być również świadomi, iż jak podaje GATT, większość ofiar handlu ludźmi jest świadoma, iż godzi się na pracę w sex-przemysle, ale jest okłamywana co do warunków samej pracy. W konsekwencji demonizowanie sprawy i zaprzeczanie prawu kobiet do pracy w sex-przemysle na rozsądnych warunkach może bardziej zaszkodzić niż pomóc. Stereotypy przemytu biednych, niewinnych dzieci na Zachód w celu sprzedaży ich ciał w dużych miastach są błędne w tym sensie, że zaprzeczają, iż dla wielu kobiet praca w sex-przemysle jest osobistą, świadomą decyzją”. Autor dodaje: „Oczywiście jest znacznie trudniej wywołać moralne oburzenie w społeczeństwie, kiedy ofiara handlu ludźmi wiedziała, że będzie pracować w sex-przemysle. Jakkolwiek nie znaczy to jednak, iż te kobiety nie są ofiarami. Wszyscy ludzie jako ofiary przymusu, oszustwa co do nikczemnych warunków pracy powinni być chronieni przez prawo” (ibidem, s. 13-14).

Nie ulega jednak wątpliwości, że pokrzywdzonymi w przestępstwie handlu ludźmi są najubożsi - w wymiarze jednostkowym i społecznym (ubodzy ludzie w państwach, gdzie pomoc socjalna jest na bardzo niskim poziomie) - i to właśnie nędza zmusza ich do przyjęcia wszystkich zaproponowanych warunków. Zdaniem Komisji, przyczynami handlu ludźmi są zazwyczaj bieda, bezrobocie, brak dostępu do edukacji i bezbronność pewnych grup, jak kobiety i dzieci. Trzeba jednak pamiętać, że kraje, w których przemoc wobec kobiet jest powszechnie akceptowana, są zagrożone/skłonne do handlu kobietami, zdesperowanymi, by za wszelką cenę wyjechać za granicę, co pozwoliłoby uciec od tych realiów. Ostatni raport organizacji Minnesota Advocates for Human Rights dotyczący handlu ludźmi w Mołdawii i na Ukrainie wskazuje, iż przemoc domowa była jednym z wiodących czynników decydujących o poszukiwaniu przez kobiety pracy za granicą (Kartusch 2001, s. 14).

Rodzi się więc pytanie, w jakim stopniu wola człowieka w tego rodzaju sytuacjach jest rzeczywiście wolna.

Trzeba przy tym pamiętać, że nasza swoboda chyba zawsze w jakimś stopniu jest ograniczona - przykładowo: każde podejmowanie pracy odbywa się w jakichś warunkach przymusowych (zresztą kiedyś każda praca najemna była niemal niewolnictwem i do dziś wiele osób tak ją odbiera). Nie ma już niewolnictwa i targów niewolnikami jak w XIX w., zmieniła się też jakoś praca najemnej, należałoby więc na nowo wytyczyć granicę między zatrudnieniem i pośrednictwem pracy (nawet z naruszeniem przepisów) a handlem żywym towarem/niewolnictwem w obecnym kształcie (cywilizacji XXI w.). Mówiąc obrazowo: kiedy osoba organizująca nielegalnie wyjazd grupy Polaków (za ich zgodą) na plantacje winogron do Włoch i „oferująca” nieludzkie

warunki pracy i płacy będzie łamiącym prawo pośrednikiem pracy, a kiedy handlarzem żywym towarem? Czy każde nielegalne pośrednictwo pracy staje się handlem ludźmi? Czym zatem jest handel ludźmi, a czym pośrednictwo pracy? I kiedy tak zwerbowany pracownik staje się ofiarą i pokrzywdzonym?

Zanim postaramy się odpowiedzieć na to pytanie, sięgnijmy do uregulowań międzynarodowych, aby skonfrontować je z naszą propozycją.

Najnowszym aktem prawnym, zajmującym się tym zagadnieniem, jest Protokół o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu handlu ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi uzupełniający Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko przestępczości zorganizowanej z 2000 r.⁵ Zgodnie z art. 3 tego Protokołu:

- „(a) Handel ludźmi oznacza werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób, z zastosowaniem gróźb lub użyciem siły, lub też z wykorzystaniem innej formy przymusu, uprowadzenia, oszustwa, wprowadzenia w błąd, nadużycia władzy lub wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby mającej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania. Wykorzystanie obejmuje, jako minimum, wykorzystywanie prostytutki innych osób, lub inne formy wykorzystania seksualnego, pracę lub usługi o charakterze przymusowym, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie, albo usunięcie organów.
- (b) Zgoda ofiary handlu ludźmi na zamierzone wykorzystanie określone w punkcie (a) niniejszego artykułu nie ma znaczenia, jeżeli posłużono się którąkolwiek z metod wymienionych w punkcie (a).
- (c) Werbowanie, transport, przekazanie, przechowywanie lub przyjęcie dziecka celem jego wykorzystania uznawane jest za handel ludźmi nawet wówczas, gdy nie obejmuje żadnej z metod wymienionych w punkcie (a).
- (d) «Dziecko» oznacza osobę, która nie ukończyła osiemnastego roku życia”.

W komunikacie Komisji z 9 grudnia 1988 r. do Rady I Parlamentu Europejskiego proponującego wcześniej działania zwalczające handel kobietami można przeczytać: „Handel kobietami jest zdefiniowany jako transport (przywóz?) kobiet z krajów Trzeciego Świata do Unii Europejskiej, legalnie lub nielegalnie, w celu eksploatacji seksualnej. Obejmuje on wszystkie formy eksploatacji, włącznie z zawieraniem małżeństw w celu komercyjnego wykorzystywania pod względem seksualnym”⁶.

Natomiast 10 lat po wejściu w życie Konwencji o prawach dziecka (zakazującej w art. 35 handlu dziećmi), w dniu 25 maja 2000 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło do niej dwa protokoły dodatkowe. Jeden z nich dotyczy handlu dziećmi, prostytutki dziecięcej i dziecięcej pornografii - „Optional Protocol to the Convention on the Rights of the Child on the sale of children, child prostitution and child pornography”⁷. Protokół ten ma bardzo istotne znaczenie, albowiem definiuje

⁵ Rzeczpospolita Polska w grudniu 2000 r. podpisała w Palermo Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej. W dniu 4 października 2001 r. podpisała, a w styczniu 2002 r. ratyfikowała Protokół (dodatkowy do Konwencji) o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu handlu ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi - Dz.U. nr 88, poz. 553.

⁶ www.europa.eu.int.

⁷ Protokół ten podpisało 76, a ratyfikowało 36 krajów. Wszedł w życie 18 stycznia 2002 r. Polska na dzień dzisiejszy podpisała ww. protokół, ale jeszcze go nie ratyfikowała; www.unhcr.org.

on m.in. pojęcie handlu dziećmi, a także precyzuje czyny, które mają podlegać penalizacji.

Osobne regulacje prawa międzynarodowego dotyczą niewolnictwa i handlu niewolnikami. Jak podaje - za E.J. Osmańczykiem - E. Biełkowska (2001, s. 71-74), pojęcie niewolnictwa jest współcześnie terminem międzynarodowym, oznaczającym „system utrzymywania w służebnej zależności ludzi przez ludzi. Definicje pojęć używanych w dokumentach międzynarodowych regulujących omawiane zagadnienia zawiera Konwencja w sprawie niewolnictwa z 1926 r. oraz Uzupełniająca konwencja w sprawie zniesienia niewolnictwa, handlu niewolnikami oraz instytucji i praktyk zbliżonych do niewolnictwa. Zgodnie z art. 1 Konwencji z 1926 r., „niewolnictwo jest stanem czy położeniem jednostki, względem której stosowane jest postępowanie w całości lub w części wynikające z prawa własności, zaś pojęcie handlu niewolnikami obejmuje wszelkie pojmienie, nabycie lub odstąpienie danej osoby dla uczynienia z niej niewolnika; wszelkie nabycie niewolnika dla sprzedaży lub zamiany; jakkolwiek akt odstąpienia drogą sprzedaży lub zamiany niewolnika dla celów sprzedaży lub wymiany, jak i w ogóle wszelki rodzaj handlu lub przewozu niewolników”. Z kolei Uzupełniająca konwencja z 1956 r. w art. 7 stanowi: „«Niewolnictwo» oznacza, zgodnie z określeniem zawartym w Konwencji o prawie niewolnictwa z 1926 r., stan lub sytuację osoby, co do której są wykonywane niektóre lub wszelkie uprawnienia związane z prawem własności, a «niewolnik» oznacza osobę pozostającą w takim stanie lub w takiej sytuacji”.

O tym jednak, jak ważne jest precyzyjne określenie znamion przestępstwa - w myśl zasady *nullum crimen sine lege certa* - nikogo oczywiście przekonywać nie trzeba. Warto natomiast przytoczyć jeszcze inne argumenty, m.in. wskazywane przez ODIHR (Office for Democratic Institutions and Human Rights). Przede wszystkim to jasna i klarowna definicja przestępstwa handlu ludźmi umożliwia rozpoznanie skali problemu i stworzenie warunków do walki z nim. Ponadto bez takiej definicji niemożliwe jest podjęcie wspólnych skutecznych działań o charakterze międzynarodowym. Wszyscy - zarówno rząd, jak i organizacje pozarządowe - winni koncentrować się na przestępstwie, które - w różnych krajach - opisane zostanie w takim sam sposób i w takim sam precyzyjny sposób określi pokrzywdzonego (Kartusch 2001, s. 39). Niezwykle ważna i pilna jest zatem harmonizacja rozwiązań legislacyjnych przeciwdziałających handlowi ludźmi, dająca gwarancję efektywnej ochrony oraz ścigania sprawców (ibidem, s. 7). Dlatego właśnie, w ramach rekomendacji, zaznacza się, że państwa powinny ustanowić odrębne przestępstwo handlu ludźmi, wystarczająco szerokie, aby objęło wszelkie formy takiego procederu. Definicja handlu ludźmi powinna zawierać przynajmniej następujące elementy:

- dotyczące zachowania (*acts*), jak: rekrutacja, transport, transfer, przygarnianie lub odbieranie osoby;
- dotyczące środków (*means*), jak: groźba lub użycie siły albo inna forma zmuszania, uprowadzenie, oszustwo, podstęp, nadużycie władzy lub słabej pozycji (bądź wyzyskanie przymusowego położenia);
- cel (*purpose*): usługi (służba) lub praca przymusowa, niewolnictwo, praktyki zbliżone do niewolnictwa albo poddaństwo (ibidem, s. 42).

Handel ludźmi - jak się powszechnie przyjmuje - jest obrotem przenoszącym własność człowieka jako przedmiotu (towaru) połączonym z przeznaczeniem go do

celów sprzecznych z ludzką podmiotowością, szkodliwych dla człowieka. Pomijając kwestie dotyczące używanych sformułowań, należy rozstrzygnąć, czym (z natury rzeczy) jest handel ludźmi; tym bardziej że „przenoszenie własności człowieka” ani formalnie, ani chyba praktycznie jest już (w XXI w.) niemożliwe. Wydaje się, że opierając się na zasadach pośrednictwa pracy, można skonstruować kryminologiczny model dzisiejszego handlu ludźmi (współczesnego niewolnictwa). Będzie to **prowadzenie działalności w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, polegającej na wyzyskaniu przymusowego położenia pokrzywdzonych i dostarczeniu przyszłemu pracodawcy pracowników, którzy (nawet jeśli wyrazili zgodę na przykład na wyjazd z kraju i podjęcie pracy) popadają w całkowitą zależność od pracodawcy połączoną najczęściej z pozbawieniem wolności, nie mając możliwości wyboru miejsca pobytu, czy też cofnięcia wyrażonej zgody na pracę.** Przy czym „dostarczanie” oznaczać by miało przywożenie lub w jakikolwiek sposób ułatwienie pokrzywdzonym dotarcia na miejsce przeznaczenia, ale również: klasyczne pośrednictwo (podanie pokrzywdzonym adresu, kontaktu itp.).

Na zakończenie warto przypomnieć, nawiązując do przytoczonej na wstępie typologii S. Schafera, że ofiary handlu ludźmi są słabe społecznie i za ich wiktyimizację odpowiada nie tylko przestępca, lecz także społeczeństwo oraz państwo.

LITERATURA

- Bieńkowska E. (1984). *Wpływ zachowania ofiary na rozstrzygnięcie sprawy o zgwałcenie*. Wrocław-Warszawa: Ossolineum.
- Bieńkowska E. (1986). *Wiktymologia. Koncepcje. Kierunki badań. Perspektywy*. Wrocław-Warszawa: Ossolineum.
- Falandysz L. (1980). *Pokrzywdzony w prawie karnym i wiktymologii*. Warszawa: Wydawnictwa Prawnicze PWN.
- Gostyński Z. (red.) (1998). *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, tom I. Warszawa: Ministerstwo Sprawiedliwości.
- Hołyst B. (1997). *Wiktymologia*. Warszawa: Wydawnictwa Prawnicze PWN.
- Kartusch A. (2001). *Reference Guide For Anti-Trafficking Legislative Review with particular emphasis on South Eastern Europe*. Vienna: Ludwig Boltzman Institute of Human Right.
- Kegler M. (2003). „Turn on the wright lights the sex industry goes global”, w: *Combating Trafficking in Human Beings: Prevention Through Legal Solutions*, materiały po konferencji 23-24 maja 2003. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Pearson E. (2002). *Handel ludźmi a prawa człowieka*. La Strada.

DAGMARA WOŹNIAKOWSKA

PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH DZIEWCZĄT WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE

Niniejszy artykuł dotyczy wyników badań aktowych nad przestępczością nieletnich dziewcząt w roku 2000. Według danych Ministerstwa Sprawiedliwości, w 2000 r. prawomocnie zostało zakończonych 2675 spraw dziewcząt, które popełniły czyny karalne. Ze względów organizacyjnych i finansowych nie było możliwe przeanalizowanie wszystkich spraw, dlatego badania zostały przeprowadzone na próbie reprezentatywnej.

Jako operat losowania posłużył spis sądów z 2000 r. wraz z ich podziałem na apelacje i okręgi. Wyznaczenie wielkości próby było szacunkowe, ponieważ nikt wcześniej nie badał przestępczości nieletnich dziewcząt na taką skalę. Z tego właśnie względu przyjęto za operat losowania liczbę sądów, a nie liczbę spraw, jako że trudno byłoby, z powodu zbyt skąpych danych, ten operat ustalić (nie jest znana liczba spraw o czyny karalne dziewcząt dla poszczególnych sądów). Przy przeprowadzaniu doboru próby przyjęto system wielowarstwowości losowania. W tej metodzie zbiorowość jest najpierw podzielona na pewną liczbę rozłącznych podzbiorowości, a następnie w każdej z nich dokonuje się losowania reprezentacji.

Taki wybór metody losowania uzasadnia fakt, że losowanie nieograniczone indywidualne (a więc takie, gdzie próbę losuje się z całej, niepodzielonej na części, zbiorowości statystycznej, a jednostkami losowania są poszczególne elementy zbiorowości) jest mało efektywne w przypadku, gdy zbiorowość wykazuje zróżnicowanie. Przy tych badaniach występują różnice terytorialne (umiejscowienie sądów w różnych rejonach Polski, wielkość miejscowości, w których się one znajdują, a więc różna liczba spraw w poszczególnych sądach) oraz zróżnicowany wiek dziewcząt. Losowanie nieograniczone może spowodować nadreprezentację pewnych zbiorowości w próbie i niedoreprezentowanie innych.

Ze względu na to, że losowanie bezpośrednio sądów groziłoby doborem niereprezentatywnej próby, przyjęto podział zbiorowości sądów na warstwy, a za warstwę przyjęto apelację (1 apelacja = warstwa). Losowanie najpierw apelacji, a potem sądów pozwala zachować równiejszy podział sądów pod względem terytorialnym i większą reprezentatywność próby.

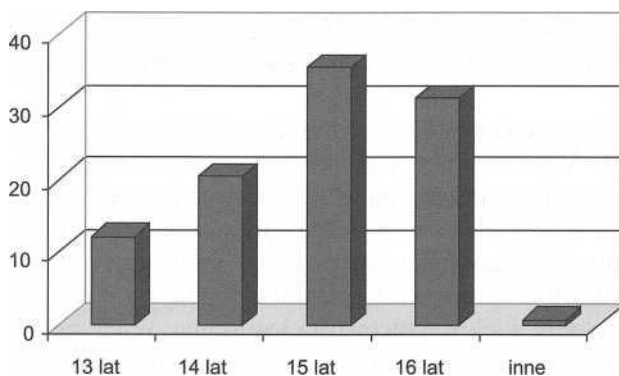
W ten sposób spośród wszystkich sądów rejonowych zostały wylosowane 43 sądy, proporcjonalnie do ich rozmieszczenia terytorialnego i wielkości. Prosimy, aby każdy z nich nadesłał wszystkie sprawy o czyny karalne nieletnich dziewcząt, jakie wpłynęły doń w 2000 r. Ostatecznie akta nadesłało 41 sądów.

1. WYNIKI BADAŃ

Ostatecznie badaniami aktowymi zostały objęte 873 dziewczęta, które popełniły 684 czyny karalne. W niniejszym opracowaniu chciałabym przeanalizować następujące kwestie: wiek sprawczyń, współsprawców czynów karalnych oraz miejsce czynów, a następnie rodzaj przestępstw¹ popełnianych przez nieletnie dziewczęta, ze szczególnym uwzględnieniem kradzieży i czynów z użyciem przemocy, które zostaną omówione bardziej szczegółowo. Na koniec opiszę prawdopodobne motywy popełniania przestępstw.

1.1. Wiek sprawczyń

Wyniki moich badań pokazują, że najczęściej czyny karalne popełniają 15-latki². Statystyka Ministerstwa Sprawiedliwości dla roku 2000 potwierdza ten wynik. Istnieją drobne różnice, ale tendencja jest taka sama.



Wykres 1. Wiek dziewcząt popełniających czyny karalne w 2000 r. na podstawie badań aktowych

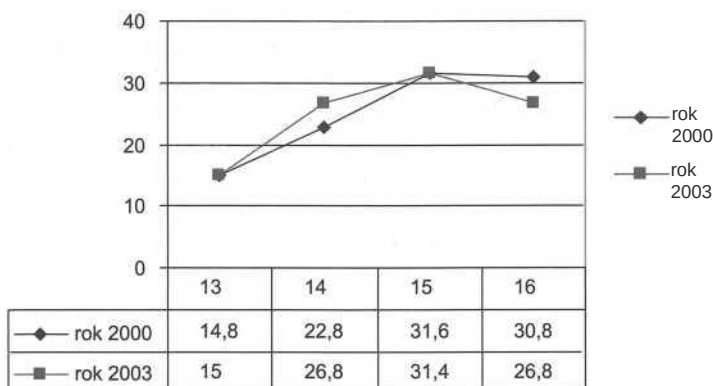
Jednak gdy zestawić tę statystykę z rokiem 2003, okazuje się, że dynamika wieku nieletnich dziewcząt nieco się zmienia. W porównaniu z rokiem 2000 czyny karalne częściej popełniane są przez dziewczęta młodsze - 14-letnie, podczas gdy mniejszy jest procent 16-latek³. Ponieważ w tym okresie nie było istotnych różnic między liczbą 15-latek⁴, potwierdzałoby to obiegową tezę, że obniża się wiek nieletnich dziewcząt, jednak trudno powiedzieć, że znamy dziś przyczyny tego stanu rzeczy.

¹ Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich nie zna pojęcia „przestępstwo” w stosunku do nieletnich, jednak w niniejszym opracowaniu pozwalam sobie na świadome użycie terminu potocznego, aby uniknąć ciągłego powtarzania wyrażenia „czyny karalne”.

² Są to jedynie wyniki przeprowadzonych przeze mnie badań aktowych, które pokazują pewien wy-cinek rzeczywistości (a mianowicie czyny karalne, które trafiły do sądu rodzinnego).

³ Niepublikowane statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości za rok 2000 i 2003.

⁴ Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (www.stat.gov.pl/dane_spol_gosp/ludnosc/ludnosc/tablice/tabll.xls), w roku 1985 przyszło na świat 685 305 dzieci, zaś w roku 1990 (w statystyce nie ma danych dla roku 1988): 551 660 dzieci. Według niepublikowanych statystyk Ministerstwa Sprawiedliwości, w 2000 r. w Polsce żyło 327 148 15-latek, a w 2003 r. było ich już tylko 281 944. W podobny



Wykres 2. Dynamika wieku nieletnich dziewcząt popełniających czyny karalne w latach 2000 i 2003, na podstawie danych aktowych

Poza tym, że zmieniają się wzorce zachowań młodzieży, należy wziąć pod uwagę fakt, że w roku 2000 w Polsce zreformowany został system szkolnictwa i pojawiły się gimnazja. Amerykańska psycholog Mary Pipher pisze, że kłopoty nastolatków zaczynają się wtedy, kiedy idą one do szkoły *junior high*. Jest to odpowiednik naszego gimnazjum; nauka trwa tam dwa lata, a uczennice mają wtedy 12 i 13 lat. To dla nich bardzo trudny okres, właśnie wtedy w ich życiu często pojawiają się alkohol i narkotyki oraz pierwsze doświadczenia seksualne. Zdaniem autorki, właśnie w tym czasie wiele pewnych siebie, zaradnych dziewcząt zamienia się w smutne i kipiące złością „nieudacznice” (Pipher 1998). Polskie nastolatki w najtrudniejszym dla nich wieku idą do gimnazjum, spędzając w nim czas między 13. a 16. rokiem życia, kiedy ich rozwój jest najintensywniejszy, a wrażliwość największa. Ich życie zaczyna wyglądać inaczej, a zmiana szkoły i konieczność wypracowania pozycji w nowym środowisku jest dodatkowym obciążeniem.

1.2. Współsprawcy

Dla przestępczości nastolatków charakterystyczne jest popełnianie czynów w grupie. Spośród wszystkich dziewcząt 43,3% popełniło przestępstwo samodzielnie, aczkolwiek w tej statystyce nie zostały ujęte liczne przypadki, gdzie dziewczyna nie była w chwili dopuszczenia się czynu całkiem sama. Bardzo często w sklepie podczas kradzieży towarzyszy koleżanka lub koleżanki, które same nie kradną (lub nie zostały złapane), ale o kradzieży wiedzą. Zazwyczaj pobiciom i naruszeniom nietykalności cielesnej towarzyszy „widownia”, trudno tu więc mówić o całkowitej „samodzielności” popełniania czynów. Uważam, że sprawczynie wielokrotnie bywają motywowane przez obecność osób trzecich, które bądź zachęcają do popełnienia czynu (zakładając się, prowokując, stanowiąc widownię), bądź też wiedzą, że czyn jest popełniany i w żaden sposób na to nie reagują. Niemal połowa (48,7%) dziewcząt popełnia czyn

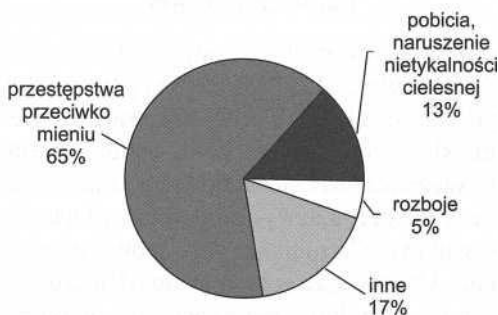
sposób spadła liczba 14-latek (z 312 430 do 275 198), a więc z całą pewnością zmiany w strukturze wieku nieletnich dziewcząt nie są związane z przeobrażeniami demograficznymi.

z koleżankami lub kolegami, z czego 33,6% z jedną koleżanką, a 9,7% z dwiema⁵. Dziewczęta w ogóle częściej popełniają czyny z innymi dziewczynami niż z chłopcami. W przypadku przestępstw popełnianych wraz z innymi, w 75% osobami towarzyszącymi były dziewczęta. Stosunkowo rzadko przestępstwa popełniane są wspólnie z członkami rodziny. Najliczniejszą grupę tworzy tu rodzeństwo (5% wszystkich przypadków), natomiast reszta rodziny (rodzice, konkubent któregoś z rodziców czy kuzynostwo) stanowi 2%.

Wiek współsprawców wskazuje na tendencję potwierdzającą stare tezy: nastolatki popełniają przestępstwa, działając wspólnie z rówieśnikami - zdecydowana większość (69,8%) to osoby w wieku 13-16 lat. Z osobami nieco starszymi od siebie (między 17. a 21. rokiem życia) popełniło czyny ponad 11% sprawczyń, a kolejne 7% - z osobami w przedziałach wiekowych 13-16 i 17-21 razem. Jeżeli doliczymy do tego czyny, w których udział biorą nieletni do 13. roku życia, to okazuje się, że spośród wszystkich czynów popełnionych „w towarzystwie” aż 93,7% współsprawców stanowiły wyłącznie osoby bardzo młode, do 21. roku życia.

1.3. Rodzaj czynów

Większość przestępstw popełnianych przez badane dziewczęta to przestępstwa przeciwko mieniu. Stanowią one łącznie niemal 65% wszystkich czynów, z czego aż 46% to kradzieże do wartości około 250 zł, co w Polsce stanowi wykroczenie, a nie przestępstwo. Kolejną istotną grupę tworzą różnego rodzaju pobicia i naruszenia nietykalności cielesnej. Takich przypadków mamy 13,2%. Następną kategorią, która wyróżnia się w zdecydowany sposób, są rozboje, stanowiące niemal 5,5% wszystkich przypadków. Całą resztę spraw, tj. około 16,5%, stanowią przestępstwa innego rodzaju: podrabianie dokumentów, korzystanie z dokumentów fałszywych (najczęściej jest to przerobienie legitymacji szkolnej w celu zakupu alkoholu lub korzystanie z podrobionego biletu miesięcznego), groźby karalne, składanie fałszywych zeznań czy przestępstwa związane z posiadaniem, handlem i dzieleniem się narkotykami (nieco ponad 1%).



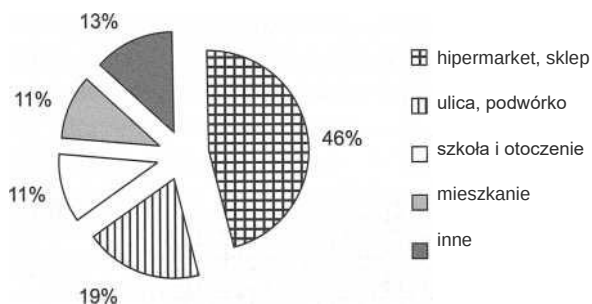
Wykres 3. Rodzaje czynów karalnych popełnianych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r., na podstawie badań aktowych

⁵ W 2000 r. według niepublikowanej statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości czyny karalne wspólnie ze współsprawcami popełniło 56,6% nieletnich.

Podobne proporcje czynów występują w statystyce Ministerstwa Sprawiedliwości za rok 2000: 53% dziewcząt popełniło kradzieże i kradzieże z włamaniem (statystyka nie uwzględnia jednak takich przestępstw, jak zniszczenia mienia czy przywłaszczenie), pobicia, bójki i naruszenie nietykalności cielesnej stanowiły 12% przypadków, a rozboje nawet 7,3%⁶.

1.4. Miejsce popełnienia czynów

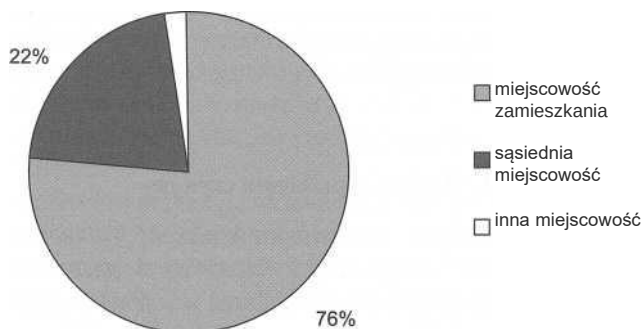
Ponieważ większość przestępstw stanowią kradzieże, 45,9% przestępstw jest popełnianych w supermarketach i sklepach, przy czym w miejscowościach, gdzie są hipermarkety, dziewczyny częściej kradną w nich niż w mniejszych sklepach; jest to prawidłowość oczywista, biorąc pod uwagę większą anonimowość i mniejszą kontrolę. Następnie niemal 19% (18,7%) czynów ma miejsce na ulicy lub podwórku, ponad 11% (11,4%) w szkole lub bezpośrednim jej otoczeniu, a prawie 11% w mieszkaniu. Pozostałe 13% stanowią takie miejsca jak parki, działki, klatki schodowe, dyskoteki i bazy (od 1 do 1,7%), a resztę - pojedyncze przypadki popełnienia czynu na przykład na dworcu, w salach sportowych i na basenach, w internatach i placówkach wychowawczych, w piwnicach i środkach transportu.



Wykres 4. Miejsce popełnienia czynu karalnego przez nieletnie dziewczęta w 2000 r., na podstawie danych aktowych

Potwierdzenie znajdują teorie mówiące o tym, że przestępstwa są na ogół popełniane w miejscu zamieszkania. 76% dziewczyn dopuściło się czynu w tej samej miejscowości, gdzie mieszkają, a dalsze prawie 21,6% - w miejscowości sąsiedniej, do której często przyjeżdżają, na przykład z powodu nauki. Niecałe 2% czynów ma miejsce w odleglejszych miejscowościach, na ogół tych, gdzie dziewczęta spędzają wakacje.

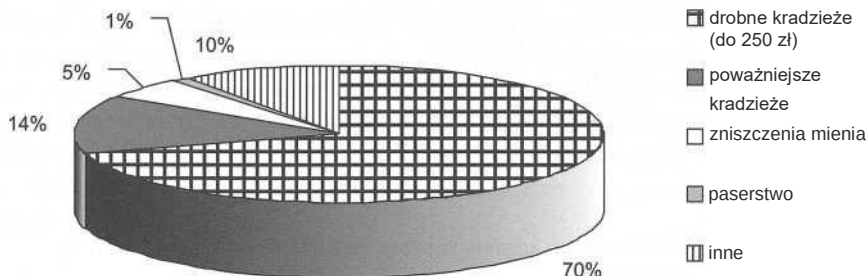
⁶ Dane na podstawie niepublikowanej statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości z 2000 r.



Wykres 5. Miejsowość popełnienia czynu karalnego przez nieletnie dziewczęta w 2000 r., na podstawie danych aktowych

1.5. Przestępstwa przeciwko mieniu i zdrowiu

Znakomitą większość przypadków w tej kategorii stanowią przestępstwa przeciwko mieniu. W tej grupie zdecydowanie dominują drobne kradzieże (do wartości 250 zł), stanowiące 70% przypadków, dalej kradzieże poważniejsze lub ich usiłowanie (14%), zniszczenie mienia (5%) i paserstwo (1%). Na pozostałe 10% składają się inne rodzaje kradzieży, na przykład dokumentów lub kart telefonicznych.



Wykres 6. Rodzaj czynów przeciwko mieniu popełnionych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r., na podstawie danych aktowych

Spośród rzeczy kradzionych przez dziewczęta wiodące są trzy kategorie: słodycze i artykuły spożywcze (14%), kosmetyki (13,5%) oraz ubrania i buty (13%). Następne w kolejności są artykuły przemysłowe (niemal 9%), do których zaliczyłam takie przedmioty, jak artykuły papieżnicze czy zabawki, dalej: pieniądze (5%), całe torby i plecaki wraz z zawartością (4,5%) oraz kombinacja artykułów spożywczych i przemysłowych (4,5%). Kolejno są to biżuteria i zegarki (3,5%), a następnie kombinacja artykułów spożywczych i kosmetyków (3,4%). Ostatnie bardziej charakterystyczne kategorie tworzą artykuły higieniczne, przede wszystkim tampony, mydło i maszynki do golenia (prawie 3%), oraz płyty i kasety (2%). Na pozostałe prawie 25% składają się bardzo różne przedmioty, takie jak telefony komórkowe, artykuły motoryzacyjne,

papierosy, rowery czy dokumenty oraz kombinacje wyżej wymienionych przedmiotów, ale są to pojedyncze przypadki.

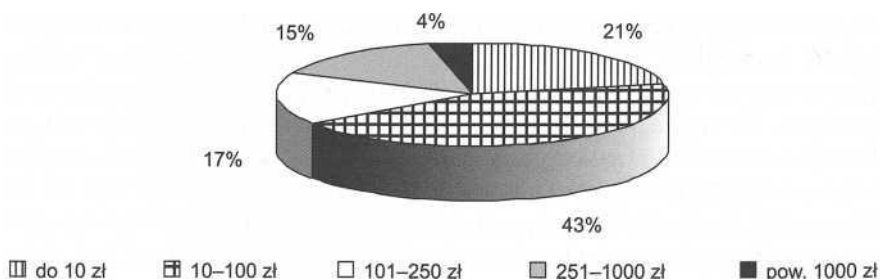
Warto zastanowić się, dlaczego dziewczyny kradną tego rodzaju przedmioty. Widzę tu dwie istotne kwestie. Po pierwsze, zestaw kradzionych rzeczy to kolejny dowód na to, że nastolatki to osoby na pograniczu między dziewczynkami a kobietami. Z jednej strony zabierają słodycze, maskotki i kolorowe ołówki, z drugiej kosmetyki i biustonosze. Po drugie, zwłaszcza jeśli chodzi o kradzieże w supermarketach, przywłaszczają sobie rzeczy w zaskakujących czasem konfiguracjach (np. kilka artykułów tego samego rodzaju), w dodatku nie są to artykuły pierwszej potrzeby, zaś ich liczba pozwala sądzić, że nie chodzi wyłącznie o zdobycie przedmiotu do własnego użytku. Być może ważnym elementem jest tu sama czynność kradzieży, traktowanej niekiedy przez nastolatki jako sport, ciekawa przygoda, gdzie nie zawsze jest ważne, co się kradnie, ale ekscytujący jest sam proces. Inną przyczyną takiego zgarniania różnych, dość przypadkowych przedmiotów mogą być po prostu nerwy. Zdenerwowane nastolatki nie selekcionują z wyrachowaniem, co byłoby warto ukraść, a to znowu wskazuje na to, że ważniejsza często jest sama „zabawa” w kradzież niż jej przedmiot.

Z drugiej strony mamy do czynienia z kradzieżami, których motywacja wynika nie tyle z chęci przeżycia przygody, ile z biedy. W większości rodzin (65,5% przypadków, dla których dysponujemy tego typu danymi), w których wychowywały się nieletnie w 2000 r., dochód na jedną osobę wynosił do 400 zł miesięcznie. Byłabym jednak ostrożna w przenoszeniu tych danych na ogólną sytuację w Polsce. Poziom dochodów został określony wyłącznie na podstawie tego, co rodzice powiedzieli sporządzającemu wywiad kuratorowi - nie ma żadnej możliwości weryfikacji prawdziwości tych oświadczeń. Ponadto musimy wziąć pod uwagę fakt, że zbadałam wyłącznie sprawy, które do sądu trafiły, a jest prawdopodobne, że (zwłaszcza w sprawach kradzieży) przypadki dziewczynek o lepszej sytuacji materialnej w ogóle nie docierały do sądu (np. dlatego, że rodzice wezwani przez telefon komórkowy przyjeżdżali do hipermarketu i natychmiast wpłacali równowartość skradzionej rzeczy, a policja w ogóle nie była zawiadamiana). Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że większa jest tolerancja na zachowania niezgodne z prawem w stosunku do nieletnich z klasy średniej niż wobec ich rówieśników z biedniejszych środowisk. Nastolatki należące do obu wyżej wspomnianych grup społecznych często popełniają równie poważne czyny, jednak ze względu na ich widoczność i swoje zachowanie po przestępstwie względem policjantów czy ochroniarzy mają zdecydowanie mniej kłopotów z wymiarem sprawiedliwości (Chambliss 2002, s. 195-208).

W Polsce wciąż jest wiele domów, gdzie kosmetyki, takie jak puder, szminka czy pachnące mydło, są przedmiotami zbytku. Istnieją domy, w których wydanie 10 zł na dezodorant nie mieści się w ramach budżetu. A nieużywanie dezodorantu przez dorastającą dziewczynę musi być dla niej nad wyraz krępujące. Nie można więc zapominać o tym, że za częścią kradzieży sklepowych kryje się nie tyle chęć zabawy, ile rozpaczliwa potrzeba posiadania artykułu, który nie może być zakupiony z budżetu domowego.

I ostatnie spostrzeżenie związane z kradzieżami: wartość skradzionego mienia. Ciekawe, że co do zasady jest ona niewielka. W ponad 21% (21,4%) przypadków nie przekracza 10 zł, w kolejnych 43% (43,6%) nie przekracza 100 zł, a w sumie niemal 82% skradzionych przedmiotów nie ma wartości wyższej niż 250 zł, a więc ich kra-

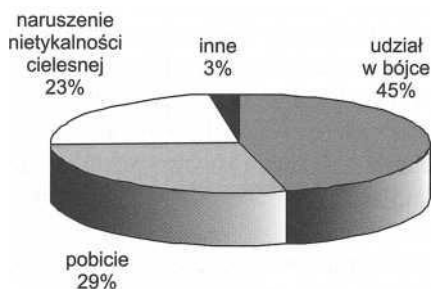
dzień stanowi wykroczenie, a nie przestępstwo. Dalsze prawie 15% (14,9%) stanowią przedmioty o wartości do 1 tys. zł, a zaledwie 3,5% przekracza tę kwotę.



Wykres 7. Wartość przedmiotów skradzionych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r., na podstawie badań aktowych

1.6. Przestępstwa z użyciem przemocy

Przestępstwa z użyciem przemocy przybierają bardzo różne formy. 13% wszystkich czynów to pobicie, udział w bójce i naruszenie nietykalności cielesnej. Z tej grupy 46% stanowi udział w bójkach, 28,5% pobicia, a 23% - naruszenia nietykalności cielesnej.

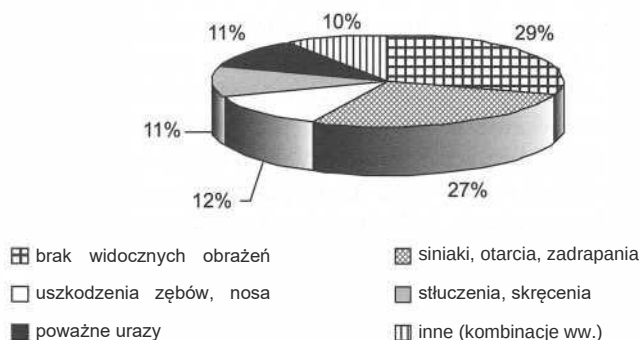


Wykres 8. Rodzaj czynów karalnych z użyciem przemocy, popełnionych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r., na podstawie badań aktowych

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że fakt, iż użycie przemocy bez chęci zysku (rozboje wyodrębniłam bowiem jako osobną kategorię), które stanowi 13% przypadków wszystkich przestępstw popełnianych przez dziewczęta, to pokaźna liczba zdarzeń. Jeśli jednak bliżej przeanalizujemy poszczególne przypadki, to sytuacja przedstawia się nieco lepiej.

Przede wszystkim w 30% wszystkich przypadków przemocy poszkodowani nie mieli żadnych widocznych śladów na ciele, w kolejnych 27% zdarzeń wystąpiły jedynie siniaki, zadrapania i otarcia. Jednym słowem, w prawie 60% przypadków urazy fizyczne były bardzo lekkie lub wcale ich nie było. Z drugiej jednak strony poważny niepokój musi budzić fakt, że w 12% mamy do czynienia z wybitciem zębów czy uszkodzeniem nosa, w 11% ze stłuczeniami i skręceniami, natomiast 10,5% stanowią

poważne urazy: wstrząs mózgu, obrażenia wewnętrzne, rany wymagające szycia czy utrata przytomności. Tak więc w ponad 33% zdarzeń urazy spowodowane pobiciami były poważne⁷.



Wykres 9. Rodzaje urazów doznanych przez ofiary nieletnich sprawczyń w 2000 r., na podstawie badań aktowych

Gdy przyjrzymy się poszczególnym przypadkom użycia przemocy, to naruszenia nietykalności cielesnej są często wyrazem drobnych konfliktów w szkole czy na podwórku, gdy kończą się argumenty słowne, a dziewczęta przystępują do czynów. Dla nastolatek dość charakterystyczne są takie przypadki, że sprawczyni i ofiara nie są ze sobą w bezpośrednim konflikcie, a dotyczy on na przykład pokrzywdzonej i koleżanki sprawczyni. Bywa tak, że dziewczęta biją inne dziewczęta, których nawet osobiście nie znają. To taka dziwna forma lojalności i solidarności w stosunku do koleżanek. „Agresorki” wymierzają „karę” za czyny, które dotknęły ich przyjaciółki bądź nawet rodziny przyjaciółek⁸. Tu najpoważniejszy moim zdaniem problem polega na tym, że w Polsce w zbyt małym zakresie uczymy w domu i w szkole szacunku do innych ludzi i rozwiązywania konfliktów bez przemocy.

Jednak poza przypadkami drobnych naruszeń nietykalności cielesnej zdarzają się oczywiście poważniejsze pobicia. Na ogół powodem jest jakiś konflikt trwający dłuższy czas: na przykład obgadywanie czy odbicie chłopaka. W tego rodzaju sprawach można dopatrzeć się pewnych prawidłowości. Po pierwsze: częste, nie tylko w przypadku pobić, ale większości przestępstw, jakich dopuszczają się nieletnie, jest to, że są one popełniane nie samodzielnie, ale przez dwie, trzy lub więcej dziewcząt razem, czasami także z udziałem chłopców lub osób dorosłych bądź członków rodziny. Charakterystyczne jest to zwłaszcza przy kradzieżach i pobiciach: jakby potrzebowały publiczności albo czyjegoś wsparcia. Zresztą odnosi się często wrażenie, że w tym zbiorowym biciu, które niewątpliwie jest zatrważające, jest więcej skrępowania, nieporadności, a nawet wstydu niż okrucieństwa. Nie twierdzę, że wszystkie dziewczęta

⁷ Chciałam tu jednak przypomnieć, że statystyka ta dotyczy jedynie 13% wszystkich popełnionych przez dziewczęta w 2000 r. czynów karalnych, które swój finał znalazły w sądzie.

⁸ Dla nastolatek najważniejszą grupą, z którą się identyfikują, jest właśnie rówieśnicza grupa towarzyska. To ona wyznacza, co jest modne, jakiego typu zachowania są akceptowane, a jakie nie. Akceptacja i przynależność do grupy jest jednym z najpoważniejszych czynników budujących system wartości nastolatek; zob. Harris 1998.

są w gruncie rzeczy dobrymi dziećmi, które od czasu do czasu przerasta sytuacja, bo byłoby to zbyt naiwne. Jednak czytając opisy spraw w aktach, nie raz miałam wrażenie, że agresorka umówiła się z ofiarą, aby „porozmawiać” czy „wyjaśnić sprawę” i w pewnej chwili poniosły ją emocje. Niewykluczone, że czasem wydaje się jej, iż obserwujące scysję koleżanki (a bywa, że i koledzy) oczekują od niej jakiś zdecydowanych reakcji, które demonstruje bardziej dla ich satysfakcji niż z wewnętrznej potrzeby okrutnego bicia⁹. I drugie spostrzeżenie: zdecydowana większość przyczyn pobić i naruszenia nietykalności cielesnej dotyczy osób znajomych, a ich podłożem jest jakiś konflikt, najczęściej trwający od pewnego czasu. Możliwe, że przyczyny są banalne z punktu widzenia osoby dorosłej: obgadywanie sprawczyni, jej przyjaciółki bądź ofiary, rozsiewanie plotek, odbicie chłopaka... Niewątpliwie dla nastolatków są to sprawy bardzo istotne. Najważniejsze jest jednak to, że uderzenie kogoś to punkt kulminacyjny konfliktu, który istnieje od jakiegoś czasu i będzie istniał także po pobicie. Zastosowanie przemocy przecież go nie przerywa, ale wręcz przeciwnie: nakręca jego spiralę. Może raz czy dwa spotkałam się w czasie moich badań z przypadkiem, gdy sędzia nakazał przeproszenie pokrzywdzonej¹⁰, zaś ani razu nie została zastosowana mediacja. A to są właśnie sprawy do mediacji! Zadaniem sądu, szkoły i nas, dorosłych, jest rozwiązywanie konfliktu, a nie jedynie stosowanie środków wychowawczych. To ostatnie niedużo zmienia i praktycznie w niewielkim stopniu będzie rzutowało na wzajemne relacje dziewcząt zaangażowanych w konflikt.

Prócz wyżej opisanych spraw zdarzają się pojedyncze przypadki przestępstw bardzo poważnych, jak na przykład sprawa, w której sprawczyni wraz z koleżanką i kolegą przez kilka godzin systematycznie katowali ofiarę w mieszkaniu, w którym przebywało parę innych osób, w tym matka kolegi. Należy dodać, że ofiara nie była porwana czy przetrzymywana na siłę i do pewnego momentu mogła ubrać się i po prostu wyjść, niemniej poddawała się kolejnym zwyrodniałym pomysłom sprawców. W tym samym czasie pozostałe osoby w mieszkaniu oglądały telewizję, piły herbatę i grały w warcaby. Możliwe, że wszyscy byli pod wpływem alkoholu lub narkotyków, ale tego w sądzie nie ustalono. Trudno wyjaśnić, co się stało i dlaczego. Tutaj zapewne ważniejsze niż bezpośredni motyw ciężkiego pobicia jest wzięcie pod uwagę środowiska i warunków, w jakich wychowywała się sprawczyni. Ma ona 15 lat, do szkoły prawie nie chodzi, często ucieka z domu, mieszka w melinach, pali, pije, zażywa narkotyki, kradnie i trudni się prostytutką. Psycholog w opinii pisze o braku krytycyzmu w stosunku do własnych zachowań, braku poczucia winy, braku internalizacji norm społecznych i zasad współżycia społecznego. Wskazuje na deficyt lęku, niezdolność do uczuć wyższych, skłonności przestępcze, zaburzenia osobowości. Pisze, że sprawczyni jest neurotyczna, pobudliwa, niecierpliwa, chwiejna emocjonalnie i impulsywna. Charakterystyczne jest to, że przez pierwszych pięć lat swojego życia była systematycznie katowana przez własnego ojca. To wszystko oczywiście nie usprawiedliwia samego czynu, jednak niewątpliwie musi zostać rozważone, jeśli

⁹ Proces podejmowania decyzji często wygląda inaczej, gdy jesteśmy sami, a inaczej, gdy znajdujemy się w grupie; zob. Aronson, Wilson, Alert 1997.

¹⁰ Inna rzecz, że w takich sprawach czasem trudno określić, która z dziewcząt jest pokrzywdzoną, a która sprawczynią. Szczególnie przy przestępstwach agresywnych: Simon Singer w swoich badaniach pokazał, że ofiary przestępstw z użyciem przemocy częściej same są sprawcami takich czynów (Singer 1981, s. 779-799, za: Singiel 1992, s. 116).

chcielibyśmy ustalić tło wydarzeń. Takich spraw jest na szczęście niezwykle mało i mimo że są sensacyjne, to nie one tworzą główny obraz przestępczości nieletnich dziewcząt.

1.7. Motywy

Ostatnią kwestią, na którą chcę zwrócić uwagę, są motywy, dla których dziewczęta popełniają przestępstwa. W większości przypadków (42,2%) uznałam, że chodziło o zdobycie danej rzeczy. Nie jest to jednak kategoria ścisła. W przypadku kradzieży sklepowych (a tego przede wszystkim dotyczy ta motywacja) niezwykle trudno ustalić, czy motywem rzeczywiście jest wyłącznie chęć posiadania jakiegoś przedmiotu, czy - jak opisywałam to wyżej - „wyglup”, żart, pragnienie przeżycia przygody. Tak więc gdy sprawczyni wyraźnie mówiła, że chodziło o dowcip czy zabawę, jej motywacja została zakwalifikowana jako żart. Jeśli sama nieletnia takiej motywacji nie podała, kwalifikowałam czyn jako chęć zdobycia przedmiotu. Następnie - w ponad 8% przypadków (8,2%) - motywem była chęć zdobycia pieniędzy: kwalifikowano tak czyny karalne, polegające na kradzieży pieniędzy, lub te, w przypadku których z akt sprawy jasno wynikało, że ukradzione przedmioty miały zostać spieniężone. W ponad 10% przypadków motywem podanym przez nieletnią była namowa koleżanek. Dalsze 5,3% czynów to wynik żartu, zabawy. Ciekawe jednak wydają się trzy następujące zagadnienia: przestępstwa popełniane w wyniku konfliktu, ze względu na solidarność z koleżanką, oraz te, których dziewczęta dopuszczają się pod wpływem alkoholu.

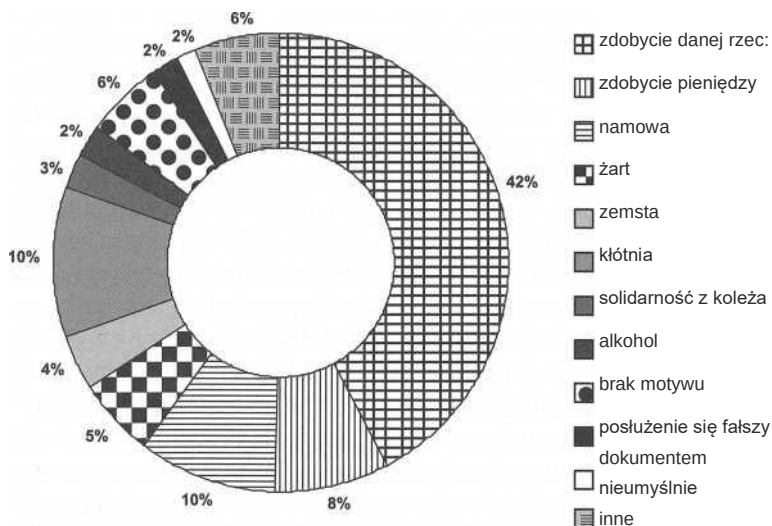
Otóż 14,5% czynów popełnionych zostało albo z zemsty (4,1%), albo w rezultacie kłótni między sprawczynią a ofiarą (10,4%). Ponownie wskazuje to na problem, który sygnalizowałam wcześniej: jeżeli przestępstwo jest wynikiem konfliktu (najczęściej polegającego na nieporozumieniach między rówieśnikami, dotyczących obgadywania czy odbicia chłopaka), to reakcją na czyn powinno być przede wszystkim rozwiązanie tego ostatniego, gdyż leży on u podstaw opisanego zachowania, a dopiero w dalszej kolejności zastosowanie środka wychowawczego w stosunku do sprawczyni. Większość tych spraw nadaje się i bezwzględnie powinna zostać wysłana do mediacji.

Interesujący jest fakt, że 2,6% dziewcząt popełniło czyn wyłącznie przez solidarność z koleżanką (np. uderzając inną dziewczynę, która w jakiś sposób skrzywdziła ich przyjaciółkę). To w sumie nie tak dużo, ale jednak grupka już zauważalna statystycznie. Problem ten omawiałam wcześniej, jednak jeszcze raz chciałam zwrócić uwagę na fakt, że w świecie nastolatków solidarność w stosunku do grupy rówieśniczej, przyjaciółek, odgrywa olbrzymią rolę. To bardzo pozytywna cecha, szkoda tylko, że czasami jej wyrazem są tak niefortunne zdarzenia.

I ostatnia warta zastanowienia rzecz: w 2,3% przestępstw jedyną motywacją, jaką mogłam ustalić, było nadużycie przez nieletnią alkoholu (ciekawe, swoją drogą, że nie narkotyków). Na ogół pod jego wpływem dziewczęta były pobudzone i agresywne, a wtedy dochodziło do pobić, kradzieży i zniszczenia mienia. Znowu: nieco ponad 2% to statystycznie niedużo, ale samo zjawisko nadużywania przez nieletnie alkoholu do tego stopnia, że tracą nad sobą kontrolę, jest niepokojące.

Ostatnią dość zauważalną grupę tworzy 5,5% przypadków, w których w ogóle nie dało się ustalić powodu dopuszczenia się czynu karalnego.

Pozostałe motywy popełnienia przestępstw to chęć posłużenia się fałszywym dokumentem (1,8%) czy (w pojedynczych przypadkach) chęć zaimponowania, uniknięcia odpowiedzialności bądź samoobrona. 12 dziewcząt (1,5%) popełniło czyny nieumyślnie.



Wykres 10. Motywy popełnienia czynów karalnych przez nieletnie dziewczęta w 2000 r., na podstawie badań aktowych

2. WNIOSKI

Ze statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości i moich własnych badań aktowych wynika, że w 2000 r. najwięcej sprawczyń czynów karalnych miało 15 lat. Trzy lata później ich rówieśnice nadal dominują w grupie nieletnich sprawczyń, jednak w porównaniu z poprzednim okresem zdecydowanie częściej czynów karalnych dopuszczają się 14-latki. Wskazuje to na obniżanie się wieku, w jakim nastolatki wchodzą w konflikt z prawem.

Dla nieletnich dziewcząt bardzo ważne jest funkcjonowanie w grupie. Większość przestępstw popełnionych jest ze współsprawcami, przeważnie koleżankami-rówieśniczkami.

Najczęstszym czynem karalnym popełnianym przez nieletnie dziewczęta są kradzieże, przeważnie o charakterze wykroczeń, wartość skradzionych rzeczy nie przekracza bowiem 250 zł. Najczęściej kradzione są artykuły spożywcze, słodczyce, kosmetyki, ubrania i zabawki. Celem większości kradzieży jest raczej chęć przeżycia przygody niż potrzeba posiadania przywłaszczonej rzeczy, aczkolwiek wciąż zdarzają się przypadki, gdzie motywacją kradzieży jest bieda.

Czyny z użyciem przemocy nie są w Polsce rzadkością. Na szczęście w badanych sprawach, w 60% przestępstw z użyciem przemocy uszkodzenie ciała było nieznaczne lub nie wystąpiło w ogóle. Poważny niepokój musi jednak budzić fakt, że w 33% przypadków uszkodzenia ciała były poważne. Większość bójek jest spo-

wodowanych konfliktem trwającym od jakiegoś czasu. Dziewczęta nie mają umiejętności rozwiązywania konfliktów bez użycia przemocy; również system wymiaru sprawiedliwości i wychowania nie jest skoncentrowany na rozwiązaniu konfliktu, lecz na karaniu.

LITERATURA

- Aronson E., Wilson T.D., Alport R.M. (1997). „Procesy grupowe”, w: *Psychologia społeczna*. Poznań: Zys i S-ka.
- Chambliss W.J. (2003). „The Saints and the Roughnecks”, w: E. Rubington, M.S. Weinberg (red.), *Social Problems. Seven Perspectives*. Oxford University Press.
- Harris J.R. (1998). *Geny czy wychowanie*. Warszawa: Jacek Santorski & Co Wydawnictwo.
- Pipher M. (1998). *Ocalić Ofelię*. Warszawa: Media Rodzina.
- Singer S. (1981). „Homogeneous victim - offenders populations: A review and some research implications”, *Journal of Criminal Law and Criminology*, nr 72.
- Singiel L.J. (1992). *Criminology. Theories, Patterns, and Typologies*. St. Paul-New York-Los Angeles-San Francisco: West Publishing Company.

POLISH ACADEMY OF SCIENCES
INSTITUTE OF LAW STUDIES
DEPARTMENT OF CRIMINOLOGY

ARCHIVES OF CRIMINOLOGY

Vol. XXVIII
2005-2006

Summaries of Contributions



Warsaw 2007

BOARD OF EDITORS

ANNA KOSSOWSKA, KRZYSZTOF KRAJEWSKI, JACEK KRAWCZYK
(Executive Editor), BARBARA KUNICKA-MICHALSKA,
ZOFIA OSTRIHANSKA (Editor-in-Chief),
IRENA RZEPLIŃSKA (Deputy Editor),
ANDRZEJ SIEMASZKO, ANDRZEJ ŚWIĘCICKI,
LEON TYSZKIEWICZ, JANINA WOJCIECHOWSKA, DOBROCHNA WÓJCIK

TABLE OF CONTENTS

EDITOR'S NOTE	11

PLENARY SESSION PAPERS

MIKLÓS LÉVAY

University of Miskolc, Hungary

Eotvos Lorand University, Budapest

‘SOCIAL EXCLUSION’: A PROSPEROUS TERM IN CONTEMPORARY

CRIMINOLOGY. SOCIAL EXCLUSION AND CRIME IN CENTRAL AND

EASTERN EUROPE	15

1. Introductory remarks	15

2. On the concept of ‘social exclusion’	15

3. Social exclusion and crime in Central and Eastern Europe	22

4. Concluding remarks	30

Supplement	32

EU Indicators of Social Exclusion I - Primary Indicators	32

EU Indicators of Social Exclusion II - Secondary Indicators	32

CHRISTIAN PFEIFFER

Criminological Research Institute, Hannover, Germany

MICHAEL WINDZIO

Criminological Research Institute, Hannover, Germany

MATTHIAS KLEIMANN

Criminological Research Institute, Hannover, Germany

MEDIA, EVIL AND SOCIETY. MEDIA USE AND ITS IMPACTS ON

CRIME PERCEPTION, SENTENCING ATTITUDES AND CRIME POLICY	33

1. Trends in crime and crime policy	33

2. Public perceptions of crime trends	35

3. Crime in the media	39

4. The use of crime in the media and its consequences	41

5. Crime perception and sentencing attitudes	45

6. Changes in crime policy, investigation and prosecution since 1990	47

7. International trends and further research	50

LOUISE SHELLEY

Transnational Crime and Corruption Centre (TraCCC)

American University, Washington, United States of America

JUSTICE REFORM IN POST-SOVIET SUCCESSOR STATES:

A COMPARATIVE PERSPECTIVE	57

ANDRZEJ SIEMASZKO

Institute of Justice, Warsaw

CRIME AND PENAL POLICY IN POST-COMMUNIST STATES:

A LAYMAN’S PERSPECTIVE	67

1. Introduction	67

2. Crime	68

3. Crime policy	74

4. Summary	77

MICHAEL TONRY

University of Minnesota, United States of America

PENAL POLICY, POLITICAL CULTURE, AND CONSTITUTIONAL

OBSCOLESCENCE 95

1. Why have penal policies in England, America, and elsewhere become harsher over the last three decades? 96
2. Why do imprisonment rates change or not change? 102
3. What do changes in national policies tell us? 107

HELENA VÁLKOVÁ

West Bohemian University in Pilsen, Czech Republic

JANA HULMÁKOVÁ

West Bohemian University in Pilsen, Czech Republic

CRIMINALITY AND CRIMINAL JUSTICE REFORMS IN THE

'NEW CENTRAL EUROPEAN COUNTRIES' ON THE EXAMPLE

OF THE CZECH REPUBLIC 111

1. Introduction 111
2. Criminality development in the Czech Republic after 1989 112
3. Reflections on the criminal policy in the criminal law reforms 117
4. Influence of the criminological findings 119
5. Fear of crime 122
6. Restorative justice and its reflection in the legislative reforms 124
7. Conclusions 125

POLISH UNIT PAPERS

ANDRZEJ ADAMSKI

Nicolas Copernicus University, Toruń

JERZY KOSIŃSKI

Police Academy, Szczytno

INTERNET FRAUDS FROM THE POLISH

AND AMERICAN POLICE PERSPECTIVE 131

1. Research methodology, characteristics of the populations studied 133
2. Research results 135
3. Discussion and conclusions 145

MICHAŁ FAJST

Warsaw University

PROSTITUTION IN POLAND 149

1. Two revolutions 149
2. *Ancien régime* and prostitution 152
3. Reform principles and their effects 161

WOJCIECH FILIPKOWSKI

University of Białystok

THE PHENOMENON OF MONEY LAUNDERING AS A FIELD OF

RESEARCH IN POLAND 169

1. Introduction 169
2. Studies of the anti-money laundering system 170
3. Research on the symptoms of money-laundering 173
4. Concluding remarks 176

KACPER GRADON'
Warsaw University

CULTURAL CRIMINOLOGY? CULTURAL ANTHROPOLOGY AND THE STUDY OF HOMICIDE IN ANGLO-SAXON COUNTRIES.....	179

BEATA GRUSZCZYŃSKA
Warsaw University

VIOLENCE AGAINST WOMEN SURVEY (IVAWS). POLICE RESPONSE TO REPORTED ACTS OF VIOLENCE IN POLAND.....	185
1. Introductory remarks	185
2. Police response to reported acts of violence.....	186
3. Polish experience in reporting violence - IVAWS results.....	187
4. Police response to reported violent partner acts	188
5. Assessment of police response and Blue Card procedures	189
6. Legal consequences for violence perpetrators	189
7. Expectations of violence victims towards the police.....	190
8. Reasons for not reporting violence.....	191
9. Conclusions.....	191

AGNIESZKA JASIAKIEWIGZ
Warsaw University

SEXUAL HARASSMENT AS A FORM OF SEX DISCRIMINATION	193

WITOLD KLAUS
Polish Academy of Science, Institute of Law Studies, Warsaw

JUVENILE DELINQUENCY AMONG CHILDREN AND ITS EFFECTS	203
Research methodology	203
1. Age effect on juvenile delinquency	204
2. Juvenile delinquency in the catamnesis period.....	206
3. Characteristics of juveniles included in the research.....	209
4. Family court response and its effect on further delinquency of respondents	211
5. Conclusions.....	214

ANNA KOSSOWSKA
Polish Academy of Science, Institute of Law Studies, Warsaw

CRIME AND DEVIANT BEHAVIOUR OF CONTEMPORARY POLISH YOUTH (SELF-REPORT STUDY).....	219

ANDRZEJ KREMPLEWSKI
Warsaw University

‘DANGEROUS PRISONERS’ IN THE POLISH PENITENTIARY SYSTEM	227

ZBIGNIEW LASOČIK
Warsaw University

HUMAN TRAFFICKING AS A CRIME AND HUMAN RIGHTS VIOLATION: CHALLENGES FOR CRIMINOLOGY	233

ROBERT OPORA
University of Gdańsk

PSYCHOSOCIAL FACTORS INFLUENCING THE EFFECTIVENESS OF

FAMILY AND JUVENILE COURT JUDGES	255
1. Characteristics of family and juvenile divisions in Polish common courts	255
2. Characteristics of respondents	257
3. Model of family judges education	258
4. Structure of communication between family judges and probation officers	259
5. Subjective perceptions of the family and juvenile court judges' own work	261
6. Educational bases, personality structures and their interdependence in family and juvenile court judges	262
7. Conclusions	266

MONIKA PLATEK
Warsaw University

**CONFLICT AS PROPERTY REVISITED. OBSTACLES TO INTRODUCE
RESTORATIVE JUSTICE PROCEDURES AND WAYS TO OVERCOME
THEM FROM THE EXPERIENCE OF THE POLISH JURIDICAL**

PRACTICE	267
1. The roots	267
2. Words	269
3. Large or small	270
4. Theory and practice	273
5. Conflict as Property Revisited	276

MONIKA PLATEK
Warsaw University
SIMULACRA OF JUVENILE JUSTICE

SYSTEM IN POLAND	281
1. Introduction	281
2. Juvenile justice in Poland	281
3. The neo-liberal characteristics of the juvenile justice	286
4. The emperor exposed: neo-liberal tendency in post-communist society	287
5. Two illustrations of typical responses to violence	290
6. The possible mode of social control and response to violence	293
7. Juveniles and the sources of proactive and neo-liberal social development	294

EMIL W. PŁYWACZEWSKI
University of Białystok
GRAŻYNA B. SZCZYGIEŁ
University of Białystok

**CORRUPT PRACTICES OF PRISONERS
(INITIAL RESEARCH RESULTS)**

General remarks	299
2. Dynamics and structure of persons arrested and convicted under Art. 258 of the Penal Code and their forms of contacting the outside world	300
3. Corrupt practices in the Prison Service in the light of previous research	301
4. The issue of corruption in the Prison Service in the light of latest research	303

ZBIGNIEW RAU

Provincial Police Headquarters, Poznań

IMMUNITY WITNESS AS AN EVIDENCE INSTITUTION AND

A SOURCE OF INFORMATION ON ORGANISED CRIME	313
1. Introduction	313
2. Grounds for introducing changes	314
3. Results of first immunity witness research	316
4. Immunity witness as a personal source of evidence.....	320
5. Postulates for the use of the immunity witness institution	321
6. Consultants in organised crime groups as an important element uncovered by immunity witnesses	323

IRENA RZEPLIŃSKA

Polish Academy of Science, Institute of Law Studies, Warsaw

THE PICTURE OF JUVENILE DELINQUENCY IN POLAND

IN CRIMINOLOGICAL RESEARCH: BEFORE AND AFTER

TRANSFORMATION	331
1. Introduction	331
2. Contemporary juvenile perpetrators - the '2000' population	333
3. Historical juvenile perpetrators-the '1980s' population.....	337
4. Discussion.....	342

SEBASTIAN SERWIAK

Central Office of Investigation, Main Police Headquarters, Warsaw

CYBERTERRORISM - A NEW SECURITY THREAT	345

OLGA SITARZ

Silesian University, Katowice

ANNA SOŁTYSIAK-BLACHNIK

Silesian University, Katowice

VICTIMOLOGICAL PICTURE OF HUMAN TRAFFICKING AND SLAVERY

IN THE LIGHT OF INTERNATIONAL LAW AND POLISH PENAL LAW 367

DAGMARA WOŁNIAKOWSKA

Polish Academy of Science, Institute of Law Studies, Warsaw

GIRLS' DELINQUENCY IN CONTEMPORARY

POLAND.....	375
1. Research results.....	376
2. Conclusions.....	386

CONTENTS.....	389
Plenary session papers	397
Polish unit papers	407

PLENARY
SESSION
PAPERS

MIKLOS LEVAY

**'SOCIAL EXCLUSION': A PROSPEROUS
TERM IN CONTEMPORARY CRIMINOLOGY.
SOCIAL EXCLUSION AND CRIME IN CENTRAL
AND EASTERN EUROPE**

The paper deals with two issues. One is the content of the concept of 'social exclusion', including the components of the concept, the most important measures of the European Union to combat social exclusion as a social phenomenon, certain conclusions in the professional literature as to the relation between social exclusion and crime, as well as the significance of this concept and its relevant research in the development of criminological thinking. The second topic of the paper is the relation between social exclusion and crime in the former socialist countries, particularly in the countries that joined the European Union on 1 May 2004. The author evaluates the significance of 'social exclusion' as a concept and of the related research for the development of criminology thinking, concluding that there are three prevailing criminology perspectives: a. the social perspective, b. the individual perspective and c. the situational perspective.

In his attempt to answer the question of whether the former socialist countries of Central and Eastern Europe were inclusive or exclusive societies, the author finds that the features of exclusive and inclusive societies coexist in the societies of late modernity, including the countries of the CEE region. However, of importance here are the proportions and the main tendencies. In this respect, the paper can be read to say that the features of an exclusive society are present in the countries of the region to an extent giving rise to serious concern. In addition, the fear is that certain global and regional processes and challenges will further strengthen these qualities.

At the global level, the neo-liberal economic policy and the presence of international terrorism together with the responses to be given can have particularly adverse effects on the character of the society. At the European Union level, the great challenge is to reduce the economic and social differences between the member states. If the EU does not succeed in meeting this objective fairly soon, it risks having a new periphery of the East and Central European States. Therefore, criminology must give priority attention in this social-cultural situation to social justice and to the investigation of phenomena such as social exclusion hindering its prevalence.

CHRISTIAN PFEIFFER, MICHAEL WINDZIO, MATTHIAS KLEIMANN

**MEDIA, EVIL AND SOCIETY. MEDIA USE AND ITS
IMPACTS ON CRIME PERCEPTION, SENTENCING
ATTITUDES AND CRIME POLICY**

In democratic societies, crime policy and its management by parliaments and ministries largely depends on trends in crime. If, over a prolonged period, the media report strong upward trends in the number of crimes committed and if the public debate on crime focuses on spectacular, serious crimes, policymakers come under heavy pressure to increase statutory punishments and tighten the rules of procedure for criminal prosecutions. The courts in turn feel bound to hand out tougher sentences - passed in the name of the people, their judgements are meant to reflect public opinion. The question thus arises as to whether long periods of either dwindling or stable crime figures allow policymakers and the courts to soften punishments for specific offences and to place, for example, the notion of offender-victim compensation and offender resocialisation at the forefront.

There is thus every reason to raise awareness of the relationship between the media and the perceptions of crime. The German Police Crime Statistics for the last 10 years indicate a strong downward trend in the number of crimes that people perceive as very threatening or generally worrying. There has been a 45 percent reduction both in the number of break-ins in private homes and in bank robberies. In the past 10 years, the number of murders has dropped by around 41 percent. Car thefts are down by as much as 70 percent. While other offences like fraud have increased, there has been a slight overall reduction in the number of crimes recorded since 1993. In the light of our ageing society, this hardly comes as a surprise. In the past decade, the 18 to 30 age group - a group which in 1993, for example, made up almost half of all crime suspects - has shrunk from 9.4 to 7 percent of the population. Conversely, there has been a strong increase (from 20.4 to 24.4 percent) in the number of people aged 60 and over - a group that accounts for less than 3 percent of all violent crime suspects. Germany's ageing society is evidently good for domestic security. Another significant preventive effect is the stabilisation in migration since 1993.

Positive trends of the type indicated for the last 10 years can, of course, only influence crime policy if they shape the public debate on crime and are made known to a broad majority of the population. But this is not always the case. Whether or not crime is on the increase or the decrease is not usually something most people are

aware of. Unlike the rise and fall of fuel prices that we can all observe at local filling stations, crime is a social phenomenon that often happens out of public view. Even when crime occurs in public, say graffiti spraying on the walls of buildings, drug dealing in open spaces, and mass hooliganism among drunken football fans, even those who regularly observe such events can at best estimate their frequency based on the world they see. The limited geographical scope of their personal experience does not allow them to make a reliable assessment of trends in the occurrence and the gravity of such offences. This is certainly the case as regards serious crimes that occur less frequently. In assessing the situation, members of the general public must rely entirely on what is reported by the mass media. The question arises, therefore, as to how people perceive current trends in crime and what role the media play in influencing their judgement.

LOUISE SHELLEY

JUSTICE REFORM IN POST-SOVIET SUCCESSOR STATES: A COMPARATIVE PERSPECTIVE

The patterns of justice existing in the former Soviet Union have endured in most Soviet successor states despite the collapse of the USSR. Rather, the Soviet legacy in the criminal justice arena has been much more enduring than many observers had suggested. Although the last year and a half has seen the Rose, Orange and Kyrgyz revolutions, major change in the legal system has been less profound than in many former socialist countries of Eastern Europe. These revolutions represented popular revolts against the corruption of the ruling elite but they have not brought systemic justice reforms. Georgia may have experienced the most profound effort to promote justice reform, but the reform is not in all sectors of the legal system. Ukraine, despite the change in the national leadership, has yet to make major reforms in its legal system. Russia, in many ways returning to its Soviet patterns of behaviour, has a justice system subject to the political desires of the national leadership.

Unlike in many countries, in Eastern Europe where there has been a motivation to join the European Union and to leave behind the Soviet legacy, the successor states to the USSR still face legal systems as corrupted, inefficient and authoritarian as those tied to the Marxist-Leninist system. The problems of the justice system remain even without a Communist ideology. Without a political will to change these systems, a new legal consciousness among the citizenry or a strong incentive for change, the situation in the Slavic states of the former USSR resembles in profound ways the system that was supposedly left behind.

The last year and a half has seen three “so-called” revolutions in Soviet successor states - Georgia, Ukraine and Kyrgyzstan. But in only one of these has there been an effort to introduce profound change into the legal system and to right the wrongs committed during the previous government. Even though there have been many lessons learned from this experience, a government that is well-intentioned but not wise in governance cannot resolve the serious challenges to order in a highly criminalised and corrupt society. The Soviet legacy combined with the pre-revolutionary authoritarian traditions are proving more intractable to reform than many anticipated.

ANDRZEJ SIEMASZKO

CRIME AND PENAL POLICY IN POST-COMMUNIST STATES: A LAYMAN'S PERSPECTIVE

Can we seriously analyse penal policy trends in the post-communist states if we have no idea on the penal legislation in these countries, on trends in crime combat and prevention or the current shape of the penal policy, including in particular penal code reforms that are being developed or implemented? We would naturally say no. The author, however, attempts to prove that such an analysis is possible provided one has access to relevant statistical data. The data are contained mainly in three publications: *European Sourcebook of Crime and Criminal Justice Statistics*, *Penological Information Bulletin* and *Atlas przestępczości w Polsce* [Overview of Crime in Poland]. For the purposes of this paper, the data were significantly modified not to include some of the post-communist states. For various reasons, mainly due to the data credibility and completeness, the author focussed only on ten such states, i.e. Croatia, Czech Republic, Estonia, Lithuania, Latvia, Poland, Romania, Slovakia, Slovenia and Hungary. Some comparisons also include Bulgaria.

Firstly, an analysis of the data shows that the common characteristics of the post-communist states under discussion are their high crime levels, both in terms of dynamics and prevalence. An exceptionally high level of crime risk is also displayed in the victimological research results. Secondly, a comparison of crime reporting levels clearly shows that the crime level in our region is actually much higher than police statistics might suggest. This is also confirmed by the results of nationwide Polish research held every four years within the International Crime Survey. We usually are one of the last countries in terms of crime reporting levels. It seems that people in our region are generally quite reluctant to report crime (due to our mistrust in police effectiveness), which makes our official crime statistics extremely unreliable. Therefore, while victimological research in the Western European countries may be treated as an interesting alternative to police statistics (and we actually could do without the latter), in our region, such research is a must. Thirdly, due to the extremely unreliable police statistics, it is essential to initiate victimological research in the countries of our region, and ideally to include them in the International Crime Survey. Without reliable victimological studies, we will have to rely on the police data that sometimes seem to be a tactless joke.

The author's analysis, although not aimed at establishing any general rules, but rather at clearly describing the facts, naturally brings some obvious conclusions. The first conclusion is that all the former Soviet bloc countries were characterised by high crime levels at the turn of the 21st century. And the times are not conducive to softening penal repressions, which makes it obvious that most states under discussion continued their rather harsh penal policy compared to the Western countries. Poland was an interesting exception with its new and extremely liberal penal legislation having been introduced in the period of an extremely sharp crime growth. However, the author underlines that these developments had fortunately little influence on the judicial practice, all the more so since the main legislative and judicial changes to ease penal repressions had been introduced earlier. In other words, already before 1997 when the new penal codification was adopted, we had reached a dead end in crime policy liberalisation and there was no space left for more such changes for fear of mass protests and riots. The fact that the new and much more liberal penal code did not bring significant changes in the judicial practice proves the advantage of the judicial opinion over penal code solutions. This means and is clearly confirmed in the Polish experience that the form of penal legislation is much less important (though not unimportant) than specific judicial practice.

All the states under analysis still show a disastrous structure of the length of unsuspended prison sentences. On the one hand, the shortest terms (up to one year, or even six months) are used too rarely, and on the other, too seldom are also the relatively long terms of ten and more years of prison. That makes sentence diversification seem insufficient. In all the states under discussion, the dominating group of imprisonment sentences are those from one to three years, which is inefficient from the criminology perspective, quite costly, and leads to the overpopulation of prisons. Therefore, it comes as no surprise that all these countries have such high imprisonment rates per 100,000 inhabitants.

MICHAEL TONRY

PENAL POLICY, POLITICAL CULTURE, AND CONSTITUTIONAL OBSCOLESCENCE

Rapid increases in imprisonment rates and the adoption of severe penal policies in some countries have, in recent years, prompted a burgeoning scholarly literature on the determinants of penal policy. However, much of this literature may be asking the wrong question. The authors typically focussed on the causes of harsher penal policies and offered explanations. However, it seems more reasonable to ask what recent changes in penal policy tell us about the country itself. The paper shows that cross-national differences in penal policy tell us important things about differences in penal culture, and that decisive changes in penal culture may both indicate and portend major, and sometimes regrettable, changes in larger political cultures.

The paper has been divided into three sections, each addressing a separate question. The first considers the reasons for penal policies in Britain, Australia, the U.S., and elsewhere becoming harsher over the final three decades of the twentieth century. The short answer is that the question is based on a false premise. Only in some places did penal policies become harsher and in importantly different ways. The assumption that penal policies everywhere tightened over that period is wrong.

The second addresses the questions of why penal policies in particular countries did and did not become more severe. A wide range of explanations are available. They range from national differences in constitutional arrangements, the organisation of criminal justice systems, the nature of the mass media, and the nature of national politics to fortuities of personality and event. The key points, however, are that, at day's end, policies are chosen and choices have consequences.

The third question is why policy choices matter. One answer, of course, is that they matter because they affect what happens to individual human beings. Another important reason why they matter is that policies adopted and implemented sometimes change the world and sometimes change the ways people think. Repressive policies, rationalised and justified, and in due course followed, desensitise us to the reasons why at the outset they appeared to be repressive and make it easier, when new controversial issues about crime control policies arise, to adopt even more repressive policies. America, over the past 30 years, England for the past 15 years, and other countries for different periods, have through their changes in penal policies changed their penal cultures in ways that portend ill for the future.

HELENA VÁLKOVÁ, JANA HULMÁKOVÁ

**CRIMINALITY AND CRIMINAL JUSTICE REFORMS
IN THE 'NEW CENTRAL EUROPEAN COUNTRIES'
ON THE EXAMPLE OF THE CZECH REPUBLIC**

The victimological research and their results revealed myths about the alleged need of the crime victims to seek revenge on the offenders for the injustice suffered. On the contrary, they showed that a vast majority of victims is concerned more about obtaining quickly, ideally informally, moral and also material satisfaction. Therefore, in the last two decades of the 20th century, the efforts made by experts from the criminal policy area, practice and academic work sites grow stronger in order to find alternative ways / paradigm to traditional criminal reaction to a crime. This effort was channelled into a movement now known as the *restorative justice* that brought a visible success for the crime victims both at the level of adopting new legislative measures and providing practical assistance while solving and eliminating the consequences caused by a specific criminal act. Concurrently, it opened space for further research focussed on identification of a real contribution of the restorative procedures and programmes for the crime victims, including the risks of their potential 'abuse' for these purposes.

Despite a number of more or less important reforms, the Czech Republic has failed as opposed to other post-communist countries (including Slovakia) to adopt a new criminal law until the present time. Therefore, the criminal law from 1961 was amended more than 50 times between 1989 until yet. Currently, a draft of the new criminal law is being discussed in the Parliament, however, everything points to the fact there is not a enough of political will for its adoption. Nevertheless, it would be interesting to mention some of the most important changes that the new law would bring from the criminal point of view.

The new Code abandons the existing material and formal concept of the criminal act (degree of danger for society) and replaces it by a formal concept. Besides this substantial conceptual intervention, a series of other important changes are taking place in the area of the criminal liability, for example: a new categorising of criminal acts, new legal concepts of error in facts and error in law, introducing a new institute of gross negligence, a new definition of indirect offender, extremely dangerous recidivist, precision of definitions covering circumstances eliminating illegality of a act (extreme necessity, necessary self-defence, admissible risk, etc).

Further, the new Code increases maximum permissible imprisonment sentence duration from the former 15 to 20 years for the gravest crimes and also sentences for exceptional punishment from former 15 to 25 years to 20 to 30 years and counts on further maintaining the life imprisonment sentence.

Based on the number of the substantial changes presented in the new law, it is obvious that there will not be a general political consensus for its approval. This fact was already demonstrated during the first reading in the Parliament where finally the term for its discussion was extended.. In this context, it is also important to say that the election period of this Parliament ends already in spring 2006. That is why even a growing pressure from the experts on adopting a new Code does not give any guarantee, within the current domestic political situation, that the new codification will really take place.

POLISH
UNIT
PAPERS

ANDRZEJ ADAMSKI, JERZY KOSIŃSKI

INTERNET FRAUDS FROM THE POLISH AND AMERICAN POLICE PERSPECTIVE

Internet fraud is increasing, however, its prosecution remains at a relatively low level in many jurisdictions. One factor which may account for the said situation is the police preparedness to investigate Internet fraud crime. The paper explores this hypothesis on the basis of two surveys: the first one conducted in the United States, and the second - in Poland.

MICHAŁ FAJST

PROSTITUTION IN POLAND

In 1952 Poland ratified the Convention for the Suppression of the Traffic in Persons and of the Exploitation of the Prostitution of Others that abolished the criminalisation of the prostitution. But the same Polish authorities decided to continue their former policy using administrative and quasi-judicial institutions. Was it a way to control women or to control the whole society?

WOJCIECH FILIPKOWSKI

THE PHENOMENON OF MONEY LAUNDERING AS A FIELD OF RESEARCH IN POLAND

Legalising proceeds of crime has been criminalised since 1995 in Poland when the Protection of Economic Turnover Act came in force. The trouble was that no one had an idea what it was. Few cases were investigated and most of them were dismissed by the court. The necessary studies became inevitable in order to measure the phenomenon. There have been two major fields of research concerning the money laundering issue: the methods of legalising proceeds of crime and building and organising anti-money laundering regime in Poland. The first issue refers to the problem of the phenomenology of money laundering. It covers studies of criminal cases in order to analyse methods used by the launderers. The experts are trying to answer several

basic questions: how the proceeds of crime are being legalised, which financial and non-financial institutions are abused, how much money is being laundered, is there a method typical for Poland, etc. The second field of research covers the functioning of the anti-money laundering regime in Poland. The Polish financial intelligence unit has been established scarcely in 2001. It is still under construction due to changes of international standards, as well as due to the improvement of existing regulations. There is some research concerning the following issues: how obliged institutions fulfil statutory obligations, how their employees are prepared to execute them, is the system efficient, etc. The author presents the results of the studies conducted so far referring to both areas. He shows a diagnosis of the Polish situation in that regard. He also suggests some new untouched areas. As the last point, the author included some case studies. They are examples of criminal cases concerning money laundering in Poland.

KACPER GRADOŃ

CULTURAL CRIMINOLOGY? CULTURAL ANTHROPOLOGY AND THE STUDY OF HOMICIDE IN ANGLO-SAXON COUNTRIES

The paper covers the issue of cultural and ethnological perspective in contemporary criminology. The author presents various theories that are currently developing worldwide, addressing the problem of the role of culture (in the anthropological sense of the word) and its influence on the aetiology of criminal behaviour, social reaction to crime, and creation of role-modelling in different societies. The presentation is focussed mostly on the cultural and criminological comparison of three countries - the United States of America, Great Britain and Canada - and their homicide data. These countries, although seemingly similar in many ways when traditionally analysed in criminology, differ significantly in terms of murder - not only statistically, but also at a deeper and more complex historical level. The author describes these differences, arguing that the cultural approach to criminological issues is crucial in explaining violence. The last part of the paper focuses on case-study examples from all the three countries under discussion; this serves as an illustration to the author's postulate of incorporating the ethnological studies and research into the system of criminology.

BEATA GRUSZCZYŃSKA

**VIOLENCE AGAINST WOMEN SURVEY (IVAWS).
POLICE RESPONSE TO REPORTED ACTS
OF VIOLENCE IN POLAND**

Violence against women, especially in the context of family violence, casts a question whether it is a social or perhaps a family, private problem. The Police's reaction to reported acts is currently a fundamental problem. Disregarded reports may cause further humiliating living under violence for a woman, while a man becomes strengthened in his heartless and commanding role. In addition, a conviction appears in victims that the police is ineffective, unreliable; hence it is better to keep the affair 'within the four walls at home'. What is it like in Poland? Do women often report the violence practiced by their partners? Are they satisfied with the Police reaction? The results gained in IVAWS survey in Poland make the content of this paper.

AGNIESZKA JASIAKIEWICZ

**SEXUAL HARASSMENT AS A FORM
OF SEX DISCRIMINATION**

The opinions presenting sexual harassment as a form of sex-based discrimination appeared long before such a regulation was introduced. Today, both in legal acts and in the doctrine, sexual harassment is considered to be a sex-based discrimination. The same opinion is voiced by the legal practice of many countries. The paper aims at presenting the basic aspects of this problem and at reviewing the legal practice of these countries.

WITOLD KLAUS

**JUVENILE DELINQUENCY AMONG CHILDREN
AND ITS EFFECTS**

The object of study was prohibited acts committed by children up to 13 years old which caused a reaction of the justice system. The results of the research deny a common belief, also popularised by the mass media that the age of juveniles who committed serious crimes is rapidly falling down. In fact, in most cases we deal with petit crimes.

ANNA KOSSOWSKA

**CRIME AND DEVIANT BEHAVIOUR
OF CONTEMPORARY POLISH YOUTH
(SELF-REPORT STUDY)**

The latest self-report delinquency study took place in school year 2002/2003 on a national random school sample of 13-16 years old young people. The size of the sample was 3857 persons. The questionnaire contained questions on problem behaviour and offending (property offences, violent offences against persons and objects, computer-related offences, drugs use and selling) as well as questions on school and family situation, friends, leisure time and attitudes.

ANDRZEJ KREMPLEWSKI

**'DANGEROUS PRISONERS'
IN THE POLISH PENITENTIARY SYSTEM**

The subject of the presentation are the so-called dangerous prisoners in the Polish penitentiary. The number of such prisoners (remand and sentenced prisoners) is continuously changing, now in the whole system there are approximately 400 persons (347 as of 31 May 2005, the whole population was 82,867 prisoners). Dangerous prisoners are qualified into this group by the prison administration on an *ex lege* basis (those who committed very serious crimes) or for an extremely negative behaviour of the prisoner at the time of his/her isolation. The author describes the group of dangerous prisoners from the sociological, legal and especially human rights points of view. He discusses the methods of their treatment and the issue of the penitentiary learning to deal with such prisoners.

ZBIGNIEW LASOCH

**HUMAN TRAFFICKING AS A CRIME
AND HUMAN RIGHTS VIOLATION:
CHALLENGES FOR CRIMINOLOGY**

Trafficking of human beings that constitutes a contemporary form of slavery is a human rights violation and a serious crime. Due to the importance of this crime, it is covered by several international instruments of a different legal nature. Among them,

two are especially important: The Protocol to Prevent, Suppress, and Punish Trafficking in Persons, especially Women and Children supplementing the United Nations Convention Against Transnational Organised Crime and Council Framework Decision of 19 July 2002 on Combating Trafficking in Human Beings. There are two main features of human trafficking: these offences are transnational by nature and involve organised criminal groups. However, trafficking is considered transnational not only if it is committed in more than one state, but also if a substantial part of preparation or planning takes place in another state. There are numerous forms of crime human trafficking, such as the exploitation of the prostitution of others or other forms of sexual exploitation, forced labour or services, slavery or practices similar to slavery, servitude or the removal of organs. It should be added that also child pornography is considered as human trafficking. As human trafficking is a complex phenomenon, there are also criminal activities which might be called 'borderline' such as forced marriages, marriage of convenience, illegal adoption, sex tourism or forced domestic labour. Many of them are not even considered as crimes. Human trafficking constitutes a serious challenge for criminology, as it becomes one of the most fruitful criminal activities. So far, it has not been a popular subject of studies and research. Although our knowledge of organised crime as such is growing significantly, the trafficking of human beings as one of the fields of its interest remains unknown. Human trafficking is a problem for crime control due to its nature, economic background, well-organised market of the services and the lack of knowledge and skills of the state institutions, and the ambivalence of the public.

ROBERT OPORA

PSYCHOSOCIAL FACTORS INFLUENCING THE EFFECTIVENESS OF FAMILY AND JUVENILE COURT JUDGES

The paper concerns personal and environmental factors influencing the effectiveness of the juvenile justice system. The survey was based on the Polish juvenile justice system, but it concerns the European standards of the treatment of juvenile delinquency. The author also presents the problem in terms of community service which is very closely related to the juvenile justice system in Poland. The causal factor was presented in a graph, which is called the Ishikawa and Pareto graph, a graph of reasons and effects. The survey included 148 Polish juvenile court judges. The results of the research could be useful for improving the Polish juvenile justice system and probably some of the issues could be extrapolated to other country juvenile justice systems.

MONIKA PŁATEK

**CONFLICT AS PROPERTY REVISITED.
OBSTACLES TO INTRODUCE RESTORATIVE
JUSTICE PROCEDURES AND WAYS
TO OVERCOME THEM FROM THE EXPERIENCE
OF THE POLISH JURIDICAL PRACTICE**

This paper concerns the road Poland is on to introduce restorative justice procedures within its criminal justice system. The author describes the difficulties Poland has already overcome and is still facing. In addition, the paper shows the possible dangers we are not willing to see yet. The restorative justice procedures are introduced in the name of victims. They are aimed at observing the victims' rights and interests within the criminal justice system. Restorative justice is also to bring back the conflicts to their owners. The new developments are aimed at achieving this goal. The author discusses the invisible aspects which, if not diagnosed, named and prevented in time, can steal again the conflict from those most involved in it. It was once stolen by lawyers, judges and prosecutors who officially acted for the victims' good and support. Today, an identical process is possible with mediator taking the lawyers place.

MONIKA PŁATEK

**SIMULACRA OF JUVENILE JUSTICE SYSTEM
IN POLAND**

The article relates to the analysis of responses to violence in the everyday life of a democratic society. The evolution of the juvenile criminal justice system serves here as a litmus paper of the today's neo-liberal European countries. The article critically evaluates the arguments of F. Bailleau and Y. Cartuyvels who present the development of contemporary juvenile justice in terms of neo-liberalism. They claim it is the main reason to answer the question of how long the child should be treated as a child? However, we are still left with the question of what to do with those young people who act like offenders who demand more severe punishment.

In her paper, the author presents the possible model of social control that responds to violence using the F.H. McClintoc's model adopted and modified in the model presented by D. Black in *Behaviour of Law*. The author argues that selecting a criminal model from among different possible models of social control might be an influence of the neo-liberal policy, yet it is not necessary. The examination of different models currently present in the society should help to answer the question of whether the present policy results from the neo-liberal policy as F. Bailleau and Y. Cartuyvels suggest? Or is it rather due to what Zygmunt Bauman named as the penal effect of

globalisation? The author examines how much of the present practice within the juvenile justice fits Jean Baudrillard's era of simulacra where we officially tend to fight crime and do good, but in practice, as Michel Foucault pointed long time ago, the goal is somewhat different and detached from both the perpetrator and the victim? The paper also looks at how accurate in this case the analysis of Pierre Bourdieu would be that we tend to accept the perceived reality as natural, for we do not have the proper procedure to see that other solutions are also possible? At the end the paper, the author suggests what elements should be included within juvenile justice system to free it of the simulacra syndrome.

EMIL W. PŁYWACZEWSKI, GRAŻYNA B. SZCZYGIEL

CORRUPT PRACTICES OF PRISONERS (INITIAL RESEARCH RESULTS)

An analysis of the research questionnaires shows that most respondents (64%) think corruption is a significant problem of the Prison Service. Twenty-eight respondents (14%) quoted having received a corruption offer from a convict. If we consider the fact that one out of 7 respondents received a corruption offer and every second respondent thinks corruption is a significant issue, such an assessment does not reflect the experience of most people who deemed corruption a significant issue, but rather their feelings of threat or concern. Certainly, such feelings might be influenced by the multitude of such information in the media. In the newspapers, and in the *Penitentiary Forum* which reaches every Prison Service member in particular, there are detailed accounts of specific cases of corrupt practices that were uncovered. As concerns corruption offers, we have to underline that they were twice more frequently addressed to warders than to counsellors. As stated in the survey, 19 warders and 9 counsellors admitted having received such offers. The fact that corruption offers were more often addressed at warders than counsellors might be explained to some extent by the fact that prisoners have more contact with the warders than the counsellors (prison yard, baths).

ZBIGNIEW RAU

IMMUNITY WITNESS AS AN EVIDENCE INSTITUTION AND A SOURCE OF INFORMATION ON ORGANISED CRIME

The author presents some practical aspects of the functioning of the immunity witness institution following the seven years of its existence in the Polish legal system. The paper contains an analysis of doctrinal as well as practical problems deriving

directly from the utilisation of testimonies made by immunity witnesses. It is based on the results of research conducted using materials regarding the process of choosing candidates for immunity witnesses, as well as documents from criminal investigations and cases in courts where that institution was used. The author presents an analysis of police operational work during the process of choosing immunity witness candidates whose testimonies then shape the investigation as well as other evidence acquired during court hearings. It is compared with opinions expressed by judges, public prosecutors and police officers involved in the work with immunity witnesses at different stages of criminal procedure (e.g. receiving testimonies) and the immunity witness protection programme (e.g. physical protection of a witness). A consideration of these two aspects ensures a comprehensive diagnosis of that institution. There are two fundamental questions related to the subject matter: is the evidence effective in the Polish penal law? And is the evidence really necessary and useful in every respect?

IRENA RZEPLIŃSKA

THE PICTURE OF JUVENILE DELINQUENCY IN POLAND IN CRIMINOLOGICAL RESEARCH: BEFORE AND AFTER TRANSFORMATION

Patterns of offences committed by youth aged 13-16: in contemporary Poland and fifteen years earlier - in the 1980s. The limit is 1989, a year when major social and political changes in Poland begun. What was different and what was similar in offences between these two groups of youth.

SEBASTIAN SERWIAK

CYBERTERRORISM — A NEW SECURITY THREAT

The face of terrorism is changing. Even the motivations do not remain the same as 10-20 years ago. Now, we are facing the emergence of a new category of an offensive gear unknown before. Intelligent networks, telecommunications infrastructure, security procedures and computer equipment once designed and expected to serve and protect people have become terrorist weapons. States and nations are currently almost powerless against this new and destructive phenomenon. The procedures and methods of countering terrorism, which world's specialists have created and perfected over the past decades, are ineffective against this enemy. That is because this enemy does not attack us with trucks loaded with explosives, neither with dynamite strapped to the bodies of fanatics, nor gas canisters. This enemy attacks us with ones and zeros using our own infrastructure. Nowadays, cyberspace is constantly under as-

sault. Cyber spies, saboteurs, and thrill seekers hack into computer systems, sabotage data and applications, launch computer viruses and worms, steal and trade secrets, conduct fraudulent transactions and what is worse, remotely influence the physical world around us. Unfortunately, the cases where operations of waste dump management system, power grid or telecommunication services were affected, are no longer political fiction. Moreover, these attacks are being facilitated with increasingly powerful and easy-to-use software tools, which are available from many FTP servers in the Internet. The existing threat to water dams, land and air traffic control systems, electric power distribution structure and many other hidden but vulnerable points of the western civilisation is the nightmare of our times. This paper aims at outlining the main trends of terrorism in our technologically-dependent society. It also presents both the known and potential ways the Internet may serve as a weapon for the next generation of terrorists.

OLGA SITARZ, ANNA SOŁTYSIAK-BLACHNIK

VICTIMOLOGICAL PICTURE OF HUMAN TRAFFICKING AND SLAVERY IN THE LIGHT OF INTERNATIONAL LAW AND POLISH PENAL LAW

In order to understand the essence of the crime, two issues have to be taken into account: not only do we analyse features of the perpetrator, but also the victim's behaviour. Both measures have to be recognised in the light of their mutual relations. In such a case, victimology is instrumental for criminology. It answers the fundamental question: who and why becomes a victim of a crime? It is victimology that draws our attention to a post-crime victimisation problem in the psychological, social and legal aspects. These issues are particularly vital in the case of human trafficking. First, the victim of the crime has to be defined. Over the centuries, the word 'victim' came to have an additional meaning. Nowadays, the legal definition of a victim in many countries typically includes the following: it is a person who suffered direct or threatened physical, emotional or pecuniary harm as a result of the commission of a crime. In the Polish legal system, a legal definition of a victim is given in the Polish Charter of Victims' Rights, whereas the Polish penal law speaks of an aggrieved party and defines it in Article 49 of the Criminal Procedure Code. However, one fact draws our attention. The aggrieved or those objectively recognised as aggrieved do not agree with such a qualification. Let us take a closer look at the reasons why they see themselves in a different role. There is no doubt that one of the reasons is the fact that victims are often qualified as persons offending the law, as criminals. Another problem, is the victims' return to their previous life situation, which had led them to being recruited by a human trafficker. We also need to point out that the relations between human traffickers and their victims are extremely complex. However, the key issue is that there is an agreement for a crime. The decision-making processes have to be analysed. The victims of human trafficking find themselves in a situation where they have a con-

siderable limitation of free decision making. One of the major examples reflecting these problems that always takes place in a compulsory situation in the wide sense of this expression is job undertaking which leads to the abuse of the potential worker's situation. A very specific example is a job agency. The question that appears is when we should speak of an unlawfully acting job agent, and when we can start calling this human trafficking? Is every illegal job agency dealing with human trafficking? What is the difference between these two? And finally when does a worker become a victim and an aggrieved party? What types of slavery and slaves exist today?

- bounded labour affects at least 20 million people around the world. People become bounded labourers by taking or being tricked into taking a loan for as little as the cost of medicines for a sick child. To repay the debt, many are forced to work overtime, seven days a week, up to 365 days a year. They receive basic food and shelter as 'payment' for their work, but may never pay off the loan, which can be passed down for another generation;
- early and forced marriage affects women and girls who are married without choice and are forced into lives of servitude often accompanied by physical violence;
- forced labour affects people who are illegally recruited by individuals, governments or political parties and forced to work usually under threat of violence or other penalties;
- slavery by descent is where people are either born into a slave class or are from a group that the society views as suited to be used as slave labour;
- trafficking involves the transport and/or trade of people: 'woman, children and men', from one area to another for the purpose of forcing them into slavery conditions;
- worst forms of child labour affects an estimated 179 million children around the world in work that is harmful to their health and welfare. Children work on the land, in households as domestic workers, in factories making products such as matches, fireworks and glassware, on the streets as beggars, in the outdoor industry, brick kilns, mines, construction sector, in bars, restaurants and tourist establishments, in sexual exploitation, as soldiers.

It seems that pursuant to the Employment and Unemployment Countering Act (Ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu) a model contrary to the one in the act can create a criminological model of modern human trafficking. It would be then running a business to gain financial benefits in the way that the businessperson exploits the position of the aggrieved party and provides the future employer with employees. The latter group, however, even if agreeing to move abroad, becomes completely dependant on the employer which is often combined with a deprivation of liberty, because they have no possibility to choose their place of staying or withdraw from the previous agreement. A number of international regulations, e.g. the Protocol to Prevent, Suppress and Punish Trafficking in Persons, Especially Women and Children which supplements the United Nations Convention against Transnational Organized Crime of 2000, the Optional Protocol to the Convention on the Rights of the Child on the Sale of Children, Child Prostitution and Child Pornography of 2000, the Slavery Convention of 1926 together with a Supplementary Convention on the Abolition of Slavery, the Slave Trade, and Institutions and Practices Similar to Slavery dated 1956 show, that the issue under discussion still remains a contemporary

problem, and needs regulations aiming at finding relevant solutions. There can be no doubts in the light of the *nullum crimen sine lege certa* that a precise description of the crime is essential. Only a precise definition of a separate crime of human trafficking will enable to recognise the scope of the problem and will create internationally accepted circumstances to overcome it. Such a definition must include at least:

- acts: recruitment, transportation, transfer, harbouring or receipt of a person;
- means: threat to use or the use of force or other forms of coercion, of abduction, fraud, deception, abuse of power or a position of vulnerability;
- purposes: forced labour or services, slavery, slavery-like practices or servitude.

Everyone, government and non-governmental organisations, must focus on the crime which must be precisely described including a detailed description of a victim. It is highly urgent and important to harmonise all legislative measures in order to prevent human trafficking, which would guarantee an effective protection of victims and prosecution of criminals.

DAGMARA WOŹNIAKOWSKA

GIRLS' DELINQUENCY IN CONTEMPORARY POLAND

The aim of the research was to learn about juvenile girls in Poland: who they are, what we know about their families, what kind of prohibited acts they commit. Another goal was to confront the results of the survey with the common beliefs. The society is convinced that girls became more cruel and violent and even petit crimes are committed more often. The research results do not confirm such a proposition.